

Cena 60,- zł (w tym 5% VAT)

Indeks 363081
PL ISSN 0023-589X

POLSKA AKADEMIA NAUK ♦ INSTYTUT HISTORII NAUKI

KWARTALNIK HISTORII NAUKI I TECHNIKI

QUARTERLY JOURNAL
OF THE HISTORY OF SCIENCE AND TECHNOLOGY

ROK LVI

NR 3-4

WARSZAWA 2011

<http://rcin.org.pl>

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny: Stefan Zamecki, *Z-ca Redaktora Naczelnego:* Wanda Grębecka
Sekretarz Redakcji: Anna Trojanowska, *członkowie Redakcji:* Paweł Komorowski,
Jarosław Włodarczyk, Robert Zaborowski, *członkowie Komitetu Redakcyjnego:* Kalina
Bartnicka, Tadeusz Bieńkowski, Paweł Komorowski, Zdzisław Mikulski, Józef
Piłatowicz, Jan Piskurewicz, Andrzej Śródka, Anna Trojanowska, Bożena Urbanek,
Jarosław Włodarczyk, Robert Zaborowski, Leszek Zasztowt

Streszczenia angielskie: Natalia Lietz

Korekta: Dorota Kozłowska



Wydawnictwa IHN PAN
Adres redakcji: 00-330 Warszawa
Pałac Staszica – Nowy Świat 72 pok. 240
telefon: +48 (22) 65 72 864
fax: +48 (22) 826 61 37
e-mail: ihn@ihnpaw.waw.pl

© Wydawnictwo IHN PAN Warszawa 2011

Wydawnictwo RETRO-ART
01-052 Warszawa, ul. Anielewicza 30/58
tel. 22 838-18-28

<http://rcin.org.pl>

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- B. K u ż n i c k a, L. K u ż n i c k i – Bogdan Suchodolski – inicjator i redaktor
wydawnictwa *Historia nauki polskiej* 7
- D. Z a m o j s k a – Komisje stabilizacyjne Uniwersytetu Warszawskiego
i Politechniki Warszawskiej w roku 1919 – Senat Rzeczypospolitej
Akademickiej czy biuro ministerialne RP? 23
- N. L i e t z – Poglądy Bogdana Suchodolskiego na kwestię upowszechniania
historii nauki 37

KOMUNIKATY I MATERIAŁY

- A. M a t u s z e w s k i – Popularyzacja nauki europejskiej w twórczości
Jana Jonstona 57
- P. B i l i Ń s k i – „Obrazy Włoch”. Kartki pocztowe Stanisława Kutrzeby do rodziny
z lat 1898–1899 77
- E. T y l i Ń s k a – Wkład środowiska uniwersyteckiego w rozwój fotografii
artystycznej w Wilnie (1919–1939) 89
- P. D a s z k i e w i c z – List Willibalda Bessera (1784–1842) do Charles-François
Brisseau de Mirbela (1776–1854) w kolekcji autografów Gustava Thureta
(1817–1875) w zbiorach Biblioteki Botanicznej, Narodowego Muzeum
Historii Naturalnej (MNHN) w Paryżu 103
- J. M i ę d z o b r o d z k i – Przyczynek do dziejów polskiej mikrobiologii.
Sylwetki badaczy 109
- E. R u t k o w s k a – Zagadnienia receptury aptecznej na łamach „Farmacji”
(1905–1914) 127
- K. Z a m i a r a – Warunki organizacyjne toksykologii w Polsce w latach
1944–1978. Cz. II. Zakłady Toksykologii Weterynaryjnej 139
- Z. T u c h o l s k i, J. F i n k - F i n o w i c k i – Romuald Wetcel pionier
motoryzacji kolei, konstruktor pojazdów trakcji spalinowej 157

POLEMIKI I REFLEKSJE

T. S r o g o s z – Nauka historyczna wobec dylematów współczesnego przyrodoznawstwa	169
S. Z a m e c k i – Na marginesie książki: Ryszard W. G r y g l e w s k i: <i>Historia i filozofia medycyny Władysława Szumowskiego na tle rozwoju historii i filozofii medycyny w Europie i Polsce</i> . Kraków 2010, 561 s., ilustr.	183
E. Ś n i e ż y ń s k a - S t o l o t – O książce: Jacka Grzybowski: <i>Theatrum Mundi. Kosmologia i teologia Dantego Alighieri</i> , Warszawa 2009, Wydawnictwo naukowe Semper	235
E. Ś n i e ż y ń s k a - S t o l o t – O książce: Małgorzaty K r z y s z t o f i k: <i>Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku. Almanachy Stanisława Słowakowica jako podstawa uogólnień</i> , Kraków 2010, 517 s.	243

RECENZJE

H. L i c h o c k a: <i>Ignacy Mościcki</i> . Wydawnictwo Naukowe, Radom 2011, Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB, s. 411 (J. Supady)	251
<i>Pamiętnik XIX Sympozjum Historii Farmacji. Apteki – Aptekarze – Aptekarstwo</i> . Sanok 2010. Pod redakcją Lidii Marii Czyż. Rzeszów 2010, Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne Oddział Rzeszowski, 181 s. (A. Trojanowska)	255
Noty recenzyjne (A. Matuszewski)	257

KRONIKA

Sprawozdanie z działalności badawczej Instytutu Historii Nauki PAN w roku 2010 (L. Zasztowt, J. Piskurewicz, H. Lichočka, J. Owczarek)	265
Sprawozdanie z działalności Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN w okresie od 1. 01. 2010 do 31. 12. 2010 (M. Dolecki, H. Lichočka)	308
Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Komitetu Historii Nauki i Techniki w dniu 30 maja 2011 r. (M. Dolecki)	320
350 lat prasy polskiej 1661–2011. Konferencja naukowa w Krakowie, 18 stycznia 2011 roku (Z. Sokół)	323
Otwarcie Roku Marii Skłodowskiej-Curie w Uniwersytecie Warszawskim (Z. Wielogórski)	329
250. rocznica urodzin Stanisława Bonifacego Jundziłła – w Polsce i na Litwie (P. Köhler)	333
Wizyta Szwedzkiej Pary Królewskiej w Polsce (M. Sobieszczak-Marciniak)	335
XX Sympozjum Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, Zakopane, 2–5 czerwca 2011 roku (E. Rutkowska)	339
Międzynarodowa konferencja „Łysenkizm w polskiej nauce” (Kraków, 14 września 2011 r.) (P. Köhler)	341

Wydawnictwo Naukowe PWN

CONTENTS

ARTICLES

B. Kuźnicka, L. Kuźnicki – Bogdan Suchodolski – Initiator and Editor-in-Chief of the Publication *History of Polish Science* 7

D. Zamajska – Boards of Stabilization of the Warsaw University and the Warsaw Institute of Technology in the Year 1919 – Senate of Academic Republic, or Ministerial Bureau of Polish Republic? 23

N. Lietz – Outlooks of Bogdan Suchodolski on the Issue of Popularizing the History of Science 37

COMMUNICATIONS AND MATERIALS

POLEMICS AND CONTROVERSIES

REVIEWS

CHRONICLE

Barbara Kuźnicka, Leszek Kuźnicki

Warszawa

**BOGDAN SUCHODOLSKI
– INICJATOR I REDAKTOR WYDAWNICTWA
*HISTORIA NAUKI POLSKIEJ***

Obecność profesora Bogdana Suchodolskiego w życiu intelektualnym Polski i w światowym ruchu nauki była tak za życia, jak i po Jego śmierci¹ opisywana przez licznych autorów. Zapewne przez długie jeszcze lata mnożyć się będą prace nie tylko omawiające jego twórczość pisarską, ale również niezwykle ważną działalność jako organizatora struktur naukowych i działalności wydawniczej, w której stanował opokę jako inicjator oraz redaktor wielu wybitnych dzieł. Twórcze życie Profesora miało tak wiele kierunków, że do opracowania syntezy tej działalności konieczne są prace, omawiające wszystkie wyniki podejmowanych przez Profesora inicjatyw, również te, które dotychczas nie znalazły autorskich analiz, na przykład inicjatywy redakcyjne oraz patronat nad wielkimi syntezami.

To przeświadczenie skłoniło nas do podjęcia opracowania charakterystyki wielkiego dzieła, jakim jest 8-tomowe wydawnictwo *Historia nauki polskiej*², (w tym – 2 tomy bio-bibliograficzne), które pod redakcją Bogdana Suchodolskiego ukazały się w latach 1970–1992 i stanowią pierwszą syntezę dziejów nauki w naszym kraju, począwszy od jej początków, sięgających średniowiecza aż po rok 1952. Byliśmy przez kilka lat uczestnikami dyskusji nad koncepcją merytoryczną tomów poświęconych XIX wiekowi, a następnie autorami kilku opracowań³, toteż bliska jest nam historia powstawania dzieła, a przede wszystkim – patronatu intelektualnego, jaki wnosił Profesor Suchodolski.

Jest zaskakujące, że dotychczas nie ukazało się drukiem żadne opracowanie⁴, omawiające to wydawnictwo i tylko nieliczni autorzy⁵ podają krótkie wzmianki; najczęściej jest ono pomijane przy wymienianiu zasług Profesora jako redaktora dzieł wydawniczych⁶.

A przecież *Historia nauki polskiej* była ukoronowaniem dążeń Profesora do przedstawienia narodowych dziejów nauki w syntetycznym obrazie dokonanych przez nas uczonej poczynności od średniowiecza po współczesność. Bogdan Suchodolski uważał wręcz, że jest to obowiązek wobec Ojczyzny, która – szczególnie w czasach zaborów – nie miała możliwości rozwoju na podobieństwo krajów Zachodu czy Rosji. Był to, naszym zdaniem, główny motyw usilnych starań Profesora do opracowania i wydania kolejnych tomów tego wydawnictwa. Potwierdzeniem tej hipotezy są liczne wzmianki w publikacjach, w których wyraziście są przedstawione poglądy Bogdana Suchodolskiego na społeczną rolę historii nauki i upowszechnienia wiedzy o tradycjach polskiej kultury umysłowej. „...Naród polski, budując dziś swą nową przyszłość w oparciu o postępy nauki i wykształcenia, winien umieć odpowiednio patrzeć w swą przeszłość, dla której nazwisko Kopernika i instytucji Komisji Edukacji Narodowej mogą być symbolami, wskazującymi, iż nasza historia rejestruje zarówno osiągnięcia naukowe miary epokowej, jak i wyjątkowo wielkie i płodne wysiłki w zakresie społecznego użytkowania postępu nauki [...] Właśnie historia nauki i kultury naukowej polskiego społeczeństwa powinna w szerokim zasięgu ukazać bogactwo naszych tradycji [...] Jest to sposobność do wydobycia z zapomnienia wielkiej rzeszy naukowych pracowników przeszłości...”⁷.

Podobne myśli formułował Profesor w obszernym *Wstępie* do I tomu *Historii nauki polskiej*, opisując szczegółowo znamiona polskiej myśli naukowej w poszczególnych epokach, sumując te rozważania następująco: „...naród polski, wchodzący w okres niewoli, dysponował potężną siłą umysłową, która stawała się jednym z czynników jego dalszych społecznych przemian i społecznej integracji, a także orężem politycznej walki o duchową niezależność. Nauka polska, która w dobie średniowiecza pomagała „budować Królestwo”, a w okresie renesansu wskazywała, jak „naprawiać Rzeczpospolitą”, nauka polska, która w okresie baroku broniła niezależności i wartości myślenia, a w dobie oświecenia uczestniczyła w reformach państwa – stawała się w pierwszych latach niewoli „światłem” mającym oświecać drogę uciemnionego narodu, czynnikiem kształtującym jego społeczną świadomość...”⁸.

Taką postawę Profesora podkreślały niejednokrotnie Irena Wojnar oraz Irena Stasiewicz-Jasiukowa, a jeszcze bardziej wyraziście przedstawił te poglądy Waldemar Kamiński w pracy *Służba Ojczyźnie w systemie wartości profesora Bogdana Suchodolskiego*⁹.

„Ojczyzna – jak na to wskazują dzieła naukowe i całe twórcze życie Profesora B. Suchodolskiego... pisze Waldemar Kamiński ... zajmuje w Jego systemie wartości naczelną [co] wynika z najgłębszego przywiązania Profesora do

polskiej tradycji narodowej i zrozumienia jej związków z naszą dramatyczną historią¹⁰. Ogromną rolę przypisywał Bogdan Suchodolski uświadamianiu Polakom, że współcześnie służba narodowi polega na – jak to nazywał – „bohaterstwie pracy”, a szczególnie na pracy twórczej, kreatywnej w działalności naukowej, artystycznej i technicznej. Jednakże świadomość współczesną trzeba ukazywać w powiązaniu z dziejami narodu i z nich czerpać motywację do umocnienia naszej suwerenności nie tylko politycznej, ale i intelektualnej.

Ten typ myślenia towarzyszył Profesorowi w usilnych zabiegach o wydobycie z pamięci historycznej odkryć znaczących, ale i takich, które świadczyły o czynnym życiu umysłowym licznej rzeszy Polaków, co było szczególnie istotne w latach niewoli i wspólnie z literaturą wspomagały tożsamość narodową. W dyskusjach nad merytorycznym kształtem *Historii nauki polskiej* – szczególnie nad tomami poświęconymi XIX wiekowi – Bogdan Suchodolski uparcie przeciwstawiał się wątpliwościom niektórych przyszłych współautorów, uważających, że należy opisywać wyłącznie najważniejsze odkrycia, wynalazki i dzieła.

W powołaniu instytucji naukowych¹¹, mających prezentować i rozwijać historię nauki polskiej widział Profesor ogromną szansę na zrealizowanie swoich przekonań, dając temu wyraz w licznych wypowiedziach i publikacjach. Jest to widoczne przede wszystkim w realizowaniu i wprowadzeniu w obieg literatury światowej polskiej koncepcji historii nauki, obejmującej w badaniach dziejów nie tylko sferę *science*, ale i *lettres*, a więc także nauki społeczne i humanistyczne. Dzięki temu – idea Profesora przedstawienia *całości* dorobku polskich uczonych mogła być rozszerzona także na niezwykle ważne dla kultury narodowej dokonania dziedzin humanistycznych¹².

Uważamy, że jakkolwiek idea ta, jak również głoszona teza o integralności nauki, wynikała z intelektualnych przemyśleń, to jednak tkwiła głęboko w świadomości Profesora jako pole do przedstawienia pełnego obrazu dorobku polskiej nauki.

Wiara w realizację zamierzeń dzięki powołaniu instytucji, stwarzających podstawę egzystencji badaczy okazała się dalekosiężnym celem, którego rozmiarów chyba nawet sam Profesor nie przewidywał. Istniejący dziś w Polskiej Akademii Nauk Instytut Historii Nauki narodził się w latach pięćdziesiątych, kiedy powołano początkowo (w 1952) r. Komitet Historii Nauki przy Wydziale I PAN, a następnie, od listopada 1953 – załączki struktur Zakładu Historii Nauki PAN.

Ogromny dorobek Instytutu przedstawia wydane przed 7 laty zbiorowe wydawnictwo *Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1953–2003. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia działalności*. Pod redakcją Joanny Schiller i Leszka Zasztowta¹³.

W części poświęconej wspomnieniom o zmarłych uczonych Instytutu duże znaczenie mają prace Ireny Stasiewicz-Jasiukowej *Przeszłość dla przyszłości*.

*Profesora Bogdana Suchodolskiego – historyka nauki – portret intelektualny i zwyczajny*¹⁴ oraz Stanisława Mauersberga *Moje wspomnienie o Profesorze Bogdanie Suchodolskim*. Osobiste wspomnienia o kontaktach z Profesorem znajdują się również we fragmencie *Księgi...*, której autorem jest Leszek Kuźnicki: *Wspomnienia i refleksje z lat 1965–1989*¹⁵. Autor jest przy tym jednym z nielicznych, którzy opisali charakter pracy nad 6 tomami *Historii nauki polskiej* (s. 311, por. przypis 15).

Koncepcja opracowania *Historii nauki polskiej* zmieniana była kilkakrotnie zanim opublikowane zostały w 1970 r. dwa pierwsze tomy. Uzależnione to było przede wszystkim od znalezienia wspólnego poglądu, jakim celom miałyby służyć opracowanie, czy ma to być podręcznik, dzieje nauki w zarysie, czy też wynik szczegółowych badań twórców monografii, kończących się wnioskami syntetycznymi. Problemem niełatwym było znalezienie tak autorów opracowań, jak i – w ostatecznej koncepcji – redaktorów poszczególnych tomów. Nad tymi sprawami dyskutowano pod patronatem intelektualnym i organizacyjnym profesora Suchodolskiego.

Warto zatem zapoznać się z poglądami Profesora na temat przedmiotu i zakresu historii nauki, a także – nad procesem formowania się jako dyscypliny. Problematyka ta najpełniej została przedstawiona dwukrotnie – we *Wstępie*¹⁶ do I i II tomu *Historii nauki polskiej*, a następnie w artykule, opublikowanym w 4 lata później w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” pt. *Perspektywy rozwoju badań w dziedzinie historii nauki*¹⁷.

Wstęp ma 3 rozdziały: 1. Nowoczesna koncepcja powszechnej historii nauki; 2. Historia nauki w jednym kraju, Nauka w Polsce; 3. Nauka w kulturze polski dawnej. „...Nauka jest kategorią zmienną” – to ważne uogólnienie, które Bogdan Suchodolski omawia szeroko, analizując proces wyodrębniania się z innych form świadomości i stopniową emancypację. Z tych powodów trudno jest wskazać na datę narodzin nauki. W sferze intelektualnej pojęcie nauki kształtowało się we współdziałaniu z filozofią, religią i sztuką. W obszarze praktyki inspiracją dla nauki był rozwój rolnictwa, techniki i medycyny.

Nauka rodziła się więc zarówno tam, gdzie próbowano poznać zjawiska fizyczne i przyrodnicze, jak i tam, gdzie badaniu podlegały procesy społeczne. Co więcej, to społeczne uwarunkowania skłaniały do przyrodniczych i technicznych. Ta występująca powszechnie sekwencja jest mocnym argumentem przemawiającym na rzecz uznania dziejów nauk społecznych i humanistycznych za integralną część historii nauki.

Pojęcie nauka obejmuje wszystkie gałęzie wiedzy toteż w konsekwencji historia nie może się ograniczać do pewnej tylko grupy dyscyplin i powinna ogarniać ich całość. Bogdan Suchodolski, będąc rzecznikiem integralnego charakteru dziejów nauki dostrzegał różnorodność, a czasami wręcz i przeciwieństwa między myśleniem naukowym w badaniach przyrodniczych i technicznych

a typem myślenia w naukach humanistycznych. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z dążeniem do obiektywnego procesu poznania naukowego. Historia nauki nie jest historią rozwarstwowaną według specjalności, ale zróżnicowaną pod kątem zakresu tematyki – obejmuje zarówno dzieje wielkich odkryć, jak też biografistykę uczonych, a także tworzenie i działalność instytucji naukowych.

Głównym zadaniem badawczym powinno być zawsze, wówczas gdy analizujemy przeszłość, wykrycie genealogii współczesności. Do tego sprowadza się nowoczesne pojmowanie historii nauki. Wielu uczonych poszukuje poprawnej odpowiedzi na pytanie, czym jest nauka w filozofii i metodologii. Zdaniem Bogdana Suchodolskiego tylko poznanie dziejów nauki może przynieść zadowalający wynik.

Nauka jako „dzieło Europy” stawała się własnością świata dopiero w XIX i XX wieku. Historia nauki w poszczególnych krajach jest zawsze historią fragmentaryczną, zaś jej historia stanowi wypadkową, wyznaczoną przez los narodu i powszechny rozwój wiedzy, postępy badań i odkryć w skali świata.

Złożone i wielokrotnie tragiczne dzieje Polski w minionych dwóch wiekach pozwalają – zdaniem Bogdana Suchodolskiego – na specyficzne ujmowanie i badanie ojczystej historii nauki. Przede wszystkim, winna ona obejmować to wszystko, co działo się na ziemiach polskich, jak również osiągnięcia Polaków uprawiających naukę poza krajem. Z tych to względów jesteśmy uprawnieni do posługiwania się określeniem „historia nauki polskiej”, które w pewnym okresie pokrywa się z „historią nauki w Polsce”. Równie istotne, jak zakreślenie pola badań jest przedstawienie celów poznawczych i edukacyjnych. Historia nauki polskiej powinna również ukazywać udział ludzi nauki w kształtowaniu kultury umysłowej narodu.

Cztery lata później swoje credo jako historyk nauki przedstawił Profesor w obszernym opracowaniu, ujętym w 38 punktów. Publikacja ta ukazała się w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” pt. *Perspektywy rozwoju badań w dziedzinie historii nauki*¹⁸. Niezmiernie interesujące są tezy przedstawione przez autora, toteż przedstawiamy ich streszczenie, które będzie pomocne przy charakterystyce tomów *Historii nauki polskiej*.

1. Nauka we współczesnym świecie zyskuje coraz większe znaczenie poznawcze, gospodarcze i społeczne, co podniosło rangę historii nauki.
2. Nauka rozwija się dzięki własnej dynamice i pod wpływem potrzeb społecznych.
3. Obecny obraz nauki nie jest rejestracją wszystkich osiągnięć, a jedynie drogowskazem wskazującym na kierunek rozwoju.
4. Historia nauki jest wielorakością, obejmującą stany już osiągnięte oraz perspektywy.
5. Biografia uczonego jest pomocna w poznaniu jego dzieła.

6. Istnieje płynna granica wiedzy między historią nauki a historią życia umysłowego danego okresu.
7. Rozwój nauki był źródłem reform oświatowych.
8. Historia instytucji naukowych jest historią życia umysłowego.
9. Badania porównawcze służą odkrywaniu związków i sieci stosunków międzynarodowych, które wspierają postępy nauki.
10. Historia nauki należy do dziedzin, które mają szczególnie bliskie związki z socjologią.
11. W dziesięciu uprzednich punktach była ukazana „zewnątrzna historia nauki”, która dotyczy ludzi i instytucji.
12. „Wewnętrzna historia nauki” to poznanie i opisanie metodologii oraz metodyki prowadzącej do odkryć, pokazujących rozwój poszczególnych dyscyplin.
13. Nowe metody i nowe wyniki nie przekreślają „dialogu” między uczonymi różnych, często odległych czasów.
14. Tematem szczególnie interesującym dla historyka jest analiza przełomów w nauce.
15. Badanie przełomów (powstawanie nowych paradygmatów) jest ważne do uwzględniania „zewnątrznej” historii nauk
16. Powiązanie wielkich przełomów w nauce z przełomami w rozwoju ludzkości, jak dotąd, nie zostało potwierdzone, ale jest niezwykle frapującą ideą.
17. Pogłębiona analiza wskazuje zatem, że tak „zewnątrzna”, jak i „wewnętrzna” historia nauki splatają się i są od siebie zależne. Wszystkie syntezy historii nauki uwzględniają oba punkty widzenia.
18. Kiedy badamy naukę w dużych odcinkach czasu lub zajmujemy się historią powszechną dominować będzie historia „wewnętrzna” nauki. Historia nauki w jednym kraju, jednej epoce to historia, w której przewagę ma jej formuła „zewnątrzna”.
19. Ujmowanie nauki jako wyłącznie drogi prowadzącej do prawdy nie obejmuje wielu zjawisk, które powinny być przedmiotem badań historycznych takich, jak świadomość społeczna, nowe wynalazki. Poszukiwanie prawdy to również poszukiwanie metod optymalnego działania.
20. Wzbogaceniem historii nauki jest rekonesans na obszary relacji nauki medyczne – sposoby leczenia, nauki rolnicze – uprawa i hodowla.
21. Teza ta (por. p. 20) nie oznacza, że traktowanie aktualnych potrzeb społecznych jako głównego miernika wartości nauki. To dzięki postępom nauki i techniki rosną i mogą być realizowane potrzeby społeczne. Tą tezę historia nauki winna wzmacniać.

22. Do zadań historyków nauki należy nawiązanie dialogu między specjalistami różnych dziedzin i uczonymi w różnym wieku oraz ludźmi nauki a społeczeństwem.
23. Historycy nauki powinni odpowiadać na pytania, jakie czynniki mogą ułatwiać, a jakie hamować rozwój nauki w przyszłości.
24. Badania w tym kierunku (por. p.23), pozwalające ustalić prawidłowości rozwoju nauki winny stanowić wskazówki dla polityków i organizatorów życia naukowego.
25. Zadanie (por. p. 24) nigdy nie powinno się ograniczać do świadczeń na rzecz polityki naukowej.
26. Do najważniejszych zadań historyków nauki należy pokazanie, jak nauka w toku swego rozwoju kształtowała świadomość ludzi i poglądy na świat.
27. Upowszechnianie nauki jest powszechną formą jej egzystencji w szerokich kręgach społecznych, ale też może sprzyjać w wyborze problematyki badań.
28. Historia nauki mimo różnych tendencji jest dyscypliną uformowaną i dla dalszego rozwoju potrzebuje przede wszystkim krytycznej samowiedzy specjalistów.
29. Wszystko, co istotnego dzieje się w Polsce – w zakresie historii nauki – jest związane z Zakładem Historii Nauki i Techniki PAN.
30. Główny trzon badań w Zakładzie ma charakter tradycyjny.
31. Obecnie przekraczamy tę granicę, podejmując prace nad wielką syntezą dziejów nauki polskiej.
32. Praca nad syntezą łączy wiele kierunków, zwłaszcza w dziedzinie wzajemnych stosunków nauki i życia społecznego w Polsce.
33. W przyszłości powinniśmy rozszerzyć nasze badania na historię nauki powszechnej.
34. To wyjście jest konieczne, aby w przyszłości tworzyć problemową historię nauki.
35. Dla przyszłości historii nauki w Polsce ważne będzie odrestaurowanie historycznej socjologii nauki. Bez tego badania empiryczne nie będą miały odpowiedniej orientacji.
36. Należy rozszerzyć „wczoraj” na „dzisiaj” i podjąć badania nad współczesną historią nauki w Polsce. Nie tylko przeszłość wyjaśnia przyszłość, ale również przeszłość wyjaśnia teraźniejszość.
37. Konieczna jest aktywacja w kierunku historii techniki, aczkolwiek obecnie nie ma takich możliwości badawczych.
38. Historia nauki w Polsce rozwija się, ale natrafia na wiele przeszkód i ograniczeń.

Wymienione poglądy na problematykę historii, jej zadania, charakterystykę i perspektywy rozwoju przedstawił profesor Suchodolski w 1974 r., a więc 4 lata

po ukazaniu się w 1970 r. I i II tomu *Historii nauki polskiej*. Były to zatem wskazania, w jakim kierunku winny podążać badania w tej dziedzinie. Przy tym Profesor podkreślał, że wszelka działalność związana jest z Zakładem Historii Nauki i Techniki PAN. Był to zatem wyraźny drogowskaz. Ponieważ jednak większość prac w Zakładzie ma charakter tradycyjny, należy koncentrować się na podejmowaniu syntez, obrazujących nie tylko dzieje nauki polskiej i wzajemne jej stosunki z życiem społecznym, ale także dzieje nauki powszechne. Te tendencje winny być przedstawione w kolejnych tomach *Historii nauki polskiej*. Czy udało się choć w części zrealizować wizję Profesora, spróbujemy ocenić w dalszej części naszej pracy.

Wyrazistą charakterystykę dążeń i dokonań Bogdana Suchodolskiego opisała Irena Stasiewicz-Jasiukowa w publikacji pt. *Przeszłość dla przyszłości. Profesora Bogdana Suchodolskiego – historyka nauki portret intelektualny i zwyczajny*¹⁹, opublikowanej w 2004 r. księdze jubileuszowej Instytutu Historii Nauki PAN. O treści pracy i zasięgu jej tematyki mówią już tytuły rozdziałów: Książki inspirujące; Miejsce polskiej historii nauki w powszechnych dziejach nauki; Rozważania o integralnej historii nauki; Portret zwyczajny. „...Najbardziej wymownym wyrazem stosunku Profesora do dziejów nauki polskiej było podjęcie i w znacznej mierze zrealizowanie monumentalnego, wielotomowego wydawnictwa, tj. *Historii nauki polskiej*, którego przez ponad 30 lat był nie tylko redaktorem naukowym, lecz autentycznym animatorem, urzeczywistniają polską koncepcję tej dyscypliny, odmienną od przyjętej w innych krajach, a związaną za specyfiką dziejów naszego narodu...”²⁰. W omówieniu idei, którą Profesor prezentował w polskiej rzeczywistości, ale wprowadził również do obiegu literatury światowej autorka przytacza myśli Profesora wypowiedziane w wywiadzie z Markiem Arpadem Kowalskim²¹ w 1985 r.: „...integralność nauki była odkryciem wyznaczonym przez historyczne losy naszego narodu, co doskonale można widzieć na przykładzie XIX wieku, wieku niewoli, w którym, jeśli się mówiło o roli nauki dla społeczeństwa, to przede wszystkim miało się na myśli nauki historyczne i filologiczne. One określały obronę tradycji, obronę historii państwa, obronę minionego, acz wspaniałego dziedzictwa tego państwa i narodu, obronę języka ojczystego. Podkreślały istnienie narodu mimo braku państwa...”²².

Przytoczony cytat potwierdza głęboki patriotyzm Profesora, którego koncepcje naukowe związane były z dominującym pragnieniem wykazania wielkości i piękna narodowych dziejów. Podobnie jak literatura czasów romantyzmu, a następnie doby pozytywizmu, życie naukowe bogaciło ducha polskiego społeczeństwa.

Jest truizmem stwierdzenie, że realne możliwości opracowania i wydania drukiem tak wielkiego dzieła, jak to miało miejsce z opublikowaniem w latach 1970–1992 8 tomów *Historii nauki polskiej* było możliwe tylko dlatego, że ini-

cjatywa, patronat naukowy i redakcyjny profesora Suchodolskiego znalazł podstawy w utworzonym w 1958 r. Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN. Jednocześnie w tym samym roku Profesor objął kierownictwo Zakładu i już wówczas rozpoczęły się dyskusje nad przystąpieniem do opracowania dziejów nauki polskiej. Koncepcje wstępne były różne: czy miałyby to być podręcznik, zarys dziejów, czy też całościowa synteza.

Prace nad koncepcją i meritum dzieła toczyły się podczas długich dyskusji. Ślady posiedzeń znajdują się (niestety, nieliczne) w sprawozdaniach Instytutu, które ukazywały się na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”. W notatkach tych cytowane są m.in. poglądy Bogdana Suchodolskiego, które cytowaliśmy powyżej.

W Instytucie Historii Nauki PAN zachowała się archiwalna dokumentacja, obrazująca długoletni proces powstawania dzieła. Zapewne zostanie ona w przyszłości opracowana, bowiem w publikacjach znajdują się jedynie nieliczne informacje o toku przygotowań i realizacji tego zamierzenia. W naszym opracowaniu podajemy skrótowy zarys tej historii na podstawie notatek, zamieszczonych w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” czasopiśmie Instytutu, w którym odnotowywane były m.in. sprawozdania z działalności.

I tak pierwsze wzmianki pochodzą z roku 1960. Zofia Skubała-Tokarska²³, sekretarz wydawnictwa, ale w rzeczywistości organizatorka pracy opublikowała na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” ważną informację o tym, że dnia 2 marca 1960 r. odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem profesora Eugeniusza Olszewskiego (pełniącego zastępczo funkcje kierownika Zakładu) zebranie redakcyjne. Tytuł notatki to *Prace nad wydawnictwem Historia Nauki Polskiej w zarysie*. Mimo niewielkiej objętości w publikacji tej zawarto niezwykle ważne informacje. Przeważała dyskutowana dotychczas koncepcja, że wydawnictwo ma być opracowane „w zarysie”. Koncepcja ta uległa wkrótce zmianie, prawdopodobnie po przejściu prac nad kształtem dzieła przez profesora Suchodolskiego.

W zebraniu wzięli udział redaktorzy, którzy podjęli się opracowania poszczególnych działów. Byli to profesorowie: Aleksander Birkenmajer, Jerzy Michalski, Kazimierz Opalek oraz Marian Henryk Serejski. Podana została niezwykle ważna informacja, wskazująca na silne umocowanie projektu pracy w decyzjach ówczesnych władz, bowiem opracowanie dzieła weszło do zatwierdzonej przez Radę Państwa Uchwały Obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego. Postawiono jednakże warunek: *Historia Nauki Polskiej w Zarysie* winna się ukazać w 1964 r. Termin ten już od początku wydawał się być mało realny; na wspomnianym zebraniu Marian Serejski, redaktor działu, poświęconego okresowi II połowy XIX wieku i początków wieku XX sygnalizował trudności, bowiem „próbował zorganizować namiastkę zespołu...”, by móc podjąć dyskusję nad zagadnieniami narracji. Trudność polegała na tym, że redaktorzy mieli napisać

swoje teksty na podstawie dostarczonych materiałów przez autorów poszczególnych dziedzin. Konieczne się stało powołanie podredaktorów dla takich gałęzi, jak np. nauki przyrodnicze czy techniczne. Dopiero na podstawie dostarczonych materiałów cząstkowych redaktorzy mogą opracować całościowy tekst. *Historia nauki polskiej* ma być opracowaniem zarysu dziejów nauki w całości, a nie poszczególnych dyscyplin. Materiały autorskie winny zostać opublikowane in extenso w proponowanej powielanej serii pt. *Materiały do zarysu historii nauki polskiej*.

Mimo tych uwidaczniających się trudności, niejasności, a nawet rozbieżności ustalono terminarz prac, rolę redaktorów i praw autorskich współautorów oraz sprawę zaopatrzenia *Zarysu...* w bibliografie oraz indeksy – osobowy i rzeczowy.

Przyjęty na zebraniu terminarz wydawał się być nader optymistyczny, ale prace podjęto i kontynuowano. Motywem dodatkowym do opracowania dziejów nauki polskiej było ukazanie się w 1960 r. III tomu (I części) wydawnictwa Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauki pt. *Historia Polski*, tom III 1850/1864–1918, część I 1850\1864–1900²⁴. Jak się bowiem okazało, nauka – znajdująca się w dziale redagowanym przez K. Wykę pt. *Kultura polska w drugiej połowie XIX w.* – została potraktowana jako „luźny zbiór esejów”. Sytuację taką poddał ostrej i szczegółowo opisaną krytyce Eugeniusz Olszewski, pisząc m.in.: „...W rezultacie czytelnik makiety nie otrzyma właściwie żadnego całościowego obrazu rozwoju nauki i techniki polskiej w II połowie XIX wieku...”²⁵.

Ten stan rzeczy niewątpliwie przyczynił się do większej mobilizacji prac autorskich i redakcyjnych nad *Historią nauki polskiej*. Jednakże przedłużały się badania autorów poszczególnych dyscyplin, jak i opracowań syntetycznych redaktorów. Niemożliwe się stało dotrzymanie terminu wydania dzieła w umownym 1964 r., choć wciąż napływały nowe opracowania – brak było jednolitej koncepcji. Dopiero w listopadzie 1966 r. na posiedzeniu Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN profesor Suchodolski przedstawił własną wizję konstrukcji merytorycznej i redakcyjnej. Chodziło głównie o tomy I i II. Naukę polską należy przedstawić na tle nauki światowej. Powinny to być dzieje myśli badawczej we wszystkich dziedzinach nauki, jakie istniały w okresie 10 wieków, a także – dzieje organizacji życia naukowego i dokonania uczonych polskich za granicą. Szczególną wagę przywiązywał Profesor do tego, by dzieje te były opracowywane w ujęciu problemowym, w przeciwieństwie do tradycyjnego sposobu opisów faktograficznych.

Ówczesną dyskusję autorów i redaktorów opisała Zofia Skubała-Tokarska²⁶. Ważnym elementem była sprawa periodyzacji, jednak nie została ona jednolicie ustalona. Charakter dyskusji oparty był na zaprezentowaniu 2 rozdziałów I tomu: pierwszy omawiający dzieje nauki polskiej czasów odrodzenia autorstwa Pawła Rybickiego oraz drugi – okres oświecenia, który opracował Kazi-

mierz Opałek. Na tym tle starano się ustalić sprawę proporcji: nauka polska a nauka europejska, jaką przyjąć ostatecznie periodyzację i ostateczny charakter dzieła. Ponieważ nadal przeważała opinia, że opracowywane dzieło winno być podręcznikiem należy zrezygnować z przypisów, objaśnienia kierować do indeksu bio-bibliograficznego oraz not biograficznych.

W konsekwencji ostatecznych ustaleń udało się zakończyć opracowanie tomów I i II, które ukazały się w 1970 r. W tomie I znalazły się opracowania: Wstęp i redakcja autorstwa Bogdana Suchodolskiego, Średniowiecze – Pawła Czartoryskiego i Odrodzenie – Pawła Rybickiego. Z kolei tom II zawierał podobnie – Wstęp i redakcję Bogdana Suchodolskiego, natomiast pozostałe części to Barok – autorstwa Henryka Barycza i Oświecenia – Kazimierz Opałka (por. dane bibliograficzne w przypisie 2).

Wysiłek autorów i redaktorów został oceniony niezwykle szybko. Już w styczniu 1971 r. Komitet Nauki i Techniki przyznał nagrodę za nowatorstwo w polskim piśmiennictwie naukowym. Wyróżnieni nagrodą zostali Bogdan Suchodolski, a także Paweł Czartoryski, Paweł Rybicki, Henryk Barycz, Kazimierz Opałek i Zofia Skubała-Tokarska²⁷.

Inny charakter miały tomy następne, poświęcone dziejom wieku XIX i początków XX. Jednocześnie z ukazaniem się dwóch pierwszych tomów były już przygotowane następne z okresu XIX wieku i początków XX (do 1945 r.). Inna była struktura tych opracowań, uzależniona periodyzacją opisywanych okresów historycznych: „...1. Od upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej do powstania styczniowego; 2. Od powstania styczniowego do odzyskania niepodległości; 3. Od roku 1918 do 1951. Specyfika tych okresów wymagała całkowicie odrębnych sposobów prezentacji historycznej. Główni dyskutanci – po zagajeniu Profesora: Marian Serejski, Eugeniusz Olszewski, Jerzy Michalski, Zygmunt Kolankowski wskazywali na konieczność rozszerzenia składu redaktorów, ze względu na wyraźną już w tych okresach specjalizację dyscyplin²⁸.

Propozycje te zostały zrealizowane. Tomy III i IV – mimo, że były dziełami wieloautorskimi – miały taką samą ogólną strukturę. Każdy tom składał się z trzech części: I. Warunki rozwoju nauki polskiej, II. Tło filozoficzne nauki polskiej, III. Rozwój nauk szczegółowych. Tom III dotyczył lat 1795–1862, zaś tom IV – lat 1863–1918. Z obiektywnych powodów był on najobszerniejszy. Tomy I i II, które obejmowały historię nauki w I Rzeczypospolitej liczą łącznie stron 928, tom III – 867, zaś wydany w dwóch odrębnych książkach tom IV – 1956 stron.

Za życia profesora Bogdana Suchodolskiego ukazała się jeszcze Część I tomu V, który obejmował lata 1918–1951 i dotyczył warunków rozwoju nauki polskiej. Książka liczyła 697 stron. Tak więc, opisowa część dzieła *Historia nauki polskiej*, która ukazała się pod redakcją Profesora liczyła łącznie 4448 stron druku.

Trudno jest przecenić wkład Bogdana Suchodolskiego w rozwój historii nauki w Polsce. Do roku 1956 jedynie nieliczni uczeni – i to najczęściej dorywczo – zajmowali się tą tematyką. Wartościowe prace dotyczyły bądź fragmentów dyscyplin naukowych bądź ograniczały się do biografistyki. Sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie z chwilą utworzenia w 1956 r. Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN. W 1958 r. kierownikiem został profesor Bogdan Suchodolski, prowadząc placówkę do 1973 r., to jest do przejścia na emeryturę.

Prężnie rozwijający się Zakład został przekształcony w 1977 r. w Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN – instytucja ta była jednym z filarów, na którym budowano historię nauki w Polsce. Drugim był „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”. Pismo to powołał również Bogdan Suchodolski w 1956 r. i był jego redaktorem naczelnym do 1969 r.

Ustanowienie Zakładu i czasopisma było działaniem na terenie krajowym, jednakże Bogdan Suchodolski równolegle rozwinął współpracę międzynarodową, otwierając młodym adeptom polskim w tej dziedzinie możliwości nawiązywania kontaktów z najwybitniejszymi uczonymi na świecie. Zakład Historii Nauki i Techniki pod auspicjami Międzynarodowej Unii Historii i Filozofii Nauki zorganizował w Polsce w dniach 24–31 sierpnia 1965 r. XI Międzynarodowy Kongres Historii Nauki. Jego przewodniczącym był profesor Bogdan Suchodolski. W kongresie uczestniczyło z zagranicy 423 uczonych z 26 krajów oraz z Polski – 241. Obrady toczyły się w Warszawie, Toruniu, Kielcach i w Krakowie. Dwa kolejne kongresy miały miejsce w Paryżu (1968) i w Moskwie (1971). Odbłyły się one przy bardzo licznych udziałach Polaków, którym przewodził Bogdan Suchodolski.

Współpraca międzynarodowa była trzecim filarem, na którym został oparty rozwój historii nauki w Polsce. W naszym przekonaniu największym wkładem profesora Bogdana Suchodolskiego do kultury narodowej było wielotomowe wydawnictwo *Historia nauki polskiej*, którego był inicjatorem, redaktorem i współautorem. Nad realizacją tego gigantycznego zamierzenia czuwał ponad 30 lat. Jego wyjątkowy talent organizacyjny i wydawniczy polegał na tym, że w tym okresie potrafił skłonić do współpracy grono złożone z blisko 200 osób! Wśród grona redaktorów szczególną rolę pełniła Zofia Skubała-Tokarska, organizując pracę autorów i wszelką działalność edytorską.

W 1992 r., tj. w roku, w którym Profesor zmarł, został wydrukowany tom V, część I, dotyczący lat 1918–1951. W krótkim tamże *Wstępie* Bogdan Suchodolski przedstawił wzrastające znaczenie nauki na wszelkich płaszczyznach działalności człowieka, tym samym więc pozostaje ona istotnym składnikiem szeroko rozumianej kultury. Wiele czynników, nie tylko brak wśród żywych inicjatora i promotora spowodował, że *Historia nauki polskiej* okazała się wydawnictwem niedokończonym, nawet w cenzurze do roku 1951.

Sądzymy, że dokończenie wielkiego dzieła, zaprojektowanego przez Bogdana Suchodolskiego nie powinno u nikogo budzić żadnych wątpliwości, podobnie jak również podjęcie badań okresu historycznego, wykraczającego poza granice wyznaczoną na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Poznanie, opisanie i opublikowanie dziedzictwa naukowego Polaków w XX wieku powinno się stać zadaniem głównym historyków nauki w Polsce i uznany za priorytetowe przez Polską Akademię Nauk oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Przypisy

¹ Profesor Bogdan Suchodolski zmarł 2 października 1992 r. w Warszawie.

² *Historia nauki polskiej*: tom I, Bogdan Suchodolski, Wstęp i redakcja; Paweł Czartoryski i *Średniowiecze*, Paweł Rybicki *Odrodzenie*. Wrocław Zakł. Nar. Im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN 1970, ss. LXX, 447, tabl., ilustr., mapy, err.

Historia nauki polskiej. Tom II, Bogdan Suchodolski, Wstęp i redakcja; Henryk Barycz *Barok*, Kazimierz Opalek *Oświecenie*. Wrocław 1970, ss. 479, tabl., ilustr.

Historia nauki polskiej: Pod redakcją Bogdana Suchodolskiego,

Tom III, 1795 – 1862. Redaktor tomu Jerzy Michalski. Wrocław 1977, ss. XXV, 868, tabl., ind.

Historia nauki polskiej. Pod redakcją Bogdana Suchodolskiego.

Tom IV 1863 – 1918. Część I i II. Redaktor tomu Zofia Skubała-Tokarska. Wrocław 1987, ss. 831.

Historia nauki polskiej. Pod redakcją Bogdana Suchodolskiego.

Tom IV 1863–1918. Część III. Redaktor tomu Zofia Skubała-Tokarska. Wrocław 1987, ss. 1124, ind.

Historia nauki polskiej. Pod redakcją Bogdana Suchodolskiego.

Tom V 1918–1951. Część I. Redaktor tomu Zofia Skubała-Tokarska. Wrocław 1992, ss. 696.

Historia nauki polskiej. Pod redakcją Bogdana Suchodolskiego.

Tom VI *Dokumentacja bio-bibliograficzna. Indeks biograficzny tomu I i II*, oprac. Leszek Hajdukiewicz, Wrocław 1974, ss. XLVII, 838.

Historia nauki polskiej. Pod redakcją Bogdana Suchodolskiego.

Tom VII. *Dokumentacja bio-bibliograficzna. Bibliografia dotycząca treści tomów I i II*. Opracowali Wiesław Bińkowski i Józef Paruch pod redakcją Leszka Hajdukiewicza. Wrocław 1975, ss. XV, 273.

Historia nauki polskiej. Pod redakcją Bogdana Suchodolskiego.

[Tom VIII. [nie wydany: dotyczył bibliografii treści I i II tomu]

Historia nauki polskiej. Pod redakcją Bogdana Suchodolskiego.

Tom IX. *Bibliografia dotycząca treści tomów III i IV*. Opracowała Joanna Schiller. Pod redakcją Zofii Skubała-Tokarskiej. Wrocław 1986, ss. 210.

W latach 1994–1999 ukazały się trzy kolejne tomy, wydane przez Instytut Historii Nauki PAN:

Historia nauki polskiej wiek XX: Nauki ścisłe, zeszyt 1, matematyka, fizyka, chemia, astronomia, pod red. Andrzeja Śródki, Warszawa 1994, ss. 377.

Historia nauki polskiej wiek XX: Nauki o Ziemi, pod red. Zdzisława Mikołajskiego, Warszawa 1995, ss. 252. ilustr.

Historia nauki polskiej wiek XX: Nauki filologiczne, pod red. Andrzeja Śródki, Warszawa 1999, ss. 240. Pod redakcją Kolegium.

³ W tomie III zamieszczona jest praca Barbary Kuźnickiej *Farmacja*, s. 618–629 oraz w tomie IV (część III) *Nauki farmaceutyczne*, s. 415–436, natomiast opracowania Leszka Kuźnickiego znajdują się w tomie IV (część III, nauki przyrodnicze): *Wstęp*, s. 304–323 oraz *Biologia ewolucyjna*, s. 323–339.

⁴ Z informacji ustnej Natalii Lietz wynika, że w jej rozprawie doktorskiej poświęconej biografii Profesora znajduje się obszerne opracowanie o tym wydawnictwie. Rozprawa nie została dotychczas opublikowana. [Fragment ukazał się w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” 2011, t. LVI nr 1 s. 7–40 p.t. N. Lietz: *Bogdana Suchodolskiego koncepcja historii nauki*. Publikacja ta ukazała się po oddaniu naszej pracy do druku

⁵ M.in. Irena Wojnar i Irena Stasiewicz-Jasiukowa.

⁶ I tak np. autor opracowania *Bogdan Suchodolski jako historyk nauki*, Kazimierz Opałek, wymieniając „niezwykle szeroką działalność wydawniczą” Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN (strona 6 artykułu): Monografie z dziejów nauki i techniki, „Studia i materiały z Dziejów Nauki i Techniki”, Źródła do Dziejów Nauki i Techniki”, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, „Organon” nie wspomina ani słowem o czterech już wydanych tomach *Historii nauki polskiej*, choć podsumowuje: „...Duszą tych wszystkich przedsięwzięć jest od samych skromnych i trudnych początków Prof. Suchodolski” („Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1974, nr 1, s. 3–7).

⁷ B. Suchodolski: *O społeczną rolę historii nauki*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1959, t. IV, nr 1, s. 3–15. Cytat pochodzi ze str. 13.

⁸ B. Suchodolski: *Wstęp. Opowszechniej i polskiej historii nauki* [w:] *Historia nauki polskiej*. Tom I... s. LXXI.

⁹ W. Kamiński: *Śłużba Ojczyźnie w systemie wartości Profesora Bogdana Suchodolskiego* [w:] *Profesor Bogdan Suchodolski. Jego filozofia, myśl pedagogiczna i działalność*. Warszawa 1996, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, s. 29–135.

¹⁰ W. Kamiński, tamże, s. 131–132.

¹¹ Por. opracowania Witolda Sygockiego, zamieszczone w *Księdze jubileuszowej...: Instytut Historii Nauki PAN w latach 1952–2003. Kalendarium* (s. 17–30) oraz *Geneza Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN i jego związki z ówczesnym Zakładem Historii Nauki* (s. 51–66).

¹² Wśród licznych publikacji i wypowiedzi profesora Bogdana Suchodolskiego na szczególną uwagę zasługują publikacje: *O społeczną rolę historii nauki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1959, t. 4, nr 1, s. 3–15; *Historia nauki a problem jedności i wielorakości myślenia naukowego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”

1961, t. V, nr 1, s. 3–15; *Perspektywy rozwoju badań w dziedzinie historii nauki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1973, t. XVIII, nr 2, s. 231–244.

¹³ *Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1953–2003. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia działalności*. Pod redakcją Joanny Schiller i Leszka Zasztowa. Warszawa 2004, ss. 507.

¹⁴ I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Przeszłość dla przyszłości Profesora Bogdana Suchodolskiego – historyka nauki – portret intelektualny i zwyczajny* [w:] *Księga jubileuszowa...* s. 77–106 oraz Stanisław Mauersberg: *Moje wspomnienie o Profesorze Bogdanie Suchodolskim*, tamże, s. 69–75.

¹⁵ L. Kuźnicki: *Wspomnienia i refleksje z lat 1965–1989*, tamże, s. 309–316.

¹⁶ B. Suchodolski: *Wstęp. O powszechnej i polskiej...*, s. IX–LXXI.

¹⁷ B. Suchodolski: *Perspektywy rozwoju badań w dziedzinie historii nauki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1973, r. XVIII, nr 2, s. 231–241.

¹⁸ B. Suchodolski: j.w.

¹⁹ I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Przeszłość dla przyszłości. Profesora Bogdana Suchodolskiego – historyka nauki portret intelektualny i zwyczajny* [w:] *Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1953–2003. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia działalności*. Warszawa 2004, s. 77–106.

²⁰ I. Stasiewicz-Jasiukowa, tamże, s. 90.

²¹ *O pojmowaniu historii nauki z prof. drem Bogdanem Suchodolskim rozmawia Marek Arpad Kowalski*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1985, nr 3–4, s. 452–463.

²² I. Stasiewicz-Jasiukowa, tamże, s. 91.

²³ Z. S.: *Prace nad wydawnictwem Historia Nauki Polskiej w Zarysie*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1960, r. V, nr 3–4, s. 530–531. por. również notatkę Aleksandra Gelli pt. *Posiedzenie Rady Naukowej Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1960, t. VI, nr 3, s. 347–348, a także informacje z następujących sprawozdań: *Sprawozdanie z działalności Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN za rok 1961*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1962, t. VII, nr 3, s. 425–433 (s. 425–426); *Sprawozdanie z działalności Zakładu Historii Nauki Techniki PAN w roku 1966*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1967, t. XII, nr 2, s. 497.

²⁴ *Historia Polski*, tom III 1850/1864–1918, część I 1850/1864–1900. Pod redakcją Żanny Kormanowej i Ireny Pietrzak-Pawłowskiej (makieta). Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. 784, iustr. 224, map tekstowych 9, map załącznikowych 6.

²⁵ E. Olszewski: *Historia nauki i techniki w makiecie I części III tomu „Historii Polski”*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1961, t. VI, nr 4, s. 663–666 (cytat pochodzi ze str. 664).

²⁶ Z. Skubała-Tokarska: *Posiedzenia Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1967, t. XII, nr 3, s. 659–660.

²⁷ R. T. Nagroda dla realizatorów dzieła *Historia Nauki Polskiej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1971, t. XVI, nr 3, s. 685.

²⁸ Por. relację z tej dyskusji autorstwa Ryszarda Terleckiego: *Z prac nad przygotowaniem kolejnych tomów Historii Nauki Polskiej*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1970, t. XV, nr 3, s. 655–657.

Recenzent: *dr hab. Wanda Grębecka*

Barbara Kuźnicka, Leszek Kuźnicki

BOGDAN SUCHODOLSKI – INITIATOR AND EDITOR-IN-CHIEF
OF THE PUBLICATION *HISTORY OF POLISH SCIENCE*
SUMMARY

Among numerous and distinguished author's and editorial works of Bogdan Suchodolski a particular value presents a publication in eight volumes entitled 'History of Polish Science' (including two biographical and bibliographic volumes), which was published in the years 1970–1992 on Professor's own initiative and edited by himself.

This is the first synthesis of the history of science in Poland, from the beginning of the Middle Ages till the present time (to 1952). In the conception of the initiator and editor the work presents the development of scientific thought and achievements of the scholars in relation to national culture and in connexions with the trends in science in the world.

'History of Polish Science' is the work written by several dozen authors, representing different domains of the knowledge. Scientific, organizational and editorial patronate was possible by dint of History of Science and Technology Establishment of Polish Academy of Sciences (presently the Institute for the History of Science of Polish Academy of Sciences), which was managed by Bogdan Suchodolski.

Dorota Zamojska

Instytut Historii Nauki PAN

Warszawa

**KOMISJE STABILIZACYJNE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
I POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ W ROKU 1919
– SENAT RZECZYPOSPOLITEJ AKADEMICKIEJ
CZY BIURO MINISTERIALNE RP?**

1.X.1917 r. niemieckie władze okupacyjne przekazały Polakom administrację oświaty na terenie zajętych przez Niemców ziem b. Królestwa Polskiego¹. Wkrótce analogiczne postanowienie podjęły władze okupacyjne austriackie². Oświata była więc pierwszym działem administracji przejętym przez władze polskie. Polacy od dawna przygotowywali się do tej chwili i zabiegali o tę decyzję, jednak realizacja postanowień formalnych okazała się czasochłonna (na terytoriach okupowanych przez Austriaków przejście nastąpiło dopiero 1. XII. 1917 r.³) i bynajmniej nie ograniczała się do zastąpienia niemieckich urzędników i nazw polskimi. Szybko też zdano sobie sprawę, że każde posunięcie, dokonywane pod naciskiem doraźnych potrzeb chwili, może mieć dalekosiężne i trudne do oszacowania konsekwencje w przyszłości. Poczucie odpowiedzialności za skutki podejmowanych decyzji, niechęć do obciążania nimi następców budzą dziś podziw i szacunek, może nawet poczucie zawiesi i tęsknoty za etosem urzędniczym opartym na poszanowaniu interesu Państwa – utożsamianego z interesem społeczeństwa.

Wśród takich domagających się szybkiego rozstrzygnięcia problemówoczesne miejsce zajmowała kwestia ustabilizowania kadry nauczającej w war-

szwaskich szkołach wyższych – Uniwersytecie i Politechnice. Utworzone w 1915 r., po wycofaniu się z Warszawy wojsk rosyjskich i ewakuowaniu Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Instytutu Politechnicznego w głąb Rosji, stołeczne uczelnie miały charakter polski, ale podlegały władzom niemieckim, które na mocy statutów obu uczelni m. in. zachowywały głos decydujący w kwestii doboru „wykładających” – taki bowiem tytuł przysługiwał wykładowcom. Nie użyto słowa „profesor” i zrobiono to w pełni świadomie. Reprezentujący interesy przyszłego państwa polskiego Wydział Oświecenia Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy wychodził z założenia, że nazwa ta implikuje gwarancje nieusuwalności z katedry, stabilności warunków pracy – czyli przyznanie wykładowcom UW i PW statusu profesorów automatycznie uniemożliwiłoby (a przynajmniej znacznie utrudniło) w przyszłości polskim władzom oświatowym dokonywanie zmian w składzie grona nauczającego, w zakresie wykładanych nauk etc. A obawiano się, że Niemcy mogą wprowadzić na katedry ludzi niekoniecznie największego formatu⁴, reprezentujących przy tym niemieckie, a nie polskie, interesy polityczne, wychowawcze i naukowe. Jednak Niemcy nie nadużywali tej możliwości – w gruncie rzeczy w odniesieniu do zaledwie trzech wykładowców można mówić o narzuceniu ich przez stronę niemiecką⁵: Wilhelma Paszkowskiego, Juliusza Brauna i Ryszarda Ganszyńca. Wiosną 1917 r. na fali studenckich protestów patriotycznych, dochodziło do bojkotowania wykładów tych uczonych.

W przekształconym w ministerstwo Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podjęto więc decyzję, że czas uporządkować sytuację prawną wykładowców warszawskich uczelni. *Projekt statutu dla Uniwersytetu Warszawskiego opracowany przez komisję ministerialną w roku 1918* w art. 44 przewidywał, iż uzyskają oni tytuły profesorskie, a „pierwszych profesorów mianuje Rada Regencyjna na wniosek ministra po wysłuchaniu opinii komisji „wybitnych przedstawicieli nauki i szkolnictwa wyższego”, jednak nie precyzował, w jaki sposób owa komisja miałaby zostać wyłoniona. Realizacja tego planu odsuwała się w czasie, bowiem polskie władze oświatowe nieustająco zmagaly się z problemami dotyczącymi niższych – i bardziej powszechnych – szczebli szkolnictwa. W styczniu 1919 r. kierownictwo ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego objął Jan Łukasiewicz, wychowanek Uniwersytetu Lwowskiego, jako wykładowca filozofii na UW dobrze zorientowany w problemach tutejszego środowiska akademickiego, przy tym dotychczas szefujący Sekcji Szkół Wyższych w ministerstwie i do spraw szkół wyższych przywiązujący wagę szczególną. Przypominał on, że sprawa kadry UW wymaga rozstrzygnięć, nie tylko ze względu na poczucie materialnej stabilizacji wykładowców stołecznego uniwersytetu i potrzebę ułatwienia racjonalnej polityki kadrowej uczelniom galicyjskim, które „wypożyczyły” swych wykładowców do Warszawy na zasadzie urlopów i teraz jakoś musiały zapełniać powstałe – nie wiadomo na jak długo – luki, ale i dla zapewnienia warszawskim

szkołom wyższym równorzędnej pozycji w świecie akademickim, który przywiązywał dużą wagę do swej tradycyjnej niezależności i odrębności oraz do umocnionych wieloletnim obyczajem form. „Nie można było – pisał Łukasiewicz – podczas wojny powołać profesorów w sposób akademicki i nie miał ich zresztą kto powołać.”⁶ Łukasiewicz dotknął chyba istoty problemu: nikt naprawdę nie wiedział, w jaki sposób powołać wykładowców nowo tworzonych uczelni, aby było to skuteczne zarówno z punktu widzenia władz państwowych, jak i tradycji akademickiej. Ale epoka sprzyjała rozwiązaniom kolegialnym, mnożyły się komisje, reprezentacje, rady, sejmy i sejmiki... Wydawało się więc, że najwłaściwszą drogą będzie utworzenie ciała zbiorowego. Kto jednak miał zdecydować o jego składzie?

Łukasiewicz twierdził, iż to właśnie na jego wniosek „Rada Ministrów uchwaliła utworzyć komisję złożoną głównie z profesorów krakowskich i lwowskich, która miała wypracować wnioski w sprawie obsadzenia katedr.”⁷. Wydaje się jednak, że decyzje w tej sprawie zapadły zanim jeszcze wybitny filozof zasiadł w ministerialnym fotelu. Tekę ministra objął bowiem 16.I.1919 r., a już 7.I.1919 r. *Dekret Naczelnika Państwa w przedmiocie mianowania pierwszego składu profesorów Uniwersytetu Warszawskiego*⁸ definitywnie zniósł w tej uczelni „urząd wykładowych”, wprowadzając na to miejsce funkcje profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, honorowych i docentów tymczasowych (mogli nimi zostać ci spośród dotychczasowych wykładowców, którzy nie uzyskali nominacji profesorskiej)⁹.

14. I. 1919 urzędujący jeszcze minister K. Prauss wydał *Przepisy wykonawcze do Dekretu*, na mocy których utworzona została Komisja Stabilizacyjna „celem przygotowania wniosków w sprawie mianowania pierwszego składu profesorów w Uniwersytecie Warszawskim” (art. 1)¹⁰. Zadaniem Komisji była ocena kwalifikacji tych osób, które miały być przedstawione do nominacji „na profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i honorowych w Uniwersytecie Warszawskim” (art.2). Powinna więc w tym względzie wyręczyć nie istniejący jeszcze Senat i Rady Wydziałowe Uniwersytetu. Ocenie nie mieli podlegać ci wykładowcy UW, którzy „są lub byli rzeczywistymi profesorami w jednej z wyższych uczelni polskich lub zagranicznych” (art. 3), czyli byli już poddani ocenie przez odnośną Radę Wydziału. Do pracy w Komisji „zaproszonych” zostało ostatecznie 55 osób, z czego 24 były profesorami UJ. Z tytułu piastowania katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim do Komisji weszli: Franciszek Bujak, prof. historii gospodarczej; Stanisław Ciechanowski, prof. anatomii patologicznej; Ignacy Chrzanowski, prof. literatury polskiej; Napoleon Cybulski, prof. fizjologii; Karol Dziewoński, prof. chemii; Franciszek Ksawery Fierich, prof. procesu cywilnego austriackiego; Emil Godlewski (senior), prof. chemii rolniczej; Emil Godlewski (junior), prof. biologii ogólnej; Kazimierz Kostanecki, prof. anatomii opisowej; Edmund Radwan-Krzymuski, prof. prawa

i postępowania karnego; Franciszek Krzyszałowicz, prof. chorób skórnych; Kazimierz Władysław Kumaniecki, prof. statystyki i prawa administracyjnego; Stanisław Kutrzeba, prof. dawnego prawa polskiego; Kazimierz Morawski, prof. filologii klasycznej i prezes Akademii Umiejętności; Józef Morozewicz prof. mineralogii; Jan Michał Rozwadowski, prof. językoznawstwa porównawczego; Michał Siedlecki, prof. zoologii; Konstanty Zakrzewski, prof. fizyki doświadczalnej; Stanisław Zaremba, prof. matematyki; Kazimierz Żórawski, prof. matematyki. Zwraca uwagę brak w tym gronie prof. Stanisława Estreichera, dziekana Wydziału Prawa UJ, cieszącego się autorytetem przedstawiciela wpływowego krakowskiego rodu profesorskiego, zaangażowanego żywo w prace nad projektem nowej polskiej ustawy o szkołach akademickich... Była to postać zbyt wybitna by jej nieobecność na liście uznać za wynik przypadku lub przeoczenia, bardziej prawdopodobne jest, że już wtedy prof. Estreicher potrafił skutecznie zrazić sobie wysokich urzędników ministerstwa¹¹, a jego aż nazbyt dobrze znane przywiązanie do austriackiego prawodawstwa i tradycji akademickiej mogło zostać uznane za niepożądany wkład w prace Komisji.

Z Uniwersytetu Lwowskiego w skład Komisji weszło 11 profesorów: Władysław Abraham, prof. prawa kanonicznego; Oswald Balzer, prof. prawa polskiego; Stanisław Bądryński, prof. chemii lekarskiej; Władysław Bylicki, prof. położnictwa i ginekologii; Marcin Ernst, prof. astronomii; Ludwik Finkel, prof. historii; Dr Antoni Gluziński, prof. patologii i terapii chrób wewnętrznych; Józef Kallenbach, prof. historii literatury polskiej; Paweł Kuczera, prof. higieny; Jerzy Michalski, prof. nauki skarbowości; Edward Porębowicz, prof. filologii romańskiej; Eugeniusz Romer, prof. geografii; Kazimierz Twardowski, prof. filozofii; Tadeusz Wojciechowski, prof. historii polskiej. Uniwersytet Warszawski reprezentowało 7 osób: Bronisław Dembiński, wykładowca historii, prof. Uniwersytetu Lwowskiego; Antoni Kostanecki, wykładowca ekonomii polityczną, prof. UJ i rektor UW; Ignacy Koschembahr-Łyskowski, wykładowca prawo rzymskie, prof. Uniwersytetu Lwowskiego; Władysław Mazurkiewicz, wykładowca farmakognozję, prof. Uniwersytetu Lwowskiego; Leon Petrażycki, wykładowca filozofię społeczną, b. prof. Uniwersytetu Petersburskiego; Adam Wrzosek, wykładowca patologię ogólną, prof. UJ; Jan Zawidzki, wykładowca chemię, prof. UJ i rektor Politechniki Warszawskiej. Jak widać w tym gronie 3 osoby piastujące katedrę w UW były jednocześnie profesorami UJ, a 3 – Uniwersytetu Lwowskiego. Jako „przedstawiciele nauki i znawcy szkolnictwa wyższego” do Komisji weszli: prof. Tadeusz Godlewski, rektor Politechniki Lwowskiej; Jan Kochanowski, prezes TNW; Stanisław Michalski, sekretarz Komitetu Kasy Pomocy Naukowej im. J. Mianowskiego¹²; Zenon Przesmycki, minister Sztuki i Kultury; dr Bronisław Sawicki, ordynator szpitala Dzieciątka Jezus; Władysław Smoleński, członek-korespondent AU; mecenas Adolf Suligowski, b. prezes Rady Miejskiej w Warszawie; dr Heliodor Świącicki, prezes

TPN w Poznaniu. Ta kategoria członków Komisji („znawcy szkolnictwa wyższego”) jest szczególnie interesująca, były to bowiem osoby uznane za autorytety, których nie można pominąć przy podejmowaniu decyzji tak ważnej dla polskiego świata nauki i kultury, nawet jeśli niektórym z nich brakło formalnych kwalifikacji akademickich.

Zdecydowana większość członków Komisji to absolwenci UJ (25), drugie miejsce zajmują wychowankowie uczelni warszawskich (12). W Komisji dominowały osoby w przedziale wieku 50–60 lat (27 osób)¹³, 40-latków było dwunastu i tyluż 60-latków. Najmłodszy członek Komisji liczył lat 39 (prof. K.W. Kumaniecki), najstarszy – 81 (Tadeusz Wojciechowski). Można więc domniemywać, że przy doborze osób, którym powierzono decyzję o składzie przyszłego grona profesorskiego UW, postawiono na ludzi w wieku więcej niż dojrzałym. 23 wywodziło się z rodzin ziemiańskich, 17 – z inteligentkich (i urzędniczych), 2 z chłopskich¹⁴, 2 z rzemieślniczych. Wygląda więc, że przy kompletowaniu komisji postawiono na doświadczenie i kontynuację, nie zamierzano zaś promować młodości i zmiany. Jeśli chodzi o kierunki naukowe reprezentowane w Komisji, to zdecydowanie dominowali humaniści (językoznawcy, historycy, prawnicy, teologowie), drugie miejsce zajmowali medycy i przedstawiciele pokrewnych dziedzin (chemia, biologia, zoologia). Mała liczebność przedstawicieli nauk ścisłych tłumaczy się zapewne tym, iż stabilizację na katedrach nauk ścisłych przeprowadziła Komisja wspólna dla UW i Politechniki, która zajęła się także sprawami pokrewnych katedr uniwersyteckich (wspomina o tym W. Świątosławski w liście do sekretariatu UW).¹⁵

W analogiczny sposób rozwiązano kwestię ustabilizowania grona nauczającego Politechniki Warszawskiej. Do Komisji Stabilizacyjnej dla Politechniki Warszawskiej powołano: z Politechniki Lwowskiej: inż. dr Stanisława Anczyca, prof. technologii mechanicznej; inż. Tadeusza Fiedlera, prof. mechaniki teoretycznej; dr Tadeusza Godlewskiego, prof. fizyki; dr Lucjana Grabowskiego, prof. astronomii i geodezji wyższej; inż. Edwina Hauswalda, prof. budowy maszyn; dr inż. Maksymiliana Hubera, prof. mechaniki technicznej; dr Zdzisława Krygowskiego, prof. matematyki; Ignacego Mościckiego, prof. chemii fizycznej i elektrochemii; dr Stefana Nientowskiego, prof. chemii ogólnej; dr inż. Tadeusza Obmińskiego, prof. budownictwa lądowego; dr inż. Karola Pomianowskiego, prof. budownictwa wodnego; inż. Wiktora Syniewskiego, prof. technologii chemicznej; dr inż. Maksymiliana Thullie, prof. budowy mostów; dr inż. Karola Wątoraka, prof. budowy kolei żelaznych; dr Tadeusza Wiśniowskiego, prof. mineralogii i geologii; oraz inż. Romana Cieślewskiego, prof. elektrotechniki.

Z Politechniki Warszawskiej powołani zostali: dr inż. Wiesław Chrzanowski, wykładowca budowę maszyn parowych, prof. Politechniki Lwowskiej; inż. Aleksander Wasiutyński, wykładowca budowę kolei żelaznych, b. prof. b.

Politechniki Warszawskiej; dr Józef Wierusz-Kowalski, wykładowca fizykę, prof. Uniwersytetu Fryburskiego; dr Jan Zawidzki, wykładowca chemię nieorganiczną, prof. UJ.

Jako przedstawiciele nauki i techniki i znawcy szkolnictwa wyższego do Komisji weszli: architekt Jan Heurich, szef Sekcji Sztuk Plastycznych w Ministerstwie Sztuki i Kultury; inż. Roman Ingarden, b. szef Departamentu Technicznego Namiestnictwa Galicyjskiego; dr Antoni Kostanecki, prof. UJ, rektor UW; inż. Feliks Kucharzewski, prezes Komitetu Kasy Pomocy Naukowej im. Mianowskiego; inż. Władysław Łatkiewicz, przewodniczący Koła Mechaników przy Stowarzyszeniu Techników; dr Józef Morozewicz, prof. mineralogii UJ; inż. Antoni Ponikowski, b. minister WRiOP; inż. Stanisław Rybicki, b. dyrektor kolei państwowych we Lwowie; architekt Adolf Szyszko-Bohusz, b. prof. Politechniki Lwowskiej, kierownik restauracji Wawelu; dr Kazimierz Żórawski, prof. matematyki UJ.

W Komisji dla Politechniki dominowali więc uczeni w wieku około 50–60 lat, najmłodszym w tym gronie był A. Szyszko-Bohusz (urodzony w 1883 r.) a najstarszym – F. Kucharzewski (ur. 1849). Dominowały w tym gronie osoby związane z Politechniką Lwowską (9 osób), wielu było wychowankami uczelni niemieckich (Berlin, Monachium, Charlottenburg, Karlsruhe), 7 osób było związanych z uczelniami rosyjskimi. Uderza stosunkowo duży (1/3 składu) udział w Komisji „przedstawicieli nauki i techniki i znawców szkolnictwa wyższego”. Wskazuje to na szczególne znaczenie w środowisku reprezentantów techniki i nauk ścisłych – osób legitymujących się nie tyle akademickim cenzusem, co konkretnymi dokonaniem. Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne, to dominowały osoby wywodzące się z rodzin ziemiańskich (w tym wszyscy przedstawiciele Politechniki Warszawskiej). 6 osób było w jakiś sposób (studia, stopnie naukowe, katedra) związanych z UJ.

Możemy więc powiedzieć, że ostatecznie w obu Komisjach zasiedli uczeni i działacze oświatowi w wieku dojrzałym, wywodzący się w przeważającej mierze ze środowisk ziemiańskich i urzędniczych, przy czym osoby związane z uczelniami galicyjskimi miały wyraźną przewagę liczebną. Wydawać się więc mogło, że grono to dążyć będzie do obsadzenia warszawskich katedr przez osoby z podobnego kręgu. Tymczasem, jak wskazują badania Hanny Kolendo, w pierwszym składzie profesorskim UW dominowały osoby młode, nawet poniżej 40 lat, i wywodzące się z uczelni b. Cesarstwa¹⁶. Można stąd wnosić, iż członkowie Komisji potrafili się wznieść ponad ciasno pojęty interes środowiskowy.

Pozostaje do wyjaśnienia kwestia: kto miał wpływ na skład samej Komisji? Wiemy, że w czerwcu 1918 r. prof. K. Twardowski był w Warszawie z wizytą, podczas której m. in. uczestniczył w układaniu listy członków Komisji Stabilizacyjnej dla UW. Pracami tymi kierował ówczesny szef Sekcji Szkół Wyższych – prof. Jan Łukasiewicz. Brali w nich udział również prof. Józef

Mikułowski-Pomorski i prof. Jan Zawidzki¹⁷. Wskazuje to – nawiasem mówiąc – na troskę o ciągłość polityki Ministerstwa, wyrażającą się tu dbałością o ciągłość kadrową. I tak, Pomorski reprezentował ustępującą z Ministerstwa ekipę; Łukasiewicz reprezentował aktualnie urzędujący zespół, kariera ministerialna Zawidzkiego dopiero się zaczynała; Twardowski był kandydatem na kolejnego ministra WRiOP.¹⁸ Jednocześnie wszyscy obecni na naradzie w niedawnej przeszłości byli związani z lwowskim ośrodkiem naukowym: Pomorski i Zawidzki z Akademią Rolniczą w Dublanach, zaś Łukasiewicz i Twardowski do niedawna kolegowali ze sobą na lwowskich katedrach. Natomiast uderza brak w tym gronie aktualnego ministra WRiOP, A. Ponikowskiego. Prawdopodobnie scedował ten obowiązek na osobę w Ministerstwie odpowiedzialną za sprawy szkół wyższych, czyli prof. Łukasiewicza. Jednak obecność na naradzie byłego i przyszłego kierownika resortu wskazuje na to, że sprawy nie traktowano na drodze urzędniczej rutyny. W istocie prace nad stabilizacją głównej uczelni państwa mieć musiały dla Ministerstwa znaczenie fundamentalne, ale i dla galicyjskich wszechnic były istotne. Udział ich przedstawicieli w ministerialnych naradach przygotowujących obrady Komisji Stabilizacyjnej był nieformalnym potwierdzeniem ich autorytetu. Wśród wymienionych przez Twardowskiego uczestników ministerialnej narady uderza brak przedstawiciela Krakowa¹⁹. Jednak i z Jagiellońską uczelnią musiano dojść do porozumienia, skoro to w Krakowie właśnie odbyły się obrady Komisji Stabilizacyjnej. Według wspomnień J. Łukasiewicza jeszcze jedna osoba miała specyficzny wpływ na skład osobowy Komisji: „szara eminencja” Kasy Naukowej Pomocy im. J. Mianowskiego, Stanisław Michalski który „wymógł na mnie, by nie zaprosić do komisji żadnego Żyda”²⁰. Awersja prominentnego działacza oświatowego do osób pochodzenia żydowskiego jest znana i potwierdzana przez wiele źródeł, uwagę zwraca raczej fakt, jak silną pozycję musiał mieć ów „skromny inżynier”, by zwrócić się z tego typu żądaniem do – było nie było – ministra!

15. XII. 1918 r. Jan Łukasiewicz, jeszcze jako szef Sekcji Szkół Wyższych MWRiOP, i starszy referent w tej Sekcji dr. Tadeusz Czeżowski, w obecności Rektora, prorektora i dziekanów wydziałów UJ, oficjalnie przejęli zwierzchnictwo nad Uniwersytetem Krakowskim w imieniu Ministerstwa WRiOP²¹. Następnie komisja ministerialna wyjechała w tym samym celu do Lwowa, co w obliczu wciąż niepewnej sytuacji militarnej na tych terenach uznać możemy za wyraz daleko idącej determinacji²². W czasie pobytu we Lwowie delegaci ministerstwa odbywali liczne konferencje z przedstawicielami Uniwersytetu, uwzględniając również problem Komisji Stabilizacyjnej. Nie wiemy, czy poza ustaleniem listy członków Komisji rozważano również kwestię ich kompetencji, ale wydaje się to bardzo prawdopodobne, zważywszy późniejsze zaangażowanie K. Twardowskiego w obronę autorytetu Komisji podważanego przez grono wykładowców Uniwersytetu Lwowskiego.

Ministerialne zarządzenie powołujące Komisję milczy na temat mocy wiążącej jej uchwał, wspomina tylko, iż przedstawi ona ministrowi swe wnioski i protokoły (art.5). Było to więc raczej ciało opiniodawcze, a nie decyzyjne. W skład Komisji weszli przedstawiciele UJ i Uniwersytetu Lwowskiego, jednak nie były to osoby wydelegowane przez te uczelnie, a „zaproszeni przez Ministra WRiOP z pośród profesorów tych uczelni” (art. 4. pkt a). Minister także zdecydował o doborze przedstawicieli UW spośród wykładających nie podległych ocenie (art. 4. pkt b) i „przedstawicieli nauki oraz znawców szkolnictwa wyższego” (art. 4. pkt c – z tego tytułu do Komisji weszli m. in. przedstawiciele AU, TNW, Kasy im. Mianowskiego i PTPN) oraz wyznaczył swego delegata (art. 4. pkt. d – był nim prof. UJ i wykładowca UW prof. A. Wrzosek). W istocie więc Komisja, mająca spełnić rolę ogólnopolskiego Senatu akademickiego i uwierzytelnić naukowy poziom UW, była ciałem ministerialnym, a jej powołanie stanowiło bardzo zręczną metodę uzyskania pożądanego celu (stabilizacja i naukowa nobilitacja UW) przy zachowaniu wszelkich zewnętrznych form zwierzchności Ministerstwa, ale i pewnej kurtuazji względem profesury. Wszyscy członkowie Komisji zostali do niej „zaproszeni”, a nie mianowani, czy powołani, co mogłoby sugerować bezpośrednią formalną podległość. Możliwe, że właśnie taka domniemana ministerialna zwierzchność stała się solą w oku niektórych przynajmniej profesorów galicyjskich, już bowiem w marcu 1919 r. (czyli raptem w miesiąc po zamknięciu obrad Komisji) grono profesorów Uniwersytetu Lwowskiego przeforsowało uchwałę sugerującą, iż obsada katedr w nowych uniwersytetach powinna się odbyć „zgodnie z uchwałami już istniejących uniwersytetów powziętymi w drodze wzajemnego porozumienia”²³. Realizacja tego postulatu oddawałaby w istocie pełnię kontroli nad szkolnictwem wyższym w Polsce połączonym Senatowi UJ i UJK. Uchwała lwowska to *votum* nieufności nie tyle wobec Komisji Stabilizacyjnej, co wobec Ministerstwa. Bo jak inaczej rozumieć zastrzeżenie, by tworzenie uniwersytetów w Polsce i ich organizacja należały do zakresu ustawodawstwa państwowego²⁴, a więc, aby weszły w kompetencje nie Ministerstwa, a Sejmu?

Pewne światło na motywy lwowskiego protestu może rzucić list, jaki do Senatu UJ wystosował w tej sprawie prof. K. Twardowski: „Droga, jaką obrało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego celem ustalenia pierwszego składu profesorów Uniwersytetu Warszawskiego nie odpowiada wprawdzie wymogom uświęconej tradycją autonomii uniwersytetów, przestrzeganej w sprawie obsadzania katedr, wobec wyjątkowych jednak warunków wśród których trzeba było przystąpić do mianowania pierwszych profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych Uniwersytetu Warszawskiego, zwłaszcza zaś wobec faktu, że zaproszenie samego Uniwersytetu Krakowskiego i Lwowskiego do czynienia w tej mierze propozycji z pominięciem Uniwersytetu Warszawskiego byłoby było dla tegoż uniwersytetu przykrym upośledzeniem, a zapro-

szczenie do tej akcji także Uniwersytetu Warszawskiego byłoby było wykładających w tym uniwersytecie obecnie uczonych wstawiło w położenie pełne trudności i kolizji – nie ulega wątpliwości, że powołanie do życia wspomnianej Komisji Stabilizacyjnej było środkiem w danych warunkach najmniej narażonym na chybienie celu. Rzecz oczywista, że środek ten tylko w tym jednym konkretnym wypadku może być przytoczonymi powyżej względami usprawiedliwiony, gdziekolwiek zaś będzie chodziło o powołanie pierwszych profesorów nowopowstających uniwersytetów polskich, propozycja winna wyjść bezwarunkowo od uniwersytetów już istniejących”²⁵. Tak więc nawet prof. Twardowski – jak wiemy, współautor Komisji Stabilizacyjnej – za optymalne rozwiązanie uznawał przekazanie prawa decyzji w sprawach kadrowych ewentualnych nowych uczelni w gestię wszechnic już istniejących. Rzeczywiście, byłoby to zgodne z tradycją autonomii akademickiej, według której prawo kooptacji nowych członków do swego grona było jednym z podstawowych uprawnień grona uczonych. Dotychczas chodziło zwykle o grono konkretnej uczelni, tymczasem projekt lwowski implikuje wydzielenie niejako odrębnego, autonomicznego stanu profesorskiego. Nawet najbardziej ortodoksyjni „autonomiści” nie mogli mieć złudzeń, że państwo (czytaj – Ministerstwo) łatwo pozwoli sobie odebrać tę prerogatywę i chyba dlatego właśnie ten niebezpieczny na przyszłość precedens, jakim mogła stać się Komisja, niepokoił ich tak bardzo.

Niestety, źródła do odtworzenia przebiegu prac Komisji są skąpe: dysponujemy ocalałymi w aktach Uniwersytetu Poznańskiego odpisami protokołów niektórych posiedzeń²⁶, koncentrującym się na sprawach uczelni poznańskiej sprawozdaniem H. Świąćckiego²⁷ i notatkami A. Wrzoska, zainteresowanego głównie Wydziałem Lekarskim UW²⁸. Zaledwie wspomina o Komisji ówczesny minister WRiOP prof. Jan Łukasiewicz²⁹.

Obrady Komisji Stabilizacyjnej UW toczyły się w dniach 3 – 6. II. 1919 r. w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim³⁰. „Komisja zebrała się w Collegium Novum, tj. w głównym budynku UJ. Imieniem uniwersytetu przywitał mnie – wspominał minister prof. J. Łukasiewicz – ówczesny rektor ks. Sieniatycki, dawny profesor lwowski. Powiedział mniej więcej tyle, że dawniej Uniwersytet witał w swych progach królów Polski, teraz królów nie ma, więc dobrze jest przywitać przynajmniej ministra polskiego.”³¹ Łukasiewicz otwierając posiedzenie plenarne wyraził pragnienie, by w wyniku prac „wszystkie wszechnice polskie posiadały najlepszych reprezentantów wiedzy jako profesorów”³². Już w tym zdaniu zawarte było przekonanie, że Komisja nie musi i nie powinna zawiązać swych prac jedynie do grona dotychczasowych wykładowców UW, lecz może szukać odpowiednich kandydatów również poza tym gronem. Mało tego, Komisja miała też zdecydować o tym, jakie katedry uzna za potrzebne, czyli w praktyce uzyskała możliwość bardzo głębokiej ingerencji nie tylko w skład personalny grona nauczającego UW, ale i w strukturę uczelni i zakres

programowy nauczania. Nie musiała też ograniczać się jedynie do spraw Uniwersytetu Warszawskiego – wiemy, że jeszcze pierwszego dnia, z udziałem ministra, odbyło się odrębne zebranie poświęcone uczelni poznańskiej³³, którego uczestnicy poza ogólnym wyrażeniem życzliwości i zrozumienia dla potrzeb byłej dzielnicy pruskiej („Cierpiełście dosyć – należy się Wam rekompensata”)³⁴ doszli do wniosku, iż „ze względu na wielkie koszta przy tworzeniu Wydziału Lekarskiego trzeba liczyć się z tym, że może potrwać jeszcze jakie 1½ do 2 lat zanim Wydział Lekarski [w Poznaniu] w całej pełni utworzony będzie”. Mimo tej mało optymistycznej dla Poznaniaków uchwały, obrady sekcji uwzględniały również potrzeby Poznania.

Komisja pracowała bowiem w sekcjach, które odpowiadały poszczególnym wydziałom uniwersyteckim. Przewodniczącym Sekcji Wydziału Filozoficznego wybrano prof. Józefa Kallenbacha; Sekcji Wydziału Prawniczego – prof. Antoniego Kostaneckiego, rektora UW; natomiast Sekcji Wydziału Lekarskiego przewodniczył Heliodor Świącicki. Sekcja filozoficzna rozdzieliła się³⁵ na oddział humanistyczny (pod przewodnictwem prof. Jana Kochanowskiego) oraz matematyczno-przyrodniczy (przewodniczył prof. Emil Godlewski – junior). Warto może zwrócić uwagę na stosunkowo znaczny udział w gronie prezydium Komisji przedstawicieli nowych uczelni – Poznania (Świącicki), Warszawy (Kostanecki) i Wilna (Kallenbach). Pomijając szczegółowe kwestie personalne, w toku obrad Komisji pojawiło się kilka postulatów natury ogólniejszej.

Dano wyraz przekonaniu, że studia w polskich uczelniach powinny być ujednolicone na tyle, by np. studenci aktualnych pierwszych lat studiów mogli kończyć naukę na innym uniwersytecie. W praktyce oczywiście postulat ten oznaczał upodobnienie programu studiów do programów galicyjskich, odbywało się to jednak pod szczytnym hasłem, iż „w Państwie Polskim istnieją tylko powszechne polskie, a nie dzielnicowe uniwersytety”³⁶.

Wyrażono też opinię, iż katedry uniwersyteckie nie powinny być łączone „z jakimkolwiek zajęciem zarobkowym poza uniwersytetem”³⁷. Prof. E. Godlewski (junior) sugerował wręcz, by od osób zajmujących aktualnie pozaakademickie płatne stanowiska zażądać pisemnego oświadczenia o zrzeczeniu się takowych³⁸. Z kolei prof. S. Ciechanowski postawił wniosek, by do statutu uniwersytetu wprowadzić wymóg senackiej zgody na wszelkie zajęcia uboczne profesorów³⁹. Przyjęto też zasadę, kłócącą się poniekąd z poprzednim postulatem, iż katedry na wydziale medycznym powinny obejmować wyłącznie uczeni legitymujący się dyplomem lekarskim (w rozumieniu prawa wykonywania zawodu). Warunek ten świadczy o pojmowaniu Wydziału Lekarskiego przede wszystkim jako szkoły zawodowej (przyczynił się on m. in. do odrzucenia kandydatury Jakuba Parnasa)⁴⁰.

W ostatecznym rachunku powstanie, skład i wyniki pracy Komisji Stabilizacyjnej uznać należy za sukces Ministerstwa. Jednak do ostatniej chwili

nie było wcale pewne, czy ciało to zyska akceptację środowiska naukowego. Sprawa Komisji Stabilizacyjnej ożywiła kontakty między środowiskiem naukowym Galicji i Warszawy, uświadomiła też galicyjskim uczelniom wspólnotę ich interesów w obliczu nowej siły, jaką stało się warszawskie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, roszcujące sobie pretensje do reprezentacji narodowych interesów oświatowych. Z punktu widzenia Ministerstwa przekazanie w ręce grona przedstawicieli środowiska akademickiego decyzji w tak istotnej dla przyszłości nauki w Polsce sprawie, jak stabilizacja grona wykładającego stołecznych uczelni, było obciążone pewnym ryzykiem: mogło nie tylko doprowadzić do „skolonizowania” Warszawy przez uczelnie galicyjskie i obciążenia ministerstwa kosztem wielu nowych katedr, ale i trwale podkopać autorytet ministra i jego roszczenia do państwowego zwierzchnictwa nad wspólnotą akademicką. Sukces komisji był sukcesem obu stron, dowiódł, że akademicy potrafią postawić interes państwowy na pierwszym miejscu, a zaufanie okazane przez urzędników pozwoliło na uniknięcie wielu konfliktów, które mogły rozchwiać stabilność podstawowych instytucji naukowych w państwie, jakimi w tym okresie były uczelnie.

Przypisy

¹ Rozporządzenie gen-gub. von Beselera z 12.IX.1917 o oddaniu zarządu szkolnictwa Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu. „Dziennik Urzędowy Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1917 nr 1, dział II – poz. 1.

² Rozporządzenie c.k. gub. Szeptyckiego z 26.IX.1917. „Dziennik Urzędowy Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1917 nr 1, dział II, poz. 2.

³ J.K.G.: *Ideologiczne podstawy działalności naszych władz oświatowych* [w:] *Pokłosie pracy oświatowej w latach 1880–1928 (Garść wspomnień)*. Zbiór artykułów działaczy oświatowych pod red. St. Świdwińskiego. Warszawa 1928, s. 67.

⁴ K. Twardowski: *Dzienniki*, cz. I (1915–1927). Do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył R. Jadczyk, s. 45 (14. VIII. 1917).

⁵ Formalnie wykładowców mianował Szef Administracji Cywilnej, ale w praktyce kierował się on wskazaniem i opiniami Wydziału Oświecenia Komitetu Obywatelskiego.

⁶ J. Łukasiewicz: *Pamiętnik 5.V.1949–11.II.1950*, Archiwum UW, Sp.12/3, k. 11 [17.V.1949].

⁷ Tamże.

⁸ „Dziennik Urzędowy MWRiOP” 1919, nr 1, poz. 5

⁹ Tamże, art. 6.

¹⁰ Tamże, poz. 7.

¹¹ Por. list A. Wrzoska do E. Godlewskiego (jun.) z 26.XI. 1919, Arch. UJ, D IV, cyt. za: U. Perkowska: *La gène et la caractéristique de la loi sur les écoles*

supérieures du 13 juillet 1920 [w:] Les grandes reformes des universités européennes du XVIe au XX siècles, III session scientifique internationale Cracovie. 15–17.V.1980, Warszawa-Kraków 1985. „Zeszyty Naukowe UJ” DCCLXI, s. 101.

¹² Taką funkcję przypisano S. Michalskiemu w ministerialnym rozporządzeniu. W istocie był on kierownikiem działu naukowego Kasy.

¹³ Obliczenia dla Komisji dla UW włącznie z Wydziałem Teologicznym.

¹⁴ Ta liczba jest minimalna, należy ją rozumieć jako „co najmniej 2”, odnośnie kilku członków komisji dla Wydziału Teologicznego nie znalazłam danych o pochodzeniu społecznym, a skądinąd wiadomo, że wśród duchownych pochodzenie chłopskie było stosunkowo częste.

¹⁵ Por. list W. Ś w i ę t o s ł a w s k i e g o do sekretariatu UW, w którym mowa o „Komisji Stabilizacyjnej wspólnej dla UW i PW”. Muzeum Politechniki Warszawskiej,teczka personalna W. Świętosławskiego, k. 80.

¹⁶ H. K o l e n d o: *Kształtowanie się kadry naukowej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1915–1919*; „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Warszawa 1983, Seria E – Zagadnienia ogólne, z. 7, s. 61.

¹⁷ K. T w a r d o w s k i: *Dzienniki*, cz. I, s. 52(8.VI.1918).

¹⁸ J. Ł u k a s i e w i c z: *Pamiętnik...*, k. 11 [17.V. 1949].

¹⁹ K. T w a r d o w s k i wspomina o całym szeregu konferencji w Ministerstwie, ale nie wiemy, czy wszystkie były poświęcone kwestii Komisji Stabilizacyjnej. Wśród ich uczestników przewija się nazwisko Kostanecki, jednak bez imienia, nie wiemy więc o którego uczonego chodzi: Kazimierza (rektora UJ 1913–1916) czy Antoniego (rektora UW 1917–1919).

²⁰ J. Ł u k a s i e w i c z: *Pamiętnik*, k. 11 [17. V. 1949].

²¹ Arch. UJ, S.II.529.

²² K. T w a r d o w s k i: *Dzienniki*, cz. I., s. 75–76, (21. XII–28. XII. 1918) .

²³ *Uchwała zebrania profesorów i docentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, 11. III.1919, Arch. UJ, S.II.529, pkt 4.

²⁴ Tamże, pkt 1. Ten punkt zebranie przyjęło jednogłośnie.

²⁵ List K. Twardowskiego do Senatu UJ, 19.III.1919 r., Arch UJ, S. II.529.

²⁶ *Protokoły z posiedzeń Komisji Stabilizacyjnej UW w Krakowie [w:] M. B a n a s i e w i c z , A. C z u b i ń s k i: Źródła do dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, t. I: Organizacja i rozwój uczelni od listopada 1918 roku do inauguracji w maju 1919 roku*, Poznań 1973, poz. 49, s. 86–95.

²⁷ *Sprawozdanie dr H. Ś w i ę c i c k i e g o z pobytu w Warszawie i z obrad Komisji Stabilizacyjnej UW w Krakowie w dniach 3–4. II. 1919 r. [w:] M. B a n a s i e w i c z , A. C z u b i ń s k i: Źródła do dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1973, t. I: Organizacja i rozwój uczelni od listopada 1918 roku do inauguracji w maju 1919 roku*, poz. 49, s. 100–111.

²⁸ Z. W o ń n i e w s k i: *Materiały do prac Komisji Stabilizacyjnej Wydziału Lekarskiego UW z roku 1919*, „Archiwum Historii Medycyny”: 1966, XXIX, z. 3, s. 293–301.

²⁹ J. Łukasiewicz: *Pamiętnik 5.V.1949–11.II.1950*. Archiwum UW, *Spuścizna Jana Łukasiewicza*, Sp. 12/3.

³⁰ Z cytowanych wyżej notatek A. Wrzoska wynika, że jeszcze 6.II.1919 r. toczyły się obrady, chociaż z kolei poznańskie protokoły kończą się na dniu 5. II.

³¹ J. Łukasiewicz, *Pamiętnik...* k. 14 (21.V. 1949)

³² *Sprawozdanie dr H. Święcickiego...*, s. 101.

³³ „Komisja stabilizacyjna dla UW rozpatrzyła także »prywatnie« sprawę Uniwersytetu Poznańskiego, którą ze strony Poznania forsował znany lekarz tamtejszy dr. Święcicki, późniejszy pierwszy rektor Uniwersytetu Poznańskiego.” J. Łukasiewicz: *Pamiętnik...* k. 15 (22.V.1949).

³⁴ *Sprawozdanie dr H. Święcickiego...*, s. 102.

³⁵ *Protokoły...* [w:] M. Banasiewicz, A. Czubiński: *Źródła do dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*. Poznań 1973, t. I: *Organizacja i rozwój uczelni od listopada 1918 roku do inauguracji w maju 1919 roku*, poz. 49, s. 86 i 91.

³⁶ Tamże, s. 103, uchwała Sekcji prawa i nauk politycznych.

³⁷ Tamże, s. 103, j.w.

³⁸ Z. Woźniowski, *Materiały do prac Komisji Stabilizacyjnej...*, s. 297.

³⁹ Tamże, s. 301.

⁴⁰ Tamże, s. 296.

Recenzent: *Prof. dr. hab. Jan Piskurewicz*

Dorota Zamojska

BOARDS OF STABILIZATION OF THE WARSAW UNIVERSITY
AND THE WARSAW INSTITUTE OF TECHNOLOGY
IN THE YEAR 1919 – SENATE OF ACADEMIC REPUBLIC,
OR MINISTERIAL BUREAU OF POLISH REPUBLIC?
SUMMARY

Taking control over education by a newly originating Polish administration on the territories occupied by German and Austrian forces placed the officials of the Ministry of Religious Denominations and Public Enlightenment in a difficult position resulting from the problem of stabilizing the staff lecturing in the two founded during war capital academies: the Warsaw University and the Warsaw Institute of Technology. One had to find such form of solving the problem, which would have let reconcile administration's anxiety to control and achieve supremacy over academies cultivating the tradition of academic liberties. A newly established special board, which gathered representatives of academic circle and the invited by the minister persons actively engaged in educational work, having the social respect, seemed to be a solution giving a strong probability of satisfaction of both of sides. A key matter was a choice of the likely candidates for the

members of the board. The Ministry chose the mature scholars that were descended from classes of society of a stable, but not of a very high position (gentry, intelligentsia, officials). The board, in spite of its conservative origin, on the occasion of choosing the candidates for the Warsaw departments, in most of the cases pronounced for the younger colleagues both as far as age and scientific practice are concerned.

Natalia Lietz

Instytut Historii Nauki PAN

Warszawa

POGLĄDY BOGDANA SUCHODOLSKIEGO NA KWESTIĘ UPOWSZECHNIANIA HISTORII NAUKI

Po raz pierwszy Bogdan Suchodolski na temat upowszechniania historii nauki wypowiedział się w 1955 r. na łamach czasopisma „Życie Szkoły Wyższej”, podkreślając doniosłą rolę nauczania historii nauki w szkołach wyższych¹. Również w latach późniejszych Suchodolski konsekwentnie postulował konieczność upowszechniania historii nauki, podejmując refleksję m. in. nad społecznym znaczeniem historii nauki, jej stosunkiem wobec problemu jedności i wielorakości myślenia naukowego, jej nowoczesną problematyką, perspektywami rozwoju badań w jej obszarze czy w końcu jej statusem jako kształtującego pogląd na świat czynnika wychowania nowoczesnego człowieka.

Uczony stał na stanowisku, że ludziom winno się zapewniać „zrozumiałą więc z dziejową tradycją walki społecznej, pracy, nauki i sztuki, pokazać głęboki, humanistyczny sens tej tradycji”, by nie stanowiła „martwego obrazu” minionych dziejów². Co więcej, należy umożliwić dialog pomiędzy ludźmi współcześnie żyjącymi a tymi z minionych epok. „[...] Gdy żądamy, by nauka dawnych epok – mówi Suchodolski – ukazana była współczesnemu człowiekowi, nie wymagamy ani tego, by ją przyjmował jako prawdziwą, ani tego, by ją lekceważył, ponieważ zawierała błędy; pragniemy, aby umiał widzieć jej historycznie przemijającą postać, a zarazem jej wartości współmierne z nowoczesnym postępem i jego problemami”³.

Suchodolski nie był pierwszym, który zwracał uwagę na wielkie znaczenie upowszechniania historii nauki jako dyscypliny naukowej. Problem wprowadzenia historii nauki jako przedmiotu do procesu nauczania po raz pierwszy został podjęty w 1900 r. podczas obrad Międzynarodowego Kongresu Historii Porównawczej w Paryżu, a także w roku 1903 na Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Rzymie. Wtedy też postulat ten wysuwali m. in.: Paul Tannery, Carre de Vaux, Gino Ioria oraz Karl Sudhoff. Uznano, że historia nauk winna być wykładana nie tylko w uniwersytetach, ale także winna znaleźć się w programach szkół średnich⁴.

Wspomniany Paul Tannery postulował nauczanie historii nauk w szkołach średnich już wcześniej, bo w 1892 r., kiedy to został zobowiązany przez władze francuskiego ministerstwa oświaty do sporządzenia planu uwzględniającego organizację nowoczesnego nauczania. W ramach swego projektu proponował przeznaczenie półtorej godziny tygodniowo na nauczanie historii nauk w ostatnich klasach szkół średnich. W 1903 r., podczas wspomnianego Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Rzymie zastrzegł, że nie można organizować nauczania historii nauk w uczelniach wyższych bez uprzedniego uwzględnienia go w obszarze szkolnictwa średniego. Sama zaś historia nauk w rozkładzie zajęć winna posiadać status oddzielnej i wyodrębnionej dyscypliny przekazywanej przez specjalistów poszczególnych dyscyplin naukowych, dzięki czemu zagwarantowany zostanie najwyższy poziom nauczania uwarunkowany obowiązkiem ustawicznego samokształcenia się wykładowców⁵.

W niespełna trzydzieści lat później Michel Lhéritier – sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych – podczas II Międzynarodowego Kongresu Historyków Nauki w Londynie w 1931 r. podkreślał, że właściwym przedmiotem nauczania historii winna być przede wszystkim historia cywilizacji. Natomiast poznanie samej historii nauk wraz z nabyciem umiejętności jej praktycznego wykorzystania będzie w najwyższym stopniu konstruktywne dla rozwoju wielu gałęzi przemysłu czy techniki, jak również dla optymalizacji warunków życia społecznego. Lhéritier był tym, który postulował częstsze uwzględnianie problematyki z zakresu historii nauk podczas wykładów poświęconych historii ogólnej, a to głównie przez wzgląd na jej „wszechstronne wartości”, które zarazem predysponują ją do tego, by w procesie dydaktycznym była uwzględniana na równi z innymi działami historii, jak chociażby z historią sztuki, historią literatury, historią gospodarczą czy polityczną.

W wizji Lhéritiera zajęcia dydaktyczne z zakresu historii nauk miały być prowadzone zarówno przez specjalistów, jak i nie-specjalistów (na przykład wykładowców historii ogólnej), którzy przy okazji egzaminu na stopień magistra lub doktora mogliby wymagać od studentów znajomości przynajmniej tego materiału z zakresu historii nauk, który Paul Tannery przewidział dla wykładu historii ogólnej⁶.

Opowiadając się za wprowadzeniem historii nauk do procesu dydaktycznego, Lhéritier wskazywał jednocześnie na korzyści płynące z tej edukacyjnej innowacji. Za najważniejszą z nich uważał wzbogacenie zakresu historii ogólnej prowadzące jednocześnie do rozszerzenia zainteresowań badawczych historyków. W odróżnieniu od P. Tannery Lhéritier odradzał oddzielanie historii nauki od całości historii i zalecał, by była przynajmniej nauczana w szkołach średnich i to przez profesorów historii ogólnej.

W styczniu 1932 r., podczas V Światowego Kongresu Wychowania Moralnego, uchwalono podpisany przez M. Lhéritiera, H. Altamirę, T. Goulda i J. L. Claparède'a wniosek w sprawie zorganizowania Międzynarodowej Konferencji Nauczania Historii, której pierwsza sesja odbyła się w Hadze w dniach od 30 czerwca do 2 lipca 1932 r. Próbowano wówczas wyznaczyć miejsce dla historii kultury i cywilizacji oraz ich różnych gałęzi w programie nauczania historii. Wtedy też w imieniu Międzynarodowego Komitetu Historii Nauk oraz Międzynarodowej Akademii Historii Nauk wystąpił Aldo Mieli, który był pierwszym i dożywočním sekretarzem tejże Akademii⁷.

W wygłoszonym wówczas referacie poświęconym nauczaniu historii nauk Mieli zastanawiał się, czy historia nauki może w ogóle interesować uczniów, czy nauczanie jej jest potrzebne, jakie wnosi wartości do procesu dydaktycznego, czy i w jakim stopniu oraz na miejsce jakiego przedmiotu można ją włączyć do i tak już przeciążonych programów szkolnych, kto powinien jej nauczać i na jakie elementy winno się zwracać szczególną uwagę w trakcie przekazywania wiedzy z jej zakresu. Zdaniem Mieli'ego, dla wzbudzenia zainteresowania uczniów problematyką dziejów nauki ważny jest sposób jej przekazywania. Na poziomie najniższym warto pamiętać, by teksty o wynalazkach technicznych, materiały biograficzne czy dzieje podróży i odkryć geograficznych były ujmowane w formie opowieści. Co więcej, teksty winny być wzbogacane ilustracjami i uzupełniane projekcją. Natomiast w wyższych klasach szkół średnich duże znaczenie miałyby systematyczny wykład dziejów nauki lub poszczególnych nauk w powiązaniu z wiadomościami teoretycznymi przekazywanymi przez nauczycieli przedmiotów szczegółowych, którzy mieliby z kolei uwzględniać ich rozwój historyczny⁸.

Uznawana za pierwszą Międzynarodową Konferencję Nauczania Historii konferencja haska z 1932 r. jednogłośnie uchwaliła rezolucję popierającą akcję rządów, które wprowadzały nauczanie historii nauk do programów szkół średnich. Zawierała również życzenie, by we wszystkich krajach nauczanie to wprowadzać do szkół podstawowych i średnich. Sama reforma nauczania w szkołach wyższych winna doprowadzić do zwiększenia liczby wykładów z zakresu historii myśli naukowej i historii poszczególnych nauk, co jednocześnie miałyby się przyczynić do lepszego kształcenia nauczycieli odpowiedzialnych za realizację tego nauczania w szkołach średnich⁹.

W ramach Międzynarodowej Akademii Historii Nauki, której w latach późniejszych członkiem, a także wiceprzewodniczącym (1968–1971) był Suchodolski, powstała nawet specjalna Komisja Nauczania. Pod jej auspicjami w roku 1948 z inicjatywy profesora A. Raymonde'a opracowana została ankieta poświęcona nauczaniu historii nauki w szkołach średnich i wyższych. W wyniku przeprowadzonych na jej podstawie badań za pilne uznano wprowadzenie obowiązkowych studiów w zakresie historii nauki, przede wszystkim zaś dla kandydatów ubiegających się o dyplom nauczycielski i przystąpiono do opracowywania wytycznych dostosowanych do potrzeb i możliwości lokalnych¹⁰. W latach późniejszych podczas Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowej Akademii Historii Nauki, które miało miejsce w Moskwie w sierpniu 1971 r., wzmiankowana Komisja Nauczania została tak zreformowana, by nie tylko uwzględniać nauczanie historii nauki, ale także kształcenie przyszłych wykładowców tej dyscypliny¹¹.

Również podczas zorganizowanych przez Akademię Międzynarodowych Kongresów Historii nauki w Polsce w 1965 r. i we Francji w roku 1968 formułowano konkretne postulaty dotyczące dróg i sposobów upowszechniania historii nauki. Kongres, który odbywał się w Polsce, zaowocował powstaniem sekcji nauczania historii nauki, w ramach której omawiano kwestie dotyczące podręczników, a także sposobów i form prowadzenia wykładów z historii nauki. Natomiast uczestnicy Kongresu w Paryżu wskazywali na konieczność podejmowania współpracy przez historyków nauki ze specjalistami zasiadającymi w sekcjach lub komisjach historycznych działających w ramach poszczególnych międzynarodowych unii specjalistycznych¹².

Warto przypomnieć, że również na gruncie amerykańskim postulat dotyczący upowszechniania historii nauki był bardzo popularny. To m. in. George Sarton w książkach *The Study of the History of Science* (New York 1936), oraz *A Guide to the History of Science: a First Guide for the Study of the History of Science: With Introductory Essays on Science and Tradition* (Waltham 1952) nie tylko podkreślał wielkie znaczenie studiowania i nauczania historii nauki, ale koncentrował się również na szczegółowym omówieniu swoistych narzędzi, którymi warto posłużyć się w samym procesie upowszechniania i samego poznawania tej dyscypliny. Przy tej okazji dużą rolę przypisywał chociażby takim nośnikom wiedzy z zakresu historii nauki, jak książki, traktaty, podręczniki, czasopisma, serie, tabele, atlasy, encyklopedie, biografie, katalogi literatury naukowej czy same instrumenty naukowe. Sarton stał również na stanowisku, że organizowanie studiów oraz samego procesu nauczania w zakresie historii nauki winno być regulowane nie tylko przez państwowe towarzystwa historii nauki, ale także przez organizacje międzynarodowe stawiające sobie za cel jej popularyzowanie (np. międzynarodowe kongresy historii nauki). Ale nie tylko. W akcji upowszechniania historii nauki winno się również uwzględnić współpracę różnego typu instytucji, muzeów czy bibliotek.

Również Derek J. de Solla Price, który w roku 1959 objął katedrę historii nauki w Yale University, nie miał wątpliwości co do faktu, że historia nauki zasługuje na to, by otrzymać pełne prawa jako autonomiczna dziedzina wiedzy, nawet jeśli odbierana jest jako „egzotyczna specjalność”. Toteż postulował tworzenie autonomicznych wydziałów historii nauki¹³.

Przy tej okazji należałoby przypomnieć, że w czasach D. J. de Solla Price'a używano angielskiego słowa *science* na oznaczenie nauk ścisłych i przyrodniczych tłumaczonego jako „nauka”, natomiast terminowi *humanities* przypisywano pojęcie „nauki humanistyczne”. Toteż mówiąc o historii nauki D. J. de Solla Price miał na myśli historię nauk ścisłych i przyrodniczych (*history of science*).

Jak podkreślał, w latach sześćdziesiątych XX w., poza Uniwersytetem Yale, już w trzydziestu sześciu kolegiach Stanów Zjednoczonych wykładano historię nauki, a w siedmiu z nich można było nawet otrzymać stopień naukowy doktora z zakresu historii nauki lub w połączeniu z filozofią nauki¹⁴. Dzięki wykładom z historii nauki student winien opanować większość tradycyjnych ścieżek badawczych historii nauki i poznać ich specyficzne metody, jak również metody innych dyscyplin humanistycznych i naukowych.

D. J. de Solla Price postulował także wprowadzenie nowej dyscypliny, którą nazwał „humanistyką nauki”. Właśnie ta nowa dziedzina miała stać się „[...] tą zaprawą, która zwiąże razem humanistykę i nauki ścisłe”.

Nowy układ treści z zakresu humanistyki nauki uwzględniałby trzy obszary – naukę, humanistykę oraz historię i filozofię nauki. Przy tej okazji podstawą stałaby się ogólna historia nauk fizycznych i biologicznych wzbogacona o inne dziedziny wiedzy, jak chociażby technikę, medycynę *etc.* Trzy czwarte pensum przeznaczano by na historię, a jedną czwartą – na filozofię ewentualnie wzbogaconą o psychologię i socjologię nauki. Istniałaby również możliwość otrzymania stopnia z humanistyki nauki, która jako dyscyplina naukowa zajmowałaby się śledzeniem mechanizmów rządzących nauką, diagnozowaniem procesu rozwojowego nauki, a także ustalaniem znaczenia odkryć i całej „kumulatywnej aktywności”¹⁵.

W raporcie z 1975 r. zatytułowanym *Report on Undergraduate Education in the History of Science*, przygotowanym z inicjatywy Komisji Edukacji Uniwersyteckiej dla zrealizowania postulatu uwzględniania historii nauki w programach nauczania na poziomie uniwersyteckim, podkreślano, że dyscyplina ta nie tylko gwarantuje uznanie istnienia perspektywy historycznej poszczególnych profesji naukowych, ale stanowi także znakomitą podstawę pod szeroko rozumianą edukację w duchu humanizmu i swoisty gwarant wzrostu świadomości społecznej. Autorzy raportu za anomalię uznawali swoistą izolację historii nauki na wydziałach historycznych i mimo że w przeprowadzonych badaniach historycy deklarowali akceptację dla włączenia historii nauki do prowadzonych przez nich wykładów, wielu odczuwało niedosyt wsparcia ze strony

środowisk intelektualnych w tym obszarze. Jako dyscyplina uniwersytecka historia nauki jest fundamentalna dla zrozumienia kontekstów wieku XX. Toteż właśnie dlatego reforma studiów uniwersyteckich winna ją uwzględnić i to nie tylko w ramach wydziałów historycznych czy humanistycznych, ale także w programach o charakterze interdyscyplinarnym¹⁶.

Także w Polsce Bogdan Suchodolski nie był jedynym propagatorem upowszechniania historii nauki. Już w 1925 r. na łamach „Nauki Polskiej” Florian Znaniecki opublikował obszerną rozprawę zatytułowaną *Przedmiot i zadania nauki o wiedzy*, w której poza podejmowaniem refleksji teoretycznej nad „nową nauką o wiedzy”¹⁷ zwracał również uwagę na swoistą metodykę jej upowszechniania¹⁸.

W wizji znanego socjologa to teoria wiedzy stanowiła metodę w naukoznawstwie, a rozumiana przezeń jako „płodna metoda w teorii wiedzy” historia wiedzy, a więc historia nauki, winna przede wszystkim prezentować zagadnienie prawidłowości rozwoju naukowego¹⁹. Jako empiryczna funkcja „nauki o wiedzy” teoria ta miała za zadanie „[...] wykryć i ściśle określić [...] składnik [...] zależności wyników od warunków”²⁰ i analizować wpływ innych dziedzin na wiedzę²¹.

Nie można zgodzić się z tym, co o artykule Znanieckiego pisał Suchodolski – jakoby autor rozprawy z 1925 r. nie podjął nawet próby, by z tak rozumiane go przez siebie naukoznawstwa wyciągnąć wnioski czysto praktyczne. Owszem, zaprezentowana w artykule Znanieckiego idea „wiedzy o nauce” stanowiła koncepcję wyrażającą zainteresowanie wartościami i czynnościami poznawczymi ludzi w ich społecznym rozwoju. Nie można także powiedzieć, by była pozbawiona jakichkolwiek wskazań dotyczących sprawnego kierowania rozwojem nauki. Z całą pewnością można stwierdzić, iż problematyka dotycząca upowszechniania historii nauki, a posługując się ówczesnym językiem – historii wiedzy, została uwzględniona przez Znanieckiego w jego rozprawie²².

Można jednak z powodzeniem stwierdzić, że zarówno Znaniecki, jak i Suchodolski podkreślają doniosłe znaczenie oraz rolę, jaką w procesie upowszechniania historii nauki mogą odgrywać jej zinstytucjonalizowane formy, dzięki którym możliwe stanie się zaznajomienie słuchaczy z wybranymi czynnościami poznawczymi warsztatu naukowego w przeciągu wieków, jak również ukazanie tworzących ją ludzi oraz historycznej drogi nauki uwydatniającej dzieje stosowania odkryć naukowych i ewolucję metodologii.

Znaniecki podkreślał przede wszystkim doniosłe znaczenie czynności poznawczych, pośród których wymieniał m. in. „czynności poznawczego doświadczania”, którymi posługujemy się nie tylko przy okazji poszukiwania przykładów dla zilustrowania znaczenia wybranego terminu naukowego, ale także w sytuacji przeprowadzania eksperymentu dla zobrazowania określonej teorii czy stosowania w praktyce wyników badań naukowych na potrzeby dnia

codziennego. Jak bowiem utrzymywał socjolog, konieczna jest „[...] pewna poznawcza orientacja w chaosie naszych danych, wprowadzenie w nasz świat empiryczny pewnego racjonalnego porządku, zgodnego ze znaczeniem i układem naszych wartości poznawczych (słów, zdań, pojęć, sądów, i t. p.)”²³.

Zdaniem socjologa dzieje wiedzy należałoby opisywać jako „dzieje twórczych osobistości i grup”, bowiem „[...] dla ściśle historycznego odtworzenia dziejów nauki w nowszych czasach trzeba by uwzględnić znacznie większą ilość twórczych jednostek, niż dawniej, nie zaś, że historia może dziś twórczą jednostkę pominąć”. Co więcej, dla historyka każdy akt twórczy w procesie rozwoju nauki winien być postrzegany jako ten związany z całokształtem osobowości twórczej determinowanej działalnością naukową, społeczną, polityczną, ekonomiczną, religijną czy estetyczną. Błędem jest, gdy chcąc opisać osobowości twórcze „w całej ich konkretności” na tle dziejowym historyk poszukuje jednocześnie „wewnętrznej prawidłowości rozwoju nauki”. Tę ostatnią najlepiej jest analizować w oderwaniu od tła historycznego²⁴.

Znanięcki podkreślał, że dążącą do określenia ilości i różnorodności czynności poznawczych i możliwą do zrekonstruowania na podstawie dokumentów historycznych historię wiedzy można przedstawiać jako sukcesywne wyłanianie się „niezmiernego bogactwa” czynności poznawczych²⁵. Toteż wskazywał na potrzebę tworzenia „genetycznej klasyfikacji elementów myśli poznawczej” przy tym jednak założeniu, że wszelkie próby ogólnego, teoretycznego ujmowania zjawisk poznawczych winny unikać upraszczania badanego przedmiotu i bagatelizowania bogactwa oraz złożoności wiedzy. Znanięcki podkreślał, że owej „genetyczno-opisowej systematyki zjawisk poznawczych” nie można w żadnym razie sprowadzać jedynie do naukowego odtwarzania przeszłości wiedzy, lecz zawsze należy mieć na względzie, iż nawet powstanie nowych i genetycznie młodszych czynności poznawczych nie niweluje istnienia tych pierwotniejszych, które, choć zmodyfikowane, trwają nadal. Systematyka winna więc opierać się właśnie na historii wiedzy, gdyż właśnie w jej obszarze „[...] zjawiska poznawcze uwydatniają się najszczególniej i najwyraźniej w utrwalonych dokumentami postaciach i symbolach”²⁶. Jako że różnorodność wartości poznawczych jest w sposób oczywisty większa od wytwarzających je czynności, nie dziwi fakt, że „[...] wartość już wytworzona – przypominał Znanięcki – może dalej służyć za materiał lub narzędzie innych czynności poznawczych [...]”. Zawsze należy mieć na względzie, że ewolucja dziejowa wiedzy ludzkiej jest tak naprawdę twórczym narastaniem wartości poznawczych, które w końcu przekształcają się w nowe czynności poznawcze²⁷.

Socjolog zdawał sobie sprawę z doniosłej roli i znaczenia ukazywania historycznej drogi nauki, a zarazem składającej się na nią metodologii, ogółu warunków życia społecznego, etapów rozwoju czy wpływu na świadomość społeczną. Podkreślał, że w procesie dydaktycznym mającym na celu zaznajomienie słuchaczy wykładu z zakresu historii wiedzy warto jest porównywać współcześnie

występujące zjawiska poznawcze i to nie tylko z opisami zawartymi w materiałach historycznych, ale także ze sztucznie wywoływanymi procesami czy nawet z danymi prezentowanymi przez inne dyscypliny naukowe²⁸. Należy również mieć na względzie, że choć porządek systematycznego wykładu poświęconego wybranej dziedzinie często znacznie różni się od porządku rozwojowego danej nauki, to przedstawiana i przekazywana czynność rozwojowa i tak posiada tę samą genezę, „te same niezbędne poprzedniki” występujące w rozwoju umysłowym ludzkości²⁹. „Jeżeli sztuczne nauczanie – powie Znaniecki – pominięte te szczeble wcześniejsze, naród lub osobnik w rzeczywistości nie odtwarza myśli, do których odtworzenia nie jest przygotowany, tylko powtarza wyrazy lub znaki, chyba że – jak to zwykle bywa – zdobędzie się na samorzutny wysiłek i samodzielnie odtworzy logiczną serię rozwojową w swym własnym myśleniu”³⁰.

Podejmując problematykę dotyczącą upowszechniania historii wiedzy, Znaniecki zwracał również uwagę na fakt, że zamiast rozpowszechniania powierzchownie ujętych wyników cudzej pracy, warto jest upowszechniać „najwyższe typy twórczości intelektualnej” i „największe możliwe ideały poznawcze”³¹. Systematyczny opis zjawisk poznawczych należy zastąpić ich przyczynowym ujmowaniem i warto jest wskazywać na „pierwiastek powtarzalności” oraz zależność wyników twórczości poznawczej od warunków³².

Co więcej, stworzona przez Znanieckiego koncepcja upowszechniania historii wiedzy miała w swoim zamyśle uwzględniać cztery obszary problematyczne, spośród których socjolog wymieniał: zależność rozwoju poszczególnych dziedzin wiedzy od czynników wprowadzających w zakres badań niedostępne wcześniej materiały lub eliminujących wybrane materiały; zależność wyników naukowych od przyrządów technicznych; zależność wyników badań poszczególnych dziedzin wiedzy od wartości poznawczych pełniących rolę narzędzi (metodologia); oraz zależność wyników działalności poznawczej od symboli służących do oznaczania wartości poznawczych lub ich przedmiotów.

W przypadku pierwszej wskazanej przez Znanieckiego kategorii ważne jest uświadamianie słuchaczom, jak bardzo odkrycia i wynalazki poszerzają pole obserwacji (wpływ wynalazku teleskopu na rozwój astronomii, wpływ odkryć geograficznych na rozwój geologii i antropologii). Ale nie tylko. Poza opisem historycznym niezmiernie istotne jest nauczyć wykrywać prawidłowości, co jest możliwe dzięki umiejętności stwierdzania istnienia pewnego już ustalonego kierunku pracy naukowej, wskazywania na pojawienie się w nowym obszarze badań nowych materiałów, stwierdzania zmian zaszłych w procesie odkrywania prawdy³³ i określania skutków wprowadzenia nowych metod³⁴.

Jeśli chodzi o korelację zachodzącą pomiędzy wynikami naukowymi i przyrządami technicznymi, to „przyrząd techniczny – powie Znaniecki – nie tylko rozszerza sferę danych (przedmiotów lub ich własności), ale wpływa również na rodzaj problemów naukowych stawianych i rozwiązywanych w odniesieniu do tych danych”³⁵. <http://rcin.org.pl>

W trzecim obszarze socjolog zwraca uwagę na wpływ, jaki na wyniki badań poszczególnych nauk mają pełniące rolę narzędzi wartości poznawcze (metodologia). Owszem, metodologii zawdzięczamy możliwość obserwowania logicznych konsekwencji i wyciągania wniosków normatywnych. Z drugiej jednak strony nie są one „[...]” identyczne z faktycznymi skutkami ich użytku w empirycznym, historycznie danym przebiegu naukowego badania³⁶. Toteż rozważania metodologiczno-normatywne winny być zastępowane tymi doświadczalnie-teoretycznymi. I choć dążenie do wprowadzenia tego rodzaju zmiany „[...]” również nie wyczerpie całej tej strony twórczości poznawczej³⁷, to i tak „[...]” rzuci na nią pewne nowe światło³⁷.

Czwarta i ostatnia wskazana przez Znanieckiego kategoria zakłada natomiast, że przedmiotem analizy winno stać się badanie wpływu spontanicznie zachodzących zmian na wiedzę (wpływ wynalazku na wartości poznawcze czy skutki prób tworzenia międzynarodowego języka naukowego)³⁸.

Socjolog uwzględniał również problem organizowania pracy naukowej w zakresie upowszechniania historii wiedzy na wyższych poziomach kultury naukowej³⁹. I choć, jak twierdził, programy szkół naukowych i tych filozoficznych, jak również dzieła normatywne z zakresu logiki, metodologii i klasyfikacji nauk z założenia dostarczają odpowiednich wskazówek w tym względzie, należy pamiętać, że nawet w optymalnych warunkach kulturowych możemy mieć do czynienia z nagłym i niespodziewanym pojawieniem się takich zjawisk, dla których „dotychczasowa rzeczywistość nie dostarcza żadnego poparcia, i wbrew wszelkim zewnętrznym ograniczeniom stwarzają same sobie, pomimo trudności, niezbędną sytuację naukową⁴⁰. Przy tej okazji socjolog przestrzegał, by ów „nieobliczalny charakter rozwoju wiedzy” nie stanął na drodze opisowemu systematyzowaniu czynności poznawczych. Istotne jest, by „[...]” systematyzacja ta nie usiłowała od razu, wychodząc z apriorycznych kategorii, być wyczerpującą i posiadać doskonałą formę logiczną⁴¹.

Dla Znanieckiego ważne jest także to, by w procesie upowszechniania historii wiedzy nie zapominać o wielkim znaczeniu „czynności poznawczej idealizacji” i „czynności systematyzacji poznawczej”. Podczas gdy pierwsze z wymienionych czynności mają na celu wyrobienie u słuchaczy umiejętności tworzenia terminów dla oznaczania nowej klasy przedmiotów, stawiania nowych hipotez i ich weryfikowania⁴², kolejne uczą zainteresowanych historią nauki posługiwać się wybranymi wartościami poznawczymi w oderwaniu od przedmiotów, do których się *de facto* odnoszą, jak również dedukować wnioski z przesłanek czy tworzyć ogólne teorie⁴³.

Jak już wspomniano, zaproponowana przez Bogdana Suchodolskiego koncepcja upowszechniania historii nauki w niewielkim tylko stopniu stanowiła kontynuację stworzonej przez Floriana Znanieckiego metody popularyzowania historii wiedzy.

Co więcej, w odróżnieniu od Znanieckiego Suchodolski nie zawarł w swojej koncepcji jednoznacznych dyrektyw z zakresu metodyki i dydaktyki wykładu poświęconego historii nauki, tym samym pozbawiając swojej propozycji aspektu praktycznego. Dlatego możemy mówić w jego przypadku jedynie o zbiorze postulatów, a nie o zwartej koncepcji upowszechniania historii nauki.

Suchodolski przyznawał historii nauki jako dyscyplinie naukowej i akademickiej szczególnie miejsce w kształceniu wyższym i postulował unowocześnianie programów i podręczników w tym celu. Co więcej, dużo uwagi poświęcał zaleceniom dydaktycznym w tym obszarze. Jak bowiem uzasadniał, historia nauki nie tylko zapewnia kontakt z przeszłością i przyczynia się do kształtowania twórczych postaw badawczych, ale ukazuje również historyczną drogę nauki wraz z podstawowymi prawami rzeczywistości⁴⁴.

Według Suchodolskiego, historia nauki może być właśnie doskonałym narzędziem w nawiązywaniu przez ludzi kontaktu z przeszłością. „Postulować trzeba – pisze Suchodolski – aby to przyswojenie wiadomości naukowych prowadziło do zrozumienia społecznej roli nauki i do wyrobienia naukowej kultury umysłu”. Praca zawodowa, poza coraz lepszym naukowym przygotowaniem, żąda też samej umiejętności myślenia zgodnego z zasadami nauki, należy wzmacniać i pogłębiać rolę nauki w wychowaniu nowoczesnego człowieka, by ten nie tylko dbał o naukową kulturę umysłu, ale także rozumiał społeczną funkcję naukowego poznania. Uwzględniana w kształceniu dyscyplina ta miałaby stać się analizą procesu poszukiwania prawdy jako walki z przesądami i błędami.

W opinii Suchodolskiego, historia nauki jest historią naukowej kultury ludzi. Rozumiejąc więc dzieje nauki jako obraz rozwoju obiektywnej problematyki naukowej, instytucji naukowych oraz rzeczowych skutków naukowych badań, istnieje podstawa do ukazywania samych ludzi tworzących naukę i kształcących się na niej, zdanych na nią i psychicznie dorastających do stawianych przez nią wymagań⁴⁵. Historia nauki jest nierozłącznie związana z dziejami jej upowszechniania zarówno poprzez „materialne owoce nauki” przekształcające życiowe środowisko ludzi oraz „duchowe konsekwencje”, poprzez które umysłowo-moralna postawa ludzi wzbogacona jest o isticie humanistyczną treść. Dzięki temu można ukazać proces ludzkiego rozwoju jako skutek stwarzanej przez ludzi cywilizacji. Suchodolski podkreślał, że „ukazać ten wielki proces «wychowywania się ludzi przez naukę» – w jego różnorodnych ogniwach społecznych i jednostkowych, w różnorodnych układach i warunkach geograficznych i narodowych – jest pięknym zadaniem nowoczesnie rozumianej historii nauki”, która stanowi swoistą „samowiedzę sił” tworzących rzeczywistość samego istnienia oraz zadań przed nimi stojących⁴⁶. Jak jednak twierdził Suchodolski, znaczenie wychowawcze historii nauki w żadnym razie nie polega jedynie na „aktywizowaniu” umysłu, przezwyciężaniu dogmatyzujących tendencji czy otwieraniu

perspektyw na procesy powstawania i ewolucji problemów naukowych, i metodologii naukowej, ale polega również na uwydatnieniu roli historii nauki w kształtowaniu nowoczesnego światopoglądu. Obok historii sztuki, historii pracy i historii działalności społecznej, historia nauki stanowi istotny składnik nowoczesnego wykształcenia, polegającego na kształtowaniu nowoczesnego światopoglądu i postawy wobec życia. Toteż winno się kłaść nacisk na ukazywanie tej strony dziejów, w której przedstawiany jest postęp nauki i naukowej kultury społeczeństwa. „Naród polski, budując dziś swą nową przyszłość w oparciu o postęp nauki i wykształcenia, winien umieć odpowiednio patrzeć w swą przeszłość, dla której nazwisko Kopernika i instytucja Komisji Edukacji Narodowej mogą być symbolami, wskazującymi, iż nasza historia rejestruje zarówno osiągnięcia naukowe miary epokowej, jak i wyjątkowo wielkie i płodne wysiłki w zakresie społecznego użytkowania postępu nauki”⁴⁷. Tak więc celem historii nauki i naukowej kultury społeczeństwa polskiego winno stać się ukazywanie bogactwa polskich tradycji, jak również przywoływanie pracowników naukowych przeszłości i innych działaczy odważnie i ofiarnie walczących o umysłowy postęp społeczeństwa.

Bogdan Suchodolski podkreślał również, że historia nauki ma niebagatelne znaczenie dla kształcenia uczonych, w szczególności zaś dla kształtowania ich świadomych i twórczych postaw badawczych, i eliminowania dogmatyzmu. Kontakt młodej kadry z wielkimi umysłami przeszłości, z ich poznawczymi wysiłkami, błędzeniem i osiągnięciami, zawsze jest bardzo kształcący. Ale poza poznawaniem historycznej drogi naukowych odkryć równie ważne jest poznanie dziejów ich stosowania i to nie tylko w obszarze samej techniki, co również w życiu społecznym. Uczeni winni zdawać sobie sprawę z historycznej roli nauki w walce o wyzwolenie umysłu i prawa człowieka. Osobliwością historii nauki jest właśnie to, że służy ona kształtowaniu naukowej postawy umysłu⁴⁸.

Zdaniem Suchodolskiego, bez poznania elementów historycznej drogi nauki jej współczesne osiągnięcia wydają się często dogmatycznymi twierdzeniami⁴⁹. Poznanie owej historycznej drogi, która doprowadziła do obecnego stanu wiedzy, umożliwi umiejętność odpowiedniego stawiania problemów, eliminowania błędów, a także przekraczania ograniczeń. Rozszerzanie problematyki w nauczaniu chociażby przyrodznawstwa o zagadnienia związane z historią nauki gwarantuje bardziej precyzyjną dyskusję nad filozoficznymi założeniami naukowej metodologii, jak również lepsze zrozumienie natury postępu naukowego i jego łączność z dziejowymi warunkami życia społecznego. Wprowadzana jako przedmiot wykładów i seminariów historia nauki umożliwia studentom nie tylko głębsze rozumienie rozwoju naukowej problematyki przyswajanej przez nich wybranej dziedziny, ale także zauważenie związków zachodzących między określonymi dziedzinami wiedzy oraz samą nauką i życiem społecznym. Przy tej okazji Suchodolski polecał przeznaczoną dla studentów i pracowników

naukowych książkę R. P. Wienera i A. Nolanda zatytułowaną *Roots of Scientific Thought – A Cultural Perspective* z 1957 r., która ukazuje zasadnicze etapy rozwoju myśli naukowej i jej ogólnokulturalne perspektywy oraz wagę zagadnień z dziejów nauki dla świadomości ludzi nowoczesnych i ich światopoglądu.

Omawiając zadania kształcenia szkolnego w systemie edukacji zintegrowanej, Suchodolski również podkreślał doniosłą rolę upowszechniania historii nauki⁵⁰. Dyscyplina ta ma za zadanie nie tylko dostarczać informacje dotyczące rozwoju poszczególnych gałęzi wiedzy, ale winna umożliwiać poznanie zasadniczych aspektów i praw rzeczywistości. I choć historia dyscyplin naukowych nie wchodzi w zakres powszechnego kształcenia ogólnego, to w obszarze tym znajduje się wszystko, co dotyczy dziejów poznawczego wysiłku ludzi, sukcesów i porażek jako rezultatów stosowanych metod, założeń czy przyjmowanych hipotez. Dzięki historii nauki ukazującej społeczne warunki badań naukowych, ich antropologiczno-kulturowe zakorzenienie, nauka staje się w świadomości ludzi nie tylko źródłem pożytecznych informacji, ale także czymś bliskim człowiekowi – jego własną aktywnością, subiektywnym wysiłkiem. „Historyczne zbliżenie do naukowej twórczości mogłoby stawać się w powszechnym kształceniu ogólnym – podkreślał Suchodolski – źródłem zrozumienia jedności i różnorodności myślenia, jego głębokich korzeni w ludzkiej osobowości, a zarazem wielorakości metod, którymi się posługiwano”⁵¹.

Jako że „upowszechnienie historii nauki – pisał Suchodolski – może odegrać bardzo ważną rolę w krzewieniu naukowego poglądu na świat, w rozbudzaniu zainteresowań poznawczych, w kształtowaniu żywego, wolnego od fetyszyzmu stosunku do pracy uczonych, w podnoszeniu poczucia społecznej odpowiedzialności za wyniki prac naukowych i technicznych”, należałoby przyznać historii nauki odpowiednie miejsce w systemie kształcenia wyższego⁵². Suchodolski postulował więc sukcesywne kreowanie zespołowych katedr historii nauki i techniki w uniwersytetach i uczelniach technicznych mających na celu inicjowanie, organizowanie i koordynowanie naukowo-dydaktycznej działalności w obszarze historii nauki i techniki, zawsze przy uwzględnieniu specyfiki danej uczelni. Katedry powinny być miejscem gromadzenia się pracowników naukowych, zajmujących się dziejami wybranych dyscyplin. Tego typu katedry winny zajmować się organizowaniem wykładów i zajęć z zakresu tej problematyki, a także zajęć dla samych specjalistów z tej dziedziny. Ale nie tylko. Ośrodki te byłyby zobowiązane do niesienia pomocy przygotowującym się do egzaminu kandydackiego z zakresu historii dyscypliny podstawowej oraz szkolenia młodej kadry. „[...] Praca katedr tego typu – mówił Suchodolski – musiałaby być jak najściślej powiązana z pracą katedr merytorycznych, ponieważ zarówno ogólne zagadnienia historii nauki, jak i zagadnienia dziejów dyscyplin specjalnych wymagają ścisłej współpracy historyków i specjalistów”⁵³. Wraz z wdrażaniem swojego projektu, Suchodolski nie polecał wprowadzania historii nauki jako

przedmiotu obligatoryjnego dla wszystkich studentów. Myślał natomiast o zorganizowaniu cykli wykładowych lub pojedynczych wykładów mogących wzbudzić samo zainteresowanie dyscypliną.

Według Suchodolskiego, programy i podręczniki szkolne w dobie szybkiego postępu naukowego winny być nieustannie unowocześniane, a wykształcenie naukowe nauczycieli również stanowi jedno z najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych zadań stojących przed polityką szkolną⁵⁴. Co więcej, nie wystarczy rozważać zakres naukowych informacji zawartych w programach i podręcznikach, ale ważne jest przede wszystkim wprowadzanie młodzieży „w taką atmosferę umysłową, która byłaby zgodna z nowoczesną nauką”, o kształtowanie u niej nowoczesnej kultury naukowej i umiejętności nadążania za naukowym postępem, a nawet o zdolność twórczego uczestnictwa w nim. Szkoła winna przewyżczać lenistwo intelektualne, fantazjowanie, „wygodny dogmatyzm” i rutynę. W opinii Suchodolskiego, historia nauki ma znaczenie wychowawcze i to nie jako przedmiot szkolnego nauczania, lecz jako swoista orientacja lekcyjnej i pozalekcyjnej pracy. Chociaż w szkole nauczana jest matematyka, fizyka, chemia, biologia, historia i geografia, to nie mówi się właściwie nic na temat samej nauki jako obszaru będącym jednolitą i swoistą formą działalności ludzkiej oraz siłą przekształcającą rzeczywistość i samego człowieka. Co więcej, współczesna nauka nie jest tylko zbiorem naukowych sądów formułowanych w obszarze różnych dziedzin, ale „to potężna siła stworzona przez ludzi, siła, która powinna się stawać ich własnym życiem”. Stąd też poza wykładami poświęconymi poszczególnym dyscyplinom, winno się rozważać samą naukę, co również zakładałoby dysponowanie bogatym i różnorodnym materiałem, dzięki któremu można by przedstawiać nie tylko problemy badań i odkryć naukowych, ale także pomyłki, zwycięstwa, powodzenie wysiłków i odwagi, przeszkody i „zachęty” społeczne czy kwestię odpowiedzialności uczonych⁵⁵. Jako taka historia nauki stanowi, według Suchodolskiego, ważny element kształcenia i to nie tylko pracowników naukowych, ale również istotny obszar wykształcenia ogólnozawodowego.

Przypisy

¹ B. Suchodolski: *Rola historii nauki w szkolnictwie wyższym*. „Życie Szkoły Wyższej” 1955 nr 5 s. 5.

² B. Suchodolski: *O społeczną rolę historii nauki*. KHNiT 1959 nr 1 s. 7.

³ Tamże, s. 8.

⁴ W. Osinśka: *Karta z dziejów dyskusji wokół nauczania historii nauki* [w:] W. Osinśka: *O nauczaniu historii nauki*. T. XCVI, Wrocław 1974, s. 316.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 317.

⁷ Tamże, s. 319.

⁸ Tamże.

⁹ W okresie międzywojennym, m. in. we Włoszech, do nauczania oficjalnie wprowadzono historię nauki, która wykładana była przez nauczycieli propedeutyki filozofii. W Niemczech natomiast nauczaniem historii nauki zajmowali się historycy. Historia nauki jako dyscyplina uniwersytecka wykładana była również w Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Japonii, Szwecji i w Stanach Zjednoczonych. W obszarze edukacji uniwersyteckiej rezygnowano najczęściej z wykładu kursowego na rzecz wykładów monograficznych. Niezależnie od wykładów i zajęć seminaryjnych w wielu uniwersytetach wprowadzono także specjalizację z historii nauki na szczeblu studiów doktoranckich, a później przy okazji habilitacji. Odtąd pośród nauk szczegółowych najstarszą tradycją w dydaktyce cieszy się historia medycyny, historia farmacji i historia matematyki. W następnej kolejności jest to historia geografii, historia nauk biologicznych, historia fizyki i historia chemii. Co ciekawe, najmniejszą popularnością cieszyła się historia nauk humanistycznych oraz społecznych. Tamże, s. 322.

¹⁰ Tamże, s. 323.

¹¹ W. Voisé: *Wstęp* [w:] W. Osińska: *O nauczaniu...*, s. 16.

¹² Tamże.

¹³ D. J. de Sollaprice: *Węzłowe problemy historii nauki*. Warszawa 1965, s. 122, 126.

¹⁴ Tamże, s. 127.

¹⁵ Tamże, s. 131.

¹⁶ H. I. Sharlin: *Report on Undergraduate Education in the History of Science*. Iowa 1975, s. 3–4. W okresie PRL-u, w serii *Monografie z Dziejów Nauki i Techniki*, której Suchodolski był redaktorem w latach 1957 – 1976, w 1974 r. została wydana praca zbiorowa pod redakcją Wandy Osińskiej, zatytułowana *O nauczaniu historii nauki*. Publikacja w całości poświęcona była problematyce funkcji dydaktyczno – metodologicznej historii nauki, prezentując szkice eksponujące nie tylko wartości poznawcze i metodologiczne historii nauki, ale także praktykę jej upowszechniania m. in. w zakresie ogólnej historii nauki, historii geografii, historii geologii, historii matematyki, historii fizyki, historii chemii, historii biologii, historii medycyny czy historii nauk farmaceutycznych.

Pośród autorów wybranych artykułów znaleźli się m. in.: Armin Teske, Waldemar Voisé, Franciszek Bronowski, Ignacy Zarębski, Aniela Chałubińska, Józef Babicz, Stanisław Czarniecki, Zbigniew Wójcik, Anna Czekajewska-Jędrusik, Krzysztof Migoń, Andrzej Mostowski, Ludwik Natanson, Włodzimierz Hubicki, Zygmunt Fedorowicz, Stanisław Szpilczyński i Wojciech Roeske.

Głównym celem przyświecającym autorom niniejszej pracy było wykazanie korzyści płynących z wprowadzenia historii nauki i historii nauk szczegółowych do procesu dydaktycznego oraz szkolenia zawodowego różnych szczebli i profesji. Jak pisał we *Wstępie* do tej publikacji Waldemar Voisé, „nie można [...] sobie wyobrazić, aby rozważania na temat programów nauczania w szkołach średnich i wyższych pominąć mogły zagadnienia miejsca, jakie zająć winna historia nauki w systemie szeroko pojętej oświa-

ty”. Przy tej okazji Voisé podkreślał również znaczenie nauczania pogładowego, które miałyby się odwoływać nie tylko do poznawania biografii uczonych, ale przede wszystkim do lektury fragmentów ich dzieł. Por. *Od Redakcji* [w:] W. O’s i n s k a: *O nauczaniu...*, s. 6; W. V o i s é: *Wstęp* [w:] T e j ż e, s. 15–16.

Z kolei Eugeniusz Geblewicz postulował nie tylko prowadzenie systematycznego wykładu historii nauki dla przyszłych nauczycieli historii, ale także popularyzowanie jej w instytucjach kulturalno-oświatowych oraz środkach masowego przekazu. Miałyby temu m. in. służyć opracowania książkowe, jak również artykuły o różnym poziomie popularyzacji. Przy tej okazji polecał konkretne książki poświęcone historii nauki, pośród których wymieniał *Łowców mikrobów* (Warszawa 1948) Paula de Kruif, *Biografię fizyki* (Warszawa 1967) George’a Gamowa oraz *Szlakami nauki ojczystej* (Warszawa 1916) autorstwa Józefa Nusbauma-Hilarowicza.

W wizji Geblewicza należałoby również wprowadzić obowiązkowe wykłady z historii nauki dla studentów filozofii, ponieważ dzięki nim słuchacze zdobędą umiejętność łatwego tworzenia uogólnień natury metodologicznej. Co więcej, jako dyscyplina uniwersytecka historia nauki winna być również wykładana na studiach historycznych i bibliotekoznawczych, co nie tylko pozwoli studentom szerzej uwzględniać wzmiankowaną dyscyplinę przy okazji nauczania historii w szkołach średnich, ale także ułatwi pracę w bibliotekach naukowych. Por. E. G e b l e w i c z: *Historia nauki a potrzeby nauki współczesnej* [w:] W. O s i n s k a: *O nauczaniu...*, s. 38–39.

¹⁷ Owa „empiryczna nauka o wiedzy” miała mieć charakter zbliżony do ekonomii czy językoznawstwa, a jej głównym celem było czysto teoretyczne uogólnianie faktów empirycznych z dziedziny nauki. Znanięcki dążył do uczynienia z owej teorii wiedzy jednej nauki pozytywnej, opartej na materiale empirycznym i dążącej do jak najbardziej szczegółowego opisu, klasyfikacji i przyczynowego wyjaśniania zjawisk poznawczych jako tych kulturowych, stojących na równi ze zjawiskami językowymi, ekonomicznymi, społecznymi czy religijnymi. Nowo powstająca nauka miała posiłkować się nie tylko epistemologią, logiką i metodologią, ale także „opisową historią wiedzy” wspomaganą przez psychologię i socjologię poznania. Dla Znanięckiego to wartości poznawcze oraz poznawcze czynności miały stanowić przedmiot tak rozumianej nauki o wiedzy. Co więcej, ich analiza miała również uwzględniać zależność tychże od mnóstwa różnorodnych czynników materialno-społecznych, indywidualnych i psychologicznych.

¹⁸ Dziesięć lat później, również na kartach „Nauki Polskiej”, została opublikowana rozprawa autorstwa Marii i Stanisława Ossowskich zatytułowana *Nauka o nauce*. W odróżnieniu od Znanięckiego, Ossowscy przedstawili szeroki program badawczy, włączając w zakres problematyki nowej dyscypliny – „nauki o nauce” – nie tylko zagadnienia teoriopoznawcze, ale także problemy praktyczno-organizacyjne. Co więcej, twierdzili, że racjonalnie prowadzona polityka popierania i organizowania nauki nie może obyć się bez specjalnych i skomplikowanych studiów nad nią samą i należy zawsze pamiętać, że podejmowane nad nauką badania mają na celu nie tylko przyczynić się do kształtowania w umysłach pracowników naukowych określonej koncepcji nauki, ale także wpływać na ich dalszą twórczość, gdyż, jak zauważają Ossowscy, „nauka wraz z wszelkimi innymi sferami kultury jest przecie tą szczególną sferą rze-

czywistości, której dzieje zależą od tego, co się o niej myśli”. Owszem, autorzy zwracali uwagę na potrzebę organizowania nauki, monitorowania prowadzonej wobec nauki polityki społecznej i państwowej, inicjowania działalności uczelni wyższych oraz instytutów badawczych, popierania prawodawstwa broniącego własności naukowej, gwarantowania różnych form opieki pracownikom naukowym i – co nas tutaj najbardziej interesuje – popularyzowania nauki. Niemniej, jeśli chodzi o szerszą wykładnię dotyczącą upowszechniania historii nauki, to nie odnajdujemy jej w manifestie programowym Ossowskich, bowiem jedynie podkreślali potrzebę prowadzenia studiów nad organizacją indywidualnie i zbiorowo podejmowanej pracy naukowej, jak również instytucji naukowych, opieki państwowej i społecznej nad nauką. Należy więc jedynie przypuszczać, że kwestia upowszechniania historii nauki była dla nich istotnym problemem. Tym bardziej, że, jak mówili, „obok teoretycznych zainteresowań nauką i jej coraz potężniejszym wpływem na całokształt życia ludzkiego wchodzi w grę także potrzeby praktyczne”.

Określony przez Marię i Stanisława Ossowskich przedmiot badań nauki o nauce stał się podstawowym przedmiotem w stworzonej przez Suchodolskiego koncepcji, bowiem w swoje rozważania poświęcone rozwojowi historii nauki włączył historię rozwoju poznania naukowego, historię uczonych, problematykę społecznych uwarunkowań nauki, historię organizacji i instytucji naukowych, historię polityki naukowej etc. Można więc powiedzieć, że w stworzonej przez siebie koncepcji historii nauki Suchodolski połączył ze sobą myśl Znanięckiego i Ossowskich, czyniąc ze swej idei model integralny w tym sensie, że za Znanięckim dążył do analizowania wpływu założeń epistemologiczno-metodologicznych na badania i hipotezy naukowe oraz do odczytywania kierunku i sensu rozwoju naukowego, jego stadiów i paradygmatów (analiza wewnętrzna), a za Ossowskimi wyznawał, że treść rozwoju nauki ukryta jest pod wielością faktów empirycznych. M. i St. O s s o w s c y: *Nauka o nauce*. „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” 1935 t. 20 s. 11–12.

¹⁹ F. Z n a n i e c k i: *Przedmiot i zadania nauki o wiedzy*. „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” 1925 r. V s. 4.

²⁰ Tamże, s. 39.

²¹ Tamże, s. 45.

²² Tamże, s. 119–120.

²³ Tamże, s. 14.

²⁴ F. Znanięcki podkreśla, że prawidłowości rozwoju nauki należy ukazywać na podstawie opisu historycznego, ale to w stworzonej przez niego koncepcji stanowi przedmiot teorii wiedzy, której zadaniem jest wskazywanie na zachodzące między nauką i innymi sferami działalności ludzkiej zależności. Sam przedmiot badań teorii wiedzy nie ogranicza się do wartości poznawczych, bowiem to również czynności poznawcze określają działalność kulturalną człowieka. Czynności poznawcze „[...] nie zawsze przejawiają się [...] w ruchach materialnych”, gdyż są przede wszystkim czynnością „myślową”. Tamże, s. 5–6, 14.

²⁵ Tamże, s. 26.

²⁶ Tamże, s. 27.

²⁷ Tamże, s. 20–21.

²⁸ Tamże, s. 27–28.

²⁹ Tamże, s. 28.

³⁰ Tamże, s. 29.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 32.

³³ Tamże, s. 35.

³⁴ Tamże, s. 36.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 37–38.

³⁷ Tamże, s. 38.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 25.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 15.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ B. S u c h o d o l s k i: *Historia nauki jako czynnik wychowania nowoczesnego człowieka* [w:] W. O s i ń s k a: *O nauczaniu...*, s. 56.

⁴⁶ Tamże, s. 57.

⁴⁷ B. S u c h o d o l s k i: *O społeczną rolę...*, s. 13.

⁴⁸ B. S u c h o d o l s k i: *Historia nauki jako czynnik...*, s. 47.

⁴⁹ B. S u c h o d o l s k i: *O społeczną rolę...*, s. 11.

⁵⁰ B. S u c h o d o l s k i: *Model wykształconego Polaka (program studiów nad powszechnym kształceniem ogólnym – w perspektywie)* [w:] T e n ̄ z e: *Model wykształconego Polaka*. Wrocław 1980, s. 29.

⁵¹ Tamże, s. 30.

⁵² Jedynym „poważniejszym dokumentem oficjalnym”, uwzględniającym historię nauki w kształceniu wyższym było wydane przez Ministra Szkolnictwa Wyższego rozporządzenie z dnia 28 maja 1953 r., wedle którego egzaminy kandydackie poza znajomością całości materiału z zakresu dyscypliny podstawowej w zakresie studiów drugiego stopnia winny również uwzględniać pogłębioną znajomość historii rozwoju określonej dyscypliny. Rozporządzenie to jednak nie zostało wcielone w życie, gdyż „jak dotychczas nie zostały spełnione warunki, które by umożliwiały i egzaminowanym, i egzaminatorom poznać głębiej dzieje nauki”. B. S u c h o d o l s k i: *Rola historii nauki...*, s. 11.

⁵³ Podkreślając doniosłą rolę historii nauki w szkolnictwie wyższym, B. Suchodolski powoływał się na S. I. Wawilowa, który w rozprawie poprzedzającej wielką księgę referatów, diskutowanych podczas jednej z sesji, stwierdzał, że nie tylko należy przewyższać szkodliwe deprecjonowanie historii nauki, ale także jej jednostronne i fałszywe ujęcia. Wawilow zarzucał, że nie dość rozwinięta jest współpraca między historykami i ekspertami w dziedzinie poszczególnych dyscyplin. Dzieje nauki winny bowiem

łączyć analizę naukowego postępu z analizą rozwoju społecznego i są niezbędne dla wszechstronnego poznania kultury narodowej oraz prawidłowej ewaluacji jej wkładu w światowy „skarbiec wiedzy”. W żadnym razie nie powinno się lekceważyć nauki ojczystej, a pomniejszanie jej osiągnięć nie sprzyja rozbudzeniu przywiązania do wielkich tradycji ojczystej nauki. B. S u c h o d o l s k i: *Model wykształconego Polaka...*, s. 12.

⁵⁴ B. S u c h o d o l s k i: *Historia nauki jako czynnik...*, s. 46.

⁵⁵ Tamże.

Recenzent: *prof. dr hab. Jan Piskurewicz*

Natalia Lietz

OUTLOOKS OF BOGDAN SUCHODOLSKI ON THE ISSUE OF POPULARIZING THE HISTORY OF SCIENCE

The author of the present article proves the veracity of the postulate, which was formulated by Bogdan Suchodolski and concerned the necessity of popularizing the history of science. The stipulation is still greatly important for many fields of human activity.

Bogdan Suchodolski was not the first and the only thinker, who revealed the unquestionable significance of disseminating the history of science as scientific branch. For the first time the problem was noticed in 1900 during International Congress of Comparative History in Paris and in 1903 during International Congress of Historical Sciences in Rome, when the idea of universalizing the history of science was put forward, among others, by: Paul Tannery, Carre de Vaux, Gino Ioria and Karl Sudhoff. All the mentioned participants declared then the necessity of teaching the history of science both in the secondary schools and in the universities.

In the article was also included a detailed description of conceptions formulated by Paul Tannery and Michel Lh eritier in the inter-war period that concerned popularizing the history of science, and differed much from each other. Unlike Paul Tannery, Michel Lh eritier advised against separating history of science from the whole of history. On the occasion of describing the inter-war period the author is paying a special attention to the role, which was played by International Conference of Teaching History in Hague in 1932. In that time a representative of International Committee on the History of Sciences and International Academy of the History of Sciences – Aldo Mieli – presented the idea of disseminating the history of science, which resulted in a resolution saying that the discussed branch should be taught in the primary and secondary schools, and in the universities as well. Further, the paper includes the description of the detailed conceptions that were put forward after World War II by the members of Committee on Teaching within International Academy of the History of Science and the participants of International Congress of the History of Science in 1965 and in 1968, and concerned the

idea of introducing compulsory lectures on the history of science for prospective teachers and lecturers, and the ways of universalizing the discussed branch.

The author is also presenting American conceptions of popularizing the history of science that were created by George Sarton, Derek J. de Solla Price and by Committee on University Education that was established in the 1970s.

In the article one can find a specific reflection of Bogdan Suchodolski on popularizing the history of science through admitting its social role, making it the main element of educating 'the modern man' and teaching the branch in Poland. The author describes the above-mentioned stipulations in detail.

At the same time, the last part of the paper reveals Polish thought in the field of disseminating the history of science in the inter-war period, so in times, when Bogdan Suchodolski was on the point of building his own idea. The author makes an attempt at showing to what extent Bogdan Suchodolski was inspired by one of the most famous Polish originators and precursors of a new branch 'science of science' – Florian Znaniecki. On this occasion the author draws definite conclusions concerning similarities and differences between the conception created by Bogdan Suchodolski, and the ideas that were put forward by his predecessor.

Mimo to w tenor Jana Jonstona (1603–1673) uważano nie już samego Jonstona, do tej pory jego imię było związane z nauką, zwłaszcza z historią nauki. Świadczy o tym chociażby fakt, że w omawianych w 2009 r. w książce *Władza osagodka Jonstona i jego wpływ na kształcenie w szkole* (artykułach Tomasz Majewskiego i Alicji Zaraszk *Władza osagodka Jonstona i jego wpływ na kształcenie w szkole*), oraz w pracy *Jonstona i jego wpływ na kształcenie w szkole* (artykułach Tomasz Majewskiego i Alicji Zaraszk *Władza osagodka Jonstona i jego wpływ na kształcenie w szkole*), Jonstona nie ma ani słowa. W tym ostatnim artykule za jedynego polskiego przedstawiciela Jonstona uważano geografa, o którym warto wspomnieć, znanego jako Kaczmarski (1664–1737). Jego przedstawienie w swoich artykułach *Kaczmarski i osagodka nauk zoologicznych w szkole* (artykułach Tomasz Majewskiego i Alicji Zaraszk *Władza osagodka Jonstona i jego wpływ na kształcenie w szkole*), nie uważa jego prace za typowe biologiczne, a w związku z tym mała wartość. W moim artykule chcę wykazać, że ten pogląd jest nie w pełni uzasadniony.

Największą sławę zdobył Jonstona wśród same współczesnych jako przyrodnik i lekarz. Pierwszą zaktualizowaną do tej pory pracą przyrodniczą Jana Jonstona, jest wydana w Amsterdamie w 1657 r., jego rozprawa *Thaumastographia medicinalis in decem classes dividita*. W dziele tym podzielił on przyrodę na dziesięć klas (znaną jako *Thaumastographia medicinalis*), obejmującą cztery tomy (znaną jako *Thaumastographia medicinalis*), obejmującą 6 ksiąg. W księdze pierwszej, zaktualizowanej *Thaumastographia medicinalis*, autor omawia

...and the history of science in Poland. The author's aim is to show that the history of science in Poland is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world. The author's aim is to show that the history of science in Poland is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world. The author's aim is to show that the history of science in Poland is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world.

At the same time, the last part of the book is devoted to the history of science in Poland during the war years. The author shows that the history of science in Poland during the war years is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world. The author's aim is to show that the history of science in Poland is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world.

The author's aim is to show that the history of science in Poland is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world. The author's aim is to show that the history of science in Poland is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world. The author's aim is to show that the history of science in Poland is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world.

In the article, the author also describes the history of science in Poland during the war years. The author shows that the history of science in Poland during the war years is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world. The author's aim is to show that the history of science in Poland is not only a part of the history of science in Europe, but also a part of the history of science in the world.

Piotr Biliński

Instytut Studiów Regionalnych UJ
Kraków

„OBRAZY WŁOCH”. KARTKI POCZTOWE STANISŁAWA KUTRZEBY DO RODZINY Z LAT 1898–1899

Podstawą niniejszej edycji kartek pocztowych jest korespondencja znakomitego historyka prawa, Stanisława Kutrzeby, z ojcem Janem i matką Walerią, a przede wszystkim siostrą Zofią. Korespondencja ta jest przechowywana w Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, pod sygn. K III-11, j. a. II/43. Do najważniejszych tematów poruszanych w 20 publikowanych kartkach pocztowych należą opisy ważnych zabytków włoskich miast, połączone z krytyczną oceną obyczajów i zachowań ówczesnych Włochów. Ukazują m.in. stosunek Kutrzeby do sztuki i kultury, a także zawierają informacje o charakterze towarzyskim, ujawniając przy tym rys charakterologiczny autora. Kartki znajdowały się w albumie oprawnym w brązową skórkę, na którego okładce, u góry z lewej strony są wytłoczone trzy siedzące na gałęzi ptaki, a na dole z prawej jeden ptak. Na odwrocie okładki w lewym rogu u góry widnieje pieczętka zakładu introligatorskiego *Kutrzeba & Murczyński w Krakowie*. Poniżej napis: „Kartki z Włoch, Francji, Niemiec i Niderlandów przedstawiające dzieła sztuki pisane przez Stanisława Kutrzebę do rodziny w latach 1898–1900”. Obecnie, w związku z wystawą pt. „Podróże uczonych... Z albumu Stanisława Kutrzeby. Miasta europejskie na przełomie wieków”, zorganizowaną w roku 2006 przez Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, kartki zostały wyjęte z albumu i są udostępniane w formie luźnej. W edycji ograniczono się do publikacji widokówek z pobytu Kutrzeby we

Włoszech od listopada 1898 do maja 1899 r. w ramach Ekspedycji Rzymskiej Akademii Umiejętności, kiedy to obok kwerend w Tajnym Archiwum Watykańskim zwiedził on Rzym, Neapol, Pompeje, Capri, Herkulanum, Florencję, Pizę i Wenecję. Łącznie cała kolekcja kartek liczy 184 sztuki, w tym 58 kartek z Włoch. Do publikacji wybrano 19 najciekawszych kartek pocztowych i jeden list z opisem audiencji u papieża Leona XIII, sygn. K III-11, j. a. II/80. Należy dodać, że kolekcja kartek pocztowych Kutrzeby była przeglądana przez Krysytynę Stachowską, o czym świadczą wykonane przez nią odpisy listów, przechowywane w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn. 11021.

Postaci Stanisława Kutrzeby nie trzeba nikomu przypominać w świecie naukowym. W tym miejscu przypomniemy tylko najważniejsze wydarzenia z jego młodości, niezbędne do zrozumienia kontekstu publikowanych niżej kartek pocztowych. Przyszły uczoney urodził się 15 listopada 1876 r. w Krakowie, jako syn krakowskiego introligatora Jana Kutrzeby i Walerii z Pawlików. Po odebraniu początkowych nauk w domu, kontynuował naukę w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. W 1894 r. uzyskał maturę, po czym przez cztery lata studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po promocji doktorskiej, dzięki staraniom mistrza Bolesława Ulanowskiego, wyjechał na pół roku do Rzymu, w ramach Ekspedycji Rzymskiej Akademii Umiejętności. W Wiecznym Mieście przeprowadził, pod kierunkiem Władysława Abrahama, kwerendę źródłową w Tajnym Archiwum Watykańskim. Celem było uzupełnienie „Tek rzymskich” Akademii. Podczas pobytu w Rzymie Kutrzeba nawiązał bliskie kontakty z polską bohemą artystyczną, m.in. ze znakomitym malarzem, mieszkającym od wielu lat nad Tybrem, Henrykiem Siemiradzkim, a także z rzeźbiarzami Wiktorem Brodzkim i Antonim Madeyskim, twórcą wawelskich neogotyckich sarkofagów św. Jadwigi królowej i Władysława Warneńczyka. Z konieczności kontaktował się także z dyrektorem Austriackiego Instytutu Historycznego, znanym mediewistą Teodorem Sickelem, nie ukrywając jednak swej do niego niechęci. Musiał również złożyć kurtuazyjne wizyty w ambasadzie austriackiej przy Watykanie i przy Królestwie Włoskim z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia panowania cesarza Franciszka Józefa I. W trakcie pobytu w Rzymie, podczas przerw w pracy archiwalnej, wraz z Abrahamem zwiedzał muzea i kościoły, a także (już samodzielnie) robił wypadki do pobliskich miast. W drugiej połowie maja 1899 r., w drodze powrotnej do Galicji oglądał miasta, które go urzekły swą urodą – Pizę, Florencję i Wenecję. 24 maja 1899 r. przyjechał do Krakowa pełen licznych wrażeń i przemyśleń artystycznych, lecz bez obfitego materiału źródłowego, potrzebnego do badań własnych. Widać nie zainteresowały go źródła kościelne zgromadzone w archiwach rzymskich i pozostał wierny polskiej tematyce historycznej. O dalszych losach wybitnego uczonego nie będziemy tu wspominać.

W tekście poprawiono błędy literowe, zmodernizowano pisownię. Dodatkowe informacje wprowadzone do tekstu przez redaktora zostały ujęte w prostokątne nawiasy. Również wszystkie przypisy, jakkolwiek starano się zachować ich lakoniczną formę, pochodzą od redakcji. Informacje zawarte w przypisach pochodzą z ogólnodostępnych słowników biograficznych i encyklopedii. Kartki pocztowe obok bardzo krótkiej treści zawierają też widoki włoskich zabytków.

1. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI, RZYM 24 XI 1898 R.

Więc jestem już w Rzymie – o 1-ej w południe wśród *sciocco*¹ w towarzystwie prof. Abrahama² i p. Darowski[ego]³ odprawiłem w dorożce jednokonnej mój tryumfalny wjazd do wiecznego miasta.

Staszek

2. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI, RZYM 30 XI 1898 R.

Koło tych „schodów hiszpańskich” mieszkam niedaleko, ale już w ulicy. Koło tych schodów na placu hiszpańskim (*piazza di Spagna*) chciałbym wam wynająć mieszkanie, bo tam dużo słońca i powietrza, blisko Pincio, śliczny ogród, wciąż zielony, gdzie 4 razy na tydzień gra muzyka. Kościół św. Trójcy na górze ze schodami, które prowadzą na górę Pincio. List twój z niedzieli dostałem b[ardzo] prędko, bo już wczoraj. Jutro piszę list,

twój Staszek

3. STANISŁAW KUTRZEBA DO WALERII KUTRZEBY, [RZYM 30 XI 1898 R.]

Środa. Tu byłem dziś. Jest to kościół św. Pawła, już za miastem. Cudowny! Jak się ma Mama? Jutro pewnie wypiszę cały memoriał, jak się będziecie powini zachowywać i urządzić w podróży, kiedy przyjechać, ile wziąć pieniędzy etc. Całuję Mamusi rączki,

synalek Staszek

4. STANISŁAW KUTRZEBA DO JANA KUTRZEBY, RZYM 30 XI 1898 R.

Jutro idę z Abra[hamem] i Darowskim do Siemiradzkiego⁴. Będę miał co pisać do „Czasu” o nim i operze Mascagniego⁵ „Iris”. Czy nie było o tym już czego w „Czasie”? W piątek ubieram się we frak i idę z Abr[ahamem] i Dar[owskim] do Revertery, ambasadora austriackiego przy Watykanie z okazji jubile-

uszu cesarskiego złożyć życzenia. O pieniądze moje niech się Zośka nie troszczy, bo mam jeszcze 500 lirów, co mi wystarczy do końca stycznia, a w początku stycznia znów dostanę. Całuję Taty rączki,

Staszek

5. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI, RZYM 3 XII 1898 R.

Kochana Zosiu,

W tej chwili (piątek 6-ta wieczór) dostałem Twój list. Bardzo się cieszę, żeś zdrowsza. Ja zdrowy jak bursztyn. Piwo piję przy obiedzie, wino przy kolacji. List Winiarza⁶ przyślij mi jak najprędzej, rozprawy nie. Dziś rano byłem z Abr[ahamem] we fraku w ambasadzie przy królu włoskim u Pasettiego winiszować cesarzowi. Mam o tym napisać do „Czasu”. Poproś Tatę, by ten numer kupił. Zostałem dziś w kościele na nabożeństwie przedstawiony generałowi zmartwychwstańców, Smolikowskiemu, konfratrowi Sicklowi (straszna małpa). Sickel patrzył na mnie jak na zbója. Mam iść do niego z wizytą, to konieczne. Nieprzyjemna historia. Piszę teraz różne rzeczy dla Abrahama, więc nie mam czasu. Ściskam i całuję wszystkich.

Staszek

6. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI, RZYM 5 XII 1898 R.

Kochana Zosiu,

Bądź tak dobra poprosić Tatę, by zapłacił Bujakowi⁷, co potrzeba. Cyfrowiczowi⁸ trzeba przypomnieć. W „Czasie” podpisuję się S., bo o sobie piszę, więc nie mogę dać nazwiska. Dziś idę na wielkie oratorium [Lorenzo] Perosiego⁹ (co to Ulan[owski]¹⁰ mówił), tylko diablo drogo. Odbiję na „Czasie”. Ściskaj wszystkich.

twój Staszek

7. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI, RZYM 28 XII 1899 R.

Dzisiaj dwie godziny pisałem kartki z widoczkami życząc buon capo d'anno¹¹. Poszło ich przeszło 20 i kosztowało mnie ze dwa guldeny. Ale niech się nie skarżą, żem o kim zapomniał. Wczoraj spotkaliśmy jednego Francuza i cały wieczór paplałem po fran[cusku]. Jakoś dość mi to szło. Wróciłem o 12-tej i jak chrapnąłem, tak nie widząc, która godzina, bo okiennice były szczelnie zamknięte, zbudziłem się dopiero o 1-ej!!! Tak jeszcze nigdy nie używałem snu. Pisz jak najwięcej, proszę Cię bardzo. Przecie to prawie jedyny sposób wiadomości o Krakowie, a choć on nudny, to przecie tam Was mam, no i trochę znajomych.

Do Winiarza dopiero napiszę, chciałbym drukować gdzie indziej, ale to trudno, wątpię by przyjęli, bo to b[ardzo] poważna rzecz, a takich nie lubią. Także Kasparowski¹² posłałem kartkę z widoczkiem, bo mi o tym mówił, jak byłem u niego. „Głos Narodu” pewnie odbił z mej korespondencji z „Czasu”, bo ja do niego nic nie pisałem. Na wszystkie pytania będę Ci odpowiadał, nie bój się, tylko nie zawsze chce mi się Twego listu szukać, gdy piszę, bo tu u mnie zawsze nieporządek. Ściskam wszystkich i całuję,

twój Staszek

8. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
NEAPOL PRZED 23 III 1899 R. (DATA WEDŁUG STEMPLA)

Mieliśmy tylko jeden dzień porządnie zimny i słotny, zresztą było chłodno i chodziłem w zarzutce, ale ślicznie. Dziś bardzo ciepło. Na Wezuwiusza nie byłbym mógł nawet jechać, bo na górach widać było śnieg i ciągle prawie był tęgi wiatr, więc mi nawet w hotelu tę podróż odradzali. Zresztą, na to nie miałbym nawet pieniędzy, bo tu płyną one jak woda.

Staszek

9. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
POMPEJE PRZED 31 III 1899 R. (DATA WEDŁUG STEMPLA)

Bujak pisał do mnie. Mówi, że go szalał zazdrości ogarnia, iż tu być nie może. Podobno Lewicki¹³ dogorywa. Czy Wierzyńków¹⁴ wystawili na wystawach? Dość jestem z nich kontent. Teraz dopiero spostrzegłem, że opuścili jeden cały ustęp. Ale co robić,

twój Staszek

10. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
NEAPOL 31 III 1899 R.

Byłem dziś w katakumbach – rzymskie znacznie ładniejsze. Choć tu mają o wiele szersze korytarze, po południu w Herkulanum, ciekawy teatr, który cały lawa załazała, że ledwie mogli trochę odkopać. Teraz trochę się pakują, jutro o 3-jej odjadą. Neapol wstrętny okropnie. Tu bym miesiąca nie wytrzymał. Na jednej ręce mam tylko 14 ukąszeń od pcheł. Tyle ich tu na wszystkie strony, że ogarnąć się nie można.

Staszek

11. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI, RZYM 16 IV 1899 R.

Kochany Zosiek!

A więc widziałem papieża¹⁵. Biletów mieliśmy tyle, że dziesięć zostało nie-
użytych. Jeden posłałem Ci na pamiątkę. Wstałem o 7-ej, w Watykanie byłem
już o 8 ½, a jednak kościół zastałem pełny. Pewnie było z jakie 40–50.000. Przez
środek było zrobione przejście z barierami z drzewa dla dworu i papieża. Miało
się zacząć o 10-ej, a zaczęło dopiero o 11-ej. Skończyło o 1-ej. W chwili, gdy
papieża wniesiono, zaczęła grać muzyka, niesiono go przez cały kościół na krze-
śle, tak wysoko, że nogi jego były na równi z głowami ludzi. On sam ubrany
w strój pontyfikalny biały, ze złotymi wyszywkami, w ciężkiej tiarze złotej na
głowie. Obok tronu nieśli dwa wielkie wachlarze, oczywiście bardzo ładne.
Wyglądało to wcale ładnie. Przed nim orszak księży i świeckich, szambelanów
w ślicznych ubiorach hiszpańskich, w takim ubiorze był Czosnowski, którego-
śmy (Madeyski¹⁶ i ja) spotkali i który nas wprowadził w głąb kościoła. Jak się
papież pojawił, rozległy się kolosalne brawa (!!!) jak w teatrze okrzyki, *vivat
papa, vivat re* i powiewano chusteczkami do nosa, dość zresztą zasmarkanymi.
Ołtarz główny, śliczny znajduje się w środku kościoła. Przy nim (w ołtarzu reli-
kwie św. Piotra) może mszę odprawiać papież tylko lub kardynał, gdy mu papież
na to pozwoli. Papież sam mszy nie odprawiał, bo na to za słaby – tylko siedział
na tronie w głębi przed drugim ołtarzem wielkim, który zakryto kotarą. W czasie
mszy, choć śpiewał, ale mi nie było słyhać, bo straszny był gwar. Nikt się pra-
wie nie modlił, ot chodzili sobie wszyscy po kościele, gadali i czekali, kiedy
znów papież pojedzie, by mu się przypatrzeć. Gdy wracał, znów okrzyki, brawa
itd. On unosił się ciągle na krześle (zdaje mi się, że na sprężynach się podnosił,
boby w tak ciężkim stroju nie potrafił) i błogosławił na prawo i na lewo. Gdy
szedł do ołtarza, nie widziałem go dobrze, bom stał oczywiście daleko – trzeba
by było przyjść chyba o 7-ej, by zdobyć dobre miejsce i miałem złe oświetlenie.
Za to przy wychodzeniu widziałem go doskonale, bom się docisnął blisko
i właśnie odwrócił się ku nam i tak na chwilę przed nami stanęli. Wyglądał prze-
rażająco, chodzący trup, żółta skóra na kościach. Nos ogromny, bardzo duże
uszy (tak, że go tu w Rzymie nazywają popularnie królikiem) i kolosalne usta
od ucha do ucha (dosłownie). A że nie ma zębów, więc nos, który prawie z brodą
mu się schodził, robi straszne wrażenie. Ręka, gdy błogosławił przeciwną od nas
stronę to mu bezładnie spadła, ale ją podniósł i dalej błogosławił. Kto wie, czy
tego życiem nie przypląci, bo to przecie takiego starca (90 lat) okropnie musi
męczyć, zwłaszcza że po chorobie. Zdaje mi się, że to naumyślnie kardynałowie
woleli, by go publicznie pokazać, by widziano że zdrow. Miało to być w kaplicy
sykstyńskiej, ale że tam było za duszno i za gorąco, przyzwolono tu w kościele,
co się od lat wielu nie zdarzało. Stąd też pompa była znacznie większa niż zwy-
kle. Resztę dóczytasz sobie w „Czasie”. Jacyś Rosjanie wychodząc, śmiejąc się

mówili – „przecie diabeł nie taki straszny jak go malują”. Razi strasznie teatralny przepych, a dla nas okropnie dziwne, to te brawa i powiewanie chusteczkami. Dobrze, iż to mogłem widzieć, choć wrażenia nie robi, bo przychodzę patrzeć na niego jak na widowisko. Ścisk był tęgi – jakaś Pani obok nas zemdlała – zresztą w kościele było wsadzone pogotowie ratunkowe. Wczoraj poznałem ciekawego Pana. Przedstawieni zostaliśmy – jakiś p. Matuszewski. Ubrany nadzwyczaj elegancko, starszy, inteligentny, świetnie mówi po francusku, jak po polsku, stoi we wspnianiałym hotelu. Mówi, że zna osobiście cara, tu od Rampolli¹⁷ dostał bilet do trybun, co było strasznie trudne, dowiedziałem się dopiero od Madeyskiego, a i on potem mówił, iż jest fotografem zawodowym cara, ma bardzo znane atelier w Warszawie i doskonale w Paryżu. On to wynalazł kinematograf, ale sprzedał go Francuzowi Lumière¹⁸. Tu przyjechał specjalnie po to, by zrobić kinematograficzne zdjęcie, jak będą nieśli papieża. Twierdzi jednak, iż to się nie uda, bo w kościele za ciemno. Przyjechał po to naumyślnie z Paryża. Opowiadał bardzo ciekawe rzeczy, bośmy razem z nim jedli kolacje. Zresztą nic więcej nowego. Dziś dzień cudowny, teraz z obiadu przyszedłem do domu i piszę do ciebie, a za chwilę napiszę do Stefana¹⁹, bom mu jeszcze na ostatni list nie odpisał. Zawsze już papieża widziałem i to dobrze, a wstyd by mi było go nie widzieć. Jestem przekonany, że on tego roku nie przeżyje. Całuj Mamę i Tatę, całuję w nos Zosię, ukłony

twój Doktor

12. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI, RZYM 18 IV 1899 R.

Kochany Zosiek,

Przyślę Ci korespondentek więcej, niż chcesz, to będziesz [mogła] wyrzucić te pomięte. Znalazłem ładne, kolorowe, więc wbrew temu, coś chciała, wysyłam, chyba się oto nie pogniewasz. Dziś kolosalne ciepło – gorąco. Zdaję się, że już na serio teraz rozpocznie się lato. Zamek ten nazywa się zamkiem świętego Anioła i na pewno tam aniołów nie więzili, jak Ty chcesz. Zaczynam znowu posyłać trochę Zarewiczowi. Zresztą nowego nic dzisiaj, zdrów jak zwykle. Całuję Mamę i Tatę, Ciebie w buziak.

Staszek

13. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
FLORENCJA 19 IV 1899 R.

List Taty i Twój dostałem. Czy Tacie się na wiele przydam, nie wiem, ale będę próbował. Zdrów jestem jak ryba, co dzień przecie w Watykanie robię, a potem, popołudniu albo u Francuzów w Instytucie Francuskim, albo bibliote-

ce Wiktora Emanuela, a przecie bym nie mógł zrobić, gdybym był chory. Lat Twoich zliczyć nie umiem coś, 16 albo 17, przecie tak? Prawda. Całuję was wszystkich,

wasz Staszek

14. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI, RZYM 21 IV 1899 R.

Kochany Zośku.

Nie mam dziś listu od Ciebie. Co to znaczy? Czyś może chora? Wczoraj byłem na operze *Bohème* z Wysockim²⁰ – bardzo przyjemna muzyka i nie ciężka. Dziś znów mi się robić nic nie chciało, zrobiłem sobie spacer nad Tybrem, coś ze dwie godziny. Dzień cudowny, pogoda, a nie gorąco. Do Zarewicza ślę co dzień korespondentkę. Całuję was wszystkich, Mamę, Tatę i Ciebie. Waci ukłony,

twój Staszek

15. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
FLORENCJA 15 V 1899 R.

Wczoraj na noc wyjechałem, bo gdybym był jechał w dzień, zrobiłby się ze mnie befszyk lepiej wypieczony, niż Mama wypiec by mogła. Dość spałem i dziś siedzę już we Florencji. Wczoraj był dzień śliczny, noc cudowna. Odprawdzali mnie na kolej gremialnie, bo aż coś w ośmioro. Florencja bardzo ładnie wygląda na zewnątrz. Spotkałem jednego ze znajomych, z którymi razem będę jadł dziś kolację.

Staszek

16. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
FLORENCJA PRZED 17 V 1899 R. (DATA WEDŁUG STEMPLA)

Przesyłam dwie fotografie katedry florenckiej i dzwonnicy obok, śliczne rzeczy. W Rzymie ani jednego kościoła nie ma, który by był tak efektowny. Zaczyna się niestety chmurzyć i pewnie deszcz będzie, to *sciocco*. Całuj wszystkich.

Staszek

P.S.

Bieda, że z kartki nie można nawet się domyślić, jakie to ładne – cała z białego marmuru, a dalej z czarnego lub czerwonego – cudo piękności.

17. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
FLORENCJA 17 V 1899 R.

Już wróciłem z Pizy, prócz tych trzech rzeczy²¹, które są na kartkach, ładnego nic nie ma. Stąd też zobaczywszy to, postanowiłem wrócić wcześniejszym pociągiem – że zaś właśnie odchodził, nie miałem czasu na kartkach, które kupiłem (prawda, że ładne, zwłaszcza te dwie duże) napisać i wrzucam je dopiero we Florencji. Ta krzywa dzwonnica [w Pizie] (*campanile*) jest cudowna z tym szeregiem ślicznych wąskich słupów. Na wierzch nie wlażłem, bom nie głupi psuć sobie nogi. Jeśli pójdzie wszystko tak jak liczę, to znajdę się we środę rano lub najdalej czwartek rano we Krakowie, przy was. Całuję rączki Mamie i Tacie.

Staszek

18. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
WENECJA 20 V 1899 R.

Jestem w Wenecji nareszcie, nie wiem, co wpierv pisać i choć myślałem, że się rozczaruję, przyznać muszę, że nie mógł sobie nawet wyobrazić, jaka cudowna.

Staszek

19. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
WENECJA 20 V 1899 R.

9-ta wieczór – siedzę w kawiarni znów – i patrzę na pałac dożów i napatrzeć się nie mogę. Największe cudo, jakie ma świat – że też was tu mieć nie mogę, że sam tylko mogę to oglądać. Wyjeździłem się po kanałach gondolą całe dwie godziny za guldena – niczym wszystko wobec Wenecji. Wyjadę w poniedziałek.

Staszek

20. STANISŁAW KUTRZEBA DO ZOFII KUTRZEBIANKI,
WENECJA 20 V 1899 R.

[Wenecja] to fantastyczny cud świata i przy tym ta cisza, spokój, bo żadnej dorożki – te ciche kanały – morze – robi to rzeczywiście szalone wrażenie – bez porównania, niż zewnętrzny widok Rzymu lub Florencji.

Staszek

Przypisy

- ¹ *Scirocco* – włoski ciepły południowy wiatr.
- ² Władysław Abraham (1860–1941) historyk prawa polskiego i kościelnego; profesor Uniwersytetu Lwowskiego; członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności. Autor m.in. *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII* (1890).
- ³ Adam Weryha Darowski (1851–1911) historyk i publicysta. Ukończył prawo na UJ, po czym wyjechał w 1894 r. do Rzymu, gdzie mieszkał już do śmierci. Przez cały czas prowadził kwerendy źródłowe w Tajnym Archiwum Watykańskim.
- ⁴ Henryk Siemiradzki (1843–1902) artysta malarz. Mieszkał w Rzymie, gdzie malował obrazy inspirowane tematami antycznymi. Autor m.in. obrazów *Pochodnie Nerona* (1876), *Dirke chrześcijańska* (1897), *Fryne* (1889).
- ⁵ Piotr Mascagni (1863–1945) kompozytor operowy. Autor m.in. *Iris* (1898), *Isabeau* (1911).
- ⁶ Alojzy Winiarz (1868–1912) historyk prawa, mediewista. Od 1901 r. adiunkt w Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie.
- ⁷ Franciszek Bujak (1875–1953) historyk dziejów społeczno-gospodarczych; profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Warszawskiego i Lwowskiego; członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności. Autor m.in. *Studia nad osadnictwem Małopolski* (1905), *Limanowa, miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji. Stan społeczny i gospodarczy* (1902), *Wieś zachodnio-galicjska u schyłku XIX wieku* (1906).
- ⁸ Leon Cyfrowicz (1844–1904) docent prawa administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor m.in. *O Trybunale administracyjnym* (1879).
- ⁹ Łorenzo Perosi (1872–1956) ksiądz, kompozytor włoski, od 1898 roku dożywotni dyrygent papieskiej Kapeli Sykstyńskiej, wskrzesił oratorium łacińskie. Autor m.in. dzieł *Wskrzeszenie Łazarza*, *Zmartwychwstanie Chrystusa*.
- ¹⁰ Bolesław Ulanowski (1860–1919) historyk prawa, mediewista, wydawca źródeł; profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności. Autor m.in. *O pokucie publicznej w Polsce* (1888), *O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach* (1891).
- ¹¹ Szczęśliwego Nowego Roku.
- ¹² Franciszek Kasperek (1844–1903) profesor prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim; członek czynny Akademii Umiejętności. Autor wielu prac z zakresu prawa międzynarodowego, m.in. *Udział Polaków w uprawie prawa międzynarodowego* (1885).
- ¹³ Anatol Lewicki (1841–1899) historyk, mediewista; profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; członek korespondent Akademii Umiejętności. Autor m.in. *Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią połączonych*.
- ¹⁴ S. K u t r z e b a: *Historia rodziny Wierzyńków*. „Rocznik Krakowski”, t. 2, 1899, s. 29–87.
- ¹⁵ Leon XIII (Vincenzo Gioacchino Pecci) (1810–1903) papież, wybitny dyplomata. Przeciwstawiał się rozprzestrzeniającemu się w Europie socjalizmowi. Autor encykliki *Rerum nova rum* (1891).

¹⁶ Antoni Madeyski (1862–1939) rzeźbiarz. Studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie. Mieszkał w Rzymie. Autor m.in. neogotyckich sarkofagów w Katedrze Wawelskiej królowej Jadwigi i Władysława III Warneńczyka.

¹⁷ Marino Rampolla del Tindaro (1843–1913) kardynał, sekretarz stanu przy papieżu Leonie XIII, popierał rządy Francji i Rosji. Kandydat na papieża w 1903 roku, nie wybrany ze względu na sprzeciw kardynała Jana Puzyny.

¹⁸ August Lumière (1862–1954) wraz bratem Ludwikiem opatentował kinematograf, stanowiący połączenie projektora filmowego, kamery zdjęciowej i kopiarki filmowej.

¹⁹ Stefan Pawlik (1864–1926) przyrodni brat Walerii z Pawlików Kutrzebowej, ekonomista rolny, profesor Politechniki Lwowskiej i dyrektor Akademii Rolniczej w Dublanach.

²⁰ Alfred Wysocki (1873–1959) dyplomata, publicysta i tłumacz. Poseł polski w Sztokholmie w latach 1924–1928, a następnie ambasador Polski w Rzymie w latach 1933–1938.

²¹ Chodzi o krzywą wieżę, baptysterium i katedrę.

WYKŁAD ŚRODOWISKA UNIWERSYTECKIEGO W ROZWIJAJĄCYM SIĘ WILNIE (1915–1939)

Wilno stanowiło jeden z najbardziej owocnych środowisk twórczych dla sztuki fotografii artystycznej w międzywojennej Polsce. Jak zauważa zamykający publikację Kazimierz Leńczycki: „...I w Wilnie pakietach prasy, tygodników, gazet, wierszy, wierszyka, komuniów, listów, jednak po prostu dobiegają [...] w której Wilno kręży na pierwszym miejscu. Dziś jest to fotografia artystyczna, która godny podziwu sukces przejawiał się w owocnej i energicznej pracy Towarzystwa Miłośników Fotografii oraz Polskiego Włóknianego. Dzięki nim ich wydział się w organizowaniu licznych wystaw, publikacji, wydawnictw, publikacji *Almanachu Wileńskiej Fotografii*, oraz tym członkowie wspomnianych stowarzyszeń braли udział w prowadzeniu prac konserwatorskich przy zabytkach wileńskich, dokumentowali najważniejsze wydarzenia z życia miasta, prowadzili kursy fotograficzne dla amatorów. Opisywany intensywny rozwój, znacząca pozycja na mapie artystycznej Polski wynikały z inicjatywy podjętej przez przedstawicieli środowiska akademickiego w Wilnie – zwiastując Ferdynanda Kuszczyca i Jana Dobrego. Utworzony ich staraniem Zakład Fotografii Artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Białego (USB) był uniwersalną placówką w sferze apolitycznej, zaś jego funkcjonowanie wywarło bardzo korzystny wpływ na rozwój sztuki plastycznej w okresie dwudziestolecia w Wilnie.

Ewelina Tylińska

Instytut Historii Nauki PAN

Warszawa

WKŁAD ŚRODOWISKA UNIWERSYTECKIEGO W ROZWÓJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ W WILNIE (1919–1939)

Wilno stanowiło jeden z najsilniejszych ośrodków twórczych z dziedziny fotografii artystycznej w międzywojennej Polsce. Jak zauważył znany publicysta Kazimierz Leczycki: „[...] W wielu gałęziach pracy ludzkości jesteśmy na szarym koniuszku. Istnieje jednak pewna dziedzina [...], w której Wilno kroczy na pierwszym miejscu. Dziedzina ta, to fotografia artystyczna...”¹. Ów godny podziwu sukces przejawiał się w owocnej i energicznej pracy Towarzystwa Miłośników Fotografii oraz Fotoklubu Wileńskiego. Działalność ich wyrażała się w organizowaniu licznych wystaw, prelekcjach radiowych, publikacji *Almanachu Wileńskiej Fotografiki*. Poza tym członkowie wspomnianych stowarzyszeń brali udział w prowadzeniu prac konserwatorskich przy zabytkach wileńskich, dokumentowali najważniejsze wydarzenia z życia miasta, prowadzili kursy fotograficzne dla amatorów. Opisywany intensywny rozwój, znacząca pozycja na mapie artystycznej Polski wynikały z inicjatywy podjętej przez przedstawicieli środowiska akademickiego w Wilnie – zwłaszcza Ferdynanda Ruszczyca i Jana Bułhaka. Utworzony ich staraniem Zakład Fotografii Artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego (USB) był unikatową placówką w skali ogólnopolskiej, zaś jego funkcjonowanie wytworzyło bardzo sprzyjające warunki dla rozkwitu owej dziedziny sztuk plastycznych w okresie dwudziestolecia w Wilnie.

Aczkolwiek pierwsze zakłady fotograficzne – wówczas jeszcze produkujące dagerotypy – pojawiły się w Wilnie dość szybko, to jednak prawdziwie znaczące osiągnięcia w zakresie fotografii artystycznej miały miejsce w badanym mieście w latach 60. XIX w. Wówczas to, w roku 1861 lub 1862, Abdon Korzon i Albert Swieykowski przestali ograniczać się wyłącznie do tradycyjnych prac portretowych i utrwalili pierwsze fotograficzne widoki Wilna². Natomiast około roku 1865 przybył do Wilna z Kijowa Józef Czechowicz, zwany ojcem wileńskiej fotografii. Jego zakład, choć było to już dziewiąte tego typu przedsiębiorstwo w mieście, szybko zyskał dużą renomę. Co więcej, przybysz ten większą część swej uwagi i czasu poświęcał dokumentowaniu wileńskich krajobrazów. Działalność Czechowicza, którą prowadził do 1881 r., stanowiła według słów Jana Bułhaka przełom³. Następne lata nie przyniosły zbyt szybko nowych zdarzeń, które można by uznać za kamienie milowe w owej dziedzinie. Dopiero w przededniu wybuchu I wojny światowej doszło do spotkania dwóch wybitnych indywidualności – przyszłość miała pokazać, iż staną się one ważnymi przedstawicielami wileńskiego środowiska akademickiego. Oto malarz Ferdynand Ruszczyk nawiązał znajomość, która z czasem przerodziła się w relację mistrz – uczeń, z amatorem-fotografem Janem Bułhakiem. Artysta Ruszczyk zachęcił hobbystę-ziemianina do podjęcia gruntownych studiów z dziedziny sztuki i porzucenia amatorstwa na rzecz ciężko wypracowanego profesjonalizmu. W tym celu Bułhak udał się do Drezna i tam praktykował w pracowni znanego Hugona Erfurtha⁴.

Rok 1911 stał się kolejnym przełomem w procesie rozwoju sztuki fotograficznej w Wilnie, utworzone zostaje – notabene specjalnie z myślą o Bułhaku – stanowisko fotografa miejskiego. Pod wpływem Ruszczyka skupił się on przede wszystkim na dziele inwentaryzacji zabytków miasta i kontynuował powyższe zadanie, gdy rok później zorganizowane zostało Miejskie Archiwum Fotograficzne. Jego kierownictwo powierzono Bułhakowi. Podjęte prace trwały pomimo wybuchu I wojny światowej⁵. Systematyczne poznawanie i fotografowanie Wilna trwało do 1920 r. – wówczas to sporządzona dokumentacja zamykała się w 26 tomach⁶.

Odrodzenie Uniwersytetu Wileńskiego stało się impulsem do rozpoczęcia nowego etapu w dziejach sztuki fotograficznej w Wilnie. Wówczas to w 1919 r. powołano do życia Zakład Fotografii Artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych USB, a więc włączono fotografię do programu studiów i uznano za dyscyplinę uniwersytecką. Kierownikiem nowopowstałej placówki został Bułhak, a w pracy tej wspomagało go kilku asystentów. Przez pierwsze lata (1919–1923) byli to inż. Bronisław Zapaśnik, następnie zaś Antoni Skuriat, który do roku 1926 pełnił tę funkcję. Wreszcie po kilkuletnim wakacie na powyższym stanowisku zatrudniono Edwarda Zdanowskiego, który pracował w Zakładzie Fotografii Artystycznej (ZFA) w latach 1929–1939⁷.

Ćwiczenia i wykłady prowadzone w Zakładzie cieszyły się niesłabnącym powodzeniem wśród młodzieży akademickiej. Normalna praca ZFA zaczęła się około roku 1922 – wówczas to zakończono etap wstępnej organizacji. Od tego czasu zawsze na zajęcia zgłaszało się więcej chętnych niż mogło uczestniczyć. Początkowo przeciętnie przyjmowano około 15 osób, z czasem warunki lokalowe uległy poprawie: wyposażono sale do zdjęć portretowych, reprodukcji i prac w świetle dziennym, dwie ciemnie. Zgromadzono odpowiedni sprzęt oraz skompletowano bibliotekę. Wówczas to umożliwiono pobieranie nauki blisko 30 studentom, a poza tym stworzono dodatkowo dwuletni kurs ćwiczeniowy dla około 10 osób⁸.

Zakład Fotografii Artystycznej przez cały okres swego istnienia pozostawał pod przemożnym wpływem Bułhaka, a co za tym idzie – Ruszczyca, artysty malarza. Owe silne związki ze środowiskiem plastyków sprawiły, iż w swoich pracach fotograficy wileńscy posługiwali się tymi samymi zasadami kompozycyjnymi i estetyką co malarze. Pragnęli oni, aby fotografia i sztuka pełniły analogiczne funkcje i dążyły do identycznych celów. Dlatego też koncentrowali się na miękkości rysunku i rozmyciu kolorów, ostrość obrazu nie była pożądana. Poprzez retuszowanie zdjęć oraz liczne techniki specjalne starali się osiągnąć sielską nastrojowość⁹.

Istnienie i działalność kręgu fotografii wileńskiej można uznać za fenomen – oto prowincjonalny ośrodek miejski położony na krańcach Rzeczypospolitej był w stanie stworzyć prężnie funkcjonujące środowisko miłośników sztuki fotograficznej. Co więcej, osoby skupione w owej grupie dały się poznać oraz zaznaczyły swój wpływ na całość twórczości artystycznej w ówczesnej Polsce. Sytuacja ta mogła zaistnieć dzięki utworzeniu na Uniwersytecie Stefana Batorego unikalnej placówki, jaką był Zakład Fotografii Artystycznej (ZFA). Jej twórca, kierownik oraz mentor fotoamatorów wileńskich – Bułhak doprowadził do uformowania się i prężnego rozwoju wileńskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii i Fotoklubu Wileńskiego. Organizacje te, pozostając we współpracy z ZFA, oddziaływały na życie artystyczne miasta poprzez działalność wystawienniczą, prelekcje radiowe, prowadzenie kursów fotograficznych. Niezmiernie ważne dla poprawy estetyki życia codziennego Wilna był udział miłośników fotografii w pracach konserwatorskich w odniesieniu do zabytków miejskich oraz prowadzona przez nich dokumentacja najważniejszych wydarzeń miejskich. Swoje poglądy Bułhak zawarł w podręcznikach *Fotografika*, *Estetyka światła*, *Fotografia ojczysta*. Książki te stały się bardzo popularne w ówczesnej Polsce. Tytuł pierwszej z nich został uznany za właściwe określenie fotografii artystycznej. W swoich pracach autor przeciwstawiał się prądom awangardowym, popierając fotografię piktorialną, a więc wywodzącą się z malarstwa. Celem Bułhaka było propagowanie „fotografii ojczystej” ukazującej wartości narodowe. Opracowane przez niego zasady stały się fundamentem i spoiwem wileń-

skiego środowiska fotograficznego – wyznającego określoną koncepcję artystyczną, posługującą się swoistą estetyką i swoistymi zasadami kompozycji. Grupa ta początkowo nie była liczna. Tworzyło ją 20 osób, m.in.: Wojciech Buyko¹⁰, Edmund i Bolesława Zdanowscy¹¹, Kazimierz Lelewicz¹², ks. Piotr Śledziewski¹³. Początkowo, jak wspominał Bułhak, grono to nie funkcjonowało jako stowarzyszenie formalne, lecz jako krąg znajomych i stałych gości salonu swojego mistrza. Zwracali się doń często z prośbą o pomoc i radę oraz aby korzystać z imponującej biblioteki fachowej artysty. Z czasem gospodarz spotkań zdecydował się na wyznaczenie stałego dnia tygodnia – czwartku – przeznaczanego na spotkanie hobbystów¹⁴. Wymienione zebrania stały się podstawą zawiązania w 1927 r. Towarzystwa Miłośników Fotografii, które po roku obejmowało już 63 członków. Natomiast w 1928 r. zainicjował swą działalność Fotoklub Wileński a około roku 1930 zdominował scenę fotografii artystycznej w badanym mieście¹⁵. Następne lata przyniosły okres stopniowej, ogólnopolskiej unifikacji, w 1932 r. opracowano statut Fotoklubu Polskiego – wtedy Bułhak został wybrany przewodniczącym¹⁶.

Wspomniane reguły kompozycji i operowania światłem, barwą oraz brakiem kontrastu były początkowo przestrzegane przez zwolenników Jana Bułhaka ze ścisłością dogmatu. Jak zauważył Jerzy Piwowarski „[...] W całym gronie „wileńskiej rodziny fotograficznej”, której twórczość zdominowana była przez Bułhaka, wyjątek stanowili Zdanowscy pracujący na „swoją sposób” [...]”¹⁷. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego zwolennicy twórczości awangardowej i abstrakcyjnej w Polsce zyskali na znaczeniu, toteż w środowisku wileńskim doszło do rozłamu, o czym świadczyło wystąpienie ks. Piotra Śledziewskiego. Opublikował on na łamach „Słowa” autowywiad *Walka o nowy styl w fotografice* („Słowo” z dn. 2.05.1937), który zawierał polemikę z dotychczasowym dorobkiem fotografii artystycznej w Polsce¹⁸. Jednakże trzeba pamiętać, że rozłam ten był skutkiem intensywnego rozwoju twórczego, konsekwencją szukania nowych środków wyrazu.

Sytuacja ta nie zaistniałaby bez pracy Bułhaka, a pośrednio i Ruszczyca, którzy stworzyli środowisko fotograficzne w Wilnie i zapewнили mu zaplecze ideowe i solidną bazę reguł artystyczno-warsztatowych. Przez kolejne lata Bułhak pracował nad profesjonalizmem swoich podopiecznych, najpierw jako kierownik artystyczny (1927–1929), a następnie na stanowisku prezesa (od 1930 r.)¹⁹. Rozpatrując zasługi powyższych osób, nie można ich traktować wyłącznie jako samodzielne jednostki o wybitnej osobowości. Swoją rolę w rozwoju fotografii w mieście mogli wywierać dzięki autorytetowi przynależnemu przedstawicielom środowiska akademickiego. Owo dobroczynne oddziaływanie stanowiło także przywilej Edmunda Zdanowskiego, asystenta w Zakładzie Fotografiki Artystycznej. Pracując w murach uniwersytetu doskonalił on swój warsztat koncentrując się na sztuce reportażu. Znane są jego prace powstałe

w kooperacji z Lewicą Akademicką, kiedy to tworzył fotografię społecznie zaangażowaną. Wilnianie podziwiali jego pamiątkowe zdjęcia wykonane podczas ważnych wydarzeń w życiu miasta²⁰. Ze środowiska akademickiego wywodzili się także dwaj inni fotoamatorzy – Jerzy Hoppen oraz Juliusz Kłos. Nie byli oni formalnymi członkami Towarzystwa i Fotoklubu – a więc nie prezentowali co miesiąc obowiązkowo jednego zdjęcia lub tłumaczenia artykułu z zagranicznej prasy fachowej²¹. Jednakże brali często udział w wystawach i wygłaszali prelekcje na kursach fotograficznych. Kłos samodzielnie sporządzał fotodokumentację swych prac przy konserwacji zabytkowych obiektów²².

Nie bez znaczenia okazało się także wsparcie materialne uczelni; według sprawozdań rocznych Towarzystwa Miłośników Fotografii (TMF) jeszcze w 1930 r. nie dysponowało ono własnym lokalem. Korzystano z gościnności Zakładu Fotografii Artystycznej, jako że TMF nie było stać na wynajęcie odpowiednich sal, nie wspominając o urządzeniu laboratorium i ciemni. Dysponowano jedynie biblioteką²³.

Według słów Jerzego Piwowarskiego wystawy są parametrem intensywności pracy ośrodków artystycznych²⁴. W przypadku Wilna można zauważyć, iż pomimo prowincjonalnego położenia placówka ta należała do jednych z najprężniejszych. Zajmowała czwartą pozycję wśród dziewięciu wymienionych przez autora, tuż po Warszawie, Lwowie i Poznaniu. W sumie odbyły się w Wilnie dwadzieścia cztery wystawy, których realizacja została potwierdzona, oraz jedna, co do której są wątpliwości²⁵. Na powyższy stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn, przede wszystkim to, że Wilno dysponowało niezbędną bazą lokalową. Aczkolwiek przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego wileńscy fotograficy nie doczekali się powstania stałego salonu wystawowego, to jednak korzystali z gościny sal Uniwersytetu Stefana Batorego, kina „Apollo”, Ogniska Akademickiego, gimnazjum im. J. Lelewela, gmachu w Ogrodzie Bernardyńskim oraz Teatru na Pohulance. Dzięki energicznym działaniom Bułhaka i jego uczniów wystawy organizowano regularnie, aż stały się specjalnością miasta²⁶.

Wszystkie wspomniane wydarzenia kulturalne zostały przygotowane przy współpracy lub bezpośrednio przez środowisko akademickie. W ogólnym rozrachunku przeważały imprezy urządzone przez USB jako instytucję lub osoby wywodzące się ze środowiska uczelnianego: spośród przytoczonych 25 wystaw 14 odbyło się ich staraniem²⁷. Najbardziej regularnie odbywały się wystawy sprawozdawcze Wydziału Sztuk Pięknych (WSP) – były one częścią procesu oceniania postępów jego adeptów. Pierwsza, podczas której zaprezentowano zdjęcia studentów, miała miejsce w 1922 r. Początkowo stanowiły one zaledwie dodatek do kolekcji obrazów, z czasem jednak absolwenci Zakładu Fotografii Artystycznej osiągnęli dużą samodzielność. W sumie wzięli oni udział w 9 prezentacjach, z tym że ostatnia z nich, otwarta wiosną 1939 r., funkcjonowała już

jako odrębne przedsięwzięcie²⁸. Według fachowych recenzji Koło Studentów WSP (fotograficy) postanowiło wówczas samodzielnie zaprezentować pokłosie swoich prac i uczynili to w murach Teatru na Pohulance²⁹.

Nawiązując do działalności wystawienniczej prowadzonej przez przedstawicieli środowiska akademickiego, należy wspomnieć o wystawach zorganizowanych przez lub przy współudziale profesorów USB. Przede wszystkim swoje prace przedstawił Bułhak korzystając w 1926 r. z gościnności Ogniska Akademickiego. Również dzięki kierownikowi ZFA, oraz przy poparciu Ruszczyca, odbyły się dwa kolejne przedsięwzięcia: Wystawa Sztuk i Rzemiosł w salach kina „Apollo” oraz Wystawa Krajobrazu Polskiego. Ostatnia z wymienionych imprez odbyła się w murach gimnazjum im. J. Lelewela staraniem Komisji Turystycznej działającej przy urzędzie wojewody. F. Ruszczyk oraz J. Bułhak pracowali wówczas w komitecie organizacyjnym przedsięwzięcia. Również staraniem kierownika Zakładu Fotografii Artystycznej sprowadzono do Wilna ekspozycję zdjęć z Nowogródka³⁰.

Członkowie Towarzystwa Miłośników Fotografii i Fotoklubu Wileńskiego także prowadzili intensywną pracę artystyczną i chętnie ją prezentowali przed szeroką publicznością. W okresie międzywojennym przygotowali 11 wystaw w Wilnie, w więc nie dużo mniej niż osoby i instytucje z kręgu uniwersyteckiego. Pamiętać jednakże należy, iż owe dwa wymienione środowiska – uczelnia oraz zrzeszenia fotografów – przenikały się wzajemnie. Jan Bułhak, Edmund Zdanowski, Jerzy Hoppen, Ferdynand Ruszczyk (członek honorowy TMF) występowali w różnych rolach i sytuacjach. Czasami trudno orzec, która z ich „tożsamości” dominuje, czy w danym momencie reprezentują wszechnicę batorską, czy też Towarzystwo. Przyjęto jednak, że decydujący i określający aktualną przynależność badanej osoby był sztyl, pod jakim organizator zgłaszał do urzędu konkretną wystawę.

Działalność wystawiennicza Towarzystwa oraz Fotoklubu nie ograniczała się do prezentowania wyłącznie swoich prac. Znaczące osiągnięcie stanowiło sprowadzenie do Wilna zdjęć Leonarda Misonne’a³¹, kolejnym sukcesem było zorganizowanie IV Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Wilnie (1930 r.) oraz czterokrotnie wystaw ogólnopolskich (1927, 1930, 1933, 1936)³². Ukoronowaniem pierwszych lat ciężkiej pracy członków Towarzystwa Miłośników Fotografiki oraz Fotoklubu Wileńskiego stało się w 1931 r. opublikowanie *Almanachu Fotografiki Wileńskiej*. Został on przygotowany na podstawie zdjęć nadesłanych stowarzyszeniom na wystawy z lat 1927–1930³³.

Badając kwestię rozwoju twórczego środowiska fotografików wileńskich, nasuwa się pytanie o zainteresowanie ich pracą. Zastanawiające jest to, jak mieszkańcy miasta oceniali wysiłki czynione przez kadrę nauczającą, studentów oraz artystów wywodzących się z opisywanych stowarzyszeń artystycznych. Początki zapewne były trudne, wystawa studentów Wydziału Sztuk Pięknych

z 1922 r. przeminęła raczej bez echa wśród publiczności. Jednak krytycy okazali się bardziej łaskawi, ponieważ dział fotografii został wyróżniony na tle całej ekspozycji sprawozdawczej, tuż obok sztuki stosowanej i liternictwa³⁴.

Następna prezentacja, urządzona w 1924 r. salach kina „Apollo”, cieszyła się względną popularnością, jednakże już wystawa z 1927 r. Fotografia Krajobrazu Polskiego bardzo zaszkodziła reputacji artystów. Recenzje okazały się krytyczne, wzmianki w prasie miejscowej – zdawkowe, a publiczność niezadowolona. Narzekano zwłaszcza na to, że prace twórców wileńskich nie są wyeksponowane – aczkolwiek komentarz ten świadczy, iż żywiono duże nadzieje wobec tego wydarzenia. Szczęśliwie zmiana nastrojów nastąpiła już w tym samym roku i I Ogólnopolska Wystawa Fotografiki Artystycznej odniosła wielki sukces. Jak wspominał Bułhak, sytuacja ta okazała się dlań dużym zaskoczeniem, bowiem w ciągu tygodnia wernisaż odwiedziło blisko 1000 osób, wyprzedano wszystkie katalogi, odnotowano 40% zysku³⁵.

Lata 30. zapisały się skromniej w annałach sztuki fotograficznej w Wilnie. Powodem tego stanu rzeczy był wszechogarniający kryzys gospodarczy oraz zmiana nastawienia samych twórców. Publiczność przyzwyczaiła się i polubiła prace wileńskich fotografików – III Wystawa Fotografiki z 1933 r. zorganizowana przez Fotoklub przyciągnęła wielu zwiedzających pomimo niepochlebnych recenzji krytyków³⁶. Decydującym czynnikiem przemian była decyzja Bułhaka i Ruszczyca o częstszym organizowaniu wystaw poza terenem Wilna. W latach 30. klub urządził osiem pokazów w Warszawie. Stolica oferowała twórcom profesjonalnie urządzony lokal Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, większą grupę zwiedzających oraz fachową, zróżnicowaną krytykę³⁷. Jak komentował Walerian Charkiewicz: „[...] Fotografikom wileńskim można zarzucić nie kokieterijność, ale raczej przesadną skromność. Wilno o nich wie tak mało i doprawdy są oni w Wilnie mniej znani niż poza Wilnem. Brak odpowiedniego lokalu uniemożliwia urządzenie dorocznych salonów fotograficznych. A przecież jest co pokazać! [...]”³⁸. Dodać jednak należy, że powyższe stwierdzenie – o braku wystaw w Wilnie – wydaje się nieco przesadzone. Prawdą jest, iż wprawdzie w latach 1930–1932 nie miało miejsca żadne tego typu wydarzenie, to jednak w późniejszym okresie urządzono liczne pokazy³⁹. Co więcej, w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego Wilno przygotowało więcej ekspozycji fotograficznych niż Kraków czy Łódź!⁴⁰

Krag wileńskich fotografików wraz z oddziałującym nań środowiskiem akademickim dążył do szerszego rozpowszechnienia sztuki w zakresie amatorskiego fotografowania. Oprócz opisywanej działalności wystawienniczej, członkowie stowarzyszeń oraz pracownicy uczelni szukali nowych dróg pozwalających na dotarcie do społeczeństwa. Z pomocą przyszedł im nowy środek przekazu, jakim było radio. Dzięki przychylności Rozgłośni Wileńskiej, Towarzystwo Miłośników Fotografii (TMF) zorganizowało cykl programowych wykładów na

temat fotografii artystycznej. Trwał on od listopada 1929 r. do kwietnia 1930 r., referaty były wygłaszane co tydzień – w akcję tę zaangażowany był m.in. Bułhak, Kazimierz Lelewicz⁴¹. Odczyt Bułhaka *Narodziny foto-grafiki* został zaplanowany jako rozpoczęcie nowej epoki dla wilnian. Prelegent ze swadą ogłosił: „[...] Zaczynam od obwieszczenia wszystkim, na najdalszy zasięg fali radiowej, że w Polsce istnieje, obok Grafiki, nowa sztuka, zwana Foto-Grafiką [...] Grafika to rycina, sztych, autolitografia, drzeworyt, akwaforta. Foto-Grafika – to fotografia artystyczna [...]”⁴².

Wspomniane prelekcje stanowiły swoiste preludium do rozleglejszej akcji propagandowej – członkowie grupy fotografików wileńskich pragnęli wzmocnić swoje środowisko artystyczne i wzbogacić je o nowych członków. Tak więc w tym samym okresie (lata 1929–1930) TMF urządziło kursy dla hobbystów. Pierwszy cykl zajęć odbył się w lutym 1929 r., wzięło w nim udział 38 osób, jednak program szkolenia obejmował wyłącznie zagadnienia teoretyczne. Natomiast drugi cykl, który przeprowadzono w styczniu i lutym 1930 r., miał bardziej rozbudowany zakres kształcenia. Inicjatywa ta zgromadziła blisko 70 chętnych: 48 osób słuchało wykładów z zakresu teorii fotografii, a 21 – zdobywało umiejętności praktyczne. Zajęcia prowadzili m.in. pracownicy uczelni: Bułhak i Zdanowski oraz Lelewicz z TMF⁴³. Niestety, zbadane sprawozdania Towarzystwa oraz anons prasowy⁴⁴ nie zawierają danych na temat odpłatności. Ale można przyjąć z dużą pewnością, iż spotkania kursantów odbywały się w salach Zakładu Fotografii Artystycznej USB, przy czym jeszcze w sprawozdaniu za rok 1930 pojawia się problem braku własnego lokalu⁴⁵.

Okres dwudziestolecia międzywojennego upłynął w Wilnie między innymi pod znakiem ratowania ocalałych zabytków przeszłości. Lata zaniedbań oraz celowa polityka zaborcy doprowadziła wiele historycznych gmachów w mieście niemal na skraj ruiny. Dotyczyło to zwłaszcza kościołów, stan wielu z nich groził katastrofą budowlaną. Natomiast liczne gmachy publiczne przeszły obowiązkowe przebudowy w ustalonym przez rząd stylu, aby nadać im właściwy „bizantyjski” wygląd. Władze polskie oraz miłośnicy historii sztuki przystąpili do żmudnego i kosztownego procesu rekonstrukcji dawnego Wilna. W dziele tym asystował im wytrwale Bułhak – wykładowca USB i lider środowiska wileńskich fotografików.

Korzenie tej współpracy sięgają czasów sprzed I wojny światowej, kiedy to Bułhak za namową Ruszczyca podjął się zadania dokumentowania stanu zabytków miejskich i tworzenia zasobu lokalnego Archiwum Fotograficznego⁴⁶. Rok 1919 – pomimo nieustalanej sytuacji politycznej – przyniósł nowe możliwości intensywnej pracy. Wyzwanie to podjął czołowy przedstawiciel fotografików wileńskich. W latach 1919–1921 Bułhak współpracował z Wydziałem Zabytków Towarzystwa Straży Kresowej, poza tym (według ustaleń Jolanty Kucharskiej) prawdopodobnie był również pracownikiem Wydziału Zabytków

działającego przy Radzie Zarządzającej. Efektem powyższego współdziałania są zdjęcia przedstawiające stan zachowania kaplicy św. Kazimierza w katedrze oraz kościoła św. Piotra i Pawła⁴⁷. Poza tym w 1920 r. artysta wykonał serię fotografii przedstawiających Bibliotekę Wróblewskich, zaś w 1922 r. udokumentował wygląd Pałacu Tyszkiewiczów⁴⁸.

Bułhak brał także udział w pracach kolejnych konserwatorów miejskich asystując w zabiegach ratujących skarby polskiej kultury. Do jego obowiązków należało utrwalenie kondycji, w jakiej przetrwał dany obiekt, następnie zapisywał na kliszy przebieg rekonstrukcji zabytku, a wreszcie sporządzał fotografię prezentującą artefakt w pełnej odrestaurowanej krasie⁴⁹. Sławnym w całym kraju przedsięwzięciem była konserwacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w 1927 r., zaszczyt utrwalenia jej przebiegu przypadł w udziale właśnie Bułhakowi. Dokumentację fotograficzną procesu odnawiania dzieła sztuki zaprezentowano później w zbiorze *Album Ostrobramskie*⁵⁰. Następnie przystąpiono do prac nad kościołem św. Teresy, również przy kooperacji znanego fotografa. Kolejnymi etapami współpracy z aktualnymi konserwatorami wileńskimi stały wydarzenia z roku 1929 – zabezpieczenie polichromii w rozmównicy w klasztorze wizytek oraz kompleksowa renowacja południowo-zachodniej baszty oraz murów zamkowych. Wszystkie te prace były pieczołowicie utrwalane, zaś klisze przekazywane do zbiorów Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego. Bułhak wykonał także na potrzeby wspomnianej instytucji reprodukcje grafik z 1600 r. przedstawiających widoki miasta oraz sfotografował słynne gobeliny wileńskie ze skarbca katedralnego⁵¹.

Kierownik Zakładu Fotografii Artystycznej dał się poznać jako najbardziej aktywny członek stworzonego przez siebie środowiska. Poza wszelkimi opisanymi powyżej zajęciami, znajdował także czas i energię, aby być świadkiem i dokumentować wszelkie najważniejsze zdarzenia z życia miasta. Przede wszystkim jako oficjalny fotograf Uniwersytetu Stefana Batorego utrwał przebieg kolejnych inauguracyj akademickich, uwiecznił także wydarzenia z okazji jubileuszu 350-lecia utworzenia uczelni⁵². Jednym z wielkich momentów w codziennym bytowaniu Wilna oraz karierze Bułhaka stało się odkrycie grobów królewskich w katedrze wileńskiej. Wielka powódź z roku 1931 przyniosła ze sobą ogromnisz zniszczeń, który wymagał kompleksowego remontu podziemi świątyni. W wyniku podjętych działań budowlanych, 21 września 1931 r. odnaleziono kryptę, w której znajdowały się zwłoki Aleksandra Jagiellończyka, Elżbiety Habsburżanki, Barbary Radziwiłłówny, Władysława IV. Wydarzenie to i poszczególne obiekty archeologiczne (insygnia etc.) zostały utrwalone na kliszy przez organizatora ruchu fotograficznego w Wilnie⁵³.

Bułhak chętnie brał udział również w bieżącym nurcie życia miasta – fotografował np. nowopowstałe budynki i doroczne targi. Zachowały się zdjęcia m.in. murów nowoutworzonej kliniki antokolskiej – efektu współpracy miej-

scowego garnizonu i uczelni – oraz sceny ze słynnego jarmarku „Kaziuki”⁵⁴. Można zauważyć duży wkład pracy fotografa w dzieło propagowania piękna ziemi wileńskiej na forum ogólnokrajowym. Urząd wojewódzki poprzez podległą mu Komisję Turystyczną, jak również Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej energicznie zabiegali o zainteresowanie kształtującego się ruchu i przemysłu turystycznego międzywojennej Polski. Zachęcano do zwiedzania zabytków, zawierania transakcji handlowych na rozwijających się Targach Północnych – w realizowaniu tych zamierzeń aktywnie pomagał Bułhak. Jego zdjęcia ozdabiały wydawane książki⁵⁵, przewodniki⁵⁶, widokówki⁵⁷. Stworzone przez niego kolekcje pocztówek z rodzimymi widokami były w ciągłej sprzedaży. Zdjęcie jego autorstwa odnowionego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej rozpowszechniono na terenie całego kraju⁵⁸. Regularnie tworzył nowe serie widoków, niektóre z nich publikował samodzielnie, inne wydrukowano m.in. nakładem Koła Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej, Komisji Wycieczkowej Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie, Książnicy Atlas, Wydawnictwa RUCH⁵⁹. Propagowanie piękna ziemi wileńskiej należało niejako do zadań programowych Bułhaka. Pracował intensywnie z myślą o wykształceniu się „fotografii ojczystej”, w tym celu przygotował wielotomowy cykl *Wędrówki fotografa w słowie i obrazie* – w sumie ukazało się 9 zeszytów-albumów opatrzonych artystycznym komentarzem ukazujących piękno Wilna i okolic. Poza tym w 1937 r. wydał w oficynie Władysława Borkowskiego pracę *Wilno, 20 widoków z fotografii J. Bułhaka*.

Oceniając dzieje i rozwój fotografii artystycznej w międzywojennym Wilnie, dostrzega się przede wszystkim dominującą rolę przedstawicieli środowiska akademickiego – Ferdynanda Ruszczyca i Jana Bułhaka. Ich zasługą było zorganizowanie i budowanie struktur lokalnej grupy artystów fotografików. Cierpliwie kształcili nowych członków, propagowali wśród społeczeństwa ideę, iż nowoczesną technikę artystyczną należy traktować jak sztukę. Oswajali publiczność z nowymi środkami przekazu i wyrabiali w niej nawyk uczestnictwa w wernisażach. Pod koniec omawianego okresu przedstawiciele fotografiki wileńskiej zaczęli coraz bardziej czuć się częścią ogólnopolskiego środowiska, jednakże ich praca nie pozostała bez efektów – sztuka fotografii stała się ważnym elementem miejscowej kultury.

Przypisy

¹ D. K o n s t a n t y n ó w: *Fotografia w życiu artystycznym międzywojennego Wilna*. „Rocznik Historii Sztuki” 2006, s. 143.

² J. P o k l e w s k i: *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*. Toruń 1994, s. 170.

³ J. Bułhaka: *O pierwszych fotografach wileńskich* [w:] „Fotograf polski” 1939, nr 4, s. 52.

⁴ J. Poklewski: *Polskie życie...* s. 164.

⁵ M. Plater-Zyberk: *Spojrzenia na Wilno. Fotografia wileńska 1839–1939*. Warszawa 1999, s. 18.

⁶ M. Plater-Zyberk: *Jan Bułhaka. Fotografik. (Wystawa fotografii Jana Bułhaka w 130. rocznicę urodzin artysty w Muzeum Narodowym w Warszawie)*. Warszawa 2006, s. 187.

⁷ J. Poklewski: *Polskie życie...* s. 164.

⁸ D. Konstantynów: *Fotografia w życiu...* s. 152.

⁹ *Wileńskie środowisko artystyczne 1919–1945. Malarstwo, grafika, rzeźba, rysunek, fotografia. Katalog wystawy*. Olsztyn 1989, s. 43.

¹⁰ Wojciech Buyko (1882–1942) – artysta fotograf, zainspirowany twórczością J. Bułhaka, w latach 1929–1930 prezes Towarzystwa Miłośników Fotografii, brał udział w wystawach krajowych i zagranicznych.

¹¹ Edmund (1905–1984) i Bolesława (1908–1982) Zdanowscy – artyści fotograficy, współpracownicy J. Bułhaka, po II wojnie światowej pracowali twórczo i organizowali szkolnictwo artystyczne w Gdańsku.

¹² Kazimierz Lelewicz (1896–1986) – artysta fotograf, miał liczne wystawy w kraju i zagranicą, wykładał na kursach TMF i wygłaszał prelekcje w radiu wileńskim popularyzujące fotografię artystyczną. Po II wojnie światowej kierownik Studium Fotografiki na Politechnice Gdańskiej.

¹³ Ks. Piotr Śledziwski (1884–1950) – kapelan wojskowy w Wilnie, historyk sztuki, artysta fotograf. Z czasem stał się krytyczny wobec poglądów artystycznych J. Bułhaka i opublikował autowywiad *Walka o nowy styl w fotografice* („Słowo” z dn. 2.05.1937).

¹⁴ J. Bułhaka: *O Fotoklubie Wileńskim*. „Almanach Fotografiki Wileńskiej” 1931, s. 51.

¹⁵ *Wileńskie środowisko artystyczne...* s. 43.

¹⁶ *Statut Fotoklubu Polskiego*. „Fotograf Polski” 1932, nr 3, s. 58.

¹⁷ J. Piwowarski: *Fotografia artystyczna i jej wystawiennictwo w Polsce okresie międzywojennego*. Częstochowa 2004, s. 85.

¹⁸ Tamże, s. 16.

¹⁹ *Sprawozdania za lata 1927, 1928, 1929, 1930*. „Fotograf Polski”, lata 1928–1931.

²⁰ J. Poklewski: *Polskie życie artystyczne...* s. 163.

²¹ M. Plater-Zyberk: *Spojrzenia na Wilno...* s. 20.

²² J. Poklewski: *Polskie...* s. 170.

²³ *Sprawozdanie TMF w Wilnie*. „Fotograf Polski” 1931, nr 5, s. 99.

²⁴ J. Piwowarski: *Fotografia artystyczna...* s. 169.

²⁵ Tamże, s. 169.

²⁶ Tamże, s. 51.

²⁷ Tamże, s. 54–165.

²⁸ J. Piwowarski: *Fotografia artystyczna...* s. 54–165.

- ²⁹ *Z teatru na Pohulance*. „Comœdia. Pismo poświęcone sprawom sztuki i kultury współczesnej”. 1939, nr 4, s. 25.
- ³⁰ J. Piwo w a r s k i: *Fotografia artystyczna...* s. 54–165.
- ³¹ Leonard Misonne (1879–1943) – belgijski artysta, klasyk fotografii z I połowy XX w., zwany „królem pejzażu”, członek Fotoklubu Paryskiego. Był niekwestionowanym autorytetem dla wielu polskich fotografów w tym J. Bułhaka.
- ³² J. Piwo w a r s k i: *Fotografia artystyczna...* s. 54–165.
- ³³ M. P l a t e r – Z y b e r k: *Spojrzenia...* s. 20.
- ³⁴ J. Piwo w a r s k i: *Fotografia...* s. 54–165.
- ³⁵ D. K o n s t a n t y n ó w: *Fotografia...* s. 146.
- ³⁶ Tamże, s. 150.
- ³⁷ Tamże, s. 151.
- ³⁸ Tamże, s. 151.
- ³⁹ Wystawy odbyły się w latach: 1933, 1934, 1935 (dwie), 1936 (trzy), 1937 (trzy), 1938 (trzy) i 1939. Za: J. Piwo w a r s k i: *Fotografia...* s. 54–165.
- ⁴⁰ J. Piwo w a r s k i: *Fotografia...* s. 169.
- ⁴¹ *Sprawozdanie za rok 1929*. „Fotograf Polski” 1930, nr 3, s. 67.
- ⁴² M. P l a t e r – Z y b e r k: *Jan Bułhak...* s. 191.
- ⁴³ *Sprawozdanie za rok 1929*. „Fotograf Polski” 1930, nr 3, s. 67
- ⁴⁴ *Kronika*. „Słowo” 1930, nr 2, dn. 3.01, s. 3.
- ⁴⁵ *Sprawozdanie TMF w Wilnie*. „Fotograf Polski” 1931, nr 5, s. 99.
- ⁴⁶ *Wileńskie środowisko...* s. 12.
- ⁴⁷ J. K u c h a r s k a: *Jan Bułhak – inwentaryzator Wilna* [w:] *Sztuka Kresów Wschodnich*. Red. J. K. O s t r o w s k i. Kraków 1996. T. 2, s. 445.
- ⁴⁸ Tamże, s. 445.
- ⁴⁹ Tamże, s. 446.
- ⁵⁰ M. P l a t e r – Z y b e r k: *Jan Bułhak...* s. 190.
- ⁵¹ J. K u c h a r s k a: *Jan Bułhak...* s. 446.
- ⁵² *Spojrzenia na Wilno...* s. 21.
- ⁵³ J. K u c h a r s k a: *Jan Bułhak...* s. 446.
- ⁵⁴ Tamże, s. 447.
- ⁵⁵ H. M o ś c i c k i: *Wilno*. Warszawa 1922.
- ⁵⁶ C. J a n k o w s k i: *Gościom Wilna ku pamięci*. Fot. J. B u ł h a k, Wilno 1927; J. K ł o s: *Wilno: przewodnik krajoznawczy*. Autor dodatkowy J. B u ł h a k. Wilno 1937, wyd. 3.
- ⁵⁷ J. B u ł h a k: *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie*. Warszawa 1919 [harmonijka, dokument ikonograficzny, zbiory Biblioteki Narodowej].
- ⁵⁸ J. K u c h a r s k a: *Jan Bułhak...* s. 446.
- ⁵⁹ Kolekcja pocztówek autorstwa Jana Bułhaka w zbiorach Biblioteki Narodowej, Magazyn Ikonograficzny.

Ewelina Tylińska

THE ROLE OF STEFAN BATORY UNIVERSITY IN THE DEVELOPMENT OF ARTISTIC PHOTOGRAPHY IN VILNIUS BEFORE II WORLD WAR

Vilnius before II World War was one of the strongest centres of artistic photography in Poland in this time. That impressive success was manifested in fruitful and energetic work of Vilnius Society for Photography Enthusiasts and Vilnius Photo-club. Their activity was expressed in organizing numerous exhibitions, wireless lectures and editing "Almanach Wileńskiej Fotografii". In the addition to this, the members of mentioned societies participated in carrying out work at renovating Vilnius monuments and historical buildings. They also documented the most important events in the city everyday life and they held classes in photography for hobbyists. Described intense development and the significant position in the Polish artistic society were a result of an academic initiative. Especially distinguished in this matter were two professors: Ferdynand Ruszczyk and Jan Bułhak. They founded the Artistic Photography Unit at the Fine Arts Faculty which was a unique institution in Polish educational system. Functioning of this unit create very favourable situation for the flourishing of Vilnius artistic photography in that time.

W zbiorach autografów francuskiego botanika, wybitnego algologa Gustava Thuretta, stanowiących część pięciu skrajnych zbiorów Biblioteki Głównej, przechowywany jest list Wilibalda Bossera do Charlesa François Brisseau de Mirbela. Uprzedziło to całą robotę prowadzoną w tymże wzniosłym Laboratorium Roslin Skrytykowskich (z siedzibą do 1914 roku), a następnie w ramach polityki konsolidacji zbiorów bibliotecznych weszła w skład Biblioteki Botanicznej. Obecnie, z racji zaplanowanych za kilka lat prac renowacyjnych muzealnych budynków przeznaczonych dla kolekcji botanicznych, rekonesans został zlecony w Bibliotece Głównej MNiN i skatalogowany jako odrębna podjednostka. Przesłany ksa do Biblioteki Głównej i włączony do katalogu rękopisów niewątpliwie ułatwi ich lokalizację i konsultację, choć nawet zaryzykować stwierdzenie, że niezapewni im on w pełni horyzontów botaniki interesujących się Wileńsko-rosyjską szkołą wywala z miejsca umiędzynarodowienie, jak i z zamkniętego, wewnętrznie charakteru katalogu tej części zbiorów.

Piotr Daszkiewicz

Muséum National d'Histoire Naturelle
Paris

**LIST WILLIBALDA BESSERA (1784–1842)
DO CHARLES-FRANÇOIS BRISSEAU DE MIRBELA (1776–1854)
W KOLEKCJI AUTOGRAFÓW GUSTAVA THURETA (1817–1875)
W ZBIORACH BIBLIOTEKI BOTANICZNEJ,
NARODOWEGO MUZEUM HISTORII NATURALNEJ (MNHN)
W PARYŻU**

W zbiorach autografów francuskiego botanika, wybitnego algologa Gustava Thureta, stanowiących część rękopiśmiennych zbiorów Biblioteki Botaniki, przechowywany jest list Willibalda Bessera do Charles-François Brisseau de Mirbela. Upřednio ta część zbiorów przechowywana była w muzealnym Laboratorium Roślin Skrytopłciowych (Laboratoire de Cryptogamie), a następnie w ramach polityki konsolidacji zbiorów bibliotecznych weszła w skład Biblioteki Botanicznej. Obecnie, z racji zaplanowanych na kilka lat prac renowacyjnych muzealnych budynków przeznaczonych dla kolekcji botanicznych, rękopisy te zostały zdeponowane w Bibliotece Głównej MNHN i skatalogowane jako odrębna podjednostka¹. Przekazanie ich do Biblioteki Głównej i włączenie do katalogu rękopisów niewątpliwie ułatwia ich lokalizację i konsultację. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że nienajomość listu ze strony historyków botaniki interesujących się Wileńsko-Krzemieńską Szkołą wynika z miejsca upředniej lokalizacji jak i z zamkniętego, wewnętrznego charakteru katalogu tej części zbiorów.

Historia kolekcji autografów zbieranych przez botaników, ze szczególnym uwzględnieniem m.in. zbiorów Thureta, została ostatnio po raz pierwszy opracowana (Lamy, 2010)². Autor tego opracowania podkreśla we wstępie iż choć kolekcjonowanie autografów i korespondencji naukowej są ściśle ze sobą związane to należy pamiętać, że są to bardzo różniące się praktyki gromadzenia zbiorów naukowych. W przypadku zielników i kolekcji związanych z botaniką: „kolekcja autografów jest głównie narzędziem służącym interpretacji zielnikowych etykiet (rozpoznanie różnych charakterów pisma może być użyteczne dla historii poznania rośliny : dowód autentyczności okazu itp.). Może ona jednakże stanowić także samoistną kolekcję” (Lamy, 2010). W dziewiętnastowiecznej Europie kolekcjonowanie autografów botanicznych było częstą praktyką. Do największych podobnych kolekcji należały, liczące 1800 autografów, zbiory barona Vincenzo Cesatiego (1806–1883) z Neapolu i paryska kolekcja muzeum botanicznego barona Benjamina Delesserta (1773–1847). Praktyka kolekcji autografów przetrwała w dużych instytucjach naukowych m.in. w Narodowym Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu. Kolekcja zgromadzona przez Gustava Thureta i kontynuowana przez Edouarda Borneta (1828–1911) wyróżnia się zarówno historyczną wartością zgromadzonych w niej dokumentów jak i szczegółowym inwentarzem pozwalającym na uzyskanie wielu dodatkowych informacji (data, miejsce i sposób uzyskania dokumentu) (Lamy, 2010)³.

List Besera do Mirbela stanowi część tej kolekcji. Warto zwrócić uwagę na odrębny dopisek na wysłanym z Krzemieńca liście. W górnym lewym rogu, ktoś dopisał piórem „przekazanie nasion Decaisne”⁴. Joseph Decaisne (1807–1882) wybitny francuski botanik, począwszy od 1824 roku pracownik MNHN, najpierw ogrodnik, później (także w okresie z którego pochodzi list Bessera) odpowiedzialny za „działu wysiewów”⁵, od 1850 roku kierował Katedrą Upraw MNHN, na której zastąpił Mirbela. Botanik ten posiadał własną kolekcję autografów. Pozostawał w bliskich kontaktach z Thuretem, to właśnie on namówił tego młodego wówczas dyplomatę do zainteresowania się glonami i wyboru zawodu botanika.

Polskie tłumaczenie listu (francuski oryginał w aneksie):

Szanowny Panie,

Jestem bardzo Panu wdzięczny za przesyłkę nasion, którą zechciał mi Pan wysłać 17 stycznia bieżącego roku wraz z katalogiem nasion z ostatnich zbiorów. Z przyjemnością wysłałem przesyłając Panu wszystko to co mieliśmy jeszcze do dyspozycji i przekazuję Pańskiej dobroci nasze prośby na kolejną jesień. Mam nadzieję, że otrzymał już Pan niewielką paczkę nasion, którą wysłałem Panu Baronowi de Jacquin⁶ aby przekazał Waszej ambasadzie w Wiedniu.

Proszę o przyjęcie wyrazów szacunku

Pański uniżony sługa

W. Besser

Krzemieniec 17/29 kwiecień 1833

Dla Pana Profesora Mirbel, członka Instytutu

Historia botanicznej szkoły Wilno-Krzemieniec jest dobrze poznana dzięki pracom Wandy Grębeckiej, a zwłaszcza monografii poświęconej temu ośrodkowi naukowemu⁷ (Grębecka 1998). Dobrze poznana jest także wielńsko-krzemieniecka historia nauk o Ziemi (Garbowska 1993)⁸. Autorki powyżej cytowanych opracowań naukowych wielokrotnie w swoich pracach podkreślają ogromne znaczenie kontaktów wileńskich i krzemienieckich uczonych z Francją. W przypadku historii botaniki znanych jest niestety niewiele rękopiśmiennych, oryginalnych źródeł na temat kontaktów francuskich instytucji z Liceum Krzemienieckim i z jego ogrodem botanicznym. Z francuskich archiwaliów jak dotychczas znana była jedynie korespondencja Bessera z André Thouinem (1747–1824)⁹ (Daszkiewicz, 1996)¹⁰. List do Mirbela jest zatem cennym przyczynkiem dla historii kontaktów krzemienieckiego ośrodka botanicznego z paryskim *Jardin des Plantes*, tym cenniejszym iż o dwanaście lat starszym od ostatniego, znanego listu wysłanego z Krzemieńca do Thouina, potwierdzającym zatem długotrwałość i ciągłość współpracy obu tych ośrodków naukowych. Jest to także cenny przyczynek dla lepszego poznania polskich kontaktów Mirbela. Jak dotychczas zarówno polscy historycy nauki¹¹ jak i francuscy biografowie tego uczonego (Payen, 1858)¹² zauważali jedynie związki tego uczonego z Michałem Szubertem (1787–1860).

Prowadzona w ostatnich latach polityka konsolidacji i katalogowania zbiorów archiwalnych MNHN, uprzednio rozproszonych w różnych muzealnych podjednostkach, doprowadziła do znalezienia dodatkowych dokumentów związanych z korespondencją i nasionami wysyłanymi z Krzemieńca do Paryża. Wśród licznych katalogów roślin z europejskich ogrodów botanicznych przekazanych do Biblioteki Centralnej MNHN z Serwisu Upraw znajdują się cztery rękopiśmienne listy roślin do wymiany z ogrodu botanicznego w Krzemieńcu¹³ za lata 1834, 1835, 1837, 1838. Każda z nich zawiera kilkaset nazw gatunkowych. Pierwsza zatytułowana jest „Enumeratio seminum quae cressi Anni MDCCCXXXIV hortus botanicus Cremensis nunc Imperatoriae Universitati St. Vladimiri servitur in mutam commutationem”¹⁴ i opatrzona została odręcznym dopiskiem, że należy „przesłać katalog [roślin do wymiany z MNHN] panu Hoffmanowi ogrodnikowi [dosłownie kierownikowi ogrodników „jardinier en chef”] w Krzemieńcu i przekazać mi [prawdopodobnie Mirbelowi] listę naszych życzeń, ponieważ pragnę dołączyć list dla Pana Bessera, który przeprowadza się do Kijowa”. W przypadku drugiej listy (z 1835 roku), adresowanej także do Mirbela „profesora administratora odpowiedzialnego za uprawy” zachowały się

nawet stemple pocztowe, niebieski z datą 8 marzec 1835, czerwony, z napisem Brody in Galizen i trzeci francuski z alzackiej miejscowości Huningue.

Konsolidacja i katalogowanie muzealnych archiwów nadal są kontynuowane. Dzięki uprzejmości pań Pascale Heurtel i Alice Lemaire, kustoszki odpowiedzialnych za muzealną kolekcję rękopisów, autor uzyskał informację, że cytowane powyżej dokumenty (list do Mirbela z kolekcji Thureta i listy roślin z Serwisu Upraw) są jedynymi odnalezionymi dokumentami pochodzącymi z Krzemieńca. Niewątpliwie stanowią one cenny przyczynek dla historii dziewiętnastowiecznej botaniki i warto aby informacja o ich istnieniu trafiła do szerszego obiegu informacji naukowej.

Aneks

Monsieur,

Je vous suis bien reconnaissant de l'envoi des graines que vous avez voulu m'envoyer le 17 janvier de l'année courante avec le catalogue des graines de la dernière recolte. J'ai plaisir de vous envoyer tout ce qui a été encore disponible et je recommande nos desiderata à Votre bonté pour l'automne prochaine. J'espère que vous avez déjà reçu un petit paquet des graines que j'eus envoyé à M. le Baron de Jacquin pour le remettre à Votre Ambassade de Vienne.

Agreez, Monsieur, je vous prie, l'assurance de la consideration distinguée avec laquelle j'ai l'honneur de rester.

Monsieur

Votre humble serviteur W Besser

Krzemieniec le 17/29 avril 1833

N. 134

À M. le Professeur Mirbel, membre de l'Institut

Przypisy

¹ P. Daszkiewicz: *Pamiętki polskie w zbiorach manuskryptów Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu*. „Zeszyty Historyczne”. Maisons-Laffitte 1996.

² D. Lamy: *Les collections d'autographes chez les botanistes- un exemple: les collections de Gustave Thuret, Edouard Bornet et de Casimir Roumeguère*. „Jahrbuch für Europäische Wissenschaftskultur”, Bd.6.

³ Tamże.

⁴ Woryginale « Remise des graines à Decaines”.

⁵ carré des semis.

⁶ Joseph Franz von Jacquin (1766–1839), syn Nikolausa Josepha i jego następcą na katedrze botaniki Uniwersytetu Wiedeńskiego.

⁷ W. Grębecka: *Wilno-Krzemień Botaniczna Szkoła Naukowa (1791–1841)* Warszawa 1998 Komitet Historii Nauki PAN i Retro-Art.

⁸ J. Garbowska: *Nauki geologiczne w uczelniach Wilna i Krzemieńca w latach 1781–1840*. „Prace Muzeum Ziemi” z. 42.

⁹ Biblioteka Główna MNHN sygnatura Ms 1984, w sumie sześć listów Bessera z listami roślin z lat 1811–1821.

¹⁰ P. Daszkiewicz: *Pamiętki polskie*.

¹¹ Biogram Szuberta w *Słowniku Biologów Polskich*, PWN Warszawa 1987.

¹² A. Payer: *Eloge historique de M. de Mirbel. Mme Ve Bouchard-Huzard*. Paris 1858.

¹³ Biblioteka Główna MNHN sygnatura Ms 1438.

¹⁴ Wszystkie listy mają bardzo podobne tytuły z drobnymi zmianami, druga lista rozpoczyna się n.p. słowami « Selectum seminum... ».

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW POLSKIEJ MIKROBIOLOGII SVLWETKI BADACZY

MIKROBIOLOGIA JAKO DYSCYPLINA

Mikrobiologia to dziedzina nauki i praktycznej wiedzy zajmująca się właściwościami fenotypowymi i genetycznymi organizmów jednokomórkowych – drobnoustrojów. Należy ona do młodszych dziedzin nauk biologicznych, której początek datuje w XVII wieku przypadkowe zaobserutowanie drobnoustrojów przez Antona van Leeuwenhoka. Pierwsze opublikowanie tej obserwacji w brytyjskim periodyku naukowym odkrycie nie miało znaczącego wpływu na rozwój nauki i nie przyczyniło się do postępu w naukach biologicznych. Niemniej jednak powstała teoretyczna podstawa dostrzeżenia i badania drobnoustrojów. Rozwój mikrobiologii uświadomił potrzebę w opisie w wieku XVIII, udoskonalenie mikroskopu przez Edoardo Abbego, Carla Zeissa. Jednak dopiero badania Louisa Pasteura w XIX wieku dały podstawę do rozwoju mikrobiologii jako dziedziny nauki i stosowanej praktyki w 1881. Kierunkach: mikrobiologia lekarskiej, weterynaryjnej, rolniczej, przemysłowej, w zespole mikrobiologów, immunologów, serologów i wirusologów.

Badania mikrobiologiczne wymagają szczególnej organizacji pracy i wyposażenia warsztatu badawczego. Wynika to nie tylko z wielkości przed-

Jacek Międzobrodzki

Zakład Mikrobiologii,
Wydział Biochemii, Biofizyki
i Biotechnologii, UJ
Kraków

PRZYSZYNEK DO DZIEJÓW POLSKIEJ MIKROBIOLOGII. SYLWETKI BADACZY¹

MIKROBIOLOGIA JAKO DYSCYPLINA

Mikrobiologia to dziedzina nauki i praktycznej wiedzy zajmująca się właściwościami fenotypowymi i genetycznymi organizmów jednokomórkowych – drobnoustrojów. Należy ona do młodszych dziedzin nauk biologicznych, której początek dało w XVII wieku przypadkowe zaobserwowanie drobnoustrojów przez Antona van Leeuwenhoek. Pomimo opublikowania tej obserwacji w brytyjskim periodyku naukowym odkrycie nie zostało docenione przez ówczesną naukę i nie przyczyniło się do postępu w naukach biologicznych. Niemniej jednak powstała teoretyczna podstawa dostrzeżenia i badania drobnoustrojów. Rozwój mikrobiologii umożliwił postęp w optyce w wieku XVIII, udoskonalenie mikroskopu przez Ernsta Abbego i Carla Zeissa. Jednak dopiero badania Louisa Pasteura w XIX wieku dały podstawy do rozwoju mikrobiologii jako dziedziny nauki i stosowanej praktyki w kilku kierunkach: mikrobiologii lekarskiej, weterynaryjnej, rolniczej, przemysłowej, biochemii mikroorganizmów, immunologii, serologii i wirusologii.

Badania mikrobiologiczne wymagają szczególnej organizacji pracy i wyposażenia warsztatu badawczego. Wynika to nie tylko z wielkości przed-

miotu zainteresowania – organizmu jednokomórkowego niedostrzegalnego nieuzbrojonym okiem – ale przede wszystkim z metod badawczych zdecydowanie różniących się od metod stosowanych we wszystkich innych dziedzinach biologicznych – w „makrobiologii”. Mikrobiolog posługuje się metodami hodowlanymi, biochemicznymi, serologicznymi i genetycznymi. Ponadto musi opanować zasady pracy w warunkach jałowych, techniki sterylizacji, dezynfekcji, aseptyki i antyseptyki, a metody pobierania materiału do badań, przygotowywania podłoży hodowlanych, zakładania hodowli drobnoustrojów, izolacji pojedynczych kolonii, są jedynie etapem wstępnym umożliwiającym badania diagnostyczne lub odkrywcze. Wspomniane metody i techniki badawcze wymagają także szczególnego wyposażenia pracowni mikrobiologicznej w aparaturę, co łącznie powoduje konieczność zorganizowania w sposób kompleksowy złożonego systemu pracy, podziału na pracownie i zatrudniania zespołów badaczy będących ekspertami niekiedy w wąskich kierunkach swoich specjalności, a także zaangażowania pomocniczych pracowników technicznych. Zatem powołanie nowej pracowni mikrobiologicznej nie może być jedynie aktem administracyjnym. Wymaga szczególnych warunków, zarówno poważnych wysiłków organizacyjnych, powołania zespołu pracowników, bazy lokalowej złożonej z szeregu pomieszczeń o szczególnych wymaganiach, wyposażenia w aparaturę, wdrożenia metod badawczych (know-how), co łącznie wymaga wysokich nakładów finansowych. Należy podkreślić wagę czynników niematerialnych, takich jak tradycja badań w określonym kierunku, umiejętności i doświadczenie kadry kierowniczej i pracowników, z czego wynika wiarygodność uzyskiwanych wyników, a to jest podstawą do osiągnięcia sukcesów badawczych i nowych odkryć.

MOŻLIWOŚCI ROZWOJU NAUKI POLSKIEJ W XIX WIEKU²

Mikrobiolodzy i historycy nauki są zgodni, że początkiem dynamicznego rozwoju tej dziedziny wiedzy i praktyki są przełomowe odkrycia dokonane przez Louisa Pasteura (1822–1895) i Roberta Kocha (1843–1910). Ich badaniami bakteriologicznym (L. Pasteur: odkrycie zarazka cholery drobiu, R. Koch: izolacja laseczki wąglika, prątka gruźlicy, przecinkowca cholery) i immunologicznym (L. Pasteur: szczepionka przeciw wąglikowi i przeciw wścieklicznie, R. Koch: tuberkulina) towarzyszyło równoległe opracowywanie nowych metod i technik pracy laboratoryjnej (L. Pasteur: metody izolacji i hodowli drobnoustrojów, R. Koch; barwienie bakterii, stałe podłoża, tzw. postulaty Kocha)³. Wielkim osiągnięciem tych badaczy było tworzenie zespołów roboczych i wzorcowych ośrodków badawczych. W roku 1888 powstał Instytut Pasteura w Paryżu, a w 1891 r. Instytut Chorób Zakaźnych Uniwersytetu w Berlinie,

późniejszy Robert-Koch-Institut. Niezwykle zdolności intelektualne i talenty eksperymentatorskie znalazły oparcie w odpowiednich ośrodkach naukowych.

W zupełnie odmiennej sytuacji znajdowali się w tym samym czasie polscy naukowcy. Efektem rozbiorów była nie tylko likwidacja polskiej państwowości, ale zwłaszcza od lat 30. XIX w., konsekwentne ograniczanie możliwości rozwoju polskiej kultury, oświaty i nauki. Wyrazem represji po upadku powstania listopadowego (1830–31) była likwidacja istniejącego od 1816 r. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (założone w 1800 r.) i zamknięcie Uniwersytetu Wileńskiego. Wcielenie do zaboru austriackiego Wolnego Miasta Krakowa w 1846 r. dodatkowo osłabiło pozycję Akademii Krakowskiej, pozbawionej po 1815 r. prawa przyjmowania słuchaczy z innych niż krakowska ziem polskich. Na niskim poziomie stał ziemczony od 1824 r. uniwersytet we Lwowie. Odradzający się warszawski ośrodek naukowy, w postaci otwartej w 1862 r. Szkoły Głównej, został ponownie, w ramach represji po powstaniu styczniowym (1863–64) zlikwidowany w 1869 r. i zastąpiony przez rosyjskojęzyczny Cesarski Uniwersytet Warszawski. Jediną nadzieją dla polskiego życia naukowego stawały się odradzające powoli po 1870 r. ośrodki naukowe Krakowa i Lwowa.

Nie zmienia to faktu, że w chwili, gdy dokonania L. Pasteura i R. Kocha nadawały rozpęd badaniom mikrobiologicznym, uczeni polscy borykali się z brakiem ośrodka uniwersyteckiego, mogącego stanowić bazę dla ich rozwoju naukowego. Wyborem było opuszczenie ziem polskich, bądź pozostanie i prowadzenie badań w warunkach daleko odbiegających od standardów europejskich.

WYBITNI BADACZE I ORGANIZATORZY ŻYCIA NAUKOWEGO DO 1918 R.

Postacią wybitną, która wybrała pierwszą z tych możliwości i opuszczenie ziem polskich był Leon C i e n k o w s k i (1822–87). Urodzony w Warszawie, w roku 1844 ukończył Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu w Petersburgu, gdzie w latach 1855–59 był profesorem botaniki. Nominowany na profesora w Szkole Głównej w Warszawie, wykładów nie podjął, założył za to i prowadził Katedrę Botaniki w Odessie, a od 1872 r. wykładał na Uniwersytecie w Charkowie. Szerokie zainteresowania botaniczne, protozoologiczne i bakteriologiczne oraz pasja badawcza sprawiły, że wiele podróżował. W 1876 r. odwiedził Paryż, by zapoznać się z metodyką szczepień ochronnych. Idąc w ślady L. Pasteura, w 1882 r. samodzielnie opracował i wprowadził w Rosji szczepionkę przeciwwąglikową. W dziedzinie mikrobiologii rolniczej i przemysłowej zapisał się wyizolowaniem bakterii gatunku *Leuconostoc mesenteroides* ze śluzu „choroby

skrzekowej” cukrowni. Realia historyczne sprawiły, że będąc Polakiem stał się ojcem mikrobiologii rosyjskiej⁴.

Na obszarze zaboru austriackiego urodził się Adam P r a ż m o w s k i (1853–1920), którego śmiało można nazwać pierwszym polskim mikrobiologiem, a porównując warunki pracy z osiągnięciami i wkładem w naukę światową, wielkim badaczem. Syn Franciszka, uczestnika powstania listopadowego i styczniowego, wydalony w 1871 r. z siódmej klasy gimnazjum klasycznego w Przemyślu za działalność w kole patriotycznym, dwa lata pracował jako nauczyciel domowy. Maturę zdał jako ekstern i od 1873 r. studiował w Szkole Rolniczej w Dublinach pod Lwowem, którą ukończył z odznaczeniem, a dzięki otrzymanemu stypendium kontynuował studia na Uniwersytecie w Lipsku. Tam się doktoryzował (w 1880 r.), opisując jako pierwszy bakterie fermentacji masłowej *Clostridium butyricus* i wyodrębniając je od laseczki siennej *Bacillus subtilis*. Dokonał ważnego w nauce światowej kroku na drodze do ustalenia systematyki bakterii wg sposobu tworzenia i kiełkowania zarodników⁵. Podczas pobytu w Lipsku odkrył też i stosował niezależnie od Johna Tyndalla metodę frakcjonowanej sterylizacji (tyndalizacji), którą opisał dopiero w 1884 r. Na największe uznanie zasługują jednak odkrycia, których dokonał A. Prażmowski już po powrocie do kraju. W niezwykle skromnej pracowni Krajowej Szkoły Rolniczej w Czernichowie koło Krakowa, w której w latach 1882–92 wykładał botanikę, fizjologię roślin i uprawę roli, kontynuował badania nad morfologią i rozwojem drobnoustrojów, w tym bakterii węglika. Następnie poświęcił się badaniom procesu wiązania wolnego azotu z powietrza przez rośliny motylkowe i niezależnie od M. Beijerincka, profesora bakteriologii na politechnice w Delf, odkrył i zbadał bakterie brodawkowe. Stał się jednym z trzech odkrywców tego ważnego w mikrobiologii i rolnictwie procesu. Tematyką tą zajmował się też H. Hellriegel – kierownik stacji doświadczalnej w Bernburgu. W tym samym czasie, niezależnie od R. Kocha i Ferdynanda Cohna badał budowę przetrwalników. Niedostatki wyposażenia pracowni w Czernichowie przewyciężał pomysłowo wykorzystując sprzęty kuchenne i gospodarcze. W 1893 r. przeszedł na emeryturę i dopiero wtedy został wybrany członkiem korespondentem powstałej w 1872 r., w Krakowie Akademii Umiejętności. Do pracy naukowej powrócił w 1910 r., kiedy Emil Godlewski (1847–1930) umożliwił mu prowadzenie badań w pracowni Katedry Chemii Rolnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dotyczyły one rodzaju *Azotobacter*. A. Prażmowski jako pierwszy wyśledził cykl rozwojowy tych bakterii z szerokim uwzględnieniem budowy i tworzenia nietypowego jądra komórkowego oraz podjął próbę wyjaśnienia roli próchnicy w życiu mikroorganizmów tego rodzaju⁶. Było to podstawą jego habilitacji w 1913 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Profesorem zwyczajnym mikrobiologii i uprawy roślin został w 1919 r.⁷

W czasie gdy Adam Prażmowski dokonywał odkryć w pracowni w Czernichowie, działalność badawczą w zakresie mikrobiologii rozpoczynał student V roku Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego Odo Feliks B u j w i d (1857–1942). Po ukończeniu studiów, dzięki wsparciu dr Tytusa Chałubińskiego i subwencji z Kasy im. J. Mianowskiego odbył staże naukowe w laboratorium R. Kocha w Berlińskim Instytucie Higieny (wyjechał tam w lipcu 1884 r.) i w paryskim laboratorium L. Pasteura (marzec–maj 1886 r.), gdzie zapoznał się z metodami przygotowywania szczepionki przeciwko wściekliznie. Nabytą wiedzę i obserwacje praktyczne spożytkował organizując z końcem 1885 r., w swoim mieszkaniu przy ul. Wilczej w Warszawie, pierwszą w Polsce pracownię bakteriologiczną oraz prowadząc kursy z bakteriologii dla lekarzy. W czerwcu 1886 r. zorganizował przy niej pierwszą poza Paryżem filię Instytutu Pasteura. Oprócz wykonywania szczepień ochronnych prowadził własne badania nad zarażkami wścieklizny, gruźlicy i cholery. W 1890 r., z jego inicjatywy powstała w Warszawie miejska stacja badania produktów żywnościowych. Rok później przyjął stanowisko kierownika Stacji Bakteriologicznej w Odessie i przez rok ją prowadził, pozostając w stałej łączności z ośrodkiem warszawskim. W 1893 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie objął nowo powołaną Katedrę Higieny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Będąc bardziej bakteriologiem niż higienistą nadał jej wyraźny profil bakteriologiczny. W 1894 r. sporządził surowicę przeciwbłoniczą, jeszcze przed opublikowaniem przez Emila von Behringa sposobu jej otrzymywania⁸. Należał do pierwszych badaczy, którzy potwierdzili odkrycie prątków gruźliczych i opracował oryginalną metodę rozpoznawania gruźlicy bydła za pomocą tuberkuliny. Poczytnie doniosłe badania nad bakteriami gnilnymi, nad wścieklizną, promieniową, surowicą przeciwężcową, przeciwdurową i przeciwdyżenteryczną. Zajmował się zagadnieniami czystości wody, higieny żywienia i odkażaniem. Sprawnie i szybko potrafił przekładać osiągnięcia nauki na działania praktyczne. Organizując Zakład Higieny, tworzył przy nim równocześnie Zakład Szczepień Pasteurowskich. Po stwierdzeniu skuteczności surowic w leczeniu chorób zakaźnych, dyfterytu i krupu, zorganizował, przy obu placówkach pasterowskich w Warszawie i Krakowie zakłady produkcji tej surowicy, a z czasem także przeciwężcowej, przeciwpaciorkowcowej i przeciwróżycowej dla potrzeb weterynarii oraz innych szczepionek. Angażował się w działalność Krakowskiego Towarzystwa Opieki Zdrowia, Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego i tamtejszego Towarzystwa Lekarskiego. Po utworzeniu w 1907 r. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego przekazał mu swój prywatny Instytut Serologiczny, przekształcając go w pracownię kierowaną przez Teofila Gryglewicza, przysparzając Towarzystwu pewnych dochodów. Nietuzinkowy, śmiały w przedsięwzięciach badawczych i organizacyjnych, lewicujący w poglądach, często kontrowersyjny dla krakowskiego środowiska akademickiego tamtych czasów, cieszył się ogromną popularnością wśród stu-

dentów, pozyskując ich dla wykładanej przez siebie tematyki. Wychował następców. W jego katedrze habilitował się z higieny Tomasz Janiszewski, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego, a z bakteriologii Stanisław Droba, zmarły w 1914 r. lekarz chorób zakaźnych, badacz biologii prątków gruźliczych i zmian gruźliczych w tkankach oraz zakażenia tyfusowego, organizator oddziału zakaźnego w krakowskim szpitalu św. Łazarza, a także Roman Nitsch (1873–1943) i Julian Nowak (1865–1946). Przez dwa lata (1914–1916) asystentem prof. Odo Bujwida był także Stanisław Sierakowski (1889–1949). W ośrodku krakowskim, na znakomitym wzorcu kształciła się kadra lekarzy bakteriologów, naukowców-praktyków, którzy w latach następnych zasilili ośrodki naukowe w całej Polsce⁹.

Na ziemiach polskich zaboru pruskiego nie było ani jednej polskiej wyższej uczelni. Brak ten skłonił urodzonego w Inowrocławiu Bronisława Niklewskiego (1879–1961) do podjęcia studiów matematyczno-przyrodniczych na Uniwersytecie w Berlinie (1899–1902). Studiował głównie chemię i botanikę, a następnie od 1903 r. fizjologię roślin na uniwersytecie w Lipsku u Wilhelma Pfeffera, będąc tam równocześnie asystentem w miejskim instytucie badania środków spożywczych. W Lipsku, w 1905 r. uzyskał stopień doktora filozofii i w tym samym roku rozpoczął pracę na Akademii Rolniczej w Dublinach koło Lwowa, tej samej, w której, jeszcze jako Szkole Rolniczej, studiował Adam Prażmowski. Uczelnia ta miała poważne zasługi w rozwoju mikrobiologii rolnej. B. Niklewski był początkowo asystentem w Katedrze Botaniki (1905–7) i Katedrze Chemii Rolnej (1907–9). Od 1906 r. wykładał mikrobiologię. Po habilitacji na Uniwersytecie Lwowskim w 1909 został adiunktem w Katedrze Rolnictwa, a od 1912 r., jako profesor nadzwyczajny kierował Katedrą Chemii Rolnej Akademii w Dublinach. W tym czasie (1906–1914 r.) odkrył i opisał bakterie wodorowe, niezależnie od H. Kaserera, A. F. Lebedeffa, S. J. Nabokichego i I. Nikitinskiego. Jako pierwszy wyodrębnił je w czystej hodowli i szczegółowo opisał wnosząc swój wkład w rozwój światowej mikrobiologii¹⁰. Od 1913 r. kierował Stacją Doświadczalną Chemiczno-Rolniczą i Stacją Doświadczalną Kultury Torfowisk w Dublinach. Prowadził badania nad procesem nityfikacji, przyczyniając się do wyjaśnienia procesów mikrobiologicznych zachodzących w nawozach organicznych i glebach. W latach 1916–1917 wykładał botanikę na Uniwersytecie Lwowskim¹¹.

W czasie, gdy B. Niklewski odkrywał bakterie wodorowe, w Akademii Rolniczej w Dublinach badania z mikrobiologii gleby prowadził także Seweryn Krzemieniecki (1871–1945). Syn powstańca z 1863 r., szykanowany z powodu przynależności do tajnych organizacji oświatowych, musiał przerwać studia na Uniwersytecie Warszawskim (medycyna i nauki przyrodnicze) i opuścić zabór rosyjski. W 1898 r. dokończył przyrodoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w latach 1908–9, jako stypendysta Akademii Umiejętności, przebywał w Instytucie Mikrobiologicznym Beijerincka w Delft

i w Instytucie Fizjologicznym Pfeffera w Lipsku. Po uzyskaniu habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1909 r., na 10 lat objął funkcję profesora botaniki w Dublinach. Mikrobiologiczne prace Krzemieniewskiego zapoczątkowały studia nad tlenowymi bakteriami – gatunkiem *Azotobacter chroococcum*, intensywnie wiążącym azot atmosferyczny¹². Już wtedy Krzemieniewski dostrzegł znaczenie próchnicy w tym procesie¹³.

W ośrodku lwowskim rozwijał się wielki talent Rudolfa Weigla (1883–1957), którego pochodzenie (rodzice byli morawskimi Niemcami), w wielonarodowej strukturze ówczesnej Galicji nigdy nie kolidowało z wejściem w polskie środowisko naukowe i pozostaniem w nim mimo wydarzeń I i II wojny światowej. Wychowany w Stryju, w 1903 r. podjął studia przyrodnicze na Uniwersytecie Lwowskim. Jako bardzo dobrze zapowiadający się naukowiec został asystentem Józefa Nusbauma-Hilarowicza (1859–1917), wszechstronnego zoologa, histologa, anatoma i embriologa, u którego w 1913 r. habilitował się poszerzając swe zainteresowania histologiczne i embriologiczne o parazytologię. W kierunku badań mikrobiologicznych popchnęły go wydarzenia I wojny światowej, gdy po przejściu kursu mikrobiologicznego w Wiedniu, jako bakteriolog wojskowy, zetknął się z epidemią tyfusu plamistego. Samorzutnie podjął badania nad znalezieniem skutecznej szczepionki, na co w 1916 r. uzyskał specjalne subwencje z austriackiego Ministerstwa Wojny. Udowodnił wówczas, że wykryty przez Howarda Taylora Rickettsa i Stanisława Prowazeka zarazek rzeczywiście powodował dur plamisty. Badając riketsje, wyhodował gatunek *Rickettsia prowazekii* w organizmie wszy odzieżowej opisując nowatorski sposób ich sztucznego zakażenia; zróżnicował trzy gatunki tych bakterii oraz odkrył i opisał nowy gatunek *Rickettsia rochalimaea*¹⁴. R. Weigl został w 1918 r. kierownikiem specjalnie utworzonego laboratorium wojskowego w Przemyślu, a rok później kierownikiem Pracowni Badań nad Tyfusem Plamistym przy Wojskowej Radzie Sanitarnej. Badania swe kontynuował w odrodzonej Polsce¹⁵.

Rówieśnikiem Rudolfa Weigla był Ludwik Hirsfeld (1884–1954). Urodzony w Warszawie w rodzinie pochodzenia żydowskiego, wrosniętej od pokoleń w polską społeczność. Najbardziej znanych odkryć dokonał poza granicami nie istniejącej wówczas Polski. Wysłany na studia medyczne do Wurzburga i Berlina (1902–4 i 1904–7) ukończył je z najwyższym wyróżnieniem i otrzymał tytuł doktora w 1907 r. W latach 1907–1911 pracował jako asystent serologa, profesora Emila Dungerna w Instytucie Badań Raka w Heidelbergu. Stworzyli oni znakomity duet badawczy odkrywając dziedziczenie zróżnicowania grupowego krwi u ludzi. Wprowadzony przez nich podział grup krwi na 0, A, B i AB został przyjęty przez naukę światową. W 1911 r. dodatkowo rozróżnili podgrupy A1 i A2, a prace ich stały się podstawą immunogenetyki¹⁶. Po przeniesieniu się do Zakładu Higieny Uniwersytetu w Zurichu (1911 r.), L. Hirsfeld habilitował się w 1914 r. na podstawie prac nad

związkiem zjawisk odpornościowych i krzepliwości krwi. Współpracując z Klingerem odkrył i opisał nowy odczyn serodiagnostyczny w kile, tzw. koagulo-reakcję, znacznie bardziej czuły od odczynu Wassermana¹⁷. Wspólnie z Klingerem podejmowali badania nad etiopatologią wola nagminnego, do których L. Hirschfeld powrócił w latach 40-tych. W czasie I wojny światowej, wraz z żoną Hanną, również lekarką, zwalczał na Bałkanach epidemię tyfusu plamistego. W 1916 r. w zaimprovizowanym laboratorium odkrył i opisał dziesiątkującą serbską armię, pałeczkę duru rzekomego szczepu para C, nazwaną później *Salmonella hirschfeldi*¹⁸. Otrzymane przez L. Hirschfelda i aplikowane żołnierzom szczepionki przeciwdrurowe i przeciwcholeryczne były dobrze tolerowane i bardzo skuteczne. Wykorzystując wielonarodowość armii Hirschfeldowie przeprowadzili masowe badania rozkładu grup krwi¹⁹ tworząc nowe dziedziny wiedzy – seroantropologię i serogenetykę²⁰.

Obraz osiągnięć polskich mikrobiologów doby rozbiorowej musi być dopełniony wspomnieniem Marcelego N e n c k i e g o (1847–1901), uczestnika Powstania Styczniowego, który uciekając przed represjami caratu znalazł się w Jenie i Berlinie, gdzie w 1870 r. ukończył studia medyczne i podjął badania w nowo powstającej wówczas dziedzinie wiedzy – biochemii, stając się jej współtwórcą. W 1876 r. został kierownikiem specjalnie dla niego utworzonej Katedry Chemii Fizjologicznej w Bernie, a od 1895 r. Zakładu Chemii Instytutu Medycyny Doświadczalnej w Petersburgu. M. Nencki odkrył i opisał bakterie beztlenowe „anaerobiozy”, a przestrzegając zasady służebności nauki wobec potrzeb praktyki medycznej prowadził intensywne badania nad biologią chorób zakaźnych – dyfterytu i dżumy zwierzęcej. Wcześniej od R. Kocha podjął prace nad cholerą i był bliski odkrycia przecinkowców. Dla zwalczenia wielkiej epidemii księgosuszu w Gruzji i na całym Zakaukaziu opracował w 1895 r. surowice przeciw tej nieuleczalnej dotąd chorobie bydła, likwidując skutecznie zagrożenie. Zmarł poza Polską. Pochowany został w Warszawie. W 1920 r. z inicjatywy Warszawskiego Towarzystwa Naukowego powstał Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego, będący obecnie placówką PAN²¹.

OKRES MIĘDZYWOJENNY 1918–1939

Okres międzywojenny postawił przed nauką polską, w tym przed polskimi mikrobiologami, zadania kontynuacji badań dotychczas prowadzonych oraz rozwoju niezbędnych do tego celu placówek i struktur organizacyjnych w skali całego kraju. Z życia naukowego wycofał się prof. Odon Bujwid, doświadczony wielu przykrości i krzywd ze strony środowiska krakowskiego, niewłaściwie oceniającego jego zaangażowanie w szczepienia zapobiegawcze armii austriackiej i polskich legionistów. Oficjalnie oczyszczony z zarzutów zor-

ganizował w Warszawie Dział Higieny przy Wojskowej Szkole Sanitarnej i odszedł na przedwczesną emeryturę²².

Wychowanek Odo Bujwida – Roman N i t s c h (1873–1943), który po powrocie z dłuższych staży w ośrodkach badawczych Francji, Szwajcarii i Anglii, w latach 1915–1918 zastępował go już w kierowaniu katedrą krakowską, przeszedł na Uniwersytet Warszawski. Tam, jako profesor mikrobiologii i serologii, objął w 1919 r. Katedrę Bakteriologii. Kontynuował badania nad surowicami i szczepionkami. Zorganizował Akademię Stomatologiczną, w której prowadził wykłady z bakteriologii, a w roku 1934 był jej rektorem. Od 1921 r. był członkiem Akademii Nauk Lekarskich w Warszawie, a od 1930 r. członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności. Aktywny w Komitecie Instytutu Radowego od 1937 r., po wybuchu II wojny światowej ukrył rad przed Niemcami. Zmarł w 1943 r. pracując jako lekarz w pracowni bakteriologicznej Szpitala Dzieciątka Jezus²³.

W Krakowie pozostał drugi wychowanek O. Bujwida – Julian N o w a k (1865–1946). Jako lekarz patolog i weterynarz zafascynowany bakteriologią, kształcił się w tej dziedzinie najpierw w Pradze, a potem, przez rok w Instytucie Pasteura w Paryżu (1897 r.). Od 1899 r. był profesorem w Katedrze Weterynarii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1906 r. został mianowany profesorem zwyczajnym w zakresie weterynarii, a w 1915 r. w zakresie bakteriologii, i od roku 1917/18 wykładał ten przedmiot studentom medycyny. Z inicjatywy J. Nowaka został w 1914 r. wzniesiony przy ul. Czystej 18 Instytut Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej. Adres ten w przyszłości miał zapaść w pamięć krakowskim mikrobiologom. W roku 1919 wraz z Władysławem Guzikiem i Ludwikiem Madeyskim, z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie i Namiestnictwa dla Galicji we Lwowie, zorganizował zakład produkcji surowic i szczepionek „Sero”, w którym podjęto produkcję preparatów przeciwróżycowych. Niezwykle aktywny w działalności społecznej i politycznej, przez jeden rok pełnił obowiązki rektora UJ (1921), a następnie 31 lipca 1922 r. został powołany na stanowisko premiera Rządu Polskiego. Urząd ten pełnił do 14 grudnia tego roku, okresowo sprawując również funkcję ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Od 1931 r. był członkiem PAU, od 1937 r. członkiem Francuskiej Akademii Weterynaryjnej. Reprezentował Rząd Polski w Międzynarodowej Komisji Ekspertów do Spraw Konwencji Weterynaryjnej przy Lidze Narodów. Po przejściu na emeryturę, został w 1938 r. profesorem honorowym Wydziału Lekarskiego UJ. Pośród prac J. Nowaka poświęconych tematyce weterynaryjnej i bakteriologicznej rozgłos światowy przyniosło mu odkrycie mykoplazm²⁴ oraz opublikowanie atlasu mikrobiologicznego²⁵, wydanego przez Gustava Fischera w Jenie w latach 1927 i 1930, a opracowanego i wyposażonego w fotografie wykonane na specjalnie skonstruowanym aparacie w instytucie przy ul. Czystej 18²⁶.

Od 1919 r. nowe centra nauki polskiej organizował Bronisław N i k l e w s k i. Opuścił Uniwersytet Lwowski i jako profesor botaniki zakładał Wydział Rolniczo-Leśny na powstającym Uniwersytecie w Poznaniu. Tam, pomijając okres okupacji hitlerowskiej i wysiedlenia, aż do przejścia na emeryturę w 1947 r., pracował głównie nad zagadnieniami fizjologii roślin, chemii rolnej i doświadczeńnictwa²⁷.

Po przerwie spowodowanej pracą w Naczelnym Komitecie Narodowym (1914–18) do pracy w Akademii Rolniczej w Dublinach, a od 1919 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie powrócił Seweryn K r z e m i e n i e w s k i. Objął Katedrę Anatomii i Fizjologii roślin oraz kierownictwo ogrodu botanicznego, pełniąc tę funkcję do 1941 r. W roku akademickim 1923/24 był dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, a w 1931/2 rektorem uczelni. Wspólnie z żoną, Heleną z Choynowskich K r z e m i e n i e w s k ą (1878–1966), absolwentką nauk przyrodniczych UJ, a w latach 1920–24 zastępcą profesora botaniki na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej, badał miksobakterie, wyodrębniając czterdzieści jeden gatunków tych drobnoustrojów. Publikacje Krzemieniewskich na ten temat²⁸ uplasowały ich w czołówce światowej mikrobiologii gleby, obok Siergieja Winogradskiego, Lohnuisa i Thaxtera. Wychowankiem obdarzonego wielkim talentem pedagogicznym, metodycznym i organizacyjnym Krzemieniewskiego był Jan B a d i a n (1904–1942) – współtwórca nowoczesnej cytologii bakterii. Po II wojnie światowej Helena Krzemieniewska, już jako doktor i profesor zwyczajny zorganizowała katedrę fizjologii roślin Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie stworzyła własną szkołę fizjologów i mikrobiologów²⁹.

Na Uniwersytet Lwowski powrócił po roku 1919 Rudolf W e i g l. Swe dynamicznie prowadzone badania nad tyfusem realizował na Wydziale Lekarskim w specjalnie dla niego utworzonym Zakładzie Biologii Ogólnej. W tej placówce uruchomił produkcję pierwszej w świecie, skutecznej i dobrze tolerowanej przez pacjentów szczepionki przeciwko durowi plamistemu. Kontynuował badania nad gatunkiem *Rickettsia prowazekii* i jego toksynami, opracował odczyn mikroaglutynacji do diagnostyki duru plamistego, zwany później reakcją Weigla. Niezwykle skromny, niewiele publikował. Wszelkie nagrody pieniężne przekazywał na potrzeby prowadzonego przez siebie zakładu, co nie było bez znaczenia w niezwykle trudnej sytuacji finansowej Uniwersytetu. Rozgłos w świecie przyniosły mu efekty akcji szczepień przeciw durowi przeprowadzone w Chinach, za co otrzymał najwyższe odznaczenie papieskie – Order św. Grzegorza. Akcje szczepień prowadził także w Etiopii, Algierii, Tunezji i Maroku oraz tłumił w latach 30-tych lokalne epidemie tej choroby we wschodniej Polsce. Jako uznany i ceniony naukowiec otrzymywał zaproszenia z całego świata do wygłaszania odczytów, m. in. z Szwajcarii, Szwecji i ZSSR. Dwukrotnie proponowano jego kandydaturę do Nagrody

Nobla. Wyjątkowe osiągnięcia i niemieckie pochodzenie postawiły R. Weigla w niezwykle trudnej sytuacji w czasie II wojny światowej, z którą musiał się zmierzyć z pełną świadomością misji badacza³⁰.

Odrodzoną ojczyznę wybrał jako miejsce swej dalszej pracy Ludwik H i r s z f e l d. W 1920 r. przyjechał do kraju, który sklepany z trzech oddzielnie ukształtowanych części, bardziej decyzjami organizacyjnymi niż środkami finansowymi, starał się wspierać rozwój nauki. Poziom wynagradzania naukowców rażąco kontrastował z płacami ich kolegów w Europie, a nakłady na tworzenie i wyposażenie przyrodniczych laboratoriów badawczych, w skali potrzeb i aspiracji, były niemal żadne. L. Hirszfeld związał się z ośrodkiem warszawskim. W 1918 r. rząd polski utworzył w Warszawie Państwowy Centralny Zakład Epidemiologiczny, przemianowany w 1923 r. na istniejący do dnia dzisiejszego Państwowy Zakład Higieny (PZH). W latach 1921–1927 L. Hirszfeld kierował Państwowym Zakładem Badania Surowic, który w 1927 r. wszedł w struktury PZH, a następnie do 1939 r. był kierownikiem tamtejszego działu bakteriologii. W tym samym czasie pełnił funkcję wicedyrektora tego pierwszego w Polsce medycznego instytutu naukowego. W 1924 r. został profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej, w 1926 powtórnie habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim jako bakteriolog i immunolog. Od 1936 r. prowadził wykłady na Wydziale Farmacji tego Uniwersytetu. W PZH kontynuował badania zespołowe nad grupami krwi, m. in. konfliktem serologicznym między matką a płodem, a w 1934 r. opublikował swą fundamentalną rozprawę o grupach krwi w aspekcie biologii, medycyny i prawa³¹. W roku 1930 L. Hirszfeld rozpoczął badania nad nowotworami, pracował też nad wykryciem ciał odpornościowych przeciw tkance gruczołowej. Wprowadził obowiązek przeciwbłonicych szczepień ochronnych oraz zorganizował od podstaw jeden z pierwszych w Europie ośrodek krwiodawstwa. Wspierając szeroko pojęty ruch naukowy, wraz z Zygmuntem Szymanowskim, profesorem bakteriologii Uniwersytetu Warszawskiego i Marcinem Kacprzakiem z państwowej Szkoły Higieny przy PZH, wydawał periodyk „Medycyna Doświadczalna i Społeczna”, ukazujący się od 1920 r., początkowo jako „Przegląd Epidemiologiczny”. Było to pierwsze polskie pismo naukowe o tej tematyce. Organizował Polskie Towarzystwo Biologiczne, którego był sekretarzem naukowym i współdziałał przy powstawaniu w 1927 r. Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów³².

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

Postacie tych dwóch wielkich badaczy, R. Weigla i L. Hirszfelda, pozwalają polskiej mikrobiologii przejść z dumą przez okres II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej. R. Weigl świadomie nie skorzystał z możliwości pozostania

w Addis Abebie, gdzie organizował stację produkcji szczepionek, powrócił do Polski i odmówił ewakuowania się do Rumuni, pozostając we Lwowie, by służyć swą wiedzą potrzebującym. L. Hirschfeld nie zgodził się wyjechać w sierpniu 1939 r. do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał się we wrześniu odbyć Międzynarodowy Kongres Mikrobiologii.

Po zajęciu Lwowa przez Rosjan R. Weigl pozostał na stanowisku kierownika Instytutu, odmawiając wyjazdu w głąb Rosji. Pod okupacją hitlerowską, w latach 1941–44 kierował zorganizowanym przez Niemców instytutem do walki z tyfusem plamistym, z oddziałami we Lwowie i Częstochowie. Podobnie jak w Zakładzie Bakteriologii i Patologii Ogólnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, przestawionym na produkcję szczepionek, R. Weigl zatrudniał jako karmicielei wszy czy preparatorów tysiące osób, profesorów, studentów, młodzieży gimnazjalnej, intelektualistów, pisarzy, żołnierzy AK, chroniąc ich przed planową eksterminacją (tzw. Lista Weigla). Wyprodukował osiem milionów szczepionek. Spora część z nich nielegalną drogą docierała do obozów koncentracyjnych, gett i podziemnych organizacji. R. Weigl konsekwentnie odmawiał proponowanego mu podpisania reichlisty i ponownego kandydowania do Nagrody Nobla za cenę akceptacji nazizmu, odmawiał także współpracy z niemieckimi uczonymi. Odrzucał wszelkie oficjalne stanowiska i korzyści finansowe. Po zakończeniu II wojny światowej R. Weigl do 1948 r. pracował w Zakładzie Bakteriologii Ogólnej UJ, ale wobec niechęci środowiska krakowskiego i krzywdzącym posądzeniom o kolaborację przeniósł się na Uniwersytet Poznański, gdzie został kierownikiem Katedry Biologii Ogólnej. Do końca życia kierował utworzonym z własnych środków w Krakowie instytutem produkcji szczepionki przeciwtyfusowej. Pozostał wierny swojej misji³³.

L. Hirschfeld w 1939 r., po zajęciu Warszawy przez Niemców, został usunięty z PZH, a w lutym 1941 r., wraz z rodziną przesiedlony do warszawskiego getta. Tam kierował Radą Zdrowia i w prymitywnych warunkach prowadził produkcję szczepionek. Zapobiegł rozprzestrzenianiu się epidemii tyfusu. Wbrew przeciwnościom wygłaszał wykłady naukowe, organizował dyskusje i pogadanki. Zorganizował w getcie regularne kursy trzech ostatnich lat studiów lekarskich i farmaceutycznych. Kilkakrotnie, aż do 1943 r., odmawiał skorzystania z możliwości ucieczki na stronę aryjską. W końcu wyprowadzony z getta, w ukryciu przetrwał do 1944 r. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przystąpił wraz z żoną Hanną do organizowania Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie, na którym objął Katedrę Bakteriologii. W 1945 r. współtworzył Wydział Lekarski Uniwersytetu Wrocławskiego, którego był pierwszym dziekanem. Kierował Zakładem Mikrobiologii Lekarskiej, a w 1954 r. zorganizował od podstaw Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej, pierwszą naukową, istniejącą do dzisiaj medyczną placówkę PAN, noszącą obecnie jego imię. Kontynuował badania

krwi pod kątem odkrytego w 1940 r. czynnika Rh i wprowadził w Polsce jego oznaczanie. Wrócił do problematyki wola endemicznego i podjął skuteczną walkę z tą chorobą. Prof. L. Hirszfeld do końca był aktywny, realizował się jako badacz, praktyk i organizator³⁴.

POCZĄTKI PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU HIGIENY I POLSKIEGO TOWARZYSTWA MIKROBIOLOGÓW

Te wybitne postacie, twórcy polskiej mikrobiologii, uprawiali naukę w sposób odkrywczy, a równocześnie służebny wobec aktualnych potrzeb środowiska. Tę ideę realizować miał, i ma do dziś Państwowy Zakład Higieny, utworzony i do 1931 r. kierowany przez Ludwika R a j c h m a n a (1881–1965) mikrobiologa i epidemiologa. W latach 1921–39 kierował on także Sekcją Zdrowia Ligi Narodów i opracował nadal aktualne międzynarodowe programy zwalczania chorób zakaźnych, opieki zdrowotnej nad dziećmi i osobami niepełnosprawnymi, zwalczania narkomanii, biologicznej standaryzacji leków i globalnych szczepień przeciw gruźlicy. Zasłużeni dla rozwoju PZH, który do wybuchu II wojny światowej zdążył wykształcić 13 filii terenowych, w Gdyni, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łucku, Łodzi, Poznaniu, Stanisławowie, Toruniu, Wilnie, Brześciu nad Bugiem i w Katowicach, byli m. in. Ludwik Hirszfeld, a także Witold Chodźko (1875–1954), lekarz, do 1922 r. pełniący funkcję ministra zdrowia, następnie od 1926 r. dyrektora Państwowej Szkoły Higieny przy PZH. Pracował w nim także Stanisław S i e r a k o w s k i (1889–1949) niegdyś asystent Odo Bujwida, oraz Feliks P r z e s m y c k i (1892–1974), po II wojnie światowej długoletni dyrektor PZH³⁵.

Potrzeby własnej grupy zawodowej i uprawianej przez siebie dyscypliny wiedzy dostrzegli w 1927 r. założyciele Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów i Epidemiologów (PTMiE) – Zygmunt S z y m a n o w s k i (1873–1956)³⁶, Roman N i t s c h i Feliks P r z e s m y c k i. Propagowanie rozwoju nauk mikrobiologicznych i popularyzowanie osiągnięć mikrobiologii wśród członków Towarzystwa oraz szerokich kręgów społeczeństwa było wówczas i jest nadal głównym celem jego działalności. PTMiE było i jest do dziś organizacją wciąż zmieniającą się. Od 1951 r. istnieje jako Polskie Towarzystwo Mikrobiologów (PTM). W 1958 r. wyodrębniło się z niego Polskie Towarzystwo Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych, w 1969 r. Polskie Towarzystwo Immunologiczne, w 1970 r. narodziła się Sekcja Wirusologiczna. Od 1945 r. do dnia dzisiejszego powstało 13 oddziałów terenowych PTM³⁷.

Bezpośredni poprzednicy dzisiejszych mikrobiologów, pracujący w międzywojennych ośrodkach akademickich i działający w ówczesnych strukturach PZH i PTM, odbudowywali polską mikrobiologię po spustoszeniu okre-

su lat 1939–1945. Musieli się zmierzyć z ruiną pracowni badawczych, a przede wszystkim z utratą wielu kolegów (zmarli, zamordowani, deportowani, wyemigrowali). Mikrobiologia odradzała się z trudem, ale systematycznie, początkowo w kilku ośrodkach uniwersyteckich, a następnie w wielu ośrodkach na obszarze całego kraju.

W ostatnich latach, po okresie zmian ustrojowych w Polsce po 1989 roku, dużej dynamiki nabrało tworzenie niezależnych pracowni mikrobiologicznych, świadczących usługi diagnostyczne. Nad ich właściwym poziomem nadzór sprawuje Centralny Ośrodek Badań Jakości w Diagnostyce Mikrobiologicznej w Pionie Mikrobiologii Klinicznej i Profilaktyki Zakażeń, Narodowego Instytutu Leków w Warszawie. Od 1993 r. organizuje on coroczny sprawdzian wiarygodności badań POLMICRO, oceniając setki laboratoriów mikrobiologicznych – szpitalnych, prywatnych, sanepidowskich i akademickich. Co roku ich liczba systematycznie rośnie. Nad poziomem kadr i jakością badań czuwa Krajowa Izba Diagnostów Laboratoryjnych powołana na mocy ustawy w roku 2001.

Wydaje się, że w chwili obecnej środowisko polskich mikrobiologów, mimo trudności finansowych, ma szanse realizować badania w łączności z nauką światową. Codzienną pracą może dobrze służyć polskiemu społeczeństwu, mając za wzór dokonania swoich wielkich poprzedników, wybitnych mikrobiologów – nauczycieli i patronów.

Przypisy

¹ Prezentowany materiał jest poszerzoną i zmienioną wersją wykładu prezentowanego przez autora na konferencji naukowej pt. *Świat człowieka światem drobnoustrojów* jaka odbyła się w 2007 roku w Krakowie z okazji jubileuszu 80-lecia Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów, opublikowanego w monografii pod tym samym tytułem pod redakcją prof. Walerii Hryniewieckiej z nakładem Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów.

² Warunki organizacyjne życia naukowego w trzech zaborach i działalność Polaków w zagranicznych ośrodkach naukowych zostały szeroko omówione [w:] *Historia nauki polskiej*. Red. B. Suchodolski. Warszawa 1987 t. IV, cz. I–II, s. 65–544, 634–738.

³ Z. Zwolski: *Robert Koch twórca bakteriologii chorób zakaźnych*. Gdańsk 2006, s. 47.

⁴ B. Hryniewiecki: *Cienkowski Leon* [w:] *Polski Słownik Biograficzny [PSB]* t. IV. Kraków 1938 s.50–52; *Historia nauki polskiej*, t. IV, cz. I–II, s. 382,697,702,704,705, t. IV, cz. III, s. 350, 356, 361, 362, 375, 456, 463; W. Kunicki-Goldfinger: *Życie bakterii*. Warszawa 1982, s. 41–42; W. Kunicki-Goldfinger: *Rola Krakowa w powstaniu mikrobiologii polskiej. Wspomnienie o Odonie Bujwidzie (1857–1942)*. „Postępy Mikrobiologii” 1995 t. 34, z. 2, s. 112; W. Ku-

nicki-Goldfinger: *Migawki z dziejów mikrobiologii polskiej*. „Postępy Mikrobiologii” 1987 t. 26, z. 3 s. 136; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Leon Cienkowski jako mikrobiolog*. „Kosmos” R. 37, 1988, nr 4, s. 711–714; *Słownik biologów polskich*. Red. S. F e l i k s i a k, Warszawa 1987 s.103–104; J. R ó z i e w i c z: *Działalność dydaktyczna i naukowo-organizacyjna Leona Cienkowskiego w Rosji*. „Kosmos”R. 37, 1988, nr 4, s. 671–698.

⁵ Tytuł pracy: *Zur Entwicklungsgeschichte und Fermentwirkung einer Bacterien-Arten* (1879 r.).

⁶ Wyniki badań zawarł w rozprawie: *Azotobacter – Studien. I. Morphologie und Cytologie. II. Physiologie und Biologie*. „Bulletin International de l’Academie des Sciences de Cracovie. Cl. Des Sciences Mathematiques et Naturelles”. S.B., Kraków 1912.

⁷ *Historia nauki polskiej*, t. IV, cz. I–II, s. 92, 132, 139, 140, 222, 223, 227, 381–384, 610, 660, 729, t. IV, cz. III, s. 44, 69, 75, 226, 345, 348, 349, 358, 359, 445–448; Z. K o s i e k: *Prażmowski Adam* [w:] *PSB* t. XXVIII. Kraków 1985 s. 376–378; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Adam Prażmowski (1853–1920)*. „Postępy Mikrobiologii” 1978 t.17, z. 2, s. 5–7; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Życie...* s. 42–43; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Migawki ...* s.137–140; J. H y l a, J. J a r o s z: *Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000*. Kraków-Czernichów 2000, s. 30–33; A. Ś r ó d k a: *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*. Warszawa 1994–1998 t. III s. 481–482; *Słownik biologów polskich*, s. 434.

⁸ Emil von Behring uzyskał w 1890 r. nietoksyczną surowicę przeciw błonicy i kilka lat później wspólnie z Shibasaburo Kitasato surowicę przeciwżółciową. Za osiągnięcia w dziedzinie immunologii otrzymał pierwszą z zakresu medycyny nagrodę Nobla w 1901 r.

⁹ *Historia nauki polskiej*, t. IV, cz. I–II, s. 152, 229, 481, 482, 485, t. IV, cz. III, s. 399, 462, 1025; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Rola Krakowa ...* s. 111–114; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Migawki ...* s.137; Z. P r z y b y ł k i e w i c z: *Odo Bujwid (1857–1942)*. „Postępy Mikrobiologii”1978 t. 17, z. 2, s. 9–12; Z. P r z y b y ł k i e w i c z: *Odo Bujwid (30 listopada 1857–26 grudnia 1942)*. „Polski Tygodnik Lekarski” 1965, nr 20, s. 194–195; D i T. J a r o s i ń s c y: *Wstęp* [w:] O. Bujwid: *Osamotnienie. Pamiętniki z lat 1932–1942*. Kraków 1990, s. 5–24; Z. G a j d a: *Odo Bujwid (1857–1942)*. „Postępy Mikrobiologii” 1994 t. 34, z. 4, s. 431–434.

¹⁰ Wyniki badań nad utlenieniem wodoru cząsteczkowego i właściwości odkrytych przez siebie bakterii utleniających wodór opisał w pracy *Contribution a la connaissance des microorganismes oxydants l’hydrogene*. „Bulletin International de l’Academie des Sciences de Cracovie, 1906 nr 10 i jej dalszych częściach ogłoszonych w czasopismach: „Zentralblatt fur Bakteriologie”. Bd. 20, 1907 i „Jahrbucher fur Wissenschaftliche Botanik” Bd. 38, 1910.

¹¹ *Historia nauki polskiej*, t. IV, cz. I–II, s. 270, 274, 316, 317, 321, 525, 654, 658, 660; t. IV, cz. III, s. 349, 445, 448, 450; Z. K o s i e k: *Niklewski Bronisław Stefan* [w:] *PSB* t. XXIII. Kraków 1978 s. 118–120; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Migawki ...* s.140–142; A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. III s. 235–237; *Słownik biologów polskich*, s. 391.

¹² Tytuł pracy: *Studia nad azotobakterem* „Roczniki Nauk Rolniczych” t. IV; 1909. Była to podstawa habilitacji S. Krzemieniewskiego, wyróżniona nagrodą Kasy im. J. Mianowskiego w 1909 r.

¹³ *Historia nauki polskiej*, t. IV, cz. I–II, s. 76, 139, 316, 321, 488, 660, 692, t. IV, cz. III, s. 349, 448; S. M. B r z o z o w s k i: *Krzemieniewski Seweryn Józef [w:] PSB* t. XV. Kraków 1970 s. 519–521; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Migawki ...* s. 135–154; A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. II s. 373–375; *Słownik biologów polskich*, s. 305.

¹⁴ Tytuł pracy: *Rickettsia Rocha-Limae* (1919 r.)

¹⁵ *Historia nauki polskiej*, t. IV, cz. I–II, s. 271, 272, t. IV, cz. III s. 367; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Migawki ...* s. 143, 154; S. K r y Ń s k i: *Rudolf Weigl (1883–1957)*. „Postępy Mikrobiologii” 1978 t. 17, z. 2, s. 23–24; A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. IV s. 453–456; M. B i l e k: *Biografie Polaków – odkrywców szczepionek i organizatorów szczepień na świecie* http://www.wsse.krakow.pl/page_ (2007 r.).

¹⁶ Prace wspólne z E. von Dungernem: *Ueber eine Methode, das Blutverschiedener Menschen serologisch zu unterscheiden* (1910 r.) i *Ueber gruppen spezifische Strukturendes Blutes...* (1911 r.)

¹⁷ Tytuł pracy: *Ueber Anaphylaxie und Anaphylatoxin und ihre Beziehungen zu den Gerinnungsvorgangen* (1914 r.)

¹⁸ Tytuł pracy: *A New Germ of Paratyphoid* (1919 r.)

¹⁹ Prace Hirszfeldów: *Essai d'application des methodes serologiques au probleme des races* (1918–19), *Serological Differences between the Blood of Different Races* (1919 r.)

²⁰ *Historia nauki polskiej*, t. IV, cz. I–II, s. 666, 712; *PSB*, t. IX, Kraków 1690, s. 533–535; L. H i r s z f e l d: *Historia jednego życia*. Warszawa 1980 s.1–85; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Migawki...* s.147; A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. II s. 48–51; *Słownik biologów polskich*, s. 209; M. B i l e k: *Biografie...* http://www.wsse.krakow.pl/page_ (2007 r.);

²¹ *Słownik biologów polskich*, s. 386–388; *Historia nauki polskiej*. dz. cyt. t. V, cz. I s. 7; M. B i l e k: *Biografie ...* http://www.wsse.krakow.pl/page_ (2007 r.);

²² D. i T. J a r o s i ń s c y: dz. cyt. s. 5–24; Z. G a j d a: dz. cyt. s. 431–434.

²³ *Historia nauki polskiej*, t. IV, cz. I–II, s. 152; T. O s t r o w s k a: *Nitsch Roman Franciszek Henryk [w:] PSB* t. XXIII, Kraków 1978, s. 151–152; A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. III s. 245–246.

²⁴ Tytuł pracy: *Morphologie, nature et cycle evolutif du microbe de la peripneumonie des bovides* (1929 r.).

²⁵ Atlas: *Documenta microbiologica. Mikrophotographischer Atlas der Bakterien, der Pilze und der Protozoen*. Jena 1927 i 1930 r.

²⁶ J. L i s i e w i c z, J. S a ł k o w s k i, A. U r b a n o w i c z: *Nowak Julian Ignacy*. [w:] *PSB*, t. XXIII, Kraków 1978, s. 265–267; *Historia nauki polskiej* t. IV, cz. I–II, s. 152, 228, t.IV cz. III s. 463, t. V, cz. I, s. 100; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Rola Krakowa...* s. 112–113; A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. III s. 258–260; *Słownik biologów polskich*. dz. cyt. s. 393.

²⁷ Z. K o s i e k, *Niklewski ...* s. 118–120.

²⁸ Tytuły prac: *Miksobakcerje Polski (1926–30), Morfologia komórki miksobakteryj* (1928 r.).

²⁹ S.M. B r z o z o w s k i: *Krzemieniewska z Choynowskich Helena Józefa* [w:] *PSB*, t. XV, Kraków 1970, s. 518–519; A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. II s. 371–373; *Słownik biologów polskich*, s. 305.

³⁰ *Historia nauki polskiej*, t. V, cz. I s. 108, 258; S. K r y ń s k i: *Rudolf Weigl ...* s. 23–24; *Słownik biograficzny historii Polski*, Red. J. C h o d e r a, F. K i r y k, Wrocław 2005, T. 2., s. 1611–12; H. G a e r t n e r: *Wspomnienie o Rudolfie Weiglu*. „Alma Mater” 2007 nr 93, s. 58–59; D. N e s p i a k: *Profesor Rudolf Weigl był Polakiem z wyboru*. „Semper Fidelis” 1994, nr 6, M. B i l e k: *Biografie ...* [\(2007 r.\)](http://www.wsse.krakow.pl/page);

³¹ Książka: *Grupy krwi w zastosowaniu do biologii, medycyny i prawa* (1934 r.)

³² *Historia nauki polskiej*, t. V, cz. I, s. 74, 221–222; *PSB*, t. IX, Kraków 1690, s. 533–535; L. H i r s z f e l d: *Historia...* s. 86–211; W. K u n i c k i - G o l d f i n g e r: *Mikrobiologia polska w okresie dwudziestolecia międzywojennego*. „Postępy Mikrobiologii” 1992, t. 31, suppl. 1, s. 3–7; M. B i l e k: *Biografie...* [\(2007 r.\)](http://www.wsse.krakow.pl/page);

³³ *Historia nauki polskiej*, t. V, cz. I, s. 321; S. K r y ń s k i: *Rudolf ...*, s. 23–24; *Słownik biograficzny historii Polski*. dz. cyt. T. 2, s. 1611–12; H. G a e r t n e r, dz. cyt., s. 58–59; D. N e s p i a k, dz. cyt.; S. K r y ń s k i: *Kartki ze wspomnień starego profesora*, Gdańsk 2006, s. 224–227; M. B i l e k: *Biografie ...* [\(2007 r.\)](http://www.wsse.krakow.pl/page);

³⁴ *PSB*, t. IX, Kraków 1690, s.533–535; L. H i r s z f e l d: *Historia ...* s. 212–476; *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 1., s. 542–43.

³⁵ S.T. S r o k a: *Sierakowski Stanisław Wacław*. [w:] *PSB*, t. XXXVII, Kraków 1997, s. 305–306; A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. III, s. 491–493, t. IV s. 74; *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 1., s. 214, t. 2, s. 1272; M. K a ń t o c h: *Feliks Przesmycki (1892–1974)*. „Postępy Mikrobiologii” 1978 t. 17, z. 2, s. 29–31.

³⁶ A. Ś r ó d k a: dz. cyt. t. IV s. 303–306.

³⁷ J. C h o m i c z e w s k i, J. K u b i c a: *Pół wieku Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów*. „Postępy Mikrobiologii” 1978 t. 17, z. 2, s. 33–36; J. K u b i c a, S. K a ł u ż e w s k i: *70 lat działalności Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów*. „Postępy Mikrobiologii” 1997 t. 37, z. 3, s. 237–243.

Elżbieta Rutkowska

Zakład Farmacji Stosowanej
Uniwersytetu Medycznego
Białystok

ZAGADNIENIA RECEPTURY APTECZNEJ NA ŁAMACH „FARMACJI” (1905–1914)

Receptura apteczna to dział farmacji stosowanej, zajmujący się problematyką leków recepturowych. Zagadnienia jej dotyczące, jako ściśle związane z pracą w aptekach, były przedmiotem zainteresowania czasopism farmaceutycznych¹.

Celem niniejszej pracy jest opisanie zagadnień odnoszących się do leków sporządzanych na podstawie recept lekarskich, prezentowanych na łamach czasopisma „Farmacja” – organu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy „Farmacja”. Pismo to ukazywało się od 10 stycznia 1905 r.² do 1914 r. Poświęcono je postępowi nauk farmaceutycznych i przyrodniczych oraz sprawom zawodu.

„Taxa laborum”³, opublikowana w formie bezpłatnego dodatku do numeru 17. „Farmacji” z 1906 r., wymieniała m.in. następujące postacie leków recepturowych: mikstury, krople, proszki, zioła, pigułki, gałki, krążki, tabletki i pastylki, maści, czopki, plastry oraz płyny sterylizowane w ampulkach.

Już w 1906 r. o problemach sporządzania leków według recept lekarskich pisał Witold Chamski⁴: „Kto, jak ja niżej podpisany, w pogoni za chlebem pracował w aptekach w Cesarstwie i Królestwie, ten napewno [sic!] zwrócił uwagę na wadliwy system przygotowywania recept... u nas”⁵. Szczególną uwagę zwrócił na wykonywanie proszków⁶.

W 1907 r. również ukazał się artykuł poświęcony problematyce leków recepturowych. Jego autorka, Irena B., w tekście pt. *Technika farmaceutyczna* podała

informację, że w aptekach miały miejsce sytuacje, w których przygotowanie leków na podstawie recept lekarskich sprawiało farmaceutom trudności. Zdarzały się też takie przypadki, że leki wykonywane na podstawie tak samo zredagowanych recept różniły się między sobą np. barwą. W związku z tym postulowała, aby któreś z pism zawodowych zajęło się zebraniem wskazówek odnośnie do wykonywania leków recepturowych oraz opracowało i podało ujednoczone sposoby ich wykonywania⁷.

W pewnym zakresie „Farmacja” odpowiedziała na ten postulat. Zanim jeszcze pojawił się wspomniany artykuł, na łamach czasopisma opublikowano informacje dotyczące sporządzania leków recepturowych.

I tak na przykład w pracy z 1905 r. pt. *Niewłaściwe mieszaniny lekarskie* opisano szereg przykładów substancji leczniczych, których nie należało łączyć ze sobą, ze względu na niezgodności pomiędzy nimi. Autor artykułu – Leonard Duda⁸ – wyjaśnił: „[...] Pod nazwą niewłaściwych lub nieracjonalnych mieszanin lekarskich należy rozumieć takie, w których przepisane środki lekarskie, działając jedne na drugie, powodują nowe związki i połączenia, których lekarz, ordynujący lekarstwo, nie miał na widoku lub też, kiedy przyrządzone lekarstwo przyjmuje formę utrudniającą jego użycie lub czyni go wprost niemożliwym [sic!] [...]”⁹. Po opisanu przykładów substancji leczniczych, niezgodnych ze sobą, podał następujące wskazówki: „[...] Aptekarz również powinien dbać o to, aby zordynowane [sic!] lekarstwo, w razie nieracjonalnego przepisania przez lekarza, nie przyniosło szkody choremu, i w razie zauważonej niedokładności powinien porozumiewać się w tych sprawach z lekarzem. Stale np. są zapisywane krople lub mixtury z morph. muriatici [chlorowodorkiem morfiny – wyjaśnienie autorki] i liq. ammon. anis. [kroplami anyżowymi – wyjaśnienie autorki]. W lekarstwie tem [sic!] po pewnym czasie morfina zostaje strącona przez amoniak; opada na dno, i chory, używając ostatnią porcję lekarstwa, może otrzymać znaczną dawkę morfiny [...]”¹⁰.

Przestrzegano także przed łączeniem nowokainy z substancjami, które po rozpuszczeniu w wodzie dają odczyn zasadowy, ze względu na wytrącanie się zasady w postaci osadu, oraz przed mieszaniem wodzianu chloralu z pyramidonem, ze względu na powstanie płynnej mieszaniny¹¹. Niewłaściwe było również łączenie pyramidonu z nadtlenkiem wodoru, nadmanganianem potasu czy gumą arabską¹², ze względu na ich właściwości utleniające. Ten ostatni surowiec często był stosowany przy sporządzaniu leków recepturowych w formie kleiku – *Mucialgo Gummi arabici*, a opisy metod jego wykonania podano w przypisie¹³. Z „Farmacji” można się było także dowiedzieć m.in., że „[...] przy zmieszaniu salolu z tymolem lub benzonaftolem tworzy się gęsty, podobny do syropu, płyn [...]”¹⁴ i o problemach związanych z proszkowaniem salicylanu bizmutu i tannigeny¹⁵.

W zakresie zagadnień odnoszących się do leków w postaci stałej do użytku wewnętrznego na łamach „Farmacji” ukazały się praktyczne uwagi dotyczące przygotowania pigułek, zawierających fosfor¹⁶, chlorowodorek chininy¹⁷, ichtiol¹⁸, kreosot¹⁹, siarczan żelaza²⁰ czy azotan srebra²¹, a także wskazówki odnoszące się do użycia łoju baraniego (*Sebum ovile*) przy sporządzaniu tej postaci leku²². W czasopiśmie można było znaleźć także wiadomości na temat powlekania pigułek keratyną, w celu uzyskania formy leku nierozpuszczalnej w soku żołądkowym, a ulegającej rozpuszczeniu w zasadowym środowisku jelit²³.

Problemem, który szczególnie zajmował uwagę aptekarzy w dziedzinie sporządzania leków recepturowych, była kwestia wykonywania wyciągów wodnych z surowców roślinnych. W związku z tym na łamach „Farmacji” zamieszczono doniesienie omawiające kwestię sączenia tych postaci leku i problem dodawania kwasu solnego do odwarów zawierających alkaloidy²⁴. W dalszej kolejności pojawiły się wskazówki odnośnie do wykonywania naparów z liści naparstnicy (*Folium Digitalis*), liści kokainowca (*Folium Coca*) i liści senesu (*Folium Sennae*) oraz odwarów z kory granatu (*Cortex Granati*) czy kory *Condurango* (*Cortex Condurango*)²⁵. Zalecano, aby do grubo sproszkowanych surowców roślinnych dodawać wody o temperaturze pokojowej, a następnie ogrzewać do wrzenia, przy czym kory i korzenie należało wcześniej macerować w dodanej wodzie. W 1906 r. przy informacji o sporządzaniu naparu z liści naparstnicy pojawiła się również wskazówka, aby sproszkowany surowiec dodać do zimnej wody i stopniowo ogrzewać do wrzenia²⁶. W niecały rok później w obszernej pracy dotyczącej naparstnicy purpurowej można znaleźć następujące wyjaśnienie: „[...] przy gotowaniu liście tracą część swojej skuteczności, nie robi się więc z nich odwaru, lecz naparza tylko gorącą wodą [...]”²⁷. Zwrócono również uwagę na konieczność oznaczania aktywności biologicznej liści naparstnicy i stosowanie w praktyce leczniczej tylko zbadanych liści, „[...] aby w ten sposób zabezpieczyć pacjentów od zbyt silnego lub zbyt słabego działania naparstnicy [...]”²⁸.

Problematyczną kwestią było sporządzanie stężonych naparów z wymienionego powyżej surowca lub korzenia ipekakuany (*Radix Ipecacuanhae*)²⁹ czy też stężonego odwaru z korzenia senegi (*Radix Senegae*). Takie postaci leku miały być wykonywane na zapas i używane w celu udogodnienia sporządzania leków recepturowych. Pomimo że doniesienie przedstawiało szereg zalet stężonych naparów, podano jednak, że „[...] w ogólności większość autorów wypowiedziało się przeciw zaprowadzeniu tych preparatów, twierdząc że li tylko świeżo przygotowane infusa posiadają właściwe działanie [...]”³⁰.

„Farmacja” zamieściła również praktyczne wskazówki na temat sporządzania roztworów chłorku cynku³¹, nadmanganianu potasu³², oksycyjanu rtęciowego³³ i protargolu³⁴, a także rozpuszczania nowokainy w olejach³⁵. W czasopiśmie znalazła się także tabela zawierająca informacje na temat rozcieńczania etanolu wodą³⁶, jak również wyjaśnienia odnośnie do sporządzania

rozcieńczeń nadtlenu wodoru³⁷. Praktyczną informacją było także doniesienie, że etanol w stężeniu poniżej 60% i powyżej 80% (w procentach wagowych) nie ma znaczenia jako środek odkażający³⁸.

Część doniesień była poświęcona podłożom maściowym i sporządzaniu maści. I tak ze streszczenia odczytu wygłoszonego przez Teofila Tugendholda³⁹ można było dowiedzieć się o zaletach podłoża do maści o nazwie *Cerasinum solidum*, składającego się z czerzyny oraz wosku Carnauba i otrzymywaniu w wyniku jego użycia maści białych, jednorodnych, nie ulegających zepsuciu i zdolnych związać 15–20% wody⁴⁰. Poza tym na łamach „Farmacji” znalazły się informacje o nowym podłożu do maści o nazwie Wiskolan, będącym „mieszaniną oliwy, ciał tłuszczowych, żywicy i kwasów tłuszczowych”⁴¹, polecanym szczególnie do preparatów stosowanych do leczenia ran. W 1908 r. w dziale „Nowe środki i specyfikiki” zamieszczono wiadomość o podłożu maściowym określanym nazwą *Eucerin*⁴². O zaletach tego podłoża, w skład którego wchodziła wazelina lub maść parafinowa z 5% dodatkiem alkoholu cholesterynowego, można znaleźć następujące informacje: „[...] Ta bezwodna eucerina może pochłaniać wodę w ilości 6 razy większego ciężaru, nie tracąc własności dawania mieszaniny jednolitej. Maści, otrzymane z euceriną, mają piękny wygląd; nowy ten środek zasługuje na zwrócenie uwagi dermatologów i farmaceutów. Eucerina jest barwy białej, czystej, nie posiada zapachu, jest obojętna i przechowuje się doskonale; nie jęlczeje, nie pleśnieje, ani też nie zachodzą zmiany w jej składzie, nie reaguje ani na jodek potasu, ani na azotan srebra, ani na związki rtęci i ze wszystkimi temi [sic!] produktami daje maści nie podlegające żadnym zmianom [...]”⁴³.

W „Farmacji” zamieszczono także informacje dotyczące metod bielienia m.in. olejów, wosku czy lanoliny⁴⁴. Znalazły się tam również wskazówki dotyczące przygotowania maści z ręcnią, dla której jako opakowanie zaproponowano rurkę szklaną z odpowiednią podziałką⁴⁵, maści z tumenolem i tlenkiem cynku⁴⁶. Zwrócono też uwagę na trudności związane ze sporządzaniem maści z balsamem peruwiańskim. Otóż balsam ten dobrze miesza się z olejem rycynowym i przy jego użyciu otrzymuje się jednorodną postać leku, natomiast nie powinno się go łączyć na przykład z parafiną płynną⁴⁷.

Zagadnieniom wyjaławiania w aptece poświęcone zostało obszernie doniesienie Teofila Tugendholda⁴⁸, oparte na wskazówkach Carla Wulffa⁴⁹. Tugendhold na początku napisał: „[...] Imperatyw: «sterilisa!», który coraz częściej spotykamy w recepturze, nie może już być lekceważony. Lecz nie zawsze temu krótkiemu słowu, wyrażającemu życzenie lekarza, łatwo jest zadość uczynić. Do tego potrzeba dokładnej znajomości właściwości fizycznych i chemicznych ciała, które ma być wyjałowione oraz pewnego praktycznego doświadczenia w rzeczach bakterjologii [sic!]. To ostatnie, jak również niezbędną technikę w znacznej części znaleźć można w pięknej książce C. Sticha

«Bakteriologie und Sterilisation im Apothekenbetriebe». Pod niektórym względem jednak dotychczas niema [sic!] wskazówek do czysto farmaceutycznych celów [...]”⁵⁰. I takie wskazówki zamieszczone zostały w dalszej części doniesienia. Na początku znalazły się informacje na temat urządzeń⁵¹, które mogły być zastosowane do wyjaławiania, następnie o naczyniach do przechowywania leków jałowych. Podano również zasady wyjaławiania przedmiotów szklanych, metalowych, porcelanowych, waty, papieru pergaminowego, bibuły, korków, przedmiotów kauczukowych i rogowych. Po czym opisane zostały sposoby wyjaławiania roztworów różnych substancji leczniczych i takich postaci leków, jak: emulsje, maści i plastry.

W „Farmacji” zamieszono także wzmiankę o problemach związanych z przygotowaniem roztworów apomorfiny w ampulkach, wynikających z jej łatwego utleniania się oraz propozycji dodania etanolu jako substancji zapobiegających temu zjawisku⁵². Zwrócono także uwagę na jakość szkła ampulek używanych do roztworów morfiny i adrenaliny⁵³.

W roku 1911 w numerze 7. ukazał się artykuł Wacława Grochowskiego, rozpoczynający cykl dotyczący zagadnień wyjaławiania⁵⁴. Materiały składające się na treść tekstów zostały wydane także w postaci broszurki, o której można na łamach „Farmacji” znaleźć następującą wzmiankę: „[...] Jak widać z treści, broszurka ta nowego nic nie dorzuca do rzeczy wiadomych już, ze względu jednak na zebranie i sumienne opracowanie wszystkiego co o sterylizacji wiemy jest ona dobrym nabytkiem w naszej dość ubogiej aptecznej literaturze. Dzięki opisowi aparatów i pewnemu ugrupowaniu metod sterylizacji wraz ze wskazaniem przystosowania tychże do poszczególnych wypadków, każdy znajdzie tu potrzebne mu wiadomości do zastosowania w praktyce [...]”⁵⁵.

Zwrócono także uwagę na obecność drobnoustrojów w wodzie destylowanej otrzymywanej w aptekach. W związku z tym, że – jak pisał autor doniesienia Jan Muszyński – w aptekach wielkomiejskich „codziennie trafia się kilka do kilkunastu iniekcji”, problem ten miał duże znaczenie praktyczne⁵⁶.

Na początku XX w. farmaceuci zwracali uwagę na zwiększający się asortyment leków gotowych, postrzegając je jako konkurencyjne wobec leków recepturowych. Jadwiga Ziemińska⁵⁷ odnotowała: „[...] ogromne bowiem rozpowszechnienie specyfików ruguje stale lekarstwa przyrządzane według recept [...]”⁵⁸. Zakłady farmaceutyczne niekiedy same redagowały zalecenia odnośnie do postępowania z ich produktami przy sporządzaniu leków recepturowych⁵⁹.

W czasopiśmie „Farmacja” zwrócono też uwagę na konieczność badania surowców farmaceutycznych zakupywanych do aptek, które były używane do sporządzania leków recepturowych, ze względu na problem ich fałszowania. Kazimierz Życki w artykule *Officinae Sanitatis* wyjaśniał: „[...] Jeszcze przed laty kilku, a może kilkunastu, kiedy specjalizacja we wszystkich kierunkach wiedzy nie dosięgła tego zenitu, na jakim stoi obecnie, aptekarz sprowadzał

przynajmniej leki roślinne w stanie surowym i w laboratorjum swoim [sic!] oddawał je różnym operacjom. Wówczas doświadczenie i praktyka pozwalały na względnie łatwe przeprowadzenie oceny danego artykułu. Obecnie sytuacja się zmieniła do tego stopnia, że aptekarz otrzymuje bezwzględnie wszystko w stanie przerobionym, t. j. [sic!] gotowym do bezpośredniego użytku, wskutek czego środki używane dotychczas do badania dobroci i czystości, a polegające na powierzchownym [sic!] oglądaniu, wączaniu etc., już wystarczyć nie mogą. Jedynie mikroskop i systematyczne badania chemiczne otrzymanych towarów, mogą dać nam pewną gwarancję, że to co sprzedajemy, jest rzeczywiście tem [sic!], za co sprzedajemy, a sumienie pozwoli nam napawać się zaufaniem, jakim [sic!] nas obdarza lecząca się ludność. Ten, kto inaczej rozumuje, nie wart jest miana aptekarza i staje się tylko kramarzem, w dodatku niesumiennym [...]”⁶⁰.

W „Farmacji” znalazły się również wzmianki o fałszowaniu balsamu kopaiowego – żywicami, parafiną czy olejami⁶¹, kwasu cytrynowego – kwasem winnym⁶², zarodników widłaka – krochmalem zabarwionym metyloranżem⁶³, wosku – parafiną⁶⁴, „proszku rabarbaru”, czyli sproszkowanego korzenia rzeźwienia – kurkumą⁶⁵, santoniny – kwasem cytrynowym⁶⁶. Zwrócono także uwagę na sztuczne barwienie wosku⁶⁷, dodatek antypiryny w pyramidonie⁶⁸, fałszowanie korzenia goryczki, kłącza tataraku⁶⁹ i znamion szafranu⁷⁰ oraz na obecność kalafonii w balsamie tolutańskim⁷¹ i olejku kopalowego w terpentynowym⁷².

Jakość substancji farmaceutycznych zależy też od właściwego ich przechowywania. Wskazówki dotyczące przechowywania surowców farmaceutycznych i preparatów galenowych z podziałem na te, które należało umieszczać w ciemnych naczyniach oraz na surowce roślinne, których nie można było przechowywać dłużej niż rok i takie, które nadawały się do wykorzystania dopiero po roku od chwili zebrania, znalazły się również na łamach „Farmacji”. Poza tym wyodrębniono grupę surowców leczniczych i preparatów galenowych, wobec których wymagano specjalnych sposobów przechowywania, np. liście naparstnicy (*Folia Digitalis*) miały być chronione od wilgoci i światła, pryszczawki (*Cantharides*) należało przechowywać starannie wysuszone w dobrze zakorkowanych fiolkach, a kleik z gumy arabskiej (*Mucilago Gummi arabici*) – w małych, napełnionych do korka fiolkach w chłodnym miejscu⁷³. W omawianym czasopiśmie można było znaleźć także zalecenie przechowywania diuretyny, łatwo ulegającej rozkładowi pod wpływem odczynu kwaśnego, w naczyniach z dobrze doszlifowanym korkiem wewnątrz wydrążonym, w którym należało umieścić wapno sodowe⁷⁴, jak również informacje o zabezpieczeniu tłuszczów przed wpływem powietrza, światła i wilgoci oraz o przechowywaniu ich w naczyniach porcelanowych, szklanych lub kamiennych⁷⁵.

Problemem były także bezpośrednie opakowania leków recepturowych. Otóż istniała możliwość zwracania do aptek butelek szklanych, w których już

wcześniej umieszczano leki. O szkodliwości używania takich naczyń napisał Jan Muszyński, wyjaśniając: „[...] Jak pokazały badania lekarstwa dane w takich fiaskach osobliwie rozmaite odvary, mikstury i napary psuły się znacznie prędzej, aniżeli we fiaskach nowych i nieużywanych. Nawet więc w przypadku, gdy chorego nie obdarzymy nową zarazą, wyrządzamy mu bezwzględnie szkodę, dając gorsze, bo łatwiej się psujące lekarstwo [...]”⁷⁶. Z kolei roztwory, które były poddawane wyjaławianiu wymagały opakowań ze szkła obojętnego⁷⁷.

Zwrócono również uwagę na niezbędne do przygotowania leków recepturowych urządzenia, a mianowicie przypomniano o konieczności kontrolowania wag aptecznych i odważników oraz zamieszczono charakterystykę wag używanych do wykonywania leków recepturowych⁷⁸. Miały one „[...] być dwuramiennie, przytem [sic!] za najlepsze uważane są wagi Mohra z wyciętymi t. z. ażurowymi [sic!] belkami. Wagi mają być wyrabiane z żelaza, stali, mosiądzu lub brązu [sic!], na belce jednak wagi powinna być wybita firma fabrykanta i wielkość obciążenia wagi [...]”⁷⁹. Kontrola wagi polegała na określeniu, czy zachowuje stałą równowagę, a także ocenie jej dokładności i czułości. Co do odważników – miały być sprawdzane na wadze analitycznej „wzorami ciężarków, sprawdzonymi i ostemplowanymi przez główny urząd miar i wag [...]”⁸⁰. Określono również kształt i formę odważników mniejszych od jednego grama. Otóż „[...] ciężarki na 1, 10, i 100 miligramów powinny mieć formę trójkątów, ciężarki na 2, 20 200 [sic!] miligramów – formy czworokątnej, ciężarki zaś na 5, 50 i 500 mm. [sic!] formy sześciokątnej [...]”⁸¹. W „Farmacji” znalazło się również doniesienie na temat urządzeń do kapslowania butelek, w którym informowano: „[...] W bardziej postępowych aptekach niemieckich zaniechano używania papierowych kapsli do fiasek, zastępując je kapslami cynowymi, nie tylko do specyfików ale i do fiasek z miksturami [...]”⁸².

Na zakończenie można stwierdzić, że czasopismo „Farmacja” dużo uwagi poświęciło zagadnieniom receptury aptecznej, biorąc pod uwagę to, że ukazywało się niecałe 9 lat. Większość informacji zamieszczono w dziale „Kronika”, a poruszana tematyka obejmowała przede wszystkim kwestie związane z techniką sporządzania różnych postaci leków recepturowych oraz surowcami farmaceutycznymi i substancjami pomocniczymi stosowanymi przy ich wytwarzaniu.

Przypisy

¹ Zob. E. Rutkowska: *Zagadnienia receptury aptecznej na lamach „Wiadomości Farmaceutycznych” w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2008, nr 2, s. 193–200; t a ż: *Zagadnienia receptury aptecznej na lamach „Kroniki Farmaceutycznej” (1898–1939)*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2010, nr 3/4, s. 217–230.

² Obok zamieszczono również datę 28 grudnia 1904 r.

³ Opracowana według urzędowej taksy z 1904 r. przez Wacława Ziemińskiego.

⁴ W. C h a m s k i: *Nieco z receptury*. „Farmacja” 1906, nr 11, s. 207–208.

⁵ Tamże, s. 207.

⁶ „[...] Jako przykład, przytaczam odrabianie u nas proszków, zarówno złożonych, jak i zwyczajnych. Pracując w aptekach w Królestwie, nie widziałem, aby proszki były ważone oddzielnie na dozy, jak to ma miejsce w Cesarstwie, lecz zwykle po zmieszaniu, przy proszkach złożonych, lub odważeniu ogólnej ilości, przy proszkach zwyczajnych, rozsypuje się je na karty «na oko». To samo dotyczy sprzedaży odręcznej, gdzie chinina, fenacetyna i t. p. [sic!] proszki rozsypuje się wprost do opłatków w maszynie i wydaje pacjentowi jako, dajmy na to, 5 gran chininy, gdy tymczasem jest w opłatku 4 lub 6, wypadkowo bywa 5 gram [sic!] [chodziło zapewne o 5 gran – wyjaśnienie autorki]. Dość wyjąć z szuflady kilkanaście gotowych proszków chinowych i skontrolować je pod światło, aby się przekonać o słuszności mego twierdzenia; jeżeli w jednym opłatku proszek zajmuje 3/4 objętości opłatka, to napewno [sic!] w innym 1/2, a mogą się trafić i takie, gdzie zawartość opłatka nie wiele przewyższa 1/4 objętości. O wadliwości tego «ułatwionego» sposobu rozdzielania proszków ze stanowiska lekarskiego, nie potrzebuję chyba mówić, rozumiemy to wszyscy aż nadto dobrze [...]” (zob. W. C h a m s k i: *Nieco z receptury*. „Farmacja” 1906, nr 11, s. 207).

⁷ Irena B.: *Technika farmaceutyczna*. „Farmacja” 1907, nr 16, s. 262–264.

⁸ Leonard Duda, publikując na łamach „Farmacji”, prawdopodobnie używał także kryptonimów L. D. i Id.

⁹ L. D u d a: *Niewłaściwe mieszaniny lekarskie*. „Farmacja” 1905, nr 14, s. 257–259.

¹⁰ Tamże, s. 259.

¹¹ Id.: *Niezgodne mieszaniny lekarskie*. „Farmacja” 1906, nr 6, s. 104.

¹² W dziale „Kronika”: *Niezgodne mieszaniny lekarskie*. „Farmacja” 1907, nr 7, s. 104. O utleniającym działaniu gumy arabskiej zob. w dziale „Kronika”: Id.: *Utleniające właściwości gumy arabskiej*. „Farmacja” 1906, nr 2, s. 27.

¹³ W dziale „Kronika”: *Mucilago gummi arabici*. „Farmacja” 1906, nr 1, s. 6–7. Jeden z przepisów był następujący: „[...] odważoną ilość dobrej gummy [sic!] arabskiej przeemywa się starannie wodą przekroploną i umieszcza we flaszcze tej wielkości, aby po dodaniu odpowiedniej ilości wody pozostała 1/3 część naczynia wolną. Do wody dodaje się uprzednio 10% wody wapiennej, w celu zneutralizowania kwasu arabinowego [sic!]. W ten sposób napełnioną flaszkę, korkuje się starannie i, nie mieszając, umieszcza leżąc w chłodnym [sic!] miejscu. Po upływie trzech godzin flaszkę należy przekręcić na półobrotu, zachowując pozycję leżącą. Manipulację powyższą należy powtarzać 3–4 razy dziennie dopóki gumma [sic!] zupełnie się nie rozpuści. Naturalne obroty powinny być czynione zawsze w jednym kierunku. Otrzymany płyn należy precedzić przez zmoczoną wodą przekroploną kolaturę bez wyciskania i bardzo ostrożnie, aby nie wywołać piany. Wreszcie płyn zlewa się do suchych 50-gramowych flaszek, napełniając takowe do samego korka, który oblewa się parafiną [...]” (tamże, s. 6–7). Natomiast drugi sposób na przygotowanie kleiku z gumy arabskiej polegał na tym, że „gumę [sic!], zawiniętą w woreczek z gazy higroskopijnej, zanurza się w wodę, odważoną w odpowiedniej wielkości słoju. W miarę nasycania się wody gumą [sic!], woreczek należy podnosić w górę, aż do zupełnego rozpuszczenia [...]”; tamże, s. 7.

¹⁴ Id.: *Niezgodne mieszaniny lekarские*. „Farmacja” 1905, nr 23, s. 119. O problemach łączenia w jednej postaci leków różnych substancji leczniczych zob. także w dziale „Kronika”: F. R.: *Niezgodność mieszaniny antypiryny, fenacetyny i antifebryny*. „Farmacja” 1908, nr 19, s. 405; w dziale „Przepisy praktyczne”: *Kali hypermanganicum i Liq. aluminium acetici*. „Farmacja” 1905, nr 23, s. 419.

¹⁵ W dziale „Z praktyki farmaceutycznej”: J. M.: *Mieszanie Bismuthum salicylicum*. „Farmacja” 1912, nr 5, s. 75.

¹⁶ W dziale „Praktyczne wskazówki”: *Pigulki fosforowe*. „Farmacja” 1905, nr 4, s. 71.

¹⁷ W dziale „Przepisy praktyczne”: Zm.: *Pilulae Chinini muriatici*. „Farmacja” 1905, nr 5, s. 83; o oznaczaniu zawartości chininy w pigułkach zob. w dziale „Kronika” w: „Farmacja” 1909, nr 20, s. 322 i „Farmacja” 1910, nr 6, s. 86–87.

¹⁸ W dziale „Przepisy praktyczne”: L. D.: *Pigulki z ichtyolem*. „Farmacja” 1905, nr 5, s. 85. Sporządzanie leków z ichtyolem mogło być wówczas znacznie utrudnione, ponieważ produkowany był przez różne firmy, co wiązało się np. z różnicami w zawartości siarki pod postacią organicznych związków; zob. w dziale „Kronika”: Id.: *Ichtyol*. „Farmacja” 1907, nr 4, s. 56–58.

¹⁹ W dziale „Przepisy praktyczne”: *Masa do pigulek z kreosotem*. „Farmacja” 1906, nr 18, s. 307–308.

²⁰ W dziale „Kronika”: Id.: *Pigulki Blaud'a*. „Farmacja” 1906, nr 21, s. 326–327.

²¹ W dziale „Kronika”: *Pigulki z Argentum nirticum*. „Farmacja” 1914, nr 13, s. 199–200.

²² W dziale „Kronika”: mi.: *Sebum ovile w pigułkach*. „Farmacja” 1906, nr 24, s. 367.

²³ W dziale „Kronika”: J. Z.: *Przygotowywanie pigulek keratynowych według Unna*. „Farmacja” 1907, nr 22, s. 356–357. Sposób sporządzenia keratyny z piór podano w dziale „Przepisy praktyczne”; zob. „Farmacja” 1907, nr 23, s. 378. O powlekanii pigulek dojelitowych zob. także w dziale „Kronika”: *Pokrywanie pigulek, które mają działać dopiero w kiszkaach*. „Farmacja” 1909, nr 15, s. 238.

²⁴ W dziale „Praktyka laboratoryjna”: Red.: *Infusa*. „Farmacja” 1905, nr 10, s. 186–187.

²⁵ W dziale „Kronika”: Id.: *Infusa i decocta*. „Farmacja” 1906, nr 5, s. 90–91.

²⁶ Tamże, s. 91.

²⁷ J. M u s z y ń s k i: *Naparstnica purpurowa (Digitalis purpurea)*. „Farmacja” 1907, nr 1, s. 3.

²⁸ W dziale „Kronika”: J. M.: *Naparstnica*. „Farmacja” 1907, nr 4, s. 58–59.

²⁹ O korzeniu ipekakuany zob. H. B u c z e k: *Cepaëlis Ipecacuanha Willdenov*. „Farmacja” 1909, nr 9, s. 137–142.

³⁰ *Infusa Ipecacuanhae Digitalis et Senegae concentrata (pro receptura)*. „Farmacja” 1909, nr 24, s. 380–381. O wykonaniu naparu z liści naparstnicy zob. także w dziale „Kronika”: *Przygotowywanie naparu naparstnicy*. „Farmacja” 1911, nr 8, s. 122.

³¹ W dziale „Przepisy praktyczne”: Id.: *Przyrządzanie rozczyńców chlorku cynku*. „Farmacja” 1905, nr 23, s. 418.

³² W dziale „Kronika”: *O trwałości roztworu nadmanganianu potasu*. „Farmacja” 1909, nr 2, s. 21–22.

³³ W dziale „Kronika”: *Łatwe przygotowywanie roztworów Hydrargyrum oxycyanatum*. „Farmacja” 1909, nr 5, s. 71–72.

³⁴ W dziale „Kronika”: *Przyrządzanie roztworów protargolu*. „Farmacja” 1913, nr 18, s. 280–281.

³⁵ W dziale „Kronika”: ld.: *Rozczyny novocainy w olejach tłustych*. „Farmacja” 1906, nr 24, s. 366.

³⁶ Zob. w: „Farmacja” 1909, nr 7, s. 114.

³⁷ W dziale „Kronika”: Z. M.: *Wątpliwości w recepturze*. „Farmacja” 1909, nr 8, s. 126–127.

³⁸ W dziale „Kronika”: *Jakie stężenia spirytusu najszybciej zabijają bakterie*. „Farmacja” 1913, nr 20, s. 311.

³⁹ Nazwisko T. Tugendholda w czasopiśmie „Farmacja” czasami błędnie drukowano w formie Tugendhold.

⁴⁰ *O nowym podkładzie do maści – cerazynie i wosku Karnauba*. (Streszczenie odczytu wygłoszonego w Sali Towarzystwa przez kol. Tugendholda). „Farmacja” 1905, nr 11, s. 213–215. O wosku Carnauba zob. także w dziale „Kronika” w: „Farmacja” 1908, nr 22, s. 450.

⁴¹ W dziale „Nowe środki i specyfiki”: J. Z.: *Wiskolan*. „Farmacja” 1907, nr 16, s. 260.

⁴² W dziale „Nowe środki i specyfiki”: J. Z.: *Eucerin*. „Farmacja” 1908, nr 6, s. 86.

⁴³ W dziale „Kronika”: *Eucerina i eucerina bezwodna: skład i użytek dla przygotowania maści*. „Farmacja” 1909, nr 19, s. 305–306.

⁴⁴ W dziale „Kronika”: *Sposób bielienia tłuszczów, olejów, wosku, lanoliny, kwasów tłustych*. „Farmacja” 1910, nr 8, s. 118.

⁴⁵ W dziale „Kronika”: *Łatwy sposób przyrządzania maści merkurjalnej*. „Farmacja” 1910, nr 5, s. 70.

⁴⁶ W dziale „Kronika”: *Maść z tumenolem i tlenkiem cynku*. „Farmacja” 1906, nr 6, s. 104.

⁴⁷ W dziale „Kronika”: *Maście i mieszaniny z balsamem peruwiańskim*. „Farmacja” 1906, nr 6, s. 103–104.

⁴⁸ T. T u g e n d h o l d: *Wyjaławianie w aptece*. „Farmacja” 1908, nr 19, s. 397–403.

⁴⁹ Opublikowanych w czasopiśmie „Berichte der Deutschen Pharmaceutischen Gesellschaft” (w numerze 3. z 1908 r.).

⁵⁰ T. T u g e n d h o l d: *Wyjaławianie w aptece*. „Farmacja” 1908, nr 19, s. 397.

⁵¹ Na przykład: „[...] Mały sterylizator, nadający się także do wyjaławiania iniekcji [sic!] przy 100° można sobie urządzić w ten sposób, że stare, uszkodzone metalowe infusorki [sic!] przedziurawia się z boków małymi [sic!] otworami. Infusorki [sic!] te, przykryte pokrywką wstawia się do dekoktorium [sic!] lub do jakiegokolwiek pary, tak aby otworki znajdowały się na pewnej odległości od powierzchni wody [...]”; T. T u g e n d h o l d: *Wyjaławianie w aptece*. „Farmacja” 1908, nr 19, s. 398.

⁵² W dziale „Kronika”: M. S t a l i Ń s k i: *O roztworach apomorficznych*. „Farmacja” 1907, nr 23, s. 373–374.

⁵³ W dziale „Kronika”: *Sterylizacja roztworów morfiny i adrenaliny*. „Farmacja” 1908, nr 24, s. 481.

⁵⁴ *Sterylizacja*. „Farmacja” 1911, nr 7, s. 97–102; *Sterylizacja (ciąg dalszy)*. „Farmacja” 1911, nr 8, s. 115–120; *Sterylizacja (ciąg dalszy)*. „Farmacja” 1911, nr 9, s. 129–134; *Sterylizacja (ciąg dalszy)*. „Farmacja” 1911, nr 10, s. 145–146; *Sterylizacja (ciąg dalszy)*. „Farmacja” 1911, nr 11, s. 165–168; *Sterylizacja (ciąg dalszy)*. „Farmacja” 1911, nr 12, s. 181–185; *Sterylizacja*. „Farmacja” 1911, nr 14, s. 214–218; *Sterylizacja (ciąg dalszy)*. „Farmacja” 1911, nr 15, s. 229–232; *Sterylizacja (ciąg dalszy)*. „Farmacja” 1911, nr 16, s. 245–248; *Sterylizacja (ciąg dalszy)*. „Farmacja” 1911, nr 17, s. 261–264; *Sterylizacja (Dokończenie)*. „Farmacja” 1911, nr 18, s. 277–280; *Sterylizacja (Dokończenie)*. „Farmacja” 1911, nr 19, s. 293–295.

⁵⁵ Zob. w dziale „Bibliografja”. „Farmacja” 1912, nr 10, s. 157.

⁵⁶ W dziale „Z praktyki farmaceutycznej”: J. M u s z y ń s k i: *O zawartości bakterji w aptecznej wodzie przekroplonej*. „Farmacja” 1912, nr 6, s. 92–93.

⁵⁷ Jadwiga Ziemińska, publikując na łamach „Farmacji”, używała pseudonimu Veritus (zob. np. w: „Farmacja” 1908, nr 1, s. 15).

⁵⁸ V e r i t u s: *Sprzedaż specyfików w aptekach*. „Farmacja” 1907, nr 23, s. 381–383 (cytat ze strony 382).

⁵⁹ Na przykład zakłady Bayer – zob. w dziale „Kronika”: Irena B. M.: *Wskazówki dotyczące receptury nowych środków*. „Farmacja” 1911, nr 22, s. 348–349.

⁶⁰ K. Ż y c k i: *Officinae Sanitatis*. „Farmacja” 1905, nr 8, s. 134.

⁶¹ W dziale „Praktyka laboratoryjna”: *Balatum copaivae*. „Farmacja” 1905, nr 4, s. 64.

⁶² W dziale „Kronika”: *Wykrycie domieszki kwasu winnego w cytrynowym*. „Farmacja” 1906, nr 1, s. 7–8.

⁶³ W dziale „Kronika”: *Falszowanie środków lekarskich*. „Farmacja” 1906, nr 11, s. 203.

⁶⁴ W dziale „Kronika”: Id.: *Wykrycie parafiny w wosku*. „Farmacja” 1907, nr 4, s. 59.

⁶⁵ W dziale „Kronika”: *Wykrycie domieszki kurkumy w proszku rabarbaru*. „Farmacja” 1906, nr 2, s. 26.

⁶⁶ W dziale „Kronika”: *O nowej falsyfikacji santoniny*. „Farmacja” 1908, nr 15, s. 339.

⁶⁷ W dziale „Kronika”: *Łatwy sposób wykrycia zafalszowań w wosku*. „Farmacja” 1906, nr 2, s. 25–26.

⁶⁸ W dziale „Kronika”: J. M.: *Sposób wykrycia domieszki antypyryny w pyramidonie*. „Farmacja” 1906, nr 13, s. 236–237.

⁶⁹ W dziale „Kronika”: Id.: *Zafalszowanie gencjany, tataraku i rabarbaru*. „Farmacja” 1906, nr 14, s. 258. O wykrywaniu domieszki *Rheum rhaponticum* w proszku korzenia rzewienia z *Rheum officinalae* lub *Rheum palamtum* zob. w dziale „Kronika” w: „Farmacja” 1913, nr 23, s. 357.

⁷⁰ W dziale „Kronika”: F. R.: *Falsyfikacja szafranu*. „Farmacja” 1908, nr 17, s. 370.

⁷¹ W dziale „Kronika”: *Wykrywanie domieszki kalafonji w balsamie toluzańskim*. „Farmacja” 1910, nr 9, s. 114.

⁷² W dziale „Kronika”: *Zafalszowanie esencji terpentynowej esencją kopalową*. „Farmacja” 1911, nr 6, s. 87.

⁷³ W dziale „Kronika”: I. M u s z y ń s k a: *Niektóre przepisy farmakopei niemieckiej co do przechowywania pewnych środków lekarskich*. „Farmacja” 1912, nr 2, s. 22–24.

⁷⁴ W dziale „Z praktyki farmaceutycznej”: W. G.: *Przechowywanie Diuretyny*. „Farmacja” 1912, nr 6, s. 93–94.

⁷⁵ W. G r o c h o w s k i: *Jelczenie i przechowywanie tuszczów*. „Farmacja” 1908, nr 15, s. 33–335.

⁷⁶ J. M u s z y ń s k i: *Przyjmowanie używanego szkła w aptekach*. „Farmacja” 1909, nr 9, s. 147–148. Na łamach „Farmacji” można też znaleźć informację, że w Austrii w celu zahamowania rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych, na mocy rozporządzenia, zabroniono przyjmowania w aptekach naczyń, które miały styczność z chorymi; zob. w dziale „Wiadomości bieżące”: *Szkło apteczne*. „Farmacja” 1909, nr 13, s. 216.

⁷⁷ O metodzie badania alkaliczności szkła zob. w dziale „Kronika”: *Łatwy sposób przekonania się czy szkło butelkowe jest obojętne*. „Farmacja” 1905, nr 19, s. 357–358.

⁷⁸ Id.: *Sprawdzanie wag i ciężarków aptecznych*. „Farmacja” 1905, nr 16, s. 300–302.

⁷⁹ Tamże, s. 301.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże, s. 302.

⁸² W dziale „Kronika”: mi.: *Przyrząd do kapslowania butelek*. „Farmacja” 1906, nr 13, s. 237–238.

Karolina Zamiara

Katedra i Zakład Historii Nauk Medycznych
Uniwersytet Medyczny w Poznaniu

WARUNKI ORGANIZACYJNE TOKSYKOLOGII W POLSCE W LATACH 1944–1978 CZ. II. ZAKŁADY TOKSYKOLOGII WETERYNARYJNEJ

Po I wojnie światowej apteki podejmowały badania analityczno-higieniczne. Wówczas analiza toksykologiczna skierowana była w stronę zagadnień określenia przyczyny zatruc (tzw. analiza sądowa). Dotyczyła wykrywania trucizn lotnych np. cyjanowodoru, alkoholu metylowego i etylowego, fosforu, fenolu, alkaloidów-atropiny, strychniny, morfiny, kokainy, kofeiny, również metali, głównie ołowiu, rtęci, baru, talu, antymonu i najprostszych leków. W 1945 r., po II wojnie światowej nastąpił ogromny rozwój techniki i przemysłu chemicznego. Innowacyjne technologie w produkcji przemysłowej oraz wytwarzające się odpady powodowały niespodziewane zagrożenie toksykologiczne, zaznaczające się w codziennym życiu człowieka, w otaczającej przyrodzie, a także zakładach pracy w przemyśle. Po zakończeniu drugiej wojny światowej studia farmaceutyczne istniały w ośrodkach uniwersyteckich w Warszawie, Poznaniu i Krakowie oraz zostały zorganizowane od podstaw w nowo powstałych uczelniach we Wrocławiu, Łodzi, Lublinie, Gdańsku, Bytomiu oraz Szczecinie.

Ponadto badania toksykologiczne podejmowano w resortowych instytutach naukowych. W latach powojennych utworzono kilka ważnych dla toksykologii instytutów resortowych. Jednym z nich był, zorganizowany w Krakowie praktycznie od podstaw, Instytut Ekspertyz Sądowych Ministerstwa Sprawiedliwości (jak wspomniano, jego warszawska siedziba została całkowicie zniszczona pod-

czas wojny). Jego organizatorem i pierwszym kierownikiem był Jan Robel, lecz późniejsze formy organizacyjne i kierunki rozwoju Instytut zawdzięczał sędziemu Janowi Sehnowi, późniejszemu profesorowi oraz pierwszemu kierownikowi Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego¹.

KATEDRY I ZAKŁADY TOKSYKOLOGII WETERYNARYJNEJ

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku rozpoczęły działalność cztery Zakłady Farmakologii i Toksykologii przy wydziałach medycyny weterynaryjnej Akademii Rolniczej w Lublinie, Olszynie, Warszawie i we Wrocławiu oraz Zakład Farmakologii Doświadczalnej i Lecznictwa w Państwowym Instytucie Weterynarii w Puławach².

W pierwszych latach działalność naukowa zakładów prowadzona w ramach wydziałów weterynaryjnych uczelni rolniczych koncentrowała się przede wszystkim na problematyce farmakologicznej, laboratoryjnej diagnostyce zatruc u zwierząt, a także na diagnostycznych badaniach i ekspertyzach w przypadkach masowych zatruc zwierząt.

W Zakładzie realizowano prace badawcze o tematyce wynikającej wyłącznie z potrzeb praktyki weterynaryjnej. Początkowo dotyczyły one problematyki toksycznego oddziaływania metali ciężkich oraz badania w dziedzinie toksykologii pestycydów. W kolejnych latach zakres prowadzonych prac badawczych został poszerzony o zagadnienia dotyczące toksykologii środowiska.

W ramach działalności dydaktycznej prowadzono zajęcia z toksykologii weterynaryjnej dla studentów Wydziałów Weterynaryjnych.

Czołową pozycję w zakresie toksykologii weterynaryjnej i środowiskowej zajmował Zakład Farmakologii i Toksykologii Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach³. Jednym z najaktywniejszych ośrodków toksykologii weterynaryjnej w tym okresie była też Katedra Farmakologii i Toksykologii we Wrocławiu.

PULAWY

W 1955 r. wstępne prace organizacyjne związane z utworzeniem Zakładu Farmakologii Doświadczalnej i Lecznictwa w ramach Wydziału Weterynaryjnego powierzono mgr farm. Krystynie Gorzelewskiej, której doradcą był ówczesny doc. dr Grzegorz Staśkiewicz, kierownik Katedry Farmakologii. W r. 1956 kierownictwo organizowanego Zakładu objął dr wet. Teodor Juszkievicz (stopień naukowy dr habilitowanego uzyskał w 1961 r., profesora nadzwyczajnego w 1968 r., a profesora zwyczajnego w 1974 r.), który zapoczątkował działalność naukową Zakładu. W 1966 r. w ramach prowadzonej reorganizacji uczelni

Zakład został przemianowany na Zakład Farmakologii i Toksykologii, który nadal prowadził jego wieloletni kierownik T. Juszkwicz⁴.

Ukierunkowanie działalności naukowej przede wszystkim na potrzeby resortowe wpłynęło korzystnie na potencjał kadry naukowej oraz stan wyposażenia w specjalistyczną aparaturę. W latach 1956–1966 systematycznie powiększał się skład osobowy Zakładu, w 1966 r. było zatrudnionych oprócz kierownika czterech pracowników naukowych (2 adiunktów, 2 asystentów) oraz 2 laborantki i 2 pomoce laboratoryjne. W 1971 r., dzięki bezpośrednim dotacjom z Ministerstwa Rolnictwa związanym z poszerzeniem prac badawczych z zakresu toksykologii, stan osobowy powiększył się do 27 osób (kierownik, 1 adiunkt, 11 asystentów, 10 laborantów, 4 pomoce laboratoryjne). Specjalna dotacja Ministerstwa Rolnictwa otrzymana w 1967 r. oraz w latach 1970–1973 związana z realizacją badań objętych umową rządu polskiego z FAO umożliwiła wyposażenie Zakładu w nowoczesną w tym czasie aparaturę analityczną. Zakupione chromatografy gazowe, spektrometr do absorpcji atomowej, spektrometry UV i IR wraz z wyposażeniem uzupełniającym umożliwiły stosowanie precyzyjnych metod instrumentalnych, niezbędnych do prowadzenia w Zakładzie nowoczesnych badań toksykologicznych⁵.

Dzięki badaniom analitycznym nad oznaczeniem aflatoksyn oraz innych mikotoksyn w mieszkankach paszowych Międzynarodowa Unia Chemii Czystej i Stosowanej (IUPAC) poprzez PAN powierzyła Zakładowi Farmakologii i Toksykologii Państwowego Instytutu Weterynarii zorganizowanie w r. 1974 w Puławach II międzynarodowego sympozjum dotyczącego problematyki mikotoksyn w żywności⁶.

W latach 1956–1966 w pracach naukowych podejmowanych przez Zakład dominowała problematyka farmakologiczna związana z zagadnieniami dotyczącymi przede wszystkim leków przeciwbakteryjnych. W ramach działalności naukowo-badawczej wykonano w tym okresie kompleksowe badania nad farmakodynamiką leków sulfonamidowych, nitrofuranowych i chloramfenikolu, które umożliwiły wprowadzenie tych leków do lecznictwa weterynaryjnego w Polsce. Przeprowadzono także cykl ośmioletnich badań dotyczących działania leków psychotropowych, prokainowych, kortykosterydów i amin katecholowych u zwierząt narażonych na dużą amplitudę wahań temperatury otoczenia, transport oraz zakażenia bakteryjne i wirusowe⁷.

Prace dotyczące badań w zakresie wpływu otoczenia na powstawanie chorób u zwierząt były częściowo realizowane w ramach umowy z r. 1962 o współpracy naukowej pomiędzy PAN i Departamentem Rolnictwa Stanów Zjednoczonych. Rezultatem podjętych badań było opublikowanie 15 prac doświadczalnych oraz uzyskanie Nagrody PAN za r. 1966⁸.

Działalność badawcza podejmowana przez Zakład z zakresu toksykologii dotyczyła początkowo przede wszystkim metod laboratoryjnej diagnostyki

zatruciu zwierząt, m. in. dziurawcem, talem, toksycznymi metalami, oraz badań nad toksykodynamiką fluorku sodowego i soli kuchennej u różnych gatunków zwierząt domowych.

W latach 1957–1965 przeprowadzono kompleksowe badania dotyczące wpływu nawożenia azotowego na występowanie w roślinach cyjanków, azotanów i azotynów. Ponadto w 1964 r. podjęto cykl sześcioletnich badań toksyczności dla zwierząt chlorku chlorocholiny (CCC), chemicznego regulatora wzrostu zbóż⁹.

W latach 1967–1970 zakres prowadzonych badań został poszerzony o zagadnienia dotyczące toksykologii środowiska. Głównymi kierunkami działalności naukowo-badawczej Zakładu stały się: badania toksykologiczne i analityka trucizn naturalnie występujących w środowisku, paszach i żywności; badania toksykologiczne i analiza pozostałości różnych związków chemicznych, trucizn i leków w tkankach zwierząt; toksyczność przed urodzeniowa pestycydów, leków i pierwiastków toksycznych; usprawnianie metod oznaczania pozostałości i metod diagnostyki toksykologicznej¹⁰.

Podjęte w r. 1968 badania analityczne dotyczące występowania DDT w tkance tłuszczowej zwierząt i ludzi oraz rtęci i innych pierwiastków toksycznych umożliwiły opracowanie projektu krajowego systemu badania pozostałości chemicznych w tkankach zwierząt i produktach zwierzęcego pochodzenia. W kolejnych latach do systemu tego włączono laboratoria pięciu Zakładów Higieny Weterynaryjnej z różnych regionów kraju, których prace analityczne koordynował Zakład Farmakologii i Toksykologii Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach.

Zakład wykonywał także analizy odwoławcze oraz opracowywał nowe metody analityczne niezbędne dla wymagań sanitarnych i higienicznych żywności przeznaczonej na rynek krajowy oraz eksport. Rozbudowany krajowy system kontroli skażeń chemicznych zwierząt i produktów zwierzęcego pochodzenia, kierowany od 1968 roku przez prof. T. Juskiewicza został w pełni zintegrowany z wymogami władz sanitarnych USA, EWG oraz innych importerów żywności zwierzęcego pochodzenia¹¹.

W 1969 r. Zakład podjął badania na terenie całego kraju nad oznaczeniem pozostałości insektycydów w tkankach zwierzęcych, które pozwoliły na ocenę stopnia skażenia insektycydami chloroorganicznymi zwierząt oraz żywności. Ponadto przeprowadzone badania porównawcze wykazały wyższy stopień stężenia insektycydów polichlorowanych (średnia 11,36 mg/kg) w tkance tłuszczowej ludzi. Rezultatem podjętych w Zakładzie Farmakologii i Toksykologii Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach kompleksowych badań zostały przeprowadzone po raz pierwszy w Polsce i na świecie uzyskane na tak dużym materiale wyniki analizy skażenia ludzi i zwierząt oraz środowiska. W ramach projektu finansowanego przez FAO (UNDP) od 1970 r. badania naukowe doty-

czące stanu skażeń chemicznych i ich kontroli w płodach rolniczych były kontynuowane we współpracy z Instytutem Ochrony Roślin w Poznaniu¹²,

Wyniki badań monitorowych dotyczących pozostałości pestycydów w tkankach zwierząt pozwoliły na kompleksową ocenę stopnia skażenia ludzi i zwierząt oraz stanowiły podstawę podejmowanych decyzji o charakterze administracyjnym i sanitarnym. Dzięki osiągnięciom w zakresie badań dotyczących problematyki toksykologii przedurodzeniowej pestycydów, leków i pierwiastków toksycznych Zakład osiągnął pozycję eksperta z tej dziedziny. W Zakładzie realizowano prace badawcze o tematyce wynikającej wyłącznie z potrzeb praktyki weterynaryjnej¹³.

Teodor Juskiewicz, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli toksykologii polskiej, stał się twórcą nowoczesnej toksykologii weterynaryjnej i środowiskowej w Polsce. Posiadał specjalizację II stopnia w zakresie toksykologii. Prace naukowe prowadzone pod jego kierownictwem przyczyniły się do rozwoju badań z zakresu embriotoksykologii oraz toksykologii pestycydów, polichlorowanych dwufenyli, metali, mikotoksyn i nitrozoamin. Należy podkreślić, że T. Juskiewicz w znacznym stopniu przyczynił się do powstania w 1966 r. Sekcji Toksykologicznej Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego (dalej: PTFarmacol) oraz utworzenia Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego (dalej: PTToks)¹⁴.

W ramach prac badawczych z zakresu toksykologii trucizn występujących w środowisku przeprowadzono badania nad toksycznością dla zwierząt izotiocyanianów i winylotiooksazolidonu występujących w roślinach krzyżowych (*Cruciferae*), głównie w rzepaku. Prowadzono także prace badawcze z zakresu występowania i toksyczności rakotwórczych nitrozoamin i ich prekursorów oraz nad możliwością przechodzenia tych związków do mleka, serów i jaj w aspekcie bezpieczeństwa i jakości produktów spożywczych. W latach 1968–1970 podjęto również, jedne z pierwszych na świecie, badania nad metodami wykrywania, toksycznością i przechodzeniem do żywności mikotoksyn. Badania te miały duże znaczenie praktyczne w aspekcie możliwości rozpoznania skażenia mikotoksynami krajowych mieszanek paszowych oraz koncentratów, zawierających w swym składzie surowce importowane: śruty arachidowe i sojowe oraz sorgo i kukurydzę. Podjęto ponadto kompleksowe badania nad skażeniami związkami azotowymi na terenie Zakładów Azotowych w Puławach, przeprowadzono także badania wpływu odległości źródła emisji na zawartość azotanów, azotynów i nitrozoamin w próbkach środowiskowych oraz tkanek żywych organizmów. Tematyka badań z zakresu analityki toksykologii pozostałości chemicznych była systematycznie poszerzana; podjęto badania insektycydów chloroorganicznych, fosforoorganicznych, pyretroidów, fungicydów oraz polichlorowanych bifenyli. Prowadzono ponadto badania nad określeniem stopnia skażenia pierwiastkami toksycznymi (rtęć, ołów, kadm, arsen, fluor) zwierząt hodowlanych w Polsce, żywności zwierzęcego pochodzenia oraz pasz¹⁵.

Od 1966 r. rozpoczęto w Zakładzie prace badawcze nad szkodliwością ksenobiotyków w okresie życia płodowego. Od 1974 r. Zakład koordynował krajowe badania, opracowywane w ramach RWPg, nad toksycznością i pozostałościami pestycydów oraz uczestniczył w latach 1970–1973 w badaniach w zakresie toksykologii i metod oznaczania pozostałości pestycydów w ramach UNDP na mocy porozumienia zawartego pomiędzy polskim rządem i FAO. W ramach zawartej umowy międzynarodowej między instytutami weterynarii w Puławach i Berlinie, Zakład realizował wspólne, polsko–niemieckie badania naukowe¹⁶.

WARSZAWA

Po zakończeniu II wojny światowej Katedra Farmakologii i Toksykologii przy Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego wznowiła działalność w 1947 r.¹⁷, a stanowisko jej kierownika objął prof. Michał Gedroyc (do r. 1962). Po wyłączeniu w 1952 r. Wydziału Weterynaryjnego z Uniwersytetu Warszawskiego, stał się on integralną częścią Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (dalej: SGGW). W latach 1966–1977 kierownikiem Katedry był prof. Jan Karol Teuchmann¹⁸. W 1977 r. powołano na stanowisko kierownika Zakładu Farmakologii i Toksykologii Instytutu Fizjologii Zwierząt Wydziału Weterynaryjnego SGGW w Warszawie dr hab. Stanisława Garwackiego (1938–1993)¹⁹.

W okresie powojennym w prowadzonych badaniach dominowała problematyka właściwości antybiotycznych substancji roślinnych oraz opracowania roślinnych preparatów leczniczych. W kolejnych latach poszerzono zakres prac badawczych, od r. 1955 rozpoczęto badania z dziedziny farmakoterapii różnych schorzeń, szczególnie infekcyjnych u zwierząt ukierunkowane na uzyskanie szczepionek i antybiotyków przeciwko niektórym chorobom zakaźnym u zwierząt, przede wszystkim przeciwko wścieklicznie, różycy, pryszczycy, kokcydiozie. Ponadto prowadzono badania dotyczące wchłaniania leków i ich transportu przez erytrocyty, wpływu izotopów promieniotwórczych i ultradźwięków na właściwości zarazków, funkcje komórek zwierzęcych oraz właściwości i działania niepożądanego leków²⁰.

W konsekwencji całkowitej zmiany kadry naukowej Katedry, po 1966 r. nastąpiła zmiana tematyki podejmowanych prac badawczych. Rozpoczęto badania w dziedzinie neurofarmakologii uwzględniające zagadnienia mechanizmu działania środków psychotropowych oraz udziału struktur pozapiramidowych i ich mediatorów w kateleptycznym oraz obezwładniającym działaniu środków morfinowych²¹. Ponadto prowadzono prace badawcze z zakresu farmakologii receptorów adrenergicznych w tkankach oraz podjęto badania z zakresu farmako-

logii rozwojowej dotyczące udziału amin biogennych w powstawaniu zaburzeń równowagi neurohormonalnej, wywołanych stosowaniem niektórych leków²².

Od 1977 r. po powołaniu na stanowisko kierownika Zakładu Farmakologii i Toksykologii S. Garwackiego, w pracach badawczych podejmowanych w Zakładzie dominowała problematyka toksykologiczna. W tym okresie poza kontynuowaniem badań z zakresu neurofarmakologii oraz farmakologii rozwojowej, podjęto badania wpływu amoniaku na metabolizm w tkankach oraz badania kinetyki antybiotyków u zwierząt.

Dorobek naukowy Katedry i Zakładu Farmakologii i Toksykologii z lat 1945–1978 obejmuje kilkaset prac doświadczalnych, poglądowych, popularnonaukowych oraz opracowania podręczników z zakresu farmakologii weterynaryjnej²³.

WROCLAW

W 1945 r. została utworzona Katedra Farmakologii i Toksykologii na Wydziale Weterynaryjnym przy Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu²⁴. Na stanowisko kierownika został powołany doc. dr Adam Szwabowicz, który w okresie międzywojennym był pracownikiem naukowym w Katedrze Farmakologii i Toksykologii Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie²⁵. W Zakładzie Farmakologii i Toksykologii Akademii od 1948 r. rozpoczął pracę, początkowo jako wolontariusz, a cztery lata później jako etatowy pracownik naukowy Zakładu, Zenon Bubiń, który zajmował się zarówno teoretyczną jak i praktyczną toksykologią weterynaryjną (stopień docenta nauk weterynaryjnych otrzymał w r. 1966, w 1976 r. uzyskał stopień profesora nauk weterynaryjnych i etat profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Farmakologii i Toksykologii AR we Wrocławiu, gdzie pracował do r. 1981)²⁶.

W pracowni toksykologicznej Katedry Z. Bubiń prowadził badania toksykologiczne dla potrzeb terenowej służby zdrowia, jako ekspert wykonywał diagnostyczne badania i ekspertyzy w przypadkach masowych zatruc zwierząt²⁷. W 1951 r. Wydział Weterynaryjny został włączony do struktur organizacyjnych nowo powstałej Wyższej Szkoły Rolniczej. Od 1961 r. stanowisko kierownika Katedry Farmakologii i Toksykologii objął Tadeusz Garbuliński (w 1965 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1973 r. profesora zwyczajnego).

W ramach Katedry Farmakologii i Toksykologii został w 1963 r. wyodrębniony samodzielny Zakład Toksykologii, którego kierownikiem został dr hab. Michał Bohosiewicz²⁸, specjalizujący się w toksykologii weterynaryjnej, przede wszystkim w zakresie laboratoryjnej diagnostyki zatruc zwierząt. Przeprowadził on kilkadziesiąt ekspertyz toksykologicznych dotyczących masowych zatruc zwierząt hodowlanych, był również współorganizatorem diagnostycznego laboratorium toksykologicznego, które do 1960 r. było jedyną tego typu placówką

w Polsce. M. Bohosiewicz w 1962 r. habilitował się z zakresu toksykologii weterynaryjnej, a w 1972 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego w Zakładzie²⁹. W tym samym, 1963 r., staż w Katedrze rozpoczął Józef Dębowy (stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych uzyskał w 1968 r., doktora habilitowanego w 1977 r.), który obok eksperymentalnych prac badawczych z zakresu farmakologii weterynaryjnej uczestniczył także w pracach zespołowych dotyczących badań nad zawartością metali ciężkich w regionie Dolnego Śląska. Katedra Farmakologii i Toksykologii z dwoma odrębnymi zakładami od 1972 r. weszła w skład Akademii Rolniczej we Wrocławiu³⁰, katedrą nadal kierował T. Garbuliński (do 1981 r.).

Działalność dydaktyczna Zakładu obejmowała zajęcia z farmakologii weterynaryjnej oraz toksykologii weterynaryjnej prowadzone dla studentów Wydziału Weterynaryjnego.

Po zakończeniu II wojny światowej najwcześniej, bo w 1946 r., laboratoryjną diagnostykę zatruc zwierząt podjęła Katedra Farmakologii i Toksykologii Wydziału Weterynaryjnego we Wrocławiu³¹. W latach 1949–1968 wykonano badania laboratoryjne około trzydziestu tysięcy zatruc oraz przeprowadzono 140 terenowych ekspertyz toksykologicznych związanych z masowymi zatruciami zwierząt³².

W kolejnych latach prowadzono w coraz większym zakresie badania obejmujące zagadnienia z zakresu farmakologii i toksykologii weterynaryjnej. Ponadto poszerzono zakres prac badawczych uwzględniających problematykę skażenia toksycznego środowiska pestycydami oraz zainicjowano badania w dziedzinie weterynaryjnej immunofarmakologii oraz podjęto również prace badawcze na podstawie badań anatomopatologicznych i histochemicznych uwzględniające problematykę zmian anafilaktoidalnych w wyniku zatrucia karbamulem i intrytionem³³.

Główne kierunki badawcze podejmowane przez Zakład Toksykologii we Wrocławiu obejmowały: fizjofarmakologiczne badania regulacji nerwowej i hormonalnej; laboratoryjną selekcję leków immunoaktywnych pod względem przydatności w osłonie immunohomeostazy dla celów profilaktyki przeciwważnej; toksykodynamikę pestycydów i zatrucia metalami ciężkimi przede wszystkim miedzią, ołowiem i cynkiem w paszach oraz materiałach biologicznych pochodzących z terenów uprzemysłowionych w regionie Dolnego Śląska³⁴.

Przeprowadzone pod kierownictwem T. Garbulińskiego prace badawcze dotyczyły m.in. zagadnień oksydodoredukcyjnego działania nitratów na endogenne substancje podatne na utlenianie (adrenalina, cholina, grupy sulfhydrylowe), farmakologicznej analizy nerwowej regulacji przemiany energetycznych fosforanów oraz fosforolizy i hydrolizy glikogenu w mięśniach oraz opracowania schematu regulacji metabolizmu cukrowego w mięśniu sercowym ze szczególnym wskazaniem udziału receptorów adrenergicznych. Ponadto zainicjowano badania immunofarmakologiczne niesterydowych leków przeciwzapalnych,

Wykazano immunohomeostatyczne właściwości niesterydowych leków przeciwzapalnych oraz opracowano wykorzystanie tych leków i syntetycznych immunostymulatorów do celów profilaktyki przeciwwzakaźnej³⁵. Prowadzono także prace dotyczące immunokorekcyjnych właściwości dietyloditiokarbaminianu sodu (DTC) oraz opracowano koncepcję zastosowania ich w praktyce weterynaryjnej³⁶.

W ramach działalności badawczej Katedry Farmakologii i Toksykologii podjęto w 1970 r. kompleksowe prace badawcze dotyczące skażenia gleby i zwierząt metalami ciężkimi w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym oraz na terenie huty „Siechnice” i elektrowni Turów. W wyniku przeprowadzonym badań wykazano, że pestycydy fosforoorganiczne i karbaminianowe, będące inhibitorami esterazy acetylocholinowej, wywołują w komórkach tkanek zmiany wstrząsowe o charakterze anafilaktoidalnym, co pozwoliło ukierunkować dalsze badania nad doborem środków farmakoterapii w zatruciu zwierząt tymi związkami³⁷. Zakład był organizatorem sympozjum toksykologicznego w 1968 r. we Wrocławiu. Dorobek naukowy Katedry w latach 1945–1978 obejmuje kilkaset prac doświadczalnych, poglądowych oraz opracowanie pięciu podręczników i skryptów, w tym trzy wydania skryptu dla studentów *Farmacja weterynaryjna* A. Szwabowicza i podręcznika *Farmakologia weterynaryjna* T. Garbulińskiego oraz dwa wydania *Toksykologii weterynaryjnej* M. Bohosiewicza³⁸.

LUBLIN

Po 1945 r. toksykologia stanowiła integralną część farmakologii Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej UMCS w Lublinie³⁹. Zakład Farmakologii mieścił się w gmachu przy ul. Lubartowskiej, który nie był przystosowany do prowadzenia prac laboratoryjnych. Po przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowych i adaptacyjnych oraz wyposażenia Zakładu w podstawową aparaturę analityczną rozpoczęto prowadzenie zajęć dydaktycznych oraz prac doświadczalnych.

W latach 1945–1970, działalność naukową oraz zajęcia dydaktyczne z podstaw farmakologii i toksykologii prowadzone były przez doc. Grzegorza Staśkiewicza, kierownika Zakładu Farmakologii, który pełnił też funkcję sekretarza naukowego „Medycyny Weterynaryjnej”. W latach 1950–1956 prace badawcze w Zakładzie Farmakologii prowadził także na stanowisku starszego asystenta Teodor Juszkiwicz (ur. 1922 r.).

W latach 1970–1972 prowadzenie wykładów z toksykologii weterynaryjnej powierzono prof. dr hab. Stefanowi Kossakowskiemu, kierownikowi Zakładu Badań Izotopowych Instytutu Weterynarii w Puławach. W ramach Wydziału Weterynaryjnego Akademii Rolniczej w Lublinie utworzono w 1972 r. samo-

dzielną Pracownię Toksykologii, której kierownictwo objął doc. dr hab. Zygmunt Madejski⁴⁰.

W okresie powojennym ze względu na skromne warunki lokalowe oraz braki w wyposażeniu w sprzęt laboratoryjny prace naukowe prowadzono w niewielkim zakresie. Tematyka podejmowanych prac badawczych dotyczyła przede wszystkim problematyki wpływu toksyn bakteryjnych na wyizolowane tkanki zwierząt, działania nowych leków stosowanych w lecznictwie weterynaryjnym oraz modyfikacji metod oznaczania sulfonamidów we krwi zwierząt⁴¹.

Działalność naukowo-badawcza Zakładu w latach siedemdziesiątych obejmowała badania nad toksycznością winylotiooksazolidonu, substancji występującej w śrucie rzepakowej oraz prace doświadczalne uwzględniające zagadnienia szkodliwego wpływu na zdrowie zwierząt fenoli, naftalenów oraz chlorowanych benzenów wchodzących w skład Xylamitu, olejowych impregnatów drewna. Prowadzono również kompleksowe badania dotyczące oznaczania stopnia zanieczyszczenia kadmem, cynkiem, miedzią i rtęcią środowiska makroregionu środkowowschodniej Polski⁴².

OLSZTYN

W 1966 r., wraz z powstaniem Wydziału Weterynaryjnego w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, został utworzony Zakład Toksykologii w ramach Katedry Farmakologii i Toksykologii, którego kierownictwo objęła w 1967 r. doc. dr hab. Zofia Kalinowska (w 1973 r. uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego)⁴³ a asystentem mgr farm. Arkadiusz Zasadowski.

Od 1970 r. Zakład kontynuował swoją działalność naukowo-dydaktyczną w ramach Instytutu Podstawowych Nauk Weterynaryjnych Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Po przejściu w 1977 r. prof. Z. Kalinowskiej na emeryturę, kuratorium powierzono dr A. Zasadowskiemu⁴⁴.

W ramach działalności dydaktycznej prowadzono na Wydziale Weterynaryjnym wykłady i ćwiczenia o tematyce obejmującej zagadnienia z botaniki i toksykologii weterynaryjnej, a ponadto na Wydziale Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego, zajęcia z toksykologii wód⁴⁵. W latach 1967–1978 Z. Kalinowska organizowała również w ramach Centrum Medycznego Doskonalenia Lekarzy i Farmaceutów szkolenia podyplomowe magistrów farmacji.

Od początku istnienia Zakładu poza działalnością dydaktyczną rozwijane były badania naukowe dotyczące problematyki toksycznego oddziaływania metali ciężkich oraz badania toksykologii pestycydów.

Działalność naukowo-badawcza Zakładu Toksykologii Wyższej Szkoły Rolniczej obejmowała następującą problematykę badawczą: przemysłowe i rolnicze skażenia środowiska naturalnego uwzględniające m.in. zagadnienia

dotyczące toksyczności niskocząsteczkowych kwasów organicznych stosowanych do konserwacji ziarna oraz toksykodynamiki pestycydów chloroorganicznych i fosforoorganicznych; toksykologię metali ciężkich; interakcję ksenobiotyków w organizmie zwierząt; adaptację metod stosowanych w toksykologii; badania nad toksycznością niektórych leków przede wszystkim chlorowanych pochodnych sulfonamidów.

W latach siedemdziesiątych prowadzono m.in. prace badawcze dotyczące zmiany aktywności karnozynazy u zwierząt pod wpływem żywienia pszenicą konserwowaną niskocząsteczkowymi kwasami tłuszczowymi oraz badania toksykodynamiki dermofosu. Podjęto także prace doświadczalne dotyczące kształtowania się poziomu esterazy cholinowej we krwi oraz zmian histopatologicznych w narządach i tkance tłuszczowej owiec⁴⁶.

INSTYTUTY RESORTOWE SPECJALIZUJĄCE SIĘ W TOKSYKOLOGII

Po 1945 r. kontynuowały swoją przedwojenną działalność Państwowy Zakład Higieny w Warszawie oraz Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie. Ponadto problematykę badań z zakresu toksykologii podejmowały powstałe w latach pięćdziesiątych: Instytut Medycyny Pracy w Przemysle Włókienniczym i Chemicznym w Łodzi, Instytut Medycyny Pracy w Przemysle Węglowym i Hutniczym w Zabrze, Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi w Lublinie oraz Wojskowy Instytut Higieny i Epidemiologii w Warszawie.

Resortowe instytuty medycyny pracy były tworzone z uczelnianych zakładów higieny pracy, funkcjonujących uprzednio na wydziałach lekarskich w Łodzi, Lublinie i Zabrze. Dzięki uzyskaniu nowego statusu i autonomii uzyskiwały one lepszą bazą materialną, finansowanie i zabezpieczenie kadrowe. Instytuty nawiązały współpracę z uczelnianymi katedrami klinicznymi i nauk podstawowych, a także podejmowały badania naukowe obejmujące zagadnienia ochrony zdrowia w przemyśle i rolnictwie⁴⁷.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGIENY W WARSZAWIE

Państwowy Zakład Higieny wznowił swoją działalność w marcu 1945 r., początkowo mając siedzibę w Łodzi oraz filie we wszystkich większych miastach Polski. W tym czasie trwał remont budynków PZH w Warszawie, zniszczonych i częściowo spalonych w wyniku działań wojennych, a powrót do stolicy nastąpił w 1947 r.⁴⁸

W ramach Instytutu funkcjonowały: Dział Higieny Żywności, Kontroli Środków Żywności, Higieny Wody i Ścieków oraz Dział Higieny Pracy, który stał się podstawą dla utworzonego w Uniwersytecie w Łodzi Zakładu Higieny Pracy.

Dział Kontroli Środków Żywności, kierowany początkowo przez prof. S. Krauze, w oparciu o pracę usługową i działalność kontrolno-instrukcyjną stacji sanitarno-epidemiologicznych przeprowadzał kompleksowe badania toksykologiczne produktów spożywczych. Badania w zakresie oceny ryzyka i przewidywanych skutków narażenia na substancje obce występujące w środowisku (głównie pestycydy, polichlorowane bifenyle, związki rtęci) prowadzone były przez Pracownię Toksykologii Środowiskowej PZH. Z kolei Pracownia Toksykologiczna zajmowała się m.in. ustalaniem odległego działania substancji toksycznych, oceną genotoksyczności związków chemicznych i oceną toksykologiczno-higieniczną środków ochrony roślin dopuszczonych do obrotu w Polsce⁴⁹.

INSTYTUT EKSPERTYZ SĄDOWYCH W KRAKOWIE

Instytut Ekspertyz Sądowych w Warszawie uległ w wyniku działań wojennych zniszczeniu. Po wojnie został przeniesiony do Krakowa i ponownie zorganizowany. Do 1955 r. w Instytucie wykonywano większość badań z zakresu chemii sądowej dla celów praktyki sądowej w Polsce⁵⁰.

INSTYTUT MEDYCyny PRACY W ŁODZI

Uczelniany Instytut Medycyny Pracy w AM w Łodzi został utworzony w 1952 r., a dwa lata później wyodrębniony ze struktur uczelni jako samodzielny Instytut Medycyny Pracy w Przemśle Włókienniczym i Chemicznym podlegający bezpośrednio Ministrowi Zdrowia⁵¹. W tym czasie pod kierunkiem profesora E. Palucha podjęto badania nad zatruciami dwusiarczkiem węgla w przemyśle sztucznego jedwabiu wywołujące wśród pracowników wiskozowych psychozy i zapalenia wielonerwowe. Badania dotyczyły zagadnień wczesnego rozpoznawania i zapobiegania tym zatruciom. Wyniki przeprowadzonych badań umożliwiły opracowanie odpowiednich procedur postępowania, które wprowadzono we wszystkich fabrykach sztucznego jedwabiu, co pozwoliło na poprawę warunków pracy w tych zakładach⁵².

W ramach działalności naukowej Instytutu obejmującej problematykę działania toksycznych związków na organizm człowieka, realizowano także prace badawcze nad zatruciami związkami nitrowymi i aminowymi występującymi w przemyśle chemicznym przy produkcji barwników aminowych. Ponadto została opracowana w Instytucie kontrola stężeń ciał trujących w powietrzu oraz ich metabolitów w płynach ustrojowych, metodyka wczesnego wykrywania uszkodzeń wątroby, raka aminowego pęcherza oraz zapobiegawczego leczenia w uzdrowiskach zmian toksycznych w układzie krwiotwórczym⁵³.

W historii IMP znaczącą postacią okazał się następca E. Palucha, Jerzy Nofer, który w latach 1955–1977 rozbudował tę placówkę czyniąc z niej ośrodek naukowy, badawczy i szkoleniowy dla przemysłowej służby zdrowia oraz służby sanitarnej. Od 1977 r. dyrektorem był Janusz Indulski⁵⁴.

INSTYTUT MEDYCyny PRACY I HIGIENY WSI W LUBLINIE

Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi w Lublinie rozpoczął działalność jako samodzielna placówka w 1955 r. (poprzednio funkcjonował przy AM). Instytut, kierowany przez prof. Jakuba Parnasa, prowadził prace naukowo-badawcze w zakresie higieny i medycyny pracy oraz profilaktyki i leczenia chorób zawodowych występujących w przetwórstwie rolnym oraz leśnictwie ze szczególnym uwzględnieniem produkcji roślinnej i zwierzęcej⁵⁵.

W ramach badań z zakresu toksykologii przemysłowej podjęto badania nad zatruciami nawozami sztucznymi i środkami owadobójczymi, które realizowano również na terenie zakładów chemicznych produkujących amoniak oraz niektóre środki owadobójcze. Instytut współpracował z Katedrą Higieny w Gdańsku podejmując zagadnienia higieny pracy w stoczniach i żegludze morskiej⁵⁶.

INNE INSTYTUTY

Zakład Toksykologii⁵⁷ Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii (dalej: WIHiE) w Warszawie, który powstał w 1957 r., podejmował problematykę badawczą dotyczącą opracowania metod zwalczania skutków broni chemicznej.

Instytut Medycyny Pracy w Przemysle Węglowym i Hutniczym w Zabrze prowadził badania z zakresu toksykologii przemysłowej dotyczące ołowicy zawodowej w hutach ołowiu i cynku na Górnym Śląsku, zatruc przy pracach portowych w Gdańsku oraz zatruc ołowiem w zakładach przemysłowych Łodzi i Lublina⁵⁸. Prowadził ponadto prace badawcze w zakresie zatruc rtęcią przy produkcji prostowników elektrycznych, uszkodzeń chromem w fabrykach chromianów, zatruc benzyną w fabrykach wyrobów gumowych, zatruc berylem, dwuchloroetanem, fosforanem trójortokrezyłu, czteroetylkim ołowiu, benzenem, fenolem oraz tlenkiem węgla itp.⁵⁹

OŚRODKI TOKSYKOLOGII KLINICZNEJ

Wraz z rozwojem uprzemysłowienia Polski narastała częstość zatruc ludzi związkami chemicznymi. Pionierskie zasługi w zakresie toksykologii klinicznej miał, jak już wspomniano, prof. S. Schilling-Siengalewicz, który doprowadził

w 1948 r. do powołania w Poznaniu Ośrodka Badań Toksykologii Przemysłowej, zajmującym się rozpoznawaniem toksyczności substancji chemicznych stosowanych w fabrykach. Ośrodek ten współpracował z zorganizowanym w tym samym roku przez Antoniego Horsta Centralnym Ośrodkiem Badawczo-Lecznym Chorób Zawodowych przy II Klinice Chorób Wewnętrznych AM w Poznaniu, zajmując się badaniem stężenia ołowiu, tlenku węgla i innych substancji toksycznych w powietrzu w zakładach przemysłowych⁶⁰. Ponadto wykonywano tam badania toksykologiczne pracowników tych zakładów przemysłu drzewnego, w których posługiwano się politurami, lakierami, rozpuszczalnikami i farbami. Realizowane na terenach zakładów przemysłowych kompleksowe badania o zasięgu ogólnokrajowym pozwoliły na opracowanie metody oznaczania poziomu ołowiu w powietrzu za pomocą ditazonu z zastosowaniem krajowych odczynników⁶¹. Ośrodek Badań Toksykologicznych działał do 1953 r., po czym został zlikwidowany, a jego zadania przejął usamodzielniony wtedy Ośrodek Badawczo-Leczniczy Chorób Zawodowych, kierowany przez A. Horsta do 1960 r. Podobne ośrodki zakładano w różnych miastach, np. w 1953 r. w Łądku Zdroju⁶².

Działalność Ośrodka Badawczo-Leczniczego Chorób Zawodowych w Poznaniu jednak z czasem osłabła i od 1957 r. jednym z najważniejszych ośrodków toksykologii klinicznej w Polsce została Poliklinika Chorób Zawodowych wchodząca w skład Instytutu Medycyny Pracy AM w Łodzi. W tym samym zakresie prowadził też działalność Instytut Medycyny Pracy w Przemysle Włókienniczym i Chemicznym w Łodzi⁶³. W jego skład wchodził m.in. Oddział Ostrego Zatrucia Kliniki Chorób Zawodowych, gdzie badano biochemiczne odczyny ustroju na trucizny przemysłowe oraz szkolono lekarzy w zakresie medycyny pracy⁶⁴. Oddział ten z czasem przekształcono w Klinikę Chorób Zawodowych. Ponadto w Łodzi toksykologią kliniczną zajmowała się Klinika Chorób Wewnętrznych Wojskowej Akademii Medycznej.

W 1967 r. kierujący Instytutem Medycyny Pracy prof. Jerzy Nofer zaczął opracowywać program organizacji ratownictwa w zakresie ostrego zatrucia, a w oparciu o tę inspirację Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wydało w dniu 30 stycznia 1960 r. instrukcję w sprawie wojewódzkich ośrodków toksykologicznych, który stał się podstawą prawną utworzenia w tym samym roku wojewódzkich ośrodków toksykologicznych. Zostały one zorganizowane na terenie tych województw, w których istniały oddziały szpitalne wyposażone w kliniczne laboratoria toksykologiczne pełniące dyżur całodobowy i posiadające wyspecjalizowaną kadrę lekarską oraz pielęgniarską.

Polskie ośrodki toksykologiczne zostały zorganizowane na wzór analogicznych placówek istniejących w Belgii, Francji i Szwajcarii, gdzie jeden ośrodek przypada na 5–6 milionów mieszkańców. Podobne standardy zastosowano również w Polsce.

Do 1971 r. w Polsce uruchomiono 8 ośrodków toksykologicznych: przy IMP w Łodzi, w Sosnowcu w ramach Kliniki Chorób Zawodowych IMP, w oddziałach chorób zawodowych wojewódzkich przychodni przemysłowych w Poznaniu, Wrocławiu i Rzeszowie, w oddziale chorób wewnętrznych szpitala miejskiego w Lublinie (z pomocą laboratoryjną Instytutu Medycyny Pracy i Higieny Wsi), w Klinice Toksykologicznej AM w Krakowie, w Warszawie w oddziale chorób wewnętrznych Szpitala Praskiego oraz w Gdańsku w Klinice Chorób Wewnętrznych. Wspomniana instrukcja MZiOS nadała ośrodkowi łódzkiemu miano Centralnego Ośrodka Dokumentacji Toksykologicznej i Leczenia Ostrego Zatrucia⁶⁵.

W okresie powojennym w rozwoju toksykologii w Polsce znaczącą rolę odegrała działalność instytutów medycyny pracy, w tym Instytutu Medycyny Pracy w Przemysle Włókienniczym i Chemicznym w Łodzi oraz Instytutu Medycyny Pracy i Higieny Wsi w Lublinie.

W latach 1918–1978 nastąpił dynamiczny wielokierunkowy rozwój toksykologii od problematyki toksykologiczno-analitycznej wynikającej przede wszystkim z najczęściej wówczas występujących zatruc do zagadnień związanych z medycyną i higieną przemysłową, ekologią oraz wpływem skażenia środowiska na fizjologię rozrodu i epidemiologię. W okresie tym zostały wykształcone współczesne metody eksperymentalne toksykologii oraz zakres jej zainteresowań badawczych.

Przypisy

¹ A. P u z i o: *Słownik medycyny i farmacji Górnego Śląska*. T. III, Katowice 1997 s. 379–383; <<http://www.ies.krakow.pl/historia/>> z dnia 25.10.2008 r.

² T. G a r b u l i ń s k i: *Farmakologia i toksykologia weterynaryjna* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*. Warszawa 1997, s. 44.

³ T. G a r b u l i ń s k i, *Farmakologia i toksykologia...*, s. 45.

⁴ T. J u s z k i e w i c z: *Prof. dr Teodor Juszkiewicz – życiorys* [w:] A. D a n y s z (red.): *Historia farmakologii w Polsce.*, s. 515. – Prof. Teodor Juszkiewicz kierował Zakładem do 1992 r.

⁵ J. Ż m u d z k i: *Zakład Farmakologii i Toksykologii Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach* [w:] A. D a n y s z (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 266–267.

⁶ T. J u s z k i e w i c z: *Moja przygoda...*, s. 521.

⁷ J. Ż m u d z k i: *Zakład Farmakologii...*, s. 268.

⁸ T. J u s z k i e w i c z: *Moja przygoda...*, s. 520.

⁹ J. Ż m u d z k i: *Zakład Farmakologii...*, s. 268.

¹⁰ T. G a r b u l i ń s k i: *Farmakologia i toksykologia...*, s. 46.

¹¹ T. Juszkiewicz: *Moja przygoda...*, s. 522–523. – Prof. T. Juszkiewicz zorganizował w 1968 r. krajowy system kontroli skażeń chemicznych zwierząt i żywności zwierzęcego pochodzenia, którym kierował do końca 1992 r.

¹² T. Juszkiewicz: *Moja przygoda z farmakologią i toksykologią* [w:] A. Danysz (red.), *Historia farmakologii w Polsce*, s. 521.

¹³ T. Garbuliński: *Farmakologia i toksykologia...*, s. 46.

¹⁴ T. Juszkiewicz, Prof. dr Teodor Juszkiewicz..., s. 516.

¹⁵ J. Żmudzki: *Zakład Farmakologii...*, s. 269.

¹⁶ Tamże, s. 271. – Badania były prowadzone w latach 1974–1984.

¹⁷ T. Garbuliński: *Farmakologia i toksykologia...*, s. 45. – Katedra Farmakologii i Toksykologii na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu w Warszawie powstała w 1939 roku, którą do wybuchu wojny kierował doc. dr Henryk Sikorski.

¹⁸ M. Wiechetek: *Katedra Farmakologii i Toksykologii Wydziału Weterynaryjnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*. Warszawa 1997 s. 350.

¹⁹ M. Wiechetek: *Prof. dr hab. n. wet. Stanisław Garwacki 1938–1993* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 451.

²⁰ M. Wiechetek: *Katedra Farmakologii...*, s. 350.

²¹ B. Kania: *Prof. dr med. Jan Karol Teuchmann 1908–1977* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 416–417.

²² M. Wiechetek: *Katedra Farmakologii...*, s. 351.

²³ T. Garbuliński: *Farmakologia i toksykologia...*, s. 47.

²⁴ S. Mauersberg: *Nauka i szkolnictwo wyższe w latach 1939–1951* [w:] B. Suchodolski. (red): *Historia nauki polskiej T. V: 1918–1951, cz. I. red. tomu Z. Skubała - Tokarska* Wrocław 1992 s. 428.. – Wydział Medycyny Weterynaryjnej został utworzony w 1945 r.

²⁵ J. Dębowy: *Doc. dr Adam Szwabowicz 1912–1983* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 420.

²⁶ J. Dębowy: *Prof. dr Zenon Bubień – życiorys* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 466.

²⁷ Tamże.

²⁸ J. Dębowy: *Katedra Farmakologii i Toksykologii Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczej we Wrocławiu* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 379. – Prof. dr hab. Michał Bohosiewicz pełnił funkcję kierownika do 1981 r.

²⁹ J. Dębowy: *Prof. dr Michał Bohosiewicz – życiorys* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 465.

³⁰ J. Dębowy: *Katedra Farmakologii...*, s. 379; T. Garbuliński: *Farmakologia i toksykologia...*, s. 45.

³¹ T. Garbuliński: *Farmakologia i toksykologia...*, s. 47. – Badania w tym zakresie były prowadzone do 1980 r.

³² T. Garbuliński: *Farmakologia i toksykologia...*, s. 47.

³³ J. Dębowy: *Katedra Farmakologii...*, s. 381.

- ³⁴ Tamże, s. 379.
- ³⁵ T. Garbuliński: *Prof. dr Tadeusz Garbuliński – życiorys* [w:] A. Danyśz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 496–497.
- ³⁶ J. Dębowy: *Katedra Farmakologii...*, s. 380.
- ³⁷ T. Garbuliński: *Farmakologia i toksykologia...*, s. 47. – Badania były prowadzone w latach 1970–1980.
- ³⁸ J. Dębowy: *Katedra Farmakologii...*, s. 380–381. – *Farmacja weterynaryjna* Adam Szwabowicz (skrypt, trzy wydania 1948, 1951, 1952), *Receptura i receptariusz weterynaryjny* Adam Szwabowicz (dwa wydania 1952, 1957), *Toksykologia weterynaryjna* Michał Bohosiewicz (dwa wydania: 1970, 1979), *Farmakologia weterynaryjna* Tadeusz Garbuliński (trzy wydania: 1974, 1978, 1984), *Przewodnik do ćwiczeń z toksykologii weterynaryjnej* Zenon Bubiń i Michał Bohosiewicz (skrypt, 1972) oraz pierwszy w Polsce skrypt do zajęć praktycznych *Ćwiczenia z toksykologii weterynaryjnej* Zenon Bubiń (dwa wydania: 1979, 1984).
- ³⁹ S. Mauersberg: *Nauka i szkolnictwo...*, s. 414. – Wydział Weterynaryjny został utworzony wraz z powołaniem uniwersytetu w Lublinie w październiku 1944 r.
- ⁴⁰ H. Kowalska-Pyłk: *Katedra Toksykologii i Ochrony Środowiska Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczej w Lublinie* [w:] A. Danyśz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 216. – Doc. dr hab. Zygmunt Madejski kierował Samodzielną Pracownią Toksykologii Akademii Rolniczej w Lublinie w latach 1972–1985. W 1987 roku powstał Zakład Toksykologii i Ochrony Środowiska Akademii Rolniczej w Lublinie.
- ⁴¹ T. Juszkiewicz: *Moja przygoda...*, s. 518.
- ⁴² H. Kowalska-Pyłk: *Katedra Toksykologii...*, s. 217.
- ⁴³ A. Zasadowski: *Prof. dr hab. n. farm. Zofia Kalinowska 1907–1996* [w:] A. Danyśz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 454.
- ⁴⁴ A. Zasadowski: *Zakład Toksykologii Weterynaryjnej i Środowiskowej Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie* [w:] A. Danyśz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 247–248. – Dr Arkadiusz Zasadowski po uzyskaniu w roku 1982 stopnia doktora habilitowanego otrzymał stanowisko docenta i kierownika Katedry Farmakologii i Toksykologii Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Zakład Toksykologii w ramach Instytutu Podstawowych Nauk Weterynaryjnych Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie działał do roku 1991, w następnym roku nastąpiła zmiana nazwy na Zakład Toksykologii Weterynaryjnej i Środowiskowej.
- ⁴⁵ Tamże, s. 248.
- ⁴⁶ A. Zasadowski: *Prof. dr hab. n. farm. Zofia Kalinowska...*, s. 454–455.
- ⁴⁷ J. Kowalski, G. Kubiak-Tomaszewska, P. Tomaszewski: *Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu...*, s. 117.
- ⁴⁸ L. Hirszfeld i in. (red.): *Dziesięciolecie medycyny w Polsce...*, s. 177.
- ⁴⁹ M. Nikonorow: *Ewolucja poglądów na toksyczność związków obcych występujących w środowisku człowieka*. „Farm. Pol.” 1969, s. 721–726; *50-lecie Państwowego Zakładu Higieny*. „Farm. Pol.” 1969, s. 475–476.

- ⁵⁰ L. Hirszfelf, L. Paszkiewicz L., I. Hausman, K. Rowiński (red.): *Dziesięciolecie medycyny w Polsce Ludowej, 1944–1954*. Warszawa 1956, s. 133–143.
- ⁵¹ J. Berner: *Główne kierunki rozwoju wydziałów medycznych w ramach Akademii Medycznej w latach 1950–1995*. Łódź 2004, s. 17.– Aktualnie Instytut Medycyny Pracy im. prof. dra med. Jerzego Nofera.
- ⁵² L. Hirszfelf i in. (red.): *Dziesięciolecie medycyny w Polsce...*, s. 183.
- ⁵³ Tamże.
- ⁵⁴ < <http://www.imp.lodz.pl> > z dnia 05.11.2008 r.
- ⁵⁵ L. Hirszfelf i in. (red.): *Dziesięciolecie medycyny w Polsce...*, s. 599.
- ⁵⁶ L. Hirszfelf i in. (red.): *Dziesięciolecie medycyny w Polsce...*, s. 178.
- ⁵⁷ M. Kowalczyk: *Zakład Farmakologii i Toksykologii Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Warszawie* [w:] A. Danysz (red.): *Historia farmakologii w Polsce*, s. 328. – Zakład Toksykologii został utworzony z Pracowni Obrony Przeciwichemicznej 34 Wojskowego Centralnego Laboratorium Sanitarно-Higienicznego.
- ⁵⁸ L. Hirszfelf i in. (red.): *Dziesięciolecie medycyny w Polsce...*, s. 183.
- ⁵⁹ S. Byczkowski, H. Bronisz: *Rozwój chemii toksykologicznej i sądowej w 25-leciu PRL i dalsze jego perspektywy*. „Farm. Pol.” 1969 s. 319–321.
- ⁶⁰ P. Dwiecki: *Sergiusz Leonard Schilling Siengalewicz (1886–1951)*. „Acta Toxicologica” 2005, s. 53–58.
- ⁶¹ L. Hirszfelf i in. (red.): *Dziesięciolecie medycyny w Polsce...*, s. 139.
- ⁶² S. Brzozowski: *Schilling-Siengalewicz Sergiusz Leonard (1886–1951)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 35, Warszawa 1994 s. 487–488; Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Akta Antoniego Horsta.
- ⁶³ L. Hirszfelf i in. (red.): *Dziesięciolecie medycyny w Polsce...*, s. 601.
- ⁶⁴ S. Byczkowski, H. Bronisz: *Rozwój chemii toksykologicznej...* „Farm. Pol.” 1969, s. 319–321.
- ⁶⁵ T. Bogdanik: *Toksykologia kliniczna*. Warszawa 1988, s. 25–34.

Karolina Zamiara

ORGANIZATIONAL CONDITIONS OF TOXICOLOGY
IN POLAND IN 1944–1978
THU. II. DEPARTMENTS OF VETERINARY TOXICOLOGY

In the mid-war period Poland had considerable, but little known, scholarly achievements in toxicology. In the second half of the twentieth century, together with the development of science and technology in the era of progressive development of the Internet, toxicology and toxicological societies have evolved in a much faster manner than in previous years.

Zbigniew Tucholski

Instytut Historii Nauki PAN

Warszawa

Jacek Fink-Finowicki

Fundacja Polskich Kolei Wąskotorowych

Warszawa

ROMUALD WETCEL PIONIER MOTORYZACJI KOLEI, KONSTRUKTOR POJAZDÓW TRAKCJI SPALINOWEJ

Romuald Antoni Wetzel (Wetzel¹) urodził się 17 sierpnia 1891 r. (z rodziców Antoniego i Klary z Szemplińskich) w Iwanowcach pow. Braclaw na Podolu², gdzie ojciec jego był agronomem³. W czerwcu 1909 r.⁴ ukończył Gimnazjum Klasyczne w Białej Cerkwi i w tym samym roku rozpoczął studia na Politechnice Kijowskiej, na Wydziale Inżynieryjno-Budowlanym, który ukończył we wrześniu⁵ 1915 r. uzyskując stopień naukowy inżyniera-budowniczego⁶. Po ukończeniu politechniki został powołany do armii rosyjskiej, gdzie pełnił w latach 1915–1918 funkcję naczelnika warsztatów samochodowych, początkowo przy XI Armii⁷, a następnie w Odessie przy Dowództwie Frontu Rumuńskiego⁸, w stopniu urzędnika wojskowego⁹. Podczas służby wojskowej Wetzel zawarł w Rokitnie związek małżeński z Wandą Barbarą z Kochanowskich¹⁰, córką starszego buchaltera cukrowni w Sieniawie na Ukrainie¹¹.

Po demobilizacji w 1918 r. pozostał do połowy 1919 r. w Odessie, gdzie pracował w przedsiębiorstwie autobusowym. Następnie wyjechał na Krym, skąd w styczniu 1920 r. wraz z żoną przedostał się do Polski przez Bułgarię i Rumunię. Do Warszawy Wetzel przyjechał 1 kwietnia 1920 r., gdzie rozpoczął pracę na stanowisku kierownika warsztatów samochodowych i garaży Naczel-

nego Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami (NNK). Podczas pracy w komisariacie zarządzał parkiem około 700 samochodów obsługujących cały kraj¹².

Po zakończeniu wojny i likwidacji NNK w 1921 r.¹³ założył wraz z kilkoma współnikami samochodowe warsztaty remontowe (pełnił funkcję ich kierownika), które ze względu na brak kapitału właściciele zlikwidowali w 1923 r.¹⁴. Od 1923 r. do końca 1926 r. pracował w firmie Salon Samochodowy Michał Bogusławski w Warszawie (ul. Mazowiecka 3)¹⁵, na stanowisku sprzedawcy samochodów.

W 1927 r.¹⁶ objął stanowisko kierownika wydziału technicznego i warsztatów w firmie *Motor-Traders Towarzystwo Handlu Samochodowego, Sp. z o.o.*, przedstawicielstwie angielskiej fabryki samochodów *Morris*. W dniu 31 grudnia 1929 r. firma ta przejęta została przez fabrykę *Morris* i prowadzone było nadal pod nazwą *Moris Ciężarowy w Polsce Sp. z o.o.*¹⁷, a od 31 maja 1930 r.¹⁸ *Morris-Commercial Sp. z o.o.* z centralą w Birmingham. Pomimo tych zmian Wetcel pozostał na swym stanowisku, w styczniu 1930 r. delegowano go do fabryki w Birmingham na trzytygodniowe szkolenie w celu zapoznania się z produkcją oraz obsługą samochodów tej marki. Przedsiębiorstwo *Morris-Commercial* w Warszawie zlikwidowano na skutek kryzysu i 30 kwietnia 1933 r. zwolniono go z pracy¹⁹.

Po utracie zatrudnienia 26 stycznia 1934 r. Wetcel zarejestrował się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Warszawie (Ekspozyturze Pracowników Umysłowych) z którego pobierał zasiłki do 30 października 1934 r., kiedy to według obowiązujących wówczas przepisów uległy one wyczerpaniu²⁰. W tym czasie mieszkał przy ul. Senatorskiej 6/22 kl. X w Warszawie²¹. Pod koniec lat trzydziestych zamieszkał w nowym domu przy ul. Czeskiej 24 m 4 w Warszawie na Saskiej Kępie.

W 1934 r. Wetcel przystąpił na zlecenie Zarządu Warszawskich Kolei Dojazdowych (WKD) w dawnych warsztatach naprawczych taboru tych kolei²² przy ul. Belwederskiej 36 (na stacji WKD Warszawa Belweder²³) do prac nad budową karoserii autobusowych i wąskotorowych wagonów motorowych własnej konstrukcji. W warsztatach tych pełnił funkcję kierownika i konstruktora. Ponadto współpracował z Zarządem WKD przy opracowywaniu planów motoryzacji linii wąskotorowych.

1 grudnia 1936 r.²⁴ zaangażowano go na WKD na stanowisku naczelnika warsztatów, które pełnił do 31 sierpnia 1939 r.²⁵. Od 1 września 1939 r. do 25 listopada 1941 r. był zatrudniony na stanowisku zastępcy naczelnika wydziału zaopatrzenia²⁶. 26 listopada 1941 r.²⁷ władze niemieckie aresztowały go wraz z kierownikiem magazynów Marianem Lipińskim oraz dyrektorem technicznym WKD Władysławem Chromym pod zarzutem sabotażu gospodarczego w związku z wykryciem przez okupanta dołu zawierającego ukryte przez innych

pracowników przed wkroczeniem Niemców metale kolorowe (brąz, chrom, nikiel) oraz stal narzędziową²⁸. Wetcel został wykupiony z więzienia na Pawiaku za pieniądze zebrane przez pracowników WKD²⁹. Po przeprowadzeniu dochodzenia i rozprawie sądowej uniewinniono go z zarzutu sabotażu, ale skazano na karę grzywny za niewykonywanie zarządzeń władz niemieckich. Po wyjściu z więzienia w połowie grudnia 1941 r.³⁰ aż do sierpnia 1943 r.³¹ pracował dorywczo w warsztatach samochodowych WAW i firmie *Botama* w Warszawie³² na stanowisku kierownika warsztatów³³. We wrześniu 1943 r.³⁴ ponownie przyjęto go do pracy na WKD początkowo na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału zasobów. W dniu 1 kwietnia 1944 r.³⁵ w związku ze zmianą niemieckiego zarządcy tych kolei, mianowano go wicedyrektorem technicznym WKD³⁶.

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał go na Pradze na stacji Warszawa-Most kolei Jabłonna-Karczew, skąd powrócił jeszcze przed rozpoczęciem walk do domu na Saską Kępę. 14 sierpnia 1944 r. został aresztowany i zabrany z domu przez policję niemiecką i umieszczony w obozie przejściowym na Pradze³⁷. Po kilku dniach bezpośrednio z obozu władze niemieckie skierowały go do uruchomienia kolei Jabłonna – Karczew z siedzibą w Wiśniewie³⁸. We wrześniu 1944 r. przedostał się do Piaseczna, gdzie mieścił się wówczas cały czas niemiecki zarząd WKD i objął ponownie stanowisko wicedyrektora technicznego³⁹.

19 stycznia 1945 r. komisarz wojskowy WKD mianował byłego wicedyrektora technicznego Romualda Wetcela inspektorem technicznym WKD⁴⁰. W tym samym miesiącu dyrektor Warszawskiego Okręgu Kolei Państwowych mianował go kierownikiem zarządu linii lewobrzeżnych WKD. 6 lipca 1945 r. minister komunikacji powołał go na stanowisko dyrektora eksploatacyjnego WKD pod Przymusowym Zarządem Państwowym. 15 października 1947 r. po przejęciu WKD przez państwo i organizacji Zarządu WKD minister komunikacji mianował go p.o. zastępcy naczelnika Zarządu WKD do spraw technicznych⁴¹. Ze względu na dużą wiedzę fachową 23 kwietnia 1948 r. minister komunikacji wyznaczył Wetcela na stanowisko członka – redaktora Komitetu Redakcyjnego Encyklopedii Kolejowej przy Radzie Komunikacyjnej⁴². 15 listopada 1949 r. Wetcel złożył odebrane przez naczelnika zarządu WKD Mariana Dudzińskiego ślubowanie służbowe PKP⁴³.

Mając na uwadze długoletnie doświadczenie Wetcela w branży samochodowej oraz przy motoryzacji WKD w okresie międzywojennym, postanowiono wówczas wykorzystać jego wiedzę fachową w zakresie motoryzacji kolei wąskotorowych PKP. Z powyższych względów w dniu 15 kwietnia 1950 r. przeniesiono go do Dyrekcji Generalnej Kolei Państwowych (DGKP) na stanowisko referenta mototrakcji, zaś 1 kwietnia 1951 r. ze względu na likwidację DGKP przeniesiono go kolejny raz do nowoutworzonego wówczas Ministerstwa Kolei i przydzielono do Departamentu Kolei Dojazdowych, na stanowisko p.o. starszego radcy do spraw motoryzacji kolei wąskotorowych⁴⁴. W latach 1951–54

uzyskał on stanowisko starszego radcy w Departamencie Kolei Dojazdowych⁴⁵. 1 maja 1954 r. minister kolei w związku z wprowadzeniem nowych stopni służbowych pracowników kolejowych nadał mu stopień dyrektora III stopnia służby mechanicznej⁴⁶, zaś 5 grudnia 1955 r. minister kolei wyznaczył go na stanowisko naczelnika Wydziału Normalizacji i Rozwoju Techniki w Centralnym Zarządzie Kolei Dojazdowych Ministerstwa Komunikacji⁴⁷.

1 września 1955 r. Rada Państwa PRL odznaczyła Romualda Wetcla Złotym Krzyżem Zasługi⁴⁸. 16 grudnia 1955 r. otrzymał nagrodę pieniężną ministra kolei „za wzorowe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych, a w szczególności za pracę nad rozbudową motoryzacji na kolejach wąskotorowych”⁴⁹.

W 1956 r., będąc na tym stanowisku opracował plan prac nad rozwojem techniki na kolejach dojazdowych, w szczególności w zakresie ich motoryzacji⁵⁰.

29 czerwca 1956 r. Romuald Wetcel otrzymał powtórnie nagrodę pieniężną ministra kolei „za wzorowe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych, a w szczególności za zorganizowanie planu prac nad rozwojem techniki na kolejach dojazdowych, a w szczególności w zakresie motoryzacji”⁵¹.

4 kwietnia 1957 r. minister komunikacji wyznaczył go na stanowisko p.o. naczelnika Wydziału Technicznego w Centralnym Zarządzie Kolei Dojazdowych Ministerstwa Komunikacji⁵².

30 sierpnia 1958 r. uchwałą Rady Państwa PRL odznaczyła Romualda Wetcla Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski⁵³.

1 lipca 1964 r. minister komunikacji awansował go na stanowisko naczelnika Wydziału Technicznego w Centralnym Zarządzie Kolei Dojazdowych (CZKD) Ministerstwa Komunikacji⁵⁴. Od lat 30. aż do śmierci Wetcel mieszkał wraz z żoną przy ul. Czeskiej 24 m 4 w Warszawie na Saskiej Kępie. Po 1945 r. nie wstąpił do partii; znał cztery języki: niemiecki, rosyjski, angielski i francuski⁵⁵.

Wetcel pracując na różnych stanowiskach w DGKP oraz CZKD w latach 1950–65 prowadził sprawy związane z motoryzacją kolei dojazdowych. W tym czasie opracował założenia konstrukcyjne i miał znaczny udział w budowie wąskotorowych wagonów motorowych. Kierując Wydziałem Technicznym CZKD zarządzał gospodarką taborową oraz zapleczem trakcyjnym i warsztatowym wszystkich kolei dojazdowych w kraju. Ze względu na swą wiedzę fachową i kompetencję pracował na stanowisku naczelnika Wydziału Technicznego w CZKD jeszcze w 73 roku życia⁵⁶.

8 września 1963 r. otrzymał decyzją ministra komunikacji odznakę „Przodujący Kolejarz”⁵⁷.

W związku z nabyciem praw emerytalnych oraz z powodu długotrwałej choroby 31 maja 1965 r. przeniesiono go na emeryturę⁵⁸. Romuald Wetcel zmarł po ciężkiej chorobie 1 listopada 1965 r. w Warszawie⁵⁹ i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim (Starych Powązkach), (kwatery 137, rząd 6, grób 1).

KONSTRUKCJE ORAZ MODERNIZACJE WAGONÓW MOTOROWYCH I LOKOMOTYW SPALINOWYCH PROJEKTU ROMUALDA WETCLA

W latach 30. Romuald Wetcel rozpoczął budowę wagonów motorowych napędzanych zespołami napędowymi adaptowanymi z samochodów ciężarowych *Ford* oraz *Thornycroft*.

W 1934 r. w dawnych warsztatach naprawczych taboru WKD na stacji Warszawa-Belweder, przy ul. Belwederskiej 36 pod jego kierunkiem zbudowano trzy lekkie, jednokierunkowe, wagony motorowe na zlecenie WKD dla kolei grójeckiej. Do ich napędu adaptowane kompletne zespoły napędowe pochodzące od samochodów *Ford BB*, z silnikami benzynowymi o mocy 50 KM oraz skrzyniami biegów typu samochodowego. W pojazdach tych zastosowano napęd na tylną oś. We wrześniu 1934 r. wagony te przekazano do eksploatacji, otrzymały one numery WKD 201, 202 oraz 203, zaś przez kolejarzy nazywane były potocznie „świnkami”. Można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że były to pierwsze autobusy szynowe polskiej budowy i konstrukcji. Ich mankamentem była mała siła pociągowa spowodowana niewielką masą napędową, dlatego też pojazdy te z trudem ciągnęły nawet jeden wagon doczepny. Ponadto brak drugiej kabiny sterowniczej wymuszał obracanie wagonów na stacjach końcowych. Z powyższych względów zasadniczo skierowano je do obsługi mniej obciążonych linii, gdzie były bardziej ekonomiczne od pociągów prowadzonych parowozami.

Równolegle do budowy tych pojazdów Zarząd WKD zamówił w *Zakładach Mechanicznych Lilpop, Rau & Loewenstein w Warszawie* czteroosiowy, dwukierunkowy, wagon motorowy z dwiema kabinami sterowniczymi. Pojazd ten wyposażony był w 6-cylindrowy, rzędowy, wysokoprężny, wolnossący silnik spalinowy o mocy 110 KM typu *Diesel-Saurer BLD 110* oraz czterobiegową przekładnię mechaniczną *Mylius Cv1* z osobnym mechanizmem rewersowym. Jednostki napędowe tego typu budowane były na licencji szwajcarskiej przez *Państwowe Zakłady Inżynierii w Ursusie*, zaś przekładnia pochodziła z niemieckiej firmy *Deutsche Getriebe GmbH z Berlina*. Wagon ten, oznaczony jako WKD 101 M, posiadał tylko jedną oś napędną, co znacznie ograniczało siłę pociągową, z tego względu w 1943 r. podczas naprawy głównej przekonstruowano jego wózek napędny, stosując dwie osie napędowe⁶⁰.

W październiku 1934 r. również na zlecenie WKD rozpoczęto budowę kolejnych dwóch jednokierunkowych wagonów motorowych dla kolei grójeckiej: dwu- i czteroosiowego. Wagon czteroosiowy oddano do eksploatacji w maju 1935 r., oznaczając go jako WKD 102 M, zaś dwuosiowy został ukończony w 1936 r. i otrzymał oznaczenie WKD 204. Wagon dwuosiowy różnił się od poprzednich konstrukcji większymi wymiarami i masą⁶¹ oraz zastosowaniem

napędu na przednią oś, natomiast wagon czteroosiowy był zupełnie nową konstrukcją powstałą z przebudowy wagonu osobowego. Do napędu tego pojazdu Wetcel wykorzystał 6-cylindrowy, rzędowy, silnik wysokoprężny o mocy 120 KM, adoptowany z angielskiego samochodu ciężarowego *Thornycroft*. Również pozostałe elementy układu napędowego, składające się ze sprzęgła ciernego i czterobiegowej skrzyni biegów, adaptowano ze wspomnianego samochodu. Nowością było zastosowanie dwuosiowego wózka napędowego konstrukcji Wetcla, a także instalacji pneumatycznej wraz ze sprężarką powietrza, dzięki czemu zastosowano hamulec powietrzny. Wagon ten posiadał masę własną 16 t.

W 1935 r. zbudowano również lekki, dwuosiowy wagon motorowy na zamówienie Średzkiej Kolei Powiatowej, gdzie oznaczono go jako ŚKP. 1 (Średzka Kolej Powiatowa Nr 1). Pojazd wyposażono w silnik typu *221 Flathead*, wraz ze skrzynią biegów, adaptowany z samochodu *Ford V8*. Dalej napęd przekazywany był długim wałem z przegubami kardana na przekładnię główną tylnej osi.

Wiosną 1937 r. na kolej grójecką przybyło sześć, zbudowanych w *Zakładach Mechanicznych Lilpop, Rau & Loewenstein*, wagonów motorowych, które różniły się od poprzednio dostarczonego przede wszystkim⁶² zastosowaniem silników wysokoprężnych *Mercedes-Benz* o mocy 140 KM oraz napędem na dwie osie w układzie 1A-A1. Pozostała część układu napędowego pozostała bez zmian⁶³. Pojazdy te otrzymały numery inwentarzowe WKD od 103 M do 109 M.

W 1937 r. według projektu Wetcla, wykorzystując wózki pochodzące od wycofanego z eksploatacji wagonu motorowego WKD 61, zbudowano w warsztatach w Piasecznie dwie trzyosiowe lokomotywy spalinowe dla kolei jabłonowskiej. Do ich napędu zastosowano 6-cylindrowe, rzędowe, wolnossące, silniki wysokoprężne *Diesel-Saurer BLD 100* o mocy 100 KM oraz przekładnie mechaniczne *Mylius CvI*. Na Warszawskich Kolejach Dojazdowych pojazdy te otrzymały oznaczenia 50 L i 51 L.

W 1937 r. w warsztatach przy ul. Belwederskiej 36 zbudowany został pod kierunkiem Wetcla według jego projektu dwuosiowy wagon motorowy dla Powiatowej Kolei Sochaczewskiej, oznaczony jako PKS. (Powiatowa Kolej Sochaczewska) M1. Pojazd ten posiadał 8-cylindrowy, widlasty, silnik benzynowy o mocy 80 KM⁶⁴. Jednostkę napędową wraz ze sprzęgłem oraz 4-biegowa skrzynią biegów adaptowano z samochodu *Ford V8*. Napęd przekazywany był ze skrzyni biegów na przekładnię reducyjno-rozdzielczą, a następnie na obie osie wagonu.

W roku 1938, z inicjatywy Wetcla, Warszawskie Koleje Dojazdowe zakupiły w *Państwowych Zakładach Inżynierii* dziesięć kompletnych doładowanych silników wysokoprężnych *Diesel-Saurer BXD* o mocy 150 KM. Wykorzystano je podczas sukcesywnej wymiany silników w eksploatowanych czteroosiowych wagonach motorowych. Wprowadzając natomiast zabudowę kompletnych silni-

ków, skrzyń biegów oraz sprzężarek na specjalnych ramach, uzyskano skrócenie czasu wymiany jednostek napędowych do 200 roboczogodzin. Stosując również kompletne wózki napędowe, czas wymiany całego układu napędowo-jezdnego skrócono do 50 roboczogodzin. Warto zwrócić uwagę, że zastosowane przez Wetcela pod koniec lat trzydziestych nowatorskie rozwiązania konstrukcyjne były podobne do współczesnych *Power-Pack-ów* i zgodne z zasadą budowy modułowej.

W czasie Ogólnokrajowego zjazdu w sprawach komunikacji miejscowej, który odbył się w Warszawie w dniach 19–21 maja 1938 r., Wetcel wygłosił referat pod tytułem *Motoryzacja WKD*

W 1939 r. Zarząd WKD zakupił cztery jednostki napędowe amerykańskiej firmy *Chevrolet* wz. 1939 razem ze sprzęgłami i skrzyniami biegów. Były to nowoczesne sześciocyldrowe, rzędowe, silniki benzynowe, o mocy 78 KM. Zastąpiły one wcześniej stosowane jednostki napędowe adoptowane z samochodu Ford BB, zabudowane w wagonach WKD 201 – 204.

W 1941 r. pod kierunkiem Wetcela, w warsztatach w Piasecznie, zbudowano dwuosiołą lokomotywę spalinową. Do jej napędu zastosowano, znajdujący się w magazynie kolei grójeckiej, silnik *Diesel-Saurer BLD 110* oraz przekładnię *Mylius Cvl*. Lokomotywa otrzymała oznaczenie *L1* i była wykorzystywana zarówno do pracy manewrowej, jak i do prowadzenia lekkich pociągów osobowych.

W roku 1943 do wymiany zużytych silników w wagonach o numerach 104 M oraz 107 M zastosowano zakupione w niemieckiej firmie *Daimler-Benz* silniki *OM 49* o mocy 150 KM⁶⁵.

W okresie powojennym Wetcel odbudowywał zniszczoną trakcję spalinową na kolejach dojazdowych (wąskotorowych) PKP, opracował również plan ich motoryzacji. Już na początku lat 50. zainicjował budowę nowych pojazdów trakcji spalinowej. W tym celu opracował dokumentację techniczną podzespołów napędowych wagonów motorowych, miał również znaczny udział w opracowaniu założeń konstrukcyjnych oraz budowie wszystkich powojennych serii wąskotorowych wagonów motorowych: pojazdów budowanych w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Opolu, typu 1MAw64 (serii MBxd1), typu Mw63 (serii MBd1), typu 1Mw (serii MBxd1) oraz typu 1Mx (serii MBxd1). W latach 50. osobiście projektował najbardziej skomplikowane elementy układów napędowych, takich jak przekładnie główne oraz redukcyjno-rozdzielcze⁶⁶. Wetcel organizował również na kolejach dojazdowych PKP zaplecze techniczne do budowy, napraw i eksploatacji spalinowych pojazdów trakcyjnych.

Podsumowując okres jego pracy na WKD oraz na PKP w okresie powojennym, należy zwrócić uwagę zarówno na jego znaczny dorobek projektowania budowy i eksploatacji własnych konstrukcji jak i modernizacji wagonów zakupionych u *Lilpopa*. Na jego wczesne konstrukcje duży wpływ miały pojazdy

samochodowe, a w szczególności autobusy, bowiem Wetcel pracując przez wiele lat w branży samochodowej z powodzeniem wykorzystywał stosowane tam rozwiązania konstrukcyjne również w konstrukcjach kolejowych. Do napędu budowanych pod jego nadzorem wagonów motorowych stosowano następujące silniki: *Ford, Diesel-Saurer, Thornycroft, Chevrolet, Mercedes-Benz* oraz *Daimler-Benz*. Były to jednostki napędowe zarówno benzynowe jak i zasilane olejem napędowym, posiadały moc od 50 do 150 KM. Zastosowane skrzynie biegów także wykazywały dużą różnorodność i były albo adaptowane z samochodów ciężarowych (*Ford, Thornycroft, Chevrolet*) albo były to skrzynie mechaniczne typu *Mylius* produkcji niemieckiej, zaprojektowane z przeznaczeniem do napędu pojazdów kolejowych. Wetcel w swych wagonach motorowych wykorzystywał również zaprojektowane przez siebie przekładnie główne oraz redukcyjno-rozdzielcze, a także inne podzespoły.

Warto również zwrócić uwagę na nowatorskie rozwiązania stosowane w konstrukcjach Wetcela, takie jak: dążenie do stosowania napędu grupowego, ponieważ napęd jednej osi nie zapewniał uzyskania odpowiedniej siły pociągowej; stosowanie modułowej budowy jednostek napędowych i wózków; unifikację podzespołów układów napędowych eksploatowanego taboru; a także prowadzenie planowego systemu napraw i eksploatacji taboru trakcji spalinowej.

Bibliografia

Instruction Book 112 inch Wheelbase – Ford V8.

Ford Motor Company 1934.

Bogdan Pokropiński: *Kolejka marecka.* Warszawa 1985.

Bogdan Pokropiński: *Powiatowa Kolej Sochaczewska.* Warszawa 1996.

Symeon Surligiewicz: *Warszawskie ciuchcie.* Warszawa 1972.

Bogdan Pokropiński: *Warszawskie Koleje Dojazdowe – Kolej grójecka.* Warszawa 2002.

Bogdan Pokropiński: *Warszawskie Koleje Dojazdowe – Kolej jabłonowska.* Warszawa 2004.

Bogdan Pokropiński: *Warszawskie Koleje Dojazdowe – Kolej wilanowska.* Warszawa 2001.

„Automobilista” 2005, nr 12, s. 34–36.

„Dziennik Służbowy Warszawskich Kolei Zachodnich i Wschodnich”, „Dienstblatt der Warschauer Eisenbahnen West und Ost” – roczniki 1943 i 1944.

„Świat Kolei” 1999, nr 4, s. 30.

Akta osobowe Romualda Wetcela, Archiwum PKP SA Warszawa, ul. Targowa 74.

Dokumentacja konstrukcyjna podzespołów wagonów motorowych autorstwa Romualda Wetcela, (w zbiorach Zbigniewa Tucholskiego).

PODZIĘKOWANIA

Na zakończenie niech nam będzie wolno wyrazić głęboką wdzięczność wszystkim tym, którzy dopomogli w zbieraniu materiałów do tego materiału: prezesowi Zarządu PKP SA p. Andrzejowi Wachowi, pracownikom Nadzoru Archiwalnego PKP SA p. Barbarze Buczyńskiej oraz p. Hannie Sypulce a także kol. Michałowi Zajfertowi za udostępnienie archiwalnych numerów Dzienników Służbowych Warszawskich Kolei Zachodnich i Wschodnich.

Przypisy

¹ W niektórych dokumentach zawarto również taką wersję pisowni nazwiska, w legitymacji nr 694/II Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (Ekspozytury Pracowników Umysłowych) wydanej w 1934 r. obok nazwiska Wetcel zapisano powyżej Wetzel. Najprawdopodobniej pisownia nazwiska Wetcel jest spolszczoną wersją nazwiska Wetzela.

² Odpis skrócony aktu urodzenia Romualda Wetzela.

³ Życiorys Romualda Wetzela z 10 grudnia 1951 r.

⁴ Pismo Romualda Wetzela p.o. starszego radcy w Departamencie Kolei Wąskotorowych do Departamentu Kadr Ministerstwa Komunikacji z 17 listopada 1954 r.

⁵ Ankieta Personalna z 10 stycznia 1952 r.

⁶ Tamże. W ankiecie tej Wetcel jako zawód wyuczony podał inżynier – konstruktor.

⁷ Życiorys Romualda Wetzela z 10 grudnia 1951 r.

⁸ Ankieta Personalna z 10 stycznia 1952 r.

⁹ Tamże.

¹⁰ W okresie międzywojennym Wanda Wetcel była pracownikiem „Polskiego Radia”.

¹¹ Odpis skróconego aktu małżeństwa, Łódź 26 luty 1953 r. W swym życiorysie spisany 10 grudnia 1951 r. Wetcel podał że związek małżeński zawarł w 1926 r.

¹² Życiorys Romualda Wetzela z 10 grudnia 1951 r.

¹³ Ankieta Personalna z 10 stycznia 1952 r.

¹⁴ Życiorys Romualda Wetzela z 10 grudnia 1951 r.

¹⁵ Protokół zeznania świadka, starszego radcy Ministerstwa Komunikacji Tadeusza Sokołowskiego złożonego w dniu 18 lutego 1958 r. w celach emerytalnych oraz protokół zeznania świadka, pracownika Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie – Piotra Ozgi, złożonego 15 lutego 1958 r. w celach emerytalnych.

¹⁶ W swym życiorysie z dnia 10 grudnia 1951 r. Romuald Wetcel jako datę rozpoczęcia pracy w tej firmie podał rok 1927, jednak w Karcie ubezpieczeniowej Nr 28030 Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, wydanej 30 kwietnia 1928 r. jako początek pracy w tej firmie wpisano datę 1 stycznia 1928 r. Możliwe, że rozbieżność spowodowana była pomyłką spisującego życiorys.

¹⁷ Karta ubezpieczeniowa Nr 28030 Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, wydana 30 kwietnia 1928 r.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Państwowy Urząd Pracy w Warszawie (Ekspozytura Pracowników Umysłowych), legitymacja Nr 694/II.

²¹ Tamże.

²² W skład *Warszawskich Kolei Dojazdowych* wchodziła wówczas: kolej jabłonna-wska (Jabłonna-Karczew), kolej wilanowska (Piaseczno-Konstancin-Wilanów-Warszawa, Piaseczno – Góra Kalwaria) oraz kolej grójecka (Nowe Miasto n/Pilicą – Grójec – Piaseczno – Warszawa, Grójec – Jasieniec).

²³ W tym miejscu znajduje się obecnie ambasada Federacji Rosyjskiej w Polsce.

²⁴ Protokół zeznania świadka, starszego radcy Ministerstwa Komunikacji, Centralnego Zarządu Kolei Dojazdowych – Wiktora Pejkowicza, złożonego w dniu 5 października 1957 r. dla celów rentowych oraz protokół zeznania świadka, starszego radcy Ministerstwa Komunikacji, Centralnego Zarządu Kolei Dojazdowych – Czesława Zalewskiego, złożonego 8 października 1957 r. dla celów rentowych.

²⁵ Pismo Departamentu Kadr Ministerstwa Komunikacji z 18 lipca 1958 r.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ S. Surgiewicz, *Warszawskie ciuchcie*, Warszawa 1972 r., s. 49–50.

²⁹ Tamże.

³⁰ Protokół zeznania świadka, pracownika Ministerstwa Komunikacji, Centralnego Zarządu Kolei Dojazdowych – Andrzeja Kordulasińskiego, złożonego 20 listopada 1957 r. dla celów emerytalnych oraz protokół zeznania świadka pracownika Centralnego Zarządu Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, okręgowego inspektora dozoru technicznego inż. Andrzeja Dylewskiego, złożonego 8 listopada 1957 r. dla celów emerytalnych.

³¹ Tamże.

³² Według protokołu zeznania Andrzeja Kordulasińskiego, Wetcel po zwolnieniu z pracy na WKD podjął pracę w warsztatach samochodowych w Wiśniewie. Zapewne mieściła się tam jedna z obu firm.

³³ Protokół zeznania Andrzeja Kordulasińskiego oraz protokół zeznania Andrzeja Dylewskiego.

³⁴ Protokół zeznania Andrzeja Kordulasińskiego oraz protokół zeznania Andrzeja Dylewskiego.

³⁵ Protokół zeznania świadka, starszego radcy Ministerstwa Komunikacji, Centralnego Zarządu Kolei Dojazdowych Wiktora Pejkowicza, złożonego w dniu 5 października 1957 r. dla celów rentowych oraz protokół zeznania świadka, starszego radcy Ministerstwa Komunikacji, Centralnego Zarządu Kolei Dojazdowych Czesława Zalewskiego, złożonego 8 października 1957 r. dla celów rentowych.

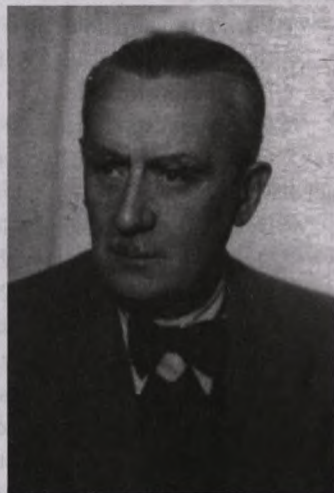
³⁶ Życiorys Romualda Wetcla z 10 grudnia 1951 r.

³⁷ Tamże.

- ³⁸ Tamże.
- ³⁹ Protokół zeznania Wiktora Pejkowicza oraz protokół zeznania Czesława Zalewskiego.
- ⁴⁰ Pismo komisarza wojskowego PKP WKD z 19 stycznia 1945 r.
- ⁴¹ Pismo ministra komunikacji z 15 października 1947 r.
- ⁴² Pismo ministra komunikacji z 23 kwietnia 1948 r.
- ⁴³ Protokół o dopełnieniu ślubowania służbowego Romualda Wetcla złożonego 15 listopada 1949 r.
- ⁴⁴ Pismo ministra kolei z 10 lipca 1951 r.
- ⁴⁵ Pismo ministra kolei z 8 lipca 1954 r.
- ⁴⁶ Pismo ministra kolei z 14 sierpnia 1954 r.
- ⁴⁷ Pismo ministra kolei z 20 grudnia 1955 r.
- ⁴⁸ Odpis z 8 września 1955 r. legitymacji nr 542697 Złotego Krzyża Zasługi wydanej 1 września 1955 r.
- ⁴⁹ Decyzja ministra kolei z 16 grudnia 1955 r.
- ⁵⁰ Decyzja ministra kolei z 29 czerwca 1956 r.
- ⁵¹ Decyzja ministra kolei z 29 czerwca 1956 r.
- ⁵² Pismo ministra komunikacji z 4 kwietnia 1957 r.
- ⁵³ Odpis z 2 września 1958 r. legitymacji nr C-40394 Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski wydanej 30 sierpnia 1958 r.
- ⁵⁴ Pismo ministra komunikacji z 30 października 1964 r.
- ⁵⁵ Ankieta personalna z 10 stycznia 1952 r.
- ⁵⁶ Wobec osiągnięcia wieku emerytalnego, pismem z dnia 21 marca 1958 r. z dniem 30 marca 1958 r. przeniesiono Wetcla na emeryturę, jednak wobec jego znacznych kompetencji i wiedzy fachowej decyzją tą z dniem 30 czerwca 1958 r. uchylił minister komunikacji pismem z 26 maja 1958 r.
- ⁵⁷ Odpis z 10 września 1963 r., dokumentu nr 219/63 odznaki „Przodujący Kolejarz” wydanego 8 września 1963 r.
- ⁵⁸ Pismo ministra komunikacji z 28 maja 1965 r.
- ⁵⁹ Urząd Stanu Cywilnego Warszawa Praga-Południe, odpis skrócony aktu zgonu Romualda Wetcla, wydany 2 listopada 1965 r.
- ⁶⁰ W ten sposób układ 1A-2 został zastąpiony układem B-2.
- ⁶¹ Rozstaw osi wydłużony z 3250 do 4000 mm, masa 6,5 t zamiast 4,8 t.
- ⁶² Pomijając mniej istotne różnice konstrukcyjne, które miały wpływ na wygląd zewnętrzny pudła, czy niektóre wymiary wagonów.
- ⁶³ Zastosowanie przekładni *Mylius Cv1* oraz prawdopodobne zastosowanie podobnych przekładni redukcyjno-rozdzielczych, wałów cardana oraz przekładni osiowych.
- ⁶⁴ Podana moc jest wysoce prawdopodobną, jednakże ówczesne silniki *Ford V8* posiadały moc od 30 do 95 KM w zależności od wariantu wykonania i regulacji stosowanej do miejsca przeznaczenia (samochód osobowy, dostawczy, ciężarowy bądź terenowy; ciągnik rolniczy; przemysł lotniczy...).
- ⁶⁵ Według Dziennika Służbowego Warszawskich Kolei Zachodnich i Wschodnich w numerze 10 z 1943 r. znajduje się informacja o wymianie silników 150 konnych na

175 konne, informacja ta jest bardzo niejasna, bowiem wcześniej zastosowane silniki miały moc 140 KM, być może różnice w podanych mocach wynikają z podawania mocy szczytowych w miejsce mocy trwałej.

⁶⁶ Na tabliczkach rysunków konstrukcyjnych tych elementów znajdują się podpisy Wetcla.



Fotografie Romualda Wetcla z 1958 i 1961 r.

Tadeusz Srogosz

(Częstochowa)

NAUKA HISTORYCZNA WOBEC DYLEMATÓW WSPÓŁCZESNEGO PRZYRODOZNAWSTWA

Od wielu lat deklaruję swoją postawę badawczą jako umiarkowaną, to jest zarówno daleką od „abstynencji” teoretycznej, jak również od poruszania się tylko w sferze metodologicznych dywagacji. Nawet metodolodzy historii, zajmujący się tylko tą dyscypliną, mają przecież świadomość, że są z reguły o krok (lub więcej) za przedstawicielami innych nauk, których ustalenia chcieliby wdrożyć. Historycy powinni mieć świadomość, że tworzą zaledwie kaleki obraz dziejów. W tym sensie traktuję moje rozważania jako zbiór pytań, wątpliwości, a także doświadczeń badacza biologicznej egzystencji człowieka w dziejach i historyka nauki.

Temat wzajemnych relacji historii i przyrodoznawstwa widziałbym w trzech płaszczyznach. Pierwsza z nich zawiera się w pytaniu o wizje przyrody, które oddziałują na podejście do przedmiotu badań i metody badawcze historyka. Druga płaszczyzna koncentruje się wokół rozważań nad środowiskiem przyrodniczym człowieka w dziejach, czyli relacjach człowiek – przyroda, a także biologiczną egzystencją człowieka w dziejach. Problem ten będzie rozpatrywany zwłaszcza w kontekście miejsca środowiska przyrodniczego i biologicznej egzystencji w niektórych, współczesnych nurtach historiograficznych. Trzecia płaszczyzna dotyczy miejsca historii nauk przyrodniczych w historiografii, jej statusu i niektórych dylematów metodologicznych. W swoich rozważaniach prawie bez wyjątku zatrzymam się na pierwszej płaszczyźnie wzajemnych relacji historii i przyrodoznawstwa.

Historiografia pozytywistyczna (klasyczna), dominująca w formie uświadamianej lub nie uświadamianej także do dziś, nawoływała do „trzeźwości” rozumowania, obiektywizmu, stosowania indukcji etc., co było kojarzone z metodami z zakresu nauk przyrodniczych. Takie podejście skrytykowali przedstawiciele tak zwanego przełomu antypozytywistycznego, którzy uznali, że nie da się stosować bezpośrednio metod nauk przyrodniczych do badań rzeczywistości społecznej. Popularne w ostatnich dziesięcioleciach XIX i pierwszych XX w. koncepcje związane z osiągnięciami nauk przyrodniczych (na przykład eugenika i socjaldarwinizm) z biegiem czasu traciły na popularności. Wiązało się to zapewne ze zbytnim przełożeniem funkcjonowania przyrody na życie zbiorowości ludzkich, a także wzrostem popularności w XX w. marksizmu i ugruntowania się emergentyzmu (Samuel Alexander i Canvy Lloyd Morgan), który może być rozumiany jako reakcja na mechanistyczne przyrodoznawstwo przełomu XIX i XX w. Emergentyzm podkreślał niedostatki logiki formalnej i metodologii redukcjonistycznej dla pełnego wyjaśniania struktury i rozwoju przyrody. Wreszcie na tę sytuację oddziaływały poglądy Wilhelma Windelbanda, czołowego przedstawiciela neokantyzmu i założyciela tak zwanego szkoły badeńskiej. Windelband starał się przede wszystkim odgraniczyć nauki przyrodnicze od nauk humanistycznych (nauk o kulturze)¹. Przedstawiciele nauk przyrodniczych postępują nomotetycznie, to znaczy opisują przedmiot za pomocą ogólnych praw, natomiast przedstawiciele nauk o kulturze mają do czynienia z jednorazowym, indywidualnym i jednostkowym przedmiotem, dlatego postępują zgodnie z metodą idiograficzną.

Przełom w interpretacji świata, związany z naukami przyrodniczymi i takimi uczonymi jak Jules Henri Poincaré, Albert Einstein, Niels Bohr czy Werner Heisenberg, miał bardzo małe przełożenie na naukę historyczną. Teoria względności i teoria kwantowa nie zostały zrozumiane nie tylko w środowisku historycznym. Jerzy Topolski uważał jednak, że osiągnięcia nowej fizyki miały stymulujący wpływ na dążenie do uczynienia z historii jednej ze *sciences*². Historycy poszukiwali teoretycznych inspiracji raczej w ekonomii, socjologii, antropologii, psychologii etc., ewentualnie niektóre koncepcje przyrodoznawstwa były im znane za pośrednictwem filozofii. Z XX-wiecznego przyrodoznawstwa co najwyżej implantowano na humanistykę niektóre pojęcia, na przykład takie jak indeterminizm, masa krytyczna przemiany etc. Zwracano raczej uwagę na niemożliwość rozwiązywania współczesnych problemów moralnych, z czym nie mogły sobie poradzić nauki humanistyczne. Twierdzono, że nauka pomaga zdobywać i kontrolować świat przyrody, ale zarazem zatracą jego duszę, co dało w efekcie „etyczny zwrot”.

Po kilkudziesięciu latach pojawiły się jednak głosy o możliwościach „alian-su” między nowym przyrodoznawstwem a humanistyką, między innymi na podstawie zmatematyzowanych badań systemów (lata 70. XX w.). Najpowszechniej

system rozumie się jako zbiór lub układ przedmiotów tak zrelatywizowanych lub powiązanych, że tworzą jedność lub całość. Badania systemowe to całość kształtu problematyki naukowej, to jest dotyczącej działalności poznawczej i aplikacyjnej, której poszczególne składowe mają istotną cechę wspólną, a mianowicie nakazują traktować rozpatrywane przedmioty jako systemy. W latach 50. XX w., kiedy nastąpiła instytucjonalizacja badań systemowych, zauważono, że źródła tego kierunku sięgają Arystotelesowego stwierdzenia, iż „całość to więcej niż suma części”. Matematycy, fizycy i inni przedstawiciele nauk przyrodniczych jako jednym z podstawowych narzędzi badawczych posługują się teorią chaosu. W latach 90. XX w. w polskim piśmiennictwie z zakresu humanistyki pojawiły się prace o możliwości zastosowania teorii chaosu do badań dotyczących społeczeństwa. Chodziło o to, by tą teorią zastąpić zdyskredytowany mechanistyczny obraz świata.

Na gruncie metodologii historii o dylematach zastosowania teorii chaosu pisał ogólnie Topolski³. Teoria chaosu, opisująca zjawiska przyrodnicze z całą matematyczną dokładnością, nie daje absolutnie według tego autora żadnego nowego argumentu na rzecz koncepcji Thomasa Carlyle'a. Jest to po prostu „odgrzanie” niekończącego się sporu o determinizm i wolność w kształtowaniu dziejów. W ramach nauki historycznej pojawili się zwolennicy i krytycy zastosowania teorii chaosu, były nawet głosy, by zwrócić się do specjalistów innych nauk w celu poszukania recepty na uzdrowienie historiografii, co można uznać za postulat zbyt daleko idący. Wydaje się, że w odwołaniu się do specjalistów z innych dyscyplin leży klucz do zastosowania teorii chaosu. Mianowicie należy najpierw dostatecznie poznać tę teorię, by następnie ocenić jej przydatność w praktyce historiograficznej. Nie wystarczy pisać o nielinearności procesu dziejowego, porównywać dzieje do dymku z papierosa czy pogody, ubolewać na brak świadomych działań ludzkich, pisać kolejny artykuł o potrzebie badań etc., by rzeczywiście dać odpowiednie narzędzie historykowi, przejść do konkretnych rozwiązań postępowania badawczego.

Czy historyk, mający inny rodzaj wykształcenia, inną „wiedzę utajoną”, może na poziomie strategii postępowania badawczego wdrożyć teorię chaosu? Czy może zaakceptować metaforę zwaną efektem motyla, zrozumieć wykresy układów nieliniowych wraz z atraktorami, solitonami, bifurkacjami, fraktalami, krzywą Kocha, zbiorami Mandelbrota czy zbiorami Julii? Wyżej wymienione modele matematyczne teorii chaosu niewątpliwie wymagają gruntownych studiów, gdyż posiłkowanie się wiedzą nabytą przez laika prowadzi zwykle do mylnych wniosków.

Kolejna bariera w stosowaniu teorii chaosu w nauce historycznej tkwi w różnicy w materiale badawczym historyka a przedstawiciela innych dyscyplin. Mianowicie fizyk, chemik, technik, ekonomista lub medyk odwołują się do bieżących danych, a więc w razie potrzeby mogą uszczegółowić pomiary lub

obserwacje, ewentualnie dokonać korekt w badaniach (zetrzeć przysłowiową plamkę z lornetki). Historyk nie jest w stanie rozszerzyć swoich danych, ponieważ nie pozwala na to podstawa źródłowa. Cóż może uczynić na przykład starożytnik lub mediewista, dysponujący bardzo wąską bazą źródłową, a czasem tylko jedną wzmianką? Będzie się zastanawiał jak porządkował się chaos i jak skonstruować model matematyczny rzeczywistości historycznej?

Historyk późniejszych epok, operujący już źródłami masowymi, też nie jest w komfortowej sytuacji. Mianowicie musi on brać pod uwagę element celowych działań ludzkich, o czym pisał Topolski w odniesieniu do teorii chaosu, ale nie rozwinął dostatecznie tego wątku⁴. Historyk ma z reguły nie do końca wyartykułowane przeświadczenie, że najważniejsze wydarzenia, rozmowy odbywały się w cieniu gabinetów, tam zapadały najważniejsze decyzje, oczywiście nie mające odzwierciedlenia w źródłach. W gabinetach rodziły się skrytykowane opinie, celowe działania ludzkie, kształtowały ostateczne decyzje władz. Jako przykład podam dyskusje, jakie toczyły się przez wiele miesięcy 1807 r. wokół utworzenia Kolegium Medycznego w Warszawie. Środowisko lekarskie dążyło do realizacji poprzez tę instytucję idei samorządu zawodowego i towarzystwa naukowego, natomiast dyrektor spraw wewnętrznych Stanisław Breza widział usytuowanie Kolegium w strukturze administracyjnej. Krążyły pisma, toczyły się publiczne dyskusje, opracowywano różne kompromisowe projekty. Pozornie może się wydawać, że powstała sytuacja z zakresu teorii chaosu, czyli toczącej się „kuli” po równi pochyłej, po której nie wiadomo, gdzie ją poniosą nierówności płaszczyzny. Wielomiesięczne dyskusje zakończył Breza, ustanawiając 2 października 1807 r. Dyрекcję Lekarską, podległą sobie instytucję administracyjną. Jego świadome działanie, sprzeciw wobec zbyt swobodnej korporacji zawodowych, i konsekwencja przecięły dylematy i sprowadziły „kulę” na jedyne słuszny tor. W historii politycznej, zwłaszcza w krótkich przedziałach czasowych, nie widzę możliwości stosowania teorii chaosu z powodu świadomych działań ludzkich, funkcjonowania programów politycznych etc.

Teoria chaosu stoi w opozycji do konstruowania modeli w historii, tak jak to widzieli na przykład przedstawiciele szkoły *Annales* lub Max Weber. Nie wchodząc w szczegóły metody idealizacji i stopniowej konkretyzacji w tym rozumieniu, można było pominąć niektóre, mało istotne – zdaniem historyka – elementy. Natomiast w modelach matematycznych teorii chaosu bierze się pod uwagę również pozornie drobne fakty i zjawiska. Przecież efekt motyla (ruch skrzydeł motyli w Brazylii może spowodować po kilku miesiącach burzę śnieżną w Tokio) musiałby zrewolucjonizować tak zwane myślenie czynnikowe z powodu indeterminizmu (lepiej byłoby stwierdzić determinizm teorii chaosu). Wrażliwość układów chaotycznych na warunki początkowe, wyrażająca się tym, że bardzo małe zmiany warunków początkowych mogą wywołać nieprzewidywalne skutki w przyszłości, sprawia, iż rzeczywistość jest zgodna

z determinizmem teorii chaosu, czyli w gruncie rzeczy indeterministyczna⁵. Zdaniem Krzysztof Brzechczyńska główne tezy teorii chaosu potwierdzają intuicje historyków o tym, że historia jest nieprzewidywalna⁶. Autor ten podaje przykłady intuicyjnych opinii historyków na temat alternatywnego rozwoju dziejów: Jerzego Łojka, Marcellego Handelsmana, Jana Pomorskiego. Podsumowaniem rozważań o obecności relacji przyczynowo-skutkowych w świetle teorii chaosu może być wypowiedź filozofa Hansa-Georga Gadamera: „Starą zasadą poznania przyrody jest równość przyczyny i skutku, w doświadczeniu dziejów jest zaś odwrotnie – małe przyczyny miewają wielkie skutki. Do doświadczenia człowieka tkwiącego w dziejach należy zaskoczenie [...] Zdarzają się tzw. występy, które zaskoczonego widza wtajemniczają w odmianę biegu rzeczy. Nawet jeśli dane okoliczności ogólnie ów bieg rzeczy określają w tym sensie, że wykluczają wiele wydarzeń jako niemożliwe, a niewiele dopuszczają jako możliwe – porządek w jaki układają się dzieje powszechnie nie daje się w swojej konieczności rozpoznać lub zgoła przewidzieć. Nie ma owego charakteru związku przyczyn i skutków, który leży u podstaw naszego poznawania i wyliczania biegu przyrody”⁷.

W ramach teorii chaosu wypracowywane jest stanowisko antyredukcyjno-styczne na płaszczyźnie metodologicznej. Teoria chaosu dawno już wyszła z gorsetu nauk formalnych. Coraz częściej sądzi się, że jest to raczej nowy paradygmat badawczy, co prowadzi do wyjaśniania rzeczywistości w sposób komplementarny, na wielu poziomach organizacji materii⁸. W ten sposób teoria ta zespala poszczególne nauki, sprawia, że żadna z nich nie posiada dominującego statusu (na przykład fizyka). W naukach przyrodniczych zauważyć można tendencje holistyczne, co promieniuje również na medycynę i nauki społeczne.

Czy w związku z tym historia może być zepchnięta na margines, na pogranicze nauki, na bycie tylko literaturą? Nie wydaje mi się z tego powodu właściwe, aby odrzucić teorię chaosu na gruncie nauki historycznej. W takim razie jak wyjść poza krąg niemożności zrozumienia tej teorii przez historyka (przynajmniej w takim stopniu, by móc ją stosować), barier zasobu źródłowego, funkcjonowania celowych działań ludzkich? Szansa taka już istnieje z powodu ekspansji teorii chaosu na nauki społeczne, na przykład na ekonomię. W ekonomii prowadzi się aktualnie badania nad modelami nieliniowymi i analizą szeregów czasowych, wahaniami stochastycznymi (zwłaszcza sezonowymi), modelami rynku kapitałowego, zachowania się giełdy z pomocą efektów chaosu deterministycznego lub samoorganizacji. Znajdujemy w tym potwierdzenie, że niektóre zakresy badań historycznych mają charakter bardziej nomotetyczny (na przykład historia gospodarcza), inne zaś bardziej idiograficzny. Trzeba również bacznie obserwować stosowanie teorii chaosu w innych naukach, na przykład w medycynie. Być może ustalenia w zakresie epidemiologii pozwolą na pogłębienie badań nad rozprzestrzenianiem się dżumy. Świadomość potoczna na

ten temat, pokutująca jeszcze czasem w literaturze przedmiotu, wskazuje na jednorodny charakter epidemii, na jej występowanie na określonym obszarze we wszystkich miejscowościach. Tymczasem dżuma krążyła, pojawiając się w różnych miejscach, w różnym czasie, mając niewątpliwie postać chaosu deterministycznego. Ten kierunek w badaniach klęsk elementarnych w dziejach (a może szerzej środowiska przyrodniczego) wydaje się być wielce obiecujący, zwłaszcza w aspekcie prac zespołu, który kontynuuje i weryfikuje osiągnięcia szkoły naukowej Franciszka Bujaka.

Badania systemowe usiłował w wydanej rozprawie doktorskiej wdroyć do nauki historycznej w Polsce filozof Krzysztof Brzechczyn⁹, ale nie wydaje się, aby jego wysiłki okazały się owocne. Podstawową koncepcją wykorzystaną w jego pracy jest proces kaskady. Proces ten polega na tym, że łączny wpływ czynników ubocznych w pewnym momencie przeważa nad czynnikiem uznawanym za główny dla badanego zjawiska. Ten element idealizacyjnej teorii nauki wykorzystał Brzechczyn do wyjaśnienia genezy dualizmu rozwojowego w Europie w XVI–XVII w. Autor skonstruował dwa nowe modele społeczeństwa ekonomicznego: z nadmiarem i z niedoborem siły roboczej. Działania czynników, które wystąpiły w kaskadzie zróżnicowania europejskiego i przewały wpływ podstawowych mechanizmów rozwojowych poddane zostały analizie historycznej. Niektóre czynniki wystąpiły we wszystkich analizowanych społeczeństwach; inne zaś były charakterystyczne tylko dla dróg rozwojowych poszczególnych społeczeństw. Brzechczyn postrzegł jednak problemy metodologiczne z wdrażaniem procesu kaskady do badania dziejów, ale na przykład koncepcji przedstawionej w pracy nie poddał procedurze specyfikacji zakresowo-chronologicznej. Autor ten napisał między innymi: „Koncepcja kaskady tak jak wszystkie pojęcia idealizacyjnej teorii nauki ma charakter idealizacyjny. W koncepcji tej zakłada się interakcyjne związki pomiędzy czynnikami. Jednakże pomija się zjawisko współzależności badanych czynników, czyli tzw. sprzężeń zwrotnych pomiędzy czynnikiem determinującym a determinowanym. Idealizacyjnie zakłada się izolację badanych zmiennych”¹⁰.

Po kilku latach Brzechczyn doprecyzował swoje założenia teoretyczne, proponując poszerzenie idealizacyjnej teorii w nauce Leszka Nowaka¹¹. Brzechczyn krytycznie zanalizował niektóre modele wyjaśniania, bazujące na teorii chaosu (George’a A. Reisha, Michaela Shermera), by następnie skonstruować własny model procesu kaskady w nauce historycznej, który może być porównywalny z modelem teorii chaosu Michaela Shermera. Autor nie ograniczył się tylko do rozważań czysto teoretycznych, lecz także ukazał możliwości zastosowania procesu kaskady do konstruowania teorii naukowych, w tym również do badań historycznych i narracji historycznej.

Historycy są jeszcze daleko za przedstawicielami innych nauk w stosowaniu modeli matematycznych do swoich badań. Wynika to z wielu przyczyn, o któ-

rych pisałem powyżej. Jednak główna z nich polega na niewiedzy lub konserwatywnym podejściu do przedmiotu badań, czego dowodem jest słaby odzew środowiska na pionierskie próby Brzezczyzna. Wydaje się, że wykorzystanie badań systemowych do rekonstrukcji dziejów ma większe szanse powodzenia w zakresach zbliżonych do nomotetycznego obrazu nauki (na przykład w historii gospodarczej), w długim przedziale czasowym, zwłaszcza gdy historyk dysponuje dużym zasobem źródłowym. W krótkim przedziale czasowym większe znaczenie miały celowe działania ludzkie.

Osobnym zagadnieniem, a jednocześnie wyzwaniem, jest zastosowanie teorii chaosu w historii nauki. Jednak tutaj widziałbym jeszcze mniejsze możliwości jej wdrażania z racji specyfiki kontekstu odkrycia i kontekstu uzasadniania. Chodzi raczej o wyjaśnianie historycznych zmian w nauce za pomocą psychologii i socjologii badań oraz antropologii nauki. Jak na razie większość środowiska historyków nauki nie może i tak wyjść poza krąg tradycyjnego dziejopisarstwa.

Choć dziś potocznie używane są określenia „teoria ewolucji” i „darwinizm” wymiennie, to jednak w istocie Karol Darwin nie był wyłącznym odkrywcą ewolucji biologicznej, a także w samej teorii dokonały się z czasem istotne zmiany. Poza tym od blisko stu czterdziestu lat trwa spór ortodoksyjnych darwinistów z kreacjonistami. Choć przeważająca większość radykalnych kreacjonistów rekrutuje się dziś z kręgów religijnych fundamentalistów, to nie brak wśród krytyków Darwina także osób niewierzących, w tym również przyrodników – laureatów nagrody Nobla. Zresztą kreacjonizm nie został wcale zapoczątkowany przez duchownych czy świeckich związanych z kościołami chrześcijańskimi, lecz przez uczonych. Już w 1858 r. Alfred Russel Wallace doszedł do przekonania, że chociaż ludzkie ciało jest produktem doboru naturalnego, to ludzka inteligencja znacznie przekracza poziom niezbędny dla biologicznego przetrwania, a zatem została nam nadana przez Istotę Wyższą. Zmartwiony jego postawą Darwin napisał do Wallace’a: „Mam nadzieję, że nie zamordował Pan aż nazbyt skutecznie swego własnego i mojego dziecka”¹². Ruch kreacjonistyczny narodził się, gdy uczeni ujrzeni, że pewne naukowe dane nie pasują do modelu ewolucyjnego. Poza tym już u zarania ewolucjonizmu pojawiły się głosy sprzeciwu wobec mechanicznego transponowania kategorii ewolucji na nauki humanistyczne. Powyższe stanowisko zajął między innymi Thomas Henry Huxley¹³. Ewolucjonizm jest oczywiście teorią biologiczną, ale odgrywa również rolę światopoglądu, między innymi wykorzystywanego do kampanii politycznych, żerujących na potocznej wiedzy, nabytej zwłaszcza w toku edukacji szkolnej, najczęściej bez świadomości istotnych przemian w nauce. Z obu stron padają mocno przestarzałe argumenty, „szufladkuje” się przeciwnika politycznego (na przykład w kategoriach zaścianka intelektualnego) etc.

Współczesny ewolucjonizm, zwany neodarwinizmem, nie stanowi żadnego kierunku filozoficznego, lecz jest spójnym i ugruntowanym zbiorem teorii biologicznych, syntezą XIX-wiecznego darwinizmu i XX-wiecznej genetyki (aczkolwiek przyrodnicy obserwują i rozumieją filozoficzne uwikłania ewolucjonizmu). Ewolucjonizm oferuje wyjaśnienie powstania, rozwoju i aktualnego kształtu świata ożywionego, co nie oznacza wcale konieczności odwoływania się do istnienia jakiegoś doskonałego bytu, ani nie wymaga przyjęcia istnienia „inteligentnego projektu”. Najogólniej rzecz ujmując, podstawowym elementem neodarwinowskiego wyjaśniania jest widzenie świata organizmów żywych przez pryzmat tak zwanego sukcesu reprodukcyjnego i jego skutków. Geny tych organizmów, które posiadają dziedziczne cechy umożliwiające im lepsze niż konkurencja radzenie sobie w zdobywaniu zasobów środowiska, bardziej efektywne rozmnażanie się, wydajniejsze opiekowanie się potomstwem i innymi krewnymi, stają się z czasem liczniejsze i dominujące. Jeśli skutek mutacji pojawi się nowy gen, który udoskonali jakąś pożądaną cechę posiadaną przez dany organizm, to organizm będący jego nosicielem oraz jego potomstwo wraz z kolejnymi pokoleniami wyprą te organizmy, które nie posiadają tego genu, a z którym rywalizują o te same zasoby.

Wprawdzie gen jest fragmentem kodu DNA, ale zwłaszcza w popularnej literaturze aż roi się od różnych antropomorfizacji, używa się sformułowań, że gen do czegoś dąży, że coś jest w interesie genu etc. Czasem słyszy się o rozmaitych „strategiach ewolucyjnych”, ale pojęcie to należy odnosić do pewnych schematów zachowań przejawianych nie przez geny, ale przez organizmy. W 1976 r. brytyjski zoolog, Richard Dawkins, wydał książkę *The Selfish Gene* (*Samolubny gen*¹⁴), która miała ważne konsekwencje dla ewolucjonizmu. Dawkins, obok wykorzystania metafory samolubnego genu, wprowadził pojęcie memu. Tak jak gen jest replikatorem, który stanowi główny budulec biosfery, mem jest replikatorem kierującym ideosferą, czyli ludzką kulturą. Memem jest wszystko, czego uczymy się przez naśladownictwo: język, religia, przyzwyczajenia, teorie naukowe, przesady, sposób ubierania się etc. Memy to zachowania, historia, nawyki, umiejętności. Wszystko, co trwa dzięki temu, że przenosi się z jednego umysłu do drugiego przez naśladownictwo. Są to „informacje” przekazywane od osoby do osoby, podlegające selekcji i ewolucji. Memami nie są natomiast indywidualne, nieprzekazywalne odczucia i emocje, stają się nimi bowiem dopiero wtedy, gdy ujmiemy je na przykład w formie wiersza lub obrazu. Socjobiolodzy twierdzą, że w ostatecznej konsekwencji to geny mają wpływ na kształt kultury, natomiast memetycy, że memy twardo przejmują kontrolę nad genami i dokonują własnej, niezależnej ewolucji. Memy łączą się we współadaptujące się kompleksy, zwane mempleksami, które przejawiają cechy zorganizowanych grup, zabezpieczających swoje przetrwanie i nieustannie się powielających. Kultura jest zbiorem memów, mempleksami zaś religie, mity, systemy

polityczne, nurty artystyczne czy teorie naukowe. W pewnym punkcie ewolucji przekroczony zostaje określony poziom – w teorii chaosu znany pod nazwą punktu bifurkacji – gdzie replikacja konkretnych struktur w oparciu o dany rodzaj replikatora wyłania przypadkowo nowe struktury, które zaczynają się replikować, korzystając już z innego typu replikatorów.

Na gruncie polskim memetykę ujętą jako nowy paradygmat propagował Mariusz Biedrzycki¹⁵. Od kilku lat organizowane są przez Instytut Nauk o Kulturze i Koło Naukowe Folkloroznawców Uniwersytetu Śląskiego coroczne warsztaty memetyczne. Głównym organizatorem jest Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska¹⁶, a od 2009 r. z pomocą Wojciecha Borkowskiego z Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Pokłosiem tych warsztatów są artykuły w ostatnich numerach periodyku „Testy z Ulicy”, wydawanego przez Koło Naukowe Folkloroznawców oraz pracowników naukowych, doktorantów i studentów Uniwersytetu Śląskiego. Miarą popularności memetyki jest funkcjonowanie portalu internetowego¹⁷.

Czy memetyka jest nefalsyfikowalną modą (nawet niekiedy nazywaną „modną bzdurą”), czy nową dziedziną nauki, syntezą neurobiologii i socjobiologii? Dla niektórych twórców memetyki jej założenia mogą mieć wpływ na życie społeczne, na przykład porównywalny z powstaniem fizyki jądrowej. Obok etologii i socjobiologii jest ona jeszcze jedną próbą zredukowania złożonych zjawisk społecznych i kulturowych do zjawisk przyrodniczych. Z drugiej jednak strony, memetyka używa wielu pojęć z takich nauk, jak: biologia molekularna, genetyka populacyjna, epidemiologia, neurobiologia, psychologia, antropologia oraz teoria informacji. Jej przedstawiciele starają się stworzyć nowy paradygmat, obejmujący wiele dyscyplin, realizujący postulat nauki holistycznej.

Wiktor Werner stwierdził, że memetyka została wprawdzie wykorzystana do przeprowadzenia badań z zakresu humanistyki, dostarcza eleganckich i retorycznie uwodzących narzędzi badawczych, lecz skrywa też problemy¹⁸. Memetyka pomija mianowicie problem świadomości i świadomego wyboru, co jest jej cechą konstytutywną. Wybory jednostki są nieprzewidywalne, ale wybory zbiorowości rządzą się określoną, choć nie uświadamianą logiką. Zmiany w genotypie zachodzą bardzo wolno, natomiast człowiek może w ciągu swojego życia zmieniać wzorce kulturowe wiele razy. W tym kontekście Werner zadał pytanie: „W jaki zatem sposób stwierdzić, czy istnieje jakakolwiek korelacja między wyborem sposobu działania (memu) a sukcesem/porażką jednostki, skoro efekty różnych wyborów mogą się wzajemnie znosić?”¹⁹ Werner zauważył również trudności w ocenie sukcesu adaptacyjnego, ponieważ w kulturze sukces jest mierzalny na bardzo wiele sposobów, a poza tym osobiste odczucia mogą nie być wyartykułowane. Memetyka różnicuje informację jedynie pod względem związanych z nią strategii przetrwania i reprodukcji, co może prowa-

dzić do fatalizmu, oglądu historii jako drogi dojścia do stanu obecnego. Werner wskazał również na konsekwencję metafizycznego założenia memetyki, a mianowicie, że natura świata jest stała i opiera się na pragnieniu bycia. Wreszcie autor ten dostrzegł ograniczenia memetyki, które są także ograniczeniami innych dyskursów, poszukujących praw i generaliów.

Omówione powyżej znaki zapytania, wątpliwości muszą towarzyszyć przedstawicielowi nauk humanistycznych. Osobiście byłbym jeszcze bardziej ostrożny w bezpośrednim stosowaniu założeń memetyki do badań historycznych. Na przykład, czy mem nie jest nowym pojęciem, tym razem sformułowanym na gruncie nauk przyrodniczych, który zastępuje już istniejące? Na ten fakt wskazuje chociażby używanie przez memetyków terminu „paradygmat”, wykorzystując przy tym koncepcję niewspółmierności paradygmatów. Przedstawiciela nauk humanistycznych musi wreszcie odstręczać od memetyki skrajny determinizm (wręcz fatalizm) oraz zupełne unicestwienie świadomości ludzkiej.

Historycy nie znają z reguły ustaleń etologii, która jest dziedziną biologii, zajmującą się szeroko pojętymi badaniami zachowania zwierząt, zarówno dziedzicznych, jak i nabytych, ich aspektem przystosowawczym, rozwojem osobniczym, orientacją przestrzenną, zachowaniami społecznymi. Twórcą nowoczesnej etologii jest Konrad Zacharias Lorenz, a obecnie dyscyplina ta jest w wysokim stopniu zinstytucjonalizowana i osadzona w procesie nauczania studentów, zwłaszcza w Niemczech i innych krajach Zachodniej Europy (mniej w Stanach Zjednoczonych). Dziedzinami związanymi z etologią lub wywodzącymi się z niej są między innymi: socjobiologia, forsująca ewolucjonistyczne podejście do zachowań społecznych zwierząt i człowieka oraz antropeologia prowadząca badania nad zachowaniami człowieka jako gatunku zwierząt. Z mojego oglądu recepcji ustaleń etologii w nauce historycznej wynika, że funkcjonuje ona bardziej w sferze kultury, zwłaszcza filmów oświatowych (na przykład oferuje się serię popularnonaukową „Etologia Słowian”²⁰). Niektóre zjawiska próbuje się tłumaczyć zachowaniami ze świata zwierząt. Na przykład, wychodzi się od scen wyrzucania z gniazda młodszego i z reguły słabszego rodzeństwa (czasem młodsze rodzeństwo skutecznie przeciwdziała tym poczynaniom), by następnie wyjaśniać wydarzenia zwane rewolucją francuską jako bunt przeciwko najstarszym braciom. Chodzi tu o dziedziczenie tronu, co uogólniane jest na szersze kręgi społeczeństwa francuskiego. W tym sensie młodszy bracia ruszyli do walki o majątki i władzę. Nie jestem skłonny lekceważyć osiągnięć etologii, w tym także dyskredytować jej zastosowania w nauce historycznej, ale należy zważać, aby zbyt prosto nie wyjaśniać złożoności dziejów ludzkich.

W niniejszej pracy ograniczyłem się do opisu tylko tych teorii lub dyscyplin przyrodniczych, które są paradygmatami (nie wchodzę tutaj w spory o wieloznaczność tego pojęcia), obejmującymi szerokie pola wiedzy. Wykazują one

ekspansję na nauki społeczne i humanistyczne, zwłaszcza na te, które wykazują większe skłonności nomotetyczne. Opisane teorie lub dyscypliny przyrodnicze są czasem światopoglądem, tak jak to jest w przypadku ewolucjonizmu. Nie wspominałem o osiągnięciach innych dziedzin przyrodznawstwa, na przykład genetyki (ostatnio media podały, że odtworzono część genomu człowieka neandertalskiego), neurofizjologii, biochemii etc. Te fakty powinny wskazywać na uwzględnianie nie tylko społecznej (szczególnie politycznej) aktywności człowieka w dziejach, lecz również sfery biologicznej, psychicznej etc., co nie było wcale odkrywcze nawet w XIX w.

W związku z ekspansją teorii przyrodniczych na nauki społeczne i humanistyczne, historyk powinien śledzić ich dalsze losy, ewentualnie rozważać, czy nie można wydobyć z nich jakichś strategii postępowania badawczego do wykorzystania w praktyce dziejopisarskiej (przecież takie przykłady już istnieją). Nie wystarczy bowiem pisać o potrzebie badań lub jednoczynnikowo tłumaczyć wydarzenia historyczne, na przykład katastrofy pod Batohem złym stanem fizycznym Marcina Kalinowskiego lub nieudane wyprawy mołdawskie starością i chorobą Jana III Sobieskiego²¹. Na przełomie lat 60. i 70. XX w. odbiła się głośnym echem w środowisku historyków polskich polemika Zbigniewa Kuchowicza, który pisał o postępującej degeneracji biologicznej magnaterii w Rzeczypospolitej, a Emanuelem Rostworowskim, który wskazywał na fakt dobrej kondycji wielu rodów jeszcze w XX w.²² Trzeba stwierdzić, że obaj polemicy – nawet na ówczesnym etapie – nie wykazywali gruntownej wiedzy przyrodniczej, co jest zresztą rzeczą całkowicie zrozumiałą. Z drugiej jednak strony, trudno jest prowadzić badania historyczne nad kondycją biologiczną rodów z powodu intymności życia, na przykład niemożności ustalenia ojcostwa.

Oprócz trudności przyswojenia sobie wiedzy przyrodniczej, zbyt łatwego tłumaczenia faktów z przeszłości, bariery źródłowej, istnienia celowych działań ludzkich etc., mamy jeszcze do czynienia z dwoma biegunami: z jednej strony wymagany przez teorię chaosu indeterminizm (a właściwie specyficzny determinizm teorii chaosu), z drugiej zaś strony skrajny determinizm biologiczny ewolucjonizmu i dyscyplin z nim związanych (wola człowieka jest w istocie ubezwłasnowolniona przez samolubny gen lub memy). Z tym dylematem historycy obcują od dawna, ale obecne problemy przyrodznawstwa jeszcze bardziej go pogłębiają.

Od dawna jestem zwolennikiem eklektyzmu interdyscyplinarnego i pluralizmu w badaniach historycznych. Eklektyzm i pluralizm nie mogą być tutaj pojmowane jako zjawiska negatywne, ale jako warunek pojawiania się nowych rozwiązań badawczych i interpretacyjnych, jako możliwa w przyszłości podstawa do integracji wiedzy. Historyk jest skazany na wykorzystywanie osiągnięć innych dyscyplin naukowych do wyjaśniania dziejów. Nie może jednak tego

czynić tylko korzystając z doraźnych ekspertyz. Najlepiej dane z innych dyscyplin wkomponować we własne nurty badania przeszłości, ewentualnie użyć je jako metody wyjaśniania dziejów. Próby takie istnieją, o czym świadczy wykorzystanie do wyjaśnienia dualizmu gospodarczego Europy w XVI–XVII w. procesu kaskady oraz plany ustalenia rozprzestrzeniania się epidemii dżumy za pomocą modeli matematycznych teorii chaosu. Duże możliwości adaptacji nauk przyrodniczych do historiografii daje koncepcja historii globalnej Fernanda Braudela, którą na przykład wykorzystałem do badania warunków bytowych i zdrowotnych ludności chłopskiej w Rzeczypospolitej w XVIII w., zwłaszcza w rytmie długiego trwania²³. Do rozważenia pozostaje problem wykorzystania memetyki lub innych teorii przyrodniczych (na przykład etologii) do badań historycznych. Na razie – jak się wydaje – jest to dość mglista jeszcze perspektywa, do której należy podchodzić z dużą ostrożnością. Chodzi o to, by nie powodować się modą i zbyt łatwo nie tłumaczyć złożonych i toczących się na różnych poziomach dziejów ludzkich.

Przypisy

¹ W. W i n d e l b a n d: *Historia a nauki przyrodnicze* [w:] *Poznanie. Antologia tekstów filozoficznych*. Red. Z. C a c k o w s k i, M. H e t m a ń s k i. Wrocław 1992, s. 170–175.

² J. T o p o l s k i: *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*. Warszawa 1998, s. 253.

³ J. T o p o l s k i: dz.cyt., s. 253 i n.

⁴ J. T o p o l s k i: dz.cyt., s. 255.

⁵ Według Macieja W a s z c z y k a indeterminizm jest konsekwencją ontologiczną teorii chaosu (*Wpływ teorii chaosu na niektóre tradycyjne stanowiska ontologiczne oraz na spór o redukcjonizm*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej”, *Filozofia* VI, 2002, s. 9).

⁶ K. B r z e c h c z y n: *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne*. Poznań 1998, s. 87.

⁷ H.-G. G a d a m e r: *Rozum, słowo, dzieje*. Warszawa 1979, s. 80.

⁸ R. D u d a: *Chaos, porządek, matematyka*. „Uniwersytet Wrocławski”, 2002, R. 3, nr 5 (13), s. 4–5.

⁹ K. B r z e c h c z y n: dz.cyt.

¹⁰ Tamże, s. 255.

¹¹ T e n ń e: *Contingency in the Historical Process: An Attempt at Explication in the Light Idealization Theory of Sciences*. „Journal of the Interdisciplinary Crossroads”, 2005, Vol. 2, No 1, s. 147–165.

¹² www.wiwi.pl, 4. 11. 2006.

¹³ W. W e r n e r: *Antropologia wiedzy. Dylemat historyczności* [w:] *Nauka i społeczeństwo w stulecie szczególnej teorii względności Alberta Einsteina (1905–2005)*. Red. B. P ł o n k a - S y r o k a. Warszawa-Wrocław 2006, s. 130–131.

¹⁴ R. D a w k i n s: *Samolubny gen*. Warszawa 1996.

¹⁵ M. B i e d r z y c k i: *Genetyka kultury*. Warszawa 1998.

¹⁶ D. W ę ż o w i c z - Z i ó ł k o w s k a: *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*. Katowice 2008; *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji*. Red. D. W ę ż o w i c z - Z i ó ł k o w s k a, Katowice 2008.

¹⁷ www.memetyka.pl

¹⁸ W. W e r n e r: dz.cyt., s. 132–134.

¹⁹ Tamże, s. 133.

²⁰ www.dziennikarze-wędrawni.org, 7. 12. 2006.

²¹ Z. K u c h o w i c z: *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*. Warszawa 1985, s. 120.

²² T e n ż e: *Spoleczne konsekwencje postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego XVII–XVIII wieku*. „Kwartalnik Historyczny”. 1969, t. 76, z. 1; t e n ż e: *Jeszcze o zdrowiu i niezdroziu magnatów XVII–XVIII w.* „Kwartalnik Historyczny”, 1970, t. 77, z. 2; t e n ż e: *Znaczenie skutków patologii nękających możnowładztwo polskie w XVII–XVIII w.* „Kwartalnik Historyczny”, 1971, t. 78, z. 1; E. R o s t w o r o w s k i: *Egzemplifikacja i statystyka a postępująca degeneracja magnaterii*. 1969, t. 76, z. 1; t e n ż e: *Zdrowie i niezdrozie magnatów XVI–XVIII w.* „Kwartalnik Historyczny”, 1969, t. 76, z. 4. Szerzej o tym: T. S r o g o s z: *Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki*. Częstochowa 2003, s. 63.

²³ T e n ż e: *Trwałość i zmienność warunków zdrowotnych ludności chłopskiej w Rzeczypospolitej w XVIII wieku*. „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny”, 1997, t. 4, z. 1–2, s. 85–104.

Książka bedąca przedmiotem takich rozważań w niniejszym tekście stanowi tekst rozprawy habilitacyjnej Krzysztofa Wójcika „Wzrost i spadek labilności społecznej w Polsce w latach 1800–1900” (Instytut Historii i Etnologii PAN w Warszawie).

Autor książki ukończył studia na Wydziale Filozoficznym Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku historia (1990), a następnie uzyskał w wyniku obrony rozprawy magisterskiej pt. *Biologia i historia. Kształtowanie się państwa i państwa (1991)*. W roku 2003 obronił na Wydziale Historycznym rozprawę doktorską pt. *Medycyna i historia ludności w średnio-wiekowej Polsce i w Europie Zachodniej* (Kraków 2005, wydawnictwo: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego). Trudno mi rzec, czy uzyskał one rozpoznanie i odnotowanie w krajowych czy też zagranicznych periodykach.

Przed uzyskaniem stopnia doktora, jak mogło być, Krzysztof nie opublikował żadnej swojej pracy. Natomiast po jego uzyskaniu opublikował ich 63. W tym opublikował takie książki: *Historia i historia ludności w Wielkopolsce Szamowitowskiej na dz. rozwoju historii i biologii medycyny w Europie i Polsce*, a także książkę zbiorową, pt. *Historia i historia ludności w Wielkopolsce i w Europie*.

Stefan Zamecki

Instytut Historii Nauki PAN
Warszawa

NA MARGINESIE KSIĄŻKI:

**Ryszard W. Gryglewski: *Historia i filozofia medycyny Władysława Szumowskiego na tle rozwoju historii i filozofii medycyny w Europie i Polsce*. Kraków 2010, 561 s., ilustr.
[bez danych dotyczących wydawnictwa]**

Książka będąca przedmiotem moich rozważań w niniejszym szkicu stanowi tekst rozprawy habilitacyjnej Ryszarda Witolda Gryglewskiego (kolokwium habilitacyjne odbyło się 5 maja 2011 r. w Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie).

Autor książki ukończył studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, na kierunku historia (1990), zaś magisterium uzyskał w wyniku obrony rozprawy magisterskiej pt. *Bóg i polityka. Kult Setha za rządów Hyksosów* (1991). W roku 2003 obronił, na Wydziale Historycznym UJ rozprawę doktorską pt. *Mumifikacja ciała ludzkiego w świetle historii obyczajów i nauk medycznych* (Kraków 2005, wydawnictwo: Ryszard Witold Gryglewski). Trudno mi orzec, czy uzyskała ona recenzje opublikowane w krajowych czy też zagranicznych periodykach.

Przed uzyskaniem stopnia doktora, jak mogę sądzić, Gryglewski nie opublikował żadnej swej pracy. Natomiast po jego uzyskaniu opublikował ich 63, w tym omawianą tutaj książkę *Historia i filozofia medycyny Władysława Szumowskiego na tle rozwoju historii i filozofii medycyny w Europie i Polsce*, a także książkę zbiorową, pióra 6 autorów, zatytułowaną *Zasłużeni dla medycy-*

ny. *Europejczycy związani z polską ziemią*. Redaktorzy: Janusz Skalski i Ryszard W. Gryglewski (Poznań 2009, wydawnictwo: Termedia Wydawnictwa Medyczne). W książce tej, obejmującej 48 biogramów, dr Gryglewski zamieścił ich 13. Dodam, że autor od lat z upodobaniem zajmuje się biografistyką, zorientowaną na badaczy wywodzących się z polskich środowisk medycznych.

Zanim przystąpię do przedstawienia mojej oceny książki na temat Szumowskiego, pozwolę sobie na komentarz dotyczący niektórych innych publikacji Gryglewskiego, wszelako biorąc pod uwagę ich merytoryczny związek z omawianą książką.

Chodzi naprzód – by tak rzec – o zwielokrotniony wysiłek autora w powielaniu w omawianej książce, merytorycznie w prawie identycznej postaci, fragmentów swych wcześniejszych publikacji. I tak, wśród jego biogramów opublikowanych w latach 2004–2009, znalazło się 16 prac poświęconych takim postaciom, jak: Adam Opalski, Edmund Biernacki, Jan Jonston, Jędrzej Śniadecki, Leon Marchlewski, Leon Popielski, Marceli Wilhelm Nencki, Napoleon Nikodem Cybulski, Robert Koch, Rudolf Weigl, Samuel Goldflam, Tadeusz Browicz, Władysław Biegański, Julian Kosiński, Edward Korczyński, Władysław Szumowski; spośród nich 13 zostało umieszczonych w książce *Zasługi dla medycyny. Europejczycy związani z polską ziemią* – są to krótkie teksty w języku polskim i angielskim, każda wersja nie przekraczająca 3 stron, bez żadnych odsyłaczy do literatury biograficznej dotyczącej danej postaci, toteż można je potraktować jako prace popularne czy popularnonaukowe; 3 następne zostały zamieszczone, na łamach: *Złotej księgi medycyny warszawskiej*. Pod redakcją M. Krawczyka (Warszawa 2009); „Polskiego Archiwum Medycyny Wewnętrznej” (2007); *Powszechnej Encyklopedii Filozofii* (Lublin 2008). Według mojej opinii, biograficzny a przy tym popularny czy popularnonaukowy charakter mają też prace poświęcone takim postaciom, jak: Rafael Joseph Czerniakowski (Rafael Józef Czerniakowski), Alfred Obaliński, Maksymilian Rutkowski, Józef Bogusz, Maciej z Miechowa, Zdzisław Gajda, Kazimierz Funk, Marceli Nencki, Władysław Biegański, Marc Armand Ryffer, Józef Babiński, Władysław Szumowski, Zygmunt Kramsztyk, Dewmont Franciszek Giedroyc. Wszystkie biogramy pióra Gryglewskiego mają charakter popularny lub popularnonaukowy. Natomiast prac jawnie badawczych i samodzielnych opublikował 6, a nadto oczywiście 2 książki, a mianowicie *Mumifikacja ciała ludzkiego...* i rozprawa habilitacyjna poświęcona Szumowskiemu.

Oto te wyodrębnione przeze mnie jawnie badawcze i samodzielne prace Gryglewskiego:

Trudne lata Muzeum Wydziału Lekarskiego UJ w okresie międzywojennym. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2004 nr 3–4 s. 197–207; *Rozwój kolek-*

cji preparatów krakowskiej Katedry Anatomii do czasów Profesora Ludwika Karola Teichmanna. „Nauka Polska” 2004 s. 149–155; *Filozofia medycyny Ferdynanda Karola Dworzaczka.* „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2006 zes. 1–4 s. 41–46; *Czy medycyna jest sztuką czy nauką? – rozważania w świetle polskiej szkoły filozofii medycyny i poglądów innych lekarzy europejskich czasów przełomu XIX w. do wybuchu drugiej wojny światowej.* „Medycyna Nowożytna” 2006 zes. 1–2 s. 7–24; *Logika medycyny Władysława Szumowskiego.* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009 nr 2 s. 7–20; *Historia medycyny w ujęciu Władysława Szumowskiego.* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009 nr 1 s. 79–94.

Niektóre teksty są sygnowane nazwiskami kilku autorów, jak: W. Lejmana, R. W. Gryglewskiego, A. Śródki, W. Szczepańskiego, D. Gorzelanego, J. Walocha, A. Wojas-Pelc, W. Pyrczaka i I. Rotermana. W tej sytuacji nie jestem w stanie ocenić wkładów poszczególnych autorów. W kontekście związanym z rozprawą habilitacyjną, uwaga ta dotyczy zwłaszcza artykułu pióra A. Śródki i R. W. Gryglewskiego pt. *Władysław Szumowski – życie i twórczość filozoficzno-medyczna.* [W:] *Filozofia medycyny* / Władysław Szumowski. Wyd. 2 popr. i uzup. – Kęty 2007. Wydawnictwo Marek Derewiecki, s. 3–15. Niezależnie od tej opinii, uznałem za stosowne ustosunkować się, zanim przedstawię swe uwagi na temat rozprawy habilitacyjnej, do artykułu Gryglewskiego pt. *Czy medycyna jest sztuką czy nauką?... (2006).*

Otóż artykuł ten, merytorycznie biorąc, znalazł swe stosowne miejsce w omawianej niżej książce, podobnie zresztą jak dwa artykuły poświęcone filozofii medycyny i historii medycyny w ujęciu Szumowskiego. Nie uważam takiej praktyki za naganną; wielu autorów tak postępuje, publikując teksty niejako „pilotujące”, chociaż inni unikają tego zwyczaju. Wracając do artykułu, jako tekstu ważkiego z punktu widzenia przyszłej rozprawy habilitacyjnej, która ukazała się drukiem po 4 latach po opublikowaniu wspomnianego artykułu, chcę zaznaczyć, że pod koniec jego znalazły się enuncjacje Gryglewskiego na temat tzw. *polskiej szkoły filozofii medycyny* (por. „Medycyna Nowożytna” 2006 zes. 1–2 s. 21–24). Jednak nie sprecyzował on wówczas jak rozumie wyrażenie „polska szkoła filozofii medycyny”. Fakt ten niejako sprowokował mnie do napisania i opublikowania szkicu pt. *Kilka uwag na temat tzw. polskiej szkoły filozofii medycyny* (zamieszczony w tym samym zeszycie „Medycyny Nowożytnej”, zaraz po tekście autora, s. 25–33). W swym artykule wysunąłem dwa postulaty dotyczące: „dokonania **analizy i konstrukcji pojęcia polska szkoła filozofii medycyny**” oraz „precyzyjnego **zanalizowania i skonstruowania pojęcia dziedziny medycyna**” (podkr. w moim artykule). Wsuwając te postulaty kierowałem się sugestiami na temat pojęć wybitnego polskiego logika – Jana Łukasiewicza ze szkoły lwowsko-warszawskiej. Niemniej w sumie uznałem tekst Gryglewskiego za wartościowy i interesujący, toteż gdy otrzymałem książkę

poświęconą Szumowskiemu, liczyłem, że znajdę w niej choćby szkicową dyskusję z moim artykułem. Nie znalazłem w niej nawet żadnego do niej odsyłacza, czy też wzmianki, aczkolwiek, przyznaję, że znalazłem próbę zrealizowania moich postulatów. Natomiast autor powołał się na wspomniany swój artykuł, chociaż nie umieścił go w *Bibliografii*, a swego nazwiska nie umieścił w *Indeksie nazwisk*. W swym artykule ustosunkował się kolejno do poglądów wybranych reprezentantów – jak pisał – *polskiej szkoły filozofii medycyny*, jak: Zygmunt Kramsztyk, Henryk Nusbaum, Edmund Biernacki, Władysław Biegański, Władysław Szumowski, Ludwik Zembrzusi. Poglądy ich wszystkich znalazły swe stosowne miejsca w książce. Analizując postępowanie Gryglewskiego, uznałem je za świadome wstrzymanie się od polemiki z moim tekstem, chyba tylko z tego względu, że tematyka, którą poruszyłem nie była merytorycznie biorąc wystarczająco czytelna dla niego, który nie jest wszak z wykształcenia filozofem nauki.

Artykuł *Trudne lata Muzeum Wydziału Lekarskiego UJ w okresie międzywojennym* wpisuje się w nurt badań Gryglewskiego odnoszących się do polskich realiów w zakresie szeroko rozumianych zagadnień medycznych. Forma i treść tego artykułu są odpowiednie dla prac zamieszczanych na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, gdzie został on opublikowany. Mowa w nim o instytucjonalnych dokonaniach odnoszących się do powołanego do istnienia w dniu 27 kwietnia 1900 r. wspomnianego Muzeum, którego nazwa, jak w tytule artykułu, zaistniała dopiero w roku 1993. Wzbogacony przypisami, „umiarkowanymi” co do liczby, tekst ten wiąże się z działalnością czołowych postaci należących, według autora, do *polskiej szkoły filozofii medycyny*, zwłaszcza Szumowskiego i Bilikiewicza.

Następne dwa artykuły – *Rozwój kolekcji preparatów krakowskiej Katedry Anatomii do czasów Ludwika Karola Teichmanna* („Nauka Polska” 2004 s. 149–155) i *Filozofia medycyny Ferdynanda Dworzaczka* („Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2006 zes. 1–4 s. 41–46) – dotyczą spraw związanych w XIX w., odpowiednio, z Krakowem i Warszawą.

W pierwszym mowa o wysiłkach różnych osób w zakresie wzbogacania kolekcji preparatów zarówno ludzkich, jak i zwierzęcych wspomnianej Katedry. Z badaczy, zajmujących się tymi sprawami, Gryglewski wymienił następujących: Adama Bochenka, Kazimierza Kostaneckiego, Rafała Józefa Czerwiakowskiego, Wincentego Szastera, Inocentego Neumanna, Aloizego Rudolfa Wettera, Jana Stummera, Franciszka Kosteckiego, Józefa Kozłowskiego, Prochaskę, Antoniego Kozubowskiego, Macieja Józefa Brodowicza, Władysława Wężyka, Kuczyńskiego, Ludwika Sadowskiego i Ludwika Karola Teichmanna. Ostatni z wymienionych, w roku 1868 objął Katedrę Anatomii Opisowej UJ przyczyniając się do powiększenia wspomnianej kolekcji. Artykuł opatrzony jest w bibliograficzne odsyłacze i przypisy, co świadczy o przyjętej

naukowej konwencji w jego konstruowaniu. Merytorycznie nie wiąże się on z rozprawą habilitacyjną.

Drugi z wymienionych artykułów traktuje o filozofii medycyny Ferdynanda Karola Dworzaczka (1804–1876), warszawskiego lekarza, którego – jak stwierdził Gryglewski – Szumowski słusznie uznał za „prekursora filozofii medycyny w Polsce”. Zapewne taką opinię wydał Szumowski po zapoznaniu się z wykładem Dworzaczka, a mianowicie zatytułowanym *Wstęp do filozofii medycyny* (tekst tego wykładu został odczytany przez Włodzimierza Dybka dnia 20 stycznia 1856 r. na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego). Wspomnę za autorem, że Dworzaczek opublikował kilka prac z zakresu filozofii medycyny, w tym: *O pojęciu życia przez starożytnych filozofów* (1853–1855); *Rzecz dotycząca filozofii medycyny* (1857); *O człowieku* (1858). Gryglewski wyraził następującą opinię na temat poglądów Dworzaczka.

„Poglądy filozoficzne Dworzaczka nie były z pewnością oryginalne. Wyraźnie obecny w nich jest idealizm platoński, hipokratejska nauka o jedności natury, galenowska zasada celowości, determinizm Paracelsusa. Bardziej możemy mówić o twórczej kompilacji niż o samodzielności myśli autora. Nie umniejsza to jednak roli jaką odegrał Dworzaczek w rozbudzeniu w środowisku lekarzy warszawskich zainteresowania problem filozoficznego ujęcia zagadnień medycznych. To właśnie dzięki niemu problem całościowego, filozoficznego opisu istoty nauk medycznych stał się udziałem także polskich uczonych. Szczególnie dużo zawdzięcza mu Tytus Chałubiński, jego bezpośredni następca w warszawskim Szpitalu Ewangelickim, późniejszy autor słynnej *Metody wynajdywania wskazań lekarskich* dzieła, które przyjęło się traktować jako kanoniczne w zakresie logiki i filozofii medycyny. Wraz z Dworzaczkiem i Chałubińskim rodziła się *warszawska szkoła filozofii medycyny* (podkr. – S.Z.), której przedstawicielami będą tej miary uczeni co Zygmunt Kramsztyk, Henryk Hoyer, Władysław Biegański czy Henryk Nusbaum. I to właśnie warszawskie środowisko filozofów medycyny odegrało później fundamentalną rolę w kształtowaniu się *polskiej szkoły historyków medycyny* (podkr. – S.Z.). Wystarczy przypomnieć choćby Władysława Szumowskiego” („Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2006 zes. 1–4 s. 46).

Artykuł poświęcony Dworzaczkowi był niewątpliwie zamierzony jako tekst pilotujący; niektóre pomysły czy ustalenia w nim zawarte znalazły swój wyraz w rozprawie habilitacyjnej. Oczywiście można polemizować z poszczególnymi fragmentami artykułu, zwłaszcza końcowymi. Dotyczy to pierwszego z cytowanych zdań, w którym Gryglewski nazbyt lakonicznie, by nie powiedzieć – publicystycznie, wymienił idealizm platoński, hipokratejską zasadę jedności natury, galenowską zasadę celowości, determinizm Paracelsusa, wszelako bez żadnego merytorycznego komentarza. Wreszcie, można zapytać: jak rozumie on użyte przez siebie wyrażenia: „warszawska szkoła filozofii medycyny”

i „polska szkoła historyków medycyny”? Innymi słowy: jakich przedmiotów one dotyczą? Brak mi analizy semantycznej tych wyrażań we wspomnianym artykule.

Przechodzę teraz do wyrażenia swych uwag na temat książki Gryglewskiego zatytułowanej *Historia i filozofia medycyny Władysława Szumowskiego na tle rozwoju historii i filozofii medycyny w Europie i Polsce* (561 stron, wydanej w 2010 r. w Krakowie – bez danych dotyczących wydawnictwa; brak też nazwisk recenzentów wydawniczych, który w przypadku przewodu habilitacyjnego jest – w moim przekonaniu – o tyle uzasadniony, że w przeciwnym razie uwidocznienie ich nazwisk mogłoby w jakiejś mierze sugerować przyszłym recenzentom taką czy inną opinię w przewodzie habilitacyjnym).

Książka składa się, jak informuje *Spis treści*, z: *Wstępu* (s. 9–16); *Biogramu* [natomiast w głównym tekście figuruje tytuł: *Biografia Władysława Szumowskiego*] (s. 17–40); części I zatytułowanej *Filozofia medycyny* (s. 51–274), która mieści w sobie naprzód 13 paragrafów dotyczących poglądów wybranych zagranicznych filozofów i zagranicznych kierunków filozoficznych ze zwróceniem uwagi na filozofię medycyny (s. 51–127); następnie 10 paragrafów dotyczących filozofii medycyny na ziemiach polskich (s. 128–202); wyodrębnionej całości zatytułowanej *Filozofia medycyny Władysława Szumowskiego* (s. 202–274), która mieści w sobie 18 paragrafów; części II zatytułowanej *Historia medycyny* [natomiast w głównym tekście figuruje tytuł: *Historia medycyny – próba definicji*] (s. 279–441), która mieści w sobie naprzód 15 paragrafów dotyczących poglądów wybranych zagranicznych historyków medycyny i zagranicznych kierunków historycznych ze zwróceniem uwagi na historię medycyny (s. 279–369); następnie 8 paragrafów dotyczących historii medycyny w Polsce [natomiast w głównym tekście figuruje całość zatytułowana *Historia medycyny w Polsce*, która składa się z 7 paragrafów] (s. 369–441); wyodrębnionej całości zatytułowanej *Historia medycyny Władysława Szumowskiego* (s. 442–495), która mieści w sobie 6 paragrafów; *Zakończenia* (s. 517–522); *Bibliografii* (z podziałem na: *Książki i publikacje zwarte oraz Artykuły i druki ulotne*) (s. 523–548); *Indeks nazwisk* (s. 549–561) – brak w nim nazwisk niektórych polskich twórców, których w kontekstach dotyczących filozofii, w tym zwłaszcza pozytywistycznej, z pewnością należało wymienić, jak: Leszka Kołakowskiego, Barbary Skargi, Janusza Skarbka, Stanisława Borzyma, a także samego Ryszarda W. Gryglewskiego etc., czy z zagranicznych postaci – Thomasa Samuela Kuhna, którego autor kilka razy nazywa Khunem; błędnie też odmienia nazwisko Comte (błędnie pisze: Comta, ale czasem poprawnie: Comte’a); błędnie: Józef Biegański, gdy powinno być: Władysław Biegański (s. 16). W *Indeksie nazwisk* błędnie podano imię Ziemskiego, a mianowicie Stanisław, gdy powinno być: Stefan. Nie bardzo wiadomo w jakim celu autor dołączył do książki wymienioną *Bibliografię* – czy po to, aby wskazać na związki wiążące poglądy tytułowej

postaci książki z poglądami wszystkich wyróżnionych w tej *Bibliografii* autorów, czy też po to, aby wykazać się znajomością dotyczącą zawartości katalogów w takich czy innych bibliotekach epatując czytelników swą bibliograficzną erudycją. Nawiasem mówiąc, brak w tej *Bibliografii* pozycji, które powinny się w niej znaleźć, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy polskie. Mam na myśli książki wybitnych polskich autorów, zwłaszcza Barbary Skargi, Janusza Skarbka czy Stanisława Borzyma poświęconych m. in. polskiemu prepozytywizmowi i pozytywizmowi. W głównym tekście autor wymienia w przypisach różne pozycje literaturowe, ale niekiedy w ogóle ich nie uwidacznia w *Bibliografii*. Na przykład, znaleźć w nim można informację o artykule samego Gryglewskiego, jedynej jego pracy wymienionej w książce (s. 226), a mianowicie: *Czy medycyna jest sztuką czy nauką? – rozważania w świetle polskiej szkoły filozofii medycyny i poglądów innych lekarzy europejskich czasów przelomu XIX w. do wybuchu drugiej wojny światowej* („Medycyna Nowożytna” 2006 zes. 1–2 s. 7–24). Brak też streszczenia rozprawy habilitacyjnej w wybranym zagranicznym języku, co umniejsza możliwości oddziaływania książki na zagranicznym rynku czytelnicznym. Książka zawiera nadto 47 fotografii (na kolejnych stronach) wybranych postaci i tytułowych stron ich opublikowanych dzieł (ale można znaleźć błąd dotyczący podpisu pod fotografią strony tytułowej książki Hansa Mucha z 1928 r., s. 278; podpis ten w gruncie rzeczy odnosi się do książki P. J. G. Cabanisa z 1819 r., zresztą wydrukowany też na s. 276).

Biorąc pod uwagę tytułową postać, Władysława Szumowskiego, można stwierdzić, że – formalnie biorąc – autor poświęcił jej w sumie 125 stron w swej książce obejmującej 561 stron. W mojej ocenie, proporcje występujące między fragmentami odnoszącymi się do zagranicznych i rodzimych dokonań, w szczególności Szumowskiego, są nadmiernie przesunięte na korzyść pierwszych. Natomiast podzielam zrealizowany zamysł aby książka zawierała rozszerzony opis dokonań polskich filozofów i historyków medycyny, co też się stało – w sumie wyszło tego 146 stron. Tak więc, sprawom polskim autor poświęcił ogółem 271 stron.

Trudno w tym miejscu nie wspomnieć o licznych powtórzeniach w kwestiach merytorycznych, także o błędach dotyczących interpunkcji, o drobnych „literówkach”, o nielicznych stylistycznych potknięciach, o błędnym podaniu przy nazwisku Kanta jego imienia Emanuel (s. 73), gdy powinno być: Immanuel etc. Z kolei Tomasz Janiszewski nie mógł żyć w latach 1867–1839 (s. 25). Niedokładnie została miejscami zrobiona korekta tekstu. W książce, która pretenduje do rangi dysertacji habilitacyjnej, nie powinny występować takie uchybienia. Niżej zajmę się poszczególnymi ustaleniami czy propozycjami zawartymi w książce, biorąc pod uwagę ich merytoryczny charakter.

Książka na temat Szumowskiego została przez Gryglewskiego napisana – by tak rzec – z wydatkowaniem wielu sił, czasu i środków. Sądzę, po zapoznaniu

się z wcześniejszymi publikacjami autora, że w jakiejś mierze zaplanował on ją rychło po uzyskaniu doktoratu (2003), publikując prace – samodzielne lub wspólnie z innymi autorami – które przeważnie wiązały się z tematem przyszłej rozprawy habilitacyjnej. I tu odwołam się do opublikowanego wspólnie przez Gryglewskiego i Śródkę artykułu wstępnego do *Filozofii medycyny*. . . Władysława Szumowskiego (Kęty 2007). Artykuł ten znacząco przybliży sylwetkę Szumowskiego, wszelako od innej nieco strony aniżeli rozprawa habilitacyjna. Raz jeszcze stwierdzam z żalem, że z powodów wcześniej uwidoczniionych nie mogę precyzyjnie ocenić rozmiarów wkładów obu autorów.

Przede wszystkim rzuca się w oczy, już po wstępnym zapoznaniu się z książką, że Gryglewski jest historykiem z wykształcenia, a nie filozofem i lekarzem. Jako historyk jawi się kompetentny w precyzyjnym wypowiedaniu takich czy innych konstatacji dotyczących faktów wiążących się z działalnością polskich lekarzy, którzy zajmowali się historią i/lub filozofią medycyny. Owe fakty precyzyjnie lokalizuje „w czasie i przestrzeni”, dostarczając ich opisu, który obejmuje wybrane poglądy owych lekarzy i ich opublikowane prace z zakresu historii i/lub filozofii medycyny, przy czym stara się – w miarę możliwości – dokonać interpretacji tych poglądów. Nie będąc lekarzem, unika wkroczenia w obszary – by tak rzec – branżowe, związane z medycyną rozumianą z jednej strony jako nauka, a z drugiej jako sztuka ujawniająca się w profilaktyce lekarskiej i leczeniu chorych. Takie jest, chyba w powszechnym dziś odbiorze, rozumienie wyrażenia „medycyna”. Niemniej, nie będąc lekarzem, wypowiada się w konwencji *historyka medycyny*, analizując, na przykład, poglądy wybranych reprezentantów *polskich środowisk lekarskich* drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w., w szczególności – jak napisał – reprezentantów *polskiej szkoły filozofii medycyny*, ogniskujące się m. in. wokół problemu: *czy medycyna jest sztuką czy nauką?* Pisał o tym w cytowanym wyżej artykule. Specjalnie zaznaczyłem zestawienie słów. Oto historyk z wykształcenia, który wybrał specjalizację w zakresie historii medycyny, wszelako bez studiów medycznych, zajmuje się poglądami lekarzy, zaliczanymi przez niego do grona reprezentantów polskiej szkoły filozofii medycyny, a nadto będących reprezentantami polskiej historii medycyny w jego rozumieniu, sam nie będąc filozofem medycyny. Jest natomiast historykiem, który kompetentnie uprawia specjalność historyka medycyny. Wybór, dokonany przez Gryglewskiego, aby uczynić Szumowskiego tytułową postacią rozprawy habilitacyjnej, zasługuje w tej sytuacji na szczególne odnotowanie.

W niniejszym szkicu nie omawiam uwidoczniionych w rozprawie poszczególnych faktów z życia Szumowskiego, uwidoczniionych w *Biografii Władysława Szyszkowskiego* (por. s. 17–40), a to z tego względu, że – jak mnie mam – są one wśród polskich historyków medycyny na ogół znane, wyjąwszy zapewne drobne szczegóły, o których mogą wiedzieć ci, którzy badawczo zaj-

mowali się działalnością polskiego lekarza, historyka i filozofa medycyny. Co więcej, owe fakty, przybliżające sylwetkę tytułowej postaci, pod względem koncepcyjnym prawie nic nie wnoszą z punktu widzenia tytułowej problematyki rozprawy, aczkolwiek informują o rozległej instytucjonalnej działalności Szumowskiego, w tym w zakresie historii i filozofii medycyny. Interesującym wyjątkiem, jak mogę sądzić, są fakty, o których wspomniał Grygleswski, a mianowicie podjęcie przez Szumowskiego – po ukończeniu studiów na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym uniwersytetu w Petersburgu – kolejno studiów medycznych w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, następnie studiów z zakresu filozofii i historii w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W uczelni tej uczestniczył w filozoficznym seminarium Kazimierza Twardowskiego, a tym samym nawiązał kontakty z reprezentantami szkoły lwowsko-warszawskiej, znanej analitycznej formacji w zakresie psychologii, filozofii, logiki, socjologii etc. ; uczestniczył też w seminarium historycznym Ludwika Finkla, seminarium łańcimskim Stanisława Witkowskiego, a także wysłuchał m. in. wykładów Mściława Wartenberga z zakresu historii filozofii. W roku 1907 uzyskał we Lwowie stopień doktora filozofii w zakresie filozofii ścisłej i historii; w tym samym roku uzyskał też tytuł doktora wszech nauk lekarskich, a następnie *veniam legendi* z zakresu historii medycyny (por. s. 20–22).

Wspominając te fakty, Grygleswski słusznie stwierdził, że uczestnictwo w seminariach Twardowskiego i Finkla wpłynęło w istotny sposób na badawczą orientację Szumowskiego w zakresie filozofii i historii medycyny. Nie bez znaczenia był też fakt ukończenia medycyny w Warszawie, dzięki czemu uzyskał fachowe, „branżowe” wykształcenie. Ale oczywiście można dyskutować, które akademickie studia najbardziej wpłynęły na ukształtowanie się badawczej sylwetki Szumowskiego jako historyka i filozofa medycyny. W szczególności można stać na stanowisku, które skłonny jestem podzielać, że wpłynęły na to wszystkie jego studia.

Wyrzedzając dalsze moje wywody, wyrażę swą opinię, że chyba nie jest możliwe – by tak rzec – kolejne precyzyjne „wypreparowywanie” Szumowskiego–filozofa medycyny i Szumowskiego–historyka medycyny. A to z tego względu, że jako filozof medycyny w swoim rozumieniu, sądząc po jego najważniejszych publikacjach, uwzględniał przy okazji problematykę historyczną w swoim rozumieniu; zaś jako historyk medycyny w swoim rozumieniu, uwzględniał przy okazji problematykę filozoficzną w swoim rozumieniu. Wydaje się, że – w analogii do będącej w obiegu od przeszło 100 lat w Polsce nazwy „naukoznawstwo” – można powiedzieć, iż Szumowski uprawiał badawczo dwie metamedyczne specjalności wzajemnie powiązane, *historię medycyny* i *filozofię medycyny*, które łącznie można objąć wspólną nazwą, wytworzoną na użytek niniejszego szkicu, a mianowicie – „medykoznawstwo”.

Gryglewski, co jest widoczne w wyodrębnieniu w książce stosownych całości – *Filozofia medycyny Władysława Szumowskiego* i *Historia medycyny Władysława Szumowskiego* – zdecydował się na „wypreparowanie” Szumowskiego-filozofa medycyny i Szumowskiego – historyka medycyny.

W części I, zatytułowanej *Filozofia medycyny*, autor już na początku swych rozważań podjął karkołomną próbę podania definicji filozofii medycyny (por. paragraf *Filozofia medycyny – próba definicji*). Taka próba jest karkołomna z tego względu, że – jak wykazuje sam Gryglewski – zmienna była w dziejach zarówno konotacja wyrażenia „medycyna”, jak i jego denotacja; to samo można powiedzieć w odniesieniu do wyrażenia „filozofia medycyny”. Wyrażając się w konwencji ogólnej, powiem, że nie można zasadnie tworzyć definicji zarówno samej *medycyny*, jak i *filozofii medycyny* abstrahując od dziejowej zmienności na poziomie semantycznym tych wyrażań. Natomiast jest, w zasadzie, możliwe relatywizowanie skonstruowanych definicji, uwzględniając ich aspekt semantyczny i oczywiście syntaktyczny, do wybranego momentu dziejowego (ściślej: wybranego okresu) i osoby posługującej się owymi wyrażeniami, czyli uwzględniając nadto aspekt pragmatyczny w odniesieniu do języka, w którym występują owe wyrażenia. Innymi słowy, bezsensowne byłoby posługiwanie się *definicją medycyny w ogóle* i *definicją filozofii medycyny w ogóle*; natomiast, w zasadzie, sensowne byłoby posługiwanie się *definicją medycyny skonstruowaną w takim to a takim okresie historycznym przez danego to a takiego badawcę* i *definicją filozofii medycyny skonstruowaną w takim to a takim okresie historycznym przez takiego to a takiego badacza*.

Gryglewski stwierdził już w pierwszym zdaniu omawianej części I, co następuje: „Trudno jednoznacznie wskazać na moment narodzin *filozofii medycyny* (to i następne podkr. – S.Z.), jako dyscypliny badawczej. *Zagadnienia filozoficzne* były i pozostają immanentną częścią teorii i zasad postępowania lekarskiego. Medycyna poszukując definicji zdrowia i choroby, zagłębiając się w spekulacje diagnostyczne i terapeutyczne posługiwała się dostępnym jej wówczas *językiem filozofii*, czyli *językiem nauki*” (s. 51). Pierwsze dwa zdania są wzajemnie niespójne, o ile oczywiście autor potraktował je jako pozostające ze sobą w merytorycznym związku. Użyte w pierwszym zdaniu wyrażenie „filozofia medycyny” (abstrahuję tu od możliwych terminologicznych składowych wyrażenia „medycyna”), usytuowane na poziomie *meta* względem wyrażenia „medycyna”, jest analogiczne do wyrażenia „filozofia nauki”. Z kolei w drugim zdaniu wyrażenie „zagadnienia filozoficzne” zostało usytuowane na takim samym poziomie co wyrażenia „teoria i zasady postępowania lekarskiego”, a więc nie na *metapozymie* względem wyrażenia „medycyna” a po prostu na poziomie wyrażenia „medycyna”. Trzecie zdanie budzi mój sprzeciw z kilku względów: przede wszystkim braku relatywizacji do wybranego okresu (jakiego?); niejasna jest supozycja, że wówczas (kiedy?) język filozofii był językiem

nauki. A czym, w kontekście tej wypowiedzi Gryglewskiego, jest *filozofia* i *nauka*? W książce we fragmentach wyrażających jawnie jego stanowisko brak precyzacji dotyczących rozumienia tych wyrażen. Odnoszę wrażenie, że Gryglewski w swej książce niekiedy skłania się do synonimicznego traktowania wyrażen: „filozofia medycyny” i „zagadnienia filozoficzne” w ujęciu dopiero co wspomnianym. Nieco dalej autor przedłożył interesujący, chociaż zawikłany wywód.

„Mamy więc do czynienia z dyskursem filozofii i medycyny, który rozgrywa się na płaszczyźnie kulturowej, szczególnie wyraźnie wokół punktów krytycznych dla ludzkiej egzystencji wyrażonych w pojęciach życia, cierpienia, a zwłaszcza pojęć *choroby*, czy *zdrowia*. Tak rozpatrywany dialog pomiędzy filozofią, a medycyną nabiera cech wzajemnego dopełnienia. Otwarte pozostaje pytanie o istotny charakter tych relacji, które sprowadza się do określenia stopnia wzajemnego przenikania się filozofii i medycyny. Odpowiedź na nie nabiera podstawowego znaczenia w definiowaniu *przedmiotu filozofii medycyny*; jej brak wyklucza możliwość dalszej dyskusji” (s. 53).

Mam wątpliwości, czy rzeczywiście brak sprecyzowania relacji pomiędzy filozofią a medycyną musi wykluczać dalszą dyskusję. Nie wiem zresztą o jaką dyskusję chodzi autorowi. Jeżeli miałoby chodzić o podanie definicji przedmiotu filozofii medycyny (mniemam, że przedmiotem filozofii medycyny byłaby po prostu tak czy inaczej pojęta medycyna), czy też podanie definicji filozofii medycyny, to jej/ich skonstruowanie, teoretycznie biorąc, mogłoby się dokonać, odpowiednio, na poziomie *metamedycyny* i *metametamedycyny*. Stoję więc na stanowisku, że błędne jest utożsamianie *metajęzyka* z *metametajęzykiem*, a także obu tych języków z językiem podstawowym (tu: językiem *medycyny*). Autor precyzyjnie nie wskazał, na jakim poziomie językowym w jego rozważaniach usytuowane są wyrażenia: „medycyna”, „filozofia medycyny” i „przedmiot filozofii medycyny”.

Gryglewski następnie przytoczył opinie na temat poglądów kilku współczesnych zagranicznych autorów, którzy wypowiedzieli się na temat możliwości filozofii medycyny jako dyscypliny badawczej, takich jak: Arthur Caplan, Edmund Pellegrino, David Thomasma, K. Danner Clouster i inni. Dość skrajne a przy tym prowokacyjne, chociaż interesujące stanowisko, zajął Caplan, o którym tak oto napisał autor książki.

„Według niego, aby mówić o istnieniu dyscypliny badawczej, należy wskazać na trzy podstawowe kryteria – integracji przedmiotu badań z świadomością zakreślonym obszarem poszukiwań, istnieniem własnego kanonu pojęć i definicji, oraz wyodrębnionym zakresem problematyki badawczej. Brak zgody, co do natury, zakresu i metodologii, jak również brak sprecyzowanego aparatu pojęciowego skutkującego niemożnością wskazania na odrębną, kanoniczną bibliografię, wyklucza według Caplana istnienie filozofii medycyny jako osobnej dyscypliny naukowej” (s. 54).

Taką propozycję, jedną z możliwych, można – jak sądzę – odnieść do różnych dyscyplin, nie koniecznie naukowych, które współcześnie są uprawiane na świecie. Stanowisko Caplana, chociaż podobno nie zyskało większej aprobaty, w sposób znaczący wskazuje na pewne teoretyczne ułomności w obszarze współcześnie uprawianej filozofii medycyny. Nie wchodząc w szczegóły opisu poglądów zagranicznych autorów, przedstawionych klarownie przez autora (por. s. 54–64), trudno więc nie zgodzić się, z drobnymi zastrzeżeniami, z opinią Gryglewskiego na temat relacji, jak rozumiem współczesnej, między filozofią a medycyną, o czym świadczy poniższa jego wypowiedź.

„[...] kwestią otwartą pozostaje relacja filozofii i medycyny. Zarówno jej (relacji? – S.Z.) charakter, jak i zakres są przedmiotem dyskusji, w toku której pojawiły się różne propozycje badawcze. Od negujących w ogóle sens wyodrębniania osobnego przedmiotu studiów i badań pod nazwą filozofia medycyny po możliwie szerokie ujęcia, które zawierałyby w sobie zarówno rozważania metodologiczne oparte o zasady logiki formalnej, ontologię, semantykę i etykę, humanistykę oraz sztukę, jak i nauki przyrodnicze z medycyną in corpore łącznie. Trudno jednak wskazać, która z proponowanych dróg jest tą najwłaściwszą i rokującą największe nadzieje. Jak bowiem słusznie zauważył William Stempsey nie można sprecyzować dokładnie, czym jest lub winna być filozofia medycyny, a to z tej przyczyny, że nie można dokładnie zdefiniować ani przedmiotu filozofii ani przedmiotu samej medycyny. Jedno wydaje się nie budzić wątpliwości, że relacja pomiędzy medycyną a filozofią jest nie tylko możliwa, ale wręcz konieczna. Bez względu bowiem na przyjętą postawę badawczą wszyscy są zgodni, że refleksja filozoficzna była i jest obecna w medycynie” (s. 64).

Cytowaną wypowiedź można uznać częściowo za zbieżną z poglądem Caplana. Ze swej strony dodam, że niejasny jest dla mnie jej fragment, w którym mowa, „że relacja pomiędzy medycyną a filozofią jest nie tylko możliwa, ale wręcz konieczna”. W ostatnim zdaniu Gryglewski użył wyrażenia „bowiem” dla zaakcentowania logicznej relacji tego zdania z poprzednim. Ale nie ma logicznego przejścia od konstatacji, że coś *było i jest* do konstatacji że to coś *jest konieczne*. Niezależnie od niniejszych moich rozważań, stwierdzam, że ujęcie autora zaprezentowane w omawianym paragrafie, ma również swoje przedłużenie w *Zakończeniu*.

W następnym paragrafie, zatytułowanym *W poszukiwaniu filozofii medycyny – rys historyczny*, autor wręcz stwierdził, w jakiejś mierze wbrew swemu poprzedniemu oświadczeniu (por. s. 52), co następuje.

„Można przyjąć, że narodziny *filozofii medycyny*, jako wyodrębnionej dyscypliny badawczej zbiegają się z rozwojem i różnicowaniem się nauki w wieku XVII, gdy pierwotny, holistyczny sens filozofii, został do pewnego stopnia zakwestionowany. [...] Czysta filozofia nie była już w stanie rozstrzygać problemów wskazanych przez jatrofizykę, jatrochemię, nie mogła zabezpieczyć badań

i opisu postępowania klinicznego. Dało się zauważyć, że filozofia, prócz swej tradycyjnej roli wszechnauki, stawała się coraz częściej narzędziem w konstruowaniu doktryn dla poszczególnych dyscyplin badawczych. [...] To właśnie w tej epoce można szukać źródeł późniejszej filozofii nauki, która będzie poszukiwać metodologii postępowania badawczego dla nauk szczegółowych” (s. 64–67).

Jednak, jak sędzę, *filozofia nauki*, bez względu na takie czy inne rozumienie wyrażenia „nauka”, jako *metanauka* jest dopiero nabudowana na *nauce*, podobnie też *filozofia medycyny* jako *metamedycyna* jest dopiero nabudowana na *medycynie*. Jako takie, *filozofia nauki* i *filozofia medycyny*, które czynią przedmiotami swych badań, odpowiednio, *naukę* i *medycynę*, nie mogą być częściami, odpowiednio, *nauki* i *medycyny*. Natomiast można dyskutować w jakiej mierze, w innym swym rozumieniu filozofia – jako metafizyka ze swej natury spekulatywna i równie spekulatywna filozofia przyrody, a także spekulatywna teoria poznania uprawiane przed powstaniem nauki – wpływała na treściowe motywy i metody rozwijane w ramach poszczególnych dyscyplin badawczych, które stopniowo powstawały.

Gryglewski przyjął w swej książce w odniesieniu do spraw medycznych często to ostatnie rozumienie wrażenia „filozofia”, chociaż używa wyrażenia „filozofia medycyny”, gdy trafniej byłoby użyć innego, na przykład: „problemy filozoficzne w medycynie”. Niekiedy, i to wcale nie rzadko, czytając książkę ma się wrażenie, że autor zaciera różnice między metamedycznym rozumieniem wyrażenia „filozofia medycyny” i rozumieniem wyznaczonym do pewnego stopnia przez wyrażenie „problemy filozoficzne w medycynie”, oczywiście gdyby użyć takiego wyrażenia. Przy takim ujęciu Gryglewski może się powoływać na publikacje zagranicznych autorów, którzy posługiwali się wyrażeniami odpowiadającymi polskiemu „filozofia medycyny” (np. Johanna Christiana Augusta Grohmana, 1769–1847).

W kolejnych paragrafach (por. s. 78–127) Gryglewski omówił poglądy ponad 70 autorów, w tym przede wszystkim niemieckich, ale także francuskich. Poglądy niektórych z nich stanowiły szerokie tło, na którym kształtowały się ujęcia wysuwane przez polskich autorów (por. dalsze moje uwagi). Przedstawienie tych poglądów – niezależnie od tego, że są one omówione w rozprawie habilitacyjnej – stanowi całość w zasadzie niezależną od samej rozprawy. Autor mógłby wydać tę całość, po odpowiednim przeredagowaniu, w odrębnej książce, do czego namawiam.

Gryglewski w przedstawieniu dorobku niemieckich autorów miał w pewnej mierze ułatwione zadanie, albowiem Bożena Błonka-Syroka już wcześniej opublikowała obszernie dzieło pt. *Medycyna niemiecka nurtu niematerialistycznego 1797–1848 i polska recepcja jej teorii i doktryn w dziewiętnastym stuleciu* (1999), z którego wyraźnie korzysta. Nie mam do tego fragmentu rozprawy

większych zastrzeżeń. Natomiast pewne uwagi krytyczne nasuwają mi się w odniesieniu do paragrafu zatytułowanego *Materializm pozytywistyczny* (s. 89–97).

„W latach 30. XIX wieku – pisze Gryglewski – idealistyczna wizja świata zawarta w schellingowskiej filozofii przyrody znalazła silnego przeciwnika w osobie Auguste’a Comta (powinno być: Comte’a – S.Z.) (1798–1857), którego monumentalne *Course de philosophie positive*, pisane w latach 1830–1842 uznaje się za kanon filozofii pozytywistycznej. Filozofia „pozytywna” (*philosophie positive*) ogranicza się do badania przedmiotów i zdarzeń rzeczywistych [...] Intelktualne spekulacje, czy metafizyczne poszukiwania absolutu nie mają najmniejszego sensu. Odrzucając metafizykę, Comte odrzucił również epistemologię, uważając za zbędne rozważania o cechach aktu poznania. Filozofia stawała się po prostu teorią nauki, jej rolą było porządkowanie ustaleń nauk ścisłych. Filozofia Comte’a, w swej istocie materialistyczna i empiryczno-racjonalistyczna, wywarła duży wpływ na dalszy rozwój nauk przyrodniczych, w tym medycyny” (s. 89).

Ostatnie zdanie budzi mój sprzeciw, gdyż teza głosząca, że filozofia Comte’a była materialistyczna, nie znajduje potwierdzenia w opiniach badaczy jego dorobku.

Autor cytowanej wypowiedzi, pisząc o pozytywizmie jawnie wiąże ten kierunek filozoficzny (choć niektórzy uważali, że pozytywizm lepiej byłoby nazywać „negatywizmem”) z Comtem. Podaje w tym za fragmentem zaczerpniętym z *Historii filozofii* (Warszawa 1958 tom III, wydanie nowe, s. 23) Władysława Tatarkiewicza, wszelako nie biorąc pod uwagę ani dalszych jego uwag (por. s. 31–33 u Tatarkiewicza), ani ujęć zaproponowanych przez Barbarę Skargę w książce *Comte* (Warszawa 1966, por. zwłaszcza s. 11–18), ani Leszka Kołakowskiego w książce *Filozofia pozytywistyczna (od Hume’a do Koła Wiedeńskiego)* (Warszawa 1966, por. zwłaszcza s. 55–80), ani też Janusza Skarbka *Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim* (Warszawa 1968, por. zwłaszcza s. 61–62) i *Pozytywistyczna teoria wiedzy* (Warszawa 1995). Nawet nie wymienia nazwisk tych badaczy. Nawiasem mówiąc, byłem recenzentem w przewodzie habilitacyjnym Skarbka, toteż mogę stwierdzić, że ze wszystkich znanych mi polskich historyków filozofii i nauki on jeden najpełniej dokonał analityczno-syntetycznego ujęcia pozytywizmu. Niżej odwołam się do poglądów Skargi na temat pozytywizmu, w pewnej mierze opozycyjnych wobec poglądów Kołakowskiego.

Otóż Skarga w wymienionej książce stwierdziła, że termin „pozytywizm” jest notorycznie wieloznaczny. W tej sytuacji podjęła się dokonania analizy i konstrukcji *pojęcia pozytywizm*. Opierając się na zastanych sposobach użycia tego terminu, wyróżniła trzy jego rozumienia, wybierając drugie, jak napisała.

„Używa się również terminu pozytywizm w innym sensie, mając na myśli szeroki prąd kulturowy, przenikający do najrozmaitszych dziedzin życia spo-

łecznego i twórczości intelektualnej, rozwijający się w drugiej połowie XIX wieku, a więc właściwie już po śmierci Comte'a (Comte umarł w 1857 roku). Prąd ten, którego pierwszym systematykiem miałby być Comte, odbiegł w swym rozwoju daleko od filozofii twórcy, jego przedstawicielami stali się raczej Mill, Taine, Littré, Spencer, zresztą obok wielu innych" (s. 11–12). I dalej: „Pozytywizm nie jest dla nas jakąś pozaczasową postawą badawczą, ani nazwą określonego systemu, lecz konkretnym zjawiskiem historycznym, owym szerokim kulturowym prądem, rozwijającym się w drugiej połowie XIX wieku. [...] Najważniejsze są tu może poglądy, postawy i wartości związane ze stosunkiem do nauki. Pozytywizm jest programowo scjentyistyczny. Jest kierunkiem anty-metafizycznym i antyspekulatywnym, powstaje w epoce bezgranicznego zaufania do nauk przyrodniczych i utożsamiania ich metod i założeń z ideałem prawdziwej nauki" (s. 12–13).

Gdyby Gryglewski zapoznał się z książką Skargi, to znalazłby, że poglądy Comte'a zmieniały się; pod koniec życia wytworzył on Religię Ludzkości, której towarzyszył Pozytywistyczny Kościół, skonstruował Pozytywistyczny Kalendarz obejmujący szereg postaci wybitnych w analogii do Powszechnego Kalendarza etc.

Po tych uwagach przechodzę do oceny następujących fragmentów części I, tych, które dotyczą spraw omówionych w paragrafie zatytułowanym *Początki filozofii medycyny na ziemiach polskich* i następujących (por. s. 128–202). Stwierdzam, że stanowią one w sumie cenne studium, będące częściowo kontynuacją rozważań zawartych w wymienionym już artykule Gryglewskiego pt. *Czy medycyna jest sztuką czy nauką? – rozważania w świetle polskiej szkoły filozofii medycyny i poglądów innych lekarzy europejskich czasów przełomu XIX w. do wybuchu drugiej wojny światowej* (2006).

Jednak chronologicznie rzecz ujmując opisane w książce sprawy, wspomniany paragraf i następne w poważnej mierze dotyczą czasów wcześniejszych, gdyż autor rozpoczął swe wywody od Jędrzeja Śniadeckiego (1768–1838), którego uznał za pierwszego polskiego filozofa przyrody, zaś w zakresie poglądów na medycynę w jakiejś mierze za kontynuatora pomysłów Albrechta von Hallera (1728–1795) i Georga Prochaski (1745–1821), a z polskich lekarzy Jana Piotra Franka (1745–1821). Ceni sobie pracę Śniadeckiego zatytułowaną *Teoria jestestw organicznych*, wydaną w trzech tomach w 1838 r. w Wilnie, ale zacytował wydanie z 1905 r. Jednak nie potraktował go nawet za prekursora filozofa medycyny na ziemiach polskich; takim prekursorem jest – jego zdaniem – Ferdynand Dworzaczek (1804–1876), o którym już pisał w dwóch artykułach.

W rozprawie habilitacyjnej Dworzaczek został potraktowany z pewną rezerwą, a to z pewnością ze względu na jego anachroniczne poglądy, które zawarł w pracy pt. *Rzecz dotycząca filozofii medycyny* (1857). Gryglewski stwierdził: „Dla Dworzaczka medycyna jest bytem idealnym, gdyż cała pochodzi od Boga.

Staje również na gruncie determinizmu, gdy twierdzi, że lekarz jest ledwie narzędziem, które odkryć i zdziałać tyle tylko może, ile mu przez istotę wyższą będzie dane” (s. 132). Wydaje się, że według autora istotną okolicznością co się tyczy Dworzaczka było to, że dzięki niemu „zaszczepione zostało w środowisku warszawskich lekarzy zainteresowanie filozofią medycyny” (chodzi o Tytusa Chałubińskiego, Henryka Hoyera, Zygmunta Kramsztyka czy też Henryka Nusbauma). „W ten sposób na ziemiach polskich Warszawa wyrastała na pierwszorzędną ośrodek myśli filozoficzno-medycznej”(s. 133).

W kolejnych paragrafach omawiane są poglądy takich lekarzy, a zarazem uznanych przez Gryglewskiego za filozofów medycyny, jak: Tytus Chałubiński (1820–1889), Henryk Hoyer (1834–1907), Zygmunt Kramsztyk (1849–1920), Henryk Nusbaum (1849–1937), Edmund Biernacki (1866–1911), Władysław Biegański (1857–1917), Julian Ochorowicz (1850–1917), Adam Wrzosek (1875–1965), Tadeusz Bilikiewicz (1901–1980), Stanisław Trzebiński (1861–1930), Ludwik Fleck (1896–1961), Kazimierz Filip Wize (1873–1953), Józef S. Marzecki (brak danych) i innych.

Z wymienionych, Chałubiński był postacią zasługującą na szczególne wyróżnienie. Jak pisze Gryglewski, „[...] wywarł bezpośredni wpływ na Wiktora Szokalskiego (1811–1891), Ignacego Baranowskiego (1833–1919), do pewnego stopnia na wspomnianego już wcześniej Henryka Hoyera i Feliksa Nawrockiego (1837–1902). Stefan Ziemiński zaproponowałby to grono uczonych określić mianem przedstawicieli „starszej szkoły filozoficzno-lekarskiej”. Taka propozycja wydaje się zasadna, zwłaszcza jeśli używać będziemy tego terminu w znaczeniu porządkującym, ułatwiającym budowanie chronologii względnej w rozpatrywanej przez nas problematyce i pamiętając, że sam termin „polska szkoła filozoficzno-medyczna (czy też filozoficzno-lekarska)” musi być rozumiana przede wszystkim w kategoriach pewnej wspólnoty intelektualnej niż sformalizowanej organizacyjnie i ideowo związanej ze sobą grupy uczonych” (s. 138–139). Nieco wcześniej autor obszernie pisze na ten temat, jak niżej.

„Termin „polska szkoła filozoficzno-medyczna” należy rozumieć jako opisujący nieformalną wspólnotę badaczy zainteresowanych szczególnie tematyką filozoficzno-medyczną i dyskutujących często tę samą grupę problemów epistemologicznych i metodologicznych w odniesieniu do nauk lekarskich, komentujących poglądy innych i często ulegających wzajemnym wpływom. Tzw. „polska szkoła filozoficzno-medyczna” nigdy bowiem nie zyskała ram instytucjonalnych, ani nie stworzyła żadnego określonego programu badawczego, czy konsekwentnie rozwijanej teorii naukowej. Mamy tu do czynienia z tym, co Ludwik Fleck nazwał „stylem myślenia”. To wspólnota myśli i problemów jakim poświęcało się grono polskich badaczy, a nie określony ośrodek badawczy i wyrazista sylwetka mistrza oraz grona jego uczniów. Polscy filozofowie medycyny działali niezależnie od siebie, bez uniwersyteckich katedr czy zakła-

dów tego przedmiotu, jednak w pełnej świadomości i nawiązaniu, często krytycznym, do pracy swych kolegów i poprzedników” (s. 134).

Kolejny paragraf autor poświęcił Henrykowi Fryderykowi Hoyerowi (1834–1907) (por. s. 139–148), przy czym uznał go za jednego z „najoryginalniejszych umysłów w swojej epoce”. Niezależnie od znaczących osiągnięć w zakresie badań histologicznych, Hoyer zajmował się krytyką lekarską, metodologią medycyny i filozofią nauki. Gryglewski w sposób interesujący przedstawił niektóre pomysły uczonego, w szczególności w ramach metodologii medycyny. W artykule pt. *O metodzie badania naukowego* (1888), Hoyer naszkicował hierarchię dyscyplin badawczych, na której szczyście umieścił matematykę, a następnie fizykę, chemię i inne nauki przyrodnicze, w tym medycynę, dalej nauki historyczne, filozoficzne, prawnicze etc. Taki podział nauk z pewnością zapożyczył od Comte’a, którego poglądy były zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. żywe w środowisku pozytywistów warszawskich (resp. pozytywistów polskich). Jednak autor *explicite* nie uwzględnił takiego wpływu Comte’a w zakresie hierarchizacji nauk.

W tym miejscu warto powtórzyć krytyczną opinię Hoyera pod adresem teorii ewolucji. Miał on twierdzić przy tym, jak ujął to Gryglewski, „[...] że postrzeganie teorii ewolucji jako niepodważalnego dowodu na materialistyczne pochodzenie życia na ziemi jest błędne” (s. 140). Ale o wiele ciekawsze z punktu widzenia tytułowego przesłania rozprawy habilitacyjnej było krytyczne stanowisko Hoyera w ocenianiu filozofii i historii, w tym filozofii i historii medycyny. Jednak wszystkie te dyscypliny zaliczał do nauki.

„Hoyer w odróżnieniu do zdecydowanej większości parających się metodologią nauk medycznych dawał filozofii niższą rangę, stawiając ją w jednym szeregu z historią pod względem faktycznej ścisłości badawczej. Wyżej od nich stawił nauki eksperymentalne, choć i tu dostrzegał wiele nieścisłości i wynikających z ich uprawiania sprzeczności. W eksperymencie naukowym widział bowiem niepożądany element przypadkowości i nieuniknionego przekłamania, co leży w samej naturze doświadczenia. Chociaż sceptyczny wobec postępowania eksperymentalnego, widział w nim główną metodę badawczą dla nauk przyrodniczych, w tym nade wszystko medycyny. Domagał się jednak dużej ostrożności i gotowości do rewizji uzyskanej na tej drodze rezultatów.

Dla Hoyera metoda naukowa winna być instrumentem krytyki analitycznej w pierwszym rzędzie. W jej obszarze miała dokonywać się też synteza pozykanego na drodze analizy materiału i kształtowania logicznie zbudowanych teorii naukowych. Dlatego w naukach lekarskich konstruowanie metody badawczej może mieć miejsce wyłącznie na gruncie dyscyplin spokrewnionych w najbliższym stopniu z matematyką” (s. 141).

Autor książki zwrócił uwagę na nader ważki aspekt poglądów Hoyera, który pragnę specjalnie zaakcentować, cytując słowa Gryglewskiego. Uznał on częś-

ciowo za własne, jak mogę sądzić, poniższe wskazania Hoyera, do których w pewnej mierze nawiązywał Szumowski.

„Hoyer dbał o czystość semantyczną pojęć stosowanych w medycynie i naukach biologicznych, upatrując w tym słusznie drogi do stworzenia trwałych podstaw metodologicznych. Bez sprecyzowanego aparatu pojęciowego nie może być mowy o rzetelnym konstruowaniu hipotez badawczych. Wskazując na słabe punkty metodologii i teorii w naukach przyrodniczych, wytyczał kierunek, w jakim winna podążać nauka, nie dając ostatecznych definicji i rozwiązań systemowych” (s. 143).

Warto zauważyć, że Hoyer stał na stanowisku, co autor szczególnie podkreśla, że wskazane byłoby na gruncie nauki pogodzenie metafizyki i empirii, przeciwstawiając się holistycznym skłonnościom, które były dość silne wśród polskich filozofów medycyny. O ile mogę sądzić, sam Gryglewski przejawia takie skłonności, wbrew Hoyerowi, podążając raczej za Szumowskim. Z prezentacji poglądów Hoyera wyłania się wizerunek myśliciela odbiegającego od formuły pozytywizmu w rozumieniu Skargi.

Z zainteresowaniem zapoznałem się z kolejnym paragrafem, którego tytuł pokrywa się z tytułem czasopisma „Krytyka Lekarska” (por. s. 148–163). To, co – w mojej ocenie – jest najważniejsze w tym paragrafie, sprowadza się do zaprezentowania sporu między warszawskimi lekarzami Zygmuntem Kramsztykiem (1849–1920) a Henrykiem Nusbaumem (1849–1937) wokół problemów teoretycznych dotyczących medycyny, czyli w ramach filozofii medycyny jako metamedycznej dyscypliny badawczej a nie wewnątrz samej medycyny. Spór ten, o ile mogę sądzić, rozpoczął się od opublikowania w roku 1895 na łamach „Gazety Lekarskiej” (nr. 40–41) przez Nusbauma artykułu pt. *Medycyna nauką jest, czy sztuką?* W tym samym roku Kramsztyk ogłosił na łamach tego samego czasopisma (nr 42–43) swój artykuł pt. *Czy medycyna jest nauką, czy sztuką?* Gryglewski wymienił w swej książce, w tekście głównym, oba artykuły w odwrotnej kolejności (por. s. 150), mimochodem sugerując, że rozważania nad wskazanym problemem rozpoczął Kramsztyk; natomiast w odpowiednich przypisach podał autentyczne dane odnośnie kolejności publikowania wspomnianych artykułów.

Na temat Kramsztyka, Gryglewski wypowiedział się szkicowo (por. s. 150–151), akcentując jednak istotne aspekty poglądów warszawskiego autora, jak w następujących wypowiedziach.

„Kramsztyk hołdował pogładowi o nienaukowym (w rozumieniu nauki czystej) charakterze medycyny, a zatem stał w opozycji do Chałubińskiego i Hoyera. W medycynie widział przede wszystkim sztukę [...] nie odrzucał jednak istotnego znaczenia nauki. Można powiedzieć, że dla Kramsztyka sztuka i nauka są przejawem tej samej kreatywności umysłu, który gdy pyta *dlaczego?* to odwołuje się do przyczyny i związków wewnętrznych zjawisk. Jeśli zaś poja-

wia się pytanie *jak tego dokonać?* to odwołuje się do sposobu wywołania lub zmodyfikowania dziejących się zjawisk. Medycyna, według Kramsztyka, jest szczególnie przypadkiem łączności nauki i sztuki. To wyraźne położenie nacisku na czynność praktyczną, a zatem samego wykonywania zawodu lekarskiego, jako właśnie pewnej sztuki, jest w sposobie myślenia Kramsztyka o medycynie charakterystyczne” (s. 150–151).

Nusbaumowi, fizjologowi i patologowi, autor poświęcił nieco więcej miejsca w swej książce, pisząc o nim, że w pewnej mierze zajmował stanowisko różniące się od tego, które manifestował Kramsztyk.

„W jego (Nusbauma – S.Z.) rozważaniach pojęcie nauki ma wymiar nauki czystej i autonomicznej, czyli wolnej od praktycznych konsekwencji, jakkolwiek nie od praktycznych uwarunkowań. [...] Nauka i sztuka są dla Nusbauma odrębnymi choć ściśle od siebie zależnymi przejawami kształtowania pojęć o rzeczywistości. Zbliży się tym samym do poglądów reprezentowanych przez Kramsztyka. Ten związek nauki i sztuki szczególnie staje się widoczny w odniesieniu do medycyny. Nusbaum, tak jak Hoyer i Kramsztyk, jest zwolennikiem dualistycznej natury medycyny opisanej pojęciami nauki i sztuki. O ile jednak ten pierwszy (Hoyer – S.Z.) zastanawia się przede wszystkim nad naukowym jej wymiarem, szukając dla niej podstaw metodologicznych, drugi daje wyraźnie prymat praktycznej medycynie, czyli sztuce, o tyle Nusbaum stoi na równorzędności obu. Poglądy Nusbauma dojrzewały przez wiele lat. Ich wyraz dał w odrębnej monografii zatytułowanej *Filozofia medycyny*, która ukazała się drukiem w roku 1926. Była to pierwsza na ziemiach polskich monografia tej właśnie dziedziny nauki” (s. 152).

Osobiście zainteresował mnie fragment książki, w którym mowa o tzw. *nauce o nauce*. Gryglewski przywołał artykuł Nusbauma pt. *O ważności wykształcenia filozoficznego dla lekarza* („Krytyka Lekarska” 1898 zesz. 5 s. 132), przypominając wysiłki w konstytuowaniu *nauki o nauce* przez Floriana Znanięckiego w rozprawie *Przedmiot i zadania nauki o wiedzy* (1925), Marii i Stanisława Ossowskich *Nauka o nauce* (1935), Tadeusza Kotarbińskiego i Stefana Czarnowskiego (bez podania tytułów prac i dat ich opublikowania). Następnie napisał: „Tym samym użycie przez Nusbauma, tak bardzo przecież wrośniętego w środowisko naukowe Warszawy, sformułowania *nauka o nauce* dużo wcześniej niż stało się ono ważkim punktem odniesienia dla teorii naukopoznawczych (lepiej byłoby powiedzieć: „naukoznawczych” – S.Z.) może być interesującym przyczynkiem do badań nad przeszłością tego terminu” (s. 155). Jest to dla mnie interesująca informacja, chociaż już nie zajmuję się badawczo dziejami naukoznawstwa w Polsce. Ze swej strony dodam, że treści zawarte w szeroko do dziś reklamowanym artykule Ossowskich (chodzi o wyróżnienie następujących metanauk: filozofii nauki, psychologii nauki, socjologii nauki, metanauk praktyczno-organizacyjnych, metanauk historycznych, z których trzy

pierwsze stanowią trzon *nauki o nauce* w rozumieniu Ossowskich, czyli *naukoznawstwa*) mogły być częściowo inspirowane lekturą książki Henryka Struvego *Wstęp krytyczny do filozofii, czyli rozbiór zasadniczych pojęć o filozofii*. Książka ta miała 3 wydania – pierwsze ukazało się w roku 1896 w Warszawie, zaś trzecie, z którego korzystałem, w 1903. Niestety nie znam pierwszego wydania. Być może Struve zasygnalizował w nim wskazany później przez Ossowskich podział metanauk, a także posługiwał się terminem zbliżonym do terminu „nauka o nauce”. W każdym razie, w wydaniu trzecim taki podział jest widoczny. Nie wykluczam też, że na przełomie XIX i XX w. niektórzy warszawscy filozofowie, na przykład Adam Mahrburg, filozoficzny antagonistą Struvego, mogli w rozmowach dyskutować problem terminologiczno-pojęciowy związany z użyciem wyrażenia „nauka o nauce”, a później „naukoznawstwo”.

Dodam, że w omawianym paragrafie autor sporo miejsca poświęcił Edmundowi Biernackiemu (1866–1911), znanemu warszawskiemu badaczowi, sławiąc jego prace nad zjawiskiem samoczynnej sedymentacji krwi. Ale oczywiście bardziej interesuje się jego dorobkiem w zakresie metodologii medycyny, wymieniając następujące książki uczonego: *Istota i granice wiedzy lekarskiej* (1899), *Chałubiński i obecne zadania lekarskie* (1900), *Zasady poznania lekarskiego* (1902). Tę ostatnią potraktował jako najdojrzałą jego publikację o charakterze filozoficzno-medycznym.

Gryglewski zacytował na początku swych rozważań na temat poglądów Biernackiego obszerny fragment z pierwszej jego książki. Być może lekarze dziś nie zgodziliby się w całości na wyartykułowane *credo*, ale chyba warto je tutaj przytoczyć.

„Historia rozwoju wiedzy lekarskiej najdogodniej wskazuje, że wiedza ta nie jest tworem jednolitym, ale przeciwnie, składa się z dwóch działów, wytworzonych w ogóle niezależnie jeden od drugiego. Jedną część to nauka o chorobie, druga – wiedza o pomocach w chorobie. Pierwsza część jest treścią naukową medycyny i właściwie tylko ta część zasługuje na miano nauki. [...] Natomiast współczesne leczenie, którego znaczna część istniała już wtedy, kiedy jeszcze nie było podstawowych nauk współczesnej medycyny, anatomii i fizjologii, jest przeważnie dziełem przypadku, empirii, i w niewielkim tylko stopniu zawdzięcza swe istnienie logicznej myśli ludzkiej [...] Genetycznego związku, tym sposobem, pomiędzy obu działaniami medycyny, z małymi wyjątkami, nie ma i wiedza o chorobie i leczenie istnieć mogą niezależnie jedna od drugiego, i istnieją też w umyśle lekarza jako dwie odrębne rzeczy, dwa odrębne rodzaje rzeczy” (E. B i e r n a c k i: *Istota i granice wiedzy lekarskiej*. Warszawa 1899, s. 105–107).

Niewątpliwie słusznie uczynił Gryglewski omawiając poglądy Biernackiego w zakresie problematyki związanej z przyczynowością w naukach przyrodniczych, w tym też w medycynie (por. s. 161–163). W tej robocie autor przywołał

Johna Stuarta Milla, który w dziele *A System of Logic* (1843; istnieje też przekład polski) dokonał analizy i syntezy *pojęcia przyczyna*, wiążąc je z *pojęciem prawa* w naukach przyrodniczych; ale nie analizuje jego poglądów. Swego czasu czytałem na ten temat w swym pierwszym artykule pt. *O pojęciu prawa w naukach przyrodniczych u Johna Stuarta Milla* (w: *Pojęcie prawa nauki w XIX wieku. Zbiór rozpraw*. Do druku przygotował Władysław Krąpiec. Warszawa 1967, s. 7–28). Trudno w tym miejscu nie stwierdzić, że rozumienie wyrażenia „przyczyna” bywa wieloznaczne, najczęściej niesprecyzowane (sprawy te zostały już wnikliwie przedstawione w filozoficznym – polskim i światowym – piśmiennictwie), także na gruncie rozważań filozoficzno-medycznych.

Ważne miejsce w rozważaniach Gryglewskiego na temat poglądów polskich filozofów medycyny zajmuje Władysław Biegański (1857–1917), o którym sporo już napisano w Polsce. Wymienię tutaj tylko niektórych dawniejszych autorów, którzy pisali o tym filozofie medycyny, jak: Zygmunt Kramsztyk (1894), Edmund Biernacki (1902), Maria Biegańska (1930), Tadeusz Bili-kiewicz (1936; 1957), Stefan Ziemiński (1965; 1968). W rozprawie można znaleźć wypowiedzi świadczące o wysokiej ocenie, którą obdarzali Biegańskiego poszczególni autorzy. Pochlebne słowa wypowiedział też autor książki.

„Biegański należał do najwszechstronniejszych i najżywszych umysłów swej epoki, a jego prace stanowiły trwałą i istotną wkład w rozwój tzw. „polskiej szkoły filozoficzno-lekarskiej” (oczywiście w rozumieniu Gryglewskiego – S.Z.).

Myślenie Biegańskiego wybiegało znacznie poza filozofię medycyny i nauk przyrodniczych, jakkolwiek to właśnie medycyna czy precyzyjniej problemy, z którymi spotykał się w praktyce lekarskiej, stały się inspiracją dla własnych poszukiwań badawczych. To właśnie z rozważań nad istotą diagnozy lekarskiej wyłoniła się koncepcja *prewidzmu epistemologicznego* będąca istotnym wkładem do teorii poznania w ogóle, a przez to na stałe w historii filozofii skojarzona z nazwiskiem Biegańskiego. Wedle niej istotą wszelkiego poznania nie jest odkrywanie (odtworzenie) tego, co jest, lecz przewidywanie rzeczywistości; zdarzeń, ich właściwości, przyczyn i skutków” (s. 164–165).

Wśród publikacji Biegańskiego czołowe miejsce zajmują książki, jak: *Logika medycyny, czyli zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich* (Warszawa 1894; wyd. 2, *Logika medycyny, czyli krytyka poznania lekarskiego*. Warszawa 1908); *Myśli i aforyzmy o etyce lekarskiej* (Warszawa 1899); *Zasady logiki ogólnej* (1903); *Metodyka teleologii* (Warszawa 1910); *Wnioskowanie z analogii* (Lwów 1909); *Metodyka teleologii* (Warszawa 1910) *Traktat o poznaniu i prawie* (Warszawa 1910); *Neo-teleologia* (Warszawa 1910); *Teoria logiki* (Warszawa 1912); *Teoria poznania ze stanowiska zasady celowości* (Warszawa 1915); *Etyka ogólna* (Warszawa 1918). Na temat poglądów Biegańskiego tak oto pisał wspomniany już Stefan Ziemiński.

„W swych studiach metodologicznych B. zajmował się również teorią indukcji. Rozumowanie indukcyjne ujmował jako rodzaj wnioskowania. Analizował różne rodzaje rozumowań indukcyjnych i ich walory odkrywcze i uzasadniające; wbrew stanowisku teorii inwersyjnej, w myśl której do weryfikacji hipotezy wystarczy samo porównanie płynących z niej wniosków z danymi doświadczenia, bronił poglądu, że kanony indukcji mają duże znaczenie przy uzasadnieniu hipotez. Godne uwagi są także dociekania B. nad rozumowaniami odkrywczymi w nauce, wśród których wnioskowanie przez analogię uważał za najważniejsze” (S. Z i e m s k i, hasło *Biegański Władysław*, w: *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*. Wrocław 1971, s. 22).

Wracając do rozprawy habilitacyjnej, stwierdzę, że autor wypowiedział się na temat stanowiska Biegańskiego m. in. w sporze o miejsce zasady celowości w naukach przyrodniczych, w tym także w medycynie. W szczególności przypomniał, że Biegański sprzeciwił się pogładowi Edmunda Biernackiego, który generalnie odrzucił zasadę celowości w tych naukach.

„Istotna zasługa Biegańskiego – stwierdził Gryglewski – polega na tym, że jako pierwszy na ziemiach polskich pokusił się o gruntowne przebudowanie podstaw ówczesnej medycyny, wskazując na zasadę celowości jako nadrzędną w wyjaśnianiu zjawisk i procesów w naukach przyrodniczych, a nie opartego wyłącznie o wyjaśnienia przyczynowe” (s. 173–174).

Gryglewski omawiał dalej poglądy Juliana Ochorowicza (1850–1917), Adama Wrzosa (1875–1965), Tadeusza Bilikiewicza (1901–1980), Ludwika Flecka (1896–1961), a następnie Kazimierza Filipa Wizego (1873–1953) i Józefa Marzeckiego (bez danych).

Dyskusyjne jest umieszczenie w tym wykazie nazwiska Ochorowicza, filozofa i psychologa o proweniencji jawnie pozytywistycznej w gronie warszawskich intelektualistów. Jego poglądy zostały już obszernie opisane w polskim piśmiennictwie. Wprawdzie nie był lekarzem, ani też filozofem medycyny, niemniej wywarł pewien wpływ na tych badaczy, którzy zajmowali się filozofią medycyny. Wpływ ten zaznaczył się zwłaszcza w krytyce uprawianej w jego czasach medycyny i postulacie dokonywania na gruncie medycyny syntezy tego, co materialne i tego, co duchowe. Z pewnością swoją postawą humanizował tradycyjne, swoiście przyrodnicze podejście lekarzy do pacjentów.

„O istocie samej medycyny Ochorowicz wypowiadał się mało precyzyjnie, co wiązało się, o czym już była mowa, z brakiem w tym kierunku wykształcenia. To, co głównie zaprzętało jego uwagę to wzajemne relacje, jakie zachodzą pomiędzy medycyną a psychologią. Ochorowicz był krytyczny wobec współczesnej jemu medycyny, którą oskarżał za nadmierny, jego zdaniem, materializm i mechanistyczne ujmowanie zagadnień biologicznych, co szczególnie było widoczne w naukach podstawowych, takich jak fizjologia czy chemia lekarska. Za ich sprawą materialistyczna interpretacja zjawisk życiowych sta-

wała się dominującą w praktyce i klinice lekarskiej. Uważał, że jedynie ściśle zespolenie tego, co materialne z tym co duchowe może stworzyć właściwy obraz człowieka, a co za tym idzie, stanowić będzie prawdziwe oblicze medycyny. Nauką, która w najlepszy sposób może to uczynić, jest psychologia” (s. 177).

Niewątpliwie kolejna postać, a mianowicie Adam Wrzosek (1875–1965), zasługuje na wymienienie, już choćby z tego względu, że – jak stwierdził autor – był jednym z wybitnych historyków i filozofów medycyny w Polsce. Jednak z lektury książki można wnosić, że sam Wrzosek merytorycznie zbyt dużo nie wniósł do filozofii medycyny, natomiast na polu organizacyjnym uzyskał pewien sukces, na przykład powołując do istnienia w roku 1924 fachowe czasopismo – „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”. Jeżeli chodzi o stanowisko Wrzoska odnośnie specyfiki medycyny, to nie było ono oryginalne, aczkolwiek – jak miemam – trafne, albowiem głosił on, że stanowi ona twór składający się z elementów nauki i sztuki leczenia, zaś ta druga jest w swym wykonaniu uzależniona od indywidualnych predyspozycji lekarza (por. s. 179–181). Wprawdzie już trochę napisano o Wrzosku, niemniej, jak mogę sądzić, jego rola w kształtowaniu oblicza filozofii medycyny w Polsce nie została dotychczas w pełni doceniona. Dodam, że Wrzosek opublikował kilka książek: *Jędrzej Śniadecki. Życiorys i rozbiór pism* (Kraków 1910 tomy I–II), *Propedeutyka lekarska* (Warszawa 1913), *Karol Marcinkowski* (Warszawa 1960–1961 tomy I–II), *Tytus Chalubiński* (Warszawa 1970) a także liczne artykuły – zwłaszcza o problematyce lekarskiej.

Szczególnie interesujące są rozważania Gryglewskiego wokół poglądów Tadeusza Bilikiewicza i Ludwika Flecka. Rozważania te rozpoczynają się od następujących uwag. „Mówiąc o losach filozofii medycyny w Polsce w okresie międzywojennym nie sposób pominąć w tym miejscu osoby Tadeusza Bilikiewicza (1901–1980) psychiatry i historyka medycyny, lecz także filozofa, który żywo się interesował problemami filozoficznymi nauk przyrodniczych. Najlepszym tego dowodem jest polemika, jaką podjął z najwybitniejszym wówczas filozofem nauki w Polsce, Ludwikiem Fleckiem. To właśnie dzięki publikacji krytycznych uwag jakie miał Bilikiewicz w odniesieniu do tekstu Flecka *Nauka a środowisko* poznajemy jego poglądy, które stawiał w konfrontacji do propozycji badawczych Flecka” (s. 181–182).

Wysoka ocena, którą autor odniósł do Flecka, rzekomo najwybitniejszego wówczas filozofa nauki w Polsce, jest zaskakująca o tyle, że Gryglewski nie jest filozofem z wykształcenia (por. dalsze moje uwagi). Gdyby ją podał powołując się na stanowisko takiego czy innego autorytetu z grona wybitnych polskich filozofów nauki, mógłbym to zrozumieć, chociaż taka ocena też byłaby dyskusyjna. Nie wszyscy polscy wybitni filozofowie nauki – zarówno przed II wojną światową, jak też współcześnie – traktowali Flecka za najwybitniejszego. Osobiście, będąc m. in. filozofem z wykształcenia, nie poważylbym się nazwać

kogokolwiek spośród polskich filozofów międzywojnia „najwybitniejszym wówczas filozofem nauki w Polsce”, niezależnie od moich sympatii wobec filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej. Autor książki trafnie stwierdził, że Bilikiewicz zarzucał Fleckowi nieprecyzyjne używanie przez niego pojęć, na przykład *pojęcia stylu myślenia*. Taką opinię Bilikiewicza sam podzielał. Natomiast trudno byłoby współcześnie odrzucać pogląd Flecka, głoszący relatywizację warunków poznania i potrzebę odrzucenia poglądu o obiektywności poznania i pojęcia prawdy, które – jak napisał Gryglewski – „jest esencją nauki”. Nie tak dawno, bo w numerze 2 z 2011 r. „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” wyraziłem się wręcz, że wyrażenie „prawda” jest zbyt czyste w fachowym języku nauk, stanowiąc swoisty wyraz wiary zwolenników jego pozostawienia. Ciekawy jest motyw w poglądach Bilikiewicza, w zasadzie trafny, na temat którego pisze Gryglewicz w swej książce.

„Sam Bilikiewicz wskazuje – twierdzi autor – że to, co decyduje o rozwoju nauki to powstawanie tzw. wzorców (modeli) w umysłach badaczy, które są wspólne i powszechnie akceptowane w danej epoce. Wzorce te wpływają na charakter hipotez i teorii naukowych, stanowią swoistą matrycę, która odciska swoje piętno na charakterze poznania naukowego. Niektóre ze wzorców ulegają zatarciu i ustępują miejsca innym, nowszym, niektóre zaś zachowują swą aktualność, ciągle przewijając się w historii nauki. Dlatego tak ważną dla filozofii nauki jest jej łączność z historią. Bez należytego badania historycznego nie sposób prześledzić rozwoju tychże wzorców” (s. 183).

Poglądy Bilikiewicza zdawały się zapowiadać dalsze pomysły w historii i filozofii nauki, które owocowały w pracach autorów dwudziestowiecznych, w szczególności w pisarstwie Geralda Holtona – twórcy tzw. *analizy tematycznej* (por. S. Z a m e c k i: *Pojęcie odkrycia naukowego a historia dziedziny nauki*. Wrocław 1988, s. 264–282).

W okresie międzywojnia Bilikiewicz opublikował stosunkowo niewiele większych prac, z których warto tu wymienić: *Zagadnienie życia w świetle zasad psychologii porównawczej* (Kraków 1928); *Jan Jonston (1603–1675)* (Warszawa 1931); *Die Embryologie im Zeitalter des Barock und des Rokoko* (Leipzig 1932); a także liczne artykuły (w tym polemika z poglądami Flecka), pomniejsze teksty, recenzje (w tym książki Szumowskiego *Historia medycyny filozoficznie ujęta*).

Rozważania na temat Ludwika Flecka autor książki rozpoczął od następujących ocen.

„Ludwik Fleck (1896–1961) jest, obok Biegańskiego, najwybitniejszym filozofem medycyny wieku XX w Polsce. Za życia niedoceniany, zyskał sobie pewne uznanie dopiero za sprawą Thomasa Khuna (powinno być: Kuhna – S.Z.), który wskazywał na Flecka jako jednego z intelektualnych inspiratorów swoich przemyśleń. Dopiero w latach 80. XX stulecia na nowo „odkryto”

Flecka, dostrzegając ważkość i aktualność jego przemyśleń dla współczesnej filozofii i socjologii nauki” (s. 186–187).

Opinia autora, że Fleck i Biegański byli najwybitniejszymi filozofami medycyny w XX w. w Polsce, której nie zamierzam podważać, zapewne została wystarczająco potwierdzona przez znane autorytety z zakresu filozofii medycyny i dyscyplin pokrewnych, aczkolwiek autor *explicite* ich nie wymienił.

„Z literaturą filozoficzną zapoznawał się samodzielnie, często bez głębszej krytyki i ukierunkowania, co nadawało jego poglądom niekiedy cech chaotycznych. Z drugiej strony to właśnie bywało jego mocną stroną, gdyż pozbawiony zahamowań i wahań, potrafił przedstawić śmiałe tezy, które nadawały jego koncepcji nauki cech oryginalności. Poglądy filozoficzne Flecka kształtowały się pod wpływem szkoły lwowsko-warszawskiej, a przede wszystkim Kazimierza Twardowskiego i Kazimierza Ajdukiewicza. Nie bez wpływu pozostawała znajomość z Leonem Chwistkiem (1884–1944), a także z Romanem Ingardenem (1893–1970)” (s. 187).

Z większych swych prac Fleck opublikował tylko, a mianowicie w 1935 r. w Bazylei, rozprawę pt. *Entstehung und Entwicklung eier wissenschaftlichen Tatsache. Einfuhrung in die Lehr vom Denkstill und Denkkollektiv*. Gryglewski ubolewa, że nakład tej pracy wynosił „zaledwie” tysiąc egzemplarzy. Ale życzyłbym wszystkim autorom naukowych prac z zakresu humanistyki aby osiągnęły taką wysokość nakładu swych prac! Szersze zaprezentowanie fragmentu książki na temat Flecka byłoby chyba zbyt cenne, być może za wyjątkiem uwagi, że niektórzy z filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej, pod wpływem której w pewnej mierze pozostawał Fleck, polemizowali z nim. Mam na myśli Izydore Dąbską (autor błędnie pisze: Dąbska, s. 190).

Na temat poglądów Kazimierza Filipa Wizego i Józefa Marzeckiego autor książki wyraził się, że nie znalazły one poważniejszego oddźwięku wśród polskich filozofów medycyny (por. s. 194–201), chociaż niektóre ich publikacje, zwłaszcza Wizego, mogą dziś zainteresować czytelników.

W *Podsumowaniu* części I autor stwierdził, że filozofia medycyny została w Polsce wprowadzona w instytucjonalne ramy dopiero w roku 1920, gdy powstały pierwsze katedry i zakłady filozofii i historii medycyny. Co się tyczy filozofii medycyny, to niewątpliwie najbardziej wiodącym miastem w tym zakresie stała się Warszawa, gdzie działali czołowi badacze zajmujący się tą metamedyczną specjalnością.

Po rozważaniach, obejmujących przeszło 200 stron, Gryglewski przeszedł do omawiania poglądów i opublikowanych prac tytułowej postaci, na razie w zakresie filozofii medycyny. Wgląd w *Bibliografię*, zamieszczoną na końcu książki, pozwala na stwierdzenie, że Władysław Szumowski opublikował w latach międzywojennych kilka książek, w których podejmował problematykę filozofii i historii medycyny, w tym trzyczęściowe dzieło o znamienym tytule

Historia medycyny filozoficznie ujęta, przy czym część pierwsza nosi tytuł *Medycyna starożytna* (Kraków 1930), część druga – *Medycyna średniowieczna* (Kraków 1932), część trzecia – *Medycyna nowożytna* (Kraków 1935). We wspomnianej *Bibliografii* figuruje nadto pozycja: *Historia medycyny filozoficznie ujęta* (Kraków 1935) (II wydanie; III ukazało się w roku 1994 a IV w 2007, ale o nich autor nie wspomniał); w *Bibliografii* została pominięta książka *Logika dla medyków* (Kraków 1939), aczkolwiek jest cytowana w przypisach (por. s. 250 i następne); natomiast po II wojnie światowej ukazały się następujące książki: *Dzieje filozofii medycyny, jej istota, nazwa i definicja* (Kraków 1947); *Filozofia medycyny. Sprawozdania, rozważania* (Kraków 1948) – w niektórych publikacjach na temat Szumowskiego, także w książce Gryglewskiego, tytuł tej pozycji jest podawany w skrócie jako *Filozofia medycyny*; niedawno ukazała się drukiem *Filozofia medycyny* (2005 Wydawnictwo ANTYK) a następnie II wydanie tej książki (Kęty 2007). Gryglewski nie wymienił w *Bibliografii* publikacji Szumowskiego z lat: 1947, 1994, 2005, 2007.

Zbliżone tytuły wymienionych książek i artykułów Szumowskiego mogą wywoływać pewien dyskomfort w chronologicznym ich porządkowaniu. W pewnej mierze wywołują go też słowa Gryglewskiego rozpoczynające prezentację Szumowskiego jako filozofa medycyny. Oto obszerna enuncjacja autora.

„Szumowski swoim zainteresowaniem i przemyśleniom, co do istoty filozofii medycyny chciał dać wyraz w osobnej publikacji już we wczesnych latach dwudziestych. Kiedy w roku 1926 ukazała się *Filozofia medycyny* autorstwa Henryka Nusbauma, Szumowski miał mieszane uczucia. Z jednej strony doceniał rangę tego dzieła, jego układ i przejrzystość wykładu, z drugiej był dalece krytyczny wobec materializmu i monizmu filozoficznego autora. [...] Można przyjąć, że wysiłek związany z tworzeniem katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim, a później praca nad *Historią medycyny filozoficznie ujętą* (książka ta ukazała się drukiem w latach 1930–1935 – S.Z.) spowodowały, że planowana książka nie wyszła wówczas poza ogólny szkic rozdziałów i gromadzenie notatek.

Wybuch wojny i zamknięcie przez Niemców Uniwersytetu paradoksalnie sprzyjały pracom nad monografią. [...] Tak oto *Filozofia medycyny* powstawała w czasie niemieckiej okupacji, jej rękopis był gotowy już w roku 1944 i wyłączywszy drobne uzupełnienia wszedł do druku w 1948 roku. Nie był to jednak, jak pierwotnie planował Szumowski, podręcznik akademicki, na co wskazywał zarówno dodany podtytuł – *sprawozdania, rozważania*, jak i sam układ wewnętrzny pracy” (s. 202–203).

Celne są precyzacje dokonane przez Gryglewskiego w odniesieniu do rozumienia przez Szumowskiego takich wyrażań, jak „filozofia medycyny” i „filozofia medyczna”, które w ujęciu polskiego filozofa medycyny nie zawsze były precyzyjnie używane. Nawiasem mówiąc, sam Szumowski uważał, że

„pojęcie „filozofii medycyny” mogłoby być szersze, niż „filozofii medycznej””. Dodam od siebie, że takie czy inne precyzyjne użycie wyrażen i odpowiadających im pojęć w dyskursie naukowym powinno być, ściśle rzecz ujmując, sprawą konwencji językowej a nie wyczucia językowego.

„Szumowski, który omawia znaczenie pojęcia *filozofia medycyny* (niektórzy uważają, jak na przykład autor tej recenzji, że operatywnie byłoby mówić o *rozumieniu terminu* a nie o *znaczeniu pojęcia*, albowiem w niektórych ujęciach *znaczenie* to po prostu *pojęcie* – S.Z.) zauważa, że jest ono wymiennie używane z pojęciem *filozofia medyczna*. Według Szumowskiego różnica pomiędzy nimi ma charakter przede wszystkim kontekstualny, nie zaś semantyczny. Jeśli odniosimy się do zjawisk z obszaru medycyny, które miały wpływ na formowanie się poglądów filozoficznych, wówczas bardziej właściwe jest użycie pojęcia *filozofia medyczna*, jeśli dotykamy problemów medycznych z pozycji filozoficznych, wówczas adekwatnym byłoby użycie pojęcia *filozofia medycyny*” (s. 205–206).

Wyrażenia „filozofia medycyny” i „filozofia medyczna” w niektórych wypowiedziach Szumowskiego można rozumieć, z jednej strony, w ramach wyróżnionych odpowiednich kontekstów, nie biorąc przy tym pod uwagę konwencjonalnych ustanowień; z drugiej zaś na uwagę zasługuje sugestia Gryglewskiego, „[...] że Szumowski rozumiał pojęcie *filozofia medycyny* szeroko, jako strukturę badawczą, która obejmuje zróżnicowaną problematykę filozoficzną i medyczną w pewną całość” (s. 207). To ostatnie rozumienie wydaje się dominować w pracach Szumowskiego, co nie ułatwia oceny jego pisarstwa. I tak, w studium pt. *Dzieje filozofii medycyny – jej istota, nazwa i definicja* (1947) napisał słowa, które zdają się potwierdzać podaną sugestię.

„Filozofia medycyny jest nauką, która rozpatruje medycynę jako całość; omawia jej stanowisko w ludzkości, społeczeństwie, państwie i szkołach lekarskich; daje rzut oka na całość dziejów medycyny; przedstawia najogólniejsze zagadnienia z filozofii biologii; analizuje metodologiczne formy myślenia lekarskiego, wymieniając i wyjaśniając błędy logiczne, popełniane w medycynie; czerpie z psychologii i metapsychiki te wiadomości i poglądy, które mają znaczenie dla całości medycyny; omawia naczelne wartości w medycynie i formułuje ogólne podstawy etyki lekarskiej” (s. 208).

Można powiedzieć, że *filozofia medycyny* w takim ujęciu wchłania w siebie niemal wszystko, co pozostaje w jakichś uchwytynych relacjach z samą *medycyną*. Z pewnością nie wszyscy, którzy sami siebie określają wyrażeniem „filozofowie medycyny”, byliby skłonni podzielać – by tak rzec – „imperialistyczne” dążności Szumowskiego. Stanie się to widoczne dla czytelników, gdy zapoznają się zawartością kolejnych paragrafów w ramach wyróżnionej całości pt. *Filozofia medycyny Władysława Szumowskiego* (s. 202–274), jak: *Pojęcie i definicja filozofii medycyny*; *Filozofia medycyny jako synteza*; *Filozofia medycyny jako filozofia nauki*; *Oblicza medycyny Władysława Szumowskiego*; *Nowa*

medycyna; Układ życia; Metodologia postępowania lekarskiego; Medicus; Główne nurty w filozofii medycyny; Logika medycyny w ujęciu Władysława Szumowskiego; Fakt naukowy i uogólnienie; Spostrzeżenie i obserwacja; Eksperyment; Przyczynowość; Wnioskowanie per analogiam i hipoteza; Klasyfikacja; Deontologia lekarska; Podsumowanie. Oczywiście trudno byłoby komentować w niniejszym szkicu wszystkie ustalenia czy propozycje autora odnoszące się do poglądów Szumowskiego. W tej sytuacji dość arbitralnie, przyznaję, wybrałem kilka problemów sygnowanych tytułami wymienionych paragrafów.

Na temat pojęcia i definicji medycyny była już wyżej mowa. Wydawałoby się, że zbędne byłoby w tej sytuacji dołączenie dodatkowych rozumień wyrażenia „filozofia medycyny”. Jednak autor tak uczynił. Wypowiem się na temat kilku dodatkowych rozumień tego wyrażenia według Szumowskiego *via* przekaz Gryglewskiego, który niżej cytuję wraz z fragmentem z artykułu Szumowskiego pt. *Parę słów o polskiej szkole filozoficzno-medycznej* (1917).

„Dla Szumowskiego pierwszorzędny był uogólniający (syntetyzujący) charakter filozofii medycyny. „Podobnie jak filozofia jest syntezą nauk, albo teorią nauki, albo nauką o nauce, w podobny sposób filozofia medycyny powinna być syntezą medycyny, nauką o medycynie w przeciwstawieniu do nauki medycyny, tj. nauk medycznych poszczególnych”. Filozofia medycyny widzianna w wymiarze syntezy obejmującej fakty i zachodzące w medycynie procesy w formie zobiektywizowanych twierdzeń i sądów pełni rolę zwornika łączącego poszczególne działy medycyny w koherentny zbiór” (s. 209–210).

Taki pogląd Szumowski wyrażał w późniejszych swych pracach, na przykład w artykule *Filozofia medycyny jako przedmiot uniwersytecki* (1920), gdzie stwierdził (cytuję za Gryglewskim), jak niżej.

„Filozofia medycyny uogólnia i łączy wyniki nauk lekarskich poszczególnych z szerokim uwzględnieniem biologii; daje pogląd na całość medycyny, jej rozwój, podstawy, wartość, granice, metody, błędy; bada ze stanowiska logiki, teorii poznania, psychologii – metody myślenia oraz ze stanowiska etyki – sposoby postępowania lekarskiego” (s. 210).

Komentując to stanowisko, autor książki trafnie stwierdził, że Szumowski uważał, że „[...] filozofia medycyny jest nauką złożoną i zróżnicowaną wewnątrznie, choć bez ściśle wytyczonych granic. Szumowski zresztą podkreślał, że takie wytyczenie granic nie jest możliwe, a nawet powątpiewał, czy można uznać filozofię medycyny za naukę w pełni autonomiczną, co już wynikało z samej definicji, jak i z tego, że była ona nauką, która dopiero się kształtuje” (s. 211).

Czytając książkę Gryglewskiego, można znaleźć fragmenty z prac Szumowskiego, które wskazują na pewne zapożyczenia z obiegowych poglądów popularnych w drugiej połowie XIX w., a może nawet na modę uwidaczniającą się w wykorzystywaniu, jak mogę sądzić, postheglowskich wpływów w oce-

nianiu relacji między medycyną a naukami szczegółowymi. Wpływy te wydają mi się wręcz *dialektyczne* w swej słownej wymowie, a nawet można w poglądach Szumowskiego dopatrzeć się dialektycznej tezy o wszechzwiązku rzeczy i zjawisk kształtujących filozofię medycyny, a także *holistycznej* wizji wiedzy. W wersji skrajnej, jak sądzę, taka holistyczna wizja jest nie do zrealizowania. Niżej cytuję wypowiedzi Szumowskiego na temat postulowanej przez niego syntezy w naukach przyrodniczych z komentarzem Gryglewskiego.

„Dla Szumowskiego tym co ostatecznie kształtuje teraźniejszość i przyszłość medycyny to rozwój nauk ścisłych, w szczególności chemii, fizyki i biologii. Wszystkie one u swoich podstaw są analityczne i stąd znaczenie metod analitycznych w medycynie jest dominujące i będzie się jeszcze zwiększać wraz z upływem czasu. Z drugiej jednak strony sama analiza nie jest wystarczająca przy rozstrzyganiu wielokierunkowych i wielowątkowych problemów poznawczych. Stąd Szumowski był zdania, że w naukach przyrodniczych podejście analityczne jest z wolna równoważone dążnością do syntezy zjawisk przeciwstawnych. „Dotychczasowe przeciwieństwa, w których niedawno jeszcze filozofowie widzieli antytezy, łagodnieją i zacierają się: przestrzeń i czas, materia i energia, determinizm mechanistyczny i prawdopodobieństwo, ciągłość i nieciągłość. Współczesne przyrodoznawstwo dąży do syntezy”. Ten zwrot ku syntezie wynika, zdaniem Szumowskiego, z osiągnięć dyscyplin szczegółowych, które w postępowaniu analitycznym doszły do poziomu wspólnych problemów badawczych rozwiązywalnych wyłącznie dzięki połączeniu (syntezie) różnych dotąd metodologii i różnych zasobów wiedzy. Słowem synteza została wymuszona dzięki wzmoczonej analizie i jest wynikiem zwykłej konieczności, nie zaś jakiegokolwiek teoretycznego postulatu” (s. 213).

W cytowanych dopiero co wypowiedziach na temat syntezy nauk przyrodniczych nie pojawiło się wyrażenie „filozofia”. Ale Gryglewski sięgnął do innych fragmentów prac Szumowskiego, interpretując je jako nawoływanie uczonego do wykorzystania filozofii w zakresie syntezy dorobku medycyny naukowej. Przy okazji autor zdaje się ujawniać własne preferencje odnośnie potrzeby syntezy tego dorobku w oparciu o filozofię, chociaż nie decyduje się na poinformowanie czytelników co do wyboru takiej czy innej filozofii.

„Filozofia jest zatem językiem uniwersalnym, dzięki któremu można zbliżyć i połączyć w logiczną całość fakty i procesy z pozornie odległych lub/i peryferyjnych dziedzin. Poszukiwanie jedności jest wymogiem teraźniejszej chwili (w jakim sensie *teraźniejszej?* – S.Z.), lecz mającym swoje źródło w holistycznej wizji wiedzy i odwołującym się do filozofii jako narzędzia ludzkiego poznania. Współczesna medycyna naukowa (w jakim sensie *współczesna?* – S.Z.) musi być filozoficznie ujmowana, bowiem tylko na gruncie filozofii nauki (czy chodzi o *współczesną filozofię nauki jako metanauki?* – S.Z.) możliwe jest zsynte-

zowanie jej dorobku. Bez filozofii medycyna, rozumiana jako całość dokonań badawczych i poczynąń praktycznych, nie będzie po prostu możliwa” (s. 214–215).

Trudno zorientować się, w czym imieniu Gryglewski wygłosił powyższe stanowisko: Szumowskiego, czy własnym? Jeżeli jest to stanowisko autora książki, a więc zorientowane na przyszłość, to trudno z góry wyrokować jakie będą losy medycyny w wyszczególnionym zakresie; dotychczasowe badawcze uprawianie medycyny i jej praktykowanie jako leczenia odbywało się bez wyspecjalizowanej *filozofii nauki jako metanauki*, przy czym początki wszelkich nauk szczegółowych nawiązywały do dawnych doktryn filozoficznych, na przykład metafizycznych, które powstawały w świecie antycznym. Co do stanowiska Szumowskiego, to zaraz po cytowanej wypowiedzi Gryglewskiego można odczytać następujące słowa Szumowskiego, zaczerpnięte z jego pracy *Filozofia medycyny...* (autor precyzyjnie nie poinformował jaki jest pełny tytuł pracy Szumowskiego i kiedy została ona opublikowana: czy w roku 1920 i/lub 1923, czy też w 1948, a może w 2007?), które niniejszym cytuję z omawianej książki.

„Trzeba rozwijać zamiłowanie do idei ogólnych, które skutecznie przeciwdziałają nadmiernemu analizowaniu. Niezbędna jest szeroka kultura w wykładach patologii ogólnej i historii medycyny; obie te nauki powinny być przepojone filozofią” (s. 215).

W cytowanym fragmencie nie można znaleźć postulatów i opinii zawartych w wypowiedzi Gryglewskiego. Z kolei we fragmencie zaczerpniętym z *Filozofii medycyny...* (?), poprzedzającym tę wypowiedź, mowa tylko o tym, że dawni lekarze „[...] łatwiej chwyтали „filozofię” każdego zagadnienia. Tej filozofii brak dziś bardzo często” (s. 214). Tak więc Gryglewski albo wypowiedział własne dyskusyjne postulaty i poglądy dotyczące przyszłej medycyny, albo dowolnie zinterpretował postulaty i poglądy Szumowskiego bez uzasadnienia. Autor w niektórych fragmentach swej pracy niekiedy ulegał pokusie publicystycznego ujmowania sygnalizowanych kwestii.

W kontekście niniejszych rozważań na temat treści zawartych w paragrafie *Filozofia medycyny jako synteza*, chciałbym zwrócić uwagę na następujący problem. Chodzi nie tyle o wypowiedzi Szumowskiego, ile Gryglewskiego, dotyczące materializmu, chociaż nie bardzo wiadomo, co autor rozumie przez materializm. Oto jego słowa na ten temat.

„Czysta analityka, bez refleksji ogólnej, prowadzi, wedle Szumowskiego, do postrzegania cech i procesów poddawanych osądowi medycyny jedynie poprzez pryzmat mechanistyczno-materialistyczny. Pozbawiona pierwiastka filozoficznego rozumowania medycyna popada w materializm, co Szumowski uważał za zjawisko niepożądane. Materialistyczno-mechanistyczny opis jest bowiem prawdziwy jedynie w odniesieniu do poszczególnych zjawisk i procesów, czy to fizjologicznych, czy to patologicznych zachodzących w organizmach żywych. Nie jest jednak w stanie wyjaśnić istoty tych zjawisk i procesów, nie może

bowiem wskazać celu konstrukcji życia. Innymi słowy, żeby zrozumieć zasadę krążenia krwi w organizmie, wymagany będzie jego opis z pozycji mechanicznych, czyli takich, jakie reprezentuje fizjologia. [...] Jeśli jednak będziemy chcieli dotknąć samej istoty życia, gdy szukać będziemy jego celu, tu prawa nauk ścisłych okazują się zawodzić. [...] To może zrobić wyłącznie filozofia” (s. 215–216).

Nie wchodząc w semantyczne aspekty cytowanej wypowiedzi, ograniczę się tylko do stwierdzenia, znanego od wieków, że wyrażenie „materializm” jest nazwą kierunku filozoficznego. Przypomnę, że różne bywają kierunki filozoficzne czy też w skrócie różne filozofie. Natomiast to, jaką filozofię preferują Szumowski i Gryglewski, trudno precyzyjnie ustalić. Użycie predykatu „prawdziwy” czy też „nieprawdziwy” w odniesieniu do materialistyczno-mechanicznego czy też jakiegokolwiek innego opisu budzi mój sprzeciw ze względów zasadniczych. Otóż nie dysponuję, o ile wiem, żadną wiedzą wrodzoną czy nabytą, której byłbym w stanie przypisać taką prawdziwościową/nieprawdziwościową kwalifikację. Ale być może ktoś taką wiedzę posiada. . .

W krótkim paragrafie pt. *Filozofia medycyny jako filozofia nauki* (s. 217–220), który można potraktować jako publicystyczne i wręcz ogólnikowe przedstawienie poglądów Szumowskiego, autor omówił nieco inne rozumienie wyrażenia „filozofia medycyny” aniżeli dotychczas przeze mnie komentowane.

„Filozofia medycyny – stwierdził Gryglewski – jest filozofią nauki na zasadach równorzędności z filozoficznym rozstrzygnięciem problemów w innych dyscyplinach badawczych. Jest twórczym zastosowaniem metodologii filozoficznej w odniesieniu do ogólnej problematyki przyrodniczej (medycznej), wykorzystaniem teoretycznych rozstrzygnięć dla celów jak najbardziej praktycznych. Nawet najbardziej wyrafinowane konstrukcje myślowe bez możliwości ich spożytkowania w praktyce były bezużyteczne. Filozofia dla samej filozofii nie miałaby po prostu sensu. Tak rozumiał rolę filozofii Szumowski, kiedy oddawał do druku swą książkę *Filozofia medycyny. Sprawozdania, rozważania* (przypomnę, że książka ta ukazała się drukiem w roku 1948 w Krakowie – S.Z.) [...] Osią całego dzieła uczynił historię medycyny, która stanowiła punkt odniesienia dla rozważań filozoficznych, co stało w pełnej zgodności z przyjętą przez Szumowskiego regułą wzajemnego dopełnienia historii i filozofii medycyny. Można powiedzieć, że Szumowski w równym stopniu opowiadał się za historią medycyny «filozoficznie ujętą», co «historycznie ujętą» filozofią medycyny” (s. 217–218).

Jednak już wcześniej, w trzech tomach Szumowskiego, opublikowanych w latach 1930–1935 a zatytułowanych zbiorczo *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, wystąpiła idea łączenia badań z zakresu historii medycyny z badaniami z zakresu filozofii medycyny, o czym już wcześniej wspomniałem. Gryglewski stwierdził, że na poglądy Szumowskiego wpływ miała książka Juliusa Petersena

Hauptmomente der geschichtlichen Entwicklung der medizinischen Therapie (Kopenhagen 1877). Nie podważając takiej opinii, dodam, że uwzględnianie – ujmując szerzej sprawy – naukoznawczej perspektywy badawczej wiążącej historię nauki (historii nauk) z filozofią nauki (filozofią nauk) wystąpiło już wcześniej w Europie. Oto w roku 1837 ukazało się w Londynie, w trzech tomach, dzieło Williama Whewella *History of the Inductive Sciences from the Earliest to the Present Time*; zaś w 1840 tegoż autora, również w Londynie, w dwóch tomach, dzieło *The Philosophy of the Inductive Sciences Founded upon Their History*. Whewell (1794–1866) był osobistością znaną w Europie Zachodniej, toteż z pewnością mógł wpłynąć na poglądy Petersena. Gryglewski w ogóle nie wymienia nazwiska Whewella, w czym kroczy śladami współczesnych polskich naukoznawców, zwłaszcza filozofów nauki i historyków nauki.

Ogólnie biorąc, paragraf pt. *Filozofia medycyny jako filozofia nauki* rozczarowuje; autor nie przedstawił – w moim przekonaniu – wystarczających argumentów, że Szumowski w sposób zdyscyplinowany zajmował się filozofią medycyny jako filozofią nauki, ale wykazał, że ten postulował aby łączyć badania z zakresu filozofii medycyny z badaniami z zakresu historii medycyny (por. Szumowskiego artykuł *Najbliższe zadania filozofii medycyny*, opublikowany w „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych” 1926 zes. 1, s. 73).

W paragrafie pt. *Główne nurty w filozofii medycyny* Gryglewski poinformował, że Szumowski podjął się dokonania klasyfikacji głównych nurtów w ramach filozofii medycyny. Na wstępie dalszych moich rozważań stwierdzę, że wyrażenie „klasyfikacja” bywa różnie rozumiane. W sensie logicznym wyrażenie to współcześnie najczęściej rozumie się jako *rozgałęziony podział logiczny danego pojęcia, który jest wyczerpujący i rozłączny*. Takich wymogów nie musi spełniać *typologia*. Szumowski, jak wskazuje lektura książki Gryglewskiego, wprawdzie używał wyrażenia „klasyfikacja”, zresztą w notatkach, niemniej w sensie współczesnego nam wyrażenia „typologia”. I tak, wyróżnił następujące nurty w ramach filozofii medycyny: *epistemologiczny, materializmu biologicznego, biologii metapsychicznej, medycyny matematyczno-fizycznej, etyczno-deontologiczny i historyczno-krytyczny*.

Z mieszanymi uczuciami zapoznałem się z kolejnym paragrafem w książce Gryglewskiego, zatytułowanym *Logika medycyny w ujęciu Władysława Szumowskiego* (por. s. 249–253). Rzuca się przede wszystkim w oczy niespójność między zadeklarowanym tytułem paragrafu a tym, co zawiera ten paragraf pod względem treściowym. Autor słusznie stwierdził, że Szumowski, obok Biegańskiego, zajmował się problematyką logiczną, a mianowicie w ramach wykładanego kursu z historii medycyny. Jednak Szumowski wielokrotnie zastrzegał się, że nie preferuje nazwy „logika medycyny”, ale „logika dla medyków”. Ta druga nazwa figuruje zresztą w tytule jego książki: *Logika dla medy-*

ków (Kraków 1939). Osobliwie, że w *Bibliografii* Gryglewski nie wymienił tej książki Szumowskiego, a tylko w przypisach. Nie koniec na tym, gdyż nie wymienił też opublikowanej niedawno książki Szumowskiego pt. *Filozofia medycyny* (Kęty 2007), którą rozpoczyna wstępny artykuł Andrzeja Śródki i Ryszarda W. Gryglewskiego pt. *Władysław Szumowski – życie i twórczość filozoficzno-medyczna* (s. 3–15), też nie wymieniony w *Bibliografii*. Następnie zamieszczony jest – jako część pierwsza – praca Szumowskiego pt. *Dzieje filozofii medycyny, jej istota, nazwa i definicja* (po raz pierwszy wydana osobno w roku 1947 w Krakowie, której Gryglewski w ogóle nie wymienił w *Bibliografii*); dalej – jako część druga – *Filozofia medycyny* (przedruk z roku 1948) Szumowskiego; wreszcie – jako część trzecia – jego *Logika dla medyków* (przedruk z roku 1939).

W *Logice dla medyków* (wyd. z 2007 r.) Szumowski napisał, że John Stuart Mill w swej książce *System of Logic* „[...] opracował po raz pierwszy teorię indukcji i usystematyzował metody doświadczenia” (s. 30). Teza ta mija się z faktami, gdyż już w starożytności Arystoteles głosił pogląd, że na drodze indukcji można uzyskiwać wiedzę o przedmiotach i zjawiskach zewnętrznych względem nas samych; z biegiem lat ten rodzaj indukcji zyskał nazwę „indukcji przez proste wyliczenie” (*inductio per enumerationem simplicum*). W czasach nowożytnych na temat indukcji obszernie wypowiedział się angielski filozof Francis Bacon (1561–1626), który w swym dziele *Novum Organon* (1620) sformułował zasady tzw. *indukcji eliminacyjnej*; ten motyw rozważań kontynuowali jego rodacy: John Frederic William Herschel (1792–1871), William Whewell (1794–1866), a wreszcie John Stuart Mill (1806–1873). W XX w. rozległe gremia zagranicznych badaczy zajmowały się logiką indukcji, jak: R. Carnap, R. B. Braithwaite, C. Hempel, J. M. Keynes, R. von Mises, H. Reichenbach, H. von Wright i wielu innych. Nie inaczej było też w Polsce, gdzie problemami indukcji zajmował się zmarły Klemens Szaniawski.

Kończąc swe rozważania na temat części I książki Gryglewskiego, zajmę się zawartością paragrafu pt. *Fakt naukowy i uogólnienie*. Mowa w nim m. in. o rozróżnieniu przez Szumowskiego *faktu* i *faktu naukowego*, które występuje w jego książce *Logika dla medyków*. Gryglewski, cytując Szumowskiego, wprowadził po drodze własny komentarz.

„Logika wprowadza ład, zwłaszcza w odniesieniu do pojęć rudymenarnych, których zestawienie przedstawił i omówił w *Logice dla medyków* Szumowski. Pierwszym z pojęć podstawowych jest pojęcie *faktu naukowego* i związana z nim analiza. Prowadząc rozróżnienie pomiędzy faktem w znaczeniu czystym i faktem w znaczeniu naukowym dochodzi Szumowski do następującej definicji. «Faktem nazywam stan rzeczy, który istnieje lub istniał, albo zdarzenie, które jest lub było. Fakt naukowy natomiast, ściśle biorąc, nie jest faktem, lecz tylko uogólnieniem z faktów, powstającym w umyśle. Wyrażamy go za pomocą

sądu powszechnego, wywnioskowanego na drodze indukcji ze spostrzeganych faktów rzeczywistych». Szumowski określa swoją definicję jako realistyczną, wynikającą ze stanowiska realizmu krytycznego [...] Dla Szumowskiego fakt ma charakter zewnętrzny i niezależny od naszego umysłu. Dlatego też spostrzeganie czegoś lub nie spostrzeganie nie może determinować istnienia faktu. Z tego samego powodu trudno mówić o *faktach naukowych*, gdyż są one tylko projekcją faktów rzeczywistych, których obraz utrwalił się w naszym umyśle” (s. 253).

W cytowanym fragmencie, który zawiera wypowiedź z książki Szumowskiego, na uwagę zasługują następujące wyrażenia: „fakt w znaczeniu czystym”, „fakt w znaczeniu naukowym” (resp. „fakt naukowy”), „fakty rzeczywiste”. Wyrażenie „fakt w znaczeniu czystym” jest swoistym wynalazkiem Gryglewskiego; dodam, że filozofowie nauki nie posługują się takim wyrażeniem, lecz wyrażeniem „nagi fakt” (resp. „goły fakt”), na przykład w takiej wypowiedzi: „nagie fakty nie istnieją”; natomiast mówią o „faktach zinterpretowanych” na gruncie takiej czy innej teorii, a niekiedy nawet na gruncie języka potocznego, na przykład w takiej wypowiedzi: „faktem jest, że tramwaj wykoleił się”, w której wyrażeniu „tramwaj” nie przypisuje się konotacji teoretycznej, zaś funktor „wykoleił się” przyjmuje się jako powszechnie zrozumiały. Uważa się, że wyrażenie „fakt” stanowi skrótową wersję zwrotu „faktem jest, że ...”, przy czym po „że” występuje jakieś zdanie, na przykład: „Ziemia obraca się wokół Słońca”, gdy na gruncie tego samego języka można wypowiedzieć zdanie, że „Słońce obraca się wokół Ziemi”. Szumowski posługiwał się w *Logice dla medyków* wyrażeniami „fakt naukowy” i „fakty rzeczywiste” bez precyzyjnego ich rozróżniania. Na podstawie lektury tej książki można uznać, że według niego *fakty rzeczywiste* istnieją czy też występują w zewnętrznym świecie. W celu uzasadnienia tezy głoszącej istnienie faktów rzeczywistych, w szczególności faktu istnienia świata zewnętrznego, Szumowski przywołuje następujące rozumowanie, dokonywane w oparciu o zawodny schemat wnioskowania, a zresztą trudno byłoby w tej sytuacji podać niezawodny schemat wnioskowania.

„Widocznie więc jest coś obiektywnego w świecie zewnętrznym, co wszyscy ludzie spostrzegają jednakowo. Ta zgodność, jaka zachodzi na całym świecie od wielu tysięcy lat między spostrzeżeniami poszczególnych ludzi, dowodzi najzupełniej wystarczająco, że nasze spostrzeżenia nie są złudzeniem. Z powyższego wynika, iż praktycznie biorąc, mamy zupełną pewność, że świat zewnętrzny rzeczywiście istnieje” (*Logika dla medyków*, wyd. z 2007 r., s. 200).

Nie miejsce tu na polemizowanie z takimi czy innymi sformułowaniami Szumowskiego na temat faktów rzeczywistych i faktów naukowych; przy czym fakt naukowy uznał on za uogólnienie indukcyjne faktów rzeczywistych, a te z kolei za dobywane na drodze obserwowania takich czy innych zjawisk. Współcześnie uznaje się raczej, o ile rozważa się fakty naukowe, na przykład fakt przytoczony przez Szumowskiego w formie symbolicznej ($\text{NaOH} + \text{HCl} =$

NaCl + H₂O), że stanowią one swoistą interpretację obserwowanych zjawisk. Wnioski Szumowskiego w tych kwestiach stanowią rezultat niezbyt pogłębionej refleksji.

Część II (s. 297–495) książki Gryglewskiego napisana jest z zachowaniem schematu uwidocznionego w części I (por. poprzednie moje uwagi). I tak, w paragrafie otwierającym tę część znaleźć można opis podejmowanych prób podania definicji *historii medycyny* jako dyscypliny odznaczającej się odrębnością w relacji do innych dyscyplin. Przez wiele lat nie uświadamiano sobie tej różnicy. Dopiero na przełomie XVIII i XIX w. nastąpiła – według autora – zmiana w rozumieniu historii medycyny.

„Wówczas zaczęto dostrzegać pewną odrębność historii medycyny i zakładano możliwość wydzielenia jej jako samodzielnej dyscypliny badawczej, chociaż nie sposób było wskazać na jakąś jedną podstawę, na której należałoby budować zręby nowej nauki. [...] I zarówno wówczas, jak i dzisiaj nie znaleziono zadawalającej odpowiedzi. Co ważniejsze, na co wskazują Frank Huisman i John Harley Warner (autorzy książki wydanej w roku 2006 – S.Z.), nie wydaje się być to wskazane ani możliwe” (s. 297–298).

Gryglewski zdaje się podzielać stanowisko obu wspomnianych autorów. Niezależnie od tego, zwrócił uwagę na rolę, którą odegrali w historiografii w ogóle tacy badacze, jak: Leopold Ranke (1795–1886), Henry Thomas Buckle (1821–1862) czy Louis Bourdeau (1824–1900). Natomiast w odniesieniu do historii medycyny, autor stwierdził powołując się na Helge Kragha (ale błędnie pisze: Helga sugerując, że jest to kobieta), którego książka *An Introduction to the Historiography of Science* ukazała się drukiem w 1987 r. w Cambridge, że historia medycyny osiągnęła wcześniej od innych gałęzi historii nauki status *profesjonalizacji*. Gryglewski wręcz wskazał, powołując się na Kragha, na dwie daty, które mają świadczyć o wyłonieniu się nowoczesnej historii medycyny: „[...] na rok 1893 i objęcie przez Jacoba Juliusa Petersena katedry historii medycyny w Kopenhadze oraz na Karla Sudhoffa i powstanie w 1905 roku Instytutu Historii Medycyny w Lipsku” (s. 303). Przypomniawszy też, że już w roku 1901 powstało w Hamburgu Towarzystwo Historii Medycyny i Nauk Przyrodniczych. Te i inne wydarzenia sugerują autorowi opinię, że „[...] właśnie na przełomie stuleci w Niemczech powstały podstawy instytucjonalne i metodologiczne rozwoju historii medycyny. Jest to o tyle zrozumiałe, że w XIX wieku to właśnie na gruncie niemieckim trwała wielowątkowa i głęboka dyskusja wokół problemu natury samej medycyny” (s. 304). Gryglewski wymienił też inne kraje w Europie, gdzie historia medycyny, przed I wojną światową i rychło po jej zakończeniu, uzyskała instytucjonalne ramy, jak: Francja, Włochy, Anglia, Dania, Holandia, Szwajcaria.

W kolejnym paragrafie Gryglewski omówił źródła nowożytnej historii medycyny, sięgając aż do czasów antycznych, a następnie do średniowiecza,

odrodzenia, by zatrzymać się na początkach XVIII w. I znowu, w kilku paragrafach, omówił wkłady niemieckich historiografów medycyny wymieniając: Philippa Gabriela Henslera (1733–1805), Johanna Christiana Ackermanna (1756–1801), Kurta Splengera (1766–1833), Carla Moehsena (1722–1795), Karla Heckera (1795–1850), Gottfrieda Ehrenberga (1795–1876), Heinricha Haesera (1811–1884), Johanna Ludwika Choulanta (1791–1861), Juliusa Rosenbauma (1807–1874), Bernarda Hirschela (1815–1874), Emila Isensee (1807–1845), Johanna Michaela Leopoldta (1794–1874), Heinricha Damerowa (1798–1866), Wilhelma Antoniego Webera, Karla Augusta Wunderlicha (1815–1877), Johanna Hermanna Baasa (1838–1909), Jacoba Juliusa Petersena (1840–1912), Augusta Hirscha (1817–1894), Chrystiana Gotfryda Ehrenberga (1795–1876), Juliusa Pagela (1851–1912), Maxa Neuburgera (1868–1955), Karla Lamprechta (1856–1915).

Przerwywnikiem w tym wykazie niemieckich historiografów medycyny jest paragraf poświęcony historii medycyny poza Niemcami w XIX w., w którym mowa kolejno o francuskich badaczach, jak: Jean Eugene Dezeimeris (1799–1851), Emilian Littré (1801–1872), Charles Victore Daremberg (1817–1872), Eugene Bouchut (1818–1891), Pierre Victor Renouard (1789–?); włoskich, jak: Rosario Scuderi (1767–1806), Francesco Puccinotti (1794–1872), Salvatore de Renzi (1800–1872); brytyjskich, jak: William Henry Williams, Richard Millar, William Hamilton (1788–1853), David Macbeth Moirów (1798–1851), Edward Meryon (1809–1881).

Z kolei w następnej wyróżnionej całości poświęconej niemieckiej historii medycyny pierwszej połowy XIX w., w kilku paragrafach mowa o takich badaczach, jak: Paul Diepgen (1878–1966), Werner Leibbrand (1896–1974), Karl Sudhoff (1853–1938), Heinrich Sigerist (1891–1957).

Po tych *peanach*, w gruncie rzeczy uzasadnionych, na rzecz niemieckich historiografów medycyny, znajdują się dwa paragrafy poświęcone historii medycyny pierwszej połowy XX w. w Europie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W pierwszym mowa o takich badaczach, jak: Raphael Blanchard (1857–1919), Pierre Eugene Menetrier (1859–1935), Maxime Laignel – Lavastine (1875–1953), Jean – Joseph Triscot – Royer (1875–1951), Jules Guiart (187–1965), Ernst Wickersheimer (188–1965), Paul Delaunay (1878–1958), Arturo Castiglioni (1874–1953), Charles Siner (1876–1960), Douglas Guthrie (1885–1975); w drugim o takich badaczach, jak: Thomas Lee Wright, Jam Shaw Billings (1838–1913), William Osler (1849–1919), Fielding H. Garrison (1870–1935), William H. Welch (1850–1934), Owsei Temkin (1902–2002), George Rosen (1910–1977).

W świetle lektury książki Gryglewskiego można stwierdzić, że uznaje on za istotne w dziele rozwijania historii medycyny, z różnych zresztą względów, prace m. in. takich autorów, jak: Daniel Le Clerc (1652–1729), który w książce

z roku 1696 „[...] wyraźnie sformułował program badań historycznych w medycynie, różnicując biografistykę i encyklopedyczne opisy zagadnień medycznych od tematycznego i problematycznego ich ujęcia” (s. 313); następnie wymieniony już Philipp Gabriel Hensler, którego „[...] można uznać za prekursora krytycyzmu metodologicznego i pragmatyzmu na polu historii medycyny” (s. 315); Kurt Sprengel, który „[...] jest postrzegany jako twórca współczesnej historii medycyny” (s. 316) i nazwany przez autora „ojcem nowożytnej historii medycyny” (por. s. 368); Jacob Julius Petersen, którego książka z roku 1877 „[...] była jednym z fundamentalnych dzieł z zakresu filozofii i historii medycyny” (s. 331). Rozważania swe Gryglewski zrekapitulował następującymi stwierdzeniami.

„Wiek XX przynosi autonomię historii medycyny, która jest coraz bardziej postrzegana jako samodzielna dyscyplina naukowa. Już z początkiem tego stulecia powstają pierwsze instytuty badawcze i stowarzyszenia historyków medycyny, zakładane są stałe wydawnictwa poświęcone tej problematyce. Na ókres międzywojnia przypada czas powstawania katedr i zakładów historii medycyny w Europie, jak i poza nią. Historia medycyny zyskuje tym samym ramy instytucjonalne, wchodząc w obieg nauczania uniwersyteckiego” (s. 368–369).

Wydaje się, że materiał zaprezentowany w części II, a dotyczący europejskich i amerykańskich historiografów medycyny, w szczególności historyków medycyny, Gryglewski mógłby spożytkować w odrębnej książce, wraz z rozważaniami na temat filozofii medycyny – w obu przypadkach bez uwzględniania wyraźnie spraw polskich, które też mógłby ująć w jeszcze innej książce. Uwagę tę czynię z myślą o czytelnikach, którzy może uznają recenzowaną książkę jako zbyt „przeładowaną”.

Następna całość wyodrębniona w części II nosi tytuł *Historia medycyny w Polsce* (s. 369–495) i składa się z kilku paragrafów, jak: *Początki historii medycyny w Polsce*; *Historia medycyny w Krakowie*; *Historia medycyny w Warszawie* (paragrafy drugi i trzeci są najobszerniejsze w części II); *Historia medycyny we Lwowie*; *Historia medycyny w Wilnie*; *Historia medycyny w Poznaniu*; oraz *Historia medycyny Władysława Szumowskiego*.

W pierwszym paragrafie Gryglewski naprzód wspomniał Bartłomieja Dylegowskiego (ok. 1590–1653), bakałarza medycyny i absolwenta Akademii Krakowskiej, „[...] który jest przez wielu traktowany jako prekursor polskiej historiografii medycznej” (s. 369–370). Dalej mowa o takich badaczach, jak: Stanisław Wosiński (ok. 1640–1694), Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1626), Jan Jonston (1603–1675), Jerzy Christian Arnold (1747–1827). Ten ostatni został uznany przez Fryderyka Kazimierza Skobela za „[...] jednego z pionierów historii medycyny w Polsce” (s. 376–377), zaś Tadeusz Bilikiewicz nazwał go „ojcem historiografii lekarskiej”. Autor książki wyraził następującą swą opinię o Arnoldzie: „Bez wątpienia należał Arnold do najskrupulatniejszych badaczy

polskiej przeszłości medycznej w swoich czasach. Chociaż nie wolny od pomyłek i niekiedy nadmiernego patosu, dawał świadectwo przeszłości, wskazywał na źródła, przywoływał zapomniane nazwiska” (s. 377).

W następnym paragrafie mowa o uprawianiu historii medycyny w Krakowie. W tym zakresie Gryglewski wykazał się dobrą znajomością krakowskich realiów, przywołując nazwiska wielu znanych krakowskich badaczy. Jako pierwszego wymienił Franciszka Kosteckiego (1758–1844), który, w roku 1809, na Wydziale Lekarskim Akademii Krakowskiej „[...] rozpoczął regularne zajęcia z historii medycyny. Kostecki nie pozostawił po sobie jakiś znaczących prac z zakresu historii medycyny” (s. 377–378); przy czym opierał się w swych wykładach na pracach niemieckiego badacza Friedricha Blumenbacha (1752–1840). Następnymi postaciami w tym wykazie są: Wojciech Boduszyński (1768–1833), który w swych wykładach opierał się na pracach Kurta Sprengela, Józef Ignacy Woźniakowski (1779–1831) – nie pozostawili oni po sobie znaczących prac; Sebastian Girtler (1767–1833), który opublikował kilka prac z historii medycyny, chociaż – według autora książki – nie były one oryginalne; Julian Sawiczewski (1795–1854), który opierał się na pracach Sprengela i Justusa K. Heckera, ale nie wyróżnił się jako autor opublikowanych prac; Fryderyk Hechel (1795–1851, który opublikował kilka prac, w szczególności pracę poświęconą dziejom medycyny sądowej – jego działalność badawczą Gryglewski ocenił dość wysoko na tle wymienionych wcześniej historiografów medycyny, stwierdzając, że Hechel uczynił „[...] z historii medycyny dojrzałą i istotną część wykładu nauk medycznych” (s. 392); następnie mowa o takich postaciach, jak: Krystian Fryderyk Ludwik Wildberg (1765–1850), Józef Jakubowski (1796–1866); Franciszek Bulikowski (1805–1882), który jako pierwszy uzyskał w roku 1834 doktorat napisany w gruncie rzeczy z historii medycyny; kolejne doktoraty uzyskali: Henryk Szopowicz (1814–1883); Józef Oettinger (1818–1895), który w roku 1869 jako pierwszy na ziemiach polskich uzyskał habilitację, a w roku 1873 został mianowany „profesorem nadzwyczajnym bezpłatnym historii medycyny”, chociaż nie uzyskał „profesury rzeczywistej”. Prowadził on wykłady z historii medycyny aż do swej śmierci, autor prac z tego zakresu, w tym: *Rys dawnych dziejów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego od założenia tegoż w r. 1364 aż do reformy dokonanej przed Komisją edukacyjną w r. 1780* (1878), o której Gryglewicz napisał, że była „[...] pierwszą tej klasy syntezą przeszłości Wydziału Lekarskiego w Krakowie” (s. 395), a także *Rzut oka na najcenniejsze nabytki doświadczenia lekarskiego* (1870) – „była to pierwsza próba filozoficznego ujęcia historii medycyny na ziemiach polskich” (s. 395); mowa też o takich badaczach, jak: Władysław Tyrchowski (1820–1901); Maciej Józef Brodowicz (1790–1885), który ogłosił dwie publikacje o charakterze historycznym. Kolejny badacz to Józef Majer (1808–1899), którego autor książki ocenił dość wysoko, a to ze

względu na założenie dzięki niemu „Rocznika Wydziału Lekarskiego”, redagowanego w latach 1838–1845 wspólnie ze Skoblem, stając się miejscem publikowania prac z zakresu historii medycyny; był autorem pierwszej syntezy dotyczącej dziejów krakowskiego Wydziału Lekarskiego (1850) i innych prac, które ogłosił w latach 60. XIX w. Badaczem dziejów medycyny był też Kazimierz Skobel (1806–1876) – autor prac o charakterze biograficznym, poświęconych polskim historykom medycyny.

Po śmierci Oettingera (1895) ustało nauczanie historii medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim, by odrodzić się w roku 1910. Mimo tej przerwy kilku krakowskich miłośników historii medycyny, jak stwierdził Gryglewski, zajmowało się nią, w tym w dziedzinie organizatorskiej. I tak, powstało Muzeum Historyczne dla Wydziału Lekarskiego UJ, którym kierował Walery Jaworski (1849–1924); współpracowali z nim m. in. Leon Wachholz (1867–1942), Adam Wrzosek (1875–1965) – autor licznych publikacji biograficznych z zakresu historii medycyny; ważkie miejsce wśród krakowskich historyków medycyny zajmuje też Jan Lachs (1869–1954), który opublikował liczne prace, w tym z zakresu starożytnej medycyny.

W roku 1929 asystentem zakładu historii medycyny został Tadeusz Bilikiewicz (1901–1980), autor wielu znaczących prac z zakresu filozofii medycyny i historii medycyny (por. moje poprzednie uwagi). Warto poświęcić mu specjalne miejsce, zwracając uwagę na sprawy dotychczas nie poruszone w niniejszej recenzji. Niżej cytuję naprzód trafne rozważania Gryglewskiego na ten temat.

„Bilikiewicz uważał, że wyodrębnienie i nadanie ram instytucjonalnych historii medycyny jest wymogiem współczesnych jemu czasów. Podobnie jak Szumowski był zdania że **historię medycyny winien uprawiać tylko ten, kto ma wykształcenie lekarskie** (to i następne podkr. – S.Z.). Doceniał pracę nad źródłem historycznym, lecz widział w niej jedynie warunek wstępny pracy badawczej. Nowoczesna historia medycyny to przede wszystkim przekrojowe i problemowe ujęcie tematyki medycznej w ich historycznym wymiarze. To zaś można uzyskać **wyłącznie przez pryzmat rozważań filozoficznych**. Nowoczesna historia medyczna winna być nie tylko i nie tyle skarbnicą tradycji medycznej, ile być pomocną w rozwiązywaniu współczesnych problemów naukowych. Bilikiewicz stał na stanowisku, że celem historii medycyny jest przede wszystkim uzyskanie odpowiedniego dystansu i perspektywy badawczej wobec zjawisk rzeczywistych. Ze względu na subiektywny charakter wszelkiego poznania oraz ograniczoną z założenia władzę poznawczą umysłu nie ma możliwości poznania prawdy w sposób bezpośredni i absolutny. Historia jest przez to zawsze rekonstrukcją i to rekonstrukcją wysoce niedoskonałą. Nie może być zatem mowy o jakichkolwiek korzyściach praktycznych płynących z badań historycznych. Można przyjąć, że historię uprawia się jedynie dla zdobycia tego

co Bilikiewicz określa mianem „orientacji poznawczej w przebiegu dziejów”. Co zaś dotyczy metodologii twierdził, że zastosowanie metod przyrodniczych w historii i vice versa jest nie tylko możliwe, ale uzasadnione” (s. 398–399).

Jednak pisząc te słowa Gryglewski uzupełnił je własną oceną, z którą trudno mi się zgodzić: „Negowanie obiektywizmu badań, w sumie pełna dowolność metodologiczna, wprowadzenie w miejsce prawdy, jako celu i sensu poszukiwań naukowych enigmatycznej «orientacji poznawczej» w sumie niewiele wносиły, czyniąc za to spory ferment” (s. 400). Ze swej strony, wykorzystując przypis 405 na s. 400, stwierdzam, że w pełni solidaryzuję się z opinią Jaromira Jeszkego, który w książce *W poszukiwaniu paradygmatu polskiej historiografii medycyny* (2000) poglądy Bilikiewicza określił mianem „śmiałych i oryginalnych”. Wydaje się, nie umniejszając rangi dorobku Szumowskiego w historii medycyny i filozofii medycyny, że chyba nie będzie nietaktem z mojej strony, gdy stwierdzę, iż spośród wszystkich wymienionych w książce polskich medyków Bilikiewicz był obok Biegańskiego postacią najwybitniejszą.

Na początku następnego paragrafu Gryglewski omówił działalność badawczą i wykładową z historii medycyny osób zatrudnionych w Uniwersytecie Warszawskim. Chodzi o takich ludzi, jak: Hiacynt (Jacek) Dziarkowski (1754–1828), Emilian Nowicki (1791–1876) i Wincenty Szczucki (1786–1832). Autor książki wspominał niektóre ich zasługi w szerzeniu wiedzy z zakresu historii medycyny, jednak nie potraktował ich osiągnięć jako zbyt znaczących. Zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego po upadku Powstania Listopadowego wpłynęło negatywnie na uprawianie historii medycyny w Warszawie, chociaż w ramach Akademii Medyko-Chirurgicznej a następnie w Szkole Głównej Warszawskiej (1862–1869) zajmowano się nią. W odniesieniu do okresu międzypowstaniowego autor nie wypowiedział się zbyt obszernie, aczkolwiek wspominał badaczy zajmujących się wówczas historią medycyny, a mianowicie Wiktora Szokalskiego (1811–1891), Henryka Łuczkiwicza (1826–1891), Polikarpa Girsztowta (1827–1877), Stanisława Koźmińskiego (1837–1883), którzy opublikowali swe prace z tego zakresu. Natomiast wzmianka o Józefie Emilianie Peszke (1845–1916) sugeruje, że ten warszawski lekarz w roku 1912 zaczął pisać monografię poświęconą dziejom Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, zamierzając ją ukończyć w 1920 (w stulecie istnienia tego Towarzystwa). Gryglewski stwierdził, że Peszke zdążył napisać tylko I tom dzieła, który został opublikowany dopiero w roku 1931; niestety, Gryglewski nie podał ani jego tytułu, ani miejsca wydania. Istotna jest uwaga autora, że w Warszawskim Uniwersytecie Cesarskim (powołanym na miejsce Szkoły Głównej Warszawskiej) z rosyjskim językiem wykładowym nie wykładano historii medycyny; i dopiero w roku 1920 nastąpiły korzystne zmiany w skali kraju, „[...] gdy w Warszawie, podobnie jak w innych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce, powołano do życia katedry i zakłady historii i filozofii medycyny” (s. 408).

Niewątpliwie zanim powołano do istnienia owe katedry i zakłady historii i filozofii medycyny musiały wystąpić na ziemiach polskich odpowiednie warunki kadrowe i pojawić się instytucje upowszechniające wiedzę z tego zakresu. Słusznie więc uczynił Gryglewski, gdy napisał o roli „Krytyki Lekarskiej” upowszechniającej tę wiedzę. W szczególności, przypominał, że w roku 1899 na jej łamach (nr 1) Henryk Fryderyk Hoyer opublikował swój artykuł, zatytułowany *O znaczeniu wiedzy historycznej*; artykuł ten – jak poinformował autor książki – został napisany „[...] pod wpływem namowy redaktora naczelnego pisma, czyli Zygmunta Kramsztyka. Widać zatem wyraźnie, że Kramsztykowi zależało na upowszechnieniu idei badań historycznych w środowisku lekarskim. Hoyer zwraca przede wszystkim uwagę na praktyczny wymiar znajomości zagadnień historycznych w nauce [...]” (s. 412). Jednak w przytoczonej dalej przez Gryglewskiego wypowiedzi Hoyera, ściśle rzecz biorąc, mowa nie o potrzebie znajomości zagadnień historycznych w nauce, ale że „zapoznanie się z historią rozwoju medycyny uznać należy nie tylko za pożyteczne, ale za niezbędne [...]” (por. s. 412). W tym samym roku na łamach „Krytyki Lekarskiej” (nr 9) Kramsztyk opublikował swój artykuł pod takim samym tytułem jak artykuł Hoyera. Sądząc na podstawie cytowanych przez Gryglewskiego fragmentów z artykułu Kramsztyka, zainteresowania tego ostatniego dziejami medycyny były inspirowane ogólnymi poglądami z zakresu historii nauki, które upowszechniano po Powstaniu Styczniowym w środowisku warszawskich intelektualistów. Owe poglądy sugerowały, że poznanie dziejów takiej czy innej nauki może wspomagać zrozumienie najnowszych teorii i doktryn naukowych, w tym także odnoszących się do medycyny – oczywiście jej części zaliczanej do nauki, a nie do sztuki.

W tym miejscu odwołam się do wymienionego już artykułu Gryglewskiego *Czy medycyna jest sztuką czy nauką?...* (2006), w którym wspominał, że w roku 1895 ukazały się na łamach „Gazety Lekarskiej” dwa artykuły: Henryka Nusbauma *Medycyna nauką jest, czy sztuką?* (nr 40–41) i Zygmunta Kramsztyka *Czy medycyna jest nauką, czy sztuką?* (nr 42–43). Na początku XX w. i w latach następnych problem ten rozważali tacy warszawscy medykoznawcy, jak: Edmund Biernacki, Władysław Biegański, Władysław Szumowski i Ludwik Zembrzuski. Tak więc, oba warszawskie periodyki – „Krytyka Lekarska” i „Gazeta Lekarska” – stały się miejscem upowszechniania wiedzy z zakresu elementów filozofii nauki i filozofii/historii medycyny.

W kolejnych rozważaniach Gryglewski przybliżył czytelnikom osiągnięcia takich badaczy ze środowiska warszawskich historyków medycyny, jak: Dowmont Franciszek Giedroyć (1860–1944), Ludwik Zembrzuski (1871–1962), Józef Bieliński (1848–1926) i Stanisław Konopka (1896–1982) (por. s. 414–424). Niektórzy z osób wymienionych w omawianym paragrafie łączyli swe badania z zakresu historii medycyny z refleksją filozoficzną. Niewątpliwie oba

akademickie ośrodki – Kraków i Warszawa – przodowały w tym zakresie na terenie Polski.

We Lwowie, jak stwierdził Gryglewski, na uwagę zasługują następujący badacze zajmujący się historią medycyny: Henryk Stecher (ok. 1806–1854), epizodycznie Maryan Floryan Zakrzewski (1801–1831), Adam Bednarski (1869–1941) i Witold Ziembicki (1874–1950).

Pośród wymienionych, Stecher – według Gryglewskiego – miał napisać rozprawę doktorską *Dissertatio inauguralis historico-medica de Theoria historiae medicinae*, której obrona i opublikowanie dokonały się w 1831 r. Jednak nie wymienił tej pracy ani w bibliografii, ani też w przypisach. Autor książki w interpretowaniu poglądów Stechera jako teoretyka historii medycyny kroczy, w zasadzie, śladami Władysława Chojny, który w artykule *Pierwsza próba opracowania metodologii historii medycyny w piśmiennictwie polskim* („Archiwum Historii Medycyny”, 1981) wysunął sugestię, że Stecher głosił poglądy zbliżone do obiektywistycznej historiografii Leopolda Rankego, nadto częściowo Kurta Sprengla i Wilhelma Gottlieba Tennemanna. W tej sytuacji, autor książki stwierdził, że poglądy Stechera nie były „całkiem oryginalne”. Na taką ocenę można się zgodzić, chociaż można ją odnieść do poglądów bardzo wielu autorów, którzy w takim czy innym stopniu wykorzystują pomysły swych poprzedników (por. s. 425–428).

Drugi z wymienionych lwowskich badaczy dziejów medycyny, Adam Bednarski, zasłynął opublikowaniem takich prac, jak: *Historia okulistyki w Polsce w wieku XIII–XVIII* („Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, Lwów 1928) a także *Materiały do dziejów medycyny polskiej w XIV i XV wieku* („Prace Komisji Historii Medycyny i Nauk Matematyczno-Przyrodniczych”, Kraków 1939, tom I). Według Gryglewskiego „[...] badania Bednarskiego należy uznać za nowatorskie, by nie powiedzieć wprost pionierskie w odniesieniu do początków medycyny uniwersyteckiej w Polsce” (s. 429). Dodam, że pierwszą z wymienionych prac Bednarskiego wysoko ocenił Bilikiewicz na łamach „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” (1930).

Trzeciego z wymienionych lwowskich historyków medycyny, Witolda Ziembickiego, autor książki zaliczył do nielicznych badaczy zajmujących się *historią medyczną*, która traktuje o „zdarzeniach i zagadnieniach historycznych z punktu widzenia nauk medycznych”. W roku 1931 uzyskał on w Poznaniu *veniam legendi* na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. *Zdrowie i niezdrowie Jana Sobieskiego. Studium historyczno-lekarskie z uwzględnieniem nieznanego dziariusza z królewskiego dworu*. Gryglewski stwierdził, że praca ta była w latach 1930–1932 drukowana na łamach „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”. Jednak nie wymienił jej ani w *Bibliografii*, ani też w przypisach. Osobliwe, że wyszczególnił natomiast krótkie prace Ziembickiego, które można zaliczyć do *historii medycznej*, jak: *Nieznaną relacją o śmierci Jana III* (1933); *Choroba*

Jana Ostroroga (1934); Barbara Radziwiłłówna w oświeceniu lekarskim (1935). W konkluzji Gryglewski napisał jak niżej.

„Ziembicki nie stworzył odrębnej szkoły historii medycyny ani nie wypracował żadnego teoretycznego modelu dla tej dyscypliny badań naukowych. Był przede wszystkim, tak jak na polu medycyny właściwej, praktykiem. Swoimi publikacjami wywarł jednak istotny wpływ na sposób postrzegania i analizy źródeł historycznych, które zyskiwały nowy wymiar dzięki wnikliwemu i fachowemu oglądowi lekarskiemu” (s. 432).

Następny ośrodek akademicki, a mianowicie Wilno, nie może poszczycić się w zakresie uprawiania historii medycyny znaczącymi osiągnięciami. Autor książki wymienił kolejno kilku badaczy zajmujących się historią medycyny w ramach Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, takich jak: Konstanty Porcyanko (1793–1841), który jako pierwszy wykładał historię medycyny, systematycznie od roku 1826, podobno w oparciu o poglądy Kurta Sprengla; od 1830 wykłady z historii medycyny prowadził Aleksander Woelck (1801–1869); w latach 1832–1841 w ramach Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej historię medycyny wykładał, zresztą po łacinie, Adolf Abicht (1793–1860), który też wzorował się na poglądach Sprangela; następnym wykładowcą, od roku 1838 aż do zamknięcia tej uczelni, był Adam Adamowicz (1802–1881). Niestety, dorobek naukowy z zakresu historii medycyny wspomnianych osób sprowadza się – sądząc po lekturze książki Gryglewskiego – do prowadzenia wykładów.

W roku 1920 powołano do istnienia Katedrę Historii Medycyny na Wydziale Lekarskim w ramach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Kierownikiem tej Katedry, którą w 1922 przemianowano na Katedrę Historii i Filozofii Medycyny, został Stanisław Trzebiński (1861–1930). Opublikował kilka prac z zakresu historii medycyny. Gryglewski wymienił ich tytuły. I tak, w tekście głównym podał: *Zarys historii wileńskiego instytutu medycznego* (Wilno 1927); *Krótką wiadomość o dziejach Uniwersytetu Wileńskiego i Wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej (1779–1842)* (Wilno 1927); *Wydział lekarski dawnego uniwersytetu wileńskiego i Akademii Medyko-Chirurgicznej w oświeceniu rękopisu Bućkiewicza* [natomiast w przypisie 501 na s. 435 tytuł jest nieco inny: *Wydział lekarski dawnego uniwersytetu wileńskiego i akademii medyko-chirurgicznej*. Wilno 1929]; *Wydział lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego (1919–1929)* (Wilno 1931). Na zakończenie swych uwag na temat wileńskiego ośrodka akademickiego w zakresie historii i filozofii medycyny autor wypowiedział następującą opinię.

„Trzebiński stworzył podstawy dla rozwoju wileńskiego zakładu historii i filozofii medycyny. Następcą Trzebińskiego miał zostać Tadeusz Bilikiewicz, doskonale do tego zadania przygotowany i mający poparcie niemal całego środowiska polskich historyków i filozofów medycyny. Niestety decyzją władz

uczelnia, która borykała się z poważnymi problemami finansowymi, podjęto decyzję o rozwiązaniu wileńskiej katedry i zakładu. Wykłady z historii medycyny zostały zawieszono i nie wznowiono ich już nigdy” (s. 436).

Na temat historii medycyny uprawianej w Poznaniu Gryglewski niewiele napisał, a to z tego względu, że zaledwie kilka osób zajmowało się nią badawczo w tym mieście. Wymienił kolejno tylko dwóch historyków medycyny. Pierwszym z nich był Ludwik Gasiorowski (1807–1863), który w roku 1835 opublikował we Wrocławiu tekst swej rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Brevis rei medicae in Polonia delineatio, ab antiquissimis temporibus usque ad annum 1506*; jednak bardziej znaną jego publikacją jest dzieło *Zbiór wiadomości z historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych, aż do najnowszych*, wydane [jak mowa w tekście głównym] w latach w latach 1839–1855 w czterech tomach [w *Bibliografii* stwierdza się, że ukazało się w roku 1853 w Poznaniu w dwóch tomach]. Drugim historykiem medycyny był Adam Wrzosek (1875–1965), związany naprzód z Krakowem a następnie z Poznaniem, gdzie objął kierownictwo Katedry Historii i Filozofii Medycyny. W *Bibliografii* Gryglewski wymienił kilka artykułów Wrzoska poświęconych polskim historykom medycyny, opublikowanych w latach 1901–1948, i dwie książki: *Jędrzej Śniadecki. Życiorys i rozbiór pism* (1910 tom I; w tekście głównym mowa o dwóch tomach) oraz *Propedeutyka lekarska* (1913). Natomiast w tekście głównym wspominał nadto następujące jego prace: *Zarys życia Jędrzeja Śniadeckiego i krótki rozbiór jego „Teoryi jestestw organicznych”* (1905); książki: *Ludwik Bierkowski* (1911); *Józefa Mejera życie i zasługi naukowe* (1957); *Karol Marcinkowski* (1960, tomy I–II). Mowa też o wkładzie Wrzoska w wydawanie, od roku 1924, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”.

Po rozważaniach na temat osiągnięć polskich historyków medycyny działających w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie i Poznaniu Gryglewski przystąpił do prezentowania dorobku Władysława Szumowskiego w wyodrębnionej całości zatytułowanej *Historia medycyny Władysława Szumowskiego* (por. s. 442–495).

Łatwo zauważyć, że całość ta jest objętościowo nieco skromniejsza aniżeli *Filozofia medycyny Władysława Szumowskiego* (por. s. 202–274). Odnosi się wrażenie, że autor w poważnym stopniu wyczerpał swe możliwości odnośnie przedstawiania osiągnięć Szumowskiego w zakresie – jak się już wyraziłem – medykoznawstwa, w szczególności historii medycyny. Niniejsza uwaga nie umniejsza wartości książki w części skonstruowanej specjalnie z myślą o dorobku Szumowskiego jako historyku medycyny. Niemniej, co już stwierdziłem, ryzykowne jest „wypreparowywanie” Szumowskiego-historyka medycyny od Szumowskiego-filozofa medycyny. Zresztą autor zarówno w pierwszej całości, jak i w drugiej powołał się na książkę Szumowskiego *Historia medycy-*

ny filozoficznie ujęta – wydanie z roku 1935, opublikowaną też po II wojnie światowej (por. przypis 524 na s. 443–444). Niezależnie od tej uwagi, starał się utrzymać w konwencji metametamedycznej jako *historyk historii medycyny*, a to w omawianiu metamedycznych poglądów Szumowskiego jako *historyka medycyny*. I tak, wspomniana książka, i oczywiście inne towarzyszące publikacje Szumowskiego, stanowią materiał dla metametamedycznej refleksji Gryglewskiego.

Zgodnie z takim podejściem, stanowiącym – by tak rzec – „punkt orientacyjny” w całości dotyczącej Szumowskiego jako historyka medycyny, autor książki wyodrębnił następujące paragrafy, których tytuły sam zaproponował: *Miejsce historii medycyny w nauce; Badanie źródłowe i celowość badań historycznych; Metodologia badań historyczno-medycznych; Historia medycyny filozoficznie ujęta; Książka; Podsumowanie*. Niektóre fragmenty wymienionych paragrafów merytorycznie przypominają wcześniejsze ustalenia Gryglewskiego na temat filozofii medycyny w ujęciu Szumowskiego. Zwrócę uwagę tylko na niektóre ujęcia zaprezentowane przez autora.

Szczególne miejsce w rozważaniach Gryglewskiego pełni pierwszy paragraf, w którym na samym początku znalazły się słowa na temat *istoty historii medycyny* w ujęciu Szumowskiego. O ile dobrze rozumiem poniższy wywód Gryglewskiego, wyrażenie „historia medycyny” jest według niego nazwą metametamedycyny badającej dzieje medycyny. Z kolei wyrażenie „istota” dodane do wyrażenia „historia medycyny” jest przez autora użyte – jak mogę sądzić – w celu estetycznego ubogacenia tego ostatniego wyrażenia. W cytowanym niżej fragmencie i dalszych w ogóle nie pojawia się wyrażenie „istota historii medycyny”.

„Przy omawianiu poglądów Szumowskiego co do istoty historii medycyny należy wyjść od kwestii podstawowej, a zatem od miejsca w rodzinie nauk, jakie Szumowski rezerwował dla swojego przedmiotu. Możemy przyjąć, że historię medycyny postrzegał z jednej strony jako część wykładu historii kultury, z drugiej zaś jako wykład o zmienności pojęć i metod lekarskich. Zrozumieć przeszłość medycyny można tylko w szerszej perspektywie dziejów człowieka, **w ciągłym odwoływaniu się do tego wszystkiego, co było wytworem jego myśli** (podkr. – S.Z.). Słowem, aby właściwie pojąć i ocenić przemiany, jakie zachodziły w historii medycyny, należy zawsze ją widzieć w kontekście historii kultury, czy nawet szerzej, cywilizacji” (s. 445–446).

Z pewnością autor tych słów przesadził w użyciu uwikłanego dużego kwantyfikatora, suponując, że zrozumienie przeszłości medycyny może się dokonać tylko w ciągłym odwoływaniu się do tego wszystkiego, co było wytworem myśli człowieka. Wystarczyłby mały kwantyfikatory.

„Wskazanie na historię medycyny jako na integralną część historii kultury było znamienne dla uczonych filozoficznej orientacji nurtu pozytywistycznego,

przede wszystkim Juliusa Pegela i Maxa Neuburgera. Ponieważ Szumowski dobrze znał prace obu **niemieckich uczonych** (podkr. – S.Z.), tu należałoby szukać bezpośredniej inspiracji polskiego badacza” (s. 446).

Jednak na tej samej stronie Gryglewski napisał o Neuburgerze jako o „**austrjackim uczonym**”. Tak więc autor wypowiedział tezy wzajemnie niespójne. Co się zaś tyczy ewentualnego wpływu na Szumowskiego ze strony obu wspomnianych zagranicznych uczonych jako wyrazicieli „filozoficznej orientacji nurtu pozytywistycznego”, to – nie podważając cytowanej opinii – powiem, że na tezę, iż historia medycyny jest integralną częścią historii kultury, mógłby się zgodzić prawie każdy, kto ze zrozumieniem posługuje się wyrażeniami „historia medycyny” i „historia kultury”. Innym źródłem wpływów – jak podał Gryglewski – była historiografia rankenowska, która ujmowała historię „[...] jako zbiór faktów, które należało ukazywać przy możliwie jak najmniejszej ich interpretacji ze strony badacza” (s. 447, przypis 536).

W odniesieniu do historii medycyny, zakres owych faktów – według Szumowskiego – jest nader rozległy, co powoduje, jak napisał Gryglewski, iż „[...] cała niemal bez wyjątku spuścizna myśli i rak ludzkich mogła dostarczyć ważnych źródeł dla historyka medycyny” (s. 448). W takim sformułowaniu nie występuje już uwikłany duży kwantyfikator a mały, ale jednak mimo wszystko „dość duży”. Tytułem przykładu podam za Gryglewskim enumeracyjne przedstawienie obszarów badawczej penetracji, które Szumowski obejmował nazwą ogólną „historia medycyny”, jak: biografistyka medyczna, historia doktryn i kierunków medycznych, historia chorób i lecznictwa, historia zawodu lekarskiego, wydziałów lekarskich, urzędzeń sanitarnych, szpitalnictwa, towarzystw lekarskich etc. W pobliżu tych obszarów, czy też działów historii medycyny, Szumowski lokował rozważania dotyczące uprawiania historii medycyny ludowej, wątków medycznych w sztuce i literaturze, w muzealnictwie historyczno-medycznym oraz medycznej leksykografii. Osobliwością jest następująca wypowiedź Gryglewskiego, który z kolei zacytował słowa Szumowskiego.

„[...] Ostatnim wymienionym przez Szumowskiego działem historii medycyny jest «[...] jej filozofia: filozofia historii medycyny»” (s. 449).

Podana przez Szumowskiego kwalifikacja jest błędna, gdyż jeżeli przyjął on, że wyrażenie „historia medycyny” jest nazwą nauki badającej *dzieje medycyny*, to wyrażenie „filozofia historii medycyny” powinno być przez niego traktowane jako nazwa metanauki badającej *historię medycyny* a nie jako dział historii medycyny. Gryglewski zdaje się niekiedy ulegać manierze stosowanej przez Szumowskiego, na przykład w kontekście, w którym pisze o miejscu historii medycyny wśród innych nauk czy też dyscyplin badawczych. W szczególności: „Przenika się też (historia medycyny – S.Z.) z **historią filozofii, czyli historią nauki, która jest podstawą wszelkiego rozumowania** (podkr. – S.Z.) i odegrała tak znaczącą rolę w tworzeniu się teorii i idei medycznych” (s. 449). Otóż,

po pierwsze, błędne jest utożsamienie historii filozofii z historią nauki, czy też samej filozofii z nauką; po drugie, zbyt daleko sięga teza, że historia filozofii, czyli historia nauki (rozumieć sugestię autora, że dyscypliny te są usytuowane na metapoziomie względem czy to filozofii, czy to nauki) jest podstawą wszelkiego rozumowania. I tu też uwikłany duży kwantyfikator jest błędnie użyty. A co autor powiedziałby o sytuacji, gdy nie było jeszcze takich metadyscyplin, zwłaszcza w okresie przed powstawaniem filozofii i nauk w starożytnej Grecji, gdzie jednak rozumowano?

W następnym paragrafie autor książki poświęcił swą uwagę wydobyciu z prac Szumowskiego ujęć dotyczących badań źródłowych i celowości badań historycznych. W tej grupie zagadnień można znaleźć interesujące wywody zarówno Szumowskiego, jak i Gryglewskiego. Otóż Szumowski przywiązywał – jak czytamy w książce – dużą wagę do znajomości źródeł w pracy historyka medycyny, ale stanowiły one dla niego zaledwie surowy materiał podlegający dalszej obróbce by tym sposobem umożliwić uprawianie historii medycyny jako nauki. Jednak, na podstawie omawianej książki, trudno wyrobić sobie pogląd odnośnie kryteriów, jakim powinny – według Szumowskiego – sprostać rzekome źródła aby zasłużyć na miano rzeczywistych źródeł. Innymi słowy: w jaki sposób Szumowski wyodrębniał owe *źródła jako źródła*, w szczególności źródła przydatne w uprawianiu historii medycyny? Albo jeszcze inaczej: czym było dla niego *pojęcie źródła*?

„Czysta analiza źródłowa mająca na celu wyłącznie uściślenie naszej wiedzy o jednostkowym, oderwanym od kontekstu procesie lub fakcie, nie miałaby dla Szumowskiego sensu, a takie właśnie, można powiedzieć kazuistyczne podejście do źródeł, było niekiedy udziałem lekarzy parających się historia medycyny. Podobnie krytycznie wypowiadał się o idei zbierania wszelkich możliwych materiałów dotyczących historii medycyny, by w jakiejś bliżej nieokreślonej przyszłości móc przystąpić do właściwego ich wykorzystania w pracach monograficznych i przekrojowych. [...] Szumowski nie negując potrzeby jak najszerszych badań źródłowych i widząc w nich, jak to było wspomniane wyżej, podstawę wszelkich prac historycznych, odmawiał im istotnego znaczenia w formułowaniu programu badań historycznych w medycynie. Źródła i ich katalogowanie stanowiły konieczny, choć mało twórczy etap pracy historyka. Tylko poprzez krytyczne wykorzystanie wiedzy źródłowej można rzeczywiście stać się historykiem. [...] **Celem ostatecznym jest bowiem synteza dziejów, która powinna się stać polem do dyskusji o problemach jak najbardziej współczesnych**” (podkr. – S.Z.) (s. 453–454).

Trudno w tym miejscu polemizować z takim stanowiskiem. Jednak wydaje się, że do przyjęcia są różne modelowe podejścia w badaniach historycznych: syntetyzujące, jak za Szumowskim zdaje się przyjmować Gryglewski, ale także analizujące – bliższe moim dążnościom badawczym. Oczywiście w praktyce

badawczej, o ile mogę sądzić, modelowe podejścia albo nie występują, albo przynajmniej nie są zbyt częste.

Rozważania Gryglewskiego na temat poglądów Szumowskiego jako historyka medycyny są poparte cytowanymi wypowiedziami tego ostatniego. W szczególności, ważką jest wypowiedź Szumowskiego zawarta w artykule *Filozofia medycyny jako przedmiot uniwersytecki* (1920). Niżej cytuję ją z książki Gryglewskiego.

„Zadania historii medycyny, jak w ogóle historii każdej nauki dadzą się mniej więcej sformułować w sposób następujący:

Pierwszym zadaniem jest zbieranie faktów historycznych i układanie ich w porządku chronologicznym, bibliograficznym i biograficznym.

Drugim zadaniem jest analiza faktów, szukanie znaczenia faktów, nie każdy bowiem fakt ma znaczenie historyczne.

Trzecim wreszcie zadaniem jest synteza, t. j. powiązanie faktów w łańcuch genetyczny, przedstawienie całości obrazu na tle dziejów myśli ludzkiej i na tle dziejów kultury oraz nawiązanie wykładu historycznego do nauki współczesnej” (s. 457).

Odwołanie się Szumowskiego do „nauki współczesnej” można chyba rozumieć jako wyraz jego postawy skrajnie prezentystycznej, traktującej tę naukę jako swoiste odniesienie w zakresie oceniania jej przeszłości z punktu widzenia przyjętego ideału prawdy.

W komentarzu Gryglewskiego odnoszącym się do cytowanej wypowiedzi czytamy: „O ile pierwsze zadanie było wykonalne w oparciu o badanie historyczne, o tyle drugie nastęrczało już pewnych kłopotów, **trzecie zaś mogło zostać spełnione wyłącznie na drodze postępowania filozoficznego. Bez filozofii nie ma bowiem syntezy historycznej** (podkr. – S.Z.). Dlatego konieczne staje się „filozoficzne ujęcie medycyny”” (s. 457).

Rzecz w tym, o jakiej filozofii myślał Szumowski? W kolejnym paragrafie zatytułowanym *Metodologia badań historyczno-medycznych*, autor podjął rozważania nad wskazanym problemem. Według Gryglewskiego „rozumienie samego pojęcia *filozofia* u Szumowskiego jest bliskie, by nie powiedzieć tożsame, z definiowaniem go przez Twardowskiego, który postrzegał filozofię jako naukę ogólną złożoną z szeregu dyscyplin szczegółowych” (s. 462). Na poparcie takiego ujęcia, autor odwołał się do książki Jana Woleńskiego *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska* (Warszawa 1985), w której znalazły się następujące wypowiedzi.

„Twardowski operuje dwoma pojęciami filozofii, kolektywnym i dystrybucyjnym. W pierwszym znaczeniu filozofia jest pewną całością, złożoną z różnych dyscyplin: historii filozofii, psychologii, logiki, etyki, estetyki, teorii poznania, metafizyki i innych, bardziej szczegółowych, np. filozofii prawa czy filozofii religii. Można sądzić, że to kolektywne rozumienie filozofii daje się

zawrzeć w następującej formule: filozofia jest całością dyscyplin filozoficznych, których ilość jest zrelatywizowana do danego etapu rozwoju filozofii. W rozumieniu dystrybucyjnym nauki filozoficzne to takie nauki, które badają przedmioty dane nam w doświadczeniu wewnętrznym lub zewnętrznym i wewnętrznym zarazem” (cytuje za Woleńskim, s. 37).

Na temat kolektywnego i dystrybucyjnego rozumienia filozofii według Twardowskiego można dyskutować. W szczególności, czy jest zasadne – przy przyjęciu kolektywnego rozumienia filozofii – zaliczenie historii filozofii do filozofii; sądzę, że taka praktyka jest słownym nadużyciem. Podobna byłaby moja ocena w przypadku historii nauk szczegółowych i samych nauk szczegółowych. Na przykład, sprzeciwiłbym się zaliczaniu historii chemii do samej chemii, w czym z pewnością poparliby mnie w przeważającej większości historycy chemii, jak i w sposób zauważalny sami chemicy. Co do wspomnianego przez Woleńskiego dystrybucyjnego rozumienia nauk filozoficznych w ujęciu Twardowskiego, to takie ujęcie jest dla mnie niejasne, a to z tego względu, że ma ono charakter szkicowy.

W każdym razie, Szumowski zapożyczył od Twardowskiego kolektywne rozumienie wyrażenia „filozofia”. Gryglewski trafnie – w moim przekonaniu – przedstawił stanowisko Szumowskiego w zakresie jego rozumienia tego wyrażenia, chociaż można dyskutować, czy nie byłoby lepiej gdyby autor przedstawił swe rozważania wokół tej kwestii nie w części poświęconej historii medycyny, ale w części poświęconej filozofii medycyny. Natomiast rozważania Gryglewskiego – związane z uczestnictwem Szumowskiego w seminarium Ludwika Finkla i uczęszczaniem na wykłady Bronisława Dembińskiego (1858–1939), a dalej z lekturą prac Ernsta Bernheima (1850–1942) i Marcelego Handelsmana (1882–1945) – w pełni odpowiadają tytułowi omawianego paragrafu.

Następny paragraf, zatytułowany *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, dostarcza kolejnych przemyśleń Gryglewskiego związanych z poglądami Szumowskiego na temat wykładania historii medycyny. W pewnej mierze stanowi kontynuację rozważań z poprzedniego paragrafu. W każdym razie, według Szumowskiego, wykładanie historii medycyny powinno dokonywać się z uwzględnieniem filozoficznej perspektywy. Oto komentarz Gryglewskiego w tej sprawie.

„Podział na historię i filozofię medycyny miał dla Szumowskiego charakter bardziej formalny, wynikający z analitycznego charakteru tej pierwszej i syntetyzującego tej drugiej (podkr. – S.Z.). Tak jak analiza poprzedza syntezę, tak badanie historyczne poprzedza dociekania filozoficzne. Historia medycyny, wchodząc ze swej natury w ogólniejszą perspektywę historii kultury i jednocześnie stanowiąc szczegółowy rozbiór pojęć i metod lekarskich, staje się częścią samej medycyny. Badając z kolei istotę dociekań historycznych, umożliwia ich prezentację w formie zobiektywizowanych sądów” (s. 468).

Niektóre z wyszczególnionych tez budzą mój sprzeciw. Na początek uwaga: czy cytowana wypowiedź stanowi w całości zdanie sprawy z poglądów Szumowskiego, czy też jest stanowiskiem Gryglewskiego? A dalej: dyskusyjna jest kategorycznie wyartykułowana teza, że „badanie historyczne poprzedza dociekania filozoficzne”. Osobiście osłabiłbym ją, dodając słowa, że „tak bywa”; co więcej, można twierdzić, z zastrzeżeniami, że u podstaw wszelkich badań, w tym współczesnych badań historycznych, legły w odległej przeszłości pewne ogólne przeświadczenia o charakterze filozoficznym, wyznaczając w ten sposób dalszy dyskurs dotyczący dziejów kultury, a w jej ramach dotyczący m. in. przyszłej filozofii nauki, filozofii medycyny, historii medycyny etc. Jednak największy mój sprzeciw budzi teza, wypowiedziana przez Gryglewskiego, że „historia medycyny [...] staje się częścią samej medycyny”. Jeżeli wyrażenie „historia medycyny” jest rozumiane w sensie dyscypliny badającej samą medycynę, to owa dyscyplina nie może być częścią samej medycyny, którą dopiero bada. Chyba, że autor odmiennie rozumie wyrażenie „historia medycyny”, na przykład, być może, analogicznie do rozumienia wyrażenia „filozofia” w sensie kolektywnym u Twardowskiego (por. poprzednie moje rozważania). Ale Gryglewski, natychmiast po słowach, cytowanych przeze mnie, zacytował następujący wywód z jednej z prac Szumowskiego.

„Jasną jest jednak rzeczą, że oddzielić «historyczną» część historii jakiegokolwiek nauki od części «filozoficznej» – nikt nie potrafi, gdyż obie części są ze sobą jak najściślej połączone. Przeciwnie, jest rzeczą bardzo pożądaną łączenie w jeden przedmiot historii i filozofii prawa, historii i filozofii religii, historii i filozofii medycyny” (s. 469).

W cytowanym fragmencie Szumowski kładzie nacisk na nierozzerwalność części historycznej i części filozoficznej w ramach historii takiej czy innej nauki, na co w zasadzie można się zgodzić, natomiast nic nie pisze o tym, że historia medycyny stanowi część samej medycyny. Niemniej można się doszukać w niektórych jego wypowiedziach wskazanej supozycji. Nieco dalej Gryglewski raz jeszcze zaakcentował, tym razem swoje własne, stanowisko w wykładzie teorii medycyny, chociaż nie sprecyzował jak rozumie on wyrażenie „teoria medycyny”.

„Nie ulegało też najmniejszej wątpliwości, że obecność zarówno filozofii, jak i historii medycyny jest niezbędna przy wykładzie teorii medycyny, stanowią one bowiem podstawę nauki o medycynie w ogólności. Skutkiem tego historia i filozofia medycyny są immanentnie zawarte w pełnym wykładzie medycyny. Są po prostu istotną częścią medycyny w ogóle” (s. 470).

Szersze omówienie części II nie jest możliwe w niniejszym szkicu, i tak nadmiernie rozbudowanym. Wspomnę jednak, że najważniejsze elementy poglądów Szumowskiego zostały przedstawione w zwięzłym *Podsumowaniu* (por. s. 494–495). W bliskim merytorycznym związku z tym szkicowym ujęciem

pozostaje *Zakończenie* dołączone po części II. Autor powtórzył w nim swe opinie, które uprzednio umieścił w różnych miejscach książki. Chociaż niektóre z nich są dyskusyjne a niekiedy zbyt pochopne, świadczą o jego dążności do powtórnego zaakcentowania swych opinii w odniesieniu do poglądów tytułowej postaci książki.

Z pewnością Szumowski zasłużył sobie na poświęcenie mu monografii, za jaką uważam omawianą książkę. Gryglewski podszedł nader wnikliwie do narzuconego sobie zadania badawczego, przedstawiając pracę wybitną. Oczywiście w odniesieniu do poszczególnych fragmentów monografii można mieć odmienną opinię aniżeli jej autor, co też wyżej zaznaczyłem w polemicznych uwagach. Powiem nawet, że dyskusyjność owych fragmentów stanowi wartość godną zaakcentowania, a to ze względu na możliwość inspirowania czytelników do dalszych przemyśleń. Zapewne bezdyskusyjne fragmenty nie inspirują do szczególnego intelektualnego wysiłku. Gdyby niniejszy szkic przyczynił się do zasugerowania Gryglewskiemu przyszłego obszaru problemowego dla dalszych badań w ramach historii/filozofii medycyny, autor tych słów miałby dodatkową satysfakcję, iż nie stracił niepotrzebnie swego czasu na szersze przedstawienie własnych opinii w przedmiocie dociekań. Wyrażając się w największym skrócie, sądzę, że autor książki mógłby w przyszłości pokusić się o napisanie monografii poświęconej wybitnemu polskiemu historykowi/filozofowi medycyny, o którym Gryglewski wspomniał w kilku miejscach swej książki. Mam na myśli Tadeusza Bilikiewicza, którego dorobek pisarski z różnych względów zasługuje na upowszechnienie na nowo nie tylko w środowisku historyków/filozofów medycyny, ale także historyków nauki.

SIDE-NOTES ON THE BOOK OF RYSZARD GRYGLEWSKI ENTITLED
„HISTORY AND PHILOSOPHY OF MEDICINE
IN THE INTERPRETATION OF WŁADYSŁAW SZUMOWSKI
AGAINST A BACKGROUND OF THE DEVELOPMENT OF HISTORY
AND PHILOSOPHY OF MEDICINE IN EUROPE AND POLAND”
SUMMARY

The book presents the text of dissertation qualifying for assistant-professorship, whose reviewer during post-doctoral studies was the author of the present study. In the essay is given a detailed description together with critical comments on the settlements of Gryglewski with regard to the title-personage – Władysław Szumowski (1875–1954) – one of the leaders of history and philosophy of medicine in Poland on the turn of the 19th century. The overall tone of the text can be characterized as philosophical polemic not only against the settlements, or proposals of Gryglewski, but also against all the conceptions formulated by Szumowski. That is why the text could draw an attention not only of the historians and philosophers of medicine, but also of other researchers as well.

...the first part of the book is devoted to a general introduction to the history of the Polish people. The author discusses the various stages of Polish history, from the early centuries to the present day. He emphasizes the role of the Polish people in the development of the Polish state and the Polish nation. The second part of the book is devoted to a detailed study of the Polish people in the 19th century. The author discusses the various social and economic conditions of the Polish people at that time, and the role of the Polish people in the struggle for independence. The third part of the book is devoted to a study of the Polish people in the 20th century. The author discusses the various social and economic conditions of the Polish people at that time, and the role of the Polish people in the struggle for independence. The fourth part of the book is devoted to a study of the Polish people in the present day. The author discusses the various social and economic conditions of the Polish people at that time, and the role of the Polish people in the struggle for independence.

Ewa Śnieżyńska-Stolot

em. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków

O KSIĄŻCE:

**Jacka Grzybowskiego: *Theatrum Mundi. Kosmologia i teologia
Dante Alighieri*, Warszawa 2009, Wydawnictwo naukowe Semper**

Książka składa się ze *Wstępu*, czterech rozdziałów i *Zakończenia*. Dwa pierwsze rozdziały (*Dante Alighieri – trudne czasy i burzliwa biografia; Bieśiada*) są wprowadzeniem do właściwej części książki poświęconej dziełu wszechczasów (*Boska Komedia – treść poematu i jego najważniejsze wątki*) i idei Kosmosu u Danteo (*Świat Danteo – Bóg, człowiek, kosmos*). Zawarta w *Zakończeniu* teza – „Dante był scholastykiem. Tkwił w intelektualnej atmosferze wieków średnich i posługiwał się narzędziami, jakie dawała ówczesna nauka, poetyka, filozofia i teologia” (s.142) – jest ze wszech miar słuszna, zwłaszcza w zestawieniu ze stwierdzeniami, powszechnie używanymi w starszej literaturze przedmiotu, gdzie Dante to „humanista” lub zwiastun „nadejścia nowożytnego humanizmu”. Dalej ks. Grzybowski pisze, że „poemat Danteo należy postrzegać jako szczególnego rodzaju syntezę – scholastyki i mistyki, antyku i chrześcijaństwa, sakralnej idei Królestwa Bożego na ziemi i franciszkańsko-duchowego Kościoła” (s. 143).

Powyższe stwierdzenia zmuszają Autora do konfrontacji z opinią, która zrodziła się w czasach Oświecenia, kiedy to „ciemne średniowiecze” przeciwstawiano nowożytnej myśli Odrodzenia, chociaż dobrze dziś wiemy, że między tymi epokami nie istniała jakaś cezura – ani w stosunku do tradycji starożytnej, ani w stosunku do tradycji chrześcijańskiej. Podstawą takiego schematu myśle-

nia było założenie, że w okresie zwanym Odrodzeniem odrzucono geocentryczny, ptolemejski model Kosmosu, który w rzeczywistości – mimo odkryć Kopernika i znanej w średniowieczu myśli pitagorejskiej – trwał, co najmniej do wieku XVIII.

Zasługą Autora recenzowanej książki jest pokazanie, że w średniowieczu nie można oddzielić dzieł literackich od wiedzy, która zawarta była w siedmiu sztukach wyzwolonych, oraz w dalszych jej etapach akademickich – filozofii i teologii. Epoka ta знаła i ukształtowała się nie tylko na myśli Arystotelesa, ale i na Platonie, Proklosie, Boecjuszu, o czym zresztą Autor pisze w odniesieniu do Dantego (boecjańska Filozofia, Szlachetna Dama, s. 35–39).

Temat Kosmosu w *Boskiej Komедии* podejmowało przed Autorem wielu badaczy, poczynając od roku 1913 (M.A. Orr: *Dante and the Early Astronomers*. Port Washington Kennikat Press), a także wielokrotnie w naszych czasach, a więc Autor stanął przed nietrywialnym zadaniem¹.

Omawiając system geocentryczny ks. Grzybowski pisze o „kosmologicznych modelach świata” (s. 40), co – biorąc pod uwagę znaczenie greckiego słowa Kosmos czyli porządek i harmonia – należałoby rozumieć jako „różne porządki modeli świata”². Użycie, za Clive Staples Lewisem, słowa „model” (s. 87) jest tu jak najbardziej na miejscu, ma bowiem odniesienie do filozofii teoretycznej Arystotelesa, ale zawsze – przynajmniej od czasów Eudoksosa z Knidos (około 400–347 p.n.e.) – chodzi o ten sam model, oparty o centralnie położoną – zgodnie z Parmenidasem z Elei – kulistą, nieruchomą Ziemię³. Zasługą Autora jest wyraźne wyartykułowanie, że w Średniowieczu „Fakt kulistości Ziemi [...] był jako oczywisty i stanowił integralną część akademickiego wykształcenia [...]” (s. 45, 87, 91).

Odnośnie modelu Kosmosu przyjętego przez Dantego, tak w *Convivium* jak w *Boskiej Komедии*, Autor dochodzi do wniosku, że nie jest to ani dokładnie model arystotelesowski, ani ptolemejski, ale wyraźnie można mówić o wpływach nauki arabskiej (s. 48). „Umieszczenie przez Dantego Awerroesa i Awicenny w *Czyśćcu*, a Singera z Brabantu w *Raju* [...] nasuwa pytanie o stosunek poety do łacińskiego awerroizmu” (s. 133).

Dante posługiwał się zarówno znanym od czasów Eudoksosa z Knidos koncentrycznym układem sfer (*Raj* XIII, 59: „Na dziewięciorga sfer wiry okolne”), jak i nie koncentrycznym, przyjętym przez – żyjącego już po Eudoksosie – Aratosa z Soloi, zawartym w jego *Fejnomenach*. Bowiemy w *Boskiej Komедии* czytamy, że Słońce:

„Wschodzi śmiertelnym [...] onym zaworem,
Co cztery kręgi w troje krzyżów spleta” (*Raj* I, 39)⁴.

W *Boskiej Komедии* mamy pełny zestaw pojęć astrologicznych, a więc: chaldejski układ planet od Księżyca do Saturna, dziewięć sfer, do których należy

sfera gwiazd stałych, niebo kryształowe i empirejskiej, zodiak zwany zwierzyńcem i jego położenia względem równika, zasada równonocy i przesilen, a także domy planet i stopnie znaków zodiaku⁵. Słowa „gwiazda”, zgodnie z tradycją, używał Dante na oznaczenie planety, jak i pojedynczej gwiazdy⁶. Na kontakty Dantego w naukę arabską wskazuje na pewno posłużenie się pojęciem nieba kryształowego, które wywodzi się z perskiego zoroastrianizmu, rozpowszechnionego w Europie w wieku XII dzięki pismom arabskim Abenragela, przetłumaczonym na łacinę i hiszpański.

Ks. Grzybowski w kolejnych podrozdziałach (f. *Kosmologiczna metafora hierarchii nauki*; g. *Konsekwencje podziału nauki na sfery kosmosu*) podkreśla posługiwanie się przez Dantego naturalizmem metodologicznym czyli porządkowanie nauk według układu planet od Księżyca do Saturna. Interesująco, zdaniem Autora, jawi się przyporządkowanie Fizyki i Metafizyki sferze gwiazd stałych, niebu kryształowemu – Etyki, a empirejskiemu – Teologii (s. 50), co ma zbliżać Dantego do poglądów św. Tomasza z Akwinu (s. 54–55), chociaż nie można go nazwać tomistą (s. 131). Na pewno od św. Tomasza zaczerpnął Dante przekonanie, że człowiek ma wolną wolę, która pozwala mu przeciwstawić się wpływowi gwiazd (*Czyściec* XVI, 73–78)⁷.

Rozdział trzeci (*Boska Komedia – treść poematu i jego najważniejsze wątki*) ma jako pierwszy podrozdział podróż przez sfery (a. *Podróż się rozpoczyna*), jeden z wielu stałych motywów literatury starożytnej i średniowiecznej, o czym pisze Autor na s. 88 (rozdział czwarty, a. *Podróż w zaświaty – źródło i inspiracje*). Jednak pomija postać platońskiego Era syna Armeniosa i tak ważne dzieło jak cyceroński *Sen Scypiona*, a celem tych wędrówek jest zawsze dotarcie Drogą Mleczną do „pałacu Zeusa”, *stellatum* lub *empireum*, miejsca przebywania Boga lub Teologii (s. 64)⁸.

Będąc w piekle, Dante i prowadzący go Wergiliusz nie widzą gwiazd, co oznacza, że dusze potępionych nigdy nie przemieniają się w gwiazdy (gr. *katasterismoi*), ale opuszczając piekło wędrówce już je dostrzegają (*Piekło* XXXIV, 139).

„Co o człowieczych duszach Platon myśli,
Nie jest symbolem [...]
Gdyż co powiada, to rozumie ściślej,
Mówi, że dusza na gwiazdę w błękitcie
Wraca, skąd była odjęta [...].”

Te wersy (Raj IV, 49–52) wskazują jednoznacznie, że Platon i zasada przemiany dusz w gwiazdy nie były obce Dantemu.

Wielu badaczy tego wiekopomnego dzieła jakim jest *Boska Komedia*, usiłowało określić granice czasowe akcji. Ks. Grzybowski uważa, że cały utwór zaczyna się 25 marca roku 1300, w Wielki Piątek (s. 66), nie podaje jednak, że

chodzi o kalendarz juliański, przy czym dyskutuje z Kazimierzem Morawskim, który sądzi, że bieg wydarzeń rozpoczyna się 7 kwietnia. Droga przez *Czyszciec* trwa jego zdaniem trzy dni i trzy noce (s. 79).

Czas w *Boskiej Komedii* oznaczony jest jednak zupełnie inaczej, a mianowicie za pomocą ukazujących się na niebie gwiazdozbiorów i stopni znaków zodiaku. Z tych informacji nie da się wyczytać konkretnej daty, bo dotyczą one głównie godzin.

Na początku dzieła, jak wiadomo, Dante znajduje się w ciemnym lesie (*Piekieło* I, 3), który odpowiada, zaczerpniętemu od Arystotelesa pojęciu *hyle* (gr.) i łacińskiemu *silva*⁹. Oznacza ono tak las jak materię, jest odpowiednikiem chaosu i *terra maledicta*, gdzie żyje człowiek wypędzony z raju, a znajduje się poniżej sfery Księżyca, poniżej horyzontu lub na półkuli północnej. Czas tego zdarzenia określa bliskość wschodu Słońca z orszakiem gwiazd (*Piekieło* I, 38) oraz bliskość wiosny (*Piekieło* I, 41). Pojawiające się zwierzęta to gwiazdozbiory: pantera czyli zwierzę, które niesie gwiazdozbiór Centaur, dalej położony koło niego Lew (*Piekieło* I, 45) i Wilczyca (*Piekieło* I, 49).

Na średniowiecznych mapach nieba Centaur niesie panterę na ołtarz czyli położony koło niego gwiazdozbiór o tej nazwie, koło którego miało znajdować się wejście do piekła. Wprowadzenie pantery jako części gwiazdozbioru Centaur wskazuje na początek czasowy akcji, bowiem gwiazdozbiór ten towarzyszy (gr. *paranatellon*) zodiakalnemu Baranowi. Rozpoczęcie akcji może więc przypadać na początek dnia, który zresztą był różnie liczony (od 6 wieczór, od 12 w nocy i od 12 w południe), a także na czas po 21 marca, bo wtedy zaczyna się znak Barana.

Najwięcej trudności w identyfikacji dostarcza Wilczyca, gdyż u Albumasara może oznaczać zarówno gwiazdozbiory: Wielki Pies (sfera perska) lub Centaur (sfera grecka)¹⁰. Wydaje się, że należy przychylić się do tej ostatniej interpretacji, zwłaszcza że – zgodnie z tekstem – Wilczyca zagradza Dantemu w przejściu do podziemia (*Piekieło* I, 94–96), a przepędzi ją Chart czyli gwiazdozbiór Wielki Pies, (*Piekieło* I 103), który towarzyszy następnemu ze znaków zodiaku czyli Bykowi. Każdy znak zodiaku dzieli się na 30 stopni, a jeden stopień przesuwa się w ciągu jednej minuty, stąd w ciągu godziny przesuwać się dwa znaki zodiakalne, a więc Chart (Wielki Pies) przepędzi Wilczycę po 30 minutach, gdyż gwiazdozbiór Centaur nie towarzyszy już zodiakalnemu Bykowi¹¹. Ponieważ I księga *Piekła* (I, 18) zaczyna się od wschodu Słońca, a II, 1 od zachodu, należy przyjąć, że Dante posługiwał się rachubą czasu poczynając od 12 w nocy. Między I i II księgą *Piekła* upływa więc 12 godzin, a Zodiak przesunie się dwukrotnie.

Rozważając zagadnienie „tajemnicy geometrii Dantego” (s. 95), Autor przytacza dociekania Jurija Łotmana, który doszukał się u Dantego geometrii nieeuclidowskiej (s. 96) i odwoływał do „przestrzeni sferycznej” oraz do „transforma-

cji wektorowej”(s. 97). W systemie geocentrycznym, jak pisze John North: „Słońce biegnie wokół Ziemi, a planeta wokół Słońca, przeto wynikiem tego »biegu« będzie traktoria spiralna (zapętłona)” i w takiej przestrzeni poruszają się Dante i Wergiliusz¹².

Jedność Kosmosu, który jest dziełem Boga, zmusza badaczy, w tym i Autora do odwołania się do współczesnej Dantemu utopijnej mistyki Joachima z Fiore (s. 106), którego Dante – mimo że został potępiony – umieszcza w *Raju* (XII, 140) i nazywa prorokiem (s. 132).

Hierarchiczność *Piekle* (s. 110) jak i *Raju* nie jest pomysłem Dantego, bo jak pisał C.S. Lewis, już Cycero stworzył „niebo dla urzędników, polityków i generałów”¹³. Dante zastępuje ten podział hierarchią grzechów, a umieszczanie w piekle wysokich hierarchów Kościoła jeszcze raz dowodzi, że nie obce mu były utopijne pisma Joachima z Fiore.

Wśród zarzutów, które można postawić ks. Grzybowskiemu, jest posługiwanie się marksistowskim określeniem „światopogląd” (s. 34). Autorowi dobrze wiadomo, że w średniowieczu, świat kojarzony był z porządkiem (Kosmos), który stworzył Bóg, identyfikowany z platońskim Demiurgiem i arystotelesowskim *Primum Mobile*, a więc można wyłącznie mówić o odniesieniu do Boga lub idei Boga. Sformułowanie „światopogląd” szczególnie bawi, gdy w wielu miejscach tekst książki przybiera formę kazania (s. 124). Ryzykowne wydają się być także współczesne określenia, jak „poznawczy agnostycyzm” (s. 62). „Stosunek filozofii jako nauki przyrodzonej do prawd wiary” (s. 35), to czysto współczesny problem (nauka – wiara), stąd rewiduje go Autor na s. 48, gdzie pisze, że dla Dantego istotnym problemem była „hierarchia nauk”, które porządkowano zgodnie z porządkiem planet.

Do zarzutów należy także użycie nazwy „Lucyfer” (s. 78, 95) na określenie szatana, gdyż Autor czytając C.S. Lewisa, powinien zauważyć, że *Lucifer* to nazwa planety Venus jako niosącej światło (polska Gwiazda Zaranna)¹⁴. Dante pisze (*Piekle* XXXIV, 89 –90) :

„Podniosłem głowę, osłupiałem cały:
Miast Lucyfera twarzy, nagleńm zoczył
Nogi potworu, jak w górę sterczały”

– co znaczy, że nie zobaczył planety Venus.

Prawie pół wieku upłynęło od czasu ukazania się książki C. S. Lewisa (1964) i wiele lat od pierwszego tłumaczenia tego dzieła na nasz język (1986), ale zapoczątkowana przez niego metoda, zgodnie z którą literatura średniowieczna i renesansowa jest nośnikiem ówczesnej wiedzy o geocentrycznym Kosmosie, nie została spopularyzowana w Polsce, a historyczna dziś nauka – czyli astrologia budzi najdziwniejsze emocje. Ks. Grzybowski także dokładnie unika posłużenia się tą nazwą, wprowadzając określenie „kosmologia”, a astrologów nazy-

wa „kosmologami” (s. 94). Mimo to pragnę podkreślić znaczenie książki ks. Grzybowskiego dla przyszłych polskich badań nad literaturą średniowieczną, które – bez uwzględnienia nauki o geocentrycznym Kosmosie, stają się zbiorem ahistorycznych refleksji. Książka ks. Grzybowskiego jest pisana pięknym i jasnym językiem i jeżeli pozwoliłam sobie na dyskusję z Autorem, to dlatego że warta jest ona dyskusji!

Przypisy

¹ Wymienię tylko niektóre opracowania, jak: G. M a z z o t t a: *Dante's Vision and the Cercle of Knowledge*. Princeton 1993; R. K a y: *Dante's Christian Astrology*. Philadelphia 1994; G. C e r i: *Dante e l'astrologia*. Florence 1995; W. H ü b n e r: *Die vier Elemente In den Vergleichen von Dantes „Paradiso”*. „International Hournal of the Classical Tradution” 1995, 1, 4, , s. 5–4; t e n ż e: *Antike Kosmologie bei Dante*, Dante-Jahrbuch 1997, LXXII, s. 45–81; W. E g g i n t o n: *On Dante, Hyperspheres and the Curvature of the Medieval Cosmos*. „Journal of the History of Ideas”, 1999, LX, s. 195–216; A. C o r n i s h: *Reading Dante's Stars*. New Haven 2000; R. L. P o s s: *Stars and Spirituality in the Cosmology of Dante's Commedia*. „Culture and Cosmos. A Journal of the History of Astrology and Cultural Astronomy”, 2001, V/1. s. 49–66.

² M. H e l l e r: *Filozofia przyrody. Zarys historyczny*. Kraków 2004, s.21.

³ C. S. L e w i s: *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*. Przeł. W. O s t r o w s k i. Kraków 1995, s. 28–31; J. N o r t h: *Historia astronomii i kosmologii*. Przeł. T. i T. D w o r a k. Katowice 1997, s. 53, 54–60.

⁴ *Dante Alighieri Boska Komedia*. Przeł. E. P o r e b o w i c z. Warszawa 1959, s. 334. Dante posługuje się nazwą Niedźwiadek (*Piekle* XVII, 27) na oznaczenie zodiakalnego Skorpiona, wziętą z *Fejmonena: Fenomena* [w:] *Jan Kochanowski Dzieła Polskie*, opr. J. K r z y ż a n o w s k i. Warszawa 1972, s. 545

⁵ „W owej to porze młodzieńczego roku,
Gdy Słońce włosy na Wodniku stroi,
Noc do długości dnia przymierza kroku” (*Piekle* XXIV, 1–3).
„Słońce przebiegło już część szóstą koła” (*Piekle* XXXIV, 97) czyli jest to 60 stopień, a więc skończył się znak Byka.

Czyściec I, 19 opisana jest Wenus w swoim domu dziennym czyli w Rybach.
„Słońce dobiegło stopni 50” (*Czyściec* IV, 13), czyli jest to 20 stopień Byka, a ponieważ znaki zodiaku przesuwają się o 1 stopień w ciągu minuty można obliczyć, że od wschodu Słońca (znak Barana) minęło 50 minut.

„Kędy przechodzi Zodiak po równiku” (*Raj* X, 7).

„Owy zwierzyńiec niebieskiego dworu.

Gdyby nie była droga jego krzywa

Wiele sił nieba zeszloby na nice” (*Raj* X, 15–16).

Podstawowe opracowania dotyczące astrologii jako historycznej nauki: S. J. T e s t e r: *A History of Western Astrology*. Woodbridge 1987 (1996 wyd. II); W. H ü b n e r:

Die Eigenschaften der Tierkreiszeichen in der Antike. Ihre Darstellung und Verwendung unter Besonderer Berücksichtigung des Manilius. Wiesbaden 1982 Studhoff Archiv Zeitschrift für Wissenschaftsgeschichte XXII.

⁶ „Do siódmej gwiazdy jużesmy wzniesieni,
Co pod piersiami Lwa gorejącego
Swoim i jego żarem płonie” (*Raj XXI* 13; gwiazda Regulus, 7 stopień Lwa).

⁷ „Gwiazdy są źródłem pierwszego popędu ...
I wolna wola; ta gdy nie ma statku
I zrazu onych sił ulega wadze,
Dobrze karmiona wygra na ostatku”.

⁸ C. S. Lewis: dz.cyt., s. 37.

⁹ M. Kautz: *The Creation Grove in the Cosmographia*, „Medium Aevum” 2009 LXXVIII, s. 22–25.

¹⁰ E. Śnieżyńska-Stolot: *Ikonografia znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w rękopisach Albumasara*. Kraków 1997, s. 75, il. 30. 31, 57. W: *Piekło XII*, 55 Dante spotyka centaura Chirona, mitologiczny prototyp gwiazdozbioru Centaur. Centaur wymieniony jest w: *Piekło XXV*, 34. Pantera jeszcze raz pojawi się w: *Piekło XVI*, 108, określona jako pstra, co jest zgodne z opisem tego zwierzęcia w bestiariach (*Bestiariusz*. Z katońskiego przeł. R. Sasó, Kraków br., s. 79).

¹¹ Jadwiga Gałuszka, opracowując przypisy do wydania *Boskiej Komедii* z roku 1959, w przypisie na s. 512–513 interpretuje wers 113–114 (*Piekło XI*), gdzie wymieniona jest konstelacja Ryb i Wóz czyli Wielka Niedźwiedzica, jako godzinę 3 nad ranem. Jest to słuszne rozwiązanie, jeżeli przyjmie się początek liczenia czasu od 12 w nocy.

¹² J. North: dz. cyt., s. 44, il. 3, 8; 3, 9; 3, 11.

¹³ C.S. Lewis: dz. cyt., s. 37.

¹⁴ Tamże, s. 60.

Kalendarze dostarczają materiału do szerszych dyskusji, a moja recenzja książki będzie dotyczyła zasadniczo budowy od strony astronomicznej, czyli nauki o geocentrycznej budowie Kosmosu, w szczególności jednej ze sztuk wywołanych, a dzisiaj nauki historycznej.

Autorka jednocześnie stwierdza, że siedemnastowieczne kalendarze krakowskie, które opierała na polskim wieńcu almanachów Stanisława Słowackiego, są zbudowane na podstawie systemu geocentrycznego, opierającego się na wiedzy

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w tym czasie w rodzinie Kozłowski panowała wieloletnia ciemnota i nie było w niej nikogo, kto by potrafił czytać i pisać. W związku z tym, w celu wykształcenia dzieci, rodzice musieli wyjechać do miasta, gdzie znajdowały się szkoły. W tym celu wyjeżdżali do miejscowości, w których znajdowały się szkoły, a tam uczyli swoje dzieci. W tym celu wyjeżdżali do miejscowości, w których znajdowały się szkoły, a tam uczyli swoje dzieci.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w tym czasie w rodzinie Kozłowski panowała wieloletnia ciemnota i nie było w niej nikogo, kto by potrafił czytać i pisać. W związku z tym, w celu wykształcenia dzieci, rodzice musieli wyjechać do miasta, gdzie znajdowały się szkoły. W tym celu wyjeżdżali do miejscowości, w których znajdowały się szkoły, a tam uczyli swoje dzieci. W tym celu wyjeżdżali do miejscowości, w których znajdowały się szkoły, a tam uczyli swoje dzieci.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w tym czasie w rodzinie Kozłowski panowała wieloletnia ciemnota i nie było w niej nikogo, kto by potrafił czytać i pisać. W związku z tym, w celu wykształcenia dzieci, rodzice musieli wyjechać do miasta, gdzie znajdowały się szkoły. W tym celu wyjeżdżali do miejscowości, w których znajdowały się szkoły, a tam uczyli swoje dzieci.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w tym czasie w rodzinie Kozłowski panowała wieloletnia ciemnota i nie było w niej nikogo, kto by potrafił czytać i pisać. W związku z tym, w celu wykształcenia dzieci, rodzice musieli wyjechać do miasta, gdzie znajdowały się szkoły. W tym celu wyjeżdżali do miejscowości, w których znajdowały się szkoły, a tam uczyli swoje dzieci.

Ewa Śnieżyńska-Stolot

em prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków

O KSIĄŻCE:

Małgorzaty Krzysztófik, *Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku. Almanachy Stanisława Słowakowica jako podstawa uogólnień*. Kraków 2010, 517 s.

Książka jest obszernym opracowaniem (517 stron) kalendarzy krakowskich z wieku XVII, a punktem wyjścia są almanachy Stanisława Słowakowica, profesora Akademii Krakowskiej. Składa się ze *Wstępu*, siedmiu rozdziałów (*Kosmologia, Chronologia, Teologia, Antropologia, Medycyna, Varia*) i *Zakończenia*. Ponadto zawiera *Słowniczek nazw specjalnych* oraz *Bibliografię podmiotową*, gdzie zebrane są kalendarze, prognostyki i inne teksty Stanisława Słowakowica oraz kalendarze i prognostyki pozostałych autorów, w liczbie 52 i inne starodruki. Dalej następuje *Bibliografia przedmiotowa, Spis ilustracji, Indeks* oraz streszczenie w języku angielskim. Ozdobiona jest kolorowymi fotografiami kalendarzy i rycinami, a szczególnie cenne są tablice ze znakami graficznymi, oznaczającymi Fazy Księżyca, czynności medyczne, planety i aspekty (s. 44-47).

Kalendarze dostarczają materiału do rozmaitych dyskusji, a moja recenzja książki, będzie dotyczy zasad ich budowy od strony astrologii, czyli nauki o geocentrycznej budowie Kosmosu, w średniowieczu jednej ze sztuk wyzwolonych, a dzisiaj nauki historycznej.

Autorka jednoznacznie stwierdza, że siedemnastowieczne kalendarze krakowskie, które omawia na podstawie almanachów Stanisława Słowakowica, są zbudowane na podstawie systemu geocentrycznego, reprezentują całą wiedzę

starożytną i średniowieczną dotyczącą Kosmosu (s. 87, 464), a zawarte w nich informacje przepisywane były jedne z drugich (s. 453). Dochodzi jednak do tego stwierdzenia bardzo okreśną drogą i zamiast sięgnąć wprost do Ptolemeusza, względnie autorów średniowiecznych, na których powołuje się Słowakowic, a więc na Albumasara, Awivennę, Gwino Bonatti, posługuje się pojęciami współczesnymi, pochodzącymi z badań rozmaitych nauk szczegółowych¹.

I tak, rozdział *Kosmologia* Autorka rozpoczyna od pojęć pochodzących z wieku XX, a więc od *Metagalaktyki* (s. 84), mieszając to pojęcia z średniowiecznym terminem „Makrokosmos” (s. 81–85). Dalej następuje zaskakujący podrozdział: *Założenia ideologiczne – znaczenie astrologii* (s. 86). Wielokrotne użycie tego marksistowskiego pojęcia sugeruje, że astrologia to idea wykorzystana dla celów politycznych (!), a do tego „ideologia totalna” (s. 92, 123)². Następnie czytamy o fundamencie ideologicznym kalendarzy (!) i ideologii astralnej (!), która była obecna w polskiej kulturze, opartej na autorytetach starożytnych i nowożytnych (s. 86). Takie stwierdzenia powodują, że ma się ochotę odrzucić recenzowaną książkę, co byłoby krzywdzące dla Autorki, która mimo posługiwania się pojęciami nieadekwatnymi do epoki, zebrała ogromny materiał i w końcu doszła do słusznych wniosków.

W rozdziale *Kosmologia* Autorka całkowicie pomija sens greckiego słowa „Kosmos” czyli Porządek, który od starożytności miał panować w świecie i zgodnie, z którym wszystko zostało ułożone, a więc: kamienie, rośliny, zwierzęta, cnoty i grzechy, a nawet w średniowieczu cytaty biblijne³. O tym Porządku pisał Mikołaj Brożek, a dalekim tego echem są *Klucze prognostyckarskie* w kalendarzach z początku wieku XVIII (s. 447–453).

Mimo że Autorka pisze o budowie geocentrycznego Kosmosu, zna takie pojęcia jak *Makrokosmos* i *Mikrokosmos*, którym odpowiada właśnie Kosmos i człowiek, to wydaje się, że nie do końca je rozumie. Zdaje sobie sprawę, że Autorce trudno jest uwierzyć, że w wieku XVII, w kraju, gdzie żył Mikołaj Kopernik, kalendarze budowane były według systemu geocentrycznego⁴. Zapewne dlatego używa określenia „planety Układu Słonecznego” (s. 88), które ma się nijak do systemu geocentrycznego, złożonego z siedmiu planet, sfery gwiazd stałych, *Empireum* i *Primum Mobile*.

Dziwi też stwierdzenie o „antropomorfizacji planet” (s.105), tak jakby Autorka nie wiedziała, że planety to bogowie i półbogowie greccy przeniesieni na niebo i jakby nieznaną jej była ikonografia astrologiczna, zebrana w ilustrowanych traktatach astrologicznych, tak starożytnych jak średniowiecznych, które wydawane były drukiem w następnych stuleciach.

Wątpliwości Autorki budzi także pozycja astrologii jako nauki o geocentrycznym systemie Kosmosu, którą wielokrotnie zestawia z astronomią. Mimo że zdaje sobie sprawę, że nazwy te używane były wymiennie (s. 123), to jednak nie wie, że w średniowieczu to astrologia (słowo o gwiazdach) traktowała

o ruchu planet i znakach zodiaku, a astronomia (miara gwiazd) traktowała o konsekwencjach tego ruchu w świecie podksiężycowym. W tym kontekście dopiero ciekawy jest podział na astronomię i astrologię w *Zwierciadle rocznym* Szczęsnego Żebrowskiego (s. 129). Wydaje się, że rok 1603 kiedy wydrukowano ten kalendarz, stanowi cezurę, od której nazwa astronomia w Polsce oznacza naukę o ruchach planet.

Mając wiedzę o starożytnym Kosmosie i sposobie zaakceptowania tego Modelu przez chrześcijaństwo, kiedy to miejsce arystotelesowskiego *Primum Mobile* zajął Bóg Ojciec, nie ma co pisać o „unii astrologii i teologii” w siedemnastowiecznych kalendarzach (rozdział *Teologia*, s. 277). Warto natomiast wykazać różnice między tą, odziedziczoną po starożytności i średniowieczu wiedzą, a treściami zawartymi w siedemnastowiecznych kalendarzach.

Problem determinizmu stanowił wyzwanie dla astrologii, tak w starożytności jak i średniowieczu, a zagadnienie to z chrześcijańskiego punktu widzenia rozstrzygnęli: św. Albert Wielki, Robert Bacon i św. Tomasz z Akwinu, przyjmując że gwiazdy oddziałują na ciało ludzkie, ale nie na duszę, gdyż człowiek ma wolną wolę, która pozwala oprzeć się temu wpływowi. W tym kontekście zdanie, że „kalendarzyści *de facto* podważają sens astrologii” godząc woluntaryzm z determinizmem (s. 276), nie ma zupełnego sensu.

Astrologia, zwłaszcza astrologia horoskopowa i ci którzy ją uprawiali, tak w starożytności jak w średniowieczu traktowani byli ambiwalentnie, co nie miało wpływu na jej wykładanie na uniwersytetach i opracowywania horoskopów, w tym także Jezusa z Nazaretu. W podobny sposób traktowano w wieku XVII zakaz uprawiania astrologii przez osoby duchowne, przyjęty na Soborze Trydenckim (s. 130).

Szczęśny Żebrowski przytacza nieco zmodernizowaną wersję słów św. Tomasza z Akwinu pisząc: „Na wolą ludzką żaden imprez ciała niebieskiego nie padnie” (s. 132) i ośmiesza, jak pisze Autorka „teorię genitury” (s.133). Dlatego nieadekwatne jest jej stwierdzenie: „Jedni w astrologię wierzyli, inni ją odrzucali” (s. 121), gdyż ta nauka o geocentrycznej budowie Kosmosu była podstawą budowy siedemnastowiecznych kalendarzy, a ich autorzy zajmowali jedynie ambiwalentne stanowisko wobec astrologii horoskopowej.

Ponieważ Autorka nie bardzo zna zasady astrologii, nie w pełni rozumie teksty kalendarzowe. Na przykład pisze, że koniunkcje planetarne stanowią wielki horoskop świata (s. 86). Można wnosić, że chodzi jej o domniemany wpływ tych koniunkcji na losy świata, bo horoskop świata czyli *thema mundi*, układany w I wieku przez Maniliusza, a w wieku IV przez Juliusza Firmicusa Maternusa, to całkiem co innego.

Dalej pisze, że w almanachach pojawiają się „informacje o tzw. domach nieba [...] Domów jest dwanaście, każdemu z nich przyporządkowano określoną sferę ludzkiego życia. Pierwszy, zwany ascendentem [...]” (s.115). Te dziwne

„domy”, to nie „części nieba lub gwiazdozbiory na drodze Słońca” (s.115), ale domy wykresu horoskopowego⁵. Dla badaczy ciekawe są, używane w kalendarzach, polskie nazwy tych domów (II „Dom Bogactw”, III „Krewni i krótkie podróże”, IV „Spuścizna”, V „Dzieci”, VI „Zdrowie”, VII „Dom Miłości i Małżeństwa”, VIII „Dom Śmierci”, IX „Dalekie podróże i sprawy zagraniczne”, X „Dom Honoru”, XI „Dom Przyjaciół”, XII „Dom Wrogów”), będące odpowiednikami łacińskich nazw: *Vita, Lucrum, Fratres* itd. Autorzy kalendarzy posługują się także nazwą „Niedźwiadek” (s. 114) na oznaczenie zodiakalnego Skorpiona, która przyjęła się w języku staropolskim od czasu przetłumaczenia *Fenomenów* Aratosa z Soloi przez Jana Kochanowskiego.

Trzeba znowu zwrócić uwagę na polskie nazwy dotyczące rodzajów astrologii. Jak podaje Autorka, Szczęsny Żebrowski podzielił astrologię na: „rocznicową”, „narodzieńcową”, „wyboryńską” oraz „figuralną”(s. 129). Nazewnictwo to nie jest w pełni jasne, chociaż wszystkie określenia odnoszą się do astrologii horoskopowej i rodzajów horoskopów.

Horoskop „rocznicowy” (*Revolutio*) łączy się z ponownym wejściem Słońca w określoną datę, a może dotyczyć tak daty urodzenia jak daty równonocy wiosennej. Stanisław Słowakowicz posługuje się określeniem „rewolucja”, „rewolucja roczna” lub *figura revolutionis* (s. 174).

Astrologia „wyboryńska” (*Iudicium*) oznaczała u Żebrowskiego wybór odpowiedniego czasu działania⁶. Czym jednak różni się astrologia „narodzieńcowa” (*Nativitas*) i „figuralna”, gdyż to drugie określenie zostało utworzone od nazw: *Figura, Figura caeli, Figura nativitatis*, a więc obydwa oznaczają horoskop indywidualny, postawiony przy pomocy astrolabium. Żebrowski pod nazwą „astrologia figuralna” ma rozumieć pisanie horoskopów (s. 129), a więc wykonywanie wykresów horoskopowych, z czego wynika, że poprzednie określenia odnoszą się do sposobów interpretacji horoskopów. W kalendarzach siedemnastowiecznych występuje jeszcze jedna nazwa na horoskop indywidualny – genitura (s. 247).

Wiedząc, co oznacza „Rewolucja roku 1688” (s. 175), z 19 marca, godzina 12, minut 3 – czyli wejście Słońca w swoją roczną drogę, można zrozumieć opis wykresu horoskopowego

(Domy: I „Panna”; II „Panna”; III „Waga”, „Ogon Smoka”, czyli „Węzeł Księżycy w Skorpionie”, „Saturn”; IV „Skorpion”; V „Koziorożec”, „Jowisz”, VI „Wodnik”, „Wenus”; VII „Ryby”, VII „Ryby”, „Słońce w Baranie”; IX „Baran”, „Głowa Smoka” czyli „Węzeł Księżycy w Byku”; X „Byk”; XI „Rak”, „Mars w Baranie”; XII „Lew”). Autorka nie rozwija tych zagadnień i nie wyjaśnia np. zwrotu „*Inter cardinalia loca* kął wschodni zasiądzie Panna” (s. 175), co właśnie oznacza, że wśród domów kardynalnych wykresu (I, VII, X, IV), w domu I czyli w *ascendensie* znajduje się znak zodiakalny „Panna”.

Autorka w ogóle nie radzi sobie z terminami astrologicznymi, mimo że książka zawiera słownik niektórych z nich. Nie wie: że *In medio Caeli* (s. 166) oznacza X dom horoskopu, a *Dominus horoskopi* (s. 111) to planeta w I domu horoskopu, po polsku – „Pan roczny” (s. 176)⁷. Nie zna takich pojęć, jak stopnie znaków zodiaku, stąd nie tłumaczy co oznacza „1 punkt Barana” (s. 157). Nie rozróżnia między Stacjami Księżyca a stopniami znaków zodiaku, stąd nie wyjaśnia układu tablic puszczania krwi na rok 1669 Słowakowica, podzielonych na 28 Stacji Księżyca (tab. s. 196–197) i na rok 1672 ułożonych według 30 stopni znaku zodiaku (tab. s. 198 – 199). Nie wyjaśnia pojęcia *retrogradatio* (s. 189), któremu odpowiada użyty w kalendarzach polski termin „wsteczny” (s. 202)⁸. Pisząc „Asyryjczycy za pechowe uważali siódmy, czternasty, dziewiętnasty, dwudziesty pierwszy i dwudziesty ósmy dzień cyklu księżycowego” (s. 210), nie wie, że chodzi tu o Stacje Księżyca. W końcu wielokrotnie pisze o matematykach (s. 167), nie zdając sobie sprawy, że od średniowiecza (patrz Długosz) tak nazywano astrologów.

Na układ rozdziału *Chronologia* wyraźny wpływ miał podział czasu w kulturze średniowiecznej, wprowadzony przez Arona Guriewicza i Jacques Le Goff (s. 140). Stąd zapewne rozdział został podzielony na: *Czas fizyczny, astronomiczny (przyrodniczy, naturalny), astrologiczno – prognostyczny; Czas miast, prowincji, państw i narodów; Czas wojny i pokoju; Czas polityczny – polityka w kalendarzach; Czas medyczny; Czas meteorologiczny ...; Czas gospodarcza (wegetatywny); czas kupca; Czas społeczny „polski i ruski”; Czas historyczny – historia w kalendarzach; Czas antropologiczny* itd. Nie wiem czemu mają służyć takie rozważania, zwłaszcza że, Autorka stwierdza, że kalendarze w wieku XVII były przeznaczone dla szerokiego kręgu odbiorców „bez względu na podziały stanowe” (s. 464).

Na stronie 173 Autorka pisze: „Kategoria czasu, będąca wytworem astrologów [...] jest jedną z najważniejszych przesłanek ideologicznych” (s. 173). Trudno zrozumieć, co Autorka miała na myśli, gdyż układanie kalendarzy można tylko traktować jako rozwój pewnej metody opartej o zjawiska zachodzące na niebie. Od czasów sumeryjsko-babilońskich podstawą był bieg Słońca (pozorny), Księżyca, Jutrzenki czyli Wenus, a także innych planet, jak: Jowisz, Saturn, Merkury, gwiazdy stałe, głównie Plejady i Orion, oraz równonoc i przesilenia. Kalendarze mogły opierać się na roku księżycowym (Babilończycy, Żydzi, Rzymianie, Arabowie) lub słonecznym (Grecy, Rzymianie), w Egipcie kontrolowanym ruchem gwiazdy Syriusz, w gwiazdozbiornie Wielki Pies. Na ruchu słonecznym został oparty kalendarz juliański, a później gregoriański, oba przejęte przez chrześcijaństwo jako kalendarze liturgiczne. Metoda kalendarzowa pozwalała porządkować genezę świata, obrzędy, uroczystości i rocznice według schematu: *tempora* (daty kalendarzowe), *causa* (geneza poszczególnych kultów) i *signa* (astrologiczne wyznaczniki obrzędów, a więc ciała niebieskie), a później

także informacje z rozmaitych dziedzin życia. Cała ta tradycja mieści się w słowie *almanach*, a taką rolę pełniły kalendarze przynajmniej jeszcze w wieku XIX.

Rozdział *Medycyna* jest najbardziej spójny ze wszystkich pozostałych, niemniej Autorka nie uchroniła się przed brakiem precyzji w określeniach dotyczących medycyny humoralnej⁹. Zna pojęcie jatromatematyki (s. 352), zasadę czterech temperamentów i fizjonomikę. Nazwanie temperamentów „elementami antropologii psychologicznej” (s. 304), a fizjonomiki „pseudonauką”, nie zbliża jednak czytelnika do zrozumienia medycyny humoralnej. Istotne jest natomiast to, że Słowakowic wprowadził oprócz czterech temperamentów (sangwinik, choleryk, flegmatyk, melancholik) „kompleksję pletoryczną” (s. 304–305). Mimo że kalendarze nie wnoszą „żadnych myśli nowatorskich” (s. 363), Autorka słusznie przestrzega przed krytykowaniem „kuriozalnych zaleceń i metod leczniczych” (s. 349). Słowakowic podkreśla zgodnie z tradycją sięgającą starożytności i średniowiecza, że każdemu lekarzowi potrzebna jest znajomość indywidualnego horoskopu pacjenta („informacje z astrolabium”, s. 128, 353), jak i prognostyków rocznych, a w zaleceniach dotyczących określonych chorób odwołuje się wprost do Arnolda z Villanova (s. 413).

W rozdziale *Varia*, mnemotechniczne wierszyki, pochodne średniowiecznych cyzjojanów (*Cisio Ianus*, s. 167), które początkowo miały na celu zapamiętanie określonych świąt kalendarzowych, a później zawierały także informacje pogodowe, Autorka zalicza do aforyzmów (s. 415)¹⁰.

W *Zakończeniu* Autorka znowu odmienia przez wszystkie przypadki słowo „ideologia” łącząc „obroty ciał niebieskich” (s. 461) z pojęciem „kosmicznej maszyny”. Z siedemnastowiecznych kalendarzy nie można się dowiedzieć, czy geocentryczny Kosmos jest traktowany jako żywy organizm, czy jako machina, obydwa te stanowiska są bowiem obecne tak w starożytności, jak w średniowieczu. Ruch bowiem był argumentem na korzyść żywego organizmu także w dyskusjach, czy ziemia jest nieruchoma czy się kręci.

Znowu zaskakuje tytuł podrozdziału 2. *Kalendarz jako wytwór literatury popularnej*... Patrzac z historycznego punktu widzenia kalendarz stał się tematem dzieł literackich, dzięki Owidiuszowi, a więc jego *Metamorfozom* i *Fasti*, a do zapamiętania porządku czasu posłużono się, tak jak w *Fainomena* Aratosa z Soloi, poezją.

Nie wiem, czy warto zaliczać kalendarze do „wytworów literatury popularnej”, gdyż to stwierdzenie wnosi tyle do wiedzy o nich, co fakt, że pisane są prozą. Wystarczy chyba określenie *almanach* jako kompendium wszelkiej wiedzy. Ważne, że kalendarze były przepisywane jedno z drugich, posługiwano się w nich tablicami wzorowanymi zapewne na Tablicach Toledońskich, Alfonsyńskich i Jana de Lineriis, opierano się, tak jak w średniowieczu na autorytetach (s. 465), i zawierały wiedzę sięgającą starożytności (np. geografia astrologiczna, s. 88–89, 329). Na koniec trzeba pamiętać, że wiedza zawarta w ka-

lendarzach-alamanachach nie miała zastosowania praktycznego, ale była jedynie wynikiem teoretycznego porządkowania świata.

Przypisy

¹ Na przykład wiedzę o Makro i Mikrokosmosie czerpie z książki Z. Libery: *Mikrokosmos, makrokosmos i antropologia ciała*, Tarnów 1997 (!).

² „Ideologia astralna” (s. 86, 92). „Przesłanki ideologiczne” (s. 173). „Ideologia wielkich koniunkcji” (s. 180). „Wspólna ideologia” (s. 182). „Myślenie oparte na założeniach ideologicznych (astrologia)” (s. 464). Inne marksistowskie określenia to: „światopogląd epoki” (s. 349). Szczególnie bawi nazwanie języka kalendarzowego „nomenklaturą” (s. 265), a Słowakowica – „naukowcem” (s. 463).

³ Nie można jednak systemu geocentrycznego nazywać systemem totalnym, ponieważ to określenie odnosi się do systemów politycznych, nie mówiąc o tym, że ma wydźwięk pejoratywny.

⁴ „Szczęsny Żebrowski, nie uznaje kopernikańskiego modelu wszechświata” (s. 149), ale według informacji w *PSB*, T. 39, s. 74, Słowakowic miał przychylić się „do heliocentrycznych poglądów Kopernika” (s. 465, przyp. 4).

⁵ A. Bouché - Leclerq: *L'astrologie greque*. Paris 1899, s. 257–309; J.D. North: *Horoscopes and History*. London 1986 *passim*.

⁶ Na przełomie wieków XV i XVI ten typ horoskopu określano jako „osądzenie”, „przejrzenie”, „rozsąd”.

⁷ A. Bouché - Leclerq, dz.cyt., s. 386.

⁸ Pomijam nazwanie konstelacją czyli „gwiazdozbiorem” planet Saturn, Jowisz i Mars, bo zapewne jest to przejęzyczenie (s. 179).

⁹ „Koncepcja patologii humoralnej” (s. 363) to posłużenie się językiem współczesnej medycyny dla określenia chorób wywołanych zachwianiem proporcji humorów w człowieku. Pomijam takie stwierdzenie, że Słowakowic „respektuje ideologiczny fundament rozważań o chorobach (medycyna astralna)” (s. 368).

¹⁰ Np. „Gdy Maciej lodu cokolwiek nie stopi [...]” itd. (s. 433). Zdziwienie musi budzić poszukiwanie „kalendarzowego ideału człowieka” (s. 344).

... w tym celu ...

Halina L i c h o c k a: *Ignacy Mościcki*. Radom 2011, Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB, s. 410.

Nakładem Wydawnictwa Naukowego Instytutu Technologii Eksploatacji Państwowego Instytutu Badawczego w Radomiu ukazała się, licząca 411 stron, praca Haliny Lichockiej (profesor prowadzącej Zakład Historii Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Techniki w Instytucie Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk), poświęcona wybitnemu polskiemu uczonemu i politykowi Ignacemu Mościckiemu. Autorka, chemik i historyk nauki, była osobą w pełni predysponowaną do podjęcia badań nad życiem i twórczością tej niezwyklej postaci z racji posiadanej wiedzy oraz zainteresowań badawczych na polu historii nauki i techniki. Powyższe intelektualne walory prof. H. Lichockiej zaowocowały monografią, która w mojej ocenie jest przykładem wzorcowej syntezy przeżyć, dokonań i zasług tytułowego bohatera. Książka, aczkolwiek pozbawiona aparatu przypisów, opierająca się na licznych źródłach archiwalnych oraz dziesiątkach druków ciągłych, zwartych i publikowanych dokumentach, spełnia w odczuciu czytelnika rolę dzieła naukowego.

Pracę nad rzeczonym tematem Lichocka prowadziła od wielu lat. Jednym z jej etapów była opublikowana w 2006 r. książka pt. *Ignacy Mościcki (1867–1946). Inżynier wynalazca*. Aktualny elaborat jest, jak już wspomniałem, biografią naukową, której treść oparta została o „znacznie bogatszą bazę źródłową”, głównie historyczną dokumentację Ignacego i Marii Mościckich zdeponowaną w Archiwum Jasnogórskim, Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie oraz warszawskim Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Efektem dokonanej kwerendy było m.in. odnalezienie, uważanej przez wiele lat za zaginioną, pracy dyplomowej napisanej przez Ignacego Mościckiego na Wydziale Politechniki Ryskiej. Źródłem godnym uwagi stał się również maszynopis pamiętników długoletniego pracownika Kancelarii Cywilnej przy Prezydencie RP Zygmunta Sokołowskiego, przekazany przez jego córkę do Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie. Autorka przewertowała dokumenty zgromadzone w Muzeum Okręgowym w Ciechanowie, w Archiwum Historycznym Miasta Stołecznego Warszawy, Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie, Muzeum Techniki NOT i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a także w Państwowym Archiwum Historycznym w Rydze. Wszystkie wykorzystane w pracy źródła i materiały wyszczególniono, zgodnie z zasadami metodologii naukowej, na końcu książki

wraz ze spisem publikacji, wynalazków i patentów Ignacego Mościckiego i dziesięcioma reprintami jego dzieł wybranych.

Właściwa treść pracy poprzedzona została wstępem i krótką charakterystyką źródeł, szczególnie tych, do których Lichockiej udało się dotrzeć po raz pierwszy. Potem, na kartach dwunastu rozdziałów, zostały opisane zmagania egzystencjalne i twórcze Ignacego Mościckiego w zestawieniu z sytuacją polityczno-społeczną i kulturową, obejmującą lata życia bohatera (1867–1946). Tło historyczne, odtworzone przez autorkę z dużym znanstwem przedmiotu i doskonałą intuicją badawczą, pozwala zrozumieć losy młodego inteligenta pochodzenia ziemiańskiego, wyrosłego w atmosferze marzeń o wolności i niepodległej Polsce, owładniętego, jakże typowym wówczas, etosem poświęcenia i pracy dla zniewolonego narodu. Powyższe czynniki determinowały również postępowanie Ignacego Mościckiego.

Ignacy Mościcki pochodził z Mazowsza. Urodził się w Mierzanowie, nieopodal Ciechanowa 1 grudnia 1867 r., w szlacheckiej rodzinie Faustyna i Stefanii z Bojanowskich. Należący do rodziców majątek Klice posiadał duży dwór, który w okresie rządów w komunistyczno-sowieckiej Polsce podzielił los wielu rezydencji ziemiańskich, tzn. został całkowicie zdewastowany. W 1877 r. państwo Mościccy weszli w posiadanie dóbr skierbieszowskich w powiecie zamojskim. Tam Ignacy spędzał wakacje szkolne oraz przeżył ślub siostry Zofii i w tymże samym roku (1885) śmierć ojca. Pierwsze nauki pobierał w domu, toteż po zetknięciu się z gimnazjum w Zamościu, pomny uczuć swobody, miłości i zaufania, jakimi darzyli go rodzice, nie zniósł uwłaczających godności ucznia metod rusyfikacji i szkołę porzucił. Za przykładem starszego brata Władysława zaczął uczęszczać do Rządowej Szkoły Realnej w Warszawie i zastanawiał się nad kierunkiem dalszego kształcenia. Idąc nadal w ślady brata, po ukończeniu szkoły w Warszawie, zapisał się na Wydział Chemiczny Politechniki Ryskiej. Jako student działał w polskiej korporacji pn. Welecja. W Rydze, do której przyjechał m.in. twórca Związku Młodzieży Polskiej Zygmunt Balicki, Ignacy rozpoczął swoją działalność polityczno-niepodległościową, m.in. pośród polskiej młodzieży miejscowego garnizonu wojskowego. Brał również udział w nielegalnej akcji wydawniczej i w transportowaniu zakazanych druków przez granicę. Liczne aresztowania wśród młodzieży i bestialskie traktowanie więźniów zrodziło w umysłach ryskich studentów pomysł terrorystycznego odwetu. W tym celu bombę nitroglicerynową przygotował Ignacy Mościcki. Równocześnie znalazł czas na ożenek ze swoją cioteczną siostrą Michaliną Czyżewską (1892). Aresztowania i śledztwa prowadzone w wyniku nieudanego zamachu na generał-gubernatora Josipha Hurkę skłoniły młodą parę do ucieczki za granicę. Po osiedleniu się w Londynie Ignacy Mościcki miał się różnych prac: stolarza, fryzjera, przedsiębiorcy produkującego kefir, zecera. W 1897 r. otrzymał propozycję angażu na stanowisku asystenta w katedrze fizyki na uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcarii.

Ignacy Mościcki posiadał umysł koncepcyjny, dla którego liczył się pragmatyzm podejmowanych działań. Jego pierwszym wynalazkiem były podwójne szyby zapobiegające osadzeniu się pary wodnej. Potem przyszły inne odkrycia i patenty: synteza tlenu i azotu w łuku elektrycznym zasilanym prądem zmiennym o dużej częstotliwości; badanie właściwości dielektryków i zbudowanie kondensatorów ze szkła (okazały się przydatne w radiotelegrafii); zaprojektowanie pieca elektrycznego z wirującym łukiem elektrycznym (wykorzystany do produkcji kwasu azotowego), zbudowanie urządzeń absorbujących (z kwarcytem) do pochłaniania wytwarzanych tlenków azotu; opracowanie przemysłowej syntezy cyjanów itd. W oparciu o powyżej wymienione racjonalizatorskie pomysły, wynalazki i odkrycia powstały w Szwajcarii fabryki chemiczne, produkujące m.in. kwas azotowy i związki cyjanowe.

W 1912 r. Ignacy Mościcki otrzymał propozycję objęcia kierownictwa nowo utworzonej katedry elektrochemii w Cesarsko-Królewskiej Szkole Politechnicznej we Lwowie. Pomimo czterokrotnie niższych zarobków aniżeli w Szwajcarii uczony, kierując się imperatywem pracy dla polskiego przemysłu, przyjął ofertę, zostając profesorem zwyczajnym wspomnianej uczelni. Z chwilą wybuchu I wojny światowej zajęcia w Szkole Politechnicznej przestały się odbywać. W tym czasie Ignacy Mościcki opracował projekt produkcji chloroformu oraz rozpoczął budowę zakładów azotowych w Jaworznie, w których produkcję kwasu azotowego i innych substancji podjęto dopiero po wojnie. Poza tym był współtwórcą spółki udziałowej „Metan”, założycielem Instytutu Badań Naukowych i Technicznych, autorem patentu na nową metodę otrzymywania chloru, autorem ciśnieniowej metody rozdzielania emulsji ropnych, patentów związanych z zastosowaniem ropy naftowej i gazu ziemnego.

Wydarzenia związane ze zbrojnym konfliktem polsko-ukraińskim we Lwowie świadczą o politycznym zaangażowaniu dzieci uczonego w bezpośrednim scenariuszu wydarzeń. W wyniku toczonych walk ranni zostali synowie Ignacego Mościckiego: Franciszek (ur. 1899 r.) i Józef (ur. 1898 r.). do Ochotniczej Ligi Kobiet obrończyni Lwowa wstąpiła także córka Helena. W kwietniu 1921 r., z chwilą wybuchu III Powstania Śląskiego, Michalina Mościcka stanęła na czele komitetu organizującego pomoc powstańcom.

W powstałej Polsce Niepodległej z inicjatywy Ignacego Mościckiego utworzono we Lwowie Chemiczny Instytut Badawczy, który w 1928 r. został przeniesiony do Warszawy. Jednakże gros obowiązków uczonego wiązało się z uruchomieniem fabryki w Chorzowie, produkującej cyjanamidek wapniowy. Przebudowa wielkich pieców karbidowych spowodowała zwiększenie produkcji. W latach 1922–1925, kiedy fabryką kierował Ignacy Mościcki, uruchomiono także nowe oddziały produkcyjne.

Po przewrocie majowym w 1926 r. sławnemu uczonemu zaofiarowano fotel Prezydenta RP. To zaszczytne stanowisko otrzymał dnia 31 maja tegoż roku

z woli Zgromadzenia Narodowego. Jako piastujący najwyższy urząd w państwie pilnie baczył na rozwój polskiej gospodarki, w tym rodzimego przemysłu. Spośród wielu przedsięwzięć i inicjatyw, które przypadły na czasy jego prezydentury, wymienić należy utworzenie tzw. „trójkąta bezpieczeństwa” z zakładami produktów azotowych w Mościcach oraz imponującą rozmachem budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Prezydent Ignacy Mościcki był człowiekiem wysoce charyzmatycznym, starannie wykształconym, ujmującym sposobem bycia i doskonałymi manierami, podziwianym także z racji nietuzinkowej aparycji oraz niezwykle prawej postawy. Te cechy jego osobowości doskonale odzwierciedlały charakter elity ówczesnego państwa, rekrutującej się przede wszystkim ze sfer ziemiańskich, przemysłowo-handlowych i zamożnych kręgów mieszczańskich i włościańskich. Pomimo spuścizny zaborów w postaci zacofania cywilizacyjno-kulturowego większości polskiego społeczeństwa ówczesni przywódcy narodu wciągu niespełna 20 lat niepodległości dokonali imponujących osiągnięć, tworząc państwo zintegrowane i sprawnie funkcjonujące, z rozwijającą się gospodarką, z silną armią na miarę istniejących możliwości, wolne od rażącej patologii społecznej, ze zorganizowanym szkolnictwem i niezwykle patriotycznym społeczeństwem. Książka prof. H. Lichockiej przez pryzmat losów głównego bohatera odsłania nam genezę ówczesnych postaw ludzkich oraz dramat kolejnego upadku Polski, której prezydent był rzeczywiście godnym i pełnym autentycznego splendoru symbolem. Po najeździe niemiecko-sowieckim w 1939 r. Ignacy Mościcki wraz z drugą małżonką Marią (Michalina zmarła w 1933 r.) przebywał początkowo w Rumunii, a potem w Szwajcarii, gdzie zmarł w 1946 r.

Dla czytelników książki prof. H. Lichockiej niezwykle interesujący jest rozdział XII, traktujący o sprawach osobistych Ignacego Mościckiego, jego sytuacji rodzinnej, losach potomstwa i koneksjach towarzyskich. Mnie osobiście zainteresowały najbardziej podrozdziały zatytułowane: „Chrześcianiacy Pana Prezydenta” oraz „Powroty”. Ten drugi podrozdział poświęcony został niecnej próbie przewiezienia szczątków Ignacego Mościckiego ze Szwajcarii do Polski w 1984 r. Rządząca wówczas w PRL koteria gen. Wojciecha Jaruzelskiego usiłowała w ten niewybredny sposób wzmocnić prestiż swojej samozwańczej władzy. Prochy wybitnego uczonego i polityka zostały sprowadzone do kraju 1993 r. z inicjatywy jego chrześniaków, którzy od 2001 r. zintegrowali swoją działalność w ramach zarejestrowanego stowarzyszenia.

Autorka książki w sposób rzeczowy i kompetentny zrelacjonowała przede wszystkim działalność naukową i osiągnięcia badawcze oraz organizacyjne Ignacego Mościckiego. Bardzo dokładnie, a zarazem przystępnie opisała poszczególne odkrycia, wynalazki i patenty uczonego, o których napomknąłem w niniejszej opinii. Na podstawie przeprowadzonego wywodu Ignacy Mościcki jawi się nam jako niezwykle uzdolniony chemik, obdarzony przez los twórczym

umysłem o wysoce pragmatycznym charakterze. Podkreśliła także jego pracowitość, jego patriotyzm i zaangażowanie w sprawy kraju. W ocenie autorki, prezydent Ignacy Mościcki pełnił godnie i z ogromnym poświęceniem swoją funkcję polityczną. Dbał bardzo o autorytet urzędu, który sprawował, i który utożsamiał z wizerunkiem całego państwa. Również małżonki i dzieci Ignacego Mościckiego z całym zapałem i oddaniem angażowały się w sprawy publiczne. Poznając przeżycia i zachowania tych wspaniałych ludzi, łatwiej zrozumieć tęsknotę pokolenia naszych rodziców i dziadków za minioną epoką II Rzeczypospolitej.

Na zakończenie pragnę podkreślić, iż książka została wydana bardzo starannie. Podczas jej lektury nie znalazłem żadnego błędu literowego ani uchybienia drukarskiego. Dodatkowym walorem dzieła są fotografie, będące kopiami rzadkich i na ogół nieznanymi zdjęć związanych genetycznie z życiorysem bohatera. Godna wyróżnienia jest również piękna, emanująca spokojem polszczyzna pracy. Autorka trzyma pod kontrolą swój temperament pisarski, zdając rzeczową, bardzo stonowaną relację biograficzną. Przejrzysta konstrukcja elaboratu ułatwia jego percepcję. Czerwone, twarde okładki książki otula estetyczna obwoluta w kolorze ciemno-pomarańczowym, zaopatrzona w wizerunek Ignacego Mościckiego, zapewne z okresu jego prezydentury, oraz w imię i nazwisko autorki i tytuł książki. Na odwrocie obwoluty widnieje zdjęcie prof. H. Lichockiej wraz z jej krótką notą biograficzną. Gwoli ścisłości dodam, że książka zaopatrzona została w czerwoną tasiemkę ułatwiającą oznaczenie wybranych stron.

Biografia Ignacego Mościckiego pióra prof. H. Lichockiej winna zainteresować wszystkich inteligentnych czytelników bez względu na ich zawód i wykształcenie. Jest także ze wszech miar godną polecenia lekturą dla współczesnej, omotanej nierzadko lewackim kosmopolityzmem, polskiej młodzieży.

Jerzy Supady
(Łódź)

Pamiętnik XIX Sympozjum Historii Farmacji. Apteki – Aptekarze – Aptekarstwo. Sanok 2010. Pod redakcją Lidii Marii Czyż. Rzeszów 2010, Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne Oddział Rzeszowski, 181 s.

Tematem przewodnim XIX Sympozjum Historii Farmacji, które odbyło się w Sanoku w 2010 r., były dzieje aptekarstwa – aptak i aptekarzy. Dla osób zainteresowanych historią farmacji Sympozjum stało się więc kolejną okazją do zaprezentowania wyników badań i poszukiwań prowadzonych w tej dziedzinie. Oprócz polskich uczestników wzięli w nim udział także zagraniczni goście z Białorusi Litwy, Niemiec i Rumunii.



Logo Konferencji
autorstwa
Krzysztofa Kmiecica

W *Pamiętniku* zebrano ponad 30 tekstów – referatów i komunikatów prezentowanych podczas tegoż Sympozjum. Znalazły się tam m.in. teksty poświęcone wybitnym i znanym farmaceutom, m.in. *Aptekarz wojskowy Ferdynand Karo i jego syberyjskie peregrynacje* (s.10–16) został omówiony przez Iwonę Arabas, która przedstawiła przyczynek na temat długoletniego pobytu tego uczonego na Syberii. Ciekawe materiały, dotyczące Jana Muszyńskiego, zaprezentował Tauras Mekas w notatce *Odnaleziony album zdjęciowy prof. J. Muszyńskiego* (s.132–133).

Z kolei *Polscy studenci Farmacji i Filozofii na Uniwersytecie Lipskim około 1900 r.* (s. 72–79), tekst Piotra Górskiego i Loehra Hansgeorga prezentuje materiały na temat studentów z Instytutu Oswalda, należące do Wydziału Filozoficznego lipskiej uczelni.

W *Pamiętniku* zamieszczono również informacje dotyczące aptekarzy, którzy zginęli podczas II wojny światowej. Tematyce tej poświęcone są prace Ireny Kałaur – *Losy aptekarzy w okresie II wojny światowej na Białostocczyźnie i utraconych wschodnich ziemiach Polskich* (s. 96–108) oraz Jana Majewskiego – *Farmaceuci Polscy w Katyniu* (s. 119–128).

Natomiast dzieje aptek stały się tematem prac Doroty Gnatowskiej i Norberta Tomaszewskiego – *Aptekarze i apteki w Ciechanowcu. Zarys problematyki* (s. 46–55) oraz Konstancji Majewskiej *Dwie najstarsze apteki w Poznaniu* (s. 112–118).

Zaprezentowano również ciekawe teksty dotyczące zbiorów muzealnych: – *Ceramiczne naczynia apteczne ze zbiorów krakowskiego Muzeum Farmacji i ich konserwacja* (s.19–28) zostały omówione przez Iwonę Dymarczyk i Annę Pusoską. Praca ta jest ilustrowana fotografiami wymienionych eksponatów. Z kolei *Stała wystawa aptekarska w Muzeum w Stargardzie* (s. 159–161) została opisana przez Jerzego Waliszewskiego. Pokrewnym zagadnieniom poświęcono interesujący i bogato ilustrowany tekst Marcina Więcka – *Materiały z archeologicznych badań wykopaliskowych – źródło do poznania historii szkła aptecznego* (s. 162–173).

Inny aspekt aptekarstwa, dotyczący podstaw prawnych tego zawodu, omówił Wojciech Giermaziak w pracy *Ustawodawstwo farmaceutycznego w latach 1945–2008. Przyczynek do analizy służebnej funkcji prawa uwarunkowanego sytuacją polityczną i gospodarczą Polski i Europy* (s. 29–35). Warto również wspomnieć o tekście Katarzyny Jaworskiej *Powstanie Galicyjskiego Towarzystwa Aptecznego i pierwsze lata funkcjonowania* (s. 81–93), który jest przyczynkiem ukazującym kształtowanie się ruchu naukowo-zawodowego aptekarzy.

Interesujące są również prace na temat środków odurzających i ich nie-leczniczych właściwości. Maria Śledzianowska w tekście *Sztuczne raje i „siedem magicznych pigulek”* (s. 150–153) przypominała o narkotycznych ekspery-

tach Stanisława Witkiewicza; o odurzających substancjach wspomniał także Stanisław Pic, przedstawiając *Czarownice i ich czarodziejskie maści* (s.141–149).

Prace zamieszczone w *Pamiętniku* dotyczą zatem różnorodnych aspektów historii aptekarstwa, nie sposób też ich wszystkich wymienić. Całości dopełnia *Wstęp* autorstwa Lidi Marii Czyż (s. 7–8), której entuzjazm zachęca do zapoznania się z tym wydawnictwem. Po lekturze *Pamiętnika* nasuwa się przypuszczenie, że w środowisku aptekarskim historia zawodu i związanych z nim zagadnień cieszy się zainteresowaniem, czego dowodem są prace nadesłane nie tylko przez profesjonalistów ale i amatorów, z pasją penetrujących dawne dzieje. Należy też dodać, że logo Sympozjum (zamieszczone z tyłu na okładce *Pamiętnika*), zaprojektował zmarły niedawno farmaceuta i grafik, Krzysztof Kmieć. Szkoda tylko, że ta ładnie wydana książka szybko rozpada się na części.

Anna Trojanowska

Instytut Historii Nauki PAN

Warszawa

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI BADAWCZEJ
INSTYTUTU HISTORII NAUKI PAN W ROKU 2010

Pozycja placówki

Instytut Historii Nauki PAN jest obecnie jedyną polską placówką naukową zajmującą się badaniami dotyczącymi dziejów nauki, która posiada pełne uprawnienia do nadawania stopni i tytułów naukowych w zakresie historii nauki i techniki. Prowadzone badania obejmują historię dyscyplin naukowych, dzieje odkryć naukowych, społeczną recepcję myśli naukowej w perspektywie dziejowej, dzieje organizacji nauki i biografie uczonych oraz historię techniki i wynalazków, a także teorię i filozofię nauki w aspekcie historycznym. W zakresie dziejów oświaty główne kierunki badań dotyczą historii szkolnictwa wyższego i instytucji edukacyjnych, w tym różnych typów szkół, a także studiów nad poglądami filozoficznymi i pedagogicznymi wybitnych myślicieli oraz nad wpływem środowisk intelektualistów na sprawy nauki i oświaty w szerokim kontekście społecznym.

Pozycja naukowa Instytutu, który – obok Max-Planck-Institut für Wissenschafts-geschichte w Berlinie – jest obecnie jedną z największych tego typu placówek w Europie, została potwierdzona poprzez ranking placówek naukowych, którego wyniki ogłoszone zostały przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku 2010. Spośród szesnastu placówek prowadzących badania w zakresie nauk historycznych w Polsce Instytut uzyskał drugą lokatę po Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego i otrzymał najwyższą kategorię A. Ranking ten będzie powtórzony za dwa lata. Instytut będzie starał się nie tylko utrzymać tę pozycję, ale także będzie ubiegał się o uzyskanie statusu placówki wiodącej w swoim zakresie, jako międzynarodowy ośrodek badawczy (wprowadzana kategoria A+).

Już obecnie z placówką związani są liczni, zwłaszcza młodzi, uczeni z zagranicy, którzy prowadzą swoje badania w Instytucie jako *visiting scholars*. Instytut zamierza kontynuować ten kierunek, przyjmując kolejnych uczonych z zagranicy. Trzeba jednocześnie dodać, że większość uczonych obcokrajowców korzysta głównie z zagranicznych programów stypendialnych (amerykański Fulbright, stypendia austriackie i niemieckie; wyjątkiem są stypendia Kasy Mianowskiego), dzięki którym możliwa jest akredytacja ich przy Instytucie. Dzieje się tak, ponieważ Instytut nie posiada własnych możliwości dofinansowania ich badań w Polsce, ogranicza się więc jedynie do nadzoru merytorycz-

nego, tutoringu oraz zapewniania miejsca dla prowadzenia prac, wykładów i seminariów.

W związku z utrwaleniem wysokiej pozycji naukowej Instytutu w 2010 roku dyrekcja oraz pracownicy placówki podjęli decyzję, aby nadać Instytutowi Historii Nauki PAN imię Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów, twórców nowoczesnej historii nauki w Polsce. Profesor Aleksander Birkenmajer, syn Ludwika, był ponadto jednym z założycieli Instytutu i przewodniczącym jego Rady Naukowej w latach sześćdziesiątych XX wieku. Po uzyskaniu zgody rodziny prof. Aleksandra Birkenmajera (córek Ewy i Marii Birkenmajerówien) stosowny wniosek w tej sprawie skierowany został do Prezydium PAN wraz z prośbą o pozytywną opinię Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN.

Profil

Podobnie jak w latach poprzednich zakres chronologiczny prowadzonych badań własnych obejmował okres od starożytności greckiej poprzez dzieje średniowiecza aż po czasy nowożytne i historię najnowszą XIX–XXI wieku. W odniesieniu do okresów dawniejszych tradycyjnie główny nacisk położony był na dzieje nauk matematycznych, astronomię antyczną, średniowieczną i nowożytną, badania kopernikańskie, analizę rozwoju myśli naukowej i jej oddziaływania w XVII–XVIII wieku, w tym na dzieje uniwersytetów i środowisk akademickich.

W zakresie badań dotyczących XIX–XX stulecia dominowała historia uniwersytetów (Uniwersytet Wileński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Lwowski, Uniwersytet Wrocławski). Oprócz analizy przemian strukturalnych badana była rola i dokonania uczonych związanych z tymi uczelniami, a także spuścizny i dorobek wielu z nich. Poważne miejsce zajmowały także studia dotyczące środowisk naukowych i akademickich, w tym także „szkół naukowych”, reprezentujących wybrane kategorie nauk. Dotyczyło to również nadal aktualnych problemów społecznej funkcji nauki, badań nad popularyzacją nauki i komunikacją społeczną w Polsce w XIX–XX wieku, w tym zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, w okresie tzw. realnego socjalizmu.

W zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych opracowywane były zagadnienia dotyczące rozwoju matematyki, w tym, obok problemów związanych z hipotezą Riemanna, zajęto się również rolą komputera jako narzędzia wspomagającego ścisłe dowodzenie twierdzeń matematycznych (m.in. eksperymenty numeryczne Riemanna i Gaussa). Z historii astronomii kontynuowane były studia nad analizą wczesnych badań libracji Księżyca (m.in. uwzględniające prace Heweliusza i ich recepcję przez angielskich uczonych, zwłaszcza Isaaca Newtona i Christophera Wrena), a także badania dotyczące grobu Mikołaja Kopernika.

Studia z historii chemii dotyczyły europejskich inspiracji w pracach Ignacego Fonberga, badań nad dorobkiem naukowym Ignacego Mościckiego, a także Marii Skłodowskiej-Curie i roli kobiet w kształtowaniu radiochemii w Polsce. W historii nauk o Ziemi kontynuowano prace nad historią przemysłu górniczego w Królestwie Polskim i dorobkiem kartograficznym Karola Pertheesa. W zakresie historii farmacji kontynuowano badania nad leczniczymi surowcami pochodzenia naturalnego, a także gabinetami osobliwości (kolekcje arystokratycznych mecenasów jako protomuzea). W historii medycyny nacisk położony był na kwestie rozwoju specjalności medycznych i recepcji polskich osiągnięć medycznych, rolę środowisk felczerów i diagnostów laboratoryjnych, dzieje geriatrii, fizjologii, histologii i neurologii. W zakresie historii techniki, w ramach prac nad słownikiem polskich odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk ścisłych i techniki, główny nacisk położony został na analizę dziejów polskiego środowiska inżynierskiego, historię lotnictwa, historię kolejnictwa, dzieje górnictwa oraz poszukiwania geologiczne i historię wynalazczości.

Zakres geograficzny prowadzonych badań obejmował – tak jak i w latach poprzednich – głównie krąg europejski, choć w przypadku polskiej myśli technicznej na uchodźstwie także inne kontynenty. Większość prac dotyczyła obszarów Polski piastowskiej i wczesnej epoki jagiellońskiej oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Analizowane były jednak również, ważne dla dziejów nauki Europy Środkowo-Wschodniej, obszary lenne i pograniczne dawnej Rzeczypospolitej, jak Prusy Wschodnie, Śląsk oraz Pomorze. Odrębne badania w wielu dziedzinach obejmowały tereny Królestwa Polskiego (Korony), ale także Wielkiego Księstwa Litewskiego (zwłaszcza ośrodek wileński: Akademia Wileńska i jej kontynuacje; organizacje naukowe, życie intelektualne etc.).

W ujęciu powszechnym większość badań dotyczyło zachodnioeuropejskiej myśli naukowej i było kontynuacją poprzednich studiów, poczynając od kręgu śródziemnomorskiego (zwłaszcza kultura antyczna obszaru greckiego oraz cywilizacja łacińska w średniowieczu i w epoce nowożytnej) po czasy najnowsze (wymiana myśli naukowej; polskie emigracyjne ośrodki naukowe; recepcja zachodnioeuropejskiej myśli naukowej zwłaszcza w XVIII–XX w.). Odrębnym obszarem badań prowadzonych w Instytucie była – tak jak i w latach poprzednich – historia nauki na obszarze Cesarstwa Rosyjskiego i ZSRR, zwłaszcza problematyka dziejów uniwersytetów, instytucji akademickich, uczonych polskich pracujących w Rosji oraz rosyjskich pracujących m.in. w Królestwie Polskim, zagadnienia polskich badań syberyjskich, a także kwestie wzajemnych oddziaływań nauki polskiej i rosyjskiej na przestrzeni wieków (zwłaszcza w XIX i XX stuleciu).

Struktura

W związku z wprowadzeniem w październiku 2010 roku nowej Ustawy o Polskiej Akademii Nauk zlikwidowane zostały stanowiska docentów, a wszystkie osoby będące na tych stanowiskach otrzymały tytuł profesora PAN.

W 2010 roku w strukturze władz Instytutu nie nastąpiły żadne zmiany. Kierownictwo Instytutu tworzyli: prof. dr hab. Leszek Zasztowt – dyrektor, dr hab. prof. PAN Jarosław Włodarczyk – zastępca dyrektora, Juliusz Milewski – główny księgowy, prof. dr hab. Halina Lichocka – kierownik Zakładu Historii Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Techniki oraz dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz – kierownik Zakładu Historii Nauk Społecznych, Oświaty i Organizacji Nauki.

W ramach Zakładu Historii Nauk Społecznych, Oświaty i Organizacji Nauki działały trzy sekcje: Historii Nauk Społecznych (kierownik dr Paweł Komorowski), Dziejów Oświaty (kierownik dr hab. prof. PAN Joanna Schiller-Walicka) i Organizacji Nauki (kierownik dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz). W ramach Zakładu Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Techniki działały trzy sekcje: Historii Nauk Ścisłych i Techniki (kierownik prof. dr hab. Bolesław Orłowski), Historii Chemii i Farmacji (kierownik prof. dr hab. Halina Lichocka) i Historii Nauk Medycznych (kierownik prof. dr hab. Andrzej Śródka).

Instytut zatrudniał 33 pracowników naukowych, w tym 7 profesorów zwyczajnych (+ 1 na urlopie bezpłatnym), 12 profesorów PAN doktorów habilitowanych (+ 1 na urlopie bezpłatnym), 8 adiunktów i 4 asystentów. Ogółem w Instytucie zatrudnionych było 40 osób. Liczba osób współpracujących z Instytutem, a nie związanych z nim etatowo, była jednak – jak już wspomniano – znacznie większa. Wiąże się to z licznymi inicjatywami o charakterze międzynarodowym lub ogólnopolskim.

W 2010 roku jako *visiting scholars* w Instytucie przebywali następujący badacze: Matthew J. Koneczny (University of Minnesota, USA), Piotr Kosicki (Yale University, USA), Jan Surman (Uniwersytet Wiedeński, Austria), Irina Troyak (Biblioteka RAN, Nowosybirsk, Federacja Rosyjska), Boris Nossov (Instytut Słowianoznawstwa RAN, Moskwa), Oksana Polianskaia (Buriacki Uniwersytet Państwowy, Ułan Ude, Federacja Rosyjska) oraz Meile Mileryte, Tamara Bairauskaite, Eva Senaviciene, R. Banyte i A. Strimaitiene (Instytut Historii Litwy, Wilno, Republika Litewska; w ramach wymiany).

W Instytucie prowadzone były ogólnopolskie (okazjonalnie również o charakterze międzynarodowym) seminaria skupiające stałą, dość liczną grupę naukowców z terenu całego kraju i z zagranicy. Ogólne seminarium dotyczące historii nauki XIX–XX wieku prowadzone było pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Biernackiego. Seminaria doktorskie prowadzone były przez dr. hab. prof. PAN Bożenę Urbanek, prof. dr. hab. Kalinę Bartnicką i prof. dr. hab. Leszka Zasztowta (który prowadził także seminarium magisterskie). Funkcjonowało również stałe

seminarium metodologiczne prowadzone przez dr. hab. Jaromira Jeszkego, które odbywa się przemienne w Ciężeniu koło Poznania i w Warszawie.

Przy Instytucie działały zespoły naukowe grupujące specjalistów z różnych dziedzin: Zespół Historii Kartografii (kierowany przez prof. dr. hab. Zbigniewa Wójcika), Zespół Historii Farmacji (kierowany przez dr Beatę Wysakowską) oraz Zespół Historii Matematyki (kierowany przez dr. hab. prof. PAN Wiesława Wójcika).

Instytut współpracował z Komitetem Historii Nauki i Techniki PAN, którego przewodniczącą jest prof. dr hab. Halina Lichočka, będąca także *ex officio* przewodniczącą Polskiego Komitetu Narodowego ds. Współpracy z International Union for the History and Philosophy of Science (Division of the History of Science and Technology).

Od kilku lat IHN PAN przejął na siebie, w sposób niesformalizowany, kierowanie polską stroną Komisji Historyków Polski i Rosji (dawniej wspólna Komisja Historyków Polskiej i Rosyjskiej Akademii Nauk – przewodniczący polskiej strony Komisji prof. dr hab. Leszek Zasztowt). Instytut – tak jak w latach ubiegłych – współpracował również z Komitetem Nauk Historycznych PAN, Komisją Historii Nauki PAU, Komisją Lituanistyczną Komitetu Nauk Historycznych PAN, Komisją Studiów Słowiańskich Komitetu Nauk Historycznych PAN, Towarzystwem Naukowym Warszawskim oraz Kasą im. Józefa Mianowskiego – Fundacją Popierania Nauki, a także z ogólnopolskim Towarzystwem Historii Edukacji.

Publikacje

Pracownicy Instytutu opublikowali łącznie 136 prac naukowych, w tym 6 książek, ponadto w dorobku pracowników naukowych Instytutu znalazły się publikacje popularne oraz artykuły prasowe. Oprócz tego wydano łącznie 12 tomów wydawnictw ciągłych i seryjnych oraz monografii poza seriami.

W zakresie wydawnictw ciągłych były to czasopisma: „Analecta“ z. 1–2/2010, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“ nr 3–4/2009, 1/2010, 2/2010, 3/4/2010, „Medycyna Nowożytna” t. 16, „Organon” t. 41/2009 i 42/2010.

Pracownicy Instytutu opublikowali sześć pozycji książkowych:

- B. Orłowski, *Powszechna historia techniki*, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2010 (podręcznik akademicki).
- K. Targosz, *Jacob Breynius (1637–1697. „Botanicus celeberrimus” w wymiarze europejskim)*, PAU, Kraków 2010.
- M. Malak, *Prototypy samolotów bojowych i zakłady lotnicze Polska 1933–1939*, Warszawa 2010.
- M. Paciorek, *Higiena dzieci i młodzieży w polskim czasopiśmiennictwie medycznym okresu międzywojennego*, IHN PAN, Warszawa 2010.

- B. Urbanek, *Kształtowanie się specjalności lekarskich na ziemiach polskich w latach 1860–1914*, Śląski Uniwersytet Medyczny/IHN PAN, Warszawa 2011.
- J. Szumski, *Sowietyzacja Zachodniej Białorusi 1944–1953. Propaganda i edukacja w służbie ideologii*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2010.

Wśród książek wydanych przez Instytut znalazło się pięć pozycji innych autorów:

- Jerzy Dobrzycki, *Selected Papers on Medieval and Renaissance Astronomy*, pod red. J. Włodarczyka i R. L. Kremera, Warszawa 2010 (*Studia Copernicana*, t. LXIII).
- Andrzej Walicki, *Idee i ludzie. Próba autobiografii*, Warszawa 2010 (seria: *Fontes Rerum ad Historiam Scientiae Spectantium*, t. XIX/I).
- Adam Hulanicki, *60 lat polskiej chemii analitycznej (1945–2005)*, Warszawa 2010 (seria: Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, t.).
- *Polscy lekarze Żydzi*, pod red. Zofii Podgórskiej-Klawe, Warszawa 2010 (współedycja z Żydowskim Instytutem Historycznym; poza serią).
- Jerzy Janiuk, *Obraz gruźlicy na przełomie XIX i XX wieku w literaturze pięknej okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, IHN PAN, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR 2010 ss. 309.

Na podkreślenie zasługują pisma zebrane w języku angielskim zmarłego profesora Jerzego Dobrzyckiego, wydane pod redakcją Jarosława Włodarczyka i Richarda L. Kremera ze słowem wstępnym Owena Gingericha w serii *Studia Copernicana*. Książka ta zawiera unikalne, rozproszone teksty prof. Dobrzyckiego, z których kilka zostało po raz pierwszy przetłumaczonych na język angielski i udostępnionych w ten sposób specjalistom poza Polską.

Ważna jest także monografia dr. Jana Szumskiego na temat sowietyzacji Białorusi w okresie po drugiej wojnie światowej, wykorzystująca unikalne oraz niezwykle ważne źródła z archiwów białoruskich i w sposób nowatorski ukazująca wykorzystanie propagandy i edukacji w formowaniu *homo sovieticus* – nowego człowieka w ZSRR.

Niezwykle cenną pozycją jest także autobiografia prof. Andrzeja Walickiego *Idee i ludzie*, wydana we wznowionej serii źródeł do dziejów nauki *Fontes Rerum ad Historiam Scientiae Spectantium*. Książka stanowi niezastąpione źródło do studiów nad życiem naukowym 2. połowy XX wieku nie tylko w Polsce, lecz także w Rosji, USA, Wielkiej Brytanii i Australii. Jednocześnie jest także niezwykle ważnym źródłem informacji o, słynnej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, polskiej szkole historii idei.

Życie naukowe

Mimo ograniczeń finansowych Instytutowi Historii Nauki udało się, tak jak w poprzednich latach, utrzymać rolę międzynarodowego centrum badawczego. Można podkreślić, że znalazło to uznanie również u władz Akademii, która zaprosiła przedstawicieli Instytutu na oficjalne rozmowy z delegacją Leopoldiny – obecnie centralnej akademii nauk Republiki Federalnej Niemiec. Wyrazem rosnącej pozycji Instytutu jest też przewodniczenie polskiej stronie Komisji Historyków Polski i Rosji (patrz niżej).

Wśród sesji zorganizowanych lub współorganizowanych przez Instytut wymienić należy przede wszystkim międzynarodowe sympozjum zorganizowane w Budapeszcie (20–22 X 2010) wraz z Węgierskim Towarzystwem Chemicznym na temat *Women Chemists and Innovation*. W sympozjum tym uczestniczyła, jako organizator i *invited speaker*, prof. dr hab. Halina Lichočka oraz inni pracownicy Instytutu. Sesja była kontynuacją kontaktów naukowych polsko-węgierskich, które zaktywizowane zostały na XVIII Kongresie Historii Nauki i Techniki w Budapeszcie w 2009 roku.

Podobny charakter miała sesja współorganizowana przez Instytut razem z kilkoma instytucjami, w tym European Society for the History of Science oraz Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych i Komisjami Polskiej Akademii Umiejętności, zatytułowana *Tajemnica grobu Mikołaja Kopernika. Dialog ekspertów*. Głównym organizatorem sesji był dr hab. prof. PAN Michał Kokowski.

Kolejna, XXIV Ogólnopolska Konferencja Historyków Kartografii, Chojna-Cedynia 24–26 IX, współorganizowana była przez Uniwersytet Szczeciński we współpracy z Instytutem. Materiały z tej sesji zostaną wspólnie opublikowane. Chcąc zaktywizować działalność Komisji Historyków Kartografii, będącej obecnie jedną z nielicznych w Polsce specjalistycznych komisji zajmujących się kartografią historyczną, dyrekcja Instytutu zamierza powiązać prace Komisji z działalnością Wydziału II Nauk Historycznych, Filozoficznych i Społecznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz wesprzeć Komisję poprzez Kasę Mianowskiego.

Dwóch reprezentantów placówki brało udział w zorganizowanej przez Max-Planck-Institut für Wissenschaftsgeschichte w Berlinie (6–8 maja 2010 r.) sesji pod tytułem *Communication Science: National Approaches in 20th c. Europe*, będącej kontynuacją międzynarodowego projektu przygotowanego i rozpoczętego w związku z ubiegłorocznym XVIII Kongresem Historii Nauki w Budapeszcie (prof. dr hab. Leszek Zasztowt, dr hab. prof. PAN Jarosław Włodarczyk).

Instytut wraz z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, ze wsparciem miasta Toruń, uruchomił portal internetowy *Nicolaus Copernicus Thorunensis* (<http://copernicus.torun.pl>). Ze strony placówki współpracę z tym portalem, w tym udostępnianie na nim szeregu wydawnictw Instytutu nadzoruje dr hab. prof. PAN Jarosław Włodarczyk.

Wśród zagranicznych badaczy, którzy gościli w Instytucie byli: prof. Daniel Raichvarg z Université de Bourgogne (Francja) z wykładem *History of popularization of science as a part of history of science (Historia popularyzacji nauki jako fragment historii nauki)*, a także profesorowie z Leopoldiny (obecnie centralnej Niemieckiej Akademii Nauk): prof. Heinz Schott i dr Hans-Jochen Marquardt. Prof. Schott zadeklarował wsparcie Leopoldiny dla ewentualnych nowych projektów polsko-niemieckich. Ze strony IHN PAN w spotkaniu uczestniczyli: prof. L. Zasztowt, prof. PAN J. Włodarczyk oraz prof. B. Orłowski.

Jako *visiting scholars* w Instytucie przebywali następujący badacze: Matthew J. Koneczny (University of Minnesota, USA), który odbywał swój staż w Krakowie pod opieką dr hab. prof. PAN Michała Kokowskiego, a także Piotr Kosicki (Yale University, USA) i Jan Surman (Uniwersytet Wiedeński, Austria), którzy współpracują z Instytutem w ramach swoich własnych projektów badawczych. Wspiera ich poczynania prof. dr hab. Leszek Zasztowt. Zarówno Koneczny, jak i Surman byli również stypendystami Instytutu Maxa Plancka. Jan Surman na dwóch seminariach przedstawił interesujący projekt badawczy dotyczący przestrzeni rozpowszechniania nauki i języka nauki w Monarchii Habsburskiej XIX–XX wieku.

Ponadto w Instytucie gościli dr Irina Troyak (Biblioteka RAN, Nowosybirsk, Federacja Rosyjska), w ramach projektu *Rossica w polskich zbiorach bibliotecznych XIX w.* (przygotowała obszerną bibliografię prac polskich poświęconych Rosji; projekt jest kontynuowany), a także dr Oksana Polianskaia (Buriacki Uniwersytet Państwowy, Ułan Ude, Federacja Rosyjska) – projekt realizowany we współpracy z Archiwum PAN (stypendium Kasy Mianowskiego).

Instytut odwiedził również kilkakrotnie prof. dr Boris Nossow, wiceprzewodniczący rosyjskiej strony Komisji Historyków Polski i Rosji. Oprócz wymiany informacji wizyty te były elementem przygotowania sesji Komisji Historyków Polski i Rosji, która ma odbyć się w październiku 2011 roku w Warszawie i w Pułtusku (we współpracy z Akademią Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztor), w ramach Dni Nauki Rosyjskiej w Polsce współorganizowanych przez obie akademie nauk.

Stała współpraca z Instytutem Historii Litwy zaowocowała wizytami prof. prof. Meile Mileryte, Tamary Bairauskaite, Evy Senaviciene, R. Banyte i A. Strimaitiene z ośrodka wileńskiego na Litwie.

Ponadto Instytut zorganizował dwie promocje książek. 17 maja 2010 roku, wspólnie z Wydziałem I PAN oraz Kasą im. J. Mianowskiego i Instytutem Filozofii i Socjologii PAN przygotowano obchody jubileuszowe prof. Andrzeja Walickiego połączone z prezentacją autobiografii *Idee i ludzie*. Uczestniczyli w nich: prof. prof. Stanisław Mossakowski, Władysław Markiewicz, Karol Modzelewski, Lech Szczucki i Zbigniew Ogonowski. Za wydanie książki Andrzeja Walickiego *Idee i ludzie* Instytut otrzymał dyplom Warszawskiej Pre-

miery Literackiej (nagroda stołecznych księgarzy i bibliotekarzy – jedna z najstarszych stołecznych nagród książkowych).

24 czerwca 2010 roku Instytut zorganizował promocję książki prof. Bolesława Orłowskiego *Powszechna historia techniki*. Książka ta jest pierwszą tak obszerną historią techniki światowej napisaną przez polskiego badacza, i już spotkała się z dużym zainteresowaniem, którego wyrazem była pełna Sala Staszica w czasie promocji. Pozycja ma status podręcznika akademickiego.

W uzupełnieniu można dodać, że pracownicy Instytutu uczestniczyli w kilkudziesięciu konferencjach, zarówno międzynarodowych, jak i krajowych (wykaz konferencji w sprawozdaniu opisowym), a także otrzymali kilka nagród. Za osiągnięcia dydaktyczne nagrody otrzymali: dr hab. prof. PAN Jacek Soszyński, dr hab. prof. PAN Bożena Urbanek, dr hab. prof. PAN Edward Malak oraz dr Jarosław Kurkowski. Nagrodę im. Mikołaja Kopernika przyznawaną przez miasto Kraków otrzymał za książkę *Różne oblicza Mikołaja Kopernika – spotkania z historią interpretacji* dr hab. prof. PAN Michał Kokowski.

Awanse

W związku z wprowadzeniem od 1 października 2010 roku nowej Ustawy o Polskiej Akademii Nauk zlikwidowane zostały dotychczasowe stanowiska docentów, a wszystkie osoby zatrudnione na tych stanowiskach otrzymały stanowisko profesora nadzwyczajnego PAN. Listy informujące o otrzymaniu stanowiska profesora nadzwyczajnego PAN, podpisane przez dyrektora Instytutu, otrzymały wszystkie osoby, które to ustawowe rozporządzenie obejmuje. W ten sposób zlikwidowano różnicę w tytułaturze pomiędzy stanowiskami w placówkach Akademii Nauk oraz w uniwersytetach i innych uczelniach wyższych.

Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów Naukowych przesłała wniosek do Prezydenta RP o nadania tytułu profesora dr hab. prof. PAN J. Piskurewiczowi. Zaawansowane jest też postępowanie o nadanie tytułu profesora dr hab. prof. PAN Bożenie Urbanek. Ponadto Rada Naukowa IHN nadała stopień doktora J. Janiukowi.

Badania zespołowe

Badania i plany badawcze kontynuowane w roku 2010, zgodnie z wcześniej przyjętymi priorytetami, rozszerzone zostały o uczestnictwo w kilku projektach związanych ze zbliżającym się dwustuleciem założenia Uniwersytetu Warszawskiego w roku 2016. IHN PAN zaangażował się w przygotowanie serii wydawnictw uniwersyteckich, jakie mają towarzyszyć obchodom tej rocznicy. Dotyczy to tomów biograficznych poświęconych wybitnym profesorom

Uniwersytetu, a także odrębnych tomów przedstawiających syntetycznie dzieje Uniwersytetu (dr hab. prof. PAN Joanna Schiller-Walicka), tomów poświęconych dziejom nauk humanistycznych – pod red. prof. dr. hab. Henryka Samsonowicza (zespół: dr hab. prof. PAN Joanna Schiller-Walicka, dr Dorota Zamojska, dr Jan Szumski, dr Paweł Komorowski), dziejom nauk ścisłych – pod red. prof. dr. hab. Andrzeja Kajetana Wróblewskiego (dr hab. prof. PAN Jarosław Włodarczyk). Przedsięwzięcie to rozszerza dotychczasowe kierunki preferowanych badań prowadzonych przez Instytut i ma istotne znaczenie dla całego warszawskiego środowiska akademickiego.

Opracowanie materiałów Komisji Edukacji Narodowej, wpisanych na listę światowego dziedzictwa kulturowego i cywilizacyjnego UNESCO, jest nadal jednym z głównych kierunków przyszłych prac Instytutu. Przewiduje się podjęcie wielotomowej edycji materiałów KEN przechowywanych m.in. w zbiorach tzw. Metryki Litewskiej AGAD oraz w Bibliotece Jagiellońskiej i Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Powołany został zespół pod kierunkiem prof. dr hab. Kaliny Bartnickiej, z udziałem dr hab. prof. UW Ireny Szybiak, prof. dr hab. L. Zasztowta, dr hab. prof. PAN J. Schiller-Walickiej oraz dr. Jarosława Kurkowskiego i dr Doroty Zamojskiej. Przygotowana została wstępna bibliografia wszelkich materiałów źródłowych dotyczących KEN (dr Dorota Zamojska). Prace przygotowawcze trwają.

Oprócz prac nad edycją materiałów KEN kontynuowane są przygotowania do podjęcia wspólnego projektu poświęconego rozwojowi nauk matematycznych i stosowanych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów do końca XVIII wieku oraz na ziemiach polskich i Litwy historycznej w wieku XIX (prof. dr hab. Kalina Bartnicka w kooperacji z Uniwersytetem Pedagogicznym w Wilnie w ramach umowy o współpracy pomiędzy Polską a Litewską Akademia Nauk).

Trwają prace nad kolejnym tomem syntezy *Historii nauki polskiej (1944/1952–1989; tom X)*. Tom ten będzie przygotowany pod redakcją prof. dr hab. Leszka Zasztowta. Część wprowadzającą napisze prof. dr hab. Wojciech Roszkowski. W zespole decydującym o charakterze edycji znaleźli się (także jako autorzy): prof. dr hab. K. Bartnicka, prof. dr hab. J. Draus, prof. dr hab. J. Eisler, prof. dr hab. P. Hübner, dr hab. J. Jeszke, dr P. Komorowski, mgr J. Kowalska, prof. dr hab. H. Lichocka, dr hab. prof. PAN E. Malak, prof. dr hab. B. Orłowski, dr hab. prof. PAN J. Piskurewicz, prof. dr hab. med. A. Śródka, prof. dr hab. R. Terlecki, dr hab. prof. PAN J. Włodarczyk, prof. dr hab. S. Zamecki. Autorstwo części omawiającej ogólne warunki rozwoju nauki w Polsce powierzono prof. dr hab. Julianowi Dybcowi (UJ), zaś rozdział o relacjach Kościoła i nauki dr. Piotrowi Kosickiemu (Yale University, USA).

Niestety w 2010 roku przygotowana wcześniej aplikacja o grant została odrzucona przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. IHN PAN zamierza aplikację ponowić. Nadal przygotowywana jest bibliografia dla przyszłego X tomu ogólnego *Historii nauki polskiej* (dr Jan Szumski).

Redakcję tomu V (części 2 i 3), szczegółowego, *Historii nauki polskiej*, obejmującego lata 1918–1939/44, powierzono dr. hab. prof. PAN Jarosławowi Włodarczykowi i dr. hab. prof. PAN Joannie Schiller-Walickiej. Po konsultacjach uznano, że opublikowanie tego tomu, który ma być opracowany przez całkowicie nowy i rozszerzony zespół autorski, jest niezbędne i powinno być zrealizowane w pierwszej kolejności (z zachowaniem dotychczasowego charakteru edycji i jej szaty graficznej). Prace są kontynuowane.

Kolejnym zadaniem, którego podjął się Instytut, jest przygotowywany pod kierunkiem prof. dr. hab. Bolesława Orłowskiego (wraz z licznym zespołem badaczy z całej Polski) *Słownik polskich odkrywców, wynalazców i pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych i techniki*; ukończenie przewidywane jest w 2011 roku. Prace są kontynuowane.

Ostatnim zadaniem realizowanym zespołowo jest planowana edycja pism zebranych Marii Skłodowskiej-Curie, która rozpoczęła się od przygotowania kompletnej bibliografii prac tej uczonej i jej poświęconych (dr. hab. prof. PAN Jan Piskurewicz z zespołem). Prace są kontynuowane.

Granty

Obecnie Instytut realizuje trzy grany. Pierwszy z nich to wspomniany już *Słownik polskich odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk ścisłych i techniki* (prowadzący prof. dr. hab. Bolesław Orłowski).

Drugim grantem jest projekt *Emocje i uczucia w psychologii Platona* (prowadzący dr. hab. prof. PAN Robert Zaborowski).

Trzecim grantem jest projekt promotorski *Idea „zachodnioruska” w XIX–XX wieku: geneza, rozwój, kontynuacje* (mgr Andrzej Tichomirow, prowadzący prof. dr. hab. Leszek Zasztowt).

W końcu 2010 roku IHN otrzymał grant na realizację międzynarodowego projektu *Akademie Nauk Polski i Rosji, uniwersytety, wyższe uczelnie, towarzystwa naukowe. Z dziejów kontaktów polsko-rosyjskich w sferze nauki XVIII–XXI wieku* (prowadzący prof. dr. hab. Leszek Zasztowt).

Wybrane projekty indywidualne

Badania, które dyrekcja Instytutu uważa za najważniejsze z punktu widzenia dorobku placówki, zostały wymienione poniżej. Projekty te wzmiankowane są w ujęciu chronologicznym, bez obszerniejszych komentarzy. Szczegółowe informacje zawierają pozostałe części sprawozdania.

W zakresie badań nad starożytnością prowadzone są studia nad myślą platońską m.in. w ramach wspomnianego powyżej grantu (dr hab. prof. PAN Robert Zaborowski).

Kontynuowane są prace nad repertorium najstarszych rękopisów w zbiorach polskich. Postępują dalej również badania nad życiem i twórczością Marcina Polaka z Opawy (dr hab. prof. PAN Jacek Soszyński).

Odrębnym przedmiotem studiów były wczesne teorie libracji Księżyca w kontekście prac Jana Heweliusza i ich recepcji przez uczonych angielskich, a także przeprowadzona została pierwsza analiza ilościowa modelu Heweliusza dotyczącego badań ruchu księżyca na podstawie *Epistolae II. Prior: De motu Lunae libratorio...*(1654) (dr hab. prof. PAN Jarosław Włodarczyk). Rozpoczęto również studia nad innymi aspektami dzieła Heweliusza w związku z czterechsetną rocznicą urodzin astronoma, przypadającą na rok 2011. Dotyczyło to również rozmów wstępnych na temat krytycznego wydania obszernej korespondencji Heweliusza w kooperacji francusko-niemiecko-polskiej (dr hab. prof. PAN Jarosław Włodarczyk). W zakresie dziejów nauki siedemnastego stulecia przekazano do druku uzupełnioną wersję książki *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych* (wydawnictwo Muzeum Pałac w Wilanowie); natomiast w 2010 roku ukazała się praca *Jacob Breynius 1637–1697 „Botanicus celeberrimus” w wymiarze europejskim* stanowiąca swoiste uzupełnienie wspomnianej monografii (prof. dr hab. Karolina Targosz).

Kontynuowane były prace nad edycją materiałów KEN oraz przemianami idei uniwersytetu europejskiego w okresie XVIII–XXI wieku. Podjęte zostały również nowe poszukiwania źródeł i kwerendy archiwalne (prof. dr hab. Kalina Bartnicka).

Zaawansowane są badania nad historią Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1869–1915), a także prace nad dziejami humanistyki na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1816–1915 (dr hab. prof. PAN Joanna Schiller-Walicka).

Ukończone zostały prace nad książką *Z ziemi włoskiej do Polski... Artur Wołyński i jego działalność w Italii w drugiej połowie XIX w.* (dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz).

W kręgu kontaktów naukowych polsko-rosyjskich kontynuowane są studia dotyczące historii nauk o Ziemi, w tym także historii przemysłu oraz nauk górniczych i geologicznych (dr Andrzej J. Wójcik).

Badania nad historią farmacji dotyczą przede wszystkim rozwoju wiedzy o leczniczych surowcach pochodzenia naturalnego, w tym roślinach odurzających (dr Anna Trojanowska, dr Beata Wysakowska), a także kolekcjach arystokratycznych zbiorów przyrodniczych m.in. księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Siemiatyczach (dr hab. prof. PAN Iwona Arabas).

Badania nad historią medycyny koncentrują się wokół historii fizjologii, histologii oraz neurologii (prof. dr hab. Andrzej Śródka), a także rozwoju specjal-

ności medycznych na ziemiach polskich XIX–XX w. (dr hab. prof. PAN Bożena Urbanek).

W zakresie historii chemii nadal trwają studia i kwerendy dotyczące spuścizny Ignacego Fonberga (prof. dr hab. Stefan Zamecki) oraz Ignacego Mościckiego (dr Marcin Dolecki) oraz Marii Skłodowskiej-Curie (prof. dr hab. Halina Lichočka).

Podjęto badania nad dziejami humanistyki na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1918–1944 i kontynuowano studia nad akademickim środowiskiem wileńskim (dr Dorota Zamojska; mgr Ewelina Tylińska).

Kontynuowane są studia nad spuścizną Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a zwłaszcza jego księgozbiorem i kolekcją rękopisów przechowywanych obecnie w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, a także dziejami TNW (dr Paweł Komorowski, dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz). Podjęto przygotowanie syntezy dziejów nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1956–2005 (dr Paweł Komorowski).

W dziedzinie historii matematyki podjęto temat znaczenia komputerów w ścisłym dowodzeniu twierdzeń matematycznych, m.in. eksperymenty numeryczne Riemanna i Gaussa, a także badania wkładu wybitnych matematyków w tworzenie komputerów m.in. von Neumanna, Turinga, Aikena i innych (dr hab. prof. PAN Krzysztof Maślanka).

W zakresie historii techniki w ramach grantu na opracowanie *Słownika polskich odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk ścisłych i techniki* prowadzone są liczne badania biograficzne (prof. dr hab. Bolesław Orłowski z zespołem). Ponadto zaawansowane są prace nad historią lotnictwa i prawnymi uwarunkowaniami rozwoju tej dziedziny w okresie II Rzeczypospolitej (dr hab. prof. PAN Edward Malak), dziejami kolejnictwa oraz katalogami zabytków techniki, w tym obiektów architektury i infrastruktury kolejowej miasta Warszawy (dr Zbigniew Tucholski).

Dydaktyka i współpraca z uniwersytetami

Prowadzenie działalności dydaktycznej jest ważnym uzupełnieniem działalności naukowej. Dzięki zapotrzebowaniu na wysoko kwalifikowanych specjalistów na uczelniach pracownicy Instytutu mają możliwość kształcenia młodych naukowców. Tej możliwości – z racji braku funduszy – są niestety pozbawieni w Akademii. W związku z tym indywidualną aktywność pracowników Instytutu w tym zakresie należy uznać za godną uznania i poparcia. Starają się bowiem przywrócić normalne funkcjonowanie życia naukowego w ramach swoich własnych, często skromnych i wymagających wyrzeczeń możliwości.

Działalność dydaktyczną prowadziło 18 pracowników Instytutu w 14 uniwersytetach i szkołach wyższych w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Poznaniu, Wrocławiu, Pułtusk, Przemyślu, Bielsku-Białej, Katowicach, Kaliszu, Częstochowie, Rzeszowie i Olsztynie.

Ponadto pracownicy Instytutu sprawują opiekę naukową nad doktoratami krajowymi i zagranicznymi (prof. dr hab. Kalina Bartnicka; dr hab. prof. PAN Michał Kokowski; dr hab. prof. PAN Edward Malak; dr hab. prof. PAN Bożena Urbanek; dr hab. prof. PAN Jarosław Włodarczyk; dr hab. prof. PAN Wiesław Wójcik; dr hab. prof. PAN Robert Zaborowski; prof. dr hab. Leszek Zasztów).

Kontynuowane również są i będą dotychczasowe formy współpracy z uniwersytetami m.in. z Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetem Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie i Uniwersytetem Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Akademią Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk, a także Śląską Akademią Medyczną i Politechniką Warszawską.

Leszek Zasztów

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADU HISTORII NAUK SPOŁECZNYCH, OŚWIATY I ORGANIZACJI NAUKI IHN PAN W ROKU 2010

W ramach Zakładu Historii Nauk Społecznych, Oświaty i Organizacji Nauki (kierownik dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz) działają trzy sekcje: Sekcja Historii Nauk Społecznych (kierownik dr Paweł Komorowski), Sekcja Dziejów Oświaty (kierownik dr hab. prof. PAN Joanna Schiller) i Sekcja Organizacji Nauki (kierownik dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz).

I Sekcja Historii Nauk Społecznych

Badania prowadzone w 2010 r. w Sekcji Historii Nauk Społecznych dotyczyły: nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim oraz księgozbioru i rękopisów Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (dr Paweł Komorowski), historii historiografii polskiej (dr Jarosław Kurkowski), historii historiografii polskiej i europejskiej (dr hab. prof. PAN Jacek Soszyński), udziału Polaków w badaniach Syberii i podtrzymywaniu tożsamości etnicznej zamieszkujących ją ludów (dr Michał Pędracki) oraz działalności Heweliusza (prof. dr hab. Karolina Targosz).

Dr Paweł Komorowski kontynuował rozpoczęte w latach poprzednich badania dotyczące księgozbioru i zbiorów rękopiśmiennych TNW. Prace nad tym te-

matem związane były z dwoma zagadnieniami. Pierwsze dotyczyło zawartości bibliotek w poszczególnych placówkach TNW, a także ustalenia ich pochodzenia i źródeł do dziejów głównej biblioteki TNW. Drugie zagadnienie dotyczy roli zbiorów bibliotecznych Towarzystwa w życiu naukowym Warszawy i całej Polski. Ponadto dr Komorowski rozpoczął opracowywanie dziejów nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1956–2005, którego rezultatem ma być rozdział w tomie poświęconym tymże naukom, wydanym w ramach kilkutomowej publikacji przygotowywanej z okazji 200-lecia UW. Ponadto dr Komorowski zainteresował się kwestią czasu w dziejach, czego efektem jest przekazany do druku duży artykuł poświęcony temu zagadnieniu.

W 2010 r. dr Jarosław Kurkowski w ramach swojej rozprawy habilitacyjnej, poświęconej edytorstwu źródeł historycznych i historyczno-prawnych doby saskiej, przygotował dwa pierwsze rozdziały określające cel, metody i zakres pracy oraz uzasadniające specyfikę „tendencji dokumentarnej” w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku, ukazując przy tym złożoność zjawiska, jego aspekty ilościowe i jakościowe oraz kontekst europejski i tradycje w ramach kultury staropolskiej. Przekazał ponadto do druku w zbiorowej publikacji artykuł na temat wkładu Polaków do badań nad dziejami dyplomacji europejskiej XVIII wieku.

Z kolei dr hab. prof. PAN Jacek Soszyński kontynuował badania związane z kronikarstwem uniwersalnym w dobie średniowiecza, w ramach których opracował zagadnienie wykorzystania form graficznych dla wizualizacji procesu historycznego. Wyniki tych badań przedstawił na konferencji *Wizualizacja wiedzy. Od Biblia Pauperum do hipertekstu* w Muzeum Narodowym w Warszawie. Kontynuował także kwerendę związaną z repertorium najstarszych rękopisów w zbiorach polskich. Ponadto oddał do druku tekst referatu wygłoszonego na konferencji w Pradze (zamykającej projekt badawczy *Rediscover*) zatytułowany *Recent Polish Investigations into the Life and Works of Martinus Polonus of Oppavia* oraz tekst przygotowany wspólnie z Juliuszem Domańskim – *Łukasza z Wielkiego Koźmina mowa pochwalna na bakalaureat Jana Voldnera z Tarnowa i magisterium Stanisława z Uścia*.

W roku 2010 dr Michał Pędracki podjął badania nad tematem *Rola Polaków w tworzeniu jakuckiej humanistyki*. Temat ten jest kontynuacją jego badań z lat poprzednich związanych z opracowaniem zagadnienia *Wkładu Wacława Sieroszewskiego do antropologii religii*, które już zostało ukończone. W roku 2010/2011 dr Pędracki podjął pracę w charakterze lektora języka polskiego na Uniwersytecie w Jakucku, co umożliwiło mu zapoznanie się z materiałami źródłowymi niedostępnymi poza Jakucją. Dr Pędracki badał także relikty praktyk szamańskich w buddyzmie tybetańskim. Oddał do druku tekst o Górach Wierchojańskich i o tradycji „założycielskich” doświadczeń jahwizmu.

Prof. dr hab. Karolina Targosz, w związku z przypadającą na 2011 rok czterechsetną rocznicą urodzin Heweliusza przygotowała tekst *Symbioza nauki*

i sztuki w dziele Heweliusza w dwóch wersjach – krótszej, przeznaczonej do ogłoszenia w serii okolicznościowych prelekcji w Gdańsku oraz dłuższej – do publikacji. Ponadto wprowadziła poprawki i uzupełnienia do tekstu swojej monografii *Jacob Breynius 1637–1697. „Botanicus celeberrimus w wymiarze europejskim”* oraz poprawki i uzupełnienia do swojej książki *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, której drugie wydanie planuje Muzeum Pałac w Wilanowie. Do tekstu tej książki z pierwszego wydania dołączone zostaną w formie aneksów trzy artykuły, powstałe później a rozszerzającą poruszaną tam problematykę.

II Sekcja Dziejów Oświaty

Badania prowadzone w Sekcji Dziejów Oświaty w 2010 r. dotyczyły przede wszystkim: dziejów szkolnictwa wyższego (prof. dr hab. Kalina Bartnicka, dr hab. prof. PAN Joanna Schiller, dr Dorota Zamojska), dziejów stosunków naukowych polsko-radzieckich (dr Jan Szumski), szkolnictwa na ziemiach litewsko-ruskich i ruchu naukowego na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XIX–XX wieku (prof. dr hab. Leszek Zasztowt) oraz historii ruchu kobiecego w Galicji do I wojny światowej (dr hab. prof. PAN Katarzyna Dormus).

W roku sprawozdawczym prof. dr hab. Kalina Bartnicka badała przemiany idei uniwersytetu w okresie XVIII–XXI wiek. Zajmowała się zwłaszcza koncepcjami szkolnictwa wyższego w Europie Środkowo-Wschodniej na przełomie XVIII i XIX w., uniwersytetami rosyjskimi, a także sytuacją uniwersytetów w aktach prawnych jednoczącej się Europy na przełomie XX i XXI wieku. W związku z tymi badaniami wygłosiła referat *Przemiany idei uniwersytetu europejskiego w okresie XVIII–XXI wieku* na VII Zjeździe Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Toruniu. Badała także żywotność idei romantyzmu w kontekście ich wartości edukacyjnych – głównie w Polsce w XIX wieku. Opracowała koncepcję i przygotowała konferencję na ten temat. Tego zagadnienia dotyczył także wykład, jaki wygłosiła na Wydziale Humanistycznym SGGW w Warszawie.

Dr hab. prof. PAN Katarzyna Dormus kontynuowała zbieranie materiałów służących opracowaniu dziejów ruchu kobiecego w Galicji do I wojny światowej. Jej celem jest omówienie tego zagadnienia w formie monografii obejmującej dzieje ruchu kobiecego na terenie Galicji w wieku XIX i na początku wieku XX, z szerokim uwzględnieniem wątków oświatowych oraz ukazanie silnego powiązania galicyjskiego ruchu kobiecego z ruchem kobiecym rozwijającym się na terenie Królestwa Polskiego. W związku z tą problematyką pozostaje referat *Czy koedukacja jest szkodliwa? Początki dyskusji o szkole mieszanej w publicz-*

stycie polskiej przed I wojną światową, jaki wygłosiła na seminarium Wydziału Pedagogicznego UW oraz cztery teksty, które opublikowała w 2010 roku.

Dr hab. prof. PAN Joanna Schiller-Walicka w dalszym ciągu zajmowała się historią Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1869–1917. W roku sprawozdawczym przygotowywała się do napisania części poświęconej dziejom Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1869–1915) do tomu *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, który ma zostać wydany w ramach jubileuszu 200-lecia UW. Podjęła także kwerendy do tomu *Nauki humanistyczne na UW*, który również ma zostać wydany w ramach obchodów 200-lecia UW. W ramach tego tomu J. Schiller-Walicka zajęła się opracowaniem stanu nauk humanistycznych w latach 1816–1915. W związku ze swoimi badaniami nad dziejami Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wygłosiła na seminarium Wydziału Historycznego UW referat zatytułowany *Dzieje Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego jako problem badawczy*.

Z kolei głównym kierunkiem działalności dra Jana Szumskiego w 2010 r. była kontynuacja prac nad rozprawą habilitacyjną poświęconą szeroko rozumianym kontaktom naukowym polsko-radzieckim oraz mechanizmom wpływania ZSRR na nauki historyczne w Polsce. W tym celu trzy razy wyjeżdżał do Moskwy, gdzie przeprowadził kwerendy archiwalne, których efektem w roku sprawozdawczym są dwa artykuły i referat. Ponadto dr Szumski wziął udział w międzynarodowym projekcie realizowanym przez Ludwig Boltzmann-Institut für Kriegsfolgen-Forschung dotyczącym polityki ekonomicznej na obrzeżach radzieckiego imperium w okresie stalinizmu. Uczestniczył także w wydawnictwach i konferencjach poświęconych szeroko pojętej problematyce białoruskiej.

Adiunkt w Sekcji Dziejów Oświaty dr Dorota Zamojska w roku sprawozdawczym kontynuowała kwerendy do pracy na temat ustroju szkolnictwa wyższego w II Rzeczypospolitej. Prowadziła także poszukiwania do podjętego opracowania o naukach humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim w okresie międzywojennym – do tomu *Nauki humanistyczne na UW*, który ma zostać wydany w ramach obchodów 200-lecia UW. Ponadto dr Zamojska przygotowywała referat *Rola uczelni rosyjskich w kształtowaniu kadry profesorskiej akademickich szkół państwowych w II RP* na mającą się odbyć w 2011 r. sesję polsko-rosyjską.

Prof. dr hab. Leszek Zasztowt w roku 2010 kontynuował badania nad szkolnictwem na ziemiach litewsko-ruskich oraz ruchem naukowym na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XIX–XX wieku, a także nad popularyzacją nauki w Polsce oraz relacjami nauka-społeczeństwo-władza po roku 1945. Bezpośrednim rezultatem podejmowanej problematyki były wykłady dotyczące Kresów, jakie prof. dr hab. Zasztowt wygłosił na Uniwersytecie Warszawskim i w Instytucie Historii PAN. Brał także udział we współpracy z historykami litewskimi i niemieckimi (z Max Planck Institute for the History of Science oraz

Nordost-Institute. Institute für Kultur und Geschichte der Deutschen in Nordosteuropa an der Universität Hamburg).

III Sekcja Historii Organizacji Nauki

W ramach Sekcji Historii Organizacji Nauki w 2010 r. zajmowano się przede wszystkim biografiami i działalnością dwóch wybitnych postaci z dziejów nauki polskiej: Artura Wołyńskiego (dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz) i Bogdana Suchodolskiego (dr Natalia Lietz). Do Sekcji dołączyła także mgr Ewelina Tylińska (od listopada 2010 r.), która zajmowała się udziałem Uniwersytetu Stefana Batorego w życiu intelektualnym Wilna oraz sporządzaniem bibliografii prac Marii Skłodowskiej-Curie.

Adiunkt w Sekcji Historii Organizacji Nauki dr Natalia Lietz przygotowała do wydania obronioną w roku 2009 dysertację doktorską *Bogdan Suchodolski – historyk nauki*, prowadząc dodatkowe badania poświęcone życiu i twórczości B. Suchodolskiego. Dodatkowe kwerendy przeprowadziła w Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Bibliotece Wydziału Pedagogicznego UW. Rezultatem tych prac są dwa artykuły przekazane do druku: *Bogdana Suchodolskiego koncepcja historii nauki* oraz *Poglądy Bogdana Suchodolskiego na upowszechnianie historii nauki*.

Dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz w 2010 r. ukończył pisanie książki roboczo zatytułowanej *Z ziemi włoskiej dla Polski... Artur Wołyński i jego działalność w Italii w drugiej połowie XIX* oraz przygotował opracowanie dołączonego do niej dziennika Wołyńskiego z lat 1882–83. Ponadto przeprowadził kwerendy uzupełniające (m.in. we Włoszech), pozyskał ilustracje i przygotował pierwszą redakcję całego tekstu. Na kanwie tego opracowania przygotował dwa artykuły, które zostały przekazane do druku. Ponadto gromadził materiały do opracowania o społecznym ruchu naukowym po II wojnie światowej – zwłaszcza dotyczące działalności głównych polskich towarzystw naukowych: Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Mgr Ewelina Tylińska przez dwa ostatnie miesiące 2010 r. pracowała nad pierwszą wersją swojej dysertacji doktorskiej zatytułowanej *Udział Uniwersytetu Stefana Batorego w wileńskich wydarzeniach kulturalno-oświatowych w II Rzeczypospolitej*, pisanej pod kierunkiem dra hab. prof. PAN Roberta Zaborowskiego. Ponadto opracowywała bibliografię wszystkich prac Marii Skłodowskiej-Curie.

Biblioteka IHN PAN

Dr Adam Matuszewski w 2010 kontynuował badania XVII-wiecznych koncepcji powszechnej reformy oświaty i nauki. W ramach tych badań ukończył przekład na język polski oraz opracowanie przypisów i indeksu do korespondencji Cypriana Kinnera z Samuelem Hartlibem. Ponadto opublikował artykuł na temat korespondencji tegoż Kinnera z Janem Amosem Komeńskim i przekazał do druku artykuł o wkładzie Jana Jonstona do nauki europejskiej.

Popularyzacja i upowszechnianie nauki

Prawie wszyscy pracownicy Zakładu Historii Nauk Społecznych, Oświaty i Organizacji Nauki brali udział w popularyzacji i upowszechnianiu nauki i oświaty. Ich istotnym elementem jest działalność dydaktyczna prowadzona na wielu uczelniach (spis tych uczelni podany jest na końcu sprawozdania z działalności IHN PAN), wygłaszanie referatów na konferencjach i seminariach naukowych (spis tych konferencji znajduje się na końcu sprawozdania z działalności IHN PAN) oraz publikowanie artykułów (spis publikacji znajduje się na końcu sprawozdania IHN PAN).

Warto wymienić także te przedsięwzięcia, które miały nieco inny charakter. I tak dr J. Kurkowski wygłosił szereg wykładów dla Uniwersytetu Otwartego Uniwersytetu Warszawskiego w ramach tematu *Historia Europy w obiektywie kamery filmowej*. Z kolei dr M. Pędracki przygotował i przedstawił na SLOT Festiwalu w Krakowie prezentację multimedialną zatytułowaną *Jakucki szamanizm*. Dr hab. prof. PAN J. Soszyński ukończył tłumaczenie na angielski książki upowszechniającej dorobek Kasy im. Mianowskiego od jej powstania po dzień dzisiejszy; projektowany tytuł: *A History of the Józef Mianowski Fund (1881–2011)* – współautorzy: Piotr Hübner, Jan Piskurewicz, Leszek Zasztowt. Ponadto J. Soszyński przeprowadził odczyt dla młodzieży w wypożyczalni książek w Warszawie zatytułowany *Tajemnice dawnych książek*. Prof. dr hab. K. Targosz napisała dwa krótkie teksty popularnonaukowe: *Heweliusz jako uczony-artysta* oraz *Heweliusz i królewscy mecenas* – przeznaczone do „Kalendarza Gdańskiego”. Prof. dr hab. K. Bartnicka wygłosiła wykład inauguracyjny *Romantyzm i edukacja* na Wydziale Humanistycznym SGGW. Dr J. Szumski przetłumaczył z języka białoruskiego i wydał tekst W. Harbaczewej *Ignacy Klukowski i jego listy z historii sztuki*. Prof. dr hab. L. Zasztowt wygłosił wykłady o charakterze popularnonaukowym: *Z dziejów sztuki wirtualnej. Pałac Staszica na widokówkach* – na sesji Archiwum PAN i Polskiego Towarzystwa Archiwalnego oraz referat na sesji poświęconej Richardowi Pipesowi. Współorganizował także promocję książki Andrzeja Walickiego *Idee i ludzie*, wydanej przez IHN PAN oraz

książki pamiątkowej ofiarowanej Marii Boguckiej. Z kolei dr N. Lietz przetłumaczyła z angielskiego tekst zatytułowany *A Life In the academe unusually shaped by War and Exile: Autobiography by Zbigniew Anthony Kruszewski* – do „Nauki Polskiej”. Dr hab. prof. PAN Jan Piskurewicz przekazał do publikacji dwa artykuły (z ilustracjami) w portalu internetowym „Nicolaus Copernicus Thorunensis”: *Artur Wołyński – sylwetka kopernikologa* oraz *Rzymskie muzeum Mikołaja Kopernika – dzieje i zbiory*. Udzielił także wywiadu dla lubelskiego wydania „Gazety Wyborczej” na temat postaci Marii Skłodowskiej Curie. Z kolei dr A. Matuszewski systematycznie publikuje w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” *Noty recenzyjne*, informujące o ukazujących się ostatnio publikacjach z zakresu historii nauki, oświaty i techniki.

Opracował Jan Piskurewicz

OSIĄGNIĘCIA BADAWCZE
ZAKŁADU HISTORII NAUK ŚCISŁYCH,
PRZYRODNICZYCH I TECHNIKI
W 2010 R.

Podobnie jak w latach ubiegłych Zakład Historii Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Techniki realizował sprawdzony i przynoszący dobre rezultaty styl działalności badawczej, polegający na współpracy z krajowymi i zagranicznymi instytucjami, zajmującymi się historią nauki. Pracownicy Zakładu uczestniczyli w programach badawczych innych placówek podejmując tematy, których opracowanie wymagało udziału specjalistów z zewnątrz. *Novum* w tym zakresie było nawiązanie w 2010 roku współpracy z Węgrami, Czechami i Słowacją w celu wspólnej realizacji badań na temat: *Rola kobiet w chemii i innowacje w europejskim obszarze badawczym, ze szczególnym uwzględnieniem Krajów Grupy Wyszehradzkiej*. Temat ten (międzynarodowy grant) był finansowany przez fundację Visegrad Fund.

1. Z pogranicza historii i filozofii nauki

Już od lat zagadnienie wzajemnych powiązań filozofii i historii dziedziny nauka stanowi przedmiot zainteresowań badawczych prof. dr hab. Stefana Zameckiego, który kontynuował gromadzenie i opracowywanie materiałów do książki: *Problematyka filozofii i historii dziedziny nauka w pracach Williama Whewella (1794–1866)*. W 2010 roku zostały ukończone przekłady pism Whewella oraz wybranych pozycji z literatury przedmiotu, a także napisane kolejne rozdziały przygotowywanej książki.

Problematyką metodologicznego statusu historii matematyki zajmował się dr hab. Wiesław Wójcik, prof. w IHN PAN. Badania na ten temat wykonywał we współpracy z historykami matematyki w ramach VII Zespołu Centrum Kopernika. Zajmował się również powiązaniem między humanistyką a naukami ścisłymi, a zwłaszcza zmiennym w czasie statusem pedagogiki, w aspekcie naukowym i społecznym.

Dr hab. Robert Zaborowski, prof. w IHN PAN kontynuował badania nad uczuciowością we fragmentach pism Pre-sokratyków oraz przystąpił do realizacji tematu dotyczącego uczuciowości w dialogach Platona (temat ten uzyskał grant Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego). Poza tym kontynuował badania nad ontologią uczuciowości.

Początki myśli chrześcijańskiej natomiast stanowią już od lat obszar zainteresowań dr Marcina Doleckiego. Efektem tych zainteresowań w 2010 roku były dwa artykuły nawiązujące tematycznie do Augustyńskiej wykładni wiary trinitarnej.

2. Nauki ścisłe

2.1. Historia matematyki

Kwestia roli komputera jako narzędzia wspomagającego ścisłe dowodzenie twierdzeń matematycznych, podjęta z inicjatywy prof. Andrzeja Pelczara (1937 – 2010) znalazła kontynuację w badaniach dr hab. Krzysztofa Maślanki, prof. w IHN PAN. Badania te doprowadziły do wniosku, że matematycy różnych epok (np. Riemann, Gauss) nie stronili od eksperymentów numerycznych, chociaż ostatecznie w swoich publikacjach prawie nigdy nie powoływali się na takie eksperymenty. Często też zapomina się o tym, że komputery zostały zaprojektowane i skonstruowane przez wybitnych matematyków o uznanych osiągnięciach teoretycznych: Johna von Neumanna, Alana Turinga, Howarda Aikena, Johna Atanasoffa i in.

We współpracy z dr hab. Markiem Wolfem z Instytutu Fizyki Teoretycznej we Wrocławiu, Krzysztof Maślanka wykonał badania numeryczne nad tzw. kryterium Keipera-Li dla hipotezy Riemanna. Efektem tego stało się wykazanie pierwszeństwa Jerry'ego Keipera w odkryciu tego kryterium i w konsekwencji zmiana nazwy (kryterium Li), która przedtem funkcjonowała w literaturze naukowej.

W trakcie tych działań prof. Maślanka, niejako przy okazji, odnalazł kolejny błąd w uchodzącym za najlepszy programie *Mathematica*, wersja 7.0.1. firmy Wolfram Research. Błąd ten dotyczył obliczania z dużą dokładnością (10000 cyfr) zespolonych miejsc zerowych funkcji zeta Riemanna. W rezultacie – powiadomiona przez odkrywcę błędu firma Wolfram Research wprowadziła sto-

sowną korektę do nowej wersji tego programu (8.0.0.) przedstawionej 15 listopada 2010 roku.

2.2. Historia astronomii

Analizą wczesnych badań libracji Księżyca, ze szczególnym uwzględnieniem teorii Heweliusza i jej recepcji przez uczonych angielskich, w tym Christophera Wrena i Isaaca Newtona, zajmował się dr hab. Jarosław Włodarczyk, prof. w IHN PAN. Opracował artykuł, będący pierwszą w literaturze światowej próbą ilościowej analizy modelu Heweliusza, przedstawionego w *Epistolae II. Prior: De motu Lunae libratorio...* (1654) oraz wpływu tego modelu na późniejsze badania ruchu Księżyca.

Prof. Włodarczyk zakończył ponadto prowadzoną od kilku lat kwerendę w zagranicznych archiwach i bibliotekach, w celu zgromadzenia materiałów do przygotowywanej monografii, poświęconej Księżycowi w kulturze i nauce różnych epok. W 2010 roku poszukiwał materiałów źródłowych w Instytucie Astrofizycznym w Poczdamie, Instytucie Historii Nauki Maxa Plancka w Berlinie oraz w Obserwatorium Astronomicznym w Paryżu.

Przedmiotem pracy badawczej dr hab. Michała Kokowskiego, prof. w IHN PAN była analiza dotychczasowych wyników poszukiwań grobu Mikołaja Kopernika. Na podstawie tej analizy prof. Kokowski doszedł do wniosku, że wbrew panującym potocznym wyobrażeniom jest jeszcze wiele do zrobienia w kwestii ostatecznej identyfikacji szczątków Kopernika. Swoje wnioski zawarł w kilku artykułach, przeznaczonych do publikacji. Teksty te będą również podstawą przygotowywanej na ten temat monografii.

2.3. Historia chemii

Kontynuację gromadzenia materiałów do monografii: *Europejskie inspiracje w pracach Ignacego Fonberga (1801–1891)* realizował prof. dr hab. Stefan Zamecki.

Nieco nowszą historią chemii zajmował się natomiast dr Marcin Dolecki, który ukończył tłumaczenie pracy dyplomowej Ignacego Mościckiego: *Ueber die Einwirkung von Monochloressigsäure auf β -Naphtylamin* (1890/91), wykonanej na Politechnice w Rydze, pod kierunkiem Karla Bischoffa.

Dr Dolecki podjął również pracę nad przygotowaniem haseł osobowych, dotyczących życia oraz działalności wybitnych polskich chemików – odkrywców i wynalazców. Hasła te (ok. 50) są elementem projektu badawczego (grantu), finansowanego przez MNiSW, wykonywanego przez zespół autorów, pod kierunkiem prof. dr hab. Bolesława Orłowskiego.

W realizacji międzynarodowego grantu, przyznanego przez Fundację *Visegrad Fund* brała udział prof. dr hab. Halina Lichočka. Był to projekt badawczy na temat: *Women Chemists and Innovation*. W ramach tego projektu prof. Lichočka opracowała zagadnienie: *Kobiety i radiochemia. Z historii kształ-*

owania się radiochemii w Polsce. Niezależnie od tego zajmowała się również inną problematyką, a mianowicie powszechną historią chemii od zarania cywilizacji po czasy współczesne. W 2010 roku napisała syntetyczną monografię, poświęconą tej problematyce, przeznaczoną do kilkutomowego dzieła zbiorowego pod roboczym tytułem: *Dzieje nauki*.

3. Nauki przyrodnicze

3.1. Historia nauk o Ziemi

Historią nauk geologicznych i górnictwa zajmował się dr Andrzej J. Wójcik. W 2010 roku kontynuował realizację projektu badawczego, sformułowanego w ramach porozumienia o współpracy z Instytutem Historii Przyrodoznawstwa i Techniki Rosyjskiej Akademii Nauk. Projekt nosi tytuł: *Badania polskich i rosyjskich specjalistów w zakresie nauki i techniki w XIX w.* Przeprowadził dalsze badania archiwalne dawnych materiałów kartograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem rękopiśmiennych map specjalistycznych.

Niezależnie od tych działań dr Wójcik kontynuował podjęte kilka lat temu prace w zakresie historii przemysłu w XVIII i XIX wieku, w tym przede wszystkim historii nauk górniczych i geologicznych na terenach Królestwa Polskiego. Rozpoczął przygotowania do prezentacji wyników swoich badań w formie elektronicznej, poprzez udostępnienie autorskiej strony internetowej, zamieszczającej informacje związane z dziejami nauk geologicznych i górniczych oraz biografie ich najwybitniejszych przedstawicieli.

W 2010 roku zostały odkryte nowe źródła do historii kartografii. Odkrycia tego dokonała mgr Aldona Ertman. W rezultacie kwerendy w Bibliotece Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu znalazła dwie rękopiśmienne mapy, przedstawiające fragmenty terytorium Polski. Mapy te są zupełnie nieznane w historii kartografii; nie cytowane w dotychczasowej literaturze polskiej i światowej. Nie posiadają ani tytułów, ani informacji kto był ich autorem. Na podstawie wstępnej analizy mgr Ertman stwierdziła, że są to „mapy szczegółne” [!], których autorem był Karol Perthees, kartograf króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przypisanie tych map królewskiemu kartografowi uzasadniła poprzez porównanie ich z rękopiśmienną „mappą szczegółną” Pertheesa, wykonaną dla województwa podlaskiego w 1795 roku. Odkrycie tych źródeł jest szczególnie ważne ze względu na straty, jakie poniosła nasza kartografia w okresie rozbiorów oraz później na skutek grabieży i zniszczeń wojennych.

Mgr Ertman kontynuowała badania dotyczące kartografii II połowy XVIII wieku, związane z przygotowywaną rozprawą doktorską. Napisała dwa nowe rozdziały: *Elementy wspólne treści opisów parafii i mapy podlaskiej* oraz *Od szkiców (parafii i dekanatów) do mapy województwa podlaskiego*.

3.2. Historia nauk farmaceutycznych

Podobnie jak w latach ubiegłych prowadzone były badania dotyczące historii rozwoju wiedzy o leczniczych surowcach pochodzenia naturalnego. W związku z tą problematyką trwały prace nad dwiema rozprawami habilitacyjnymi. Pierwsza z nich, wykonywana przez dr Annę Trojanowską na temat surowców pochodzenia zwierzęcego stosowanych w dziewiętnastowiecznym leczeniu, została ukończona. W 2010 roku Autorka przeprowadziła dalszą kwerendę w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz Archiwum PAN w Warszawie, a także w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zgromadzone w wyniku tej kwerendy materiały wykorzystano do opracowania i uzupełnienia poszczególnych rozdziałów rozprawy.

Pokłosiem tych kwerend oraz analizy publikacji zamieszczanych w medycznej prasie naukowej w XIX wieku, a także podręczników i zachowanych notatek z wykładów stał się zbiór materiałów, które posłużyły dr Trojanowskiej do opracowania artykułu: *Tran jako przykład surowca tłuszczowego, opisywanego w polskich dziewiętnastowiecznych pracach z zakresu farmacji i farmakologii*.

Poza tym dr Trojanowska włączyła się w realizację dwóch projektów „grantowych”: międzynarodowego (finansowanych przez Fundację Wyszehradzką) i krajowego (finansowanego przez MNiSW, kierownik projektu: prof. dr hab. Bolesław Orłowski). W ramach pierwszego – przygotowała tekst abstraktu oraz poster poświęcony biografii naukowej Zofii Jerzmanowskiej; w drugim projekcie badawczym – rozpoczęła opracowywanie haseł osobowych, dotyczących wybranych farmaceutów i chemików.

Druga rozprawa habilitacyjna, nad którą pracuje dr Beata Wysakowska, stanowi próbę ukazania wiedzy o roślinach odurzających, zawartej w polskim piśmiennictwie naukowym XIX w. Ponieważ dr B. Wysakowska w ciągu całego 2010 roku przebywała na urlopie bezpłatnym, postępy badań w przygotowywanym temacie uległy spowolnieniu.

Badania dotyczące historii gabinetów osobliwości oraz ich roli jako proto-muzeów nauki kontynuowała dr hab. Iwona Arabas, prof. w IHN PAN. Celem prowadzonych w 2010 roku badań jest przygotowanie pracy na temat rosyjskiej historii zbiorów przyrodniczych, zgromadzonych w Siemiatyczach przez księżnę Annę z Sapiehów Jabłonowską, uznawanych za najbogatszą kolekcję tego rodzaju w Europie. Kolekcję tę nabył car Aleksander I dla Muzeum Przyrodniczego, utworzonego w Uniwersytecie Moskiewskim.

3.3. Historia medycyny

Prof. dr hab. Andrzej Śródka zakończył prace związane z przygotowaniem skryptu dla studentów, dotyczącego historii medycyny polskiej (praca zespołowa). Opracował ostateczną wersję rozdziałów o historii fizjologii, histologii oraz

neurologii. Równocześnie podjął nowe badania zespołowe na temat powstania i roli polskich szkół naukowych medycznych w XIX i pierwszej połowie XX wieku.

Zakończone zostały wszystkie prace w zakresie realizowanego przez dr hab. Bożenę Urbanek, prof. w IHN PAN tematu: *Kształtowanie się specjalności medycznych na ziemiach polskich od połowy XIX w. do wybuchu I wojny światowej*. W 2010 roku gotowy tekst opracowania książkowego pod tym samym tytułem został przekazany do druku. Książka już się ukazała. Prof. Urbanek rozpoczęła badania nad genezą i rozwojem geriatricy – jako jednej ze specjalności lekarskich przełomu XIX i XX wieku.

4. Historia techniki

Zadanie naukowe, polegające w głównej mierze na kierowaniu realizacją projektu badawczego (grantu), zakładającego opracowanie *Słownika polskich odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk ścisłych i techniki*, kontynuował prof. dr hab. Bolesław Orłowski. Docelowo *Słownik* ma obejmować około tysiąca postaci (biogramy około 650 już są opracowane przez 40 autorów). Ponieważ istotną sprawą w realizacji tego grantu jest przywrócenie pamięci o polskich dokonaniach na obczyźnie podczas II wojny światowej i po niej, ważnym elementem przygotowań była wizyta w Londynie (wraz z dr hab. Edwardem Malakiem, prof. w IHN PAN). Obok gromadzenia niedostępnych w kraju materiałów, miała ona na celu zaangażowanie do współpracy nad *Słownikiem* osób kompetentnych z emigracyjnego środowiska inżynierskiego. Opublikowanie w „Dzienniku Polskim” odpowiedniego apelu z okazji Zjazdu Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii w 70-lecie tej organizacji (prof. prof. Orłowski i Malak wzięli udział w Zjeździe), przyniosło duży odzew i zaczęły napływać zgłoszenia, m. in. z Republiki Południowej Afryki, Danii, Austrii i Brazylii.

Podczas pobytu w Londynie prof. Malak wykonał badania archiwalne w Bibliotece Polskiej (POSK) oraz Instytucie Sikorskiego. Z obu tych instytucji przywiózł wiele interesujących materiałów źródłowych.

Podobnie jak w latach ubiegłych kontynuowane były badania zachowanych śladów górnictwa na ziemiach polskich w aspekcie ochrony środowiska naturalnego oraz udostępniania dziedzictwa techniki dla celów turystycznych. Ze strony Zakładu Historii Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Techniki w badaniach tych uczestniczy dr Andrzej J. Wójcik. Są one prowadzone we współpracy z Katedrą Geomechaniki, Budownictwa i Geotechniki na Wydziale Górnictwa i Geoinżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz z Katedrą Geomechaniki, Budownictwa Podziemnego i Zarządzania Ochroną Powierzchni na Wydziale Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Problematyką związaną z historią rozwoju komunikacji kolejowej zajmował się dr Zbigniew Tucholski. Do największych osiągnięć w roku 2010 należało w tym zakresie opracowanie *Katalogu zabytkowych obiektów architektury oraz infrastruktury kolejowej w granicach administracyjnych miasta Warszawy*. Katalog (praca dra Tucholskiego i trzech innych współautorów) został wykonany na zamówienie Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków. Inną ważną dla ochrony zabytków pracą było wykonanie (wraz z zespołem) inwentaryzacji i opisu techniczno-historycznego modernistycznych przystanków kolejowych na linii otwockiej i grodziskiej. W konsekwencji praca ta przyczyniła się do wpisu przystanków do rejestru zabytków i wstrzymania przygotowywanej przez PKP ich rozbiórki na linii otwockiej.

Podobne znaczenie dla ochrony zabytków architektury kolejowej, zagrożonych rozbiórką miało opracowanie rysu historycznego wraz z opisem architektonicznym, dotyczące przestrzennego układu komunikacyjnego stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Kaliskiej Łask oraz budynku stacji Łódź – Karolew (Kolei Fabryczno – Łódzkiej Jana Gotlieba Blocha).

Dr Tucholski od lat współpracuje z Biurem Stołecznego Konserwatora Zabytków w Warszawie oraz z Urzędem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie, a także Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. W 2010 roku wykonał dla tych instytucji około 10 ekspertyz.

* * *

W Zakładzie Historii Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Techniki działają dwa stałe zespoły, a mianowicie: Zespół Historii Kartografii oraz Zespół Historii Farmacji. Skupiają one badaczy i miłośników historii nauki z różnych ośrodków akademickich w kraju.

Zespół Historii Kartografii, wspólnie z Instytutem Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Archiwum Państwowym w Szczecinie, zorganizował XXIV Ogólnopolską Konferencję Historyków Kartografii, która odbyła się w dniach 23 – 25 września 2010 roku w Chojnie. Konferencja nosiła tytuł: *Od atlasu do kolekcji. W 440-tą rocznicę pierwszego wydania Atlasu Abrahama Orteliusa*. W ramach programu naukowego tej konferencji odbyły się cztery sesje, podczas których wygłoszono łącznie 20 referatów.

Drugi z naszych zespołów, Zespół Historii Farmacji, stale współpracuje z Zespołem Sekcji Historycznych Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego organizując posiedzenia naukowe. Najważniejszym przedsięwzięciem są coroczne Ogólnopolskie Przeglądy Prac Magisterskich. Przeglądy mają charakter sesji naukowych z udziałem promotorów i autorów prac oraz historyków farmacji z całego kraju. Wpływają na upowszechnianie historii farmacji wśród młodzieży akademickiej, podnoszą rangę i poziom prac z tego przedmiotu. W 2010 roku dwie prace magisterskie z historii farmacji, zgłoszone z Polski, zostały wy-

soko ocenione na Międzynarodowym Konkursie o Nagrodę Saladino z Ascoli we Włoszech. O prestiżową Nagrodę Saladino mogli ubiegać się młodzi absolwenci uniwersytetów publicznych i prywatnych z 27 krajów Unii Europejskiej, którzy prace z historii medycyny lub farmacji wykonali i obronili w latach 2007 – 2009. Główną nagrodę – Złotego Gryfona – zdobyły *ex aequo* dwie prace: Ileny Gossa z Uniwersytetu w Turynie oraz Joanny Szczęśny z Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu (promotor: dr hab. Bożena Płonka-Syroka, prof. w IHN PAN). Dyplom Uznania natomiast i II Nagroda przypadła Joannie Przybyło z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (promotor: prof. dr hab. Janusz Tondel).

10 grudnia w siedzibie Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Warszawie odbył się kolejny, V Przegląd Prac Magisterskich z Historii Farmacji.

Opracowała *Halina Lichocka*

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STATUTOWEJ INSTYTUTU HISTORII NAUKI PAN W ROKU 2010

WYMIANA ZAGRANICZNA

Informacja o współpracy Instytutu Historii Nauki z zagranicznymi partnerami

Umowy Instytutu o współpracy naukowej z zagranicą:

- Instytut Historii Litwy, Wilno, Republika Litewska.
Współpraca (w ramach umowy bezpośredniej) dotyczy związków naukowych i kulturalnych Polski i Litwy, nauki w Uniwersytecie Wileńskim, dorobku wychowanków Uniwersytetu oraz jego znaczenia dla nauki i kultury Polski i Litwy.
- Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie.
Współpraca (w ramach umowy bezpośredniej) dotyczy historii Polski i Litwy w zakresie historii nauki, oświaty i szkolnictwa.
- Instytut Historii Przyrodznawstwa i Techniki Rosyjskiej Akademii Nauk
Temat współpracy: badania polskich i rosyjskich specjalistów w zakresie nauk o Ziemi w XIX wieku.

Współpraca naukowa Instytutu w ramach centralnych porozumień PAN:

- Akademia Brytyjska, Wielka Brytania
- Królewska Holenderska Akademia Sztuk i Nauk, Holandia
- Instytut Historii Przyrodzawstwa i Techniki Rosyjskiej Akademii Nauk, Rosja
- Instytut Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk

W ramach współpracy naukowej z zagranicą (w ramach porozumień PAN) pracownicy IHN PAN przeprowadzili kwerendy w archiwach i bibliotekach Federacji Rosyjskiej: I Arabas (Moskwa), A. Ertman (St. Petersburg), J. Szumski (St. Petersburg), R. Zaborowski (Dublin).

* * *

W ramach działalności statutowej Instytutu na zagraniczne sesje i konferencje naukowe wyjeżdżali: M. Kokowski (Barcelona), R. Zaborowski (Dublin).

Kontynuując współpracę naukową z Max-Planck-Institut für Wissenschaftsgeschichte w Berlinie L. Zasztowt i J. Włodarczyk wzięli udział w zorganizowanej w stolicy Niemiec konferencji jako *invited speakers*.

J. Włodarczyk, jako przedstawiciel IHN PAN, brał udział w dwóch roboczych zebraniach (Obserwatorium Paryskie, 30 IX–1 X oraz 16–17 XII) francusko-niemiecko-polskiego zespołu, przygotowującego się do podjęcia krytycznego wydania korespondencji Jana Heweliusza (około 3000 listów).

W ramach przyznanych grantów w Londynie przebywali B. Orłowski i E. Malak i w Paryżu J. Włodarczyk (grant *Słownik polskich odkrywców, wynalazców i pionierów nauk matematyczno przyrodniczych i techniki*), a także w Wielkiej Brytanii R. Zaborowski (*Emocje i uczucia w psychologii Platona*).

Goście zagraniczni w IHN PAN

- Prof. Daniel Raichvarg z Université de Bourgogne (Francja) z wykładem *History of popularization of science as a part of history of science (Historia popularyzacji nauki jako fragment historii nauki)*,
 - Profesorowie z Leopoldiny (obecnie centralnej Niemieckiej Akademii Nauk): prof. Heinz Schott i dr Hans-Jochen Marquardt.
- Jako *visiting scholars* w Instytucie przebywali następujący badacze:
- Matthew J. Koneczny (University of Minnesota, USA), jako *visiting scholars*, staż w Krakowie pod opieką dr hab. prof. PAN Michała Kokowskiego,
 - Piotr Kosicki (Yale University, USA) jako *visiting scholars*, własny projekt badawczy
 - Jan Surman (Uniwersytet Wiedeński, Austria), jako *visiting scholars* własny projekt badawczy

- dr Irina Troyak (Biblioteka RAN, Nowosybirsk, Federacja Rosyjska), w ramach projektu *Rossica w polskich zbiorach bibliotecznych XIX w.*
- dr Oksana Polianskaia (Buriacki Uniwersytet Państwowy, Ułań Ude, Federacja Rosyjska) – projekt realizowany we współpracy z Archiwum PAN (stypendium Kasy Mianowskiego).
- dr Boris Nossov, wiceprzewodniczący rosyjskiej strony Komisji Historyków Polski i Rosji.
- Prof. Meile Mileryte, Instytut Historii Litwy.
- Tamara Bairausauskaite, Instytut Historii Litwy.
- Eva Senaviciene, Instytut Historii Litwy.
- R. Banyte Instytut Historii Litwy.
- A. Strimaitiene Instytut Historii Litwy.

GRANTY

Robert Zaborowski: Emocje i uczucia w psychologii Platona.

Bolesław Orłowski: Słownik polskich odkrywców, wynalazców i pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych i techniki.

Leszek Zasztowt (grant promotorski): Idea „zachodnioruska” w XIX–XX wieku: geneza, rozwój, kontynuacje.

Leszek Zasztowt (prowadzący): grant na realizację międzynarodowego projektu *Akademie Nauk Polski i Rosji, uniwersytety, wyższe uczelnie, towarzystwa naukowe. Z dziejów kontaktów polsko-rosyjskich w sferze nauki XVIII–XXI wieku*

STYPENDIA

Jan Szumski: stypendium archiwistyczne na kwereń zagraniczną Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

WYKŁADY I REFERATY wygłoszone na ważnych konferencjach w kraju i za granicą

ZAGRANICZNE

Michał Kokowski

- International Conference: History of Science in Practice (Athens, 6–9 V 2010). Ref. *Exploring the creation of a common European textbook of the history of science. Challenges and Promises.*
- The different historiographies of science. Their advantages and shortcomings (Barcelona, 16–18 XI 2010). Ref. *The different strategies in the historiog-*

raphy of science. Tensions between professional research and postmodern ignorance

Halina Lichocka

- Women Chemists and Innovation. The Role of Women in Chemistry and Innovation in the European Research Area, with a focus in the Visegrad Countries. 20–22 X 2010 – Keszthely, Hungary. Ref. (jako invited speaker): *The role of women in initiating radiochemical research in Poland.*

Jacek Soszyński

- Rediscover. Final Proceedings, Narodni Knihovna, Praha, Czechy Prague, 15 września 2010 Ref. *Recent Polish Investigations into the Life and Works of Martinus Polonus of Oppavia.*

Anna Trojanowska

- Women Chemists and Innovation. The Role of Women in Chemistry and Innovation in the European Research Area, with a focus in the Visegrad Countries. 20–22 X 2010 – Keszthely, Hungary, Poster: *Zofia Jerzmanowska – A Girl Student of Chemistry to Spite Anti-Feminist Education Policy.*

Jarosław Włodarczyk

- *Case Studies on Science Communication in 20th Century Poland*, wykład na konferencji „Communicating Science: National Approaches in 20th Century Europe” zorganizowanym przez Instytut Historii Nauki Maxa Plancka w Berlinie, 6–8 V 2010.

Andrzej Wójcik

- History of Research in Mineral Resources. International Commission on the History of Geological Sciences INHIGEO, 1–14 VII 2010 r., Madrid-Almaden, Hiszpania. Ref. *History of coal mines in Poland.*

Wiesław Wójcik

- Múdrosť veku – vek múdrosti. Konferencja międz. Uniwersytet w Prešovie. Prešov 15 I 2010. Ref. *Spoleczne i moralne dylematy dotyczące starości.*
- Filozoficko – antropologické predpoklady výchovy v personalistickej filozofii. Uniwersytet Presowski. Prešov, 1 III 2010. Ref. *Obecnosť podstatových kategorii filozofii personalistycznej w pedagogice – szanse i zagrożenia.*
- Nové náboženské hnutia, sekty a alternatívna spiritualita v kontexte 21. stor. na Slovensku. Uniwersytet w Prešovie. Słowacja, Prešov, 24 III 2010. Ref. *Granice wolności i zniewolenia człowieka a nowe metody manipulacji.*
- Etika a Politika. Uniwersytet w Presovie. Słowacja Čingov (Smižany), 25–26 VI 2010. Ref. *Polityka jako filozoficzne spełnienie i kryterium weryfikacji rozwoju filozoficznego w koncepcji platońskiej.*

- Fyzika a etika. *V. Poznanie, veda a spoločnosť*. Uniwersytet w Nitrze. Nitra 28–29 VI 2010. Ref. *Present discussions on the boundaries of scientific methods and their ethical consequences*.
- Identita – Diferencia. Cztery Słowacki Kongres Filozoficzny org. Słowackie Towarzystwo Filozoficzne. Kongresové centrum Slovenskej akadémie vied, Smolenice 13–15 IX 2010. Ref. *Znaczenie zasady tożsamości i zasady podobieństwa w tworzeniu podstawowych kategorii filozoficznych*.
- Ekumenický aspekt života a diela profesora Mikuláša Russnáka (1878–1954) v kontexte súčasného medzináboženského dialógu. Uniwersytet w Prešovie Słowacja, Prešov, 20 X 2010. Ref. *Miejsce idei ekumenizmu Sołowjowa w dziele Mikuláša Russnáka*.
- Disputationes quodlibetales. Uniwersytet w Prešovie. Słowacja, Prešov, 25 XI 2010. Ref. *Ateny i Jerozolimy – Lwa Szestowa koncepcja duchowych korzeni Europy*.

Robert Zaborowski

- International Society for Neoplatonic Studies 2010 Conference, Madrid, Ref. *Plotinus on Emotions and its Relevance to Modern Research on Affectivity*.
- Joint Session of the Aristotelian Society and Mind Association Conference, University College Dublin. Ref. *Affectivity in its relation to time*.
- Nicolai Hartmann Society Conference 2010, Roma. Ref. *Nicolai Hartmann's approach to affectivity and its relevance for current debate over emotions*.
- R. G. Collingwood Society Conference 2010 The Empire of Idealism, Prato. Ref. *R. G. Collingwood's View on Affectivity and its Relevance for Current Trends*.
- International Association for Presocratic Studies 2010 Conference, Edinburgh. Ref. *Courage in the Presocratics' Fragments*.
- Departamento de Filosofía, Universidad Autónoma de Madrid. Ref. *The relevance of Greek philosophy of affectivity for current research*.
- Institut für Philosophie, Johann Wolfgang Goethe-Universität Frankfurt am Main. Ref. *Empedocles on feelings*.
- Dept. of Philosophy, University College Cork. Ref. *Some remarks on reason–emotion dichotomy & affective ambivalence*.
- Dept. of Classics, Trinity College Dublin Ref. *On Time as a Factor Differentiating Feeling and Thought. Aristotle – Fortenbaugh – Antiphon The Sophist – Weininger*.
- Dept. of Classics, Trinity College Dublin. Ref. *On mental conflict: Ovid's Medea revisited*.

Leszek Zasztowt

- Max Planck Institute for the History of Science, Berlin, 6–8 V 2010 r. Ref. *Marxism and the Leap to the Kingdom of Science*, workshop na temat *Communication Science in 20th c. Europe*.

KRAJOWE

Iwona Arabas

- Symp. Hist. Farm. Pol. Tow. Farmaceutycznego, Sanok 24–27 VI 2010. Ref. *Ferdynand Karo i jego syberyjskie peregrynacje*.
- konf. MNiSW, Muzeum Narodowego w Warszawie oraz Muzeum UJ, Warszawa 9–11 XII 2010. *Wizualizacja wiedzy. Od Biblia Pauperum do hipertekstu*. Ref. „*Dostępny, kunsztowny i zadziwiający*” świat natury *siemiatyckich zbiorów księżnej Anny Jabłonowskiej, na podstawie odnalezionego inwentarza*.

Kalina Bartnicka

- VII Zjazd Pedagogiczny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego 20 – 21 IX 2010, Toruń. Ref. *Przemiany idei uniwersytetu europejskiego w okresie XVIII–XXI*.
- Wydział Humanistyczny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, 4 X 2010 Wykł. *Romantyzm i edukacja*.

Katarzyna Dormus

- Interdyscypl. Grupa Gender Studies UW, Wrocław 10 V 2010. Wykł. *Pierwsze polskie dziennikarki*.
- Wydz. Pedagogiczny UW, sem. „Szkoła polska od średniowiecza do XX wieku: między tradycją a innowacją”, Warszawa 14 IX 2010. Ref. *Czy koedukacja jest szkodliwa? Początki dyskusji o szkole mieszanej w publicystyce polskiej przed pierwszą wojną światową*”.

Michał Kokowski

- Tajemnica grobu Mikołaja Kopernika. Dialog ekspertów, Kraków 22–23 II 2010 r. Ref. *Procedura identyfikacji szczątków nr 13/05 jako szczątków Kopernika w świetle racjonalności uzasadniania i retoryki perswazji*.

Krzysztof Maślanka

- Kom. Filozofii Nauk Przyrodniczych PAU *O komputerach w matematyce*, wspólnie z prof. Andrzejem Pelczarem, 10 V 2010 r.
- *Franciszek Mertens (1840 1927) i jego hipoteza rozstrzygnięta po stu latach dzięki komputerom*, 6 X 2010.
- Planetarium Akademii Jana Długosza, Częstochowa 10 XI 2010, *Problem Einsteina: Czy Księżyc jest tylko wtedy, gdy ktoś na niego patrzy? – refleksje na temat nierówności*.
- Ponadto dwa referaty na seminarium Zakładu Historii Matematyki UJ (17 VI 2010 i 15 XI 2010).

Halina Lichocka

- Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne. Zespół Sekcji Historycznych PTFarm, Ref. *Udział polskich farmaceutów w rozwoju naukowej wiedzy o lekach*, Warszawa 24 listopada 2010 r.
- Zespół Szkół im. Ignacego Mościckiego w Zielonce X. Dni Nauki (2–4 grudnia 2010 r.) Wykład pt.: *Życiorys polityką pisany*.

Bolesław Orłowski

- Wykłady na Światowym Zjeździe Polskich Inżynierów na Politechnice Warszawskiej (8 IX 2010) i Sesji PAN poświęconej nauce i technice w II RP (26 X 2010).

Magdalena Paciorek

- Krajowy Zjazd Polskiego Tow. Hist. Med. i Farm. Łodzi w dn. 15–16 VI 2010 r. Ref. *Współzawodnictwo pracy w służbie zdrowia na przykładzie czasopisma „Służba Zdrowia” na przełomie lat 40. I w pierwszej połowie lat 50.*

Jan Piskurewicz

- Oskar Halecki i jego obraz Europy, Uniwersytet Łódzki 19–20 XI 2010. Ref. *O Oskarze Haleckim na łamach „Kwartalnika Historycznego” w okresie PRL.*

Joanna Schiller

- Wydział Historyczny UW, 18 I 2010 r. Ref. *Dzieje Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego jako problem badawczy.*

Jacek Soszyński

- konf. MNiSW, Muzeum Narodowego w Warszawie oraz Muzeum UJ, Warszawa 9–11 XII 2010. Ref. *Wizualizacja wiedzy. Od Biblia pauperum do hipertekstu.*

Andrzej Śródka

- Tow. Lekarskie Krakowskie z okazji 80-lecia prof. Zdzisława Gajdy (13 X 2010) Ref: *Meandry historii medycyny w Polsce.*
- Konf. naukowa Prezydium PAN Nauka i technika polska w okresie 20-lecia międzywojennego (26 X 2010) Ref. *Wkład uczonych polskich w rozwój medycyny światowej w 20-leciu międzywojennym.*
- Konf. nauk. Zakł. Higieny i Dietetyki CM UJ (17 XII 2010); Ref. *Szkoła krakowska jako zarzewie naukowych podstaw higieny w Polsce.*
- Komisji Historii i Filozofii Medycyny Oddz. PAN w Krakowie (29 XII 2010), Ref. *Wkład uczonych polskich w rozwój medycyny światowej w XX wieku.*

Zbigniew Tucholski

- Cykl wykładów org. przez Praski Otwarty Samozwańczy Uniwersytet Łatający 8 II 2010 r. Wykł: *Jan Bloch, król polskiej kolei.*

- Sem. Archiwum PAN oraz Polskie Towarzystwo Archiwalne, 16 III 2010 r. Od pasji do dokumentacji. Czy kolekcjonerzy i archiwiści mogą się polubić?. Ref. *Zbiory prywatne postrzegane jako ochrona ginącego zasobu związanego z historią techniki.*
- XIV Konferencja Mechanika w lotnictwie, 24 – 27 V 2010 r. Kazimierz Dolny, Ref. Mackiewicz K., Tucholski Z., *Kolejowy system międzykontynentalnych rakiet balistycznych SS-24 Skalpel.*
- Sesja Polit. Śląska Polscy inżynierowie kolei żelaznych w dwudziestoleciu międzywojennym, 9 IX 2010 r., Ref. *Życie i działalność prof. Antoniego Xiężopolskiego.*
- Cykl wykładów i prelekcji sesji Praskiego Otwartego Samozwańczego Uniwersytetu Latającego, 15 XI 2010 r., Wykł. *Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów oraz prof. Antoni Xiężopolski zasłużony konstruktor lokomotyw.*

Bożena Urbanek

- Śląska medycyna Racibórz – 15 IX 2010. Ref. *O Śląskich aptekarzach w XIX i XX w.*

Jarosław Włodarczyk

- Posiedzenie naukowe Komisji Historii Nauki PAU, Kraków 10 III 2010. Ref. *Księżyc Heweliusza: między Gdańskiem i Anglią.*
- Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk, 21–22 czerwca 2010 r. Ref. *Poeta romantyczny wobec wszechświata*, referat na konferencji „Idee romantyzmu, ich trwałość i potencjał edukacyjny”.

Andrzej Wójcik

- VI Festiwal Nauki. Wyższa Szkoła Biznesu, 22–28 III 2010 r., Dąbrowa Górnicza. Ref. *Najstarsza mapa geologiczna Zagłębia Dąbrowskiego Jana Mariana Hempla.*
- VI Konferencja Dziedzictwo i historia górnictwa oraz wykorzystanie pozostałości dawnych robót górniczych. Polit. Wrocławska, Piechowice, 21–23 IV 2010 r. Ref. *Organizacja górnictwa Królestwa Polskiego do 1870 r. w świetle przepisów prawnych.*
- Międz.Konf. Naukowo-Techniczna – Ochrona środowiska w górnictwie podziemnym, odkrywkowym i otworowym. Politechnika Śląska, Katedra Geomechaniki, Budownictwa Podziemnego i Zarządzania Ochroną Powierzchni. 19–21 V, Zawiercie. Ref. *Kopalnie węgla blanowickiego w rejonie Zawiercia.*
- VII Międz. Konf. „Dziedzictwo przemysłowe dla współczesnego dialogu kultur, innowacyjnej gospodarki i atrakcyjnej konsumpcji turystycznej. Urząd Miejski w Zabrze; Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach; Śląska Organizacja Turystyczna, 9–10 IX 2010 r., Zabrze.

- Ref. *Kopalnia Ćwiczebna Muzeum Miejskiego „Sztęgarka” dziedzictwem przemysłowym Dąbrowy Górniczej* [z: S. Kosakowski].
- Forum Stowarzyszenia Podziemnych Tras Turystycznych Polski, 10–11 IX 2010 r., Dąbrowa Górnicza. Ref. *Kopalnia Ćwiczebna – obiekt turystyki poudustrialnej w Zagłębiu Dąbrowskim*.
 - XXI Konf. Sekcji Paleontologicznej Polskiego Tow. Geologicznego „Kopalne biocenozy w czasie i przestrzeni”; 13–16 IX, Żarki-Letnisko. Ref. *Kopalnia Ćwiczebna w Dąbrowie Górniczej*.
 - Dziedzictwo postindustrialne i jego kulturotwórcza rola. Fundacja Hereditas, Warszawa, 24–25 IX 2010 r., Gazownia Warszawska, Warszawa. Referat: *Standaryzacja opisów wyrobisk podziemnych w aspekcie zachowania dziedzictwa techniki górniczej. Obowiązek czy konieczność?*
 - 44 Sympozjum Speleologiczne, Sekcja Speleologiczna Pol. Tow. Przyrod. Im. M. Kopernika, 8–10 X 2010 r., Wisła. Ref. *Podziemne zabytki pogórnice na przykładzie Kopalni Ćwiczebnej w Dąbrowie Górniczej*.
 - XII Konf. Górnictwo wczoraj i dziś. Stow. Inż. i Techn. Górn., Ustroń, 4–5 XI 2010 r. Referat: *Wyrazy górnicze czyli dawne słownictwo górnicze na terenie Królestwa Polskiego w XIX w.*

Wiesław Wójcik

- Org. w ramach spotkań Bielskiego Oddziału Civitas Christiana oraz Beskidzkiego Instytutu Nauk o Człowieku. Ref. *Jan Salamucha – między wiarą i nauką*.
- Współczesne wyzwania bioetyki. Civitas Christiana, Beskidzki Instytut Nauk o Człowieku, Bielsko-Biała 27 IV 2010 Ref. *Dylematy etyczne ukażywane przez bioetykę, czyli współczesna forma sporu o naturę człowieka*.
- Uniwersalne wartości kultury w wychowaniu, edukacji i terapii. Ignatianum. Kraków-Katowice, 24–25 V 2010. Ref. *Wartość pracy w wychowaniu (na podstawie poglądów J. Tischnera)*.
- Filozofia praw człowieka. UKSW, Warszawa, 12 V 2010. Ref. *Platońska idea sprawiedliwości i równości a prawa człowieka*.
- Rodzina, wychowanie a modele komunikacji społecznej. Beskidzki Instytut Nauk o Człowieku, Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Częstochowie, Częstochowa, 31 maja–1 VI 2010. Ref. *Komunikacja międzyludzka w filozofii dialogu Józefa Tischnera*.
- II Ogóln. Konwers. z cyklu Styczeń – Ślipko – Tischner. Inspiracje chrześcijańskie w etyce. Wydział Filozofii Chrześcijańskiej UKSW. Warszawa 18 III 2010. Ref. *Tischnerowska koncepcja osoby – między czystą świadomością a rzeczywistością dramatu*.
- XXIV Konf. Naukowa PTM z Historii Matematyki, Polskie Towarzystwo Matematyczne. Iwonicz Zdrój, 24–28 V 2010. Ref. *Znaczenie pierwszych*

- prac Sierpińskiego, Janiszewskiego i Mazurkiewicza z teorii mnogości i topologii dla powstania i charakteru Polskiej Szkoły Matematycznej.
- Władysław Tatarkiewicz. Dziedzictwo idei: Historia filozofii, etyka, estetyka (w 30-tą rocznicę śmierci). Uniw. Kazimierza Wielkiego, Uniw. Mikołaja Kopernika. Bydgoszcz, 19–20 XI 2010. Ref. *Władysław Tatarkiewicz jako historyk idei*.
 - Dziedzictwo aksjologii fenomenologicznej, Ignatianum, Kraków 1 VI 2010. Ref. *Fenomenologia jako doświadczenie źródłowe etyki Tischnera*.
 - sem. poświęcone myśli ks. Józefa Tischnera. Instytut Filozofii UW, Wrocław 29 IV 2010. Ref. *Wokół sporu o istnienie człowieka, czyli antropologiczna wersja dowodu ontologicznego św. Anzelma*.

Leszek Zasztowt

- Sesja Archiwum PAN i Polskiego Towarzystwa Archiwalnego Od pasji do dokumentacji. Czy kolekcjonerzy i archiwiści mogą się polubić? , dn. 16 III 2010 r. Ref. *Z dziejów sztuki wirtualnej. Pałac Staszica na widokówkach*.
- Ref. ang. na sesji poświęconej prof. Richardowi Pipesowi z okazji nadania mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego w dn. 30 VI 2010 r.
- Wykład o kresach w polskiej pamięci historycznej na Uniwersytecie Warszawskim dn. 24 IX 2010 r. (CIUW).
- Wykład *Kresy w polskiej pamięci i tradycji* na polsko-węgierskiej sesji Pamięć Kresów, IH PAN dn. 26 XI 2010 r. Przewodniczył prof. Maciej Koźmiński.
- Wykłady dla rosyjskich tłumaczy przy katastrofie smoleńskiej pod patronatem Prezydenta RP w Polonicum UW (IX 2010 r.), na temat stereotypów widzenia Rosjan w Polsce.

CZŁONKOSTWA W MIĘDZYNARODOWYCH TOWARZYSTWACH NAUKOWYCH

- Arabas I.: International Society for the History of Pharmacy, Académie Internationale d'Histoire de la Pharmacie.
- Bartnicka K.: International Standing Conference for the History of Education.
- Jeszke J.: Deutsch-Polnische Gesellschaft für Geschichte der Medizin, European Association for the History of Medicine and Health, International Network for History of Public Health (od 2000).
- Lichocka H.: Académie Internationale d'Histoire de la Pharmacie, Federacja Europejskich Towarzystw Chemicznych (FECS). Working Party on the History of Chemistry of the Society for Philosophy of Science in

- Practise, European Association for Chemical and Molecular Sciences, Przewodnicząca Polskiego Komitetu Narodowego.
- Kokowski M.: European Society for the History of Science, Society for Philosophy of Science in Practise.
- Malicki J.: International Advisory Board (przy Association for Studies of Nationalities).
- Orłowski B.: Międzynarodowy Komitet Historii Techniki (ICOHTEC).
- Śródka A.: del. Polski do Międzynarodowego Tow. Historii Medycyny,
- Urbanek B.: European Association for the History of Psychiatry oraz International Association of Nurses, Towarzystwo Polsko-Niemieckie Historii Medycyny.
- Włodarczyk J.: Johannes Kepler Working Group Międzynarodowej Unii Astro-nomicznej (IAU).
- Wójcik A.: International Association of Sedimentologists (IAS), Earth Science Teachers Association (ESTA), American Association of Petroleum Geologists (AAPG), Society for Sedimentary Geology (SEPM), International Committee for the Conservation of the Industrial Heritage (TICCIH), International Council of Museum (ICOM), National Geographic Society, International Committee for University Museums and Collections, Internationale Committee for Museum and Colletions of Natural History.
- Wysakowska B.: Académie Internationale d'Histoire de la Pharmacie.
- Zaborowski R. Association des Etudes Homeriques, Grenoble, czł. Koresp. Philologikos Syllogos „Parnassos”.
- Zasztowt L.: International Standing Conference for the History of Education.

OCENA MERYTORYCZNA I WNIOSKI

Instytut utrzymał dotychczasowe naukowe kontakty zagraniczne (bezumow-
ne), utrzymał dotychczasową działalność publikatorską, bierze duży – w miarę
swoich możliwości – udział w pracy dydaktycznej i popularyzatorskiej.

Wyniki współpracy międzynarodowej pracowników IHN w roku 2010 po-
twierdziły znaczenie i potrzebę intensyfikacji kontaktów z nauką światową.

Oczywista pozostaje konieczność zwiększenia funduszy przeznaczonych na
sfinansowanie badawczych wyjazdów zagranicznych pracowników IHN PAN.

Niezbędne jest również stwarzanie szerszej możliwości bezpośrednich kontak-
tów z instytucjami współpracującymi z PAN w ramach umów międzynarodowych.

Instytut otrzymał I kategorię w rankingu jednostek naukowych Ministerstwa
Nauki i Szkolnictwa Wyższego – placówka zajęła 2 miejsce w kraju (po
Wydziale Historycznym UW), wyprzedzając placówki o profilu nauk historycz-
nych zarówno Akademii jak i szkół wyższych.

AWANSE NAUKOWE I KSZTAŁCENIE KADRY NAUKOWEJ

W Instytucie prowadzone są seminaria doktorskie, w których uczestniczą zarówno młodszy pracownicy naukowcy, jak i absolwenci uczelni wyższych z całej Polski.

- Comiesięczne seminarium doktorskie z historii oświaty i wychowania prowadzone jest przez prof. Kalinę Bartnicką (wspólnie z doc. L. Zasztowtem i doc. J. Piskurewiczem) i gromadzi ok. 25 osób. Uczestnicy publikują swoje artykuły w „Rozprawach z Dziejów Oświaty” i „Kwartalniku Pedagogicznym”.
- Seminarium z historii nauk medycznych nt. „Polska prasa medyczna jako źródło historyczne w badaniach nad problematyką zdrowia i choroby XIX i XX wieku” prowadzi doc. dr hab. Bożena Urbanek; w seminarium uczestniczy ok. 20 osób z całego kraju; publikacje uczestników zamieszczane są w „Medycynie Nowożytnej” i innych czasopismach Instytutu. Odbyła się obrona pracy doktorskiej J. Janiuka przed Radą Naukową IHN PAN. Ponadto odbyły się dwie obrony prac doktorskich seminarzystów poza naszym Instytutem: w Uniwersytecie Wrocławskim na Wydziale Pedagogiczno-Historycznym – mgr Teresy Dworeckiej; w Śląskim Uniwersytecie Medycznym na Wydziale Lekarskim – mgr Moniki Mazurek (wyróżniona). Kolejne obrony prac doktorskich z tego zakresu przewidziane są w 2011 r.
- Pracownicy Instytutu uczestniczą w seminarium „Międzykulturowy wymiar komunikacji idei w dziejach nauki” organizowanym – wspólnie z Zakładem Komunikacji Międzykulturowej UAM – przez doc. dr hab. Jaromira Jeszke; spotkania seminarzystów odbywają się w Ciężeniu k. Poznania i w Warszawie – przemiennie.
- W Instytucie odbywały się comiesięczne seminaria poświęcone historii nauki XIX/XX wieku, prowadzone przez doc. dr hab. A. Biernackiego (referaty wygłaszane przez historyków nauki z ośrodków naukowych z całej Polski).
- Zaawansowane są prace habilitacyjne: dr J. Kurkowskiego i dr M. Pędrackiego (kontynuują prace nad monografiami) oraz nad rozprawa doktorską mgr E. Tylińskiej.

Przy Instytucie działają Zespoły:

- Zespół Historii Kartografii pod przewodnictwem prof. Zbigniewa Wójcika. Odbyły się posiedzenia: naukowe i organizacyjne. Zespół był inicjatorem konferencji: *XXIV Ogólnopolska Konferencji Historyków kartografii* w Cedyni. – Zespół Historii Matematyki, który wszedł do Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych założonego przez ks. prof. Michała Hellera, jako grupa tematyczna nr VII, kieruje nim doc. Wiesław Wójcik.
- Zespół Historii Farmacji, przewodniczącą jest dr Beata Wysakowska.

SESJE

Instytut współorganizował sesje:

– Konferencja naukowa „Tajemnica grobu Mikołaja Kopernika. Dialog ekspertów” / „The Nicolaus Copernicus grave mystery” (Kraków, 22–23 II 2010).

Instytucjonalnymi współorganizatorami konferencji byli:

European Society for the History of Science,

Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych (UJ, UP JPII),

Komisja Historii Nauki PAU i Komisja Filozofii Nauk Przyrodniczych PAU,

Instytut Historii Nauki PAN,

Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera.

– Noc Muzeów 15. V. 2010, wspólnie z Archiwum PAN.

– XXIV Ogólnopolska Konferencja Historyków Kartografii, „Od atlasu do kolekcji. W 440. rocznicę I wydania atlasu Abrahama Orteliusa”, Chojna-Cedynia 24–26 IX, współorg. Uniwersytet Szczeciński.

– Women Chemists and Innovation, Budapeszt 20–22 X 2010, współorg. Hungarian Chemical Society.

– V Przegląd Prac Magisterskich z zakresu Historii Farmacji, Warszawa 10. XII. 2010, współorg. PT Farmaceutyczne.

ORGANIZACJA ŻYCIA NAUKOWEGO

– Instytut wraz z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu (ze wsparciem gminy miasta Toruń) uruchomił portal internetowy *Nicolaus Copernicus Thorunensis* (<http://copernicus.torun.pl>).

– W lutym gościł u nas prof. Daniel Raichvarg z Université de Bourgogne (Francja) z wykładem *History of popularization of science as a part of history of science (Historia popularyzacji nauki jako fragment historii nauki)*.

– W Instytucie gościli też profesorowie z Leopoldiny: prof. Heinz Schott i dr Hans-Jochen Marquardt. Ze strony IHN PAN w spotkaniu uczestniczyli: prof. L. Zasztowt, prof. J. Włodarczyk, oraz prof. B. Orłowski. Prof. Schott zadeklarował wsparcie Leopoldiny dla ewentualnych nowych projektów polsko-niemieckich.

– Instytut zorganizował 17 maja 2010, wspólnie z Wydz. I, Kasą im. Miąnowskiego i IFiS-em obchody jubileuszowe prof. Andrzeja Walickiego połączone z prezentacją autobiografii *Idee i ludzie*, udział wzięli m.in.:

- prof. Stanisław Mossakowski, prof. Władysław Markiewicz, prof. Karol Modzelewski, prof. Lech Szczucki, prof. Zbigniew Ogonowski.
- Za wydanie książki A. Walickiego *Idee i ludzie* Instytut otrzymał dyplom Warszawskiej Premiery Literackiej (nagroda stołecznych księgarzy i bibliotekarzy – jedna z najstarszych stołecznych nagród książkowych).
 - Instytut zorganizował promocję książki prof. Bolesława Orłowskiego *Powszechna historia techniki*, 24. VI. 2010.
 - W instytucie gościli profesorowie wizytujący: Jan Surman, Uniwersytet Wiedeński; Oksana Polianska, Uniwersytet w Ułan-Ude.

STOPNIE AKADEMICKIE

Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułu Naukowego przesłała wniosek do Prezydenta RP o nadania tytułu profesora dr hab. J. Piskurewiczowi.

Rada Naukowa IHN PAN prowadzi postępowanie w sprawie nadania tytułu profesora dr hab. Bożenie Urbanek.

Rada Naukowa nadała stopień doktora J. Janiukowi.

DYDAKTYKA

Działalność dydaktyczną prowadziło 18 osób w 14 wyższych uczelniach: w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Poznaniu, Wrocławiu, Puławach, Przemyślu, Bielsku-Białej, Katowice, Kaliszu, Częstochowie, Rzeszowie i Olsztynie. Ponadto pracownicy Instytutu sprawują opiekę naukową nad doktoratami krajowymi i zagranicznymi (Joseph Pomianowski, stypendysta Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta – opieka W. Wójcik).

NAGRODY

- Nagroda dydaktyczna Uniwersytetu Otwartego UW – J. Kurkowski.
- Nagroda dydaktyczna Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW – J. Soszyński.
- Nagroda naukowa im. M. Kopernika Fundacji Miasta Krakowa za książkę *Różne oblicza Mikołaja Kopernika – spotkania z historią interpretacji* – M. Kokowski.
- Nagroda dydaktyczna zespołowa II stopnia Rektora Śląskiego Uniw. Medycznego – B. Urbanek.
- Nagroda „Złotej kredy” dla najlepszego wykładowcy Wydziału Adm. i NS – E. Malak.

- Akt nadania uprawnień rzeczoznawcy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Zbigniewowi Tucholskiemu
- Akt nadania uprawnień rzeczoznawcy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Andrzejowi Wójcikowi

INFORMACJE OGÓLNE

Stan osobowy w końcu roku wynosił 40 osób, w tym 33 pracowników naukowych i biblioteki.

Udzielono urlopu bezpłatnego 1 adiunktowi.

Instytut należy do kategorii I w systemie klasyfikacji MNiSW. Dotacja MNiSW na działalność statutową wynosiła 1.970.951 zł (w roku 2009 – 2.035.815), została wykorzystana w całości. Szczegółowe dane finansowe zostaną przedstawione na marcowym posiedzeniu Rady, po złożeniu bilansu w PAN.

WYDAWNICTWA INSTYTUTU HISTORII NAUKI

Wydano łącznie 12 tomów, w tym wydawnictwa ciągłe i czasopisma: „Analecta“ z. 1–2 /2010, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“ nr 3–4/2009, 1/2010, 2/2010, 3/4/2010, „Medycyna Nowożytna” t. 16, „Organon” 41/2009, 42/2010.

oraz książki:

- Jerzy Dobrzycki, *Selected Papers on Medieval and Renaissance Astronomy* seria: *Studia Copernicana t. LXIII*, Warszawa 2010 ss. 129.
- Andrzej Walicki, *Idee i ludzie. Próba autobiografii*, Warszawa, 2010 ss. 463.
- Adam Hulanicki, *60 lat polskiej chemii analitycznej (1945–2005)*, Warszawa 2010 ss. 186.
- *Polscy lekarze Żydzi*, red. Zofia Podgórska-Klawe, Warszawa 2010 ss. 193.
- M. Paciorek *Higiena dzieci i młodzieży w polskim czasopiśmiennictwie medycznym okresu międzywojennego*, Warszawa 2010 ss. 434.
- B. Urbanek *Kształtowanie się specjalności lekarskich na ziemiach polskich w latach 1860–1914*, Warszawa IHN PAN, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR 2010, ss. 291 nlb 6.
- Jerzy Janiuk, *Obraz gruźlicy na przełomie XIX i XX wieku w literaturze pięknej okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, IHN PAN, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR 2010 ss. 309.

Pracownicy Instytutu opublikowali łącznie 136 prac naukowych, w tym 6 książek, ponadto w dorobku pracowników naukowych Instytutu znalazły się publikacje popularne, artykuły prasowe i inne.

Dyrekcja Instytutu za najważniejsze osiągnięcia naukowe w roku ubiegłym uznała następujące monografie:

- B. Orłowski *Powszechna historia techniki*, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki” Warszawa 2010
- K. Targosz *Jacob Breynius (1637–1697. Botanicus celeberrimus” w wymiarze europejskim)*, Komisja Historii Nauki PAU, Monografie 17, PAU, Kraków 2010
- M. Malak *Prototypy samolotów bojowych i zakłady lotnicze Polska 1933–1939*, Warszawa 2010
- M. Paciorek *Higiena dzieci i młodzieży w polskim czasopiśmiennictwie medycznym okresu międzywojennego*, IHN PAN, Warszawa 2010
- B. Urbanek *Kształtowanie się specjalności lekarskich na ziemiach polskich w latach 1860–1914*, Warszawa IHN PAN, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR 2010
- J. Szumski *Sowietyzacja Zachodniej Białorusi 1944–1953. Propaganda i edukacja w służbie ideologii*, Kraków ARCANA 2010

Pelnione funkcje redaktorów naczelnych czasopism naukowych:

- prof. dr hab. Halina Lichocka – „*Analecta*”
- prof. dr hab. Stefan Zamecki – „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*”
- prof. dr hab. med. Andrzej Śródka – „*Nauka Polska*”
- doc. dr hab. Bożena Urbanek – „*Słownik Biograficzny Polskich Nauk Medycznych*”, „*Medycyna Nowożytna*”
- dr Andrzej Wójcik – „*Czasopismo Muzealno-Humanistyczne Orbis Interior*”
- doc. dr hab. Andrzej Biernacki – „*Organon*”
- doc. dr hab. J. Schiller – „*Rozprawy z Dziejów Oświaty*”.
- doc. dr hab. J. Soszyński – „*Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi*”

Ponadto:

- dr Jarosław Kurkowski – „*Analecta*” (z-ca redaktora naczelnego)
- doc. dr hab. Bożena Płonka-Syroka – „*Medycyna Nowożytna*” (z-ca redaktora naczelnego)
- prof. dr hab. med. Andrzej Śródka – „*Archiwum Historii Filozofii i Medycyny*” (z-ca redaktora naczelnego)
- doc. dr hab. Wanda Grębecka – „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” (z-ca redaktora naczelnego)
- dr Anna Trojanowska – „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” (sekretarz redakcji)
- doc. dr hab. Robert Zaborowski – „*Organon*” (sekretarz redakcji)
- mgr Aldona Ertman – „*Analecta*” (sekretarz redakcji)
- prof. dr hab. Leszek Zasztowt – „*Nauka Polska*” (sekretarz redakcji).

Udział pracowników Instytutu w pracach Komitetów Redakcyjnych czasopism naukowych:

prof. dr hab. K. Bartnicka – „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, „Kwartalnik Pedagogiczny”, „Ars Educandi”, „Biuletyn Historii Wychowania”, „Archiwum Dziejów Oświaty”, „Artes Liberales”

doc. dr hab. J. Jeszke – „Medycyna Nowożytna”

dr P. Komorowski – „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”

prof. dr hab. H. Lichocka – „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”

doc. dr hab. J. Piskurewicz – „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, „Nauka Polska”, *Educatio* (seria wydawnicza)

doc. dr hab. Jacek Soszyński – „Przegląd Tomistyczny”,

prof. dr hab. med. A. Śródka – „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, „Medycyna Nowożytna”, „Nauka Polska”

prof. dr hab. K. Targosz – *Polski Słownik Biograficzny* (seria wydawnicza)

doc. dr hab. B. Urbanek – „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”

doc. dr hab. J. Włodarczyk – „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”

doc. dr hab. R. Zaborowski – „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”

prof. dr hab. S. Zamecki – „Zagadnienia Naukoznawstwa”, „Nauka Polska”, *Monografie z Dziejów Nauki i Techniki* (seria wydawnicza)

prof. dr hab. L. Zasztowt – „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, „Nauka Polska”.

Udział pracowników Instytutu w seriach wydawniczych:

Studia Copernicana – doc. dr hab. Jarosław Włodarczyk (redaktor naczelny)

Monografie z Dziejów Nauki i Techniki – prof. dr hab. Stefan Zamecki (redaktor naczelny)

Archiwum Dziejów Oświaty – prof. dr hab. Kalina Bartnicka (redaktor naczelny)

Monografie z Dziejów Oświaty – prof. dr hab. Kalina Bartnicka (redaktor naczelny).

Redakcja naukowa monografi lub podręcznika:

Joanna Schiller – Konrad Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856*.

Joanna Schiller – Andrzej Walicki, *Idee i ludzie. Próba autobiografii* (Nagroda: Warszawska Premiera Literacka Klubu Księgarzy, Książka Kwietnia 2010).

Jarosław Włodarczyk – Jerzy Dobrzycki, *Selected Papers on Medieval and Renaissance Astronomy* (*Studia Copernicana* t. LXIII).

Stefan Zamecki – Adam Hulanicki, *60 lat polskiej chemii analitycznej (1945–2005)*.

Opracowała Janina Owczarek

**SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU HISTORII NAUKI I TECHNIKI PAN
W OKRESIE OD 1. 01. 2010 DO 31. 12. 2010**

I. 1. Skład Komitetu w 2010 r.

W 2010 r. zmarło trzech członków Komitetu: prof. dr hab. Irena Bajerowa, prof. dr hab. n. med. Tadeusz Brzeziński oraz prof. dr hab. Tadeusz Marian Nowak, Sekretarz Naukowy Komitetu. Skład Komitetu nie uległ innym zmianom w stosunku do roku 2009.

I. 2. Prezydium Komitetu

W 2010 r. jedyna zmiana w składzie Prezydium Komitetu była związana ze śmiercią Sekretarza Naukowego Komitetu.

II. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA

II. 1. Zebrania plenarne

II.1.1. Posiedzenie plenarne w dniu 25 stycznia 2010 r.

1. Zasadniczą część zebrania była poświęcona promocji polskiej wersji zespołowego dzieła pt. *Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego*, opracowanego przez Komitet z inicjatywy i pod kierunkiem prof. dr hab. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej, a opublikowanego dzięki współpracy Komitetu z krakowską Wyższą Szkołą Filozoficzno-Pedagogiczną „Ignatianum” i wydanego nakładem wydawnictwa WAM.
2. Sekretarz Naukowy Komitetu, prof. dr hab. Tadeusz M. Nowak odczytał sprawozdanie z działalności Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN za rok 2009.
3. Prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa przedstawiła bieżące sprawy wydawnicze Komitetu.

II.1.2. Posiedzenie plenarne w dniu 24 maja 2010 r.

1. Kierująca sprawami wydawniczymi Komitetu, Honorowa Przewodnicząca Komitetu, Prof. Stasiewicz-Jasiukowa poinformowała, na jakim etapie znajdują się prace edycyjne IX tomu serii „Wybitni Polacy na Ziemi Lidzkiej”, *Wandalin Szukiewicz (1852–1919)*, autorstwa prof. dr

hab. Marii Magdaleny Blombergowej oraz o trudnościach, stwarzanych przez władze Białorusi, w wydaniu tej pracy. Zebrani, zainteresowani książką prof. dr hab. Ignacego Z. Siemiona, *Wilno Chemiczne*, mieli okazję otrzymać egzemplarze tej pracy. Wspomniana praca stanowi XX tom serii „Rozprawy z Dziejów Nauki i Techniki”, wydawanej przez Komitet.

2. Został poddany głosowaniu wniosek Prezydium Komitetu, dotyczący powołania prof. dr hab. n. med. Czesława Jeśmana na stanowisko p.o. Przewodniczącego Komisji Historii Nauk Medycznych Komitetu. Propozycja Prezydium została przyjęta przez zebranych członków Komitetu. Po głosowaniu miała miejsce krótka dyskusja dotycząca planowanych działań Komisji w kwestii dalszego propagowania nauczania historii nauk medycznych na uczelniach medycznych oraz możliwości wsparcia inicjatyw Komisji w tym zakresie przez Komitet. W dyskusji zabierali głos: prof. C. Jeśman, prof. K. Rudnicki, prof. A. Kładna oraz prof. I. Stasiewicz-Jasiukowa.

II. 1. 3. Posiedzenie plenarne w dniu 20 września 2010 r.

1. Prof. H. Lichočka odczytała list wiceprezesa PAN, prof. dr hab. Wojciecha J. Steca, skierowany do prof. I. Stasiewicz-Jasiukowej, podkreślający wagę wydanego przez Komitet dzieła zbiorowego *Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego* (wydanego w polskiej oraz angielskiej wersji językowej).
2. Prof. Stasiewicz-Jasiukowa omówiła bieżące sprawy wydawnicze Komitetu. W serii *Wybitni Polacy na Ziemi Lidzkiej* ukaże się w bieżącym roku praca poświęcona Wandalinowi Szukiewiczowi, autorstwa prof. Marii Magdaleny Blombergowej, członka Komitetu.
3. Prof. Stasiewicz-Jasiukowa przedstawiła kwestię przeniesienia tablicy pamiątkowej, poświęconej Ludwikowi Narbutowi, do nowego kościoła Pijarów w Lidzie na Białorusi. Tablica ta została w 1996 r. zdjęta ze ściany starego kościoła Pijarów, przemianowanego na cerkiew prawosławną. Prof. Stasiewicz-Jasiukowa zaangażowała się osobiście w tę trudną sprawę uczczenia pamięci Narbuta w Lidzie.
4. Prof. dr hab. Andrzej Bielski poinformował, iż 6 października 2010 r. ukaże się biografia prof. Aleksandra Jabłońskiego, jednego z najwybitniejszych fizyków polskich XX w. Prof. Bielski jest współautorem tej publikacji.

II. 2. Posiedzenia Prezydium Komitetu

Zgodnie z przyjętym w Komitecie zwyczajem, formalne posiedzenia Prezydium nie były organizowane, natomiast we wszystkich sprawach bieżących członkowie konsultowali się drogą korespondencyjną bądź telefonicznie. Ten sprawdzony już w latach ubiegłych sposób funkcjonowania był kontynuowany także w 2010 r., zapewniając dużą mobilność działań i pozwalając szybko reagować, gdy wymaga tego sytuacja.

W 2010 r. Prezydium wykonało następujące prace:

- a. Prezydium Komitetu wysunęło kandydaturę prof. dr hab. n. med. Czesława Jeśmana na stanowisko p.o. Przewodniczącego Komisji Historii Nauk Medycznych Komitetu.
- b. Na wniosek Prezesa Polskiej Akademii Nauk zostało opracowane stanowisko w sprawie miejsca Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN w nowej strukturze Akademii, zreformowanej pod rządami nowej Ustawy. Prezydium wyraziło opinię, że najważniejszym miejscem dla działalności Komitetu HNiT będzie projektowany Wydział I Nauk Humanistycznych i Społecznych.

II.3. Posiedzenia Komisji, Sekcji, Zespołów

Członkowie **Komisji Historii Nauk Społecznych** spotykali się na trzech posiedzeniach o charakterze naukowo-organizacyjnym, w marcu, maju i czerwcu 2010 roku. Przedmiotem spotkań były przede wszystkim sprawy edytorsko-wydawnicze (szczegółowe omówienie zaawansowania prac i zasad wydania tomu pokonferencyjnego pt. *Ethos rycerski w historii, kulturze i literaturze*, konferencji naukowej zorganizowanej przez Komisję Historii Nauk Społecznych Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Gdańskiego oraz Muzeum Regionalne w Krokowej, która odbyła się 15 lipca 2009 roku na Zamku w Krokowej). Tom ten, pod red. Anny Ryłko-Kurpiewskiej oraz Magdaleny Sachy, znajduje się w końcowej fazie druku.

Posiedzenia **Komisji Badań nad Historią Syberii** odbywały się w Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie. Komisja działa od 1994 r., zbierając się systematycznie 5 razy do roku na posiedzenia referatowe. W trakcie ostatniej kadencji skład Komisji nie uległ zmianom. Na zebraniach omawiane są wyniki bieżących badań, prowadzonych głównie w Polsce i w Rosji. Na posiedzenia Komisji są systematycznie zapraszani obywatele krajów położonych na wschód od Polski (głównie z Federacji Rosyjskiej oraz z Białorusi), w szczególności stypendyści Kasy im. J. Mianowskiego oraz różnych instytucji PAN. Na posiedzeniach uczestniczy zazwyczaj od 20 do 25 osób. Członkowie Komisji opracowa-

li referaty na spotkanie Komisji Historycznej PAN i PAU, zaplanowane na 2011 r. Streszczenia referatów zostały wysłane do druku w Rosji.

- a. Posiedzenie w dniu 8 lutego 2010 r. Wystąpienia: 1. mgr Karolina Kondracka – *Na Syberię śladami Polaków (sierpień 2009 r.)*; 2. Mgr Katarzyna Golik – *Plemię Czacharów w relacjach polskich podróżników: A.F. Ossendowskiego i K. Giżyckiego*; 3. dr Jan Gruszczyński – *O potrzebie publikacji pamiętników zesłańców z XX w.*; 4. Prof. Wiktoria Śliwowska, prof. René Śliwowski, dr Jan Trynkowski – *Z prac nad „Dziennikiem syberyjskim” Juliana Glaubicza Sabańskiego*.
- b. Posiedzenie w dniu 12 kwietnia 2010 r. Wystąpienia: 1. Dr Zofia Strzyżewska – *Wrażenia z lektury „Dziennika syberyjskiego” Juliana Sabańskiego*; 2. prof. Eugeniusz Niebelski – *O księżkach zesłanych do Tunki po powstaniu styczniowym* (referowany przez prof. Niebelskiego temat został opracowany w formie książki, oddanej do druku do „Biblioteki Zesłańca” Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego); 3. Dr Ewgenii Siemionow (Ułan-Ude, FR) – *Polonika w zbiorach muzeum Zabajkala*; 4. prof. Jerzy Tulisow – *Japońskie zainteresowania działalnością naukową Władysława Kotwicza*; 5. Igor Strojewski – *Stulecie śmierci Leona Barszczewskiego*.
- c. Posiedzenie w dniu 7 czerwca 2010 r. Wystąpienia: 1. Dr Sergiusz Leończyk (Abakan, FR) – *Problem osadnictwa dobrowolnego Polaków na Syberii na przełomie XIX i XX w.*; 2. dr Jerzy Garbiński (Mińsk, Białoruś; Uniwersytet Warszawski) – *Aleksandrowska katorga – przeszłość i teraźniejszość*; 3. prof. Witold Węśław – *Zygmunt Rewkowski (1807–1893) i jego pamiętniki z zesłania na Kaukaz w XIX w.*; 4. dr Andrzej Reyman, dr Albin Zdanowski, prof. Zbigniew Wójcik – *O badaniach Stanisława Doktorowicz-Hrebnickiego w rejonie Zabajkala w XX w.*
- d. Posiedzenie w dniu 11 października 2010 r. wystąpienia: 1. prof. Jerzy Tulisow – *O badaniach Stanisława Poniatowskiego na rosyjskim Dalekim Wschodzie*; 2. Prof. Zbigniew Wójcik – *Polscy badacze Azji Centralnej w XIX i XX w.*; 3. doc. Oksana Polanskaja (Ułan-Ude, FR) – *Listy i dzienniki mongolisty Józefa Kowalewskiego w rosyjskich archiwach*; 4. dr Joanna Arvaniti – *Informacje o wystawie Archiwum PAN poświęconej Polakom na Syberii*.
- e. Następne naukowe posiedzenie Komisji zostało zaplanowane na 8 grudnia 2010 r.

II. 4. Struktura Komitetu

Struktura Komitetu nie uległa zmianie w 2010 r.

III. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA

Konferencje i działalność upowszechnieniowa**III. 1.1.1. Konferencje naukowe
organizowane lub współorganizowane przez Komitet**

1. Zebranie naukowe w dniu 25 stycznia 2010 r. dotyczyło dorobku polskich uczonych w tworzeniu powszechnego dziedzictwa naukowego. Prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa wygłosiła referat *O zespołowym dziele Komitetu Historii Nauki i Techniki, wydany w koedycji PAN – „Ignatianum”*. Prelegentka zwróciła m. in. uwagę na genezę reprezentowanej w tym wydawnictwie polskiej koncepcji zakresu pojęcia *historia nauki*. Obejmuje ono – zgodnie z przedstawioną niegdyś na forum międzynarodowym propozycją profesora Bogdana Suchodolskiego – nie tylko nauki ścisłe, lecz także humanistyczne. Dzięki takiemu ujęciu powstał polski model historii nauki, reprezentowany m. in. w omawianym wydawnictwie, obejmującym dzieje dwudziestu dyscyplin, należących do obu działów nauki. Po wystąpieniu prof. Stasiewicz-Jasiukowej miała miejsce dyskusja, w której udział wzięli, oprócz prelegentki: prof. dr hab. Halina Lichocka, prof. dr hab. Julian Dybiec, dr Andrzej Paweł Bieś SJ, dr Stanisław Cieślak SJ, oraz red. Krzysztof Michalski (członek Rady Upowszechniania Nauki PAN). W zebraniu wzięło udział ok. 50 osób. Wydatki poniesione przez Komitet wynosiły ok. 4000 zł (na tę sumę złożyły się głównie koszty podróży członków Komitetu przybyłych spoza Warszawy; salę Muzeum Techniki udostępniło nieodpłatnie).
2. Zebranie w dniu 24 maja 2010 r. było poświęcone pamięci płk (w stanie spoczynku) prof. dr hab. n. med. Tadeusza Brzezińskiego, członka Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN przez kilka kadencji. Prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa w wystąpieniu zatytułowanym *35 lat współpracy naukowej z Profesorem Tadeuszem Brzezińskim* opowiedziała o okolicznościach, w których poznała późniejszego profesora (wówczas doktora) Brzezińskiego oraz o wieloletniej, niezwykle owocnej współpracy naukowej z prof. Brzezińskim w redakcji „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”. M. in. dzięki znajomościom prof. Brzezińskiego w środowisku lekarskim, w „Kwartalniku” ukazały się biografie kilku wybitnych lekarzy, profesorów: Wiktora Degi, Tadeusza Bilikiewicza, Tadeusza Krwawicza, Tadeusza Kielanowskiego oraz Ksawerogo Rowińskiego. Po wystąpieniu prof. I. Stasiewicz-Jasiukowej

zabrał głos prof. dr hab. n. med. Czesław Jeśman (były doktorant prof. Brzezińskiego), który przedstawił prezentację, przygotowaną przez prof. Brzezińskiego na krótko przed jego śmiercią, *Moje 80-lecie*. Prof. Jeśman omówił krótki życiorys naukowy profesora, opowiedział o dokonaniach profesora w zakresie organizacji nauczania historii medycyny na Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, gdzie zorganizował on i kierował Zakładem Historii Medycyny i Muzeum Polskiej Wojskowej Służby Zdrowia (od 1967 r.) oraz na Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Wypowiedź prof. Jeśmana uzupełniła inna dawna wychowanka prof. Brzezińskiego, dr Mariola Lembas-Sznabel. Po wystąpieniu prof. Jeśmana miała miejsce ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: prof. dr hab. Aleksandra Kładna, prof. dr hab. Kalina Bartnicka, prof. dr hab. Julian Dybiec, dr Joanna Nieznanowska, ks. prof. dr hab. Roman Darowski SJ, prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa, prof. dr hab. Zbigniew Wójcik, doc. dr Krzysztof Jakubowski oraz dr hab. Walentyna Korpalska. W zebraniu wzięło udział ok. 60 osób. Koszty własne Komitetu jak wyżej.

3. Zebranie w dniu 20 września 2010 r. zostało zorganizowane dla uczczenia pamięci prof. dr hab. Tadeusza Mariana Nowaka. Prof. I. Stasiewicz-Jasiukowa w wystąpieniu *Działalność Profesora Tadeusza Nowaka w Komitecie Historii Nauki i Techniki PAN* przypomniała zebranych członkom Komitetu oraz zaproszonym gościom, wśród których byli członkowie rodziny Profesora, historię ok. 35-letniej współpracy w Komitecie oraz w redakcji „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”. Ścisła współpraca trwała przez ok. 15 lat, gdyż prof. Nowak był wieloletnim wiceprzewodniczącym Komitetu. Prof. I. Stasiewicz-Jasiukowa podkreśliła fakt, iż Profesor był autentycznym uczonym, a nie jedynie pracownikiem naukowym. Był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach, także artystycznych (miał talent muzyczny). Biegłe władał kilkoma językami obcymi (m. in. łaciną, niemieckim oraz francuskim). Po wystąpieniu prof. Jasiukowej miała miejsce ożywiona dyskusja, w której brali udział: Mgr Roman Matuszewski (Muzeum Wojska Polskiego), inż. Jerzy Jasiuk, prof. Stanisław Alexandrowicz, prof. dr hab. Leszek Zasztowt, dyrektor Instytutu Historii Nauki PAN, doc. dr hab. Marek Zdanowski oraz prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa. W zebraniu wzięło udział ok. 60 osób. Koszty własne Komitetu jak wyżej.
4. Zebranie w dniu 6 grudnia miało charakter jubileuszowy ze względu na 15-lecie działalności wydawniczej Komitetu Historii Nauki i Techniki; z tego względu zebraniu towarzyszyła wystawa wydawnictw Komitetu. Dyrektor wydawnictwa Retro-Art, Dariusz Kozłowski odczytał zapis rozmowy *O wszystkim*, przeprowadzonej z prof. Ireną Stasiewicz-Jasiu-

kową (redaktorem naukowym wydawnictwa Komitetu) i zamieszczonej we wprowadzeniu do informatora *O książkach Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN wydawanych w latach 1994–2010* (Warszawa 2010). Rozmowa dotyczyła historii powstania wydawnictwa, tematyki wybranych prac wydawanych przez Komitet oraz okoliczności związanych z publikacją niektórych z nich. Następnie zabrał głos prof. dr hab. Andrzej Górski, wiceprezes PAN, który odczytał list prof. dr hab. Michała Kleibera, prezesa PAN, skierowany do prof. Lichockiej. W liście prof. Kleiber wyraził wielkie uznanie dla wydania dzieła zbiorowego *Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego*, opracowanego pod redakcją prof. Stasiewicz-Jasiukowej (Kraków-Warszawa 2009, praca została również wydana w wersji angielskiej w 2010 r.). Podkreślił doniosłość tego dzieła dla upowszechniania wiedzy o zasługach polskich uczonych, a także jasność przekazu autorów. W przerwie obrad zebrani mieli możliwość obejrzenia wystawę prac, wydanych przez Komitet, przygotowaną przez mgr Kozłowskiego. Dyrektor Muzeum Techniki NOT, inż. Jerzy Jasiuk, zaprosił zebranych do zwiedzenia ekspozycji sprzętów grających (połączoną z demonstracją działania niektórych z tych przyrządów). Po przerwie prof. dr hab. Andrzej Bielski, w prezentacji *Aleksander Jabłoński (1898–1980) fizyk, muzyk, żołnierz*, przedstawił zarys kariery naukowej oraz wojennych losów jednego z najwybitniejszych fizyków polskich (a także bardzo utalowanego skrzypka). Jedną z głównych zasług prof. Jabłońskiego było opracowanie schematu, wyjaśniającego mechanizm zjawisk luminescencji, tzw. diagramu Jabłońskiego (w 1933 r., pod tą nazwą funkcjonuje on od lat 40. w międzynarodowej literaturze fizycznej). Prof. Jabłoński po II wojnie światowej zajął się organizacją ośrodka badań fizycznych (w szczególności w zakresie spektroskopii) w Toruniu – mieście, w którym wcześniej nie było tradycji akademickich. Po wystąpieniu prof. Bielskiego zabrał głos prof. dr hab. Roman Mierzecki, który przypomniał kilka istotnych faktów z życia oraz działalności prof. Stefana Pieńkowskiego (1883–1953). Profesor Pieńkowski był nauczycielem prof. Jabłońskiego, gdy ten działał w Warszawie, a także wieloletnim kierownikiem Instytutu Fizyki Doświadczalnej w stolicy. W dyskusji nad referatem zabrała również głos dr hab. Teresa Grycuk, która podkreśliła, iż prof. Jabłoński był pionierem badań nad poszerzeniem oraz kształtem linii widmowych. W zebraniu wzięło udział ok. 50 osób. Koszty własne Komitetu jak wyżej.

Konferencje naukowe organizowane i współorganizowane przez Komisje Naukowe Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN

1. Komisja Historii Nauk Przyrodniczych uczestniczyła w zorganizowaniu posiedzenia Sekcji Historii Botaniki, które odbyło się dnia 9 września 2010 r. w Warszawie w ramach programu naukowego LV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Obradom przewodniczył prof. Tomasz Majewski, przewodniczący Komisji Historii Nauk Przyrodniczych. Referat pt. *Początki polskiej paleobotaniki* wygłosił członek Komisji – dr hab. Piotr Köhler (streszczenie drukowane w materiałach Zjazdu).
2. Na XVIII Międzynarodowym Seminarium Sacrum i Przyroda *Ogród Pana*, zorganizowanym przez Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie dnia 9 października, prof. Alicja Zemanek, współorganizatorka Seminarium oraz członek Komisji Historii Nauk Przyrodniczych, wygłosiła referat *Krakowski ogród wiedzy* (streszczenie drukowane w materiałach Seminarium).
3. Komisja Historii Techniki brała udział w przygotowywaniu i organizacji programu posiedzeń plenarnych Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN w dniach 25 stycznia i 20 września 2010 r., oraz uzupełniła programy posiedzeń Komitetu prezentacją aktualnych wystaw w Muzeum Techniki „Kosmos w zasięgu ręki” /problem meteorytów/ i „Bitwa pod Grunwaldem i nie tylko w klockach LEGO.

III. 1.2. Inicjatywy Komitetu w działalności

Upowszechniającej i promującej naukę

1. Ważną inicjatywą Komitetu w zakresie działalności upowszechniającej i promującej naukę było wydanie w 2010 r. anglojęzycznej wersji pracy zespołowej (której autorami byli w większości członkowie Komitetu) pod redakcją naukową Honorowej Przewodniczącej Komitetu – prof. dr hab. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej, zatytułowanej *The Contribution of Polish Science and Technology to World Heritage*. Praca ukazała się nakładem Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej *Ignatianum* w Krakowie (Kraków-Warszawa 2010), a jej dystrybucją zajmuje się jezuickie wydawnictwo WAM. Dzieło to (w polskiej wersji językowej wydane w 2009 roku) będzie mogło zostać wykorzystane przez wykładowców oraz studentów jako podręcznik historii nauki i techniki. Wersja angielska przeznaczona jest głównie dla czytelników zagranicznych.
2. Funkcję promującą tradycje polskiej nauki i kultury pełnią dwujęzyczne (polsko-białoruskie) tomiki, wydawane przez Komitet we współpracy

z Towarzystwem Kultury Polskiej na Ziemi Lidzkiej. W roku 2010 ukazał się kolejny tomik, zatytułowany *Wandalin Szukiewicz (1852–1919)*. Autorką książki jest prof. dr hab. Maria Magdalena Blombergowa.

III. 2. Działalność ekspercka, opinie i konsultacje

1. Muzeum Techniki, w którym są zatrudnieni członkowie Komisji Historii Techniki, udzielało w 2010 r. licznych porad i konsultacji w zakresie ochrony zabytków techniki kierowanych do ogniw służby ochrony zabytków oraz osób prywatnych.

III.2.1. Ekspertyzy

Komisja Historii Techniki opracowała kilka opinii o charakterze ekspertyz, dotyczących wartości zabytkowej obiektów techniki dla potrzeb ogniw Służby Ochrony Zabytków.

III.2.2. Opinie i konsultacje: liczbowo

III. 3. Działalność wydawnicza:

Wyszczególnienie	Tytuł	Nakład (liczba egz.)	Koszt wydania	
			Całkowity	Dofinans.*
Miesięcznik				
Dwumiesięcznik				
Kwartalnik				
Półrocznik				
Rocznik				
Monografie				
Serie wydawnicze	„Wybitni Polacy na Ziemi Lidzkiej”, Maria Magdalena Blombergowa, <i>Wandalin Szukiewicz (1852–1919)</i> . Warszawa–Lida 2010			

Publikacje zwarte				
Materiały pokonf.				
Biuletyny inform.				
Ekspertyzy				
Sprawozdania				
Razem				

III. 4. Aktywność międzynarodowa Komitetu

III. 4. 1. Wybrane przykłady współpracy Komitetu z organizacjami międzynarodowymi w zakresie problemu lub uprawianej dyscypliny naukowej

- a. Komitet Historii Nauki i Techniki PAN pełni funkcję Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Międzynarodową Unią Historii i Filozofii Nauki /Oddział Historii Nauki i Techniki (International Union of the History and Philosophy of Science /Division of History of Science and Technology (IUHPS/DHST).
- b. Komitet Historii Nauki i Techniki PAN jest członkiem Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Międzynarodową Radą Nauki (ICSU – International Council for Scientific Unions).
- c. Komitet stale współpracuje z Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, działającym na Białorusi. Pokłosiem tej współpracy jest publikacja w latach ubiegłych (1995–2010) dziewięciu tomików prac związanych tematycznie z działalnością uczonych polskich na terenie Białorusi.
- d. Udział członków Komitetu w międzynarodowych organizacjach naukowych:
 - Międzynarodowy Komitet Muzeów Nauki i Techniki (inż. J. Jasiuk);
 - Międzynarodowa Rada Muzeów (inż. J. Jasiuk);
 - The Working Party on the History of Chemistry of the European Association for Chemical and Molecular Sciences (prof. H. Lichočka, prof. R. Mierzecki);
 - Academie Internationale d’Histoire de la Pharmacie (prof. H. Lichočka, członek rzeczywisty);
 - Nord-Rhein Westfälische Akademie der Wissenschaften (prof. Tadeusz Brzeziński, członek korespondent, zmarł w 2010 r.);
 - Węgierskie Towarzystwo Historii Medycyny (prof. Tadeusz Brzeziński, członek honorowy);

- Bułgarskie Towarzystwo Historii Medycyny (prof. Tadeusz Brzeziński, członek honorowy);
 - Polsko-Niemieckie Towarzystwo Historii Medycyny (prof. Tadeusz Brzeziński, członek honorowy);
 - Société Internationale de la Medicine (prof. Tadeusz Brzeziński, członek, w przeszłości przez jedną kadencję wice-prezydent tego Towarzystwa);
 - Amerykańskie Towarzystwo Fizyczne (prof. Wiesław Andrzej Kamiński) udział w pracach Komitetu Historii Fizyki w tym Towarzystwie, panelu „Fizyka a Społeczeństwo“ oraz w Wydziale Fizyki Jądrowej;
 - Europejskie Towarzystwo Fizyczne (prof. Wiesław Andrzej Kamiński);
 - International Autonomical Union, komisja nr 41, Historia Astronomii (doc. Jarosław Włodarczyk, członek);
 - American Physical Society (prof. Andrzej Bielski);
 - International Association of History of Geological Sciences /INAGEO/ (prof. Zbigniew Wójcik);
 - European Society for the History of Science (prof. Alicja Zemanek);
 - Society for the History of Natural History (prof. Alicja Zemanek);
 - German Society for the History of Biology /DGGTB/ (prof. Alicja Zemanek);
 - American Mathematical Society /AMS/ (prof. Roman Duda);
 - European Society of the History of Science /ESHS/ (prof. Roman Duda);
 - IUHPS/DHST (prof. Roman Duda, przedstawiciel Polski przy tej organizacji);
 - stała współpraca w charakterze recenzenta z redakcjami zagranicznych czasopism: *Mathematical Review*, *Zentralblatt für Mathematik* (prof. Roman Duda);
 - Asociacion de Coheophrenologia Europea (prof. Jerzy Pawłowski);
 - Towarzystwo Zoologów Zachodniej Ukrainy we Lwowie (prof. Jerzy Pawłowski)
 - Société Internationale d' Histoire Comparée du Théâtre, de l'Opéra et du Ballet – Paryż. Towarzystwo afiliowane przy Université de Paris IV – Sorbonne i Centre National de la Recherche Scientifique (prof. dr hab. Irena Kadulka, Sekretarz Oddziału Polskiego);
- e. Udział członków Komisji w międzynarodowych organizacjach naukowych:
- *Polsko-Niemieckie Towarzystwo Historii Medycyny* (dr hab. Bożena Płonka-Syroka, wiceprzewodnicząca, członek Komisji Historii Nauk Medycznych);

- *Zentrum für Historische Forschung*–Berlin (dr Magdalena Sacha, współpraca, reprezentuje Komisję Historii Nauk Społecznych);
- *Société Internationale d' Histoire Comparée du Théâtre, de l'Opéra et du Ballet* – Paryż. Towarzystwo afiliowane przy Université de Paris IV – Sorbonne i Centre National de la Recherche Scientifique (oprócz prof. I. Kadulskiej, Komisję Historii Nauk Społecznych reprezentują również: prof. UG dr hab. Kazimierz Puchowski, dr Anna Reglińska-Jemioł oraz dr Piotr Kąkol)
- *Thalia Germanica* (członkiem towarzystwa jest dr Piotr Kąkol).
- *The International Federation for Theatre Research* (członkiem towarzystwa jest dr Anna Reglińska-Jemioł).

III. 5. Aktywność krajowa Komitetu

- a. Komitet Historii Nauki i Techniki PAN utrzymuje stałe kontakty z regionalnymi ośrodkami muzealnymi i skansenami w całej Polsce. Szczególnie aktywną współpracę z muzeami rozwija Komisja Historii Techniki, w skład której wchodzi dyrektorzy największych i najbardziej znaczących muzeów typu technicznego w Polsce, mianowicie Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku, Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce oraz Muzeum Techniki w Warszawie. W muzeach tych prowadzone są systematycznie prace z zakresu historii techniki oraz liczne działania w dziedzinie upowszechniania historii nauki i techniki. W Centralnym Muzeum Morskim, obchodzącym w bieżącym roku 50-lecie działalności zostało przygotowane okolicznościowe wydawnictwo, przedstawiające dokonania Muzeum w tym okresie. W Muzeum rozpoczęto również kolejny etap rozbudowy tej placówki. W Muzeum Żup Krakowskich została zakończona generalna przebudowa podziemnej trasy ekspozycyjnej, obejmująca komory Kopalni Wielickiej. Wykonany też został remont elewacji siedziby Muzeum Zamku Żupnego. W Muzeum Techniki zaawansowano przygotowania do otwarcia nowego stałego działu ekspozycji *Osiągnięcia Techniki Polskiej*, obejmujące najważniejsze elementy naszego dorobku, z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć.
- b. Z Komitetem współpracuje Sekcja Historyczna Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Stale z Sekcją Historyczną Polskiego Towarzystwa Botanicznego współpracuje Komisja Historii Nauk Przyrodniczych.
- c. Członkowie Komisji Historii Nauk Medycznych pod kierunkiem prof. dr hab. n. med. Czesława Jeśmana wystosowali apel do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Depar-

tamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie Zdrowia oraz do władz uczelni medycznych w Polsce, o zwiększenie liczby godzin zajęć dydaktycznych z zakresu historii nauk medycznych.

d. Członkowie Komisji Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN aktywnie uczestniczą w pracach Komisji Historii Nauki PAU.

e. Niemal wszyscy członkowie Komitetu są równocześnie członkami rad naukowych instytucji związanych z historią nauki i techniki (wyższe uczelnie, muzea, archiwa itp.).

f. Komisje Komitetu uczestniczą w działaniach różnych organizacji środowiskowych i samorządów terytorialnych.

III. 6. Prowadzenie strony internetowej Komitetu (zakres informacji, częstotliwość aktualizacji, język, domena)

Komitet Historii Nauki i Techniki PAN posiada stronę internetową pod adresem: <http://khnit.pan.pl>. W menu strony znajdują się następujące hasła: *Prezydium; Członkowie; Komisje; Zakres działania; Regulamin; Wydawnictwa; Kontakt*. Informacje podane są oddzielnie w języku polskim i angielskim. Strona jest aktualizowana w miarę potrzeb, jednak nie rzadziej niż raz w roku.

Marcin Dolecki, Halina Lichocka

Warszawa

SPRAWOZDANIE Z PLENARNEGO POSIEDZENIA KOMITETU HISTORII NAUKI I TECHNIKI W DNIU 30 MAJA 2011 R.

Zebranie było w całości poświęcone pamięci zmarłej w dniu 21 marca 2011 r. byłej Przewodniczącej Komitetu (w l. 1990-2007) oraz późniejszej Honorowej Przewodniczącej, prof. dr hab. Irenie Stasiewicz-Jasiukowej.

Posiedzenie otworzyła Przewodnicząca Komitetu, prof. dr hab. Halina Lichocka, która powitała zebranych. Następnie zabrali głos: dr Jarosław Kurkowski oraz dr Paweł Komorowski, dawni wychowankowie i współpracownicy Pani Profesor, którzy w wystąpieniu *Prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa – wieloletni kierownik Zakładu Historii Nauk Społecznych*, przypomnieli jej działalność w Zakładzie Historii Nauk Społecznych w Instytucie Historii Nauki PAN.

Dr Kurkowski podkreślił, iż prof. Stasiewicz-Jasiukowa pracowała zawsze bardzo systematycznie i z wielkim zaangażowaniem. Referent przypomniał, iż Pani Profesor wypromowała sześcioro doktorantów. Stwierdził także, iż była ona zawsze bardzo zaangażowana w sprawy wydawnicze. Sama była autorką oraz

redaktorem ponad 20 książek – zarówno prac indywidualnych, jak i opracowań zbiorowych.

Dr Komorowski wspominał m. in. o zebraniach Zakładu Historii Nauk Społecznych, które odbywały się regularnie co miesiąc. Na zebrania byli często zapraszani badacze z instytucji naukowych w Polsce i za granicą. W „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” (którego była redaktorem) były drukowane sprawozdania z tych zebrań. Zakład był również organizatorem oraz współorganizatorem wielu sesji naukowych. Pracownicy Zakładu brali także udział w naukowych sesjach wyjazdowych Komitetu.

Mgr Dariusz Kozłowski, były student Pani Profesor, zaś obecnie dyrektor wydawnictwa Retro-Art, które drukuje książki Komitetu, w wystąpieniu zatytułowanym *Nauczycielka* wspominał działalność dydaktyczną prof. Stasiewicz-Jasiukowej. Pani Profesor wykladała przez wiele lat historię nauk humanistycznych i społecznych w Instytucie Bibliotekoznawstwa UW. Dyr. Kozłowski mówił, iż była ona bardzo punktualna, a jej wykłady były zawsze bardzo starannie przygotowane, systematyczne, użył nawet określenia: „szkolne” (w pozytywnym znaczeniu tego słowa). Zapraszała ona również niekiedy innych uczonych do prowadzenia wybranych zajęć, aby studenci mieli możliwość ich poznania. Niektóre wykłady były prowadzone w parku lub w kawiarni „Harenda”, co pozwalało na stworzenie atmosfery wzajemnej sympatii, przy zachowaniu pełnej dyscypliny intelektualnej podczas zajęć.

Inż. Jerzy Jasiuk w wystąpieniu zatytułowanym *Pisanki sercu mile* opowiadał zebranym o kolekcji pisanek Pani Profesor. Została ona zapoczątkowana pisanek, którą otrzymała od inż. Jasiuka w okresie ich narzeczeństwa. Prof. Stasiewicz-Jasiukowa od lat 80. organizowała wystawy pisanek. W Ciechanowcu zostało otwarte w 2004 r. Muzeum Pisanek (należące do Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka), którego eksponaty pochodzą głównie z wielkiego zbioru ponad 1000 pisanek, ofiarowanych przez prof. Stasiewicz-Jasiukową i inż. Jasiuka.

Prof. Lichocka w wystąpieniu *O Pani Profesor i Jej Komitecie*, przypominała rolę, jaką prof. Stasiewicz-Jasiukowa pełniła w Komitecie. Prelegentka mówiła o jej wielkim zaangażowaniu w działalność naukową oraz wydawniczą Komitetu, a także o organizacji przez prof. Stasiewicz-Jasiukową naukowych sesji wyjazdowych (łącznie 18), które stanowiły nie tylko intelektualne przygody, lecz także okazję do bliższego poznania się członków Komitetu. Obie Panie przez wiele lat bardzo ściśle współpracowały ze sobą, m. in. dlatego, iż prof. Lichocka pełniła wcześniej funkcję sekretarza Komitetu. Prelegentka zilustrowała swoje wystąpienie pokazem ciekawych zdjęć z sesji wyjazdowych Komitetu.

Po przerwie wiele osób, zarówno członków Komitetu, jak i licznie przybyłych gości, wzięło udział w ożywionej dyskusji wspominając rozmaite epizody z życia naukowego, związane z działalnością prof. Stasiewicz-Jasiukowej.

Prof. dr hab. Irena Wojnarowa mówiła o niej jako o swojej przyjaciółce, wychowance prof. Bogdana Suchodolskiego. Pani Anna Wiśniewska, z-ca dyr. Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, mówiła o zasługach Państwa Jasiuków dla powiększenia zbiorów oraz promocji muzeum. Prof. dr hab. Kalina Bartnicka podkreśliła, iż prof. Stasiewicz-Jasiukowa podczas spotkań w kierowanym przez nią Zakładzie dbała nie tylko o kwestie merytoryczne, lecz także o odpowiednią oprawę tych spotkań (kawa, herbata, kwiaty) oraz, że zawsze potrafiła ona stworzyć atmosferę życzliwości wobec swoich rozmówców. Wspomniała także o bardzo cennej inicjatywie Pani Profesor – zbierania autobiografii naukowych wybitnych polskich uczonych. Dr Hanna Krajewska, dyr. Archiwum PAN, zaproponowała, aby spuścizna prof. Stasiewicz-Jasiukowej została przekazana do Archiwum. Inż. Jasiuk obiecał, iż tak się stanie. Pan Aleksander Kołyszko, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Lidzkiej (Białoruś) bardzo ciepło wspominał wizyty Pani Profesor i jej Małżonka w Lidzie. Mówił o wielkiej wartości serii wydawniczej „Wybitni Polacy na Ziemi Lidzkiej”. Poinformował zebranych, iż jednym ze skutków działalności prof. Stasiewicz-Jasiukowej w popularyzacji tego regionu i jego wybitnych mieszkańców, jest m. in., znaczący fakt, iż białoruscy studenci przygotowują prace magisterskie poświęcone działalności wybitnych Polaków związanych z Ziemią Lidzką. Pan Kołyszko określił Panią Profesor jako „jedną ze znakomitych Lidzian XX w.” Mgr Michał Buława, sekretarz prof. Stasiewicz-Jasiukowej w ostatnich latach jej życia, wspominał ją jako osobę o bardzo otwartym umyśle, która nigdy nie wydawała wyroków z góry. Prof. dr hab. Irena Kadulska mówiła o wielokrotnym naukowym wsparciu, jakiego udzielała Pani Profesor podczas przygotowywania i opiniowania projektów grantów, opracowywanych na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Dr Anna Wołoszynowa wspominała przyjaźń, która się zawiązała pomiędzy obiema Paniąmi oraz o wdzięczności dla Niej za opiekę naukową. Mgr Dorota Pieczkiewicz, która pełniła m. in. funkcję sekretarza technicznego Komitetu oraz sekretarza prof. Stasiewicz-Jasiukowej wyraziła wdzięczność dla Pani Profesor za to, iż miała ona okazję być jej uczennicą.

Kończąc część naukową posiedzenia, prof. Lichocka podziękowała za udział w dyskusji i poprosiła o pozostanie członków Komitetu w celu kontynuacji obrad plenarnych. Poinformowała ona zebranych, iż 26 maja 2011 r. odbyło się Posiedzenie Ogólne PAN, na którym dyskutowana była również kwestia przyszłości komitetów. Prof. Lichocka poinformowała, iż obecne posiedzenie Komitetu jest ostatnim w bieżącej kadencji, podziękowała zebrany za udział w pracach Komitetu. W imieniu Prezydium zaproponowała także następujący

skład Komisji Wyborczej: prof. dr hab. Maria Magdalena Blombergowa, prof. dr hab. Roman Mierzecki oraz doc. dr hab. Jadwiga Garbowska. Członkowie Komisji ustalili, iż Prof. Mierzecki obejmie funkcję jej Przewodniczącego. Prof. Lichocka wyjaśniła, iż do zadań Komisji będzie należało przygotowanie listy elektorów oraz przeprowadzenie tajnych wyborów do Komitetu w jego następnej kadencji.

Prof. Irena Kadulska oraz prof. dr hab. Alicja Zemanek wyraziły podziękowanie prof. Lichockiej za wielkie zaangażowanie w kierowaniu działalnością naukową oraz organizacyjną Komitetu.

Marcin Dolecki
Warszawa

OTWARCIE ROKU MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Uroczystość inauguracji Roku MSC odbyła się 8 marca 2011 r. w Wydziale Chemii UW i była połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej oraz z nadaniem jednej z sal seminaryjnych imienia Marii Skłodowskiej-Curie. Oficjalne zaproszenie miało treść następującą:

<http://rcin.org.pl>

Międzynarodowy Rok Chemii**100-lecie Nagrody Nobla Marii Skłodowskiej-Curie****Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego**

*12.00-12.20 Rozpoczęcie uroczystości. Otwarcie wystawy rocznicowej i plakato-
wej sesji naukowej (hol główny Wydziału Chemii)*

*12.20-13.00 Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Marii Skłodowskiej-
Curie. Okolicznościowe przemówienia*

13.00-14.30 Wykłady (Aula im. W. Świątosławskiego)

*Prof. dr hab. Marek Krawczyk, Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycy-
cznego, „Maria Skłodowska-Curie: znaczenie Jej odkryć dla medycyny”*

*Prof. dr Marek Rubel, Royal Institute of Technology, Alfven Laboratory, Sweden,
„Energia Jądrowa: jej stan obecny i perspektywy rozwoju”*

*Prof. dr hab. Andrzej Czerwiński, Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego,
„Wpływ odkryć Marii Skłodowskiej-Curie na rozwój chemii”*

14.30 Poczestunek

W dniach poprzedzających uroczystość w gmachu Wydziału Chemii UW za-
instalowano dwie wystawy związane z wielką uczoną i dwukrotną noblistką.
Jedna była przygotowana przez Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie,
druga zaś przez Muzeum Curie w Paryżu. Wystawy pozwalały prześledzić i do-
kładnie zapoznać się z życiem i całokształtem działalności wielkiej Polki.

Na dzień 8 marca 2011 r. wypadło też otwarcie wystawy posterów prezentu-
jących dorobek naukowy Wydziału Chemii UW osiągnięty w minionym roku.
Poszczególne pracownie i zespoły przedstawiły uprawiane tematyki badawcze,
osiągnięcia publikacyjne, wyniki kształcenia młodej kadry (wypromowani dokto-
rzy i magistranci), a także perspektywy dalszego rozwoju prowadzonych badań.

Obchody, w samo południe, rozpoczął Dziekan Wydziału Chemii – prof. dr
hab. Paweł Kulesza. Pamiętając, że jest to także Międzynarodowy Dzień Kobiet,
w tym dniu przypadła też setna rocznica ustanowienia tego święta, złożył ser-
deczne życzenia uczestniczkom spotkania, prosząc o przekazanie życzeń Pa-
niom, z różnych powodów nieobecnych w wypełnionym publicznością holu
gmachu Wydziału Chemii UW.

Następnie głos zabrała Pani Rektor Uniwersytetu Warszawskiego – prof. dr hab.
Katarzyna Chałasińska-Macukow. Rektor Uniwersytetu Medycznego w Warszawie
– prof. dr hab. Marek Krawczyk poruszył aspekty medyczne odkryć uczonej. Z ko-
lei podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego – prof. dr
hab. Zbigniew Marciniak zwrócił uwagę na naukowe aspekty działalności noblist-
ki, przekazał też przesłanie od Minister Barbary Kudryckiej. Podsekretarz Stanu
i Pełnomocnik Rządu ds. Energetyki Jądrowej – Pani Hanna Trojanowska przypo-
mniała, że Sejm RP ustanowił rok 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Jest to
także ważna data dla polskiej atomistyki, zainaugurowano bowiem program roz-
woju polskiej energetyki jądrowej; Zadanie to długookresowe, ale w wyniku da

bezpieczeństwo energetyczne państwa i będzie w zgodzie z normami ochrony środowiska. Attache ds. naukowych i technologii Ambasady Francji w Warszawie – dr Marc Bondiu powiedział, że dzisiejsza uroczystość wpisuje się w obchody Międzynarodowego Roku Chemii oraz upamiętnia setną rocznicę otrzymania Nagrody Nobla przez tę wybitną, polsko-francuską uczoną. W inauguracji uroczystości uczestniczył również Prezes Polskiej Akademii Nauk – prof. dr hab. Michał Kleiber, a także kilku kierowników instytutów badawczych i dziekanów, wśród nich prof. dr hab. Andrzej Kułakowski – wiceprezes Towarzystwa Marii Skłodowskiej-Curie w Hołdzie. Wręczył on Dziekanowi Wydziału Chemii pamiątkowy medal wybity z okazji 75-lecia otwarcia Instytutu Radowego.

Następnie obecni przeszli na korytarz przylegający do sali seminaryjnej, która miała być nazwana imieniem wielkiej uczoney. Na początku Dziekan Wydziału Chemii przypomniał, że Maria Skłodowska-Curie była profesorem honorowym Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie poprosił o odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Dokonali tego wspólnie: Pani Rektor UW, Prezes PAN i Prezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego – prof. dr hab. Bogusław Buszewski. Pani Rektor ogłosiła otwarcie Roku Marii Skłodowskiej-Curie w Uniwersytecie Warszawskim. Krótkie wystąpienia mieli Prezes Polskiej Akademii Nauk i Prezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Ten drugi wręczył Dziekanowi okolicznościowy medal Marii Skłodowskiej-Curie i dyplom, w którym napisano, że Polskie Towarzystwo Chemiczne przyznaje ten medal Wydziałowi Chemii Uniwersytetu Warszawskiego [...] *w uznaniu wybitnych dokonań w kreowaniu pozytywnego wizerunku chemii oraz jej popularyzowania wśród młodzieży i przedstawicieli świata nauki.* Zgromadzeni udali się następnie do auli przechodząc obok wspomnianych już okolicznościowych wystaw.

Aulę wypełnili zaproszeni goście, pracownicy i studenci Wydziału Chemii, była też obecna młodzież szkolna. Po krótkim wzstąpieniu Dziekana, cykl wykładów rozpoczął Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego przedstawiając w szerokiej perspektywie dorobek Marii Skłodowskiej-Curie prowadzący w konsekwencji do istotnego postępu w leczeniu chorób nowotworowych. Mówca szczegółowo zapoznał słuchaczy ze stosowanymi przy tym technikami, zarówno tymi z początku XX w., jak i współczesnymi. Wykład był również okazją do przedstawienia wielu szczegółów z życia noblistki, nie zawsze powszechnie znanych, jej trudnej drogi do sukcesów, bowiem oprócz walki z naturą musiała także toczyć walkę o uznanie jej praw jako kobiety do równego z mężczyznami traktowania na polu naukowym i społecznym. Przypomniane też zostały wojenne (I Wojna Światowa) dzieje wielkiej uczoney. Jej zasługą było stworzenie, zarządzanie i czynna obsługa służby radiologicznej w armii francuskiej. Ulżenie w cierpieniach lub uratowanie zdrowia i życia zawdzięczały jej miliony żołnierzy. Wykład zakończył się nawiązaniem do współczesności.

Kolejny wykład był poświęcony dawniejszej i współczesnej technice związanej z elektrowniami atomowymi. Prof. dr Marek Rubel szczegółowo omówił zasady techniczne działania różnego typu urządzeń jądrowych, wymagania materiałowe, stosowane typy zabezpieczeń. Przedstawił nośniki przenoszące energię (woda, stopiony sól, hel), dużo czasu poświęcił sprawom wykorzystania paliwa jądrowego tak, by ostateczne odpady po jego wykorzystaniu miały krótki czas połowicznego rozpadu i następowała ich szybka i naturalna dezaktywacja. Przedstawił budowę i działanie reaktorów jądrowych IV generacji.

Cykl zakończył wykład prof. dr hab. Andrzeja Czerwińskiego poświęcony wpływowi odkryć Marii Skłodowskiej-Curie na współczesną chemię. Problemami promieniotwórczości w ramach tej nauki zajmują się takie kierunki, jak: radiochemia, chemia radiacyjna i chemia jądrowa. Ta ostatnia obejmuje radiochemię i chemię radiacyjną wraz chemią izotopów niepromieniotwórczych. Mówca podał wiele zastosowań izotopów i ich syntez w zakresie konkretnych potrzeb. Przypomnił jak zachwył nad reklamowanymi możliwościami użycia radu i toru z początków XX w. doprowadził do bezkrytycznego stosowania ich w preparatach kosmetycznych, wodzie do picia, ubraniach. Spowodowało to wzrost zachorowań na nowotwory twarzy i jamy ustnej. Zademonstrował też użycie licznika Geigera dającego charakterystyczne trzaski odpowiadające rozpadom atomów promieniotwórczych. Omówił też kilka istotnych reakcji z użyciem izotopów promieniotwórczych, takich jak np. radioliza wody, polimeryzacja itp. Podczas wykładu była też mowa o dziejach odkryć prowadzących do rozszczepienia atomów, co doprowadziło do współczesnych technik w zakresie otrzymywania energii w takich procesach. Ważne były też informacje o unieszkodliwianiu odpadów promieniotwórczych.

Wykład zakończyło przypomnienie, że na kampusie Ochota badania, będące swego rodzaju kontynuacją prac rozpoczętych przez Marię i Piotra Curie, są prowadzone już od ponad 40 lat, kiedy to powstał budynek radiochemii Wydziału Chemii UW, wybudowano cyklotron, a przy ul. Banacha działa szpital WUM wykorzystujący technikę jądrową. Rozpoczęto też budowę dalszych obiektów w ramach Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych.

Zamykając sesję wykładową Dziekan podziękował mówcom i zaprosił obecnych na poczęstunek do przyległej sali Starej Biblioteki.

Zbigniew Wielogórski
Warszawa

250. ROCZNICA URODZIN
STANISŁAWA BONIFACEGO JUNDZIŁŁA
– W POLSCE I NA LITWIE

Stanisław Bonifacy Jundził (1761–1847) był jedną z największych postaci polskiej botaniki przełomu XVIII i XIX w. Już w 1791 r. opublikował florę *Opisanie roślin w prowincyi W. X. L. naturalnie rosnących [...]*, 20 lat później kolejną – *Opisanie roślin Litewskich [...]*. Wydał także podręczniki do botaniki: *Botanika stosowana czyli wiadomość o własnościach y użyciu roślin w Handlu, Ekonomice, Rękodzielach, o ich Oyczyźnie, mnożeniu, utrzymywaniu [...]* (1799), czy *Początki botaniki* (1804 i 1805, wyd. II 1818, wyd. III 1829). Jego dzieła botaniczne wywarły wielki wpływ na współczesnych, zachęciły do badania ojczystej flory. W 1799 r. założył uniwersytecki Ogród Botaniczny na Sorokiszkach w Wilnie. Przez ponad 20 lat był profesorem na Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim. Był autorem pamiętników i wspomnień, które są dużej wartości źródłami do historii Uniwersytetu Wileńskiego¹.

250. rocznica urodzin tego przyrodnika obchodzona była zarówno na Litwie, jak i w Polsce. Chronologicznie pierwsze było posiedzenie Sekcji Historii Botaniki Polskiego Towarzystwa Botanicznego, które odbyło się 12 kwietnia 2011 r. w Instytucie Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Podczas posiedzenia referat pt. *Stanisław Bonifacy Jundził – w 250. rocznicę urodzin* wygłosił Piotr Köhler (UJ, Kraków). Prelegent omówił w aspekcie biogeograficznym dokonania tego przyrodnika. Szczególną uwagę zwrócił na jego obie flory. Z ich wstępnej analizy wynika, że niesłusznie uważane są tylko za flory Litwy. Ze względu na stanowiska, z których notowane były poszczególne gatunki, należałoby pierwszą z nich uważać za florę środkowej i północnej części ówczesnej Polski (w granicach wyznaczonych I rozbiorem), a drugą – za florę zaboru rosyjskiego.

Znacznie okazał się obchody miały miejsce na Litwie. W dniach 5–6 maja 2011 r. odbyła się międzynarodowa konferencja „Natural sciences at the beginning of the 19th century, development and links to present-day” dedicated to the 250th anniversary of Stanisław Bonifacy Jundził birth, famous botanist of the 19th century. Jej organizatorami były Uniwersytet Wileński, Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wileńskiego oraz Państwowy Rezerwat Kulturowy Zamków Wileńskich, a sponsorami – Ambasada Królestwa Szwecji na Litwie i Instytut Kultury Polskiej w Wilnie. Obrady odbywały się w pięknej Auli Kolumnowej Uniwersytetu Wileńskiego. Konferencję poprzedziło przemówienie rektora Uniwersytetu Wileńskiego – w imieniu organizatorów, a w imieniu sponsorów wystąpienia pań: ambasador Królestwa Szwecji na Litwie i dyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Wilnie.

Podczas konferencji ogłoszono 2 referaty wprowadzające. W pierwszym – *The way of life and creative work by Stanisław Bonifacy Jundzill* – Regina Juodkaitė (Ogród Botaniczny UWil.) przedstawiła koleje życia tego przyrodnika, a w drugim – *Botany in Wilna and Cracow in the times of Stanisław Bonifacy Jundzill: a comparative outline* – Piotr Köhler (UJ) nakreślił w aspekcie porównawczym rozwój botaniki w Wilnie i Krakowie pod koniec XVIII w. i w pierwszych dekadach XIX w. Pozostałych 9 referatów było związanych bezpośrednio z życiem i działalnością Stanisława Bonifacego Jundziła lub z botaniką jego czasów. Do pierwszej grupy należały następujące wystąpienia: Juozas Paškevičius (Katedra Geologii i Mineralogii UWil.) *Prof. S. B. Jundzill working at the dawn of geology science*, Grita Skujienė i Andrius Petrašiūnas (Katedra Zoologii UWil.) *Development of sciences of the zoology and Vilnius University Zoological Museum under the influence of S. B. Jundzill*, Audrius Skridaila (Ogród Botaniczny UWil.) *S. B. Jundzill and Vilnius University Botanical Garden*, Mindaugas Rasimavičius (Katedra Botaniki i Genetyki UWil.) *Contribution of Stanisław Bonifacy Jundzill to research of Lithuania flora*. Do drugiej grupy należały następujące prezentacje: Audronė Kasperavičienė (Państwowy Rezerwat Kulturowy Zamków Wileńskich) *Vilnius University Botanical Garden ensemble at Sereikiskes*, Marianne Klemun (Uniwersytet Wiedeński, Austria) *Vienna as a botanical „Centre of Calculation”?*, Marek Barański (Warszawa) *Gardens and the Botanic Garden at Jazdów in Warsaw*, R. M. Palagecha, V. V. Kapustyan, A. M. Golovchenko, A. S. Bysov (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki, Kijów, Ukraina) *Historical aspects of formation of Kyiv st. Volodymyr University Botanical Garden (first half of XIX century)*, Jesper Kårehed (Ogród Botaniczny Uniwersytetu w Uppsali, Szwecja) *Linnaeus' garden in Uppsala*.

Konferencji towarzyszyła obszerna wystawa publikacji S. B. Jundziła zorganizowana w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Uroczyste jej otwarcie miało miejsce podczas przerwy między obradami.

Pierwszy dzień konferencji zakończył piknik w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wileńskiego. Podczas pikniku uczestnicy mieli okazję raczyć się tradycyjnymi litewskimi potrawami i trunkami, posłuchać tradycyjnych pieśni litewskich w wykonaniu ludowego zespołu, oraz poobserwować, a nawet spróbować zatańczyć, ludowe tańce litewskie.

Konferencja została zakończona w piątkowe przedpołudnie (6 V) spacerem po wileńskim Starym Mieście, Antokolu i Rossie. W ciągu kilku godzin uczestnicy odwiedzili nie tylko zabytki Wilna, lecz także miejsca związane z działalnością Stanisława Bonifacego Jundziła (m.in. teren dawnego ogrodu botanicznego na Sorokiszkach założonego przez S. B. Jundziła). Spacer, symbolicznie, zakończył się na Cmentarzu Bernardyńskim przed grobem Stanisława Bonifacego Jundziła.

Dysproporcje w obchodach rocznicy urodzin S. B. Jundziłła na Litwie i w Polsce były symptomatyczne (np. szkoda, że w wileńskiej konferencji nie wziął udział ambasador RP na Litwie). W Polsce poza bardzo wąskim kręgiem zainteresowanych historią botaniki praktycznie nie pamiętano o tej rocznicy. Na Litwie natomiast obchodom nadano wysoką rangę, a konferencją interesowała się wileńska prasa i radio.

Przypisy

¹ Biogram S. B. Jundziłła mojego autorstwa ukaże się w „Wiadomościach Botanicznych” 2011 55 [w druku].

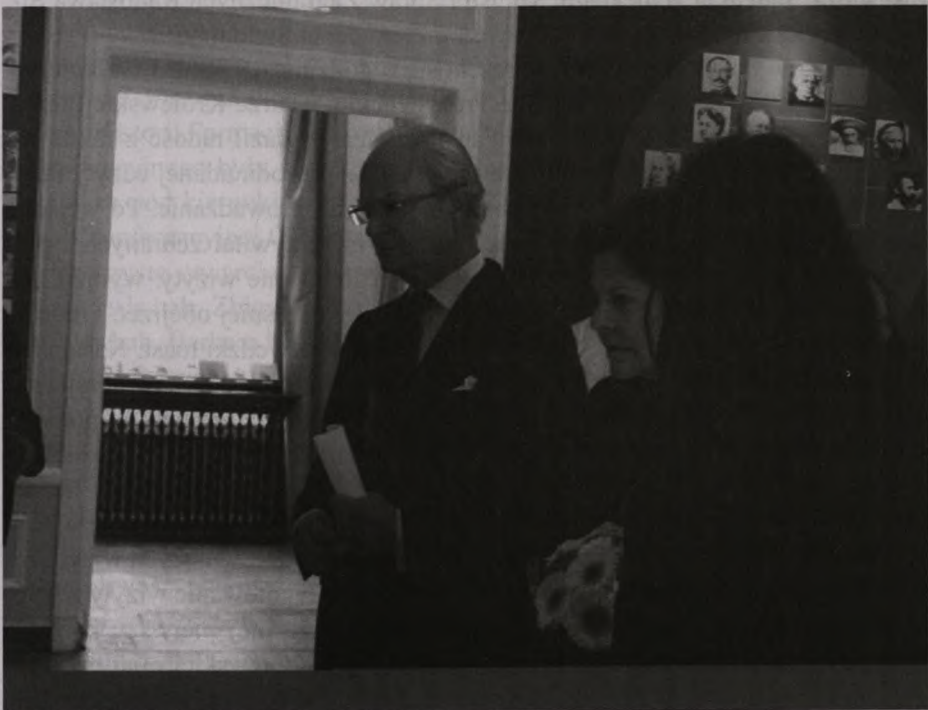
Piotr Köhler
Kraków

WIZYTA SZWEDZKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ W POLSCE

W dniach 04–06 maja 2011 r przebywała w Polsce z oficjalną wizytą Para Królewska Szwecji, Król Karol XVI Gustaw z małżonką, Królową Sylwią. Wizytę zorganizowała Kancelaria Prezydenta RP oraz Ambasada Szwecji. Para Królewska odwiedziła Warszawę, Wrocław i Świdnicę. Wśród miejsc w Warszawie, do których przybyli goście, znajdowały się między innymi: Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Fryderyka Chopina, Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie (Polskie Towarzystwo Chemiczne); w Świdnicy Król i Królowa zwiedzili XVII-wieczny kościół pod wezwaniem Ducha Pokoju. 4 maja, punktualnie o godzinie 9.15, Para Królewska w towarzystwie Ambasadora Szwecji, przedstawicieli ambasady, kancelarii Prezydenta RP, osób towarzyszących Królowi i Królowej podjechała pod budynek Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie, przy ul. Freta 16. Ulicę na odcinku Długiej i Świętojerskiej zamknięto na krótką chwilę, najpierw słychać było syreny, potem szybko przejechały cztery motocykle, za nimi kilka samochodów typu furgonetki, z których w biegu wyskoczyli pracownicy BOR, następnie dwa samochody osobowe, z których wysiedli Król i Królowa, a także pozostali goście. Przywitałam Ich na ulicy wręczając Królowej kwiaty, następnie poprowadziłam na I piętro do siedziby Muzeum. Tam czekali już na znamienitych gości wiceprezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego, pracownicy Muzeum i biura PTChem. Wizyta była wcześniej bardzo starannie zaplanowana i przygotowana, opracowano w szczegółach jej przebieg, kierunek zwiedzania, sposób oprowadzania, okoliczności przywitania i wręczenia kwiatów, miejsce i moment przekazania prezentów oraz wpisania się przez gości do księgi pamiątkowej Muzeum. Wizytę planowano na 30 min., co narzuciło ko-

nieczność oprowadzania Pary Królewskiej bez obecności tłumacza; ten niewątpliwy zaszczyt i towarzyszący mu duży stres przypadł w udziale autorce tego tekstu. Rozpoczęliśmy zwiedzanie od pierwszej sali, w której zaprezentowałam drzewo genealogiczne rodzin Skłodowskich i Curie, opowiedziałam historię budynku, w którym mieści się Muzeum z podkreśleniem faktu, że właśnie tu uczona przyszła na świat. Król spytał, co było przyczyną śmierci Marii Skłodowskiej-Curie, natomiast Królowa zadała pytanie, czy jeszcze ktoś z rodziny zmarł na tę chorobę? Królowa Sylwia spontanicznie zwróciła uwagę na dyplom honorowy przyznany uczonej przez Króla Hiszpanii, Alfonsa XIII. W drugiej sali, zwanej Salonikiem Skłodowskich, Para Królewska obejrzała przedmioty należące do Marii Skłodowskiej-Curie, skórzaną torebkę, podręcznik do chemii, zaproszenie z 1932 r na herbatkę do Zamku Królewskiego w Warszawie. Król ze wzruszeniem zareagował na zdjęcie przedstawiające starszą córkę Marii i Piotra Curie, Irenę Curie, podczas ceremonii wręczenia jej w 1935 r. Nagrody Nobla, rozpoznał na fotografii swą babcie i dziadka. Sala ostatnia to laboratorium, jej budowa została ukończona tuż przed wizytą dostojnych gości. Odtworzyliśmy pierwsze laboratorium Marii i Piotra, słynną szopę, w której dokonali wielkiego odkrycia. Król i Królowa znaleźli się więc w starej szopie, wypełnionej przyrządami laboratoryjnymi, szklanymi naczyniami, w której na starej tablicy umieszczono kopie notatek laboratoryjnych Marii Skłodowskiej-Curie. Owe notatki wzbudziły duże zainteresowanie gości. Podczas oprowadzania Król co jakiś czas notował coś na małych karteczkach. Pod koniec wizyty, zgodnie z planem, nastąpiło wzajemne przekazanie prezentów oraz wpis do księgi pamiątkowej. Podpisy ich Królewskich Mości znajdują się na oddzielnej stronie, a wpisy to tylko imiona Królowej Sylwii i Króla Karola XVI Gustawa, tak właśnie Para Królewska zwykła dokonywać wpisów. W prezencie od Króla otrzymaliśmy książkę z zebranymi przemowami noblowskimi z 1911 r., natomiast Muzeum przekazało obraz namalowany przez Krzysztofa Woronieckiego przedstawiający budynek, w którym mieści się Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie i Polskie Towarzystwo Chemiczne.

Wizycie Pary Królewskiej towarzyszyły oczywiście inne wydarzenia: były nimi uroczysty obiad wydany przez Prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego i Małżonkę w Pałacu Prezydenckim, w środę, 4 maja; następnego dnia wieczorem w hotelu Sheraton odbyła się uroczysta kolacja wydana przez Ambasadę Szwedzką. W obu spotkaniach uczestniczyła autorka niniejszego tekstu. Wieczory te pozostawiają ślad w mojej pamięci z powodu elegancji, wielkiej wytworności, znakomych gości, którzy byli obecni, niespotykanego menu, a także obowiązujących strojów: długich sukien i smokingów. Kolacja w Pałacu Prezydenckim rozpoczęła się powitaniem zebranych przez Parę Prezydencką i Parę Królewską, nie codziennie można uścisnąć dłoń tak ważnym osobistościom. W jednej z sal Pałacu Prezydenckiego ustawiono duży stół w kształcie elipsy,



przy którym zasiedli Gospodarze, dostojni Goście, a także najbliżsi współpracownicy Króla, Prezydenta RP oraz Marszałek Senatu RP. Pozostałe stoliki, którym nadano łacińskie nazwy znaków Zodiaku (autorce przypadł stół Panny), rozstawiono na powierzchni całej sali. Następnie, kiedy wszyscy goście znajdowali się już na swoich miejscach, zagrano hymny Królestwa Szwecji i Rzeczypospolitej Polskiej, oba odśpiewane przez gości. Potem nastąpiły przemówienia i toasty, kolejno najpierw Prezydenta RP jako gospodarza, potem Króla Szwecji. Dopiero po toastach rozpoczęto podawanie potraw, które serwowano na talerzach z emblematem RP, także sztucznie opatrzone takimi literami. Napoje poddawano w kryształowych kieliszkach. Po zakończeniu obiadu zaproszono gości na dół, gdzie już na stojąco można było wypić kawę, zapalić cygaro i porozmawiać w mniej oficjalny sposób. Wówczas pozwoliłam sobie na chwilkę rozmowy z Panią Anną Komorowską. W imieniu własnym i polskiej delegacji obecnej w paryskiej Sorbonie podczas uroczystości otwarcia w styczniu 2011 r. *Roku Marii Skłodowskiej-Curie* przekazałam Pani Prezydentowej, która reprezentowała wówczas Prezydenta RP wyrazy głębokiego uznania i dumy, jaką odczuwaliśmy słuchając Jej wspaniałego wystąpienia, wygłoszonego także w języku francuskim. Wydaje mi się, że moje słowa sprawiły Pani Prezydentowej przyjemność, gdyż chwyciła mnie za rękę i powiedziała, że traktowała swój udział w tej uroczystości jako misję. Wśród zaproszonych gości rozpoznałam między innymi: Tadeusza Mazowieckiego, Marszałka Senatu Bogdana Borsewicza, Tadeusza Halickiego, Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego, aktorkę Małgorzatę Pieczyńską, Prezydenta Świdnicy.

Kolacja w hotelu Sheraton rozpoczęła się o godzinie 19.30. Po raz kolejny miałam zaszczyt uścisnąć dłoń Parze Prezydenckiej i Parze Królewskiej, teraz Gospodarzami byli Król i Królowa. Pan Prezydent wyraził radość z faktu, że znów mnie widzi, zaś Pani Prezydentowa uznanie z powodu udanej wizyty Pary Królewskiej w Muzeum, Królowa podziękowała za oprowadzanie. Po wejściu do sali jadalnej i zajęciu miejsc głos zabrał Król, przywitał zebranych i podziękował za tak wspaniałe i profesjonalne przygotowanie wizyty, wyraził zadowolenie ze zwiedzenia miejsc, które miał okazję wcześniej obejrzeć i radość z odwiedzenia Wrocławia i Świdnicy. Potem nastąpił szwedzki toast. Następnie Prezydent RP podziękował Parze Królewskiej za odwiedzenie naszego kraju, za dotychczasową współpracę na poziomie politycznym, podziękował za pomoc, jaką Szwecja ofiarowała Polsce w czasach komunizmu i w okresie *Solidarności*, wyraził także radość z faktu, że Polacy i Szwedzi utrzymują ze sobą tak liczne kontakty na poziomie nieoficjalnym, społecznym. Następnie wypito toast za dalszą współpracę polsko-szwedzką. Od jednej z osób przygotowujących wizytę ze strony Ambasady Szwedzkiej dowiedziałam się, że przygotowanie wizyty zajęło ponad 4 miesiące, wtedy też przypomniałam sobie, że mój pierwszy kontakt z pracownikami ambasady i przedstawicielami Pary Królewskiej miał miejsce

dwa miesiące temu, kiedy to gościłam ich w Muzeum na życzenie Ich Królewskich Mości. Po zakończeniu kolacji odbył się koncert, podczas którego zebrani mogli posłuchać szwedzkiej muzyki z XVI i XVII wieku. Wszystkie dania serwowane podczas kolacji przyjechały ze Szwecji, co jak się dowiedziałam jest zwyczajem jeśli gospodarzem spotkania jest Król.

Rok Marii Skłodowskiej-Curie to czas dużej pracy, ale także niesie ze sobą niecodzienne przeżycia. Niewątpliwie należało do nich spotkanie z Królem i Królową Szwecji oraz Prezydentem RP i Pierwszą Damą. Po zakończeniu wizyty otrzymałam list od Ambasadora Szwecji w Polsce, w którym dziękuje mi za wkład w przebieg wizyty Pary Królewskiej, zaś Ministerstwo Spraw Zagranicznych Protokół Dyplomatyczny przekazało mi order Królestwa Szwecji.

Małgorzata Sobieszczak-Marciniak
Warszawa

XX SYMPOZJUM HISTORII FARMACJI
POLSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO,
ZAKOPANE, 2–5 CZERWCA 2011 ROKU

Jubileuszowe XX Sympozjum Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego (dalej: PTFarm) pt. *Korporacje aptekarskie – historia i terażniejszość* odbyło się w dniach 2–5 czerwca 2011 r. Zorganizowała je Sekcja Historii Farmacji Krakowskiego Oddziału PTFarm. Członkami Komitetu Organizacyjnego były mgr Katarzyna Jaworska i mgr farm. Monika Urbanik, pracujące pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Beli. Obrady odbywały się w sali konferencyjnej Ośrodka „Siwarna” w Kościelisku koło Zakopanego.

Uroczyste otwarcie konferencji miało miejsce 3 czerwca 2011 r. Dokonali go: prof. dr hab. Zbigniew Bela – przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, prof. dr hab. Barbara Filipek – prezes Krakowskiego Oddziału PTFarm i dr Jan Majewski – przewodniczący Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm. Po powitaniu uczestników uczczono pamięć zmarłego 13 marca 2011 r. dr. Krzysztofa Kmiecica. Wykład inauguracyjny pt. *Czy starożytni unguentarii rzeczywiście robili maści?* wygłosił Zbigniew Bela – dyrektor Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prelegent, opierając się na źródłach historycznych – traktatach Hipokratesa, Teofrasta, Dioskoridesa, Celsusa i Pliniusza Starszego, poddał w wątpliwość twierdzenie, że starożytni rzymscy *unguentarii* oraz starożytni greccy *myrepsoi* zajmowali się wykonywaniem maści.

Program sympozjum obejmował cztery sesje. Dwie pierwsze poświęcono głównie zrzeczeniom aptekarskim. Część prac dotyczyła historii samorządów

aptekarskich. Zaliczyć do nich należy następujące komunikaty: Marii Lidii Czyż pt. *Okręgowa Izba Aptekarska w Rzeszowie 1944–1951*, Konstancji Majewskiej pt. *Profesor Witold Włodzimierz Głowacki, pierwszy prezes Izby Aptekarskiej w Poznaniu* oraz Jadwigi Brzezińskiej pt. *Proces powstawania Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie w 1991 roku z perspektywy 20 lat jej istnienia*.

Zaprezentowana została także działalność różnych towarzystw farmaceutycznych. Katarzyna Jaworska i Monika Urbanik przedstawiły dwa referaty: *Pierwsze polskie towarzystwa farmaceutyczne oraz pierwsze czasopisma farmaceutyczne* i *Towarzystwo Młodzieży Aptekarskiej w Krakowie i Galicyjskie Towarzystwo »Unitas« w walce o poprawę warunków pracy pracowników aptek*. Maria Pająk i Ewa Koch-Szwarnóg zaprezentowały pracę pt. *Organizacje aptekarskie w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej ze szczególnym uwzględnieniem okręgu górnośląskiego*, natomiast Wojciech Ślusarczyk wystąpił z referatem pt. *Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w latach 1923–1939*.

Dwa doniesienia dotyczyły Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Barbara Nowak zreferowała pracę pt. *Kronika Koła Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego Oddziału Katowickiego w Chrzanowie*, a Lucyna Samborska pt. *Oddział Rzeszowski PTFarm w latach 1965–1976 jako przedstawiciel aptekarzy podkarpackich*. W główną tematykę sympozjum wpisywał się też, zgłoszony przez Iwonę Arabas, komunikat *O strajkach studenckich 1981 r. i powstaniu NZS, który nie stał się korporacją*. Powstałemu w 1990 r. Stowarzyszeniu Byłych Właścicieli Aptek i Wytwórni Farmaceutycznych oraz Ich Rodzin „Aptekarze” poświęcone było doniesienie Elżbiety Rutkowskiej.

Poza pracami ściśle związanymi z głównym tematem sympozjum, zaprezentowane zostały bardzo ciekawe referaty odnoszące się do innych zagadnień historii farmacji. Dotyczyły one m.in. muzealnictwa farmaceutycznego, udziału aptekarzy w działaniach wojennych, historii aptek i przemysłu farmaceutycznego, biografii aptekarzy oraz farmacji weterynaryjnej.

Organizatorzy wydrukowali materiały zjazdowe. Ze względu na zagranicznych uczestników sympozjum (reprezentujących Litwę, Rumunię i Niemcy) zaoferowali się o streszczenia referatów w języku polskim i angielskim. Planują także wydanie pamiętnika sympozjum, obejmującego pełne teksty wystąpień.

XX Jubileuszowe Sympozjum Historii Farmacji było bardzo udane. Stało się okazją spotkania przedstawicieli różnych środowisk – osób pracujących m.in. w muzeach farmacji, farmaceutycznych zakładach przemysłowych, aptekach, samorządzie aptekarskim, na uczelniach. Umożliwiło wymianę doświadczeń i dyskusje na tematy związane zarówno z historią farmacji, jak i jej aktualną sytuacją.

Sesje naukowe urozmaiciły, bogata w różnorodne wrażenia, integracyjna wycieczka na Orawę, połączona ze zwiedzaniem Zamku Orawskiego i urokli-

wego Skansenu Wsi Orawskiej, a także kolacja w górskiej karczmie. Ponadto malowniczo położony ośrodek konferencyjny pozwalał cieszyć się pięknym widokiem na Tatry – pasmo Czerwonych Wierchów, Giewont i Kasprowy Wierch.

Należy dodać, że uczestnicy Sympozjum otrzymali interesujące materiały zjazdowe, a wśród nich monografię Apteki „Pod Barankiem” w Krakowie autorstwa K. Jaworskiej i M. Urbanik ciekawie wydaną przez PGF w Łodzi oraz opracowanie pod redakcją J. Majewskiego pt. *Święci Kosma i Damian Patroni aptekarzy i lekarzy*.

Elżbieta Rutkowska
Białystok

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA „ŁYSENKIZM W POLSKIEJ NAUCE” (KRAKÓW, 14 WRZEŚNIA 2011 R.)

Łysenkizm był zjawiskiem w nauce, które obecnie jest intensywnie badane, szczególnie przez uczonych w USA. Odbyło się tam już kilka konferencji poświęconych łysenkizmowi, ostatnia w grudniu 2009 r. Badania te koncentrowały się głównie na rozwoju tej teorii w Związku Radzieckim. W ostatnich latach rozpoczęto również badania łysenkizmu w Polsce. Jest to zasługą Williama deJong-Lamberta z Nowego Jorku i Piotra Köhlera. Badania nad łysenkizmem prowadzone są również w Republice Czeskiej przez uczonych związanych m.in. z Uniwersytetem Karola w Pradze i Muzeum Morawskim w Brnie. Od dłuższego czasu badania takie prowadzone są również w Rosji, a część najnowszych rezultatów przynosi tegoroczny numer wydawanego w Petersburgu czasopisma „Studies in the History of Biology”.

W dniu 14 września 2011 r. w Bibliotece Jagiellońskiej odbyła się międzynarodowa konferencja pod hasłem „Łysenkizm w polskiej nauce”. Organizatorami były: Instytut Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Instytut Pamięci Narodowej. Konferencję otworzył prof. dr hab. Szczepan Biliński, prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. badań i współpracy międzynarodowej. W krótkim wystąpieniu mówił o trudnej sytuacji Uniwersytetu Jagiellońskiego pod koniec lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych XX w. Zauważył jednakże m.in., pewne podobieństwa między tamtym okresem a sytuacją współczesną, np. system studiowania „3+2” obowiązywał zarówno wtedy, jak i obecnie. Następnie głos zabrali dyrektor Instytutu Botaniki UJ prof. dr hab. Maria Zając oraz naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie Wojciech Frazik.

W sesji przedpołudniowej dr hab. Piotr Köhler (UJ, Kraków) wygłosił kilka referatów. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Zarys historii łysenkizmu w ZSRR* omówił dwa aspekty łysenkizmu w Związku Radzieckim nierozzerwalnie ze sobą

związane: aspekt polityczny i ewolucję samej doktryny. W politycznej historii łysenkizmu referent wyróżnił następujące etapy: 1931–1948 – walka z genetyką, 1948–1953 – triumf, 1953–1965 – okres schyłkowy. W ewolucji doktryny wyróżnił następujące fazy: do 1940 – posadowienie łysenkizmu na bazie marksizmu, gdy Łysenko zaczął używać Engelsa do korygowania Darwina, do 1945 – I korekta darwinizmu (głównie pojęcia naturalnej selekcji, usunięcie pojęcia przegęszczenia, a wprowadzenie „przeżywalności i wzajemnej pomocy”), do 1950 – II korekta darwinizmu (m.in. przededefiniowanie gatunku, „zarządzanie” gatunków, formowanie się komórek z „żywej substancji bezkomórkowej”, czy samoródtwo), po 1953 – okres kanoniczny.

W drugim referacie, zatytułowanym *Łysenkizm w Polsce na tle ówczesnej sytuacji politycznej* dr hab. Piotr Köhler omówił zarówno najważniejsze przyczyny wprowadzenia łysenkizmu do polskiej nauki, m.in. przejście latem 1948 r. władzy w Polskiej Partii Robotniczej przez Bolesława Bieruta (1892–1956), a w konsekwencji stalinizacja życia w Polsce, straty wojenne, powojenną reorganizację nauki i jej izolację, jak i przyczyny oficjalnego porzucenia łysenkizmu w Polsce (miały swe źródło również polityczne: w ramach demontażu stalinizmu w Polsce od jesieni 1955 do połowy 1956 r.). Prelegent omówił także konferencje łysenkowskie ogólne (Warszawa 1949, Kuźnice 1950/51, Dziwnów 1952, Kortowo 1953 i 1955), jak i w obrębie poszczególnych dziedzin (m.in. medyczną, zoologiczną, fitosocjologiczną).

W kolejnym referacie pt. *O trudnościach metodologicznych w badaniach nad łysenkizmem w polskiej nauce i o trudnościach w zrozumieniu rezultatów takich badań* P. Köhler omówił główne problemy, na jakie napotyka się przy opracowywaniu łysenkizmu w polskiej nauce. Wśród nich wymienił decydujący wpływ kontekstu politycznego i historycznego, w jakim łysenkizm był wprowadzany i przebiegał, zespół czynników pozanaukowych (łączyących się z pierwszym problemem) i wewnątrz naukowych, jakie ułatwiły wprowadzenie łysenkizmu, a także dostępność źródeł i ich jakość – trudności w określeniu rzeczywistych poglądów naukowców, którzy zabierali głos w sprawie łysenkizmu. Omówił także problemy pojawiające się u czytelników współczesnych opracowań dotyczących łysenkizmu (głównie duże emocje, jakie nadał wzbudza łysenkizm w Polsce) oraz problem rzetelności współczesnych opracowań bibliograficznych.

Kolejny referat pt. *Dyskusja nad łysenkizmem w „Po prostu” (18. 12. 1955 – 17. 04. 1956) jako sprzeciw wobec politycznej indoktrynacji nauki* wygłosił prof. dr hab. Leszek Kuźnicki (Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN, Warszawa). Prelegent zapoznał zebranych z rolą, jaką czasopismo „Po prostu” spełniło w obaleniu łysenkizmu w Polsce, podzielił się także wspomnieniami ze spotkania z Trofimem Łysenką.

Dr William de Jong-Lambert (City University of New York, Nowy Jork, USA) w referacie *Teodor Marchlewski and the Lysenko controversy in Poland* omówił na tle życiorysu Teodora Marchlewskiego (w czasach łysenkowskich rektora UJ) jego akces do łysenkizmu, wystąpienie na konferencji w Kuźnicach (1950/1951) oraz dyskusję z Julianem Huxleyem na łamach „Nature” (nr 4201, 1950).

Ostatnim referatem w przedpołudniowej sesji było wystąpienie P. Köhlera pt. *Polska botanika łysenkowska*. Autor omówił główne problemy badawcze „nowej biologii”, jakie znalazły się w polu zainteresowań nielicznych polskich botaników, i ich rezultaty: krzyżówki (mieszańce) wegetatywne, stadialność rozwoju, żywa substancja bezkomórkowa, introdukcja i aklimatyzacja. Następnie zanalizował kilka czołowych polskich publikacji łysenkowskich. Kolejnym omówionym problemem były postawy polskich botaników wobec łysenkizmu (przeciwnicy, zwolennicy i autorzy prac zawierających elementy łysenkizmu). W zakończeniu mówił zbiorcze rezultaty polskiej botaniki łysenkowskiej.

Sesję popołudniową otwarła dr Agata Strządała (Uniwersytet Opolski) referatem pt. *Rola Włodzimierza Michajłowa w propagowaniu nowej biologii w Polsce*. Prelegentka omówiła na tle życiorysu tego zoologa jego działalność organizacyjną, propagandową i wydawniczą związaną z łysenkizmem. Prelegentka zaznaczyła, że fascynacja „nową biologią” w przypadku Michajłowa była wtórna wobec jego zaangażowania w ideologię marksistowską. Ciekawym rysem działalności Michajłowa było jego szczególne zainteresowanie ideologicznymi i społecznymi aspektami łysenkizmu, podczas gdy zagadnienia ściśle zoologiczne chronił przed zbyt dużym wpływem tej doktryny.

Kolejny referat pt. *The cell biology of Michurin biology – impact of O.B. Lepeshinskaya in Hungary* wygłosił prof. Miklós Müller (The Rockefeller University, Nowy Jork, USA). Prelegent omówił ideę Olgi Lepieszynskiej (1871–1963) dotyczącą tworzenia się komórek z „żywej substancji bezkomórkowej”, jej powstanie, a następnie włączenie do łysenkizmu w 1950 r. Na Węgrzech co najmniej trzech biologów publikowało prace przy wykorzystaniu idei Lepieszynskiej: Imre Törő (1900–1993), László Haranghy (1897–1975) i Tamás Keleti (1927–1989). Prace tych autorów zostały szczegółowo omówione.

Ostatni referat pt. *Lysenkoism and creative Darwinism in Czechoslovakia – backgrounds, onset, institutions, protagonists and consequences* wygłosili dr Tomáš Hermann (Department of Philosophy and History of Science, Faculty of Science, Charles University, Praga, Centre for the History of Sciences and Humanities, Institute of Contemporary History, Czech Academy of Sciences, Praga, Republika Czeska) oraz Petr Hampl (Department of Philosophy and History of Science, Faculty of Science, Charles University, Praga). Referat składał się z trzech części. W pierwszej omówione zostały historyczne uwarunk-

owania dyskusji o dziedziczeniu cech nabytych i mechanizmach ewolucji, jakie miały miejsce w czeskiej teoretycznej i eksperymentalnej biologii na początku XX w. (A. Brožek, V. Růžička). Następnie referenci omówili recepcję łyсенkizmu w czechosłowackiej nauce po 1948 r., zwolenników i ich możliwe motywacje konwersji na łyсенkizm (F. Herčík, A. Klečka, I. Málek, M. Hašek). W końcowej części swego wystąpienia omówili rehabilitację genetyki w Czechosłowacji (Hrubý, Sekla), odrzucenie łyсенkizmu, a także pewne formy jego kontynuacji (V.J.A. Novák).

Konferencji towarzyszyła wystawa publikacji ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. Podzielona była na cztery grupy tematyczne: tłumaczenia prac klasyków łyсенkizmu na język polski, prace popularyzujące łyсенkizm (prace polskie i tłumaczenia z języka rosyjskiego), polskie prace powstałe przy wykorzystaniu łyсенkizmu, polska analiza łyсенkizmu.

Piotr Köhler
Kraków

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

1. Redakcja KHNiT przyjmuje wyłącznie materiały nigdzie nie publikowane
2. Objętość tekstów nie może przekraczać 2,5 arkusza autorskiego łącznie z przypisami i materiałem ilustracyjnym [100 000 znaków pisarskich, około 55 str. znormalizowanego maszynopisu].
3. Przypisy należy redagować wg następującego wzoru:
 - a) - opis druku zwartego: Imię nazwisko: Tytuł. Miejsce i rok wydania s. [trona]
- praca zbiorowa Imię nazwisko: Tytuł, [w:] Tytuł. Red. Miejsce i rok wydania s. [trona] od-do.
 - b) opis artykułu: Imię nazwisko: Tytuł artykułu. "Tytuł czasopisma" rok t. [om] s. [trona] od-do.
 - c) przy powtórnych i dalszych cytowaniach pozycji:
 - I. [mię] Nazwisko, skrót tytułu, s. [jeżeli cytowane jest więcej niż jedno dzieło autora];
 - I. [mię] Nazwisko, dz.cyt. s. [jeżeli w dokumentacji występuje jedna pozycja].
4. Dokumentację należy przygotować w formie przypisów. W wyjątkowych przypadkach cytowania literatury w sposób przyjęty w piśmiennictwie przyrodniczym zapis bibliograficzny musi być taki sam, jak w przypisach.
5. Do tekstu należy dołączyć streszczenie do tłumaczenia na j. angielski [około 1 str.] z podaniem terminów specjalistycznych.
6. Materiały przyjmujemy w postaci wydruku komputerowego wraz z wersją elektroniczną [dyskietka, płyta, załącznik "mailowy"] w edytorze Word.

Redakcja
„Kwartalnika Historia Nauki i Techniki”

DO AUTORÓW

Redakcja „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” informuje, że streszczenia drukowanych w „Kwartalniku” artykułów będą zamieszczane w formie elektronicznej w THE CENTRAL EUROPEAN JOURNAL OF SOCIAL SCIENCES AND HUMANITIES (<http://cejsh.icm.edu.pl>). W związku z tym do artykułów należy dołączać streszczenia w języku polskim lub angielskim, których objętość nie powinna przekraczać 1.500 znaków (w szczególnie uzasadnionych wypadkach 2.000 znaków), zawierające zwięzłe uzasadnienie podjętych badań, prezentację uzyskanych wyników i w miarę możliwości omówienie zastosowanej metody badawczej, a także słowa kluczowe (o ile możliwe w języku angielskim).

Jednocześnie prosimy autorów o podanie swoich danych – stopnia, tytułu naukowego i miejsca zatrudnienia (pełnej nazwy i adresu) oraz danych o współautorach; w przypadku osób emerytowanych – adresu domowego lub innego adresu do korespondencji.

Redakcja

„Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”

DO AUTORÓW

Redakcja „Kwartala Historia Nauki i Techniki” informuje, że artykuły zamieszczone w „Kwartalu” artykuły będą zamieszczane w formie elektronicznej w THE CENTRAL EUROPEAN JOURNAL OF SOCIAL SCIENCES AND HUMANITIES (dalej: JESAH). W związku z tym do artykułów należy dołączać skrócony w języku angielskim, których objętość nie powinna przekroczyć 1/3 objętości oryginalnej (w przypadku wypadkach 2000 znaków), zawierające przede wszystkim najważniejsze badania, prezentację uzyskanych wyników i w skrócie metodę i dowodnie zastosowanej metody badawczej, z trzema słowami kluczowymi (do włączyć w języku angielskim).

Jednocześnie prosimy autorów o podanie swoich danych – septym, tytułu wydanego i adresu zatrudnienia (pełnej nazwy i adresu) oraz danych o współautorach; w przypadku osób emerytowanych – adres dawczego lub innego adresu do korespondencji.

Redakcja

„Kwartala Historia Nauki i Techniki”

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata krajowa:

Przez "RUCH" S.A. - wpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe "RUCH" S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową do 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty. **Infolinia 0-804-200-600; www.ruch.com.pl**

Prenumerata opłacana w złotówkach ze zleceniem wysyłki za granicę:

Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela "RUCH" S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, Warszawa

telefony 0-22 5328-731 - prenumerata płatna w walucie obcej;

telefony 0-22 5328-816, 5328-734, 5328-819 - prenumerata płatna w PLN

Infolinia 0-804-200-600,

Prenumerata opłacana w PLN: przelewem na konto w banku PEKAO S.A. IV O/Warszawa, **68124010531111000004430494** lub w kasie Oddziału.

Dokonując wpłaty za prenumeratę w Banku czy też w Urzędzie Poczтовым należy podać : nazwę naszej firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny pełny adres odbiorcy za granicą, okres prenumeraty, rodzaj wysyłki (p-tą priorytetową czy ekonomiczną) oraz zamawiany tytuł.

Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty, jest dokonanie wpłaty na nasze konto.

Prenumerata opłacana w dewizach przez odbiorcę z zagranicy:

- przelewem na nasze konto w banku SWIFT banku: PKOPPLPWXXX

w USD PEKAO S.A. IV O/W-wa IBAN PL54124010531787000004430508

w EUR PEKAO S.A. IV O/W-wa IBAN PL46124010531978000004430511

po dokonaniu przelewu prosimy o przesłanie kserokopii polecenia przelewu z podaniem adresu i tytułu pod nr faxu **+48 0-22 532-87-31**.

- czek wystawiony na firmę "RUCH SA OKDP" i przesłany razem z zamówieniem, listem poleconym na nasz wyżej podany adres.

- karty kredytowe VISA i MASTERCARD płatność <http://www.ruch.pol.pl>

Zamówienia na prenumeratę "Kwartalnika" można kierować również bezpośrednio do wydawcy, wpłacając należność na konto: IHN PAN, Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa. Bank PKO SA

nr 13 1240 6247 1111 0000 4977 8414

Koszt rocznej prenumeraty 1 egz. "Kwartalnika HNiT" wynosi 120,- zł

For subscription to this quarterly journal please address:

Institute for History of Science, Nowy Świat 72, p. 245, 00-330 Warszawa, Poland, tel.: +48 (22) 6572746; fax: +48 (22) 826 61 37

Archiwalne numery można nabyć lub zamówić w Instytucie Historii Nauki PAN